

ŚRODA, 14 STYCZNIA 2009 r.

PRZEWODNICZY: HANS-GERT PÖTTERING

Przewodniczący

1. Otwarcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 9.05)

2. Składanie dokumentów: patrz protokół

3. Przedstawienie programu prezydencji czeskiej (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem jest oświadczenie Rady w sprawie przedstawienia programu prezydencji czeskiej.

Chciałbym serdecznie powitać w Parlamencie Europejskim przewodniczącego Rady, premiera Republiki Czeskiej Mirka Topolánka. Witamy bardzo serdecznie.

(Oklaski)

Chciałbym również serdecznie powitać przewodniczącego Komisji Europejskiej, José Manuela Durão Barroso.

Panie i panowie! Wszyscy mamy świadomość, że sprawowanie prezydencji jest szczególnie trudnym wyzwaniem, a wiem, iż dla posiadającego doświadczenia polityczne z lat komunizmu premiera Topolánka fakt, że prezentuje teraz sprawozdanie Unii Europejskiej jako jej przedstawiciel, jest bardzo poruszający zarówno intelektualnie, jak i emocjonalnie.

To druga po Słowenii prezydencja wywodząca się z kraju, który przystąpił do Unii Europejskiej dnia 1 maja 2004 roku. Jestem pewien, że wyrażam uczucia wszystkich tu obecnych, mówiąc, iż prezydencja czeska ma nasze pełne poparcie i zamierzamy uczynić wszystko, co w naszej mocy, by zagwarantować sukces tej prezydencji Unii Europejskiej w obecnym trudnym okresie.

W związku z tym, panie urzędujący przewodniczący Rady, zapraszam do wystąpienia przed Izbą. Ponownie serdecznie witamy w Parlamencie Europejskim.

(Oklaski)

Mirek Topolánek, urzędujący przewodniczący Rady. – (CS) Panie przewodniczący Parlamentu Europejskiego, panie przewodniczący Komisji Europejskiej, panie i panowie! Staję dzisiaj przed państwem po raz pierwszy jako przewodniczący Rady Europejskiej. Republika Czeska objęła przywództwo UE po Francji, co uważam za rzecz więcej niż symboliczną. Francja odegrała ważną rolę w narodzinach nowożytnego państwa czeskiego. Na dworze francuskim wzrastał nasz największy król Karol IV, cesarz rzymsko-niemiecki, który na wzór paryskiej Sorbony założył później uniwersytet praski – jedną z wybitnych instytucji nauki europejskiej. Z Francją łączy nas zatem zarówno spełnienie naszych aspiracji narodowych, jak i działanie na rzecz uniwersalnych wartości europejskich.

Podobnie jak niełatwo było założyć w Czechach uniwersytet, który mógłby równać się z Sorboną, tak niełatwo jest obejmować prezydencję UE po Francji. Widzę tylko jeden sposób godnego wypełnienia tego zadania. Jako przykład naszych związków z Francją i wartościami europejskimi nieprzypadkowo wybrałem średniowiecznego monarchę. W swojej polityce Karol IV nie mógł kierować się wąskim czeskim punktem widzenia; wręcz przeciwnie, musiał integrować i reprezentować całe, różnorodne cesarstwo.

Unia Europejska nawiązuje w pewien sposób do tego średniowiecznego uniwersalizmu, co najmniej w tym sensie, że przedkłada ona wspólny kodeks moralny i wspólną podstawę prawną nad interesy lokalnych mocarstw. Mówi się także i o drugiej Unii Europejskiej: biurokratycznej, technokratycznej i pozbawionej duszy. Ja wierzę jednak w tę pierwszą Europę – Europę wolności, sprawiedliwości, idei oraz zasad.

W tym uniwersum wartości, gdzie prawo stoi ponad jednostką, rozmiar kraju nie ma znaczenia. Liczy się zdolność służenia wspólnej idei. Rolą kraju sprawującego prezydencję nie jest działanie na rzecz swoich

interesów ani też podejmowanie decyzji. Jest nią moderowanie i inspirowanie debaty. Nie stoję dzisiaj przez państwem jako premier Republiki Czeskiej, lecz jako przewodniczący Rady Europejskiej. Poglądy, które będę tutaj reprezentować przez następne sześć miesięcy, nie będą moimi osobistymi poglądami, ani też stanowiskiem rządu czeskiego. Będą one konsensusem dwudziestu siedmiu krajów uosabianym przez konkluzje Rady Europejskiej.

Nie wyobrażam sobie występowania tutaj w innej roli. Oczywiście jako bezpośrednio wybrani posłowie do Parlamentu Europejskiego mają państwo prawo pytać mnie o wszystko, i jeżeli będą państwo zainteresowani, chętnie podzielę się swoją opinią lub wyjaśnię czeskie stanowisko. Nie uważam tego jednak za kwestię podstawową. Forum dla interesów narodowych jest Rada Europejska, którą utworzono w tym celu w ramach – z konieczności złożonego – systemu mechanizmów kontrolnych demokracji europejskiej. Podstawową misją Rady jest jednak dążyć do osiągnięcia wspólnego stanowiska, kompromisu możliwego do przyjęcia dla wszystkich. Będę zawsze rygorystycznie, stanowczo i we właściwy sposób przestrzegać tej zasady.

W Unii mawia się o Czechach, że są zawsze z czegoś niezadowoleni. Jesteśmy ponoć zrzedami, których należy się obawiać, narodem husytów i porywczych szowinistów. Uważam taką krytykę za zupełnie nieuprawnioną. Podobnie jak nasz pierwszy prezydent T. G. Masaryk, jestem przekonany, że „kwestia czeska” jest w istocie kwestią europejską, a jej rozwój był zawsze powiązany z kontekstem ogólnoeuropejskim i wspólnymi wartościami europejskimi, postępując w zależności od wydarzeń w innych krajach.

Masaryk napisał przed stu laty w drugim wydaniu swojej *Kwestii czeskiej*: „Nasze literackie i językowe odrodzenie narodowe nastąpiło w tym samym czasie, co odrodzenie i ponowny rozwój wszystkich narodów Europy. Oznacza to, że nasze odrodzenie nie było zjawiskiem tak odosobnionym i cudownym, jak zwykle się twierdzi, lecz stanowiło bez wątpienia część ogólnoeuropejskiej tendencji”.

Uważam, że słowa te są aktualne także i teraz, gdy Unia Europejska jako całość oraz jej poszczególne państwa poszukują nowego oblicza dla Europy. Chodzi o oblicze, w którym odbijać się będą tradycyjne wartości europejskie, a zarazem takie, które będzie śmiało patrzeć w trzecie tysiąclecie. O oblicze zgodne z unijnym mottem *in varietate concordia*, wyrażające jedność, a zarazem różnorodność. Podobnie jak w XIX wieku, Czesi przystępują do tej debaty jako uczestnik nowy i niewielki. Podobnie jak i wtedy uważamy jednak, że jesteśmy od dawna częścią wielkiej rodziny dumnych narodów europejskich.

W ciągu następnych sześciu miesięcy będziemy mieli sposobność w pełni wykazać swoje stanowisko wobec integracji europejskiej. Prezydencja czeska przypada na rok znaczący z wielu powodów. W tym roku mija piąta rocznica największego w historii rozszerzenia UE w 2004 roku, które było symbolicznym i praktycznym zwieńczeniem udanego procesu ponownego zjednoczenia podzielonego wcześniej kontynentu. W tym roku Europa obchodzi też dwudziestą rocznicę upadku żelaznej kurtyny, który umożliwił krajom dawnego bloku sowieckiego powrót do wolności i demokracji.

Rok 2009 będzie także trzydziestą rocznicą pierwszych bezpośrednich wyborów do reprezentowanego przez państwa Parlamentu Europejskiego. Spośród trójkąta instytucji unijnych to właśnie Parlament uznajemy za źródło bezpośredniej legitymacji politycznej. Parlament Europejski jest jedynym wybieranym bezpośrednio organem UE, a w obliczu kolejnych wezwań do ograniczenia tzw. deficytu demokracji jego autorytet wzrastał w kolejnych dekadach.

Wreszcie w tym roku upływa sześćdziesiąta rocznica zawarcia Paktu Północnoatlantyckiego, który jest najważniejszym transatlantyckim przymierzem obronnym. NATO symbolizuje w dziedzinie bezpieczeństwa więzy euroatlantyckie, których istnienie potwierdza, że wartości cywilizacji europejskiej pozostają ważne po obydwu stronach oceanu.

Rok 2009 będzie rokiem nie tylko znaczących rocznic, ale także ważnych i trudnych wyzwań. Nadal musimy rozwiązywać kwestie instytucjonalne. Międzynarodową rolę UE wystawi na próbę nie tylko nierozwiązany wciąż konflikt w Gruzji, lecz także ponowna eskalacja napięcia na Bliskim Wschodzie. Wreszcie naszej pilnej uwagi wymaga ponownie kwestia bezpieczeństwa energetycznego. Oprócz zaplanowanych zadań będziemy musieli, podobnie jak prezydencja francuska, stawić czoła nowym wydarzeniom. Nie można wykluczyć dalszych niespodzianek.

Kraj sprawujący prezydencję nie jest w stanie wpływać na długoterminową politykę Unii ani też na pojawianie się nowych problemów. Może i musi jednak wywierać wpływ na dobór priorytetów prezydencji. Zgodnie z przyjętym zwyczajem zamierzam je tutaj przedstawić.

Nasze podstawowe zadanie polegało na zapewnieniu, by priorytety te odzwierciedlały nie tylko czeski punkt widzenia, lecz także wydarzenia mające miejsce w UE, stanowiska i idee poszczególnych państw

członkowskich oraz tendencje polityczne. Chodziło o program szeroki i oparty na konsensusie, a nie konfrontacyjny czy jednostronny. Chociaż nie jest oczywiście możliwe, by wszyscy byli w pełni zadowoleni z tych priorytetów, wierzę, że każdy z was znajdzie w naszym programie coś, z czym będzie mógł się utożsamić.

Jednocześnie nie ukrywam faktu, że dla Republiki Czeskiej, podobnie jak dla każdego państwa członkowskiego, prezydencja stanowi sposobność, by zwrócić uwagę na obszary, w których nasza szczególna wiedza pozwala nam zaoferować coś Europie. Jakże to obszary?

Jako kraj zależny od importu ropy naftowej i gazu oraz państwo dawnego bloku wschodniego dobrze zdajemy sobie sprawę z wagi bezpieczeństwa energetycznego jako wymogu nie tylko dobrobytu gospodarczego, lecz także wolnej i niezależnej polityki zagranicznej.

Jako nowe państwo członkowskie, które doświadczyło totalitaryzmu, uważamy członkostwo we Wspólnocie za rzecz bardzo ważną i uznajemy za swoją moralną powinność zacieśnienie współpracy z tymi, którzy pozostali na zewnątrz. Podobnie jak Francja wykorzystywała swoją wiedzę dotyczącą regionu Morza Śródziemnego, chcemy przekonać Unię o znaczeniu partnerstwa wschodniego.

Trzecim wkładem, o którym chciałbym tutaj wspomnieć, są nasze doświadczenia z kryzysu w sektorze bankowym, przez który przeszliśmy pod koniec lat dziewięćdziesiątych. Możemy włączyć się w trwającą debatę, przedstawiając nasze zalecenia i udostępniając usługi naszych ekspertów. Dzięki stabilizacji instytucji finansowych jesteśmy dzisiaj jednym z bardzo nielicznych krajów, które nie musiały pompować pieniędzy podatników, by ratować dotknięte kryzysem finansowym banki.

Priorytety naszej prezydencji odzwierciedlają czeski *know-how*, respektują ciągłość rozwoju UE i wreszcie są dobrze dostosowane do występujących problemów.

Jak zapewne państwo wiedzą, motto naszej prezydencji brzmi: „Europa bez barier”. Chciałbym dodać do tego podtytuł: „Europa zasad”. Ta wizja zyskuje nowe znaczenie w obecnej trudnej sytuacji politycznej i gospodarczej. Wierzymy, że tylko Europa, która w pełni wykorzystuje swój potencjał gospodarczy, ludzki i kulturalny, będzie w stanie radzić sobie gospodarczo oraz politycznie w światowej rywalizacji. W czasach kryzysu jest to w dwójnasób prawdziwe.

W pełnym rozwinięciu potencjału Europy przeszkadzają bariery wewnętrzne, które powinniśmy próbować usunąć. Myślę na przykład o ostatnich przeszkodach w pełnym korzystaniu z czterech podstawowych swobód UE przez wszystkie państwa członkowskie – niepotrzebnych obciążeniach administracyjnych nakładanych na przedsiębiorców czy braku połączeń między sieciami energetycznymi, który utrudnia poprawę bezpieczeństwa energetycznego oraz rozwój wewnętrznego rynku energii.

Z drugiej strony, Europa bez barier nie może być Europą bez zasad i granic. Usuwaniu barier wewnętrznych musi towarzyszyć ochrona przed nielegalną działalnością zagrażającą bezpieczeństwu i interesom Europejczyków – zwłaszcza w dziedzinie ochrony własności intelektualnej, jak też i nielegalnej imigracji. Jedynie jasne określenie granic pozwoli nam odegrać aktywniejszą rolę w likwidacji barier zewnętrznych, na przykład w handlu międzynarodowym, abyśmy mogli lepiej wykorzystać potencjał i przewagę komparatywną krajów europejskich.

Podczas sześciu miesięcy sprawowania prezydencji Republika Czeska będzie dążyć do osiągnięcia tych nadrzędnych celów poprzez wdrażanie programu w odniesieniu do trzech głównych obszarów – tak zwanych trzech czeskich „E”: 1. Ekonomii, 2. Energetyki oraz 3. Europy w świecie. Z lekką przesadą można powiedzieć, że na początku roku te trzy „E” zmieniły się w dwa „G”: Gaz i Gazę. W fizyce E oznacza energię, a G jest symbolem przyspieszenia grawitacyjnego. Dla niewycwiczonego organizmu 2 „G” to poważne przeciążenie.

Chciałbym od razu podkreślić, że mógłbym godzinami omawiać poszczególne priorytety i zadania, ale od słów ważniejsze są dotychczasowe wyniki prezydencji czeskiej. Dzisiaj jest 14 stycznia, co oznacza, że sprawujemy prezydencję od dwóch tygodni. W tym czasie udało nam się znaleźć rozwiązanie polityczne skomplikowanego problemu rosyjskiego gazu oraz wynegocjować porozumienie między dwiema stronami sporu. Stanęliśmy również na czele europejskiej delegacji skierowanej w rejon konfliktu bliskowschodniego. Delegacja przeprowadziła trudną rundę rozmów ze wszystkimi stronami konfliktu i osiągnęła pierwsze sukcesy – został otwarty korytarz humanitarny do Gazy.

Wszystko to działo się w czasie, gdy stanęliśmy u siebie przed trudną sytuacją w związku z przetarasowaniem w rządzie oraz atakami opozycji, która w nieodpowiedzialny sposób torpedowała czeską prezydencję Unii i uczyniła zagraniczne zobowiązania kraju kartą przetargową w wewnętrznym sporze politycznym. Sądzę,

że rezultaty, jakie pomimo to osiągnęliśmy, są więcej niż wystarczającą odpowiedzią na wątpliwe głosy, według których Republika Czeska nie jest zdolna przewodzić UE z powodów obiektywnych i subiektywnych.

Teraz bardziej szczegółowo omówię poszczególne obszary.

Pierwsze „E”: Ekonomia

Prezydencja czeska będzie przede wszystkim nalegać na pełne wdrożenie konkluzji deklaracji szczytu G20 z listopada 2008 roku oraz konkluzji Rady Europejskiej z grudnia 2008 roku. Zgodnie z nimi podstawowym warunkiem sukcesu jest zapobieganie nadmiernej regulacji i unikanie protekcjonizmu – innymi słowy, przestrzeganie prawa pierwotnego UE, przestrzeganie ustalonych zasad. Unia nie może zamykać się na świat; wręcz przeciwnie, musi dążyć do jak największej otwartości w handlu światowym i czerpać zeń jak największe korzyści.

Bardzo na miejscu są tutaj słowa mojego przyjaciela Josepha Daula z grupy PPE-DE: „Obecny kryzys gospodarczy nie jest klęską kapitalizmu, lecz rezultatem błędów politycznych i braku zasad nadzoru nad rynkami finansowymi”.

Priorytetowymi zadaniami będą przegląd dyrektywy w sprawie adekwatności kapitałowej firm inwestycyjnych i instytucji kredytowych, zakończenie negocjacji dotyczących dyrektywy regulującej sektor ubezpieczeń, rozporządzenia w sprawie działalności agencji ratingowych oraz dyrektywy w sprawie instytucji pieniądza elektronicznego. Prezydencja będzie także dążyć do przeglądu rozporządzenia w sprawie płatności w euro oraz terminowego i prawidłowego wdrożenia planu działania Rady ds. Gospodarczych i Finansowych przyjętego w reakcji na kryzys na rynkach finansowych. Jednocześnie niezbędna jest wnikliwa analiza możliwości oferowanych przez obecne prawodawstwo i pełne ich wykorzystanie.

Tylko silna gospodarczo i wpływowa UE może rozwiązać ważne problemy światowej polityki, bezpieczeństwa, handlu oraz środowiska. Prezydencja musi zatem zaangażować się w realizację europejskiego planu naprawy gospodarczej, kładąc nacisk na włączenie go w ramy strategii lizbońskiej: po krótkoterminowych narzędziach mających wzmocnić nasze gospodarki nadejdzie czas na średnio- i długoterminowe reformy strukturalne.

Ważne reformy strukturalne dotyczą na przykład wspólnej polityki rolnej. Podstawową kwestią jest ustalenie równych zasad płatności bezpośrednich dla wszystkich państw członkowskich UE, zarówno jeżeli chodzi o wypłacane kwoty, jak i o system płatności (usuwanie historycznych nierówności, uwzględnienie różnorodności rolnictwa w poszczególnych państwach członkowskich). Republika Czeska pragnie uczynić ten wymiar częścią debaty o przyszłości wspólnej polityki rolnej po roku 2013.

W perspektywie długoterminowej najlepszą ochroną przed niszczącym wpływem przyszłych kryzysów jest zwiększenie konkurencyjności UE. Jak już powiedziałem, chodzi o pełne zapewnienie czterech podstawowych swobód tworzących podwaliny UE oraz korzystanie z nich. Dodałbym do nich „piątą swobodę” – swobodny przepływ wiedzy, który stanowiłby w pewnej mierze powrót do wspomnianego średniowiecznego uniwersalizmu.

Ważnym elementem zwiększania konkurencyjności jest poprawa jakości regulacji, w tym zmniejszenie obciążeń regulacyjnych, by ułatwić prowadzenie działalności gospodarczej, zwłaszcza małym i średnim przedsiębiorstwom. Republika Czeska bardzo wyraźnie idzie w tę stronę.

Jeżeli chodzi o handel zagraniczny, prezydencja skupia się na wznowieniu dyskusji na forum WTO. Przywiązujemy tu wielką wagę do pomyślnej realizacji dauhańskiej agendy rozwoju. Agenda ta jest wysiłkiem na rzecz osiągnięcia przejrzystej liberalizacji handlu na szczeblu wielostronnym, co przyniesie długoterminowe korzyści. Jeżeli negocjacje dotyczące dauhańskiej agendy rozwoju zostaną zawieszone, prezydencja podejmie starania mające doprowadzić do refleksji na temat wielostronnych mechanizmów handlowych oraz będzie działać na rzecz zintensyfikowania dyskusji w ramach innych agend WTO.

Nie wolno też zapominać o inwestycjach w edukację, badania, rozwój i innowacje oraz potrzebie poprawy otoczenia regulacyjnego i zmniejszenia obciążeń administracyjnych. Chciałbym tu zacytować przewodniczącego Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim Martina Schulza: „Europa nie może skutecznie konkurować z innymi regionami świata pod względem niskich płac i standardów socjalnych, ale pod względem innowacji technicznych, wyższej jakości pracy oraz kompetencji i wiedzy swoich obywateli”. W pełni zgadzam się z tym poglądem.

Drugie „E”: Energetyka

Priorytet drugi, podobnie jak pierwszy, wiąże się z obecnymi wydarzeniami. Powiedziałbym nawet, że w jeszcze pilniejszy i wyraźniejszy sposób. Kryzys światowy może osłabić Europę w perspektywie krótkoterminowej, ale grożący nam niedobór energii zniszczyłby – zarówno na krótką, jak i na dłuższą metę – nie tylko gospodarkę europejską, ale także naszą wolność i bezpieczeństwo. Prezydencja czeska będzie z pewnością kontynuować działania na rzecz zapewnienia Europie bezpiecznej, konkurencyjnej i zrównoważonej energetyki.

W obszarze bezpieczeństwa energetycznego chcemy skupić się na trzech aspektach: po pierwsze, zakończeniu drugiego strategicznego przeglądu sytuacji energetycznej, w tym analizy średnioterminowego zapotrzebowania na energię i jej podaży w UE oraz identyfikacji właściwych projektów infrastrukturalnych w oparciu o wyniki przeglądu. Po drugie, ukończeniu prac nad dyrektywą w sprawie utrzymywania minimalnych zapasów ropy naftowej i produktów naftowych; tutaj popieramy zwiększenie obowiązkowych zapasów minimalnych z 90 do 120 dni. Po trzecie, reformie transeuropejskich sieci energetycznych (TENs-E); w tym przypadku zatwierdzony przez Komisję w listopadzie 2008 roku pakiet regulacji prawnych dotyczących bezpieczeństwa energetycznego obejmuje również zieloną księgę w sprawie europejskich sieci energetycznych. Równie ważne jest wzmocnienie infrastruktury na terenie państw członkowskich, w tym istniejących połączeń transgranicznych, oraz realizacja nowych połączeń między sieciami energetycznymi. Mamy nadzieję, że Parlament Europejski udzieli poparcia dla wszystkich związanych z tym aktów prawnych.

Oczywiście jesteśmy również zainteresowani dywersyfikacją dróg zaopatrzenia i szlaków transportowych. Jest oczywiste, że na przykład budowa gazociągu Nabucco jest kwestią priorytetową, a równie ważne jest wsparcie budowy nowych rurociągów transportujących ropę naftową. Ponadto musimy podjąć wysiłki na rzecz dywersyfikacji koszyka energetycznego, w tym rehabilitacji energii jądrowej oraz inwestycji w nowe technologie.

Jako przykład naszej zdolności do praktycznego osiągania bezpieczeństwa energetycznego chcielibyśmy wskazać porozumienie dotyczące stworzenia mechanizmu monitorowania tranzytu rosyjskiego gazu. Celem było przywrócenie elementarnej zaufania między Federacją Rosyjską a Ukrainą oraz zapewnienie minimum przejrzystości. Udało nam się skłonić Rosję i Ukrainę do podpisania wspólnego dokumentu, dzięki czemu możliwe jest wznowienie dostaw do Unii Europejskiej.

UE musi teraz podjąć decyzje i środki, które zapewnią, żeby taki kryzys wraz z jego skutkami dla państw członkowskich nie powtórzył się w przyszłości. Należy zwiększyć przejrzystość obrotu gazem, konieczna jest też dywersyfikacja dróg zaopatrzenia w gaz i jego dostawców. Koszyk energetyczny krajów UE musi być zdywersyfikowany. Musimy poważnie przemyśleć rozwój bezpiecznej energetyki jądrowej. Trzeba też szybko zbudować w UE infrastrukturę zapewniającą efektywne połączenia między państwami członkowskimi, które są warunkiem wstępnym stworzenia efektywnego rynku gazowego.

W obszarze rynku wewnętrznego i infrastruktury musimy podjąć wysiłki na rzecz skutecznej koordynacji operatorów systemów przesyłowych w celu zakończenia budowy jednolitego wewnętrznego rynku energii elektrycznej i gazu oraz eliminacji luk w systemie przesyłu i transportu.

Jeżeli chodzi o priorytety legislacyjne w tym obszarze, chcemy zakończyć prace nad trzecim pakietem dotyczącym wewnętrznego rynku energii, co oznacza finalizację przeglądu dwóch dyrektyw oraz dwóch rozporządzeń w sprawie energii elektrycznej i gazu, których celem jest dokończenie liberalizacji rynku energii elektrycznej i gazu. Naszym celem jest również wprowadzenie rozporządzeń w życie oraz stworzenie agencji ds. współpracy organów regulacji energetyki.

Kolejnym obszarem jest zwiększenie efektywności energetycznej, czym chce się zająć bardziej szczegółowo prezydencja szwedzka; oznacza to, że trzy prezydencje – francuska, czeska oraz szwedzka – będą rozwiązywać kwestie energetyki w sposób rzeczywiście kompleksowy i wszechstronny.

Chociaż priorytet ten nosi nazwę Energetyka, jest nierozdzielnie związany z polityką ochrony klimatu. W tej dziedzinie prezydencja podejmie starania na rzecz uzyskania możliwego do przyjęcia dla całego świata porozumienia dotyczącego zobowiązań do redukcji emisji po 2012 r. Oznacza to zwłaszcza zapewnienie udziału USA, Indii i Chin; porozumienie takie otworzy drogę do osiągnięcia szerokiego międzynarodowego konsensusu pod koniec 2009 roku w Kopenhadze. Konsensus taki powinien też odzwierciedlać tendencje panujące w gospodarce światowej. W kontekście nadchodzącej recesji gospodarczej i kryzysu dostaw pogodzenie wymogów środowiskowych, konkurencyjności oraz bezpieczeństwa będzie szczególnie ważne.

Początek roku był przypomnieniem, że w ramach priorytetu „Europa w świecie” musimy też liczyć się z nieprzewidywanymi, pilnymi zadaniami. Kolejna eskalacja napięcia między Izraelem a Hamasem wymaga

nie tylko aktywnego podejścia samej UE, lecz również koordynacji z ważnymi graczami światowymi i regionalnymi. Ponownie potwierdza się teza, że osiągnięcie pokoju nie będzie możliwe, dopóki Palestyna nie zacznie funkcjonować jako pełnoprawne państwo, zdolne zagwarantować porządek publiczny na swoim terytorium oraz bezpieczeństwo swoich sąsiadów.

Z tego powodu, oprócz obecnych działań dyplomatycznych, Unia Europejska musi kontynuować wysiłki na rzecz budowy palestyńskiej infrastruktury, obejmujące szkolenie sił bezpieczeństwa oraz wzmocnienie autorytetu administracji palestyńskiej. Przy rozwiązywaniu konfliktu prezydencja czeska będzie chciała wykorzystać swoje dobre stosunki tak z Palestyną, jak i z Izraelem. Jest jednak oczywiste, że bez wzajemnego zaufania długoterminowy pokój na Bliskim Wschodzie jest niemożliwy do osiągnięcia.

Wspomniałem już o partnerstwie wschodnim. Kryzys gruziński pokazał, jak ważne jest, by UE dysponowała strategią dotyczącą tego regionu. Pogłębienie wymiaru wschodniego europejskiej polityki sąsiedztwa poprzez zacieśnienie współpracy z krajami regionu (przede wszystkim Ukrainą) oraz z krajami Zakaukazia i regionu Morza Kaspijskiego jest niezwykle ważne nie tylko z moralnego, ale i z praktycznego punktu widzenia. Ta współpraca umożliwi nam dywersyfikację handlu zagranicznego oraz dostaw surowców energetycznych.

Jeżeli chodzi o stosunki transatlantyckie, jest oczywiste, że bez ich wzmocnienia i rozwoju UE nie może efektywnie odgrywać roli silnego gracza globalnego, podobnie jak teraz nie mogą tej roli odgrywać samodzielnie Stany Zjednoczone. Na dłuższą metę sukces możemy odnieść jedynie razem. Prezydencja czeska położy zatem nacisk na intensywny dialog z przedstawicielami nowej administracji amerykańskiej dotyczący najważniejszych obszarów gospodarki, klimatu oraz energetyki, jak też współpracy z krajami trzecimi (Pakistanem, Afganistanem, Rosją, Bliskim Wschodem).

Dla światowej pozycji UE zasadniczą kwestią będzie też stanowisko zajmowane przez państwa członkowskie podczas negocjowania nowej umowy o partnerstwie z Rosją. Wydarzenia ostatnich lat, a zwłaszcza ostatnich miesięcy wywołują wiele pytań i uwidaczniają konieczność wspólnego podejścia UE jako całości. Warunkiem wstępnym jest tutaj zrozumienie Rosji oraz wspólna analiza, dlatego też popieramy współpracę ekspertów od spraw rosyjskich z całej Unii Europejskiej.

Podczas prezydencji czeskiej będą także kontynuowane rozmowy o rozszerzeniu obejmującym kraje Bałkanów Zachodnich i Turcję. Nasze problemy gospodarcze i obecne kryzysy międzynarodowe nie są powodem, by zapominać o Bałkanach Zachodnich. W przypadku Chorwacji prezydencja uczyni wszystko, co w jej mocy, by kraj ten przystąpił do Unii najszybciej, jak będzie to możliwe. Pozytywny przykład Chorwacji jest warunkiem koniecznym podtrzymania europejskich perspektyw innych krajów Bałkanów Zachodnich. Z pewnością zrobimy wszystko, co będzie możliwe, by wesprzeć ich postępy w ramach procesu stabilizacji i stowarzyszenia.

W ramach tego projektu prezydencja czeska jest też przygotowana na dalszy rozwój wymiaru południowego europejskiej polityki sąsiedztwa oraz poprawę stosunków z krajami partnerskimi. Chodzi między innymi o zacieśnienie stosunków między UE a Izraelem oraz ogólnie bliskowschodni proces pokojowy – obecne dramatyczne wydarzenia w regionie nie mogą nas zniechęcić. Wręcz przeciwnie, podkreślają one konieczność znalezienia pokojowego rozwiązania.

Priorytet „Europa w świecie” obejmuje wreszcie kwestię bezpieczeństwa wewnętrznego. Jest tak, ponieważ obecne zagrożenia mają z samej swojej natury coraz większy wpływ na bezpieczeństwo wewnętrzne. Budowanie przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości jest wspólnym interesem UE, dotyczącym życia wszystkich jej obywateli. W tym kontekście prezydencja podejmie działania na rzecz dalszych postępów we współpracy schengenskiej, współpracy policyjnej i celnej oraz współpracy między państwami członkowskimi w sprawach cywilnych i karnych.

Mamy świadomość, że koniec naszej prezydencji zbiegnie się z wyborami do Parlamentu Europejskiego, gorętszą atmosferą polityczną oraz potrzebą zakończenia procesu legislacyjnego dotyczącego wybranych aktów prawnych, by nie trafiły one na półkę. W programie mamy też rozpoczęcie dyskusji o nowym kształcie Komisji Europejskiej.

Zadaniem prezydencji czeskiej jest też kontynuowanie debaty z Irlandią na temat losów traktatu lizbońskiego. Jestem przekonany, że negocjacje te trzeba prowadzić z wyczuciem i poszanowaniem dla suwerenności obywateli Irlandii. Poza tym gdyby referendum dotyczące traktatu lizbońskiego miało się odbyć w Republice Czeskiej, wszystko wskazuje na to, że również nie zakończyłoby się ono wynikiem pozytywnym. Trzeba znaleźć rozwiązanie, które będzie mogła zaakceptować większość Irlandczyków. Bez wątpienia pomoże to nam również w wewnętrznej debacie politycznej.

Zacząłem od stwierdzenia, że kwestia czeska jest też kwestią europejską. Prawdopodobnie żaden naród nie poświęcił debacie nad swoją tożsamością tyle miejsca, wysiłku i czasu, co Czesi. To, przez co teraz przechodzi Unia Europejska, która szuka swojego kształtu oraz celu, znamy bardzo dobrze z własnej historii. Jako kraj sprawujący prezydencję oferujemy zatem Wspólnocie dwieście lat doświadczenia w poszukiwaniu własnej roli dziejowej, naszego własnego miejsca w rodzinie narodów europejskich.

Czeski stosunek do Europy trafnie opisał przed przeszło siedemdziesięcioma laty krytyk i filozof František Václav Krejčí: „Ziemie czeskie uznajemy za serce Europy nie tyle w sensie geograficznym, co kulturalnym i intelektualnym. Jesteśmy w samym środku kontynentu, gdzie zbiegają się wpływy wszystkich jego części; czujemy się otoczeni przez wszystkie narody europejskie – jeżeli nie bezpośrednio, to dzięki oddziaływaniu dzieł kultury. Mówimy to, ponieważ jesteśmy na skrzyżowaniu nurtów intelektualnych, z czego wynika nasza misja jako pośrednika, zwłaszcza między wschodem a zachodem”.

Sądzę, że słowa te mogą stanowić inspirację na początku 2009 roku, gdy Republika Czeska staje przed zadaniem moderowania debaty w Unii Europejskiej w najbliższym półroczu. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący. – Panie urzędujący przewodniczący Rady! Pragniemy podziękować za bardzo konstruktywne i obszerne sprawozdanie oraz życzymy pańskiej prezydencji powodzenia.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie i panowie! Kilka pierwszych dni 2009 roku nie pozostawia wątpliwości. Kolejnych sześć miesięcy będzie dla Unii Europejskiej czasem próby. Europa będzie musiała dowieść swojej determinacji, by pomóc obywatelom, pracownikom i przedsiębiorstwom w stawieniu czoła kryzysowi gospodarczemu oraz jego przezwyciężeniu. Europa będzie musiała dowieść swojej solidarności w nagłych sytuacjach takich jak gwałtowna przerwa w dostawach gazu, której obecnie doświadczamy. Europa będzie musiała wykazać swoją zdolność do wykorzystania wszystkich wpływów zewnętrznych w celu uregulowania konfliktów tak niebezpiecznych dla pokoju światowego, jak obecnie konflikt w Gazie.

W ścisłej współpracy z czeską urzędującą prezydenturą Rady – chciałbym tutaj powitać premiera Topolánka i cały jego zespół, któremu życzę powodzenia na czele Rady, i pragnę ponownie wyrazić swoje pełne zaufanie do zdolności Republiki Czeskiej do spełnienia tej niezwykle ważnej roli – w ścisłej współpracy z prezydenturą czeską oraz z Unią Europejską Komisja będzie dążyć do wykazania, że Unia jest zdolna zmierzyć się z tymi zadaniami. Przez te sześć miesięcy możemy razem pokazać Europejczykom, dlaczego Unia Europejska jest teraz tak niezbędna. Możemy im pokazać, dlaczego w ich bezpośrednim interesie jest wyrażenie opinii poprzez oddanie głosu na posłów, którzy zasiadą w następnym Parlamencie Europejskim. Pokażmy naszym współobywatelom, dlaczego Europa potrzebuje większej demokracji i skuteczności, którą daje traktat lizboński, oraz dlaczego powinniśmy odnieść korzyści dzięki niemu; pokażmy im także, dlaczego teraz bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy traktatu lizbońskiego cieszącego się poparciem wszystkich państw członkowskich.

Dysponujemy solidnymi podstawami. W 2008 roku Unia wykazała, że jest w stanie podejmować trudne decyzje wiążące się z wieloletnimi zobowiązaniami naszych społeczeństw. Pakiet energetyczno-klimatyczny wyraźnie ilustruje wolę polityczną Europy wizjonerskiej i zdeterminowanej. Pakiet ten pozwala nam zmierzać w stronę osiągnięcia w grudniu ambitnego porozumienia międzynarodowego. W 2008 roku Unia dowiodła też swojej zdolności przystosowania do zmian. Szybko znalazła środki reagowania na kryzys finansowy i bardzo szybko osiągnęła porozumienie w sprawie planu naprawczego w celu natychmiastowego ożywienia gospodarki europejskiej. Powróć jeszcze do tego.

Unia wchodzi też w rok 2009 z solidną reputacją międzynarodową. Była w awangardzie, jeżeli chodzi o pomoc w rozwiązywaniu konfliktów takich jak rosyjsko-gruziński, i nie ustanie w wysiłkach na rzecz zbliżenia stron w konfliktach takich jak w Gazie; to właśnie dzięki Unii Europejskiej otwarto przynajmniej korytarze humanitarne, by nieść pomoc narodowi palestyńskiemu.

Unia Europejska zainspirowała także kierunek działań G20 mających na celu uporanie się z kryzysem gospodarczym. Potwierdziła swoje pełne zaangażowanie w otwieranie rynków, zwłaszcza w finalizację procesu dauhańskiego na rzecz rozwoju i handlu, jak też w milenijne cele rozwoju, których ciężkie warunki kryzysu nie mogą postawić pod znakiem zapytania. Europa musi również nadal czynić wszystko, co w jej mocy, by sprostać dzisiejszym wyzwaniom, i sądzę, że mamy powody do pewności siebie.

W tym roku Komisja będzie nadal podejmować wszelkie działania, by zagwarantować kontynuację procesu, który wprawiliśmy w ruch w Waszyngtonie podczas szczytu G20. Naszym zdaniem trzeba wciąż dokładać wszelkich wysiłków na rzecz reformy światowego systemu finansowego, i mamy wyjątkową sposobność,

by to uczynić podczas szczytu G20 w Londynie. Unia Europejska musi w Londynie mówić jednym głosem i wykazać, że nadal prowadzi reformie światowego systemu finansowego.

Komisja będzie w tym roku proponować kolejne ważne inicjatywy, na przykład dotyczące lepszego uregulowania funkcjonowania rynków finansowych czy wdrożenia nowego programu działań w dziedzinie sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa; przedstawi też wnioski dotyczące nowych działań w zakresie dostosowania do zmian klimatycznych. Nasze propozycje będą przygotowywane z myślą o przeglądzie budżetowym. Ponadto szczególną uwagę będziemy zwracać na rozwój sytuacji gospodarczej i społecznej, podejmując wszelkie niezbędne środki. Panie i panowie, rozpatrujecie nadal pewne bardzo ważne wnioski. Mamy nadzieję, że ich przyjęcie będzie możliwe do końca kadencji Parlamentu, zwłaszcza dzięki zaangażowaniu prezydencji czeskiej. Mówiąc konkretniej, mam na myśli wnioski związane z kryzysem gospodarczym i finansowym, z pakietem socjalnym oraz z wewnętrznym rynkiem energii – którego fundamentalnego znaczenia dowodzą obecne wypadki – jak też z pakietem telekomunikacyjnym i transportem drogowym.

Moje dzisiejsze uwagi będą dotyczyły energetyki i gospodarki. Właśnie w tych obszarach obywatele Europy odczuwają największą presję w tym roku. I właśnie w odniesieniu do nich stanowcze oraz skuteczne działania Unii Europejskiej mogą najwięcej zmienić.

Kwestią wymagającą natychmiastowego i stanowczego działania Europy jest gaz – bez winy Unii Europejskiej jesteśmy zmuszeni brać udział w sporze między Rosją a Ukrainą dotyczącym tranzytu gazu. Obecna sytuacja jest, krótko mówiąc, niemożliwa do przyjęcia i niewiarygodna. Niemożliwa do przyjęcia, gdyż po tygodniowej przerwie w dostawach konsumenci z niektórych państw członkowskich Unii Europejskiej pozostają nadal bez gazu. Niewiarygodna, ponieważ utrzymuje się ona dzień po tym, gdy na wysokim szczeblu podpisano ważne porozumienie, a przywódcy Rosji oraz Ukrainy zapewniali, że zrealizują je i gaz zacznie płynąć.

Nie oceniając intencji, mamy obiektywny fakt: Rosja i Ukraina pokazują, że nie są zdolne wypełniać swoich zobowiązań wobec niektórych państw członkowskich Unii Europejskiej. To, że Gazprom i Naftogaz są niezdolne wywiązać się ze swoich obowiązków wobec europejskich konsumentów, jest faktem.

Chciałbym przekazać Moskwie i Kijowowi jasny komunikat. Jeżeli porozumienie, do którego doprowadziła Unia Europejska, nie zostanie niezwłocznie zrealizowane, Komisja doradzi europejskim przedsiębiorstwom, by kierowały sprawy do sądów, oraz wezwie państwa członkowskie, by podjęły skoordynowane działania na rzecz znalezienia innych dróg dostaw i tranzytu surowców energetycznych.

(Oklaski)

Wkrótce przekonamy się, czy występują trudności techniczne, czy też brak jest woli politycznej, by honorować porozumienie. Powiem to wyraźnie. Jeżeli porozumienie nie będzie honorowane, będzie to oznaczać, że Rosja ani Ukraina nie mogą już być uznawane za wiarygodnych partnerów Unii Europejskiej w dziedzinie dostaw energii.

(Oklaski)

W każdym razie w następstwie strategicznego przeglądu sytuacji energetycznej, który miał miejsce w listopadzie zeszłego roku, Komisja przedstawi dalsze propozycje dotyczące poprawy bezpieczeństwa energetycznego Europy.

Niezwykle ważne będzie także wdrożenie pakietu klimatyczno-energetycznego oraz przeznaczenie niewykorzystanych 5 miliardów euro z budżetu Wspólnoty na budowę połączeń energetycznych; chciałbym podziękować prezydencji czeskiej za wsparcie dla realizacji tego zobowiązania, które zostało podjęte na najwyższym szczeblu podczas ostatnich obrad Rady Europejskiej. By zapobiec powtarzaniu się podobnej sytuacji, Europa musi działać teraz.

Chciałbym teraz przedstawić szerszą perspektywę, przechodząc do kwestii gospodarki. Wszystkie oznaki wskazują, że klimat gospodarczy nadal się pogarsza. Bezrobocie rośnie. Produkcja wciąż spada. Zanim warunki ulegną poprawie, kryzys zapewne się pogłębi. Nie wolno nam kryć, że sytuacja jest poważna, nie wolno jednak też popadać w pesymizm i fatalizm. Opracowaliśmy właściwe strategie, by poradzić sobie z tym kryzysem. Jesteśmy w stanie złagodzić jego wpływ na najsłabsze grupy w naszych społeczeństwach. Możemy teraz podjąć decyzje, które okażą się cenne, gdy wyjdziemy z tego kryzysu – i wierzymy, że rzeczywiście zeń wyjdziemy.

Najważniejszym priorytetem w nadchodzących tygodniach musi być wspólna praca, by przekuć zamiary w rzeczywistość. Zaproponowany przez Komisję i poparty przez Radę Europejską plan naprawczy jest właściwą odpowiedzią. Stanowi on bodziec wystarczająco silny, by wywrzeć wpływ na każde państwo członkowskie: około 1,5% PKB Unii Europejskiej to znaczna suma pieniędzy, jeżeli zostanie właściwie spożytkowana.

Maksymalną skuteczność planu ma zapewnić równoczesne osiągnięcie dwóch celów: poprawy długoterminowej kondycji i konkurencyjności gospodarki europejskiej oraz krótkoterminowego bodźca, który zatrzyma tendencję zniżkową. Plan ten uwzględnia fakt, że nie chodzi o abstrakcyjną debatę ekonomiczną, lecz o kryzys, który dotyczy Europejczyków, ich środków do życia i dobrobytu. Musimy bezpośrednio zmierzyć się z konsekwencjami społecznymi tego kryzysu.

Wreszcie plan ten efektywnie wykorzystuje wymiar europejski dzięki właściwej koordynacji, która ma zapewnić, żeby działania w jednym państwie członkowskim wywierały pozytywny wpływ na resztę i doprowadzały do korzystnych interakcji.

Aby wdrożyć ten program, potrzebujemy aktywnego zaangażowania prezydencji, wsparcia poszczególnych państw członkowskich i Rady oraz jednoznacznego współdziałania ze strony Parlamentu. Oznacza to zwłaszcza szybkie uzgodnienie zawartych w pakiecie propozycji prawnych, od przyspieszenia wykorzystania funduszy strukturalnych po rewizję europejskiego funduszu dostosowania do globalizacji oraz zgodę na przekazanie 5 miliardów euro niewykorzystanych zobowiązań na projekty strategiczne, ze szczególnym naciskiem na energetykę i połączenia energetyczne. Kryzys rosyjsko-ukraiński dowiódł jasniej niż kiedykolwiek, że wypełnianie luk w naszej infrastrukturze energetycznej oznacza korzyści strategiczne dla całej Europy. Oznacza to skuteczne wdrożenie planu mającego zapewnić naszej gospodarce bodziec o wartości około 200 miliardów euro. I oznacza to oczywiście bieżący przegląd sytuacji, która, jak państwo zdają sobie sprawę, może ulegać zmianie.

Podejmując te krótkoterminowe działania, nie możemy tracić z oczu perspektywy długoterminowej. Najsprawniej możemy działać, wykorzystując sukcesy, na których opiera się europejski dobrobyt, jak na przykład rynek wewnętrzny. Motto prezydencji czeskiej – „Europa bez barier” – to istotnie ważne i inspirujące przesłanie, lecz jak nadmieniał premier Topolánek, a ja chciałbym podkreślić, Europa bez barier potrzebuje zasad – zasad europejskich. Zasad, które mają zapewnić równe reguły gry dla państw członkowskich i podmiotów gospodarczych. Zasad, które mają zapewnić udział obywateli w korzyściach płynących z integracji europejskiej. Zasad, które mają zapewnić trwałość naszego sposobu życia w długiej perspektywie.

Będziemy ściśle współpracować z tą prezydencją i z tym Parlamentem na rzecz takich działań, ponieważ Europa, jakiej pragniemy i Europa, jakiej potrzebujemy, łączy wolność, solidarność i bezpieczeństwo dla wszystkich Europejczyków.

(Oklaski)

Joseph Daul, w imieniu grupy PPE-DE. – (FR) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie przewodniczący Komisji Europejskiej, panie i panowie! Natychmiast po objęciu steru prezydencja czeska staje przed poważnymi trudnościami i uciążliwym zadaniem radzenia sobie z trzema dużymi kryzysami: trwającym kryzysem gospodarczym i społecznym, kryzysem gazowym prowadzącym do konfliktu między Rosją a Ukrainą i mającym niebagatelne skutki dla Unii Europejskiej oraz jej sąsiadów, jak też wybuchem kolejnej wojny na Bliskim Wschodzie.

W obliczu tych wyzwań nasze kraje mają tylko jedno wyjście: połączyć siły, okazać solidarność i podjąć skoordynowane, zdecydowane działania.

Z radością stwierdzam, że prezydencja czeska, w ścisłej współpracy z Komisją Europejską, zadziałała sprawnie, wypracowując wspólne stanowisko wobec kryzysu energetycznego, który doprowadził do konfliktu między Kijowem a Moskwą. Chociaż nie doczekaliśmy się jeszcze rozwiązania, nie możemy zaakceptować roli zakładników i musimy działać stanowczo. Premier Topolánek i przewodniczący Barroso mają rację. Czyniąc energię jednym z trzech priorytetów, prezydencja czeska wykazała pełne zrozumienie jednego z najważniejszych wyzwań dla Europy w nadchodzących latach – naszej niezależności energetycznej i koniecznej dywersyfikacji naszych zasobów energetycznych.

Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów jest, podobnie jak wszyscy obywatele Europy, bardzo z troską tym konfliktem oraz zagrożeniem, jakie stwarza dla wszystkich krajów europejskich. Nie możemy tolerować stawiania państw członkowskich UE w roli zakładników w tym konflikcie, który ponownie dowodzi pilnej potrzeby uzgodnienia europejskiej polityki

energetycznej. Musimy zatem poważnie rozważyć sposoby zredukowania naszej zależności energetycznej i podjąć działania na rzecz stworzenia koszyka energetycznego.

Panie i panowie! Sytuacja panująca na Bliskim Wschodzie również przypomina o potrzebie stawienia czoła naszym obowiązkom na szczeblu międzynarodowym. To prawda, Europa jest największym donatorem pomocy humanitarnej na świecie, z czego możemy być dumni, i tę pozycję musimy utrzymać, ale sama pomoc humanitarna nie zażegna konfliktu między Izraelczykami a Palestyńczykami.

Europa potrzebuje silnej, wyrazistej woli politycznej popartej wystarczającymi zasobami ludzkimi, wojskowymi i finansowymi, by uczynić ją wiarygodnym graczem na scenie światowej. Dlaczego świat wpatruje się z fascynacją w Baracka Obamę? Ponieważ Europa nadal nie jest w stanie zaprezentować swojej wizji, ideałów i wiedzy. Europa słusznie krytykowała unilateralizm obecnej administracji amerykańskiej. Jeżeli, a mam taką nadzieję, sytuacja zmieni się po zmianie warty w Białym Domu, czy jesteśmy gotowi wnieść swój wkład w multilateralizm? Czy jesteśmy gotowi zaangażować zasoby wojskowe – nie, by pójść na wojnę, lecz by zagwarantować pokój? Czy jesteśmy gotowi uruchomić zasoby budżetowe niezbędne, by zyskać środki na prowadzenie naszej polityki?

Pan premier Topolánek słusznie uczynił jednym ze swoich priorytetów stosunki zewnętrzne Unii. Obecne wydarzenia dostarczają wielu przykładów, jak nagła jest to kwestia – zarówno, jeżeli chodzi o kontakty z Rosją, jak i Stanami Zjednoczonymi czy Bliskim Wschodem, nie wspominając już o regionie Morza Śródziemnego, Bałkanach, Afryce czy krajach rozwijających się. Europejczycy oczekują, że Europa będzie wywierać wpływ na arenie międzynarodowej; sondaże opinii publicznej dowodzą tego od lat. Na co więc czekamy?

Wreszcie urzędująca prezydencja będzie musiała uporać się z kryzysem gospodarczym i społecznym, nadzorując wdrożenie krajowych planów naprawczych oraz przewodząc Unii Europejskiej podczas szczytu G20, który ma odbyć się w kwietniu w Londynie. Wzywamy prezydencję czeską do ścisłej współpracy z Komisją Europejską w celu zdefiniowania i wdrożenia wspólnie z naszymi międzynarodowymi partnerami zasad, które zostaną narzucone podmiotom gospodarczym.

Unia Europejska musi chronić swojego modelu społecznego, społecznej gospodarki rynkowej, oraz działać na rzecz wdrożenia systemu nadzoru światowych rynków finansowych podobnego do tego, który obowiązuje w naszych krajach. Europa musi być zjednoczona i zdecydowana, jeżeli chodzi o radzenie sobie z kryzysem, tak finansowym, jak i gospodarczym.

Liczymy na pana, panie premierze Topolánek, i na pańską prezydencję – na waszą inicjatywę oraz przewodnictwo dla Europy w tym trudnym okresie.

(Oklaski)

Martin Schulz, w imieniu grupy PSE. – (DE) Panie przewodniczący, panie premierze Topolánek! To ostatnia prezydencja Rady podczas obecnej kadencji Parlamentu Europejskiego. Kadencja ta rozpoczęła się od prezydencji holenderskiej, na czele której stał pan premier Balkenende, i nikt nie pamięta, co mówił on tutaj, i co odpowiadaliśmy. W związku z tym to, co przedyskutujemy i osiągniemy wspólnie teraz, w następnych pięciu lub sześciu miesiącach, będzie podstawowym warunkiem wysokiej frekwencji w wyborach europejskich. Jeżeli ludzie zobaczą, że byliśmy w stanie – prezydencja, Parlament oraz Komisja – skutecznie zmierzyć się z wyzwaniami stojącymi przed nami podczas kryzysu, z pewnością wytworzy to optymistyczny i konstruktywny nastrój w przededniu wyborów europejskich.

Dlatego też my, Grupa Socjalistyczna w Parlamencie Europejskim, mamy interes w tym, by pańska prezydencja odniosła sukces. Miałem pewne wątpliwości w pierwszych dniach prezydencji, kiedy minister Schwarzenberg oświadczył, że Izrael korzysta z prawa do samoobrony, i stanął po jednej ze stron w czasie, gdy Unia Europejska była potrzebna w roli mediatora. Naprawił ten błąd, i to dobrze. Pan, panie premierze Topolánek, sam oświadczył, że nie będziemy mediować w konflikcie gazowym. Obecnie naprawił pan ten błąd.

Na początku pojawiły się pewne problemy, lecz zostały one przezwyciężone, i to dobrze. Jeżeli niepewny początek – i chciałbym podkreślić, że przewodniczący Barroso miał tutaj rację – doprowadzi teraz w istocie do pozytywnych wyników działań pana prezydencji, zyska ona pełne poparcie naszej grupy. Dotyczy to również pańskiego przemówienia z dzisiejszego poranka, którego wszyscy wysłuchaliśmy, które w dobrej wierze przyjmujemy do wiadomości, i które pozwala nam z ufnością spoglądać w nadchodzące miesiące.

Chciałbym odnieść się do jednego z punktów pańskiego przemówienia. Zacytował pan mojego przyjaciela Josepha Daula – mądrego człowieka, ale w tym przypadku w błędzie – który powiedział, że kryzys finansowy

nie stanowi klęski kapitalizmu. To prawda, że nie doprowadził on do klęski kapitalizmu, który niestety nadal istnieje, jest on jednak klęską kapitalistów, którzy od lat mówili nam, że nie trzeba reguł, gdyż rynek sam się wyreguluje i sam z siebie wszystko ureguje. Ci kapaliści ponieśli klęskę, a gdy pan – prowadząc do teraz politykę taką jak ludzie, którzy mówili, że nie potrzebujemy reguł – mówi dziś rano w Izbie, że potrzebujemy Europy zasad, nie mogą się z panem nie zgodzić. Rzeczywiście potrzebujemy większej liczby zasad, a więc reguł, by przezwyciężyć kryzys finansowy. Panie premierze Topolánek, chciałbym pana gorąco powitać w klubie europejskich regulatorów – wydaje się, że pan też otrzymał niezbędną lekcję.

(Oklaski)

Panie premierze, to decydujący okres w polityce międzynarodowej. Jeżeli Unia Europejska chce odegrać globalną rolę nakreśloną przez przewodniczącego Komisji, między innymi w kwestiach bezpieczeństwa energetycznego lub konfliktu w Gazie, nie może dojść do jej dezintegracji; potrzebujemy Unii dwudziestu siedmiu krajów jako silnego bloku gospodarczego i politycznego. Silni będziemy jedynie, jeżeli nie pozwolimy się podzielić. Ostatecznie siła innych polega na tym, że mogą zawsze liczyć na to, iż Europejczycy będą mówić różnymi głosami. Karel Schwarzenberg twierdzi, że Izrael działa w samoobronie, podczas gdy Louis Michel mówi, iż kraj ten narusza prawo międzynarodowe. Z taką Unią Europejską nie ma potrzeby negocjować.

Jeżeli Rosja lub Ukraina sądzą, że połowa Europy jest po ich stronie, a druga połowa po przeciwnej, nie jesteśmy silni. Jesteśmy jednak silni, gdy mamy solidną podstawę traktatową, którą daje traktat lizboński. Jeżeli ten traktat zostanie ratyfikowany podczas pańskiej prezydencji przez pański rząd – który, rzecz jasna, jest już w wystarczająco trudnej sytuacji, biorąc pod uwagę osobę prezydenta pańskiego kraju – będzie to stanowić wyraźny sygnał, że Europa jest silna.

(Oklaski)

Zamek praski jest siedzibą Václava Klause, który będzie przemawiać do nas w lutym, gdy przyjedzie do Brukseli. Zasiadał na nim też Karol IV, o którym wspominał premier Topolánek. Władca ten zbudował Złoty Trakt z Pragi do Norymbergi. W jego czasach było to olbrzymie przedsięwzięcie, którego celem było łączenie ludzi i narodów. Zanim został cesarzem niemieckim z siedzibą w Pradze, Karol IV był księciem Luksemburga. Dlatego też jego panowanie na zamku praskim było czasem prawdziwie europejskim. Miejmy nadzieję, że na Hradczanach już wkrótce ponownie zasiądzie ktoś równie europejski.

(Oklaski)

Graham Watson, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! W imieniu mojej grupy chciałbym powitać urzędującego przewodniczącego. Panie urzędujący przewodniczący, życzymy panu powodzenia.

Pewien wielki Czech powiedział kiedyś: „Nie jestem już nowicjuszem – oczekuje się po mnie goli, strzelanie to mój zawód”. Cóż, odnosi się to nie tylko do Milana Barosza, ale i do pana oraz pańskich ministrów. Cele do osiągnięcia określa pański program prac.

Jeżeli chodzi o gospodarkę, powiedział pan, że tak wewnętrzne, jak i zewnętrzne bariery rynkowe muszą zostać zniesione, a europejska odpowiedź na recesję nie może polegać jedynie na keynesowskich wydatkach – musimy dążyć do uczciwszej konkurencji, liberalizacji handlu oraz swobodniejszego przepływu ludzi i towarów przez granice krajów.

To trudne czasy dla obywateli Europy. Pańska recepta zostanie oprotowana, ale nie przez Liberalów i Demokratów, gdyż doświadczenie Republiki Czeskiej i wielu innych krajów dowodzi, jak skuteczne w wyprowadzaniu ludzi z ubóstwa są rynki.

W kwestii energii słusznie pragnie pan dążyć do celów strategicznego przeglądu sytuacji energetycznej, jednak przegląd i nasze cele w dziedzinie przeciwdziałania zmianom klimatycznym nie powinny stanowić szczytu ambicji, lecz raczej odskocznię do osiągania celów śmielszych i bardziej ekologicznych, wymuszenia tempa przejścia Europy od paliw kopalnych do odnawialnych oraz przecięcia pępowiny zależności energetycznej.

W tej chwili nasi obserwatorzy nie mają dostępu do ukraińskich centrów przesyłowych. Rosja twierdzi, że nie może eksportować gazu, gdyż Ukraina go nie transportuje, a Ukraina twierdzi, że nie ma gazu na eksport, gdyż Rosjanie zmienili szlak tranzytu. Tymczasem przemysł w całej Europie Środkowej i Wschodniej cierpi, ludzie marzną w domach i słyszą o posunięciach mających na celu ponowne uruchomienie reaktorów jądrowych uznanych przez Unię za niebezpieczne.

To nie jest funkcjonujący rynek energetyczny. To scenariusz filmu braci Marx „Noc na mrozie” – a raczej dwanaście nocy, a końca nie widać. Nie mówmy więc już więcej o wewnętrznym rynku energii i rozwoju źródeł odnawialnych – proszę wykorzystać prerogatywy prezydencji, by zmobilizować niezbędne inwestycje.

Jeżeli chodzi o Europę w świecie, z radością witamy ambitne plany prezydencji. Europa powinna odgrywać czołową rolę w rozwiązywaniu konfliktów, wspieraniu rozwoju i działaniu na rzecz praw człowieka.

Jeżeli jednak naprawdę chce pan zwiększyć możliwości działania UE, dlaczego ponownie opóźnił pan ratyfikację traktatu lizbońskiego? Jeżeli chce pan zapobiec rozprzestrzenianiu broni, dlaczego buduje pan system obrony przed pociskami balistycznymi na terytorium Europy?

(Oklaski)

A jeżeli pragnie pan pokoju na Bliskim Wschodzie, dlaczego pozwalamy Europie ośmieszać się podczas tak licznych misji pokojowych?

W miarę rozwoju wypadków w Gazie wielu z nas coraz trudniej jest zachować obojętność. Ta Izba nigdy nie uzgodni wspólnego stanowiska, jeżeli będziemy dążyć do precyzyjnego ustalenia, kto w jakim stopniu jest winny, ale można za winne uznać obydwie strony, potępić przemoc i zabiegać o natychmiastowe zawieszenie broni.

Nie ma usprawiedliwienia dla ataków raketowych Hamasu, ale nie ma go też dla wykorzystania broni DIME, która okalecza cywilów.

Mottem pańskiej prezydencji jest „Europa bez granic”. Być może autor tego hasła pamiętał o starym czeskim przysłowiu: „Niech chronią cię nie ogrodzenia, lecz przyjaciele”.

Panie urzędujący przewodniczący, my, współobywatele Europy, jesteśmy pańskimi przyjaciółmi. Prezydent pańskiego kraju porównał Unię Europejską do Związku Radzieckiego. Cóż, my nie podsłuchujemy prywatnych rozmów, co on czynił w odniesieniu do członków tej Izby.

Kto chce pozostać na marginesie, może tak uczynić. To jest jednak Unia przyjaciół – przyjaciół i równorzędnych partnerów.

Cele pańskiej prezydencji są ambitne. Popieramy je. Proszę się ich trzymać, a nie opuścimy pana.

(Oklaski)

Brian Crowley, w imieniu grupy UEN. – (GA) Panie przewodniczący! Trzeba działać na rzecz poprawy stosunków politycznych i gospodarczych między Unią Europejską a Ameryką. Mam nadzieję, że prezydencja czeska zajmie się tą sprawą w nadchodzących miesiącach. Ameryka będzie za tydzień miała nowego prezydenta, a przed nami wszystkimi stoją poważne wyzwania. Na pewno musimy wkrótce zająć się regulacją rynków finansowych.

– Panie urzędujący przewodniczący! Witamy pana dzisiaj w tej Izbie, a ze szczególną radością witamy prezydencję czeską, która przejmuje ster Unii Europejskiej w tak ważnym okresie. Moja Grupa Unii na rzecz Europy Narodów oferuje również wsparcie w realizacji pańskiego programu mającego zagwarantować wyraźny i silniejszy głos Unii Europejskiej, jak też państw członkowskich w obrębie Unii Europejskiej.

Wielu kolegów wypowiedziało się już na temat obecnej serii kryzysów. Na wstępie chciałbym wyrazić uznanie zarówno dla pańskiej prezydencji, jak i dla przewodniczącego Barroso za stanowcze działania podjęte w chwili, gdy pojawiła się kwestia odcięcia dostaw gazu do Unii Europejskiej – nie tylko dlatego, że ustaliliśmy winnych, lecz dlatego, że natychmiast interweniowaliśmy na płaszczyźnie społecznej, gospodarczej i politycznej, by skłonić obydwie strony do rozmów, które wcześniej zakończyły się niepowodzeniem.

Dlatego ważne jest, by prezydencja rozwinęła teraz koncepcję partnerstwa ze wschodem, byśmy przyjrzeni się wschodowi i Bałkanom, gdyż są to dzisiaj z punktu widzenia Unii Europejskiej obszary newralgiczne – nie tylko ze względu na niestabilność polityczną, lecz także ze względu na naszą wzajemną zależność energetyczną i gospodarczą.

Wreszcie, gdyż czasu jest mało, mówił pan o piątej swobodzie – swobodzie przepływu wiedzy. Wiedza ta może dać nam narzędzia, których potrzebujemy teraz, by uzyskać postęp w zakresie innowacji, badań i zdolności, jakie mogą stać się dla nas dostępne. W związku z doświadczeniami pańskiego kraju jako całości, jak i jego poszczególnych obywateli, z totalitaryzmem i wolnością, oraz jego wielkimi osiągnięciami

oświatowymi i w dziedzinie innowacji, oczekujemy, że prezydencja wskaże kierunek, w którym powinna podążać Unia Europejska.

Chciałbym zakończyć krótkim cytatem z Johna F. Kennedy'ego, który w przemówieniu inauguracyjnym powiedział: „Dzisiaj stajemy przed nową granicą. Nowa granica, o której mówię, nie niesie jednak obietnic – niesie wyzwania”. Wiem, że pańska prezydencja jest w stanie stawić czoła tym wyzwaniom.

Monica Frassoni, w imieniu grupy Verts/ALE. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Podczas gdy tutaj debatujemy, na mieszkańców Gazy spadają bomby. Uważam, że naszym najwyższym priorytetem jako posłów do PE, oraz najwyższym priorytetem Rady i Komisji powinno być powstrzymanie bombardowania mieszkańców Gazy. Uważamy, że jest to w tej chwili naszą powinnością, ważniejszą od ustalenia, kto jest odpowiedzialny, i ważniejszą od różnic między nami w tej kwestii. Muszę stwierdzić, że moja grupa – Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie – ma na to dość jasny pogląd, który przedstawimy po południu.

Panie przewodniczący, na początku swoich spostrzeżeń nawiązał pan do czasów średniowiecza – epoki brutalnej, odległej i mrocznej, z pewnymi przeblaskami, ale bez wątplenia brutalnej i mrocznej. W rzeczywistości, pomimo wysiłków pańskich partnerów koalicyjnych wydaje się, że program na te pół roku nosi silne piętno wizji, która jest, powiedzmy, nieco przebrzmiała; silne piętno konformistycznego, skrajnie leseferystycznego podejścia zdominowanego przez biznes i rynek, które jest obecnie, panie przewodniczący, niemożliwe.

Uważam, że w programie tym dość obojętnie potraktowano również potrzebę polityki, przepisów i instrumentów społecznych, które spełniają realne potrzeby obywateli, jak też zaprezentowano niewłaściwe podejście do polityki środowiskowej w zakresie walki ze zmianami klimatu, uznając ją za koszt lub przeszkodę, a nie za wielką sposobność dla innowacji i zrównoważonego wzrostu. Autorzy programu, proszę mi wybaczyć, składają się wręcz nieco ku męskiemu szowinizmowi, zawiera on bowiem stwierdzenie, że potrzebny jest przegląd celów z Barcelony dotyczących organizacji opieki nad dziećmi, rzecz jasna po to, by zamknąć kobiety z powrotem w domach.

Jest to program, w którym uznaje się migrantów wyłącznie za kwestię bezpieczeństwa, w którym NATO przedkłada się nad multilateralizm, i w którym nadal nawiązuje się do tarczy przeciwrakietowej, nie kładąc tak naprawdę nacisku na to, co jest dla nas rzeczywiście ważne w polityce zagranicznej, czyli spójność – spójność naszej Unii.

Nie jesteśmy też zadowoleni z faktu, że nie wspomina się o tak ważnej sprawie jak walka z dyskryminacją. Chciałabym się dowiedzieć, jaki priorytet przypisano przyjęciu dyrektywy w sprawie dyskryminacji. Podsumowując, jest to program, w którym można dojrzeć świat wielu zagrożeń i niewielu szans.

Mówił pan o swojej mediacji w konflikcie gazowym między Rosją a Ukrainą, ale z pańskiego programu jasno wynika, że podczas prezydencji czeskiej nie zostaną podjęte zdecydowane działania przeciwko krajom takim jak Słowacja czy Bułgaria, które korzystają ze sposobności, jaką stwarza kryzys gazowy, by ponownie otworzyć niebezpieczne, przestarzałe elektrownie jądrowe. Ponadto proszę pamiętać, panie przewodniczący, że nie ma bezpiecznej energii jądrowej; być może pojawi się ona za 30, 40, 50 lub 60 lat, nie wiem, kiedy, ale teraz nie istnieje. W związku z tym nie warto o niej dyskutować, gdyż jest tylko bardzo kosztownym mirażem, odwracającym naszą uwagę od rzeczywistych priorytetów.

Solidarność i bezpieczeństwo energetyczne można osiągnąć bez tematów zastępczych, dzięki zdecydowanym działaniom ukierunkowanym na promowanie oszczędności oraz efektywności energetycznej, co stwarza ogromne pole dla innowacji, wzrostu zatrudnienia i ograniczenia zużycia. To właśnie plan działania, którego między innymi powinniśmy się trzymać w reakcji na wojnę gazową. Mamy do pana konkretną prośbę, panie przewodniczący: prosimy, by przekonał pan kolegów do umieszczenia wśród najważniejszych punktów wiosennych obrad Rady Europejskiej celu dotyczącego wiążącego zobowiązania do ograniczenia zużycia energii o 20% do 2020 roku, czyli Kopciuszka zeszłorocznego pakietu energetycznego; chcemy też, by dokonał pan przeglądu priorytetów, oceniając w mniej powierzchowny sposób podjęte w grudniu decyzje dotyczące energii ze źródeł odnawialnych.

Panie przewodniczący, jeszcze tylko słowo o przyszłości Europy: traktat lizboński nie jest doskonały, ale to, że pański kraj jeszcze go nie ratyfikował, jest naprawdę dziwne. Proszę więc, by wyjaśnił nam pan, dlaczego tak jest, i powiedział nam, kiedy to uczyni.

(Oklaski)

Miloslav Ransdorf, w imieniu grupy GUE/NGL. – (CS) Pan urzędujący przewodniczący Rady mówił o naszych złożonych doświadczeniach historycznych. Uważam, że prezydencja czeska stanowi dla nas okazję, by przezwyciężyć istniejący podział Europy na część wschodnią i zachodnią. W swojej powieści *Przygody dobrego wojaka Szwajkara* Jaroslav Hašek zamieścił niemiecko-węgierski kalambur „kelet oszt, nyugat veszti”, co w dowolnym tłumaczeniu oznacza „Wschód daje, Zachód bierze”. Tak też potoczyła się historia. Wierzę, że nadarza się sposobność, by to zakończyć. Uważam, że prezydencja czeska stanowi też szansę dla nas, by wyzwolić się z własnych dogmatów i przesądów. Przykładem takich dogmatów może być niedawny artykuł Václava Klause, w którym doradza on nam, jak przezwyciężyć panujący kryzys finansowy, tymczasowo łagodząc standardy społeczne, ekologiczne i zdrowotne, gdyż jego zdaniem przeszkadzają one ludziom w racjonalnych zachowaniach. Powiedziałbym, że jest na odwrót, że prezydencja czeska powinna pomóc w zapewnieniu, aby nasza gospodarka kierowała się względami społecznymi i środowiskowymi. Chciałbym tutaj zaznaczyć, że zgadzam się z premierem Topolánkiem w jednej kwestii: potrzeby wykorzystania nurtu innowacji, by wydostać się z kryzysu, oraz potrzeby – cytuję tutaj, jeśli wolno, słowa Richarda Floridy – wykształcenia klasy twórczej, która pomoże naszym gospodarkom w wyjściu z impasu.

Chodzi mi o to, że wszyscy potrzebujemy odwagi, by się zmienić. Wielki niemiecki pisarz Stefan George stwierdził, że przyszłość należy do tych, którzy potrafią się zmieniać. Mam nadzieję, że okażemy się zdolni do zmian, wyzwając się z okowów przeszłości, że będziemy w stanie przezwyciężyć podział na Europę Wschodnią i Zachodnią, tworząc jednolitą całość wolną od kompleksów niższości wobec Stanów Zjednoczonych czy kogokolwiek innego. Chciałbym zakończyć moje wystąpienie, mówiąc, że chociaż mowa premiera Topolánka była pełna szczytnych zamiarów, postanowień i celów, oraz chociaż jest rzeczą dobrą i właściwą, iż prezydencja czeska przedstawia ambitne projekty, nasuwa mi się sceptyczny komentarz w postaci aforyzmu polskiego satyryka Stanisława Jerzego Leca: „I pielgrzymom pocą się nogi”.

Vladimír Železný, w imieniu grupy IND/DEM. – (CS) Panie urzędujący przewodniczący Rady! Żaden kraj nie rozpoczął swojej prezydencji w warunkach tak nieprzychylnych kampanii ani przy akompaniamencie tak złowieszczych prorocत्व, jak Republika Czeska. Zwłaszcza francuska prasa opisuje na wyścigi czarne chmury zbierające się nad nieszczęsną Unią, ponieważ nie przewodzi jej już ktoś tak nieskończenie uzdolniony jak prezydent Francji, a ster przejęli jacyś tam Czesi.

Ci właśnie Czesi, którzy popełnili grzech śmiertelny, nie ratyfikując jeszcze traktatu lizbońskiego, na mocy którego kilka dużych krajów na stałe przejmie uprawnienia decyzyjne w obrębie Unii. Co gorsza, ci Czesi mają popularnego i nieprzyjemnie inteligentnego prezydenta, który jest nie tylko przeciwny traktatowi lizbońskiemu, lecz potrafi też umiejętnie zwracać uwagę na coraz głębszy deficyt demokracji w Unii. Właśnie z powodu takiego deficytu dwadzieścia lat temu obaliliśmy socjalizm w naszym kraju.

Prezydencja czeska dąży jednak do umiarkowanych celów, ma sensowne priorytety i odniesie wielki sukces. Życmy jej dobrze i wesprzyjmy ją pomimo żenujących okrzyków czeskich socjalistów, którzy dawno temu zamienili miłość do kraju na proletariacki internacjonalizm, i dlatego teraz, na rozkaz swoich socjalistycznych protektorów, rzucają kłody pod nogi prezydencji czeskiej. Nic mnie oni nie obchodzi!

Prezydencja czeska ma wykazać, że małe kraje są nieudolne, czas więc za pośrednictwem traktatu lizbońskiego na stałe przekazać ster Unii krajom dużym, sprawnym i doświadczonym. Dlatego jest to prezydencja tak ważna. Dowiedzie ona, że mniejsze kraje są w równym stopniu zdolne kierować UE. Wyróżnia je unikanie megalomanii, egocentryzmu, historycznego *public relations*, pełnej samouwielbienia nadaktywności niektórych prezydentów oraz nieustannego chwalenia się urojonymi osiągnięciami.

Z całego serca życzę premierowi Topolánkowi, wicepremierowi Vondrze i reszcie powodzenia. To będzie sukces mojego kraju, ale zarazem będzie to też sukces kraju małego i nowego. To ważne przesłanie dla UE. Wnosimy ze sobą dodatkowe doświadczenie. Podczas gdy największe kraje UE funkcjonowały jako przewidywalne demokracje i nauczyły się radzić sobie tylko z sytuacjami standardowymi, my byliśmy przez pół wieku rządzeni przez bardzo niestandardowy reżim totalitarny. Nauczyło nas to twórczego rozwiązywania sytuacji niestandardowych, co się przyda.

Jana Bobošíková (NI). – (CS) Panie urzędujący przewodniczący Rady Unii Europejskiej, panie i panowie! Jestem dumna ze zręczności i sprawności wykazanej przez prezydencję czeską w związku z dostawami gazu do krajów UE. Byłabym również zadowolona, gdyby urzędujący przewodniczący Rady Mirek Topolánek mógł podczas rozmów dotyczących przyszłości Unii Europejskiej, czyli traktatu lizbońskiego, wykazać taką samą determinację, jaką widzieliśmy podczas negocjacji gazowych z Władimirem Putinem i Julią Tymoszenko.

Ambicją urzędującego przewodniczącego Rady powinno być odgrywanie roli przywódcy grupy, a nie zaledwie konserwatora. Panie urzędujący przewodniczący Rady, ma pan wyjątkową szansę pokazać, że

wszystkie państwa, niezależnie od rozmiaru, są w Unii Europejskiej równorzędnymi partnerami. Jeżeli starczy panu odwagi, panie premierze, przejdzie pan do historii.

Ma pan możliwość i prawo ogłosić publicznie, że po irlandzkim referendum traktat lizboński jest martwy i stanowi on ślepy zaułek. Może pan wysunąć propozycję opracowania nowego, wizjonerskiego dokumentu, który będzie stanowić prawdziwy wspólny mianownik interesów poszczególnych członków UE i zdobędzie poparcie obywateli w referendum. Nie trzeba bezmyślnie promować traktatu lizbońskiego, który zwiększa niedemokratyczne uprawnienia urzędników, tuszując niezdolność europejskich elit do osiągnięcia porozumienia, a zwłaszcza ich niechęć do ponoszenia odpowiedzialności wobec obywateli.

Panie premierze, reprezentuje pan tutaj kraj, który w minionym stuleciu wyzwolił się spod władzy cesarstwa Austro-Węgier, który przetrwał zdradę monachijską i który oparł się zbrodniom nazizmu. Reprezentuje pan kraj, którego mieszkańcy sprzeciwili się inwazji wojsk Układu Warszawskiego. Reprezentuje pan kraj, który pozostawał przez czterdzieści lat podległy Związkowi Radzieckiemu, który w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej nieuchronnie osuwał się w zaplanowane ubóstwo i który pozbył się totalitarnego reżimu bez rozlewu krwi.

Nie mogę uwierzyć, że jako premier kraju o takich doświadczeniach historycznych chciałby pan, by decyzje dotyczące polityki społecznej, energetyki, podatków, sprawiedliwości i bezpieczeństwa były podejmowane poza granicami poszczególnych państw członkowskich. Nie wierzę, że naprawdę chce pan, by wyłączne uprawnienia Unii były nadrzędne wobec uprawnień państw członkowskich. Nie wierzę, że chce pan, by Unia wywierała wpływ na opiekę zdrowotną i profilaktykę, przemysł, kulturę, turystykę, edukację czy sport. Nie wierzę, że cieszy pana fakt, iż w ponad pięćdziesięciu obszarach traktat lizboński odbiera państwom członkowskim prawo do weta i zmniejsza wagę głosu mniejszych krajów, w tym Republiki Czeskiej.

Panie urzędujący przewodniczący Rady i premierze Republiki Czeskiej, proszę mieć odwagę powiedzieć pozostałym dwudziestu sześciu głowom państw to, co mówi pan prywatnie w kraju. Proszę powiedzieć, że traktat lizboński nie jest dobry i odrzuca go pan. Proszę uczynić to w imię demokracji i wolności. Nie zdobędzie pan w ten sposób poklasku tak zwanych elit europejskich, urzędników Komisji, czy nawet większości tego Parlamentu. Zdobędzie pan jednak uznanie i szacunek obywateli, o których łatwo się tutaj zapomina, oraz zwiększy pan swój prestiż we własnym kraju. Przewodzi pan 450 milionom obywateli, a nie garstce polityków i urzędników.

W Republice Czeskiej często określa pan traktat lizboński jako zło konieczne. Dlaczego jednak zło jest konieczne? Proszę przestać sobie wmawiać, że traktat lizboński jest złem koniecznym. Jest po prostu złem, i może pan to zmienić. Proszę zainicjować prace nad nowym dokumentem, biorąc za wzór traktaty rzymskie i Deklarację z Messyny, oraz działając na rzecz wspólnych interesów Unii Europejskiej, czyli wolności, dobrobytu, konkurencyjności i bezpieczeństwa, a nie eurozdrowia, europodatków, europarków i europiwa.

Panie premierze Topolánek! Zło konieczne jest alibi tchórze. Pan nie jest tchórzem, a przynajmniej taką mam nadzieję. Ma pan za sobą referendum irlandzkie, ma pan poparcie 55% obywateli Czech, którzy są przeciwni traktatowi lizbońskiemu, i może pan liczyć na mocny głos prezydenta Czech Václava Klause. Z pewnością wie pan, że największym tchórzostwem jest wiedzieć, co należy zrobić, i nie robić tego.

Mirek Topolánek, urzędujący przewodniczący Rady. – (CS) Dziękuję za wszystkie pytania i uwagi dotyczące mojego wystąpienia. W Republice Czeskiej również jest parlament i tam też jesteśmy przyzywczajeni do mnogości opinii, więc niektóre wyrażane poglądy mnie nie zdziwiły, chociaż nie mogłem się z nimi w pełni zgodzić. Chciałbym jednak na samym początku powtórzyć – i mówię to w odpowiedzi na szereg pytań – że pełnię tutaj rolę przewodniczącego Rady Europejskiej i nie zamierzam w ciągu tych sześciu miesięcy promować swoich osobistych czy partyjnych poglądów politycznych; uważam jednak, że muszę zareagować na jedną rzecz, ponieważ dotyczy mnie ona osobiście – chodzi o bardzo ostre oceny dotyczące czeskiego prezydenta Václava Klause, prezydenta, który jest dobrze znany obywatelom Europy, co jest moim zdaniem rzeczą dobrą, i z czego jestem dumny. Václav Klaus jest symbolem czeskiej transformacji w latach dziewięćdziesiątych i to, warto dodać, dzięki niemu odnosimy dzisiaj sukcesy i wyszliśmy obronną ręką z tych pierwszych dziesięciu lat. Jestem dumny z tego, że wyszliśmy bez szwanku z aksamitnej rewolucji i z tego, że w 1991 roku wyprowadziliśmy z kraju wojska rosyjskie, w 1999 roku przystąpiliśmy do NATO, w 2004 roku wstąpiliśmy do Unii Europejskiej, a w zeszłym roku zlikwidowaliśmy bariery dzielące kraje UE i możemy teraz bez paszportów ani żadnych ograniczeń podróżować od Lizbony po Wilno. Jestem dumny z tego, że brałem w tym udział i stoję teraz tutaj. Wydaje mi się niewiarygodne, że Republika Czeska przewodzi wspólnocie, która ma niemal pół miliarda mieszkańców i składa się z aż dwudziestu siedmiu krajów. Pomijając kwestię zasad oraz unifikacji, jeżeli Unia Europejska utraci zdolność swobodnej dyskusji publicznej i będzie dążyć do unifikacji także i tej dyskusji, nie będzie moją Unią Europejską. Jeżeli utracimy

możliwość swobodnego wyrażania poglądów, znajdziemy się na równi pochyłej, więc stanowczo sprzeciwiam się atakom na Václava Klause. Ma on wyjątkową umiejętność wnoszenia swoich poglądów do tej zunifikowanej i moim zdaniem nazbyt poprawnej dyskusji, określając w ten sposób parametry nowej debaty. Swobodna wymiana poglądów powinna być w przyszłości dla Unii Europejskiej powodem do dumy i nie powinna nigdy być tłumiona.

Jeżeli chodzi o traktat lizboński, który zasługuje na kilka słów, określiłbym go zasadniczo mianem traktatu przeciętnego. Jest nieco gorszy od traktatu nicejskiego i nieco lepszy od tego, który po nim nastąpił. Taka jest moja osobista opinia o nim. Wynegocjowałem ten traktat w imieniu Republiki Czeskiej, zaaprobowałem go w parlamencie, podpisałem go i zagłosuję za nim w parlamencie. Niemniej pomyśl, że powinniśmy z góry nakazać poszczególnym państwom członkowskim ratyfikację dokumentu, że nie mają one prawa postępować zgodnie z własną procedurą i zadecydować we własnym zakresie, czy chcą go przyjąć, wydaje mi się absurdalny. Musimy zmienić instytucje, musimy usprawnić funkcjonowanie europejskich mechanizmów, musimy uprościć zasady; nie jestem do końca pewien, czy to wszystko jest w traktacie lizbońskim. Mieliliśmy nieco odmienne poglądy na to, jak powinien on wyglądać, i dla mnie, pani poseł Bobošíková, jest on kompromisem, być może kompromisem bardzo złożonym, i poprzę jego ratyfikację.

Należy powiedzieć co najmniej kilka słów o sytuacji na Bliskim Wschodzie oraz stanowisku Europy w sprawie tego konfliktu. Przez długi czas Unię Europejską uważano za „bardzo ważnego płatnika, ale nie gracza”. Oznacza to, że wносиła ona wielki wkład w inwestycje, w tym humanitarne i rozwojowe, w regionie, nie odgrywała jednak roli przypisanej jej w obrębie „kwartetu” i nie brała na siebie odpowiedzialności, z jaką wiąże się udział w kwartecie. Sądzę, że obecna sytuacja, wraz z nastaniem nowej administracji amerykańskiej, stwarza dla Unii Europejskiej sposobność, by nie tylko inwestować w region pieniądze, lecz także i wnosić inicjatywy rozwiązywania problemów oraz zintensyfikować swoją aktywność. Nie chcę osądzać żadnej ze stron, gdyż byłem w Sderocie, Aszkelonie oraz innych częściach Izraela i prawdą jest, że Izraelczycy mają prawo do bezpiecznego życia bez zagrożenia atakami rakietowymi. Podobnie mieszkańcy Palestyny mają prawo do stworzenia własnego państwa oraz funkcjonującej administracji, jak też bezpiecznego i godnego życia. Trwający od sześćdziesięciu lat konflikt niczego nie rozwiązał. Nie mam złudzeń, że uda nam się go zażegnać teraz; naszym krótkoterminowym celem jest osiągnięcie rozejmu i zawieszenie działań zbrojnych. Chciałbym ocenić nie tylko rolę europejskich negocjatorów oraz przeprowadzonej przez Karelę Schwarzenbergą misji, która udała się w tamten region świata, lecz też, rzecz jasna, rolę państw arabskich w regionie, która jest pozytywna. Można tak określić rolę Egiptu lub na przykład rolę Turcji i innych krajów. Uważam, że po spełnieniu pewnych warunków, na przykład podjęciu zdecydowanych kroków przeciwko przemytowi broni z półwyspu Synaj do Strefy Gazy, możemy wspólnie uzyskać sytuację – w ramach światowej architektury bezpieczeństwa, albo też poprzez działania samej Unii Europejskiej lub tylko części tej architektury – pozwalającą na zakończenie konfliktu, choć nie jestem przekonany, że nastąpi to szybko.

Jeżeli chodzi o pytania dotyczące energetyki, bezpieczeństwa energetycznego, zmian klimatycznych i roli Unii Europejskiej w tym procesie: dla wszystkich powinno być oczywiste, że jeżeli przywództwo Unii Europejskiej w sprawie zmian klimatycznych – niezależnie od moich poglądów na ten temat – nie zyska poparcia gospodarek i wielkich graczy takich jak Stany Zjednoczone, Federacja Rosyjska, Brazylia, Indie i Chiny, wówczas ta inicjatywa Unii Europejskiej będzie izolowana, stanie się głosem na puszczy i będzie bezwartościowa w skali globalnej. Naszą rolą jest przekonać inne mocarstwa światowe i podmioty odpowiedzialne za największe ilości emisji, by podążyły za naszym przykładem, i tak widzę naszą rolę w pierwszej połowie tego roku, gdyż w mojej opinii pakiet klimatyczno-energetyczny został zamknięty i czeka jedynie na wdrożenie, oczywiście po zatwierdzeniu go przez Parlament Europejski, co, jak mam nadzieję, nastąpi. Cała sprawa koszyka energetycznego bywa czasami nadmiernie zideologizowana i upolityczniona; moim zdaniem Unia Europejska powinna podchodzić do niej w sposób bardzo praktyczny i pragmatyczny, dostrzegając cele krótko-, średnio- i długoterminowe oraz krótko-, średnio- i długoterminowe środki ich osiągnięcia. Nie potrafię sobie wyobrazić, by kraje zależne w 90% od wytwarzania energii z węgla, jak Polska, były w stanie w radykalny, w jakiś bardzo ostry sposób pozbyć się tej zależności w ciągu piętnastu czy dwudziestu lat. Musimy oczywiście inwestować w nowe technologie węglowe, czyste technologie węglowe, oraz zwiększać sprawność elektrowni, gdyż nie jesteśmy w stanie usunąć tej zależności w jednostronny i bardzo szybki sposób. Musimy o tym rozmawiać i musimy inwestować w innowacje, oraz oczywiście stopniowo przebudowywać koszyk energetyczny w sposób, o którym mówimy – innymi słowy, w kierunku skuteczniejszej ochrony środowiska, zmniejszenia zależności od paliw kopalnych oraz oczywiście pozyskania bezpiecznych i relatywnie tanich dostaw energii, by Europa mogła pozostać konkurencyjna, zdolna konkurować w skali globalnej. Cały kryzys rosyjsko-ukraiński jest nie tylko kryzysem zaufania – chodzi tutaj o interesy handlowe, gospodarcze, polityczne, geopolityczne i strategiczne. Jest to problem bardzo złożony i w żadnym przypadku nie chciałbym osądzać, kto w tej chwili ponosi winę na krótką metę, gdyż

z naszego punktu widzenia, punktu widzenia Unii Europejskiej oraz krajów Europy, winne są teraz zarówno Rosja, jak i Ukraina. Rosja nie dostarcza gazu, a Ukraina blokuje jego tranzyt; w tej sprawie musimy wywierać wpływ w regionie i szukać sposobów rozwiązania tego problemu w perspektywie krótkoterminowej, w perspektywie zaś średnio- i długoterminowej dywersyfikować źródła i szlaki tranzytowe oraz zapewnić połączenia między systemami przesyłu elektroenergetycznego i gazowego w Unii Europejskiej, by osiągnąć to, czego jeszcze nie udało się osiągnąć: solidarność oraz wdrożenie planów kryzysowych, bowiem chociaż nie chcę być złym prorokiem, to kryzys jeszcze się nie zakończył, a sytuacja na Słowacji, w Bułgarii oraz na Bałkanach jest bardzo trudna, a wręcz krytyczna.

Na podstawie swoich notatek dotyczących tego, co powiedzieli przedstawiciele poszczególnych grup parlamentarnych, mogę powiedzieć, że w ogóle nie sędzę, by nasz program był zbyt liberalny lub nazbyt konserwatywny. Wyrasta on z długoterminowych celów i długoterminowego programu Unii Europejskiej, a nasz czeski wkład weń objawił się już w pierwszych dniach Nowego Roku i okazał rozsądny, gdyż nasz nacisk na bezpieczeństwo energetyczne może, z opóźnieniem i niespodziewanie, doprowadzić do wnikliwej, dogłębnej dyskusji o tym, jak zapewnić niezależność i wolność Unii Europejskiej, która wiąże się z niezależnością lub mniejszą zależnością od importu energii ze źródeł poza jej granicami.

Padły tutaj pytania dotyczące dyrektywy w sprawie dyskryminacji, celów barcelońskich oraz niewielkiego nacisku na kwestie socjalne. Nie sędzę, by tak było, choć oczywiście próbowaliśmy zredukować te podstawowe cele do pewnych symboli, gdyż w żadnym przypadku nie lekceważymy ani kwestii zapobiegania dyskryminacji, ani kwestii ochrony dla kobiet. Zapewniam państwa, że mamy bardzo szerokie doświadczenie z przymusowym pobytom dzieci w różnych instytucjach, i jest dla nas kwestią podstawową, by kobiety oraz rodziny miały wybór: powinny mieć możliwość zadecydowania, czy chcą w pewnym okresie poświęcić się opiece nad dziećmi, i chcemy stworzyć jak najbardziej różnorodne mechanizmy umożliwiające to, by sytuacja społeczna rodziny nie uległa pogorszeniu; równie ważne jest, by istniał wystarczający wybór instytucji opiekujących się dziećmi. Proszę mi wierzyć, że kraj taki jak Republika Czeska ma w tej dziedzinie obszerne doświadczenia z czasów totalitaryzmu, gdy zasada ta była w pewnej mierze narzucona.

Myślę, że to wszystko, co powinienem powiedzieć tytułem wprowadzenia. Czechom z pewnością nie brakuje pewności siebie, chciałbym zatem zakończyć stwierdzeniem, że nie cierpimy na żaden kompleks niższości, ponieważ Republika Czeska jest najmniejszym spośród dużych krajów lub największym spośród krajów małych; jesteśmy dwunastym co do wielkości krajem Unii Europejskiej. Chciałbym tutaj po prostu przypomnieć, że gdy w 2001 roku ster obejmowała prezydencja szwedzka, artykuły w prasie były podobne do tych, jakie pojawiły się w listopadzie i grudniu w mediach europejskich – powątpiewające, czy eurosceptyczni Szwedzi, którzy nie mają i nie chcą euro, będą w stanie poradzić sobie z kwestią wspólnej waluty, czy będą umieli poprowadzić dyskusję o ratyfikacji traktatu nicejskiego, i wreszcie czy, jako kraj nowy, będą w ogóle zdolni przewodzić Unii Europejskiej. Gdybyśmy teraz zamienili traktat nicejski na lizboński, a Szwecję zastąpili Republiką Czeską, artykuły te niczym by się nie różniły. Nie odczuwamy z tego powodu żadnego kompleksu niższości.

PRZEWODNICZY: RODI KRATSA-TSAGAROPOULOU

wiceprzewodnicząca

Jan Zahradil (PPE-DE). – (CS) Panie urzędujący przewodniczący Rady! Będę kontynuował poruszony tutaj temat czeski. Widzimy tutaj zjawisko, które sam pan dostrzegł i o którym pan mówił, podkreślając je w swoim wystąpieniu, a mianowicie, że wybory do Parlamentu Europejskiego zbliżają się szybkim krokiem, i że usłyszysz pan zapewne wiele wystąpień zarówno ze strony Czechów, jak i innych posłów do PE, które wynikają z coraz gorętszej atmosfery przedwyborczej, a nie z próby oceny przedstawionego przez pana programu prezydencji.

Uważam, że w pierwszych dniach prezydencji czeskiej rząd czeski stanął przed bezprecedensową próbą i przeszedł ją bezbłędnie. Bardzo się cieszę, że wielu spośród posłów i posłanek podkreśliło to tutaj. Okazało się również, że „trzy E”, trzy priorytety, a więc ekonomia, energetyka i Europa w świecie, zostały przez prezydencję czeską zidentyfikowane prawidłowo, gdyż wydarzenia, które przyniósł początek roku – konflikt w Gazie i kryzys związany z dostawami gazu do Europy – wiążą się z co najmniej dwoma z tych obszarów. Jasne też okazało się coś, czego do tej pory nie mówiliśmy na głos – mianowicie to, że bezpieczeństwo energetyczne jest kwestią absolutnie podstawową dla przyszłości Unii Europejskiej i ważniejszą od wszystkich innych, w tym, jak pozwolę sobie nadmienić, od traktatu lizbońskiego, gdyż traktat ten nie oświeci nas ani nie ogrzeje. Bezpieczeństwo energetyczne jest tematem nie na jedną prezydencję, ale na wiele lat; dla Republiki Czeskiej możliwość dokonania postępu w tej dziedzinie stanowi wielkie wyzwanie, a zarazem wielki zaszczyt.

Jednocześnie wskazuje to, jak powiązane są wszystkie trzy E, ponieważ bezpieczeństwo energetyczne wpływa na gospodarkę, która zawsze jako pierwsza odczuwa ograniczenie dostaw, jak też na stosunki zewnętrzne, gdyż nie możemy zapewnić bezpieczeństwa energetycznego Europy ani dywersyfikacji źródeł zaopatrzenia bez partnerstwa wschodniego, polityki sąsiedztwa lub dalszego rozszerzenia Unii Europejskiej, by objęła ona na przykład Turcję.

Wierzę, że Republika Czeska zajmie się tą kwestią i posunie debatę naprzód, co będzie trwałym wkładem zarówno w prezydencję czeską, jak i w przewodzenie Unii Europejskiej. Życzę nam wszystkim powodzenia w tej sprawie.

Libor Rouček (PSE). – (CS) Panie premierze, panie przewodniczący, panie i panowie! Nie znam nikogo w tym parlamencie, żadnego posła, który nie życzyłby powodzenia prezydencji czeskiej. Europejczycy ze wschodu, zachodu, północy i południa, ze starej oraz nowej Europy życzą powodzenia tak Unii Europejskiej, jak i prezydencji czeskiej. Rozumie się samo przez się, że posłowie, niezależnie od tego, czy pochodzą z obozu socjaldemokratycznego, ludowego, liberalnego czy zielonego, żywią tę samą nadzieję. Niestety – powtarzam, Niestety – wśród europejskiej opinii publicznej, a nawet w tej Izbie panują pewne obawy i wątpliwości, czy Republika Czeska poradzi sobie z prezydencją. Jest ku temu kilka powodów.

Pierwszym jest niestabilność koalicji rządzącej Republiką Czeską. Na przykład posłowie i posłanki uważają za niezrozumiały fakt, że na samym początku prezydencji doszło do wymiany ministrów oraz reorganizacji rządu. Jak nowi szefowie resortów, jak na przykład ministrowie transportu i rozwoju regionalnego, którym brak europejskiego doświadczenia, mogą sobie poradzić z europejskim programem i przeprowadzić Radzie Europejskiej? Posłowie i posłanki nie mogą też pojąć, dlaczego na przykład chadecy, którzy rządzą obecnie Republiką Czeską i walczą o przetrwanie, zdecydowali się zorganizować kongres wyborczy swojej partii podczas prezydencji czeskiej.

Jak już słyszeliśmy, relacje między rządem a prezydentem Czech również budzą pewne pytania. Chciałbym usłyszeć jasną odpowiedź, czy prezydencja czeska lub rząd czeski zgadzają się z poglądami prezydenta Václava Klause, który odrzuca traktat lizboński, zaprzecza globalnemu ociepleniu oraz twierdzi, że obecny kryzys finansowy i gospodarczy został spowodowany przez nadmierną regulację oraz politykę społeczną i środowiskową.

Istnieją też poważne powody do wątpliwości dotyczące niewypełnienia zobowiązań i niedotrzymania przyrzeczenia danego pani kanclerz Merkel oraz prezydentowi Sarkozy'emu, że rząd Czech, jako kraju sprawującego prezydencję, ratyfikuje traktat lizboński do końca zeszłego roku. Panie premierze, chciałbym od pana wyraźnie usłyszeć, kiedy traktat zostanie ratyfikowany w czeskim parlamencie. Chciałbym również jasnego stwierdzenia, dlaczego ratyfikację traktatu uzależniono od ratyfikacji dwustronnych porozumień ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie radaru, jak też od ustawy dotyczącej relacji między obiema izbami czeskiego parlamentu.

Jak słyszeliśmy tutaj, traktat lizboński jest koniecznością. Potrzebujemy go między innymi po to, by realizować czeskie priorytety. Są one moim zdaniem właściwe, ale by móc w przyszłości dążyć do ich realizacji, na przykład w kwestii bezpieczeństwa energetycznego i większej roli Europy w stosunkach zewnętrznych, potrzebujemy ściślejszej współpracy, a do tego niezbędny jest traktat lizboński.

Kończąc, życzę prezydencji czeskiej wszystkiego najlepszego i powodzenia. Jest to w interesie tak Republiki Czeskiej, jak i Unii Europejskiej.

Silvana Koch-Mehrin (ALDE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady! W Unii Europejskiej zakończyła się sześciomiesięczna, pełna dramatyzmu, dynamiki i deklaracji kadencja prezydenta Sarkozy'ego. Teraz pan przejmuje ster, panie przewodniczący. Muszę powiedzieć, że przyzwyczajanie się do pańskiego poczucia humoru wymaga nieco czasu. Mam nadzieję, że będzie to konstruktywna i produktywna prezydencja Rady, gdyż UE stoi przed ogromnymi wyzwaniami. Sam wspomniał pan o wojnie między Izraelem a Hamasem oraz kryzysie gospodarczym, a są też oczywiście kwestie wewnętrzne, takie jak traktat lizboński.

Chciałabym poruszyć jeden aspekt pańskiego wystąpienia: bezpieczeństwo energetyczne. Podkreślił pan jego fundamentalne znaczenie, i zgadzam się z panem, że energia jest podstawowym surowcem dla nowoczesnych społeczeństw. Zależy od niej wszystko – nasz styl życia, gospodarka i dalszy rozwój. Nie możemy być zależni od dostaw energii. Aby uzyskać niezależność, musimy skonstruować odpowiedni koszyk złożony z różnorodnych źródeł energii.

Mam zatem nadzieję, że dzięki swojemu otwartemu, bezpośredniemu sposobowi bycia będzie pan w stanie przekonać europejskich partnerów do zaangażowania się w nową dyskusję o energetyce jądrowej, a zwłaszcza zachęcić rząd niemiecki, by zarzucił politykę odrotu od tego źródła energii. Tego wymaga bezpieczeństwo naszego kontynentu.

Jest wiele rzeczy do zrobienia, i to pańska szansa, by pociągnąć Europę naprzód. Chciałabym panu podziękować i wyrazić przekonanie, że nasza współpraca będzie układać się pomyślnie.

Konrad Szymański (UEN). - (PL) Pani przewodnicząca, panie premierze! Jest tylko jedno kryterium oceny prezydencji czeskiej, które zostało wybrane przez pański rząd, a także przez dramatyczne okoliczności ostatnich tygodni. Tym kryterium jest polityka energetyczna Unii Europejskiej.

Jesteśmy dziś przy końcu kolejnego rozdziału sporów energetycznych między Rosją a Europą, ale wciąż nie mamy systemowej gwarancji, nie mamy ram politycznych, które pozwoliłyby nam uniknąć podobnych problemów w przyszłości. Po kryzysie energetycznym roku 2004, 2006, 2008 jest najwyższy czas, by Unia zaczęła aktywnie działać nie tylko na rzecz dywersyfikacji dróg transportu. Pilnie potrzebujemy także dywersyfikacji samych źródeł surowców energetycznych. Dlatego oczekuję od prezydencji czeskiej podjęcia kroków w kierunku finansowego wsparcia dla gazociągu Nabucco oraz aktywnej polityki energetycznej w Azji Środkowej. Dlatego oczekuję podjęcia działań na rzecz wykreślenia Gazociągu Północnego z listy celów priorytetowych Komisji Europejskiej. Bez takich działań kolejnej zimy obudzimy się z takimi samymi problemami.

Claude Turmes (Verts/ALE). – (FR) Pani przewodnicząca! W kwestii energetycznej chodzi o wiarygodność Europy. Panie przewodniczący Barroso, chciałbym podziękować za bardzo jasne słowa wypowiedziane dziś rano.

To, co wyprawiają od dwóch, trzech, czterech, pięciu już dni spółki Gazprom i Naftogaz, jest niewiarygodne! Od teraz musimy powiedzieć: „Panowie, dosyć!” W tym celu musimy działać razem. Dziękuję za dobrą koordynację! Czy ktoś tutaj mógłby mi wyjaśnić sens wizyt w Moskwie premierów Słowacji i Bułgarii? To wystarczy, by pokazać Gazpromowi, że nie jesteśmy zjednoczeni. Proszę o wyjaśnienie tych wizyt.

Poza tym uważam, że dużą rolę do odegrania ma Komisja: musimy opracować plany awaryjne związane z gazem. Pierwszym zadaniem jest przekształcenie dyrektywy dotyczącej bezpieczeństwa gazowego, gdyż w przeciwnym razie Komisja Europejska nie będzie miała wystarczających uprawnień politycznych, by działać. Wymagana jest europejska koordynacja. Po drugie, potrzebujemy awaryjnego planu „infrastruktury gazowej Europy Środkowo-Wschodniej” z wykorzystaniem dostępnych środków finansowych.

Po trzecie, musimy połączyć ożywienie gospodarcze Europy z wielkim planem inwestycji energetycznych. Głównym priorytetem są budynki w Europie Wschodniej. Jest skandalem, że tak niewielka część funduszy strukturalnych jest inwestowana w rzeczy pożyteczne! Wolałbym, by zamiast budować stadiony na mistrzostwa Europy, inwestowano pieniądze w naszych obywateli – w budynki, sieci grzewcze i energię ze źródeł odnawialnych.

I ostatnia uwaga: w przypadku energii jądrowej jesteśmy bardziej zależni niż w przypadku gazu. Dziewięćdziesiąt dziewięć procent naszego paliwa jądrowego pochodzi z importu! Czas przestać łączyć energię jądrową z niezależnością! Pani poseł Koch-Mehrin, mówiąc takie rzeczy, naraża się pani na śmieszność.

Jiří Maštálka (GUE/NGL). – (CS) Panie premierze, panie i panowie! Jestem przekonany, że nikt na tej sali nie zazdrości prezydencji czeskiej okoliczności, w jakich objęła przewodnictwo Wspólnoty Europejskiej. Panie premierze, jednym z podstawowych haseł pańskiej prezydencji ma być Europa bez barier. To hasło można interpretować na różne sposoby zależnie od własnego doświadczenia politycznego i osobistego. Osobiście jestem przeświadczony, że nie można go pojmować tylko jako dalszego rozluźniania mechanizmów finansowych i rynkowych. Uważam raczej, że jest ono wyzwaniem, by udoskonalać to, czym Europa słusznie się chlubi, a więc europejski model społeczny. Nie myślę tutaj też wyłącznie o możliwości pozbycia się bezsensownych ograniczeń czy o perspektywach zatrudnienia. Widzę wynikającą z tego szansę, by dać mobilnej sile roboczej wiarygodne gwarancje równego traktowania. Mogą one na przykład obejmować postęp w nierozwiązanej do tej pory kwestii transgranicznej opieki zdrowotnej podczas prezydencji czeskiej.

Jeżeli chcemy Europy bez barier, należałoby zacząć od niestawiania kolejnych. Europa to nie tylko Wspólnota Europejska; to również nasi sąsiedzi, przynależący do kontynentu nie tylko z geograficznego, ale też i z historycznego punktu widzenia. Chciałbym poznać pańską opinię na ten temat oraz strategię, jaką prezydencja objeżdże wobec naszych sąsiadów za granicami Unii Europejskiej. Myślę przede wszystkim o Serbii i

newralgicznej kwestii Kosowa, chodzi mi też szczególnie o Mołdawię, która podjęła wiele konstruktywnych kroków na rzecz zacieśnienia stosunków ze Wspólnotą Europejską. Moim zdaniem niestawianie barier oznacza też pryncypialną, lecz zarazem europejską politykę wobec Rosji i Chin. Z tymi państwami także trzeba dążyć do wyważonych relacji, zwłaszcza gdy chodzi o interesy europejskie.

Europa bez barier oznacza też przywiązywanie znacznej wagi do faktu, że na terenie UE mieszkają liczne mniejszości. Dotyczy to również mniejszości, o której niechętnie się wspomina w tym Parlamencie, a mianowicie osób niebędących obywatelami przebywających w niektórych państwach Unii Europejskiej. Kluczem do rozwiązania tych kwestii jest między innymi wdrożenie nowej polityki, czyli zarzucenie polityki podwójnych standardów. Powiedział pan, że wolność i podejmowanie decyzji są kwestiami fundamentalnymi. Proszę dać obywatelom własnego kraju możliwość zadecydowania w referendum w sprawie traktatu lizbońskiego i lokalizacji amerykańskiej instalacji radarowej. To potwierdzi szczerść pańskich słów.

Philippe de Villiers (IND/DEM). – (FR) Pani przewodnicząca! W imieniu Grupy Niepodległość/Demokracja chciałbym z szacunkiem powitać prezydentkę czeską, wyrażając dla niej nasze wielkie uznanie, gdyż naród czeski został bardzo ciężko doświadczony i lepiej od wielu z nas rozumie wartość oraz znaczenie słowa wolność. Chciałbym też powitać ją, wyrażając nasze nadzieje. Panie premierze Topolánku, panie prezydencie Klaus, dajcie nam panowie nadzieję na dwie rzeczy: na to, że głos ludzi zostanie wysłuchany, czyli że referendum dotyczące traktatu lizbońskiego zostanie uszanowane w całej Europie, oraz na to, że ludziom zostanie zwrócona wolność, by uwolnić ich od zalewającej nas biurokracji brukselskiej. Coraz więcej spośród nas, narodów Europy, staje się dziś dysydentami Brukseli.

Frank Vanhecke (NI). – (NL) Pani przewodnicząca! Mając tylko minutę, mogę jedynie zwrócić się do prezydencji czeskiej z prośbą, by pomogła w zapewnieniu respektowania demokracji przez instytucje europejskie. W demokracji decydują ludzie. Tak się składa, że w krajach, gdzie pozwolono się wypowiedzieć ludziom – we Francji, w Holandii i w Irlandii – traktat lizboński, znany też jako konstytucja europejska, trafił do kosza. Mam nadzieję, że nowa prezydencja w jeszcze większym stopniu stanie po stronie obywateli i wolności, a nie, do czego przyzwyczailiśmy się w przypadku większości prezydencji, po stronie aroganckich europejskich mandarynów.

Jest jeszcze kwestia turecka. Zdecydowana większość Europejczyków sprzeciwia się przystąpieniu do naszej Unii kraju nieeuropejskiego. Również jednak w tym przypadku swoją wolę narzucają eurokraci i potrzebujemy pomocy prezydencji czeskiej. Ponieważ Republika Czeska nie tak dawno pozbyła się dyktatury, jej prezydencja może okazać się w następnych sześciu miesiącach światłem przewodnim demokracji i wolności – jeżeli oczywiście odważy się działać wbrew życzeniom obecnych elit UE.

Timothy Kirkhope (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Witam premiera Topolánka w Parlamencie Europejskim. Dzięki wcześniejszym dyskusjom wiem, że na następnych sześć miesięcy Europa trafiła w bardzo dobre ręce. To dla Republiki Czeskiej historyczny moment i okazja do wykorzystania jej tradycyjnych umiejętności politycznych.

W programie prezydencji czeskiej zostały określone pewne ważne priorytety, czyli trzy E – energetyka, ekonomia oraz Europa w świecie. W pierwszych dniach prezydentkę czekały naprawdę poważne wyzwania: wizyty w Moskwie i Kijowie oraz wielki wysiłek na rzecz uzgodnienia porozumienia, które ma przywrócić dostawę gazu ziemnego dla krajów Europy. Prezydencja wykazała się jak dotąd wielkimi zdolnościami dyplomatycznymi w kontaktach z Rosją i Ukrainą, bardzo ważne jest jednak, aby rząd rosyjski pojął, iż szantażowanie innych krajów nie jest sposobem prowadzenia interesów we współczesnym świecie. Prezydencja wytycza jak do tej pory drogę UE i chciałbym jej pogratulować – również działań na rzecz rozwiązania obecnego kryzysu na Bliskim Wschodzie i osiągnięcia rzeczywistego zawieszenia broni, które pozwoli wznowić rozmowy pokojowe.

Ważnym punktem programu pozostaje kryzys gospodarczy. Prezydencja wspiera sensowne działania mające zapewnić uporanie się ze spowolnieniem. Jasno wskazano wagę powstrzymania się przez Europę i państwa członkowskie od narzucania nowych, nadmiernie ostrych regulacji na szczeblu europejskim oraz krajowym. Panie premierze, mówił pan o mobilizacji krajów podzielających pańskie liberalne poglądy gospodarcze, by sprzeciwić się protekcyjnizmowi. Musimy zagwarantować, żeby wszelkie zmiany regulacji były proporcjonalne i rozsądne.

I wreszcie za tydzień w Białym Domu zasiądzie nowy prezydent USA. Wiem, że możemy na panu polegać, panie premierze, jeżeli chodzi o nawiązanie dobrych kontaktów roboczych z prezydentem-elektem Obamą. Wiem, że podziela pan mój pogląd, iż przyszłość sojuszu transatlantyckiego jest kwestią podstawową dla

naszego bezpieczeństwa i dobrobytu. Życzę panu sukcesów. Cytując ostatnią wielką mowę Winstona Churchilla w Izbie Gmin: „Nigdy nie uchylajcie się, nigdy nie ustawajcie, nigdy nie rozpaczajcie”. Powodzenia.

Kristian Vigenin (PSE). - Pani przewodnicząca! Trzeba przyznać, że prezydencja czeska już na początku stanęła przed wielkimi trudnościami: pogarszającym się kryzysem gospodarczym, brutalną operacją wojskową Izraela i największym jak do tej pory kryzysem, jeżeli chodzi o dostawy gazu do Europy.

Jej działania jeszcze bardziej utrudni rosnące napięcie polityczne związane z kampanią przed wyborami europejskimi. Pod koniec prezydencji do PE wybranych zostanie 532 nowych posłów. Podkreślam tę liczbę, gdyż traktat lizboński przewiduje inną. Uważam, że ratyfikacji traktatu oraz jego wejściu w życie należy w programie prezydencji przyznać wyższy priorytet tak na szczeblu krajowym, jak i europejskim.

Może się wydawać, że prezydencja czeska nie ma szczęścia, przewodząc UE w takich okolicznościach, ale każdy kryzys to także sposobność. Warto wykorzystać pojawiające się możliwości. UE powinna zwiększyć swoją aktywność, widoczność i wiarygodność na Bliskim Wschodzie. Należy opracować bardziej odpowiedzialną politykę Unii dotyczącą energetyki oraz dostaw energii. I wreszcie trzeba przywrócić funkcjonowanie gospodarki europejskiej, chroniąc zarazem miejsca pracy. Panie premierze Topolánek, pragnąłbym, by kolejna prezydencja nowego państwa członkowskiego odniosła sukces. To pańska szczególna odpowiedzialność. Będzie to dowodem, że nowi członkowie są zdolni nie tylko podążać za resztą, ale i przewodzić.

Podstawowym warunkiem sukcesu jest zbliżenie wszystkich dwudziestu siedmiu państw członkowskich i ich zjednoczenie w poparcie dla polityki w poszczególnych obszarach oraz działań. Nie będzie to możliwe, jeżeli w pańskim własnym kraju nie będzie jedności. Spreczne komunikaty płynące z różnych czeskich instytucji zmniejszają pańskie szanse odniesienia sukcesu, proszę więc postarać się doprowadzić do zawieszenia wewnętrznych rozgrywek politycznych. W warunkach przedwyborczych nie jest to łatwe, jednak Słowenia dała przykład, za którym może pójść pańska prezydencja. Drugim warunkiem jest zjednoczenie wokół pańskich celów najważniejszych partii politycznych w tej Izbie. Na pół roku musi pan zapomnieć o swojej przynależności partyjnej i zaangażować się w szeroki dialog. Dobry przykład w tym zakresie dała prezydencja francuska.

Chciałbym wreszcie zwrócić uwagę na wzrost nastrojów ekstremistycznych, antysemickich i ksenofobicznych w Europie. Tendencja ta dotyczy także Republiki Czeskiej. Proszę, by uczynił pan zarządzenie temu problemowi ważnym punktem swojego programu, zwłaszcza w kontekście nadchodzących wyborów europejskich. Życzę panu powodzenia.

Adina-Ioana Vălean (ALDE). - Pani przewodnicząca! Chciałabym podziękować urzędującemu przewodniczącemu Rady za przybycie tu dzisiaj w celu przedstawienia programu prezydencji czeskiej. Pragnę jednak zwrócić uwagę na pewne kwestie, którymi, jak mam nadzieję, zajmie się prezydencja.

Po pierwsze, wybrał pan motto „Europa bez barier”. Zgadzam się z przesłaniem tego hasła. Powinno ono być szczególnie prawdziwe w przypadku obywateli europejskich, którzy mają prawo swobodnie przemieszczać się i mieszkać na terenie UE. Przygotowuję sprawozdanie dotyczące stosowania dyrektywy w sprawie swobodnego przemieszczania się. Niestety wydaje się, że działania organów krajowych zagrażają pańskiemu motto. Komisja ogłosiła niedawno bardzo rozczarowujące sprawozdanie dotyczące wdrożenia tej dyrektywy. Ze względu na niewłaściwą transpozycję tej dyrektywy przez państwa członkowskie mam nadzieję, że prezydencja przywiąże do tej kwestii znacznie większą wagę, niż wskazywałby na to jej program w obszarze wolności i bezpieczeństwa.

Po drugie, oprócz niezwykle trudnych kwestii, z którymi będzie się musiała borykać prezydencja – jak na przykład trwający światowy kryzys finansowy czy problemy związane z bezpieczeństwem energetycznym – będzie na niej spoczywać także znaczne obciążenie legislacyjne. W związku z tym ufam, że podejmie ona wszelkie niezbędne działania, by przed końcem kadencji Parlamentu zamknąć w prawidłowy sposób liczne oczekujące na to sprawozdania. Chodzi zwłaszcza o rozbudzone oczekiwania obywateli europejskich dotyczące obniżki cen połączeń głosowych, SMS-ów i transmisji danych w roamingu. Mam nadzieję, że dotrzyma pan przyrzeczenia dotyczącego osiągnięcia porozumienia w sprawie mojego sprawozdania Roaming II w pierwszym czytaniu. Dziękuję i życzę prezydencji czeskiej powodzenia.

Mario Borghesio (UEN). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Serdecznie witam prezydencję czeską i mam nadzieję, że uda jej się zakończyć czczą brukselską gadaninę i skłonić Europę do działań w celu zwalczania haniebnego procederu handlu nielegalnymi imigrantami, który ma miejsce w regionie Morza Śródziemnego.

Podczas niedawnego spotkania ministrów spraw wewnętrznych Cypru, Grecji, Włoch i Malty minister Maroni wreszcie zwrócił uwagę Europy na ten problem. Już pora, byśmy zdali sobie sprawę z powagi sytuacji w regionie Morza Śródziemnego; ma tam miejsce handel nielegalnymi imigrantami oraz narkotykami pochodzącymi z Afryki i Azji. Prezydencja czeska musi rozważyć pilną potrzebę konkretnych środków upoważniających ministrów spraw wewnętrznych do zawarcia umów o readmisji z krajami spoza UE, z których pochodzą ci nielegalni imigranci.

Musimy wspomóc działania podejmowane przez Frontex, które powinny jednak być skoordynowane z odpowiednimi instrumentami i zasobami, a Europa musi zdać sobie sprawę, że takie działania mogą być skuteczne jedynie, gdy będzie im towarzyszyć polityka mająca na celu readmisję nielegalnych imigrantów oraz fundusze dla krajów takich jak mój, które muszą ich przyjmować. Panie urzędujący przewodniczący, proszę udać się na Lampedusę i przekonać się, jak poważny jest to problem. Stajemy się centrum walki z handlem narkotykami w obszarze Morza Śródziemnego – haniebnym zjawiskiem, które trzeba wyplenić. Proszę pojechać na Lampedusę jako polityk, po czym powrócić na tę najpiękniejszą wyspę Morza Śródziemnego jako turysta!

(Oklaski)

Milan Horáček (Verts/ALE). - (DE) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący Barroso, panie premierze Topolánek! Pragnę powitać prezydencję czeską! Ja, rodowity prażanin wybrany do Parlamentu Europejskiego jako niemiecki członek Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego, ze szczególną radością przyjmuję fakt, że Republika Czeska będzie przewodniczyć Radzie przez najbliższe pół roku. Jako uchodźca polityczny, który po zajęciu Czechosłowacji ponad 40 lat temu wyemigrował do Niemiec, wciąż zachwycam się tym, iż dziś możemy swobodnie rozwijać demokrację i poszanowanie dla praw człowieka w Republice Czeskiej oraz w Europie Środkowej.

Obecne uwarunkowania polityczne, gospodarcze i środowiskowe mogłyby stanowić ogromne wyzwanie dla każdej prezydencji Rady – wierzę jednak, że prezydencja czeska da sobie z nimi radę. Chciałbym życzyć nam wszystkim, nie tylko Republice Czeskiej, wszystkiego najlepszego dla obecnej prezydencji.

(Oklaski)

Adamos Adamou (GUE/NGL). - (EL) Panie przewodniczący Komisji, panie urzędujący przewodniczący Rady! Priorytety pana prezydencji obejmują, co następuje: warunkiem podjęcia przez Unię Europejską działań w ramach polityki międzynarodowej jest zapewnienie własnego bezpieczeństwa poprzez współpracę strategiczną z NATO i rozwój własnego potencjału obronnego, uzupełniającego wobec NATO.

Obywatele zastanawiają się, kto jest aż tak wielkim zagrożeniem, aby Unia Europejska musiała wiązać swoją politykę bezpieczeństwa z NATO? Wręcz przeciwnie, wyraźnym zagrożeniem dla Unii Europejskiej jest strategia stosowana przez Izrael, strategia wojny, której Unia Europejska nie potępiła z całą stanowczością i w obliczu której nie nałożyła sankcji, tak jak uczyniła to w innych przypadkach.

Twierdzenie państwo ponadto, że chcecie gospodarki bez granic oraz że nie można dopuścić do nadmiernej regulacji czy wzrostu protekcyjizmu. Czy to są lekcje, które my, Unia Europejska, wyciągnęliśmy z kryzysu gospodarczego? Brak ochrony dla słabych i spekulacja rynkowa? Trudno się zatem dziwić, że obywatele tracą cierpliwość do polityki Unii Europejskiej w poszczególnych obszarach. Eurobarometr, którym nigdy się nie przejmujemy, na to właśnie wskazuje.

Obecna sytuacja wskazuje na potrzebę polityki pokoju, a nie neutralności na zasadzie współwiny. Potwierdzają to masowe demonstracje. Reakcje i protesty obywatelskie dobitnie dowodzą potrzeby sprawiedliwości oraz kontroli politycznej nad rynkiem i cenami towarów, co pozwoli każdemu państwu na wywiązywanie się z roli społecznej, jakiej oczekują od niego obywatele, bez dogmatycznych ograniczeń wynikających z paktu stabilności.

Kathy Sinnott (IND/DEM). - Pani przewodnicząca! Pragnę powitać urzędującego przewodniczącego oraz życzyć mu oraz obywatelom jego kraju wszystkiego najlepszego podczas jego prezydencji.

Jako posłanka z Irlandii chciałabym podziękować rządowi i obywatelom Czech. Gdy moi współobywatele odrzucili w referendum traktat lizboński, przedstawicielstwo czeskie jako jedyne uszanowało głos Irlandczyków. W sytuacji braku poszanowania dla głosów Francuzów, Holendrów i Irlandczyków – i odmowy zgody na oddanie głosu obywatelom – był to mile widziany gest.

Szacunek jest rzeczą cenną i konieczną. W Europie stoimy w obliczu wielu kryzysów. Przedstawił pan ambitny program ich przezwyciężenia. Taki program nakłada konieczność wzajemnego szacunku pomiędzy państwami członkowskimi. Aby mieć szansę powodzenia, wymaga także szacunku dla obywateli tychże państw.

Jestem pod wrażeniem szacunku, jaki okazał pan obywatelom własnego kraju, przyznając, że gdyby dać im możliwość, prawdopodobnie odrzuciliby traktat lizboński, podobnie jak zrobili to Irlandczycy. Szacunek ten dobrze wróży pańskiej prezydencji i całej Europie.

Hartmut Nassauer (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Panie premierze Topolánek! Nie oczekiwał pan być może takiego przyjaznego, życzliwego przyjęcia w Parlamencie Europejski, ale prezydencja czeska Rady jest zdarzeniem naznaczonym historią. W mojej karierze politycznej byłem świadkiem dwóch przełomowych zdarzeń: zjednoczenia Niemiec i zjednoczenia Europy po dwóch krwawych wojnach domowych ubiegłego wieku. Fakt, że Republika Czeska reprezentuje dziś prezydencję w Parlamencie Europejskim stanowi odzwierciedlenie niezwykłych zmian historycznych, których byliśmy świadkami i za które możemy być wdzięczni. Pragnę zapewnić pana o poparciu ze strony Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów – bez jakichkolwiek zastrzeżeń czy sceptycyzmu.

Wy to wszystko zapoczątkowaliście dzięki Karolowi IV, który był nie tylko jednym z pierwszych architektów transeuropejskiej sieci transportowej, ale i założycielem jednego z najstarszych i najbardziej prestiżowych uniwersytetów w Europie, a zatem i propagatorem idei europejskiego uniwersalizmu, która odcisnęła chyba równie wielkie piętno na nas, Europejczykach, co traktaty, jakie zawarliśmy. Pomijając sporadyczne uwagi eurosceptyków – z którymi mamy do czynienia w pańskim kraju – udzielamy panu naszego wsparcia. My, członkowie grupy PPE-DE, jesteśmy zagorzałymi Europejczykami – co do tego nie ma wątpliwości – ale właśnie z tego względu potrafimy dostrzec, gdy sprawy w Europie przybierają zły obrót i pomagamy je sprowadzić na właściwą drogę. Traktat lizboński jest doskonałym narzędziem korygowania spraw, które przyjęły zły obrót w Europie. Z tego względu pragnę wyrazić nadzieję, że pan jako przewodniczący Rady przyczyni się do wejścia w życie traktatu i jego jak najszybszej ratyfikacji przez pana kraj.

Enrique Barón Crespo (PSE). – (ES) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie przewodniczący Komisji, panie i panowie! Zwracam się do prezydencji czeskiej z takimi samymi wyrazami przyjaźni jak w 1991 roku, gdy jako przewodniczący Parlamentu Europejskiego przedstawiałem senatowi ówczesnej Czechosłowacji zaproszenie do wstąpienia w nasze szeregi. Uważam, że tamto wspaniałe pokolenie obywateli czeskich i słowackich znajduje ucieleśnienie w osobie cieszącej się wielkim szacunkiem w Europie i na całym świecie. Mówię oczywiście o prezydencie Václavie Havlu.

Mam dwie uwagi i zarazem pytania do urzędującego przewodniczącego. Zdecydował pan – i cieszę się, że mówi pan o Europie zasad – o uzależnieniu ratyfikacji traktatu lizbońskiego od przyjęcia umowy o tarczy antyrakietowej. Wielu z nas uważa, że nie tędy droga, pan tymczasem podjął decyzję o podporządkowaniu własnego kraju czemuś, co należy rozważać wspólnie. Jest jednak kwestia, której nie można lekceważyć, a mianowicie, że spór gazowy jest sporem politycznym. Moim zdaniem w obecnej sytuacji trudno będzie panu prowadzić politykę wobec wschodu. Nie rozumiem również, dlaczego – skoro Czesi są narodem dumnym ze swojej suwerenności i niepodległości – uzależnia pan decyzję własnego kraju od tego, co zrobią Irlandczycy.

Po drugie, panie urzędujący przewodniczący Rady, nie wspomniał pan o euro. Wczoraj tu, w tej Izbie, obchodziliśmy dziesiątą rocznicę euro oraz przyjęcie wspólnej waluty przez waszą siostrzaną republikę, Słowację. Jakiego działania zamierza pan podjąć dla obrony euro podczas prezydencji czeskiej?

Lena Ek (ALDE). – (SV) Pani przewodnicząca, panie premierze Topolánek, panie przewodniczący Barroso! Bezsprzecznie doświadczamy dwóch kryzysów: klimatycznego i finansowego. Do tego można dodać kryzys energetyczny. Na tych właśnie problemach musimy się koncentrować. Moje pytanie do pana premiera Topolánka brzmi zatem następująco: czy Republika Czeska zapewni, że programy wyjścia z kryzysu gospodarczego obejmą również rozwiązanie kryzysu klimatycznego?

Stoimy przecież przed możliwością wspomżenia naszych obywateli poprzez poprawę środowiska naturalnego i nowe miejsca pracy, a także wsparcia naszych małych przedsiębiorstw. Historia dowodzi, że po każdym kryzysie finansowym następuje zmiana w zakresie technologii. Dzięki inwestycjom w nowe technologie ekologiczne, takie jak ciepłownictwo komunalne, biopaliwa, skojarzona gospodarka energetyczna, efektywność energetyczna budynków, panele słoneczne, inteligentne sieci energetyczne itd., możemy skorzystać na zmianach, jakie są niezbędne w celu przeciwdziałania zagrożeniom klimatycznym oraz doprowadzenia do ożywienia gospodarczego tak potrzebnego Europie i całemu światu. Jednoczesne

inwestycje w technologie ochrony klimatu i miejsca pracy pozwolą również ustabilizować sytuację w zakresie polityki bezpieczeństwa wobec Rosji.

Ci, którzy sprzeciwiali się pakietowi energetycznemu i wspólnej, kompleksowej polityce energetycznej Europy, teraz być może zrozumieją, dlaczego włożyliśmy tyle wysiłku, aby UE mogła przemówić jednym głosem w tych sprawach. Tak czy owak, marznący obywatele Europy wiedzą, co trzeba zrobić. Nie możemy dopuszczać do sytuacji, jaka miała miejsce w przypadku kryzysu bliskowschodniego, gdy trzy czy cztery delegacje europejskie działały oddzielnie od siebie.

Z zadowoleniem witam zatem prezydencję czeską i cieszę się z ugruntowanej współpracy z krajem, który sprawować będzie prezydencję w kolejnej kadencji, czyli Szwecją. Życzę powodzenia!

Girts Valdis Kristovskis (UEN). – (LV) Koleżanki i koledzy posłowie, panie przewodniczący Barroso, panie premierze Topolánek! Pragnę wyrazić moje uznanie dla determinacji rządu czeskiego w dążeniu do kontynuacji zapoczątkowanej podczas prezydencji słoweńskiej oceny zbrodni komunistycznych pod względem politycznym, moralnym i prawnym. Konsekwencje zbrodni komunistycznych są jak odrażająca blizna na obliczu Europy. Pod wpływem zasad *realpolitik* politycy europejscy nadal jednak udają, że jej nie dostrzegają. Pokazuje to, że Europa wciąż nie ma szacunku dla samej siebie w obliczu autorytarnej ideologii Rosji. Niestety, dopóki czyny nazizmu są uznawane za zbrodnie przeciwko ludzkości, a zbrodnie komunistycznego reżimu ZSRR usprawiedliwiane, dopóty będziemy mieli do czynienia z rozbiciem Europy i jej prawdy historycznej na dwie części: wschodnią i zachodnią. Na Ukrainę przestaje płynąć gaz, a rosyjskie czołgi wjeżdżają do Gruzji. Od tak dawna wspólne wartości Europy pozostają jedynie marzeniem. Wzywam prezydencję czeską do realizacji dążenia wyrażonego w deklaracji praskiej.

Jacek Saryusz-Wolski (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Jest to pierwsza prezydencja kraju byłego bloku wschodniego, więc trzymamy kciuki, panie premierze, aby była to pierwszorzędna prezydencja.

Inauguracja pańskiej prezydencji odbyła się przy wysokiej temperaturze politycznej i mroźnym wietrze kryzysu energetycznego. Chciałbym pogratulować panu, panie premierze Topolánek, szybkiej reakcji i zaangażowania w działania na rzecz rozwiązania kryzysu gazowego, a także mediacji, jakich podjął się pan pomiędzy Rosją a Ukrainą.

Dwa z trzech głównych priorytetów prezydencji czeskiej – energetyka i partnerstwo wschodnie – zależą od gazu. Jest to punkt, w którym krzyżują się oba priorytety pańskiej prezydencji. Musi pan pilnie znaleźć doraźne rozwiązanie oparte na zasadzie solidarności. Musi pan podjąć działania na rzecz odblokowania dostaw gazu do 18 państw członkowskich, aby ulżyć ich obywatelom i przedsiębiorstwom. Następnie musi pan wypracować trwałe, zrównoważone i systemowe rozwiązanie na dłuższy czas. Oczekujemy od pana kompleksowej, zdecydowanej strategii.

Z zadowoleniem chciałbym również powitać pański priorytet w zakresie partnerstwa wschodniego, który zapewni odpowiednie ramy dla lepszej współpracy z naszymi wschodnimi partnerami, mieszkającymi tak blisko naszych granic. Parlament Europejski uzupełni te ramy o dodatkowy wymiar poprzez powołanie do życia zgromadzenia międzyparlamentarnego pod nazwą EURONEST. Partnerstwo to przyczyni się do uniknięcia powtórki obecnego kryzysu.

Jestem przekonany, że prezydencja czeska, stojąca w obliczu tak trudnych czasów oraz konieczności zaradzenia kryzysom, spełni nasze oczekiwania i za sześć miesięcy będziemy mieli do czynienia z mniejszą liczbą barier oraz mocniejszą, bezpieczniejszą Europą, a także słodsza Europą zgodnie z waszym hasłem:

(CS) Niech Europa będzie słodsza! Życzę panu wielu sukcesów.

Jo Leinen (PSE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady! „Europa bez barier” jest dobrym mottem, jako że trafia w sedno idei europejskiej – jednoczenia ludzi. Mam jednak również nadzieję, że okaże się możliwe przełamanie barier w umysłach osób, które wciąż żywią polityczne, jeśli nie ideologiczne, zastrzeżenia wobec Unii Europejskiej, przez co nie dopuszczają do siebie myśli, że mogłaby się ona dalej rozwijać na zasadach przewidzianych w traktacie lizbońskim. Jest jeszcze wiele do zrobienia w tym względzie, także w pana kraju.

Traktat reformujący ma zasadnicze znaczenie. Jak zamierza pan kształtować politykę energetyczną bez podstaw położonych w tym zakresie w traktacie lizbońskim? Nie jest to możliwe. W taki sam sposób można spojrzeć na wiele innych obszarów politycznych. Łączenie ratyfikacji z innymi problemami krajowymi należy uznać za rzecz całkowicie nie do przyjęcia, jako że jest to wspólny traktat, który nie ma nic wspólnego z wewnętrznymi sporami politycznymi – opozycji z rządem lub *vice versa*.

Europa jest wspólnotą wartości. Prawa człowieka i praworządność – obszary, w których pana kraj również wykazuje braki – zajmują pierwszoplanowe miejsce. Chciałbym skorzystać z tej okazji, aby przywołać przypadek dr. Yekty Uzunoglu, który od 14 lat walczy o sprawiedliwość i odszkodowanie. Apeluję do pana, aby ta godna pożałowania sprawa, która skłoniła Václava Havla do podjęcia strajku głodowego, znalazła swój finał za czasu pańskiej prezydencji.

Na zakończenie francuskiej prezydencji Rady prezydent Sarkozy stwierdził, że ostatnie pół roku odmieniło go. Mam nadzieję, że to doświadczenie odmieni również pana i parę innych osób w Republice Czeskiej.

Andrew Duff (ALDE). - Pani przewodnicząca! Chciałbym zadać urzędującemu przewodniczącemu cztery pytania.

Panie urzędujący przewodniczący! Jeśli, jak pan twierdzi, traktat lizboński jest gorszy od traktatu nicejskiego, dlaczego pan go podpisał?

Po drugie, czy może pan potwierdzić, że Republika Czeska oprze się pokusie pójścia za przykładem Irlandii i nie będzie dążyła do rozbicia pakietu lizbońskiego?

Po trzecie, czy nie dostrzega pan sprzeczności w tym, że przychodzi pan tu i wychwala legitymację Parlamentu, ale odmawia poparcia traktatu, który tak znacząco zwiększa jego uprawnienia?

Po czwarte, czy prezydencja czeska może realnie mieć władzę, zanim Republika Czeska nie ratyfikuje traktatu?

Bogdan Pęk (UEN). - (PL) Pani przewodnicząca, panie premierze! Paradoksalnie ten wszechstronny kryzys, który dotknął świat, a Europę również, może być pana wielkim sprzymierzeńcem, bowiem ci, którzy tu nawykli do pouczenia wszystkich, ponoszą główną odpowiedzialność za ten kryzys. To oni go nadzorowali i do niego doprowadzili.

Dzisiaj widać nowy powiew w pana wypowiedzi i życzymy zatem prezydencji czeskiej wszystkiego, co najlepsze. Z historii chciałbym panu przypomnieć pewien fakt, który należy wykorzystać. Otóż w roku 1618 przyszło na Hradczany wredne poselstwo habsburskie, które zachowywało się niesłychanie arogancko. Czesi słusznie wyrzucili ich przez okno. Fakt ten nazwany został defenestracją. Życzę panu takiej defenestracji politycznej. Niech pan wyrzuci wszystkich nieuczciwych doradców przez okno przyzwoitości i rozumu i niech pan popchnie sprawy Europy do przodu, bo tego żądają obywatele Europy, a nie osiągnie pan tego, gdy będzie pan słuchał tych oszustów.

Stefano Zappalà (PPE-DE). - (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Jak zwykle w Europie żyjemy w czasach ważnych wydarzeń historycznych, do których bez wątpienia zaliczać się będzie sześć miesięcy prezydencji czeskiej.

Obecna prezydencja będzie musiała znaleźć rozwiązanie dla wielu poważnych problemów: w przypadku traktatu lizbońskiego, który wymaga ostatecznego przyjęcia, droga została już wyznaczona, natomiast potrzebny jest dalszy impuls, aby zapewnić, że proces ten zakończy się w tym roku. Nadal odczuwalne będą skutki światowego kryzysu gospodarczego i nie ma wątpliwości, że będą one znaczące na przestrzeni tego roku. Należy mieć nadzieję, że prezydencja ta podążać będzie drogą, na którą wkroczyła już prezydencja francuska, tak by kolejne spotkania G8, pod przewodnictwem Włoch, mogły przynieść efekty na miarę potrzeb Europy.

Europa stoi przed poważnym problemem dotyczącym dostaw energii: jest to sprawa kluczowej wagi, trudna do rozwiązania. Rozwiązanie jest jednak być może już bliskie; tak czy owak, należy stworzyć gwarancje na przyszłość z uwagi na zależność wielu krajów, w tym mojego, od tych dostaw.

Sytuacja w Strefie Gazy nie może być dalej tolerowana. Nie można negocjować z terrorystami, ale ataki na Izraelczyków muszą zakończyć się natychmiast i raz na zawsze; nie powinniśmy dalej tolerować śmierci niewinnej ludności cywilnej na linii frontu tej absurdalnej i niestety permanentnej wojny.

Kwestię imigracji należy rozwiązać na szczeblu europejskim, a zatem należy zwrócić zdecydowaną uwagę na sytuację niektórych państw, w tym Włoch i Malty, które doświadczają w tym względzie znaczących problemów. Należy szybko zająć się sprawą Cypru, aby raz na zawsze uregulować stosunki między Grecją a Turcją oraz Europą a Turcją, która ponadto cały czas czeka na przystąpienie do UE.

Panie premierze Topolánek! Na zakończenie dodam, że mam nadzieję, iż zawsze będziemy mogli pana oglądać tu, w tej Izbie. Życzę panu wszystkiego najlepszego i gratuluję, że został pan z nami po udzieleniu

odpowiedzi na pierwsze pytanie. Poprzednie prezydencje nie miały takiego zwyczaju. Dziękuję – to dobry objaw.

Bernard Poignant (PSE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady! Dowiedziałem się od czeskich historyków, dlaczego nie ratyfikowaliście traktatu lizbońskiego: rzekomo chodzi o magiczną cyfrę 8, jak w 2008. Cyfra ta przewija się przez całą waszą historię: w 1918 roku powstała Czechosłowacja, a w 1348 roku Praga. Przytaczają oni z czterdzieści przykładów, a zwłaszcza trzy bolesne z niedawnej historii: rok 1938, gdy opuściła was Francja i Wielka Brytania, rok 1948, gdy zostaliście zepchnięci na drugą stronę przez zamach stanu oraz rok 1968, gdy najechały was radzieckie czołgi. Rozumiem zatem, że rok 2008 postanowiliście pominąć, jako że ratyfikowanie traktatu w takim roku byłoby podejrzanym, tym bardziej, że niektórzy dostrzegali podobieństwo między traktatem a doktryną ograniczonej suwerenności Breżniewa. Obecny tu towarzysz Barroso, pomimo wszystkich swoich wad i swojej przeszłości, Breżniewem nie jest!

(Śmiech)

Jesteśmy częścią projektu, który charakteryzuje się wspólną i dobrowolną suwerennością. Traktat lizboński to tylko jeden moment, jeden etap tej historii. Błagam: 2008 rok już minął, ratyfikujcie traktat w 2009!

(Oklaski)

Margarita Starkevičiūtė (ALDE). - (LT) Republika Czeska przejmie prezydencję Unii Europejskiej w czasie, gdy debatujemy, jak dokonać transformacji gospodarczej i czy przyszły model Unii Europejskiej będzie bardziej pro-społeczny, czy też bardziej liberalny. Niekiedy wręcz przedstawia się to jako spór pomiędzy starą i nową Europą, ale sądzę, że Czechom uda się osiągnąć konsensus, bowiem różnice pomiędzy tymi koncepcjami nie są aż tak znaczące. O tym, koncepcje te zbiegną się, decyduje globalizacja i wielokulturowe otoczenie gospodarcze, które wciąż się wykształca. Różni ludzie różnie rozumieją pojęcie „gospodarki rynkowej”, co jest czynnikiem behawioralnym. Kraje postkomunistyczne doskonale zdają sobie sprawę, że istnienie instytucji i przepisów rynkowych niekoniecznie oznacza, że rynek będzie pomyślnie funkcjonował. Muszą one pasować do mentalności i oczekiwań ludzi. Choć czasami próbujemy uwypuklać różnice pomiędzy modelami gospodarczymi do celów politycznych, w dłuższej perspektywie politycznej opóźnienie reformy polityki gospodarczej, jeśli uwzględnimy zmieniające się wielojęzyczne i wielokulturowe otoczenie gospodarcze, ułatwi radykalnym ugrupowaniom populistycznym dojście do władzy, co doprowadzi do długotrwałego zachwiania stabilności politycznej i zapóźnienia gospodarczego.

Elmar Brok (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie i panowie! Pragnę pogratulować prezydencji czeskiej objęcia urzędu. Po raz pierwszy prezydencję Rady sprawuje kraj należący niegdyś do Układu Warszawskiego, czemu, jak słusznie zauważył pan Nassauer, należy przypisać symboliczne znaczenie.

Negocjacje gazowe i działalność urzędującego przewodniczącego Schwarzenberga na Bliskim Wschodzie wskazują, że czeska prezydencja Rady jest dobrze przygotowana do czekających ją zadań. Z tego względu uważam za szczególnie znaczące, iż wielką wagę przywiązuje się do koncepcji tak zwanego strategicznego bezpieczeństwa energetycznego. Przykład ten w szczególności obrazuje istnienie wielu obszarów, w których państwa narodowe nie są już w stanie dbać o interesy o swoich obywateli i rozwiązaniem jest jedynie wspólne podejście europejskie.

Jednakże pan urzędujący przewodniczący powinien zwrócić uwagę, że tylko traktat lizboński daje nam takie uprawnienia w sprawach energetyki i bezpieczeństwa energetycznego. Obecnie działamy w charakterze koordynatorów i to, co robimy, nie jest wiążące. Wielu stojących przed nami wyzwań nie będziemy w stanie podjąć, jeśli nie będziemy mieli pola manewru oferowanego przez traktat lizboński, czyli większej demokratyzacji poprzez wzmacnianie uprawnień Parlamentu Europejskiego i parlamentów krajowych. Zakładam zatem, że pańskie słowa, iż traktat nicejski może być lepszy od traktatu lizbońskiego wynikają z błędu w tłumaczeniu niemieckim. Wersję niemiecką może pan jeszcze poprawić. Z tego względu powinniśmy starać się dać jasno do zrozumienia, że to, w jaki sposób przewyciężamy wspólne wyzwania we wszystkich ważnych obszarach, możemy poprawić jedynie z pomocą traktatu lizbońskiego. Dziękuję bardzo.

Edite Estrela (PSE). – (PT) Panie urzędujący przewodniczący! Mówił pan o Europie zasad. Poświęcił pan zresztą dużo uwagi zasadom. Jedną zaś z zasad demokracji jest wywiązywanie się ze zobowiązań. Zobowiązał się pan ratyfikować traktat lizboński do końca 2008 roku. Nie zrobił pan tego i to był błąd. Dlatego pytam: „Kiedy Republika Czeska ratyfikuje traktat lizboński?”

Mówił pan także o wierze w siebie. Dla mnie brzmiało to bardziej jak arogancja. Władze czeskie, w tym prezydent, mają pełne prawo mówić i robić, co im się podoba, ale nie mogą zapominać, że są częścią Unii Europejskiej i obecnie przemawiają w imieniu prawie 500 milionów obywateli i 27 państw członkowskich.

Dlatego nie może pan ignorować faktu, że 25 państw członkowskich ratyfikowało traktat lizboński, a Irlandia przymierza się do drugiego referendum. Na szczęście sondaże wskazują, że większość jest na „tak”. Irlandczycy zdali sobie sprawę w tych szczególnie trudnych warunkach międzynarodowych, że przynależność do Unii Europejskiej i strefy euro uchroniła ich przed jeszcze większymi problemami.

Republice Czeskiej nie pozostaje obecnie nic innego, jak określić, kiedy zamierza ratyfikować traktat lizboński. Jak stwierdził przewodniczący mojego ugrupowania, Martin Schulz, Europa musi przemówić jednym głosem w obliczu bezprecedensowych wyzwań. To zaś umożliwia jedynie traktat lizboński.

Marco Cappato (ALDE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie premierze Topolánek, panie i panowie! Pan premier wspomniał o partnerstwie wschodnim. Partnerstwo jest stosunkowo świeżym wynalazkiem Unii Europejskiej, który nie istniał w Europie, jakiej pragnęli twórcy manifestu z Ventotene lub w Europie niedługo po II wojnie światowej. Europa ta dała swoim sąsiadom, również z Europy Środkowej i Wschodniej, nadzieję na przystąpienie. Europa przyczyniła się do pokoju nie dlatego, że oferowała perspektywę partnerstwa swoim sąsiadom, lecz dlatego, iż dawała szansę na członkostwo, bycie częścią UE.

Jednakże Francja, która sprawowała prezydencję w poprzedniej kadencji, bardzo wyraźnie dążyła – jeśli mówimy o barierach – do określenia granic Europy, zatrzymując drzwi przed Turcją i jasno dając do zrozumienia, że Unia Europejska chce zamknąć swoje granice. Skutek jest taki, że wokół Unii Europejskiej – tam, gdzie przez dziesiątki lat istniała nadzieja dla krajów takich jak pański – dziś mamy do czynienia z wojnami i napięciami na Bliskim Wschodzie, Bałkanach, Zakaukaziu, Zauralu i w Maghrebie.

My, Partia Radykalna, pragniemy pana wezwać do uwzględnienia pilnej potrzeby ponownego otwarcia się Stanów Zjednoczonych Europy na członkostwo, na członków, a nie zawile stosunki partnerstwa. Partnerstwo to wyklucza uwzględnienie najważniejszej rzeczy: praw obywatelskich i politycznych w Europie oraz u jej granic.

Gunnar Hökmark (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Pragnę pogratulować urzędującemu przewodniczącemu zdolności stawienia czoła wielu kwestiom, jaką już wykazała się prezydencja pod jego kierownictwem.

Wielu Szwedów wciąż ma poczucie, że Praga znajduje się na wschód od Sztokholmu ze względu na spuściznę geografii politycznej zeszłego wieku. Tak nie może być. Pańska prezydencja sprawi, że Czechy powrócą tam, gdzie ich właściwe miejsce na naszej mentalnej mapie – w sercu Europy w wymiarze tak historycznym, jak i przyszłościowym.

Pozwolę sobie również wyrazić nadzieję, że przetrze pan drogę dla prezydencji szwedzkiej w odniesieniu do zarówno kwestii ochrony klimatu i konkurencyjności – w której to dziedzinie musi pan dowieść, że problemy gospodarcze będziemy rozwiązywać na zasadzie otwartości, unikając protekcyjizmu i zachowując dynamikę otwartej gospodarki – jak i energetyki, w przypadku której pański kraj będzie odgrywał kluczową rolę z uwagi na to, że ma ku temu wyraźnie sprzyjające warunki. Czasy, w których żyjemy, uwypuklają potrzebę reform i zmian.

Moim zdaniem należy uczciwie powiedzieć, że solidarność i bezpieczeństwo w odniesieniu do energetyki oznaczają potrzebę zreformowania i pogłębienia wewnętrznego rynku energii w Europie. W przeciwnym razie będziemy narażeni na różne zagrożenia i próby wbicia między nas klina, rozbicia nas. Jednym z celów powinno być zapewnienie, aby nikt nie mógł jednocześnie kontrolować dostaw i produkcji gazu i energii elektrycznej oraz ich dystrybucji, zapewnienie, abyśmy mieli jeden wspólny rynek. Osiągnięcie tego celu podczas pańskiej prezydencji będzie strategicznym krokiem w przód. Mam nadzieję, że będziemy tego panu gratulowali za sześć miesięcy.

Maria Berger (PSE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady! Wraz z niektórymi obecnymi tu dziś koleżankami i kolegami posłami tworzyliśmy grupę w ramach wspólnej komisji parlamentarnej, która szczególnie mocno orędownała za członkostwem Czech w okresie do 2004 roku. Z tego względu możliwość powitania po raz pierwszy prezydencji czeskiej sprawia, że jest to szczególnie dzień również dla posłów spoza Czech. Dodam, że z punktu widzenia austriackiej posłanki do PE prowadzenie kampanii na rzecz przystąpienia Republiki Czeskiej nie zawsze spotykało się z przychylnością w Austrii. Dlatego też należy nas z całą pewnością zaliczyć do tych, którzy udzielają prezydencji czeskiej szczególnego wsparcia i nie zamierzają przykładać nadmiernej wagi do początkowych problemów – jak wspomniane już

niedostatecznie jednostronne stanowisko przyjęte początkowo w sprawie konfliktu w Gazie czy pogląd prezydenta Czech na temat zbyt wysokich norm społecznych i środowiskowych. Z austriackiego punktu widzenia szczególnie boli nas przychylna reakcja na przedstawione przez Słowację plany ponownego uruchomienia Bohunic, co stanowiłoby jawne naruszenie obowiązującego prawa unijnego.

Doskonały filozof i pisarz Jiří Gruša wydał „Podręcznik obsługi Czech i Pragi”, który polecałabym koleżankom i kolegom posłom jako przyjemną, pełną humoru lekturę. Nikt jeszcze nie napisał podręcznika obsługi Europy, ale gdyby miał takowy powstać, wszystkie prezydencje powinny zastanowić się do rady, by nie odrzucać wsparcia ze strony Parlamentu lub rządów sąsiadujących państw.

Othmar Karas (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca! Panie urzędujący przewodniczący! Spoczywa na panu szczególna odpowiedzialność. Czeska prezydencja Rady miała trudny początek – przedstawiona przez nią wystawa była kontrowersyjna i wywołała oburzenie – ale poważne starania z jej strony, aby odnaleźć się w nowej sytuacji i przyjąć odpowiedzialność za całą Unię, były widoczne nie tylko dziś. Wydaje się, że jest ona dobrze przygotowana. Jej program zawiera właściwe priorytety. To, w jaki sposób zostanie oceniona, będzie jednak zależało od determinacji, osobistego zaangażowania i proeuropejskości przy wdrażaniu tych priorytetów oraz stopnia ich realizacji.

Przewodniczący Komisji Barroso stwierdził, że UE przejdzie test podczas tych sześciu miesięcy. Czeska prezydencja Rady i rząd czeski poddawani są zaś sprawdzianowi z polityki europejskiej. Podjęcie jak największych starań przez nas wszystkich jest warunkiem zaliczenia tych testów. Z tego względu zwracam się do pana premiera o zaprzestanie rozgrywania polityki krajowej przeciwko polityce europejskiej i obciążania prezydencji Rady sprawami krajowymi. Powinien pan jasno wskazać obywatelom, że wierzy pan w to, iż w kwestiach takich jak spór gazowy, konflikt w Strefie Gazy, działania Słowacji w odniesieniu do Bohunic czy kryzys finansowy, traktat lizboński wzmocniłby pańską rolę i umożliwił jej realizację w większej harmonii z innymi instytucjami europejskimi.

Unia Europejska jest wspólnotą wartości i wspólnym systemem prawa. Tak, mamy zasady, a każdy kto je łamie, nie dotrzymuje obietnic, wykazuje się brakiem poczucia solidarności. Pomimo wszystkich różnic tym, co nas jednoczy, jest wspólnota wartości, wspólny system prawa i nasze cele polityczne.

Z tego względu zwracam się z następującym apelem: niech pański kraj nie kryje się za Irlandią, niech zrobi krok w przód i ratyfikuje traktat lizboński przed Dniem Europy w 2009 roku, przed upływem waszej prezydencji Rady. Będziemy was oceniali po czynach, a nie uwagach prezydenta Republiki Czeskiej.

Gary Titley (PSE). - Pani przewodnicząca! Z zainteresowaniem wysłuchałem słów czeskiego urzędującego przewodniczącego o tym, że opozycja podejmuje próby storpedowania prezydencji czeskiej. Wydawało mi się bowiem, że prezydentowi Czech świetnie wychodzi storpedowanie we własnym zakresie prezydencji czeskiej.

Prezydencja czeska twierdzi, że robi wszystko, co w jej mocy, aby rozszerzyć Unię Europejską i przyjąć Chorwację. Jeśli tak jest, dlaczego nie ratyfikuje traktatu lizbońskiego? Przecież wyraziła na to zgodę i powinna wywiązać się ze swoich zobowiązań.

Musimy uczciwie powiedzieć, że to nie jest dobry początek prezydencji. Prezydent Czech określa pakiet zmian klimatycznych mianem zbytecznego luksusu. Czeski minister finansów mówi, że plan uzdrowienia gospodarczego przywołuje skojarzenia z czasami komunizmu. Dostajemy tak zwane dzieło sztuki – które obraża wszystkich, a zwłaszcza Bułgarów – a pierwsze oświadczenie w sprawie kryzysu w Strefie Gazy musi być wycofane kilka godzin później.

Dziś potrzeba nam przywództwa, zaś to, co dotychczas zaobserwowałem, przekonuje mnie, że im szybciej będziemy mieli stałego przewodniczącego Rady, tym lepiej, bowiem jedynie spójne działania na szczeblu europejskim zapewnią Europie bezpieczeństwo, wpływ na sprawy światowe i uzdrowienie gospodarki. Doświadczymy zatem przywództwa.

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Josef Zieleniec (PPE-DE). – (CS) Pani przewodnicząca! Prezydencja czeska zasługuje na uznanie ze względu na aktywną rolę, jaką odegrała w zażegnaniu sporu w sprawie wznowienia dostaw gazu do Czech. Błędem byłoby jednak pominięcie długofalowych przyczyn tego problemu.

U jego podstaw wyraźnie leży ambicja Rosji, aby rozciągnąć swoją strefę wpływów na Ukrainę i Europę Środkową. Celem UE musi być zatem utrzymanie Ukrainy w jej polu widzenia. Nie jest to jednak możliwe,

jeśli Ukraina będzie nadal sponsorować niejasne transakcje i trzymać się kurczowo „sąsiedzkich cen”, które nie odzwierciedlają prawdziwej sytuacji rynkowej i utrzymują Ukrainę w stanie politycznej zależności od Rosji.

Priorytety prezydencji czeskiej obejmują bezpieczeństwo energetyczne i wzmacnianie partnerstwa wschodniego. Zasadniczym aspektem tego partnerstwa powinna być jak pomoc Ukrainie w jak najszybszym ustaleniu cen rynkowych energii w ramach kontraktów długoterminowych.

Prezydencja powinna również wywrzeć skuteczną presję na Kijów, aby zlikwidował niejasne struktury gospodarcze, które podważają wysiłki na rzecz reformy i rozwijania państwa prawa. Jedynie mocne naciski zewnętrzne i aktywna współpraca mogą pomóc Ukrainie w porzuceniu krótkoterminowych i często osobistych interesów w imię prawdziwej niezależności od Rosji oraz państwa prawa wolnego od wszechobecnej korupcji. Bez porządków na Ukrainie nie możemy oczekiwać, że UE będzie w stanie skutecznie reagować na coraz bardziej asertywną politykę Rosji wobec Europy Środkowej i Wschodniej.

Okres bezpośrednio po rozwiązaniu kryzysu gazowego będzie właściwym czasem na nawiązanie bliskiej współpracy między UE a Ukrainą. Jeśli prezydencja czeska, działając w imieniu UE, nie wywrze skutecznej presji na przywódców ukraińskich, wkrótce będziemy świadkami nie tylko kolejnych mroźnych dni bez gazu, z wszystkimi tego konsekwencjami dla gospodarek państw członkowskich, ale przede wszystkim niebezpiecznego zwrotu w stosunkach geopolitycznych w Europie Środkowo-Wschodniej.

Proinsias De Rossa (PSE). - Pani przewodnicząca! Jak wszyscy w tym Parlamencie życzą dobrze prezydencji czeskiej. Jestem jednak zbulwersowany uwagą, jaką wygłosił pan urzędujący przewodniczący dziś rano, że Lizbona jest gorsza od Nicei. Stwierdzenie to jest nie tylko nieprawdziwe, ale i wprowadza podziały i stanowi nadużycie zaufania. Pan przewodniczący powinien poważnie rozważyć wycofanie wygłoszonych dziś rano uwag na temat Lizbony.

Potrzebujemy Europy bardziej zjednoczonej, demokratycznej i skutecznej – takiej, jaką zapewnia Lizbona – aby móc stawić czoła ogromowi problemów, z których każdy może pogrążyć świat w konflikcie: bezpieczeństwu energetycznemu, zmianom klimatycznym, kryzysowi gospodarczemu i finansowemu, wojnom toczącym się w wielu regionach. Pana zadaniem jako urzędującego przewodniczącego jest propagowanie, w wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym, w oparciu o naszą wspólną zasadę solidarności, społecznej gospodarki rynkowej, multilateralizmu oraz równości płci, co obejmuje prawo współdzielenia przez kobiety i mężczyzn trudów wychowywania dzieci.

Panie urzędujący przewodniczący! Musi pan odłożyć na bok swoje konserwatywne i neoliberalne poglądy na sześć miesięcy, jako że w przeciwnym razie będzie pan przez cały ten czas w stanie permanentnego konfliktu z tym Parlamentem. Irlandia jesienią tego roku prawdopodobnie przeprowadzi referendum w sprawie doprecyzowanego traktatu lizbońskiego. Zrobię wszystko, aby wynik był pozytywny dla Irlandii i Europy. Wygłoszone przez pana dziś uwagi czynią to zadanie znacznie trudniejszym. Jeśli referendum skończy się porażką, ogromna większość Europejczyków nie będzie panu wdzięczna.

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Jerzy Buzek (PPE-DE). - (PL) Pani przewodnicząca, panie premierze, panie przewodniczący Komisji! Gratuluję przede wszystkim panu premierowi objęcia prezydencji i gratuluję także trudnych, ale i udanych pierwszych dwóch tygodni tej prezydencji, panie premierze! Rozumiem doskonale słowa pana premiera na temat narodowej tożsamości, którą my – kraje pomiędzy wschodem a zachodem Europy – budowaliśmy z wielkim oddaniem.

Chciałbym zwrócić uwagę na sprawę, która wydaje mi się kluczowa dla tego półroczia: trzeci pakiet energetyczny. Ten pakiet mówi, po pierwsze, o wspólnym rynku energii, o wspólnej europejskiej agencji współpracy narodowych regulatorów, o połączeniach transgranicznych i wspólnych inwestycjach, a więc mówi o integracji, a innymi słowy o solidarności energetycznej, o bezpiecznym zasilaniu w energię.

Po drugie, trzeci pakiet energetyczny to także liberalizacja, sprawiedliwe reguły dostępu do sieci, czyli konkurencyjność rynku, a to oznacza zawsze mniejsze koszty i szkody dla środowiska i tańszą energię dla konsumentów, a więc tańszą energię dla gospodarki, co może pomóc w przezwyciężeniu kryzysu.

Po trzecie wreszcie, trzeci pakiet to sprawiedliwe reguły działania krajów zewnętrznych na naszym rynku, wspólne kierunki zaopatrzenia krajów unijnych i możliwości transportu przez kraje trzecie. W kontekście partnerstwa wschodniego i wschodniego wymiaru Unii trzeci pakiet ma także, jak widać, swoją wymowę.

W każdym z trzech najważniejszych priorytetów Pańskiej prezydencji – energia, ekonomia, europejski wschodni wymiar – trzeci pakiet może być użyteczny. Apeluję do pana premiera o ten właśnie priorytet i o pełne...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Jan Andersson (PSE). – (SV) Pani przewodnicząca! Również pragnę powitać prezydencję czeską. Prezydencja ta przypadnie na czas niskiego wzrostu i coraz wyższego bezrobocia. Znajdujemy się w trudnej sytuacji gospodarczej. W zeszłym tygodniu przeczytałem w „Financial Times” o rozwiązaniach proponowanych przez prezydenta Klause, z którymi zupełnie się nie zgadzam. Twierdzi on, że musimy obniżyć nasze ambicje w odniesieniu do polityki środowiskowej, klimatycznej i społecznej. To *całkowicie* błędna droga. Jeśli Europa ma być konkurencyjna w przyszłości, musimy inwestować w nowoczesne technologie ekologiczne. Musimy inwestować w nowoczesną infrastrukturę – tak, by społeczeństwo mogło rozwijać się w zrównoważony sposób w dłuższym horyzoncie czasowym – oraz prowadzić aktywną politykę klimatyczną. Przełoży się to na wyższe stopy wzrostu i zatrudnienia.

Podobnie ma się sprawa z polityką społeczną. Musimy inwestować w politykę społeczną zapewniającą godziwe warunki pracy, równe traktowanie pracowników, właściwe środowisko pracy itd. Nie będzie to oznaczać niższego wzrostu, lecz wzrost bardziej zrównoważony w horyzoncie długoterminowym.

Na koniec chciałbym wspomnieć o polityce rodzinnej. Polityka rodzinna, o której czytam w pańskim programie, jest staroświecka. Nowoczesna polityka rodzinna polega na równym podziale odpowiedzialności za dzieci i pracę między kobietą a mężczyzną. Pański program wskazuje zaś na zupełnie inną drogę.

Rumiana Jeleva (PPE-DE). – (BG) Dziękuję pani przewodnicząca! Jako posłanka do PE z Bułgarii z zadowoleniem przyjmuję fakt, że prezydencja czeska zalicza energetykę i bezpieczeństwo energetyczne do swoich kluczowych priorytetów. W ostatnich dniach wiele państw członkowskich UE stało się zakładnikami w sporze między Ukrainą a Rosją. W samej Bułgarii 160 tysięcy gospodarstw domowych zostało bez ogrzewania. Niestety rządowi bułgarskiemu nie udało się przyjąć obywatelom z pomocą podczas tego kryzysu. Bułgaria jest jedynym państwem w UE, który nie dysponuje alternatywnymi źródłami, dostawcami i rezerwami gazu. Musimy z tego wyciągnąć lekcję.

Koleżanki i koledzy posłowie! Sądzę, że wyrażę opinię całego Parlamentu, gdy powiem, iż nie możemy dopuścić do sytuacji, w której obywatele Europy płacą cenę za polityczne gierki krajów wykorzystujących swoje zasoby energetyczne do celów politycznych. Dlatego też uważam, że potrzebujemy trwałych rozwiązań w sektorze energetycznym. Potrzebujemy wspólnej polityki energetycznej w Europie. Ważnym elementem w tym względzie jest poprawa infrastruktury energetycznej. Gdy mówimy o solidarności energetycznej Europy, mamy na myśli wspólne projekty energetyczne w Unii Europejskiej i odejście od obecnej praktyki zawierania umów dwustronnych.

Chciałabym również wierzyć, że w niedalekiej przyszłości możliwe będzie zbudowanie w całej Europie elektrowni jądrowych w ramach wspólnych projektów z udziałem państw członkowskich. W tym kontekście z zadowoleniem stwierdzam, że prezydencja czeska zalicza również rozwój współpracy z krajami z południowego Kaukazu, Bałkanów oraz Ukrainą do swoich kluczowych priorytetów. Jedynie przyjmując zintegrowane podejście uwzględniające interesy zarówno państw członkowskich, jak i krajów ze wspomnianych regionów oraz związane z tym szanse, możemy zagwarantować, że będziemy w stanie przeciwdziałać i zapobiegać zakłóceniom takim jak ostatni kryzys gazowy. Działać musimy natychmiast, robiąc to, co leży w najlepszym interesie Unii Europejskiej. Potrzeba konkretnych działań mających na celu ustanowienie wspólnej polityki energetycznej w Europie jest obecnie większa niż kiedykolwiek wcześniej.

Życzę prezydencji czeskiej samych sukcesów.

Katalin Lévai (PSE). – (HU) Pani przewodnicząca, panie premierze! Prezydencja czeska obrała hasło „Europa bez granic” jako swoje motto, a za główne priorytety uznała politykę energetyczną i stabilność gospodarczą. Pragnę ponadto podkreślić znaczenie innego priorytetu – mianowicie obywateli europejskich.

Nalegałabym na poświęcanie większej uwagi kwestiom bezpośrednio wpływającym na codzienne życie obywateli. Należy położyć większy nacisk na udoskonalanie nowoczesnych programów społecznych w Europie, udzielenie gwarancji w zakresie solidarności europejskiej i równości szans oraz wprowadzenie w życie polityki wobec mniejszości. Zgadzam się z tymi, którzy nalegają na ratyfikację traktatu lizbońskiego.

Obywatele muszą mieć większy udział w polityce europejskiej, jako że moim zdaniem brak pakietów społecznych i skutecznej komunikacji prowadzi do coraz większej utraty zaufania do instytucji europejskich. Uważam, że szczególnie ważną rolę odgrywa edukacja...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Panie urzędujący przewodniczący Rady, panie i panowie! Konflikt w Strefie Gazy i kryzys energetyczny naznaczyły początek prezydencji czeskiej. Po fali lekceważących uwag krytyków kwestionujących zdolność Republiki Czeskiej do przewodzenia Unii Europejskiej, Europa i świat ze zdziwieniem przyglądają się odpowiedzialnym i skutecznym działaniom prezydencji czeskiej w obliczu nagłych kryzysów. Zastanawiam się jednak, czy były one aż tak nieoczekiwane i podziwiam rząd czeski za to, że zajął się nimi tak szybko, podczas świąt Bożego Narodzenia, po tym, jak prezydencji francuskiej nie udało się ich stłumić w zarodku.

Życzylabym panu takiej samej odwagi w negocjacjach z Chinami, które świadomie łamią zasady handlu światowego, propagując nieuczciwą konkurencję i wypuszczając na rynek podrabiane, niebezpieczne produkty zagrażające zdrowiu Europejczyków. Dziś na przykład rodzicom w Europie trudno jest kupić buty dla dziecka, które nie stwarzałyby zagrożenia dla zdrowia, jednak Rada i Komisja nie poświęcają tej kwestii większej uwagi.

Z zadowoleniem witam zatem fakt, że zaliczył pan „Europę w świetle” do swoich priorytetów. Zaręczam, że Europa jest otwarta na handel światowy, ale żadnemu z dotychczasowych przewodniczących Rady nie udało się zapewnić wzajemności i otwarcia Chin na producentów europejskich. Mam nadzieję, że pan wraz ze swoim pierwszorzędnym zespołem odniesie większy sukces w tym względzie.

Panie urzędujący przewodniczący Rady! Gratuluję przedstawienia naprawdę realistycznego i wysokiej jakości programu dla Europy, a także pańskiego osobistego rozwoju. Zważywszy, że jest pan liderem partii politycznej, której co poniektórzy członkowie, dziś ministrowie, głosowali w 2003 roku przeciwko naszemu wejściu do Unii, świetnie sobie pan radzi na scenie europejskiej. Mam jedynie nadzieję, że będziemy świadkami podobnego zmiękczenia stanowiska wśród pańskich kolegów partyjnych w odniesieniu do traktatu lizbońskiego.

Media donoszą, że Irlandczycy pod naporem kryzysu finansowego zrozumieli, że traktat jest dobrym instrumentem, który powstał z myślą o trudnych czasach. Mam nadzieję, że i pan przychylniej spojrzy na traktat, nawet za cenę usunięcia numeru prezydenta Klausa z pańskiego telefonu. Życzę nam wszystkim pomyślnej prezydencji czeskiej bez względu na pluralizm naszych poglądów.

Katerina Batzeli (PSE). – (EL) Pani przewodnicząca, panie premierze! Poza polityką zagraniczną, walką z kryzysem gospodarczym i ratyfikacją traktatu lizbońskiego jednym z podstawowych priorytetów Unii Europejskiej muszą być młodzi ludzie. Czytam o tym priorytecie w pańskim programie. Uważam, że pański program powinien być bardziej zintegrowany i proaktywny w odniesieniu do kwestii młodzieży.

Młodzi ludzie przestali wierzyć w deklaracje i obietnice. Nie czują się bezpieczni w państwie, które upada i nie jest w stanie poradzić sobie z kryzysem gospodarczym. Nie akceptują systemów szkolnictwa, które wysyłają ich na rynek bezrobocia i wystawiają na pogardę społeczną. Nie akceptują eurosceptycyzmu, strachu przed Europą. Mają problem z ratyfikacją traktatu lizbońskiego. Ścierają się każdego dnia. Jest to nowe pokolenie, które rozumie, co oznacza ...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

John Bowis (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Dwie postacie są dla mnie symbolem kraju pana urzędującego przewodniczącego: Franz Kafka i Jan Palach. Obaj symbolizują walkę o wolność i demokrację, obaj też są dowodem frustracji, bólu i poświęcenia, jakie mogą się niekiedy z tą walką wiązać.

Z tego względu uważam, że pan urzędujący przewodniczący ma szczególne pojęcie o walce w Strefie Gazy oraz rozumie ból i frustrację ludności palestyńskiej i izraelskiej. Żywię zatem nadzieję, że rzuci pan wszystko na jedną szalę, aby położyć kres odbywającej się tam masakrze.

Będzie pan również mógł nawiązać kontakt z prezydentem amerykańskim w kwestii zmian klimatycznych i uwzględnić jego rolę w Kopenhadze.

W wymiarze wewnętrznym będzie miał pan okazję odcisnąć swoje piętno w odniesieniu do pozostałych wniosków legislacyjnych w tym Parlamencie – zwracam tu uwagę na nowe możliwości wynikające dla obywateli z transgranicznej opieki zdrowotnej, która, jak wiem, figuruje w pańskim programie.

Wspomniał pan swobodny przepływ wiedzy. Nigdzie nie jest to tak ważne, jak w przypadku medycyny, co obejmuje także zdrowie psychiczne. Miałem zaszczyt wspierać prace nad reformą systemu ochrony zdrowia psychicznego w Republice Czeskiej. Wiem, że zamierza pan propagować te reformy nie tylko we własnym kraju, ale i w całej Europie. Chciałbym panu przypomnieć czerwiec zeszłego roku, gdy opracowywaliśmy pakt na rzecz zdrowia psychicznego w Unii Europejskiej. Kwestia ta nie figuruje obecnie na pana liście, ale żywię nadzieję, że uwzględni ją pan w swoim programie działań, jako że naszym zadaniem – pana zadaniem – jest pomaganie członkom naszej społeczności, którzy są bezbronni i potrzebują naszego wsparcia. Wiem, że zrobi pan wszystko, co w pana mocy w tym względzie i życzę panu powodzenia we wszystkich pańskich wysiłkach.

(Oklaski)

Józef Pinior (PSE). - (PL) Pragnę rozpocząć od wspomnienia sprzed 21 lat podziemnego spotkania opozycji z obydwu krajów zorganizowanego przez Solidarność polsko-czechosłowacką w Karkonoszach, na granicy polsko-czechosłowackiej.

Republika Czeska jest pierwszym krajem Europy Środkowo-Wschodniej obejmującym prezydencję Unii. Panie premierze, to zobowiązuje. Czechy na czele Unii Europejskiej stają się dziedzicem środkowo-wschodniej tradycji walki o zniesienie żelaznej kurtyny, o demokratyczną wspólnotę społeczeństw kontynentu europejskiego. Podkreślam szczególną intelektualno-polityczną wagę czeskiej prezydencji.

Spośród wielu priorytetów podstawowe dotyczą doprowadzenia do zakończenia ratyfikacji traktatu lizbońskiego oraz wzmocnienia wspólnej polityki zewnętrznej Unii Europejskiej. Bardzo ważnym zadaniem pozostaje również przygotowanie strategii stosunków transatlantyckich po wyborze nowego prezydenta Ameryki. Na zakończenie chciałbym wyrazić życzenia szybkiego powrotu do zdrowia prezydenta Vaclava Havla po jego ostatniej operacji.

Mihael Brejc (PPE-DE). - (SL) Prezydencja czeska wyraziła gotowość podjęcia interwencji w celu przełamania impasu w negocjacjach w sprawie członkostwa Chorwacji w Unii Europejskiej. Pozwolę sobie przypomnieć panu przewodniczącemu, że każdy kraj kandydujący ma obowiązek przedstawiać wiarygodne dokumenty. Jeśli dokumenty nie są wiarygodne, należy ten fakt zgłosić krajowi, którego sprawa dotyczy.

Chorwacja zaznaczyła na swoich mapach granicę, która jest przedmiotem sporu. Zamiast wspomnieć, że taka a taka część granicy jest sporna, po prostu naniosła ją według własnego uznania. Oczywiście taki dokument nie może być wiarygodny, jako że dotyczy sporu między dwoma krajami, który musi być rozstrzygnięty gdzie indziej. Jest to dwustronny spór między dwoma krajami, które łączą doskonałe stosunki dobrosąsiedzkie pod każdym innym względem, natomiast tego sporu nie mogą rozstrzygnąć we własnym zakresie. Chciałbym zatem wskazać, że Słowenia nie kieruje się kaprysem, wspominając o braku wiarygodności dokumentów chorwackich. Słowenia chce w istocie rzeczy pokazać, że państwa członkowskie mają obowiązek zwrócić temu krajowi kandydującemu uwagę, iż przedstawiane przez niego dokumenty muszą być zgodne z normami Unii Europejskiej.

Jakie jest możliwe rozwiązanie tej sytuacji? Zgłoszono już wiele propozycji i sądzę, że prezydencja czeska również będzie starała się przedstawić odpowiedni pomysł. Być może Chorwacja mogłaby przedstawić decyzję rządu lub parlamentu, która wyraźnie stanowiłaby, że przedmiotowe granice mają charakter orientacyjny, tymczasowy lub posługiwałyby się innym terminem jasno wskazującym, iż granice są tymczasowe i ich przebieg nie został jeszcze ustalony. Sądzę, że w ten sposób zrobilibyśmy mały krok w kierunku umożliwienia Chorwacji przystąpienia do Unii Europejskiej w najszybszym możliwym terminie, co leży także w interesie Słowenii.

Podsumowując, pozwolę sobie życzyć panu sukcesów w przewodniczeniu Radzie Unii Europejskiej.

Richard Falbr (PSE). - (CS) Na urzędującego przewodniczącego Rady spadło wiele krytyki, do której celowo się nie przyłączam. W czeskich bajkach na zamku zwykle mieszka mądry król, który nikogo nie prowokuje, nie obraża i nie twierdzi, że zna się na wszystkim. Nie można tego powiedzieć o zamku praskim. Cóż, nie ma rzeczy idealnych. Wierzę jednak, że urzędujący przewodniczący Rady poradzi sobie z tą przeszkodą i dotrzyma obietnic, które dziś nam złożył. Znam go od niemal dwudziestu lat i cieszę się widząc, jak członkostwo w Unii Europejskiej przyczyniło się do jego rozwoju politycznego. Trzymam za niego kciuki,

bo jak mówią Hiszpanie – *Con mi patria, con razón o sin ella*, Anglicy – *Good or bad, my country*, a ja – „mój kraj na dobre i na złe”.

Zita Pleštinšká (PPE-DE). – (SK) Chciałam rozpocząć moje wystąpienie od wyrażenia zadowolenia, że już u progu prezydencji nasi bratni sąsiedzi Czesi rozwiali wątpliwości co do tego, czy nowe państwo członkowskie potrafi zarządzać i kierować sprawami Unii Europejskiej.

Prezydencja czeska udowodniła, że jest w stanie reagować i działać w sytuacjach krytycznych, takich jak wojna w Strefie Gazy czy zakłócenia w dostawie gazu z Rosji do UE. Jako przedstawicielka Słowacji, która niemal 97% gazu pozyskuje z Rosji i wraz z Bułgarią znajduje się w najtrudniejszej sytuacji, chciałabym wyrazić osobistą wdzięczność dla premiera Topolánka za jego zaangażowanie w negocjacje ze stronami rosyjską i ukraińską. Panie premierze! Słowacja wciąż nie ma gazu, więc nadal potrzebuje pańskiej aktywnej pomocy. Europa potrzebuje wspólnej polityki energetycznej i musi poprawić swoją pozycję negocjacyjną w dziedzinie energetyki.

Francja rozpoczęła swoją prezydencję od konfliktu rosyjsko-gruzińskiego, zaś Czesi muszą zmierzyć się ze sporem handlowo-politycznym między Rosją a Ukrainą. Głęboko wierzę, że nadszedł najwyższy czas, aby wyciągnąć wnioski z tych wydarzeń. Należy określić obszary, w których UE jest zależna od Rosji oraz te, w których Rosja jest zależna od UE. Stosunki z Rosją są ważne, ale jest rzeczą nie do przyjęcia, aby Rosja posługiwała się gazem niczym bronią polityczną. Należy niezwłocznie zająć się sprawą dywersyfikacji źródeł energii i budowy gazociągu Nabucco. Panie premierze! Słowacja znajduje się w nadzwyczajnej sytuacji i uważa pana za swojego sprzymierzeńcę w sprawie strategicznej decyzji dotyczącej Jaslovskich Bohunic. Pragnę również prosić o pomoc pana Barroso jako przewodniczącego Komisji Europejskiej.

Osobiście uważam, że realizacja zasady swobodnego przepływu osób wciąż pozostawia wiele do życzenia, dlatego z zadowoleniem przyjmuję motto prezydencji czeskiej – Europa bez barier.

Życzę prezydencji czeskiej sukcesów we wdrażaniu programu 3E i zbliżania UE do osiągnięcia celów lizbońskich.

Miloš Koterec (PSE). – (SK) Panie premierze! Jako były krajan z radością witam pana w Parlamencie Europejskim i życzę panu powodzenia w realizacji celów, jakie nam pan przedstawił.

Pańskie priorytety 3E z całą pewnością podsumowują aktualne problemy Unii Europejskiej, choć wierzę, że w części poświęconej gospodarce nie zapomni pan o wymiarze społecznym, który jest tak ważny dla większości obywateli UE. Gdy zobaczyłem pana podczas obchodów z okazji przyjęcia euro na Słowacji, ucieszyło mnie odkrycie, że nowy urzędujący przewodniczący Rady jest orędownikiem bliższej integracji pomiędzy państwami Unii. Tym niemniej, podobnie jak w przypadku większości posłów tego Parlamentu, mój zachwyt byłby jeszcze większy, gdyby przyczynił się pan do ratyfikacji traktatu lizbońskiego w Republice Czeskiej. Bez tego trudno będzie realizować priorytety, które sam pan sobie wyznaczył. Jeśli chcemy, aby UE była, mówiąc pana słowami, nie tylko płatnikiem, ale i graczem światowym, musimy zrobić ten krok.

Panie premierze! Jak wielokrotnie podkreślano, ważnym momentem pańskiej prezydencji będą wybory europejskie. Frekwencja w tych wyborach ukształtuje politykę UE na kolejne pięć lat, a konkretne wsparcie ze strony Rady może odegrać ważną rolę w tym względzie. Gdy Słowacja zostanie wyeliminowana z mistrzostw świata w hokeju na lodzie, a Czechy zakwalifikują się do następnej rundy...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Tunne Kelam (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! W imieniu Estonii chciałam wyrazić najgorętsze wyrazy poparcia dla prezydencji czeskiej. Prawdziwy wzrost konkurencyjności jest najlepszym lekarstwem na kryzys gospodarczy w uzupełnieniu do czterech podstawowych swobód. Panie urzędujący przewodniczący! Popieram pana pomysł pełnego rozwinięcia partnerstwa wschodniego. Dziś już wiemy, jak ważne jest wprowadzenie rządów prawa i zasad odpowiedzialności demokratycznej w krajach takich jak Ukraina czy Gruzja.

We wrześniu zeszłego roku Parlament Europejski zasugerował ustanowienie 23 sierpnia dniem pamięci o ofiarach komunizmu i nazizmu. Mamy nadzieję, że przekona pan rządy wszystkich 27 państw, by oficjalnie obchodzić ten dzień od przyszłego sierpnia. Oczekujemy również, że poprowadzi nas pan ku ocenie moralnej i politycznej zbrodni z czasów totalitarnego komunizmu.

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Silvia-Adriana Țicău (PSE). – (RO) „Ekonomia, energetyka i Europa w świecie” to motto prezydencji czeskiej w UE. Obywatele Europy oczekują od instytucji europejskich, że będą ich chroniły przed kryzysami i poprawiały jakość życia. Plan uzdrowienia gospodarki Unii Europejskiej, wzrost efektywności energetycznej i bezpieczeństwo dostaw energii należą obecnie do priorytetów obywateli Europy.

Wzywam prezydencję czeską, aby pomimo – lub właśnie z powodu – zbliżających się wyborów europejskich wykazała się wizją, wolą polityczną i przede wszystkim oddaniem sprawom obywateli Europy. Wspólnie możemy osiągnąć porozumienie w pierwszym czytaniu dyrektywy w sprawie efektywności energetycznej budynków. Zapewniam, że zarówno Parlament Europejski, jak i Komisja Europejska są gotowe udzielić panu wsparcia, tak by dyrektywa w sprawie efektywności energetycznej budynków mogła zaliczyć się do osiągnięć prezydencji czeskiej.

Marios Matsakis (ALDE). – Pani przewodnicząca! Mając za sobą traumatyczne doświadczenie komunizmu radzieckiego, Republika Czeska popadła w drugą skrajność, posłusznie i ściśle związując się z USA. Widać to, panie urzędujący przewodniczący, nie tylko w pańskim stanowisku w sprawie Strefy Gazy i traktatu lizbońskiego, ale i w zgodzie pańskiego rządu na rozmieszczenie rakiet amerykańskich na czeskiej ziemi. Pańska gotowość wiernego służenia Waszyngtonowi bez względu na zagrożenia dla pokoju w Europie jest niemożliwa do zaakceptowania i budzi podejrzenia.

Pański kraj jest dziś częścią UE, nie Stanów Zjednoczonych, a pan ma obowiązek zapewnić, aby pański rząd postępował stosownie do tego faktu. W naszej Unii nie ma miejsca na satelitów Ameryki. Musi więc pan podjąć decyzję: UE czy Stany Zjednoczone? Nie może mieć pan obu!

Mirosław Mariusz Piotrowski (UEN). – (PL) Pani przewodnicząca, panie premierze! Prezydencja czeska, jako pierwsza od wielu lat, do agendy formułowanych celów nie włączyła umarłej eurokonstytucji przedstawianej obecnie jako traktat lizboński. Ta realistyczna postawa napawa optymizmem, dowodzi poszanowania demokracji oraz zasady jednomyślności w Unii Europejskiej.

Czeskie przewodnictwo postanowiło skupić się na najważniejszych bieżących problemach: m.in. konflikcie w Gazie i bezpieczeństwie energetycznym. Na początku nie planowano ingerować w gazowy konflikt rosyjsko-ukraiński. Niemniej jednak, gdy dotknął on wiele krajów członkowskich Unii, pan premier Topolánek podjął się mediacji. Oczywiście jest, że przez sześć miesięcy prezydencja nie zrealizuje wszystkich nakreślonych celów, ale już pierwsze dwa tygodnie wskazują, że może okazać się skuteczna wbrew kasandrycznym przepowiedniom europejskich polityków zasiadających także w tej Izbie. W imieniu delegacji...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Dimitar Stoyanov (NI). – (BG) Dziękuję pani przewodnicząca! Dowiedziałem się, że przy wsparciu ze strony prezydencji czeskiej wystawiono w Brukseli dzieło rzekomo artystyczne, w której mój kraj, Bułgaria, został przedstawiony jako toaleta. Jest to głęboko obraźliwe i sprzeczne z unijną tradycją partnerstwa oraz wzajemnego poszanowania. Dlatego też domagamy się, aby prezydencja czeska i ten, kto dopuścił się tej zniewagi wobec jednego z państw członkowskich – czego nie możemy tolerować – natychmiast usunęli ów obraz. Jeśli obraz nie zostanie niezwłocznie usunięty, ja i moi koledzy dokonamy tego własnoręcznie.

Mirek Topolánek, urzędujący przewodniczący Rady. – (CS) Dziękuję za możliwość zabrania głosu. Chciałbym przede wszystkim podziękować wszystkim państwu za wygłoszone opinie; było to bardzo ciepłe powitanie, którego nie spodziewałem się. Pragnę również zauważyć, że prezydencja czeska i ja osobiście jako przewodniczący Rady Europejskiej przez całe pół roku będziemy w bliskim kontakcie z Komisją Europejską oraz będziemy ściśle z nią współpracować. Pierwsze czternaście dni pokazało, że stały, codzienny i bardzo intensywny kontakt nie tylko z José Manuelem Barroso, ale i z całą Komisją, zapewnił podjęcie wspólnych działań w sprawach, które spadły na nas na początku roku. Mówię tutaj nie tylko o współpracy z Parlamentem Europejskim, ale w szczególności o naszej komunikacji z Komisją Europejską przy rozwiązaniu tych nagłych problemów. Jestem za to wdzięczny przewodniczącemu Barroso.

Przyrzekłem sobie przed przyjściem tu, że nie będę opowiadał dowcipów. Mój jedyny żart, z którego u nas wszyscy by się śmiali, nie spotkał się ze zrozumieniem. Trudno, będę dalej próbować. Być może w końcu nawet niemiecki przekład się sprawdzi i wzajemnie się zrozumiemy.

Traktat lizboński nie może być mantrą. Musi być środkiem, a nie celem. Jest to środek służący poprawie funkcjonowania Unii Europejskiej. W żadnym przypadku nie może być wymuszony. Każdy kraj ma własne narzędzia i zasady gry, którymi kieruje się przy ratyfikacji. To, że podpisałem traktat, nie oznacza, że wpłynę na obie izby parlamentu czeskiego, które są niezależne, wolne i same podejmują decyzje. Tak samo nie

zamierzamy wywierać uprzedniej presji na Irlandczyków. Nie można w żaden sposób narzucić obowiązywania traktatu, choć uważam, że jest on obecnie potrzebny i ułatwi funkcjonowanie Unii Europejskiej. To moje ostatnie słowo w tej sprawie. Nie będę do niej wracał, jako że wyjaśniłem moje osobiste stanowisko.

Podobał mi się cytat przytoczony przez pana posła Kirkhope'a i pozwolę sobie sparafrazować inne słowa Churchilla, które obrazują, co myślę o obecnych czasach: „Jutro nie mogę przyjąć żadnych innych kryzysów, mój kalendarz jest pełny”. Sądzę, że to, co nas spotkało w pierwszych kilku tygodniach, pokazuje, że dokonaliśmy właściwego wyboru priorytetów i że jesteśmy dobrze przygotowani. Poza tym kwestią gazu zaczęliśmy się zajmować już w połowie grudnia podczas prezydencji francuskiej.

Przepraszam wszystkie panie i wszystkich panów posłów, na których szczegółowe pytania nie odpowiem. Spróbuję nieco uogólnić tę dyskusję, rzucając światło na ogólne podejście do rozwiązywania konkretnych problemów.

Kwestia przemytu ludzi, narkotyków i dzieci, handlu dziećmi i tym podobne sprawy. W czasie, gdy ten Parlament debatuje nad poziomem wolności i bezpieczeństwa, podobna dyskusja toczy się w Republice Czeskiej i zależy nam na tym, by przyspieszyć realizację dyrektyw oraz całego planu legislacyjnego w ramach decyzji Rady w celu zwalczania zjawiska przemytu ludzi. Chcę jedynie powiedzieć, że jesteśmy na to gotowi i chcemy zająć się poszczególnymi zagadnieniami z zakresu tych problemów.

Wielka dyskusja na temat Nabucco. Musimy z całą uczciwością przyznać, że Nabucco będzie alternatywą wobec innych tras tranzytowych, tylko jeśli jednocześnie zapewni alternatywne źródło dostaw. Jeśli zaś chodzi o dyskusję w sprawie Ukrainy, to mój rodak Josef Zieleniec wyraził to jasno: jest to problem polityczny i geopolityczny, a moim zdaniem, jeśli nie damy Ukrainie szansy na rozwiązanie jej problemów wewnętrznych, jeśli nie nałożymy ograniczeń na działania różnych podmiotów, czy to osób prywatnych czy firm z rynku gazowego, możemy utracić Ukrainę w jej proeuropejskim wcieleniu, co naturalnie jest problemem geopolitycznym. Możemy jedynie spekulować, czemu ma służyć cały ten kryzys – być może chodzi jedynie o krótkoterminowy wzrost cen, o wywarcie większej presji na budowę Nord Streamu, alternatywnej trasy północnej, a być może prawdziwym celem jest powstrzymanie europejskich dążeń Ukrainy. Jak by nie było, czynniki te składają się na problem, który nie jest krótkoterminowy i nie dotyczy tylko energetyki.

Gdybym miał odpowiedzieć, czy Europa powinna być bardziej liberalna czy socjalistyczna, posłużyłbym się raz jeszcze żartem i zaproponował kompromis w postaci Europy liberalno-konserwatywnej, ale to już mój naprawdę ostatni dowcip.

Jeśli chodzi o wejście Republiki Czeskiej do strefy euro: 1 stycznia oświadczyłem, że 1 listopada tego roku Republika Czeska ogłosi datę przyjęcia wspólnej waluty. Mój rząd jako pierwszy osiągnie kryteria z Maastricht. Nie traktuję tego jako wyścigu. Gratuluję słowackim kolegom; zobaczymy, w jaki sposób kryzys finansowy wpłynie na zgodność z zasadami paktu stabilności i wzrostu oraz faktyczne przestrzeganie reguł rządzących strefą euro. Obawiam się, a dotyczy to również przeciwdziałania kryzysowi finansowemu, że rozluźnienie własnych zasad Unii Europejskiej jest krokiem destruktywnym, więc gdy mówimy o Europie zasad, będziemy oczywiście nalegać na przestrzeganie dyrektyw z zakresu pomocy państwa i konkurencji, co będzie jednym z kryteriów oceny pomysłów na przeciwdziałanie kryzysowi finansowemu. Zasady obowiązują zarówno w dobrych, jak i w złych czasach oraz dotyczą wszystkich. Tu musi obowiązywać bezwzględna równość.

Teraz chciałbym odnieść się do hasła „Europa bez barier”. Tak, ma ono mieć co najmniej trzy znaczenia. Jest więc wymiar gospodarczy, który oznacza wyeliminowanie barier dla funkcjonowania rynku wewnętrznego, jest wymiar mentalny czy psychologiczny, który wiąże się z usunięciem barier w umysłach Europejczyków, co stanowi oczywiście cel nowych krajów przystępujących, i jest wreszcie kwestia pozbycia się barier zewnętrznych, uniknięcia protekcjonizmu, prawdziwej liberalizacji handlu światowego jako jednego z narzędzi radzenia sobie z kryzysem, stymulowania popytu i skutecznej realizacji wniosków szczytu G20 w Waszyngtonie.

Chciałbym wspomnieć o jednej sprawie, która dotyka mnie osobiście i która trafiła już do mediów. Václav Havel jest ciężko chory i znajduje się w szpitalu. Jest to człowiek, który symbolizuje kierunek, jaki obraliśmy zarówno przed, jak i po listopadzie 1989 roku, i to nie tylko dla Republiki Czeskiej – jest on w istocie rzeczy symbolem upadku żelaznej kurtyny. Był pierwszym Czechem, który przemawiał w Parlamencie Europejskim. W imieniu nas wszystkich pragnę życzyć mu szybkiego powrotu do zdrowia.

Mam kilka konkretnych odpowiedzi na pytania jednego z szanownych posłów tego zgromadzenia. Ujęła mnie troska pana posła Roučka o czeskie władze, ale mogę przytoczyć co najmniej sześć przykładów z

ostatnich dziesięciu, piętnastu lat na to, że kraj może udanie przewodniczyć Unii Europejskiej pomimo zmagania się z wieloma problemami wewnętrznymi. Było tak w czasie wejścia w życie traktatu z Maastricht w Belgii, gdzie zmiany konstytucjonalne nie miały wpływu na przebieg prezydencji; było tak za czasów prezydencji francuskiej, gdy Unia Europejska została rozszerzona o Szwecję, Finlandię i Austrię, podczas gdy Francja zmagająca się z wewnętrznym kryzysem politycznym; było tak w czasach traktatu amsterdamskiego z 1999 roku w trakcie prezydencji niemieckiej, gdy Gerhard Schröder miał poważne problemy, a LaFontaine opuścił jego partię; było tak w czasach wprowadzania euro w dobie prezydencji hiszpańskiej pod przewodnictwem José Marii Aznara, czy wreszcie w czasach prezydencji irlandzkiej. Mógłbym jeszcze długo wyliczać. Proszę zatem nie martwić problemami wewnętrznymi polityki czeskiej, nie będą one miały wpływu na naszą prezydencję.

Jeśli chodzi o Forum Energii Jądrowej: dyskusja na tematy nuklearne nie może wyglądać tak, że spór pomiędzy zielonymi, liberałami, konserwatystami i tak dalej kończy się wymuszonym rozstrzygnięciem. Forum Energii Jądrowej, które jest organizowane we współpracy z Komisją Europejską w Bratysławie i Pradze, powinno zapoczątkować nową debatę na temat bezpieczeństwa, możliwości, zagrożeń i potrzeb oraz tych wszystkich kwestii, które w ostatnich latach stały się nieco tematem tabu. Przełamanie tego tabu jest w istocie rzeczy celem słowacko-czeskiego Forum Energii Jądrowej. Wiadomo, dlaczego premier Fico jest na Ukrainie i w Moskwie; Bułgaria i Słowacja są w fatalnej sytuacji z racji całkowitego uzależnienia od dostaw gazu z Ukrainy. Rezerwy Bułgarii starczą na zaspokojenie zaledwie jednej trzeciej potrzeb, zaś Słowacja już zmniejszyła produkcję w tysiącach przedsiębiorstw, wygasła elektrociepłownię w Novákach i zmagają się z poważnym kryzysem. Jestem w codziennym kontakcie z premierem Fico, którego wspieram w jego misji, choć wątpię, by zakończyła się tym razem sukcesem. Musimy przyjąć znacznie twardsze stanowisko wobec dwóch graczy: Ukrainy i Rosji, Naftohazu i Gazpromu. Uważam ponadto, że kolejne kroki ze strony zarówno Komisji Europejskiej, jak i prezydencji czeskiej muszą być znacznie bardziej skuteczne i zdecydowane. Musimy znaleźć sposób na przezwyciężenie szeregu problemów technicznych. Nie może być tak, że dostawy nie zostaną wznowione ze względu na całkowicie błahy powód, czyli kwestię użycia gazu technicznego. Będziemy podejmowali dalsze kroki w tym względzie.

Mówiliśmy dużo o Bałkanach i powiązanych problemach, padło też w tej kwestii wiele pytań. Pan poseł Peterle dobrze wie, że do odblokowania procesu akcesyjnego Chorwacji potrzebne jest obustronne rozwiązanie sporu słoweńsko-chorwackiego. Nie jest to spór europejski, choć faktycznie zaczyna on przeszkadzać w rozmowach na temat przystąpienia. W tym sensie kontakty, jakie utrzymuję z premierami i prezydentami obu krajów, w połączeniu z moim osobistym wkładem w rozwiązanie tego problemu, być może pomogą w zażegnaniu sporu granicznego między Słowenią a Chorwacją.

Mógłbym jeszcze długo mówić, ale nie chcę przedłużać mojego wystąpienia, abyście mogli państwo przejść do kolejnego punktu obrad. Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że ogromnie doceniam możliwość przynależności do wspólnoty krajów zbudowanej na wartościach i fundamentach, które my od listopada 1989 roku możemy ponownie uważać za nasze własne wartości i cele. Doceniamy również sposobność przewodniczenia całej wspólnoty. Jest to coś niezwykłego; moje pokolenie, które w 1989 roku miało 33 lata, nigdy nie przypuszczało, że tego dożyje. Doceniamy również to, że możemy stawiać czoła tak wielu problemom. Najbardziej zaś cenimy możliwość swobodnej debaty wewnętrznej. Jest to wolność, która pozwala nam na wyrażanie problemów w oparciu o spektrum poglądów na temat sposobów ich rozwiązania. Mogę jednoznacznie zadeklarować to, o czym mówił Tomas Garrigue Masaryk – „demokracja to dyskusja”. Chcę podążać śladem pierwszego prezydenta Czechosłowacji i pozostać w pełni otwarty na dyskusję. Dziękuję państwu za uwagę i cieszę się na kolejne spotkanie.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – Pani przewodnicząca! Była to bardzo interesująca dyskusja. Cieszy mnie powszechne zrozumienie istoty wyzwań i ogólne poparcie dla prezydencji czeskiej. Po raz kolejny powtarzam, że pragnę lojalnej, konstruktywnej współpracy z naszymi czeskimi przyjaciółmi w duchu życzliwości. Ich sukces jest jednocześnie sukcesem Europy.

Część pań i panów posłów podkreśliła, że jest to ostatnia prezydencja przed wyborami do Parlamentu Europejskiego. Uważam za rzecz dużej wagi, abyśmy pokazali w tych miesiącach, jak ważne są nasze instytucje z punktu widzenia dobrobytu i solidarności naszych obywateli.

Bardzo ważna jest komunikacja, przy czym jest to zadanie, którego nie mogą realizować same instytucje europejskie lub same państwa członkowskie. Musimy podjąć się tego wspólnie w prawdziwym duchu partnerstwa. Tak więc wiele z tego, co będzie działo się w ciągu tych miesięcy, będzie miało znaczenie dla przyszłości Europy i szacunku okazywanego naszym instytucjom w całej Europie

Chciałbym wykorzystać ten czas na udzielenie odpowiedzi na niektóre zadane mi pytania, szczególnie dotyczące zagadnień energetycznych. Tak, musimy w trybie pilnie zmienić dyrektywę w sprawie bezpieczeństwa dostaw gazu. Mówiła o tym Komisja, przedstawiając strategiczny przegląd sytuacji energetycznej w listopadzie zeszłego roku. Pracujemy intensywnie nad stosownym wnioskiem legislacyjnym, który chcemy przedstawić Parlamentowi Europejskiemu i Radzie w najszybszym możliwym terminie. Tak, potrzebujemy większej solidarności i większego postępu w kwestii bezpieczeństwa energetycznego w Europie. Taka była istota przedstawionego ostatnio strategicznego przeglądu sytuacji energetycznej.

Chciałbym skorzystać z tej okazji, aby zwrócić się po raz kolejny do państw członkowskich i instytucji europejskich o wzmoczenie wysiłków na rzecz opracowania mechanizmów europejskiej solidarności energetycznej. Tak, musimy również przyspieszyć tempo inwestycji w infrastrukturę energetyczną, połączenia międzysystemowe i efektywność energetyczną. Dlatego tak ważne jest rozdysponowanie 5 miliardów euro na te cele w ramach budżetu wspólnotowego.

Apeluję zarówno do Parlamentu, jak i prezydencji czeskiej o jak najszybsze przełożenie tych zamiarów na czyny. Tak, naprawa gospodarki musi być powiązana z inteligentnym, zrównoważonym wzrostem, jeśli mamy wyjść z tego kryzysu mocniejsi. Przedstawiliśmy propozycję przyspieszenia tempa wykorzystania funduszy strukturalnych na te cele. Potrzebne są środki na rozwój efektywności energetycznej i międzysystemowych sieci energetycznych; poprzez koordynację krajowych programów stymulacyjnych odpowiednio ukierunkujemy wysiłki poszczególnych krajów w tym zakresie zgodnie z konkluzjami Rady Europejskiej.

Dodam również, że pokonanie kryzysu gospodarczego i wprowadzenie Europy z powrotem na ścieżkę zrównoważonego rozwoju będzie wymagało poszanowania zasad Wspólnoty w zakresie równości szans. Europa musi nadal podejmować działania na rzecz ułatwienia mężczyznom i kobietom uczestnictwa w gospodarce, a także łączenia życia zawodowego z rodzinnym.

I słowo na temat traktatu lizbońskiego, o którym często była tu mowa. Traktat ten, w postaci ratyfikowanej przez wszystkie państwa członkowskie, jest nam potrzebny bardziej niż kiedykolwiek. Tak, musimy respektować krajowe procesy ratyfikacyjne, ale rząd, który w imieniu danego kraju traktat podpisuje, składa solenne zobowiązanie do wprowadzenia go w życie.

(Oklaski)

Wiele pań i wielu panów posłów mówiło o prezydencji czeskiej i jej znaczeniu. Niektórzy – żeby wymienić tylko posłów Nassauera i Broka – uznali za ogromnie ważny sam fakt, iż mamy prezydentę czeską. Po raz pierwszy kraj należący niegdyś do Układu Warszawskiego przejął odpowiedzialność za przewodniczenie Radzie Europejskiej. Gdy się nad tym zastanowić, jest to ogromne osiągnięcie, że dwadzieścia lat po upadku żelaznej kurtyny Republika Czeska przewodniczy Radzie Europejskiej, a premier Topolánek i wicepremier Vondra współpracują przy pełnieniu tej funkcji. Mam pełne zaufanie dla państwa dalszych działań.

Chciałbym podzielić się historią, jakiej doświadczyłem w zeszłym roku podczas prezydencji portugalskiej. Podczas wizyty, którą złożyłem wraz z portugalskim premierem Socratesem w Żytawie, mieście położonym na granicy pomiędzy Czechami, Polską i Niemcami, miałem okazję być świadkiem emocji, jakich doświadczał wtedy premier Topolánek. Granicę, która niegdyś dzieliła Europę na dwie części, dziś swobodnie mogą pokonywać Europejczycy z tych trzech krajów. Był to wielki moment i wielkie osiągnięcie, z którego powinniśmy być dumni. Oto dlaczego wierzę, że obrona wartości jest tak ważna dla sukcesu tej prezydencji.

Niektórzy z pań i panów posłów twierdzili, że sukces Republiki Czeskiej jest o tyle ważny, iż jest to mały kraj. Przepraszam, ale Republika Czeska nie jest małym krajem, nawet jak na miarę Europy. Uznanie niektórych państw członkowskich za małe kraje jest tak naprawdę niekiedy przejawem kompleksu mniejszości. Powtarzając za Paulem-Henri Spaakiem, jednym z twórców projektu europejskiego: w Unii Europejskiej nie ma już małych i dużych krajów lub, ujmując to inaczej, żaden z nich nie jest duży. Jedyny problem polega na tym, że niektóre z nich jeszcze tego nie dostrzegły.

Gdy zresztą spojrzymy na resztę świata – na wielkość Ameryki pod względem obronności i technologii, Rosji pod względem geografii, Chin i Indii pod względem demografii – czy możemy powiedzieć, że w Europie są duże kraje?

W Europie nie ma już dużych krajów. Wszystkie są wielkie pod względem godności. Dla Komisji Europejskiej wszystkie państwa członkowskie mają dokładnie taką samą godność, ale żeby odgrywać znaczącą rolę na świecie, Unia Europejska musi być silna. Musimy wspólnie działać, podierać się siłą naszych instytucji, gdyż wtedy będziemy mogli odcisnąć trwałe piętno w świecie. Oto dlaczego potrzebujemy traktatu

lizbońskiego. Dlaczego musimy mieć wspólny cel. Dlaczego nasze instytucje muszą być silne. Życzę wszystkiego najlepszego prezydencji czeskiej.

(Długie oklaski)

Przewodnicząca. - Debata została zamknięta.

Nastąpi głosowanie.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Gerard Batten (IND/DEM), na piśmie. – Niektórzy z nas z niecierpliwością czekają na wystąpienie prezydenta Klausa w lutym. Miło będzie wysłuchać osoby, która w inteligentny i uczciwy sposób kwestionuje ideologiczne ortodoksje z zakresu coraz bardziej zacieśniającej się Unii Europejskiej i zmian klimatycznych.

Prezydent Klaus całkiem słusznie porównał Unię Europejską do Związku Radzieckiego. Mój przyjaciel, bohaterski dysydent rosyjski Władimir Bukowski, mawia o Unii Europejskiej: „Żyłem w tej waszej przyszłości i była ona do niczego”. Bukowski ma rację: UE jest miękką odmianą komunizmu.

Pozostaje jedynie mieć nadzieję, że prezydencja czeska będzie nieco bardziej sceptycznie nastawiona do wielkiego projektu europejskiego niż niektórzy z jej poprzedników. Jedną z rzeczy, jaką mogą zrobić Czesi, jest opóźnienie ratyfikacji traktatu lizbońskiego do czasu drugiego referendum irlandzkiego. Gdy zaś Irlandczycy zagłosują przeciwko nieudanej konstytucji, Czesi będą mogli uznać demokratyczną decyzję jedynego narodu UE, któremu zezwolono na referendum, i powstrzymać ratyfikację traktatu. Miejmy nadzieję, że prezydentowi Klausowi nie zabraknie odwagi.

Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie. – (IT) Dziękuję pani przewodnicząca! Składam Republice Czeskiej najszczerze życzenia sukcesu jej pracy. Początek nie wróży dobrze prezydencji czeskiej: jej fundamentalny eurosceptycyzm, który leży u podstaw wielu działań Czech w ostatnich czasach (na przykład braku ratyfikacji traktatu lizbońskiego), napawa zwątpieniem nawet optymistów. Oświadczenie urzędującego przewodniczącego Rady w sprawie Strefy Gazy świadczy z kolei o braku wycucia instytucjonalnego: stanowiska muszą być wszak uzgadniane z pozostałymi 26 państwami członkowskimi. Ponadto brak spotkania z Grupą Socjalistyczną w Parlamencie Europejskim stanowi bardzo zły sygnał, nigdy bowiem wcześniej nie zdarzyło się, by urzędujący przewodniczący Rady nie znalazł czasu na dialog z dużym ugrupowaniem politycznym w Parlamencie. Pani przewodnicząca! Mamy nadzieję, że zostaniemy zaskoczeni skutecznym, zdecydowanym działaniem. W takim przypadku, za pół roku, będziemy mieli intelektualną uczciwość, aby oddać sprawiedliwość tym, którym się ona należy.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Prezydencja czeska przedstawiła trzy priorytety: gospodarkę, energetykę i stosunki zagraniczne. Prezentacja programu prezydencji czeskiej podążała zatem utartymi ścieżkami, choć zawierała pewne osobliwości, zwłaszcza w odniesieniu do ratyfikacji traktatu lizbońskiego. Premier Czech potwierdził potrzebę poszanowania suwerenności obywateli irlandzkich. Zauważył nawet, że jeśli referendum odbyłoby się w Republice Czeskiej, być może wynik byłby takim sam jak w Irlandii, tym samym akceptując możliwość odrzucenia projektu traktatu.

W odniesieniu do kryzysu gazowego między Rosją a Ukrainą stwierdził, że wina leży po obu stronach, wskazując przy tym na gospodarcze, strategiczne i polityczne uwarunkowania ich działań, oraz opowiedział się za większą interwencją ze strony Unii Europejskiej, choć niezbyt chętnie mówił o konkretnych propozycjach.

W kwestiach społeczno-gospodarczych nie przedstawił żadnych nowych pomysłów, co oznacza utrzymanie stanowiska neoliberalnego, propozycji odrzuconych przez Parlament Europejski w odniesieniu do dyrektywy o czasie pracy, paktu stabilności i wzrostu oraz neoliberalnej strategii lizbońskiej, jak również nie odniósł się do kryzysu gospodarczego i jego poważnych skutków w wymiarze społecznym.

Ponadto, nad czym ubolewamy, właściwie nie wypowiedział się na temat zbrodni wojennych dokonywanych przez Izrael na Palestyńczykach.

Genowefa Grabowska (PSE), na piśmie. – (PL) Prezydencja Czech przypada na czas niełatwy dla całej UE. Kryzys finansowy, energetyczny i recesja gospodarcza są bardziej dokuczliwe niż kiedykolwiek w jej pięćdziesięcioletniej historii. Do tego – czerwcowe wybory do Parlamentu Europejskiego i kolejny konflikt zbrojny w strefie Gazy. Osobiście żałuję, że Czechy nie mają w ręku odpowiednich narzędzi, aby się z tymi problemami uporać. Żałuję, że nie wszedł w życie reformujący Unię traktat lizboński.

To dlatego Unia nie ma wspólnej polityki zagranicznej, nie dysponuje skutecznym systemem podejmowania decyzji, a jej członków nie obowiązuje zasada solidarności energetycznej. I dużo w tym „zasługi” prezydenta Vaclava Klause, którego poglądy na zmiany klimatyczne, reformę UE i walutę euro jeśli nie są wrogie, to na pewno dziwaczne. Dlatego apeluję do czeskiego rządu i premiera Mirka Topolanka, aby we własnym, dobrze pojętym interesie, a także w naszym wspólnym, ograniczył jak tylko to możliwe publiczne wystąpienia Klause w sprawach UE.

Czeskie priorytety w postaci trzech „E”: „Ekonomia”, „Energetyka”, „Europa w świecie” („Economy”, „Energy”, „External Relations”) dobrze opisują europejskie potrzeby. Oczekuję więc, iż spełni się obiecująca zapowiedź ministra Schwarzenberga, że Czechy znacznie „popchną europejskie sprawy do przodu”, a przy tym „nie będą najgorszymi uczniami w klasie”. Z całego serca życzę naszym południowym sąsiadom udanej prezydentur!

Gábor Harangozó (PSE), na piśmie. – Uzgodniony w grudniu plan naprawy gospodarczej jest ważnym i właściwym krokiem w kierunku przeciwdziałania problemowi obecnego kryzysu w gospodarce. Teraz należy szybko i skutecznie wprowadzić w życie jego konkretne elementy. W tym względzie Unia powinna maksymalnie zwiększyć wysiłki na rzecz ułatwienia dostępu do zasobów. Dlatego też – przywracając zaufanie do naszego rynku finansowego – powinniśmy w szczególności poprawić i uprościć działania zmierzające do przyspieszenia procesu wdrażania funduszy strukturalnych i spójności. Polityka spójności jest największym narzędziem solidarności w Unii i ma zasadnicze znaczenie dla przeciwdziałania negatywnym skutkom kryzysu światowego na taką skalę. Innym priorytetem nowej prezydentur czeskiej, jaki przyjmuję z zadowoleniem, jest wola rozpoczęcia dyskusji na temat zmiany definicji obszarów mniej uprzywilejowanych stosownie do komunikatu Komisji. Poprawa sposobu wytyczania tych terenów pozwoli na lepsze określenie ich potrzeb i pielęgnowanie potencjału rozwoju, a tym samym realizowanie celów konwergencji społecznej, terytorialnej i gospodarczej w całej Unii. Musimy zwiększyć nasze wysiłki w celu uniknięcia negatywnych skutków kryzysu nie tylko w gospodarce, ale i w stosunku do obywateli, zwłaszcza tych znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji.

Mieczysław Edmund Janowski (UEN), na piśmie. – (PL) Wyrażam podziękowanie panu premierowi Mirkowi Topolankowi, który przedstawił priorytety czeskiej prezydentur. Trzy „E”: Ekonomia, Energia, Europa w świecie, które mają stanowić kościć przewodniczenia Wspólnocie, doświadczają dodatkowych, nieplanowanych działań zewnętrznych: Gazy i gazu.

Problem konfliktu w strefie Gazy na wymiar polityczny. Przybrał on jednak taki kształt militarny, że obecnie na czoło wysuwają się sprawy humanitarne. Tam giną ludzie! Nie tylko bojownicy Hamasu, który zainicjował starcia zbrojne, ale niewinne dzieci, kobiety, mężczyźni. Unia wspólnie z ONZ winna zrobić wszystko, co jest możliwe, aby znaleźć rozwiązanie tego krwawiącego konfliktu. Żydzi i Palestyńczycy mogą żyć obok siebie w pokoju. Proszę o nieustawanie w działaniach wiodących do tego celu.

Problem gazu odczuwa wiele państw europejskich. Spór między dwiema spółkami – rosyjską i ukraińską – przekształcił się w spór między tymi państwami. Drastycznie cierpią na tym mieszkańcy wielu krajów, którzy w środku zimy marzną, mają ograniczenia w dostawach energii. Powoduje to także istotne straty gospodarcze, gdyż gaz używany jest także w cele przemysłowych. Najwyższa więc pora, aby utworzyć wspólny unijny system gazowniczo-naftowy, który korzystałby ze zróżnicowanych źródeł zaopatrzenia. Trzeba też szybko szukać nowych źródeł energii i wrócić do unowocześnionych metod gazyfikacji węgla. Polska podejmuje takie kroki.

Serdecznie życzę powodzenia naszym czeskim przyjaciołom w realizacji celów UE.

Magda Kósáné Kovács (PSE), na piśmie. – (HU) Prezydentur czeska znajduje się w trudnej sytuacji. Trudno jest nowicjuszowi przejąć stery po prezydentur, która – jako jeden z motorów Europy – wielokrotnie przewodniczyła Unii. Jej sytuacja jest trudna, jako że skutki kryzysu finansowego dopiero teraz stają się odczuwalne w całej Europie. I tym trudniejsza, że prezydentur czeska musi zmagać się nie tylko ze skrajnymi eurosceptykami w Parlamencie, ale i z własnymi politykami wysokiego szczebla.

Niemniej jednak prezydentur czeska wydaje się w swoim programie dążyć do zachowania równowagi w Unii Europejskiej. Kierując się wzniosłym celem, którego wyrazem jest motto „Europa bez granic”, stawia ona na pierwszym miejscu nie tylko przeciwdziałanie kryzysowi gospodarczemu, ale i skuteczne propagowanie zasad UE w dłuższym horyzoncie czasowym. Republika Czeska jest pierwszym krajem Europy Środkowo-Wschodniej, który uosabia wszystkie wspólne cechy nowych państw członkowskich UE. Z tego względu program prezydentur czeskiej jest próbą proporcjonalnego uwzględnienia wymagań nowych państw członkowskich.

Cieszymy się, że reakcja prezydencji czeskiej na kryzys gospodarczy skupia się na rozwijaniu wewnętrznej siły roboczej i propagowaniu mobilności pionowej.

Pragnęłabym jednocześnie, aby prezydencja zwróciła szczególną uwagę na potrzebę poprawy sytuacji większości regionów słabo rozwiniętych oraz mniejszości romskiej. Są to problemy społeczno-gospodarcze na szczeblu europejskim, które wykraczają poza granice krajowe.

Poza zatrudnieniem pracowników napływowych, problem starzenia się populacji UE i wynikających z tego napięć społecznych można rozwiązać w dłuższej perspektywie czasowej poprzez rozwijanie wewnętrznej siły roboczej reprezentowanej przez osoby, które nie są w stanie konkurować pod względem wiedzy i umiejętności.

Iosif Matula (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Pragnę pogratulować Republice Czeskiej przejęcia prezydencji Unii Europejskiej. Chciałbym również wyrazić uznanie, że udało jej się opracować 18-miesięczny program we współpracy z Francją, która pełniła przewodnictwo w poprzedniej kadencji, i Szwecją, która przejmie prezydencję w drugiej połowie roku.

Wyzwania stojące przed tą prezydencją, takie jak wojna w Strefie Gazy, zakłócenia w dostawie rosyjskiego gazu, nie wspominając o światowym kryzysie gospodarczym, potwierdzają, że priorytety wskazane przez Republikę Czeską są całkowicie słuszne.

Z trzech priorytetów, jakie ogłosiła prezydencja czeska – czyli energetyki, ekonomii i Europy w świecie – chciałbym odnieść się do kwestii energetycznych. Osobiście uważam, że Europa potrzebuje wspólnej polityki energetycznej, aby uniknąć nadmiernego uzależnienia od jednego źródła zasobów.

Popieram zatem rozwijanie stosunków z nowymi dostawcami oraz inwestowanie w niekonwencjonalne technologie pozyskiwania energii. Musimy ulepszyć infrastrukturę transportową i poświęcić odpowiednią uwagę budowie rurociągu gazowego Nabucco. Inną istotną kwestią jest skrócenie procedur realizacji projektów mających na celu znajdowanie alternatywnych i niekonwencjonalnych źródeł energii.

Mary Lou McDonald (GUE/NGL), na piśmie. – Brak zajęcia się przez Radę Europejską realnymi kwestiami stanowiącymi przyczynę irlandzkiego weta sprawia, że drugie referendum również może zakończyć się głosem na „nie”.

Zdając sobie sprawę, że drugie weto jest realną perspektywą, prezydencja czeska przygotowuje się na ewentualność, iż traktat lizboński nie wejdzie w życie. Przygotowuje się na „plan B” w zakresie wyboru nowej Komisji na zasadach określonych w traktacie nicejskim. Przedstawiony pomysł wyboru Komisji złożonej z 26 komisarzy i wysokiego przedstawiciela ds. europejskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa z 27 państwa członkowskiego jest jednym z możliwych sposobów rozwiązania tej kwestii.

Ludzie w całej Unii Europejskiej zdają sobie sprawę, że traktat lizboński nie jest panaceum, za jakie uważa go wielu z jego najgorliwszych orędowników. Wręcz przeciwnie: może przyczynić się on do pogłębienia problemów gospodarczych i społecznych, przed którymi стоимy.

Reakcja prezydencji czeskiej na kryzys w Strefie Gazy była daleka od właściwej. UE musi podjąć wspólny trud obrony praw obłożonych Palestyńczyków i działać na rzecz zakończenia rozlewu krwi.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Republika Czeska, która 1 stycznia 2009 roku przejęła prezydencję Rady Unii Europejskiej, stoi – wraz z innymi krajami, które przystąpiły do UE w 2004 roku lub później – w obliczu problemów wynikających z niedostatecznej ochrony cieplnej wielu budynków mieszkalnych.

Powinniśmy mieć na uwadze następujące kwestie: możliwość osiągnięcia znacznych oszczędności w zakresie zużycia energii i ponoszonych przez obywateli kosztów ogrzewania poprzez modernizację systemów grzewczych w budynkach oraz ograniczone możliwości finansowania inwestycji w tym obszarze za pomocą środków z funduszy strukturalnych i spójności. Uważam zatem, że prezydencja czeska Rady powinna zaliczyć te kwestie do swoich priorytetów.

Po drugie, co się tyczy europejskiego nakazu aresztowania, Republika Czeska wydała oświadczenie w oparciu o artykuł 32 decyzji ramowej, iż procedurę wydawania osób stosuje „wyłącznie w odniesieniu do czynów popełnionych po 1 listopada 2004 roku”. Podobne uregulowania obowiązują również w innych państwach europejskich. Takie przypadki podważają wiarę obywateli w skuteczność polityki europejskiej w zwalczaniu

przestępczości. Prezydencja Rady jest okazją, by Republika Czeska przyjrzała się ponownie tym oświadczeniom.

Athanasios Pafilis (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Oświadczenia premiera Czech i przewodniczącego Komisji Europejskiej, a także ogólnie debata w Parlamencie Europejskim na temat programu prezydencji czeskiej UE, stanowią kontynuację wspólnej polityki antyobywatelskiej UE z czasów poprzednich prezydencji. Dali oni sygnał, że atak kapitału na robotników, warstwy oddolne, będzie kontynuowany. Imperialistyczna rola UE zostanie wzmocniona, czego dowodzi fakt, że prezydencja czeska tuż po objęciu urzędu poparła kryminalny, imperialistyczny atak Izraela na Strefę Gazy i usankcjonowała barbarzyńską rzeź ludu palestyńskiego przy pełnym wsparciu ze strony USA i zgodnie z planem USA/NATO/UE dla „nowego Bliskiego Wschodu”.

Program prezydencji czeskiej sygnalizuje wzmożenie ataków antyobywatelskich UE w celu obciążenia skutkami kryzysu systemu kapitalistycznego klasę pracującą i warstwy cierpiące ubóstwo, wzrost agresji UE przeciwko obywatelom oraz imperialistycznego interwencjonizmu, a także rozwój potencjału ingerencji zbrojnej na całym świecie.

Obywatele muszą kontratakiem odpowiedzieć na agresję UE. Obywatelom nie pozostaje nic innego niż opór, nieposłuszeństwo i wyzwolenie się z reakcyjnej polityki UE, z samej UE.

Maria Petre (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Chciałabym rozpocząć moje wystąpienie od poruszenia kwestii, o której wspomniałam już w poniedziałek podczas otwarcia sesji plenarnej. Pańska prezydencja przypadła na okres szczególnie dla nas ważny. W tym roku obchodzimy bowiem dwudziestą rocznicę upadku żelaznej kurtyny. Wspomniałam w poniedziałek, że dla nas, a zwłaszcza dla milionów obywateli, w imieniu których tu jesteśmy, mijające dwudziestolecie naznaczone było z jednej strony czekaniem, a z drugiej – akceptacją. Być może nie byliśmy w stanie szybciej pozbyć się balastu pięćdziesięciu lat, które oddzielały nas od reszty Europy.

Chciałam w tym miejscu pogratulować panu premierowi uwzględnienia trzeciego priorytetu – Europy w świecie – a zwłaszcza skupienia się na partnerstwie wschodnim. Historie naszych krajów, Rumunii i Czech, mocno łączą dwa elementy: rok 1968 i praska wiosna, która dla naszego narodu, ciemionego przez najbardziej okrutną z dyktatur komunistycznych, była światłem nadziei na drodze ku wolności.

Jako przedstawicielka Rumunii w PE, pragnę zwrócić się z prośbą o nadanie odpowiedniej wagi partnerstwu wschodniemu. Miliony obywateli tego regionu czekają na promyk nadziei, aby, w sensie symbolicznym, przeżyć raz jeszcze wydarzenia praskiej wiosny w najbliższych miesiącach. Pan i ja doskonale rozumiemy ciężar tych oczekiwań.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE), na piśmie. – (PL) Przed nami sześć miesięcy czeskiego przewodnictwa Unii Europejskiej i to przewodnictwa, co już się uwidoczniło, niełatwego. Dwa poważne kryzysy, z którymi musieliśmy się zmierzyć w ostatnich tygodniach, uświadamiają nam, że sprawne przewodzenie Unii to nie tylko dobrze przygotowany program, ale przede wszystkim umiejętność szybkiej i odpowiedniej reakcji na trudne problemy. Jest to rzecz, o której każde państwo członkowskie przygotowujące się do objęcia przewodnictwa w Unii powinno pamiętać.

Prezydencja Czech następuje po bardzo dynamicznym i ambitnym przewodnictwie francuskim. Z całą pewnością nie uniknie się porównań. W moim przekonaniu jednak czeskie władze są dobrze przygotowane do wypełnienia swoich zadań i prezydencja Czech będzie przykładem na to, że nawet niewielki kraj, będący przecież od niedawna członkiem Wspólnoty, jest w stanie sprawnie przewodzić Unii. I przeszkodzić temu nie powinny nawet podziały polityczne na arenie krajowej.

Chciałbym zwrócić się z apelem do prezydencji, aby w czasie swojej pracy skupiła się także na codziennych problemach. Wielkie i ambitne plany są ważne i potrzebne, ale często bardzo odległe dla obywateli. A dziś, w przededniu wyborów do Parlamentu, społeczeństwo Unii powinno poczuć, że Wspólnota powstała dla nich, dla obywateli, funkcjonuje po to, aby polepszyć ich codzienne życie. Zatem wielkie wizje, ale poprzez pryzmat codzienności.

Życzę państwu powodzenia!

Petya Stavreva (PPE-DE), na piśmie. – (BG) Republika Czeska przejmuje ster w UE w czasie, gdy Europa stoi w obliczu wyzwań związanych z światowym kryzysem finansowym, zakłóceniami w dostawie rosyjskiego gazu i konfliktem w Strefie Gazy.

Wierzę, że ambitny program prezydencji czeskiej będzie realizowany w ścisłej współpracy między Parlamentem Europejskim a Komisją Europejską. Europa musi nadal zajmować proaktywne stanowisko we wszystkich kwestiach objętych unijnym programem działań na rzecz obywateli. Obecnie szczególnie aktualnym tematem jest kwestia bezpieczeństwa energetycznego; w zakresie tym istnieje potrzeba wzmocnienia wysiłków ze strony wszystkich państw członkowskich. Paraliżujące Europę zakłócenia w dostawie rosyjskiego gazu dla konsumentów europejskich, które nastąpiły przy ujemnych temperaturach, nadają nowy wymiar pojęciu niezależności energetycznej. Ta sytuacja kryzysowa uwypukla potrzebę zmniejszenia stopnia uzależnienia państw członkowskich od dostaw gazu rosyjskiego oraz poszukiwania alternatyw.

Obywatele zjednoczonej Europy oczekują od prezydencji czeskiej zajęcia proaktywnego stanowiska w tej sprawie i zaangażowania się w rozwiązanie zaistniałego problemu, który dawno wykroczył poza spór handlowy między Rosją a Ukrainą.

Życzę prezydencji samych sukcesów.

Theodor Dumitru Stolojan (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że prezydencja czeska zaliczyła energetykę do swoich priorytetów.

Niemożliwe do zaakceptowania wydarzenie ostatnich kilku tygodni z zakresu bezpieczeństwa dostaw gazu ziemnego dla niektórych państw członkowskich UE stanowi kolejny dowód na potrzebę prowadzenia europejskiej polityki energetycznej, która będzie realizowana za pośrednictwem jasno określonych projektów finansowych ze środków europejskich. Warunkiem normalnego funkcjonowania unijnego rynku gazu ziemnego jest szybki rozwój infrastruktury do magazynowania gazu ziemnego, w tym gazu skroplonego, oraz przyspieszenie realizacji projektu Nabucco.

Margie Sudre (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Pragnę złożyć najlepsze życzenia rządowi czeskiemu, który przewodniczy Unii w niełatwych warunkach ze względu na złożoną sytuację polityczną w jego własnym kraju i napawający szczególną troską kontekst międzynarodowy.

Prezydencja czeska musi być zdecydowana i dynamiczna – podobnie jak miało to miejsce w przypadku prezydencji Nicolasa Sarkozy'ego w ostatnim półroczu – aby móc aktywnie działać na rzecz natychmiastowego zawieszenia broni w Strefie Gazu i utrzymać mocną dynamikę polityczną w oparciu o wstępny program opracowany wspólnie z Francją i Szwecją, która zastąpi Czechy w przewodniczeniu Radzie.

W obliczu kryzysu gospodarczego należy niezwłocznie wprowadzić w życie skoordynowany plan uzdrowienia przyjęty przez 27 państw członkowskich w celu chronienia przemysłu, konkurencyjności i rynku pracy w Europie. Europa ma istotną rolę do odegrania w zażegnaniu kryzysu i prezydencja czeska musi przyczynić się do udowodnienia prawdziwości tego twierdzenia.

Z zadowoleniem przyjmuję zobowiązanie premiera czeskiego, że jego kraj ratyfikuje traktat lizboński w podczas prezydencji czeskiej. Z osłabiających Europę kryzysów gospodarczego, dyplomatycznego i instytucjonalnego tylko rozwiązanie tego ostatniego zależy w całości od Europejczyków. Prezydencja czeska musi umożliwić Unii osiągnięcie tego sukcesu, aby zagwarantować perspektywy na przyszłość dla naszych współobywateli.

PRZEWODNICZY: LUIGI COCILOVO

Wiceprzewodniczący

4. Głosowanie

Przewodniczący. – Następnym punktem porządku obrad jest głosowanie.

Chciałbym poinformować Izbę, że na wyraźne życzenie stowarzyszenia dziennikarzy parlamentarnych w trakcie głosowania w odniesieniu do każdego zestawu wyników głosowania musimy także podać dokładną liczbę głosów za i przeciw oraz liczbę wstrzymujących się od głosu. Chcielibyśmy państwu ułatwić pracę, ale jest to niemożliwe.

(Szczegółowe wyniki głosowania: patrz protokół)

4.1. Zabezpieczenia i dane biometryczne w paszportach i dokumentach podróży wydawanych przez państwa członkowskie (A6-0500/2008, Carlos Coelho) (głosowanie)

Po głosowaniu w sprawie sprawozdania Carlosa Coelho (A6-0500/2008)

Francesco Enrico Speroni (UEN). - (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym złożyć wniosek w sprawie przestrzegania regulaminu. Poinformował nas pan, że na życzenie dziennikarzy, skądinąd szacownej grupy, będzie pan ogłaszał wszystkie wyniki głosowania. Wydaje mi się jednak, że zasady pracy Parlamentu powinni raczej ustalać parlamentarzyści, a nie dziennikarze. Chciałbym wiedzieć, czy chodzi tu o jakieś stowarzyszenie niewidomych dziennikarzy, bo przecież łatwo można zobaczyć wyniki głosowania na ekranach. W każdym razie głusi dziennikarze mogą mieć pewne trudności, gdy będzie pan ogłaszał wyniki.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Panie pośle Speroni! Mam pewien kłopot z wyrażeniem mojej osobistej opinii o trudnościach pracy dziennikarzy. Ponieważ tym razem zwrócono się z wnioskiem do Prezydium, to, chociaż osobiście raczej podzielam pana zdanie, sądzę, że odpowiedzi powinno udzielić Prezydium; zostało już postanowione, że sprawa odpowiedzi, która ma być udzielona, znajdzie się w programie następnego posiedzenia Prezydium.

Edward McMillan-Scott (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Zgadza się ze stanowiskiem przedstawionym przez pana posła Speroniego. Rozumiem, w jak trudnej jest pan sytuacji, ale według mnie poseł Speroni ma rację. Każde głosowanie widoczne jest na ekranach. Odczytywanie wyników głosowania nad każdą poprawką byłoby bardzo czasochłonne, szczególnie w przypadku głosowań takich jak dzisiejsze. Sugerowałbym, aby poprosił pan Prezydium o przekazanie tego wniosku do właściwej komisji, a my rozpatrzymy tę kwestię przed kolejną sesją głosowań, jeśli takie rozwiązanie jest dla Izby do przyjęcia.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Jak już powiedziałem, ta sprawa zostanie przekazana do Prezydium, właśnie po to, aby mogło udzielić ostatecznej odpowiedzi.

Przejdźmy zatem do głosowania.

4.2. Zamówienia publiczne w dziedzinach obronności i bezpieczeństwa (A6-0415/2008, Alexander Graf Lambsdorff) (głosowanie)

4.3. Substancje i preparaty niebezpieczne (dichlorometan) (A6-0341/2008, Carl Schlyter) (głosowanie)

4.4. Upoważnienie do ratyfikacji Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej pracy w sektorze rybołówstwa z 2007 r. (Konwencja nr 188) (A6-0423/2008, Ilda Figueiredo) (głosowanie)

4.5. Sytuacja w zakresie praw podstawowych w Unii Europejskiej (2004-2008) (A6-0479/2008, Giusto Catania) (głosowanie)

Przewodniczący. – Przed głosowaniem w sprawie pierwszej części ust. 32.

Mogens Camre (UEN). - Panie przewodniczący! Zwracam się w sprawie uzupełnienia tekstu przedmiotowej poprawki. Po tekście, który brzmi „12 grudnia 2006 r.”, chcemy po prostu dodać „oraz 4 i 17 grudnia 2008 r.”, ponieważ w tych późniejszych terminach wydane zostały decyzje Trybunału i nie byłoby właściwe przywoływanie decyzji z 2006 r. bez wspomnienia o najnowszych ustaleniach Trybunału z grudnia 2008 roku.

– (Ustna poprawka została przyjęta)

- Przed głosowaniem w sprawie poprawki 25

Syed Kamall (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Według mojej listy głosowań wygląda na to, że ustęp 36 został wycofany, więc zastanawiam się, dlaczego w ogóle mielibyśmy głosować w tej sprawie.

Przewodniczący. - Poprawka 8 została wycofana, w wyniku czego nie możemy głosować w sprawie ustępu 36.

- Przed głosowaniem w sprawie ust. 161

Marco Cappato (ALDE). - (IT) Panier przewodniczący, panie i panowie! Jeśli chodzi o ustęp 166, chciałbym tylko zaznaczyć, że wersją autentyczną jest oryginalny tekst w języku angielskim, ponieważ jest zbyt wiele tłumaczeń, które całkowicie zniekształcają znaczenie tego tekstu. Przykładowo we włoskim tłumaczeniu jest mowa o *morte decorosa* [„przystojna śmierć”]. Nie będę się zagłębiać w szczegóły, ale wersja autentyczna to wersja angielska.

Przewodniczący. - Dziękuję panu posłowi za przypomnienie nam o tej sprawie. Wspomnę o tym jeszcze raz we właściwym momencie, nie udzielając ponownie głosu panu posłowi Cappato, ponieważ teraz musimy głosować w sprawie ustępu 161; po odrzuceniu poprawki musimy jeszcze głosować nad pierwotnym brzmieniem tekstu tego ustępu.

4.6. Konwencja z 2006 roku w sprawie pracy na morzu (procedury w zakresie dialogu społecznego) (B6-0624/2008) (głosowanie)

4.7. Rozwój Rady Praw Człowieka ONZ, w tym rola UE (A6-0498/2008, Laima Liucija Andrikienė) (głosowanie)

4.8. Publiczny dostęp do dokumentów Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji (A6-0459/2008, Marco Cappato) (głosowanie)

5. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

- Ustne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

- Sprawozdanie: Carlos Coelho (A6-0500/2008)

Hubert Pirker (PPE-DE). - (DE) Panie przewodniczący! Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, ponieważ stanowi ono wezwanie do przeprowadzenia reformy będącej w interesie ochrony dzieci, a także wprowadzającej środki, które mają zwiększyć bezpieczeństwo paszportów. Dlatego – ogólnie rzecz biorąc – jest to pakiet stanowiący krok naprzód w walce z handlem dziećmi i służący większej ochronie dzieci.

Zuzana Roithová (PPE-DE). - (CS) Uważam uzupełnienie parametrów bezpieczeństwa dokumentów podróży o dane biometryczne za konieczne. Jednakże oprócz kwestii poprawy bezpieczeństwa obywateli europejskich, która jest naszym głównym celem, musimy wziąć również pod uwagę drugą stronę medalu, czyli zagrożenie ochrony prywatności naszych obywateli. Będę starać się o zapewnienie wdrożenia przedmiotowego prawa i jego stosowania na szczeblu krajowym w sposób, który nie doprowadzi do powstania utrudnień biurokratycznych, czy nawet do niewłaściwego wykorzystania danych, łącznie z niewłaściwym ich wykorzystaniem przez kraje trzecie poza UE. Chciałabym zwrócić uwagę na konieczność większego zaangażowania ze strony Europolu i Fronteksu w tę sprawę; jedynie bardzo ścisła współpraca między organami ścigania działającymi w państwach członkowskich przyniesie pożądany efekt i uczyni Europę bezpiecznym domem dla nas wszystkich. Cieszę się, że dzieci powyżej 12 roku życia będą posiadały swoje oddzielne paszporty. Środek ten ograniczy wykorzystywanie dzieci przez członków międzynarodowych grup przestępczości zorganizowanej i jest to kolejny powód, dla którego poparłem ten wyrażnie kontrowersyjny temat.

Frank Vanhecke (NI). - (NL) Panie przewodniczący! Z zadowoleniem i przekonaniem poparłem sprawozdanie pana posła Coelho dotyczące biometrii i paszportów UE, ponieważ jest to pierwszy krok w walce z bardzo

licznymi nadużyciami i fałszowaniem paszportów. Jest to forma harmonizacji, którą możemy poprzeć choćby dlatego, że stanowi ona przydatny, wręcz konieczny środek – rzecz jasna w krajach strefy Schengen.

Wraz z wprowadzeniem systemu otwartych granic wewnętrznych należy oczywiście możliwie najskuteczniej chronić dłuższą granicę zewnętrzną. Przedmiotowe sprawozdanie to krok we właściwym kierunku, gdyż obecnie ochrona granicy zewnętrznej jest niewystarczająca.

Mam jednak jedno zastrzeżenie. Same lepsze paszporty to nie wszystko. Każdego roku na nasz kontynent, do Europy, przybywają tysiące cudzoziemców spoza Europy. Wśród nich są imigranci legalni, półlegalni, ale także nielegalni. Mój kraj – Belgia – w ubiegłym roku przyjął ponad 70 tysięcy cudzoziemców spoza Europy, oprócz nieznanej liczby imigrantów nielegalnych. Jest to ogromna fala, którą musimy zatrzymać, a same paszporty nie rozwiążą tego problemu.

Dimitar Stoyanov (NI). – (BG) Dziękuję panie przewodniczący! Z dwóch powodów głosowałem za odrzuceniem sprawozdania pana posła Coelho. Po pierwsze, wyjątkowo niepokoi mnie kwestia praw obywateli oraz fakt, iż gromadzenie danych biometrycznych będzie stwarzać poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa obywateli, zwłaszcza w kontekście ich wolności; będzie to także oznaczać naruszenie podstawowego prawa człowieka do swobodnego przemieszczania się.

Lecz jeszcze większe moje obawy budzi to, że w moim kraju powstanie konieczność wprowadzenia nowych dokumentów tożsamości po raz drugi w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Osobiście będę musiał uzyskać dokument tożsamości po raz trzeci w ciągu minionych dziesięciu lat. Być wyda się to państwu śmieszne, ale dochody ludzi w Bułgarii są na tak niskim poziomie, że dodatkowe obciążanie tych ludzi opłatami za nowe dokumenty tożsamości jest po prostu nieetyczne i niemoralne. Gdy mowa o emerytach otrzymujących emerytury w wysokości 100 BGN, czyli równowartość 50 euro, obciążanie ich kwotą 20 euro z tytułu wystawienia nowego dokumentu tożsamości, jest niewłaściwe. Z tego względu głosowałem za odrzuceniem sprawozdania pana posła Coelho, ponieważ uważam je za wysoce niesłuszne w kontekście mojego kraju.

- Sprawozdanie: Marco Cappato (A6-0459/2008)

Gay Mitchell (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Pragnę, aby odnotowano w protokole, że ostatecznie głosowałem przeciw przyjęciu sprawozdania pana posła Cappato, ponieważ sądzę, że Parlamentowi ma być przedłożone lepsze sprawozdanie dotyczące przedmiotowych kwestii.

Chcę również powiedzieć, że Parlament musi coś zrobić w kwestii rejestrowania naszej aktywności; są posłowie do Parlamentu, którzy w nim zasiadają od ponad czterech i pół roku, przez cały ten czas pobierając wynagrodzenie, a przemawiali krócej niż pan poseł Burke, będący posłem do Parlamentu zaledwie od sześciu miesięcy. Sądzę, że czas zwrócić uwagę na to.

Są osoby, które nie uczestniczą w pracach Parlamentu i jego komisji, ani w posiedzeniach plenarnych. Niektórzy z nich to członkowie małych grup. Przybywają tutaj i zabierają głos, po czym pośpiesznie udają się na lotnisko i zamiast być tutaj, spędzają czas w państwach członkowskich opowiadając ludziom, jak okropna jest demokracja w Unii Europejskiej. No cóż, demokracja w Unii Europejskiej jest okropna, jeżeli posłowie do jej Parlamentu, którzy się tutaj nie pojawiają, mogą otrzymywać wynagrodzenie i nadal dopuszczać się tego typu rażącego deprecjonowania demokracji. Panie przewodniczący! Chcę, aby to zostało zaprotokołowane.

Uważam, że w dobie przeprowadzania reform, udostępniania dokumentów, podejmowania działań zapewniających większą przejrzystość, należy podjąć kroki w celu wskazania, którzy z parlamentarzystów uczestniczą w pracach Parlamentu oraz którzy nie biorą w nich udziału.

- Sprawozdanie: Alexander Graf Lambsdorff (A6-0415/2008)

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Europejski rynek zbrojeniowy funkcjonuje niesprawnie, ponieważ jest rozdrobniony. Dzisiaj stworzyliśmy przestrzeń zamówień publicznych w tym sektorze z jednoczesnym respektowaniem odstępstw ze względów strategicznych na podstawie artykułu 273 Traktatu ustanawiającego WE. W komisji pracowałam na rzecz zaprzestania marnotrawienia pieniędzy publicznych, powodowanego przez niejasne zamówienia wojskowe. W przeszłości klauzula dotycząca interesu krajowego była również nadużywana w przypadku zamówień publicznych dla armii, co wyraźnie nie miało nic wspólnego z poziomem zapewnianego bezpieczeństwa. Mogłabym z pamięci wymienić umowy na wykonanie prac, świadczenie usług cateringowych i transportowych. Przedmiotowy wniosek pozwoli zaoszczędzić pieniądze,

które następnie mogą być przeznaczone na badania naukowe i technologie, które będą dla nas stanowiły skuteczniejszą ochronę przed obecnymi i przyszłymi zagrożeniami.

Jim Allister (NI). - Panie przewodniczący! Przedmiotowe sprawozdanie budzi mój sprzeciw ze względu na zagrożenie, jakie stwarza ono dla rządów i przedsiębiorstw, które poniosły ogromne nakłady na prace badawczo-rozwojowe w sektorze obrony i które obecnie stwierdzają, iż zostały ograbione z zysków w fazie opracowania i produkcji.

Zgodnie z wnioskowaną dyrektywą żąda się teraz, aby zamówienia publiczne były otwarte dla konkurencji europejskiej, wskutek czego przedsiębiorstwo sektora obronnego – a nawet państwo – pozostałoby bez możliwości ochrony praw własności intelektualnej i ochrony miejsc pracy. Zważywszy, że w Wielkiej Brytanii kilka wojskowych przedsiębiorstw sektora obronnego legitymuje się najnowszymi osiągnięciami w dziedzinie B+R, zagrożenie wynikające z przedmiotowego sprawozdania budzi poważne obawy.

Mój niepokój spotęgował się, gdy stwierdziłem, że główną motywacją w przygotowaniu przedmiotowego sprawozdania jest zwiększenie integracji UE oraz wzmocnienie europejskiej polityki bezpieczeństwa i obronności, a nie przyznanie priorytetu wymiernej korzyści ekonomicznej.

Carlo Fatuzzo (PPE-DE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Postaram się mówić zwięźle niż zwykle; głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Lambsdorffa. Jest to krok naprzód w dziedzinie wspólnego bezpieczeństwa i wspólnej obronności. Zastanawiam się jednak - i chcę o to również zapytać was - kiedy w końcu będziemy mieli prawdziwie europejski system obrony, prawdziwie europejską armię, rzeczywistą możliwość oszczędzania pieniędzy i zdolność do obrony jako zjednoczona Europa? Panie przewodniczący! Mam nadzieję, że stanie się to rzeczywiście bardzo szybko.

Przewodniczący. – W tym przypadku nie do mnie należy udzielenie natychmiastowej odpowiedzi, co byłoby skomplikowane. Przejdźmy do dalszych wyjaśnień dotyczących sposobu głosowania, tym razem nad sprawozdaniem pana posła Schlytera.

- Sprawozdanie: Carl Schlyter (A6-0341/2008)

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Poparłam sprawozdanie dotyczące substancji niebezpiecznych i środków chemicznych, mianowicie dichlorometanu; umożliwia ono ograniczenie stosowania tej rakotwórczej substancji w produktach do usuwania farb, pomimo iż uwzględniono przepis dotyczący wyłączeń pod ściśle określonymi warunkami. Cieszy mnie fakt, iż w praktyce wyłączenia nie będą stosowane, ponieważ istnieją bezpieczne alternatywy, które będą woleli wybierać w przyszłości nie tylko konsumenci, lecz także użytkownicy profesjonalni.

Kathy Sinnott (IND/DEM). - Panie przewodniczący! Niektóre substancje są tak niebezpieczne, że powinny być całkowicie zakazane bądź też możliwość ich wykorzystywania powinna być zawężona do rygorystycznie ograniczonych zastosowań, przy zapewnieniu najsurowszych środków ostrożności dotyczących zdrowia i bezpieczeństwa. DCM to jedna z tych substancji i musi być wycofany z obrotu.

- Sprawozdanie: Ilda Figueiredo (A6-0423/2008)

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Pochwalam zawarcie porozumienia międzynarodowego ustanawiającego nowe warunki zatrudnienia dla pracowników sektora rybołówstwa. W przypadku rybaków występuje najwyższa liczba poważnych wypadków w pracy oraz zgonów związanych z pracą. Chciałabym zaapelować do Rady i Komisji, by uczyniły wszystko co w ich mocy w celu ratyfikowania Konwencji znacznie wcześniej niż w 2012 roku. Proszę o odnotowanie w protokole, że moje urządzenie do głosowania zawiodło i że, oczywiście, głosowałam za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania.

- Sprawozdanie: Giusto Catania (A6-0479/2008)

Irena Belohorská (NI). – (SK) Sprawozdanie pana posła Catanii, sporządzone z jego własnej inicjatywy, doprowadziło do ważnej wymiany poglądów pomiędzy grupami politycznymi i posłami do Parlamentu.

Unia Europejska stoi dziś w obliczu tak poważnych problemów, jak kryzys finansowy oraz kryzys energetyczny spowodowany przez konflikt ukraińsko-rosyjski. To czas, w którym powinniśmy działać wspólnie i unikać wszelkich posunięć, które mogłyby osłabić naszą jedność. Konsekwencje tych kryzysów bez wątpienia odczuje każdy obywatel Unii Europejskiej, czy to będzie Słowak, Polak, Węgier czy Niemiec. Próby skłócania państw członkowskich, jakie okresowo mają miejsce podczas naszych posiedzeń, uważam za oznakę braku świadomości powagi obecnej sytuacji, gdy jedność Unii jest zagrożona. Należy bardziej się

koncentrować się na szukaniu rozwiązań i na ratyfikowaniu traktatu lizbońskiego, by pobudzić konkurencyjność Unii Europejskiej.

Wielokrotnie tutaj w Parlamencie Europejskim wyrażałam pogląd, że w naszej wspólnej przestrzeni nie ma miejsca dla autonomii. Nie wolno zapominać o kluczowym zamyśle integrowania krajów UE, nie mówiąc nawet o jego ignorowaniu czy odrzucaniu. Musimy mieć stale w pamięci stwierdzenie Schumana, że inteligentnego Europejczyka nie może radować niepowodzenie sąsiada, ponieważ dzielimy wspólny los, w szczęściu i nieszczęściu.

Hubert Pirker (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący! Sprawozdanie pana posła Catanii to istna fikcja. W żadnym stopniu nie obrazuje zakresu przestrzegania praw podstawowych w Unii Europejskiej w latach 2004–2008; jest tylko zestawieniem żądań ze strony lewego skrzydła tej Izby.

Żądania te obejmują uznawanie małżeństw osób tej samej płci we wszystkich państwach członkowskich oraz legalizację narkotyków, eutanazji i nielegalnych imigrantów. Delegacja Austriackiej Partii Ludowej (ÖVP) i ja osobiście z miejsca odrzucamy wymienione żądania, które przyjęto większością głosów i dlatego głosowaliśmy – ze mną włącznie – za odrzuceniem przedmiotowego sprawozdania.

Peter Baco (NI). – (SK) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania w sprawie stanu praw podstawowych w Unii Europejskiej w latach 2004–2008.

Uzależniłem swoje poparcie od odrzucenia pierwotnego sformułowania zapisu w artykule 49 projektu odnoszącego się do autonomii terytorialnej i regionalnej. Uważam to za jednoznaczne odrzucenie prób spekulacji na temat status quo, podejmowanych przez prowokatorów i spiskowców. Innymi słowy Parlament Europejski nie zgadza się na gierki z autonomią terytorialną i regionalną. To bardzo cenny wniosek z dzisiejszego plenarnego posiedzenia Parlamentu Europejskiego i sądzę, że wszystkim nam należą się z tego powodu gratulacje.

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Panie przewodniczący! Również głosowałam za odrzuceniem przedmiotowego sprawozdania w sprawie stanu praw podstawowych w Unii Europejskiej, sporządzonego przez posła komunistycznego do PE. Niemniej jednak doceniam fakt, iż sprawozdawcom z innych frakcji udało się trochę przeradagować ten tekst i że zawiera on kilka pozytywnych ustępów dotyczących sytuacji mniejszości. Niektóre fragmenty są jednak nieobiektywne. Ponadto zakres, w jakim sprawozdanie wykracza poza granice dokumentu przedstawiającego okres miniony, jest bezprecedensowy. W sprawozdaniu zakłada się nazbyt jednostronną polityczną ocenę praw człowieka w Unii. Przedmiotowe sprawozdanie oznacza podeptanie zasady pomocniczości poprzez narzucanie reguł odnoszących się do polityki rodzinnej i innych kwestii etycznych, co stoi w sprzeczności z traktatami założycielskimi.

Simon Busuttil (PPE-DE). – (MT) Ja również głosowałem przeciw przyjęciu sprawozdania pana posła Catanii, ponieważ zawiera ono co najmniej trzy odniesienia do aborcji jako do prawa człowieka. Jest to rzecz, której nie mogę zaakceptować i którą uważam za nie do przyjęcia. Szkoda, że w ważnym sprawozdaniu obejmującym tak szeroki wachlarz tematów musiały się znaleźć elementy, które niewątpliwie leżą poza zakresem kompetencji Unii Europejskiej i w które Unia Europejska nie może i nie powinna próbować ingerować, a to mianowicie z uwagi na zasadę pomocniczości. Właśnie z tego względu głosowałem za odrzuceniem sprawozdania pana posła Catanii.

Péter Olajos (PPE-DE). – (HU) Panie przewodniczący! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Catanii, ponieważ usunięte zostały wcześniejsze uchybienia dotyczące praw mniejszości. Sprawa ta jest szczególnie ważna dla Węgier i dla mniejszości tam mieszkających, jak również żyjących poza granicami Węgier. W sprawozdaniu kładzie się nacisk na kwestię ochrony języków mniejszości oraz stwierdza się, że jednym z najbardziej podstawowych praw jest prawo do używania języka ojczystego. Niestety, w ostatnim okresie w kilku nowych państwach członkowskich UE tak nie było.

Następnie w sprawozdaniu podkreśla się konieczność określania i wyznaczania statusu mniejszości narodowej. Uważam, że ma to decydujące znaczenie dla 150 mniejszości w Europie.

Kończąc, pragnę wyrazić zdanie, że ważny jest zwłaszcza ustęp 49, gdyż potwierdza on, że samorządność to najefektywniejszy sposób radzenia sobie z problemami społeczności mniejszości narodowych. Polega to na stosowaniu najbardziej godnych naśladowania wzorów w Unii Europejskiej dotyczących niezależności osobistej, kulturowej, terytorialnej i regionalnej.

Jim Allister (NI). - Panie przewodniczący! Społeczeństwo pochłonięte kwestią posiadanych praw to społeczeństwo roszczeniowe - „daj mi, daj” – które utraciło poczucie równowagi. Z tego właśnie powodu w sprawozdaniu pojawia się żądanie zrównania statusu par małżeńskich i statusu związków homoseksualnych. Związek mężczyzny i kobiety to porządek naturalny. Wypaczamy go, gdy żądamy zrównania go z jego całkowitym przeciwieństwem.

Choć może się to wydać niemożliwe, otwarcie przyznaję, że sprzeczny z naturą związek osób tej samej płci nie jest czymś, na co chciałbym przyzwalać jako prawodawca. Czy moje prawa do prezentowania powyższego stanowiska liczą się mniej niż osób żądających czegoś przeciwnego? Można sądzić, że tak właśnie jest, zważywszy na atmosferę nietolerancji, która panowała w części tej debaty.

W tym aspekcie nie zgadzam się z omawianym sprawozdaniem. Jeżeli oznacza to wystawienie się na pośmiewisko, niech tak się stanie. Będę opowiadał się za tym, co uważam za słuszne, a nie przyklaskiwał temu, co jest błędne.

Frank Vanhecke (NI). - (NL) Panie przewodniczący! W czasie mojej pracy w tym parlamencie, rzadko miałem okazję zetknąć się z podobnym zestawem poprawnych politycznie niedorzeczności i tak zwanych postępowych komunałów, jak w sprawozdaniu pana posła Catanii. Co jednak wprawia w osłupienie to fakt, że sprawozdanie dotyczące tak zwanych praw podstawowych opiera się *de facto* na traktacie lizbońskim, czyli traktacie - ni mniej ni więcej – odrzuconym w referendum, który obecnie nie ma jakiegokolwiek umocowania prawnego. Co za arogancja! Zastanawiam się, czy prawa podstawowe nie obowiązują aby wyłącznie do eurokratów, a nie obywateli europejskich.

Co więcej, w tym sprawozdaniu brakuje jednego podstawowego prawa, a mianowicie prawa ludzkiego, na przykład prawa członków narodu, do tego, by mieli oni we własnym kraju poczucie, że są u siebie i że są bezpieczni, by mogli bronić swojego z trudem zdobytego dobrobytu, zachować własny język, własną kulturę, własne tradycje i prawa. Teraz byłaby to nowość w tym przybytku poprawności politycznej. Zatwierdzając zdecydowaną większością głosów sprawozdanie pana posła Catanii, Parlament po raz kolejny kompletnie się zbłądził.

Philip Claeys (NI). - (NL) Panie przewodniczący! Nie ulega wątpliwości, że prawo do swobodnego wyrażania opinii i sposób, w jaki z tego prawa można korzystać, to kluczowy wskaźnik służący do oceny sytuacji w zakresie praw podstawowych. Całkowite słuszne jest zawarte w sprawozdaniu ostrzeżenie przed nieoficjalną cenzurą i autocenzurą, które mają miejsce w przypadku, gdy z publicznej debaty wyłącza się niektóre tematy. Równie zasadna jest ta część sprawozdania, w której ostrzega się przed jednostkami i grupami pragnącymi zamykać usta innym i utrzymującym, że niezasłużenie są przedmiotem ciągłych ataków.

Całkowite zadziwienie budzi jednak wezwanie do tego, aby „z determinacją ścigać wszelkie przejawy nienawiści wyrażane w medialnych programach rasistowskich oraz artykułach propagujących nietolerancyjne poglądy”. Należy ono dokładnie do kategorii rzeczy prowadzących do cenzury i autocenzury, nad którymi ubolewa się w innym fragmencie sprawozdania. Jest to ten rodzaj prawodawstwa, który spowodował potępienie największej partii flamandzkiej w Belgii, ponieważ krytykowała ona przyjętą politykę migracyjną. Dlatego ludzie powinni wiedzieć, czego chcą. Niemożliwe jest, aby być odrobinę za swobodą wypowiedzi. Albo jest się za swobodą wypowiedzi i akceptuje się wszelkie wynikające z tego konsekwencje, albo nie.

Carlo Fatuzzo (PPE-DE). - (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jeżeli chodzi o prawa podstawowe, to pomimo że w głosowaniu końcowym głosowałem przeciw, głosowałem za ustępem 81, który popieram. W tym ustępie mój przyjaciel, pan poseł Catania, który teraz na mnie patrzy ze swojego miejsca, zwraca się do państw członkowskich o uczynienie wszystkiego, co możliwe, na rzecz ułatwienia i poprawy dostępu osób młodych, starszych i niepełnosprawnych do rynku pracy.

Giusto Catania – który pozostaje wierny swojemu imieniu, ponieważ jest w 100% sprawiedliwy – musiał pomyśleć, nawet jeżeli tego nie stwierdził na piśmie, że należy zapewnić lepszy dostęp nie tylko do rynku pracy, lecz także do świadczeń, skoro mowa jest o osobach starszych. Dlatego ważne są świadczenia dla osób młodych, niepełnosprawnych i starszych. Jestem pewien – widzę, że się z tym zgadza – że ludzie młodzi także otrzymują świadczenia jako osoby młode i że następnie pracują, gdy są starsi. Widzę, że klaszcze. Sądzę, że państwo również podzielacie tę opinię, natomiast ze względu na prezentację moich uwag w Internecie chciałbym to jasno stwierdzić, iż musiałem to powiedzieć, by delikatnie wskazać, że osoby starsze też mają prawo do świadczeń.

Kathy Sinnott (IND/DEM). - Panie przewodniczący! W przypadku sprawozdania pana posła Catanii wiele osób w tej Izbie próbowało wykorzystać prawa człowieka jako usprawiedliwienie wspierania aborcji pomimo

że aborcja odmawia milionom dzieci rocznie najważniejszego prawa człowieka – prawa do życia, czyli prawa człowieka, które warunkuje wszelkie inne prawa.

Ponadto, jako irlandzka posłanka do PE i wyborca, muszę odnotować, że przedmiotowe sprawozdanie i poprawki łączą traktat lizboński i Kartę praw podstawowych z przepisami dotyczącymi aborcji w UE.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Na wstępie proszę obsługe o zaznaczenie, że w kwestii ustępu 31 w pierwszej części oddałam swój głos za.

Sądzę, że w tym sprawozdaniu można było szerzej zająć się obszarami związanymi z niepełnosprawnością, które wymagają dopracowania. W tym względzie jednak cieszę się, że Parlament zdecydował się poprzeć moją poprawkę 42 zawierającą apel do Komisji o upewnienie się, że pieniądze trafiają jedynie do państw członkowskich spełniających kryteria Konwencji ONZ w kontekście wprowadzania niesformalizowanych sposobów działania społecznego. To kluczowa kwestia dla mnie i dla wielu osób w tej Izbie. Przedmiotowe sprawozdanie obejmuje liczne zagadnienia – jak inni to już powiedzieli – przynależne pomocniczości, a nie Unii Europejskiej, która nie ustanawia prawa dotyczącego aborcji, nie powinna i nie będzie tego prawa ustanawiać. A więc nie mogłam poprzeć całego sprawozdania, natomiast wstrzymałam się od głosu, ponieważ uważam, że poprawka dotycząca niepełnosprawności jest ważna dla tych pośród nas, którzy opiekują się osobami, które nie mówią, nie mają głosu i których się nie słucha.

Miroslav Mikolášik (PPE-DE). – (SK) Sprawozdanie pana posła Catanii dotyczy wielu kwestii związanych z prawami człowieka. Podzielam opinie niektórych moich przedmówców i podobnie jak oni, pragnę wyrazić zasadniczą dezaprobatę dla przedmiotowego sprawozdania ze względu na jeden kluczowy problem – niezaakceptowania kluczowych zmian, które mogłyby poprawić to, co od początku było kiepskim sprawozdaniem.

W sprawozdaniu nadal znajdują się odniesienia do „tak zwanego” zdrowia seksualnego i praw seksualnych; pojęcia te zgodnie z definicją np. Światowej Organizacji Zdrowia, wyraźnie obejmują prawo do aborcji, a to jest kwestia, której nie można odnosić do prawa wspólnotowego UE ani narzucać państwom członkowskim.

Jako lekarz bronię życia ludzkiego i ludzkiej godności od chwili poczęcia i dlatego nie głosowałam za przyjęciem tego kontrowersyjnego tekstu, w którym na dodatek brak jest poszanowania dla zasady pomocniczości.

Michl Ebner (PPE-DE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Zgadzam się w wypowiedzi pana posła Pirkera i dlatego nie muszę tej kwestii poświęcać więcej uwagi. Uważam, że pan poseł Catania pisał na niewłaściwy temat; przedmiotowe sprawozdanie nie powinno nawet znaleźć się w Izbie, ponieważ odpowiednie służby obowiązane były sprawdzić, czy sprawozdanie dotyczy danego tematu i określonego tytułu, czy też jest czymś całkowicie odmiennym. Przedmiotowe sprawozdanie jest czymś całkowicie odmiennym i w rzeczywistości nie odnosi się do tytułu, jakim jest opatrzone, ani do wyznaczonego mandatu, jaki mu był przypisany.

Co do kwestii szczegółowej odnoszącej się do ustępu 49, wolałbym, aby Izba przyjęła tekst pierwotny, bez zmian. Dokładnie z tych względów, które wymieniłem, głosowałam za odrzuceniem sprawozdania w całości.

Koenraad Dillen (NI). - (NL) Panie przewodniczący! Rzadko kiedy zdarza mi się głosować za odrzuceniem sprawozdania z równie silnym przekonaniem, jak w dniu dzisiejszym. Gdyby stosować się do zaleceń określonych w przedmiotowym sprawozdaniu, stworzylibyśmy już jutro w Unii Europejskiej dyktaturę poprawności politycznej, wskutek czego pod pozorem tak zwanego antyrasizmu w napuszonych deklaracjach dotyczących zasad, swoboda wypowiedzi na takie tematy, jak azyl i imigracja byłaby jeszcze bardziej ograniczona. Przedmiotowe sprawozdanie oznacza dopuszczenie do jeszcze większej legalnej i nielegalnej imigracji do Unii Europejskiej, natomiast nie stawia się w nim w centrum polityki unijnej prawa obywateli do bezpieczeństwa; zamiast tego uważa się, że to prawa przestępców powinny być uznawane jako tak zwane prawa podstawowe.

Wszystko to stoi na głowie. W normalnym społeczeństwie prawa i obowiązki idą ze sobą w parze. W tym opasłym sprawozdaniu, po stronie cudzoziemców nie mogę jednak znaleźć śladu obowiązku włączania się w życie naszego europejskiego społeczeństwa. Jest całkiem na odwrót – tylko Europejczycy są obiektem ataku *ad nauseam*. Otóż nasi obywatele mają serdecznie dosyć - adresowanych wyłącznie do nich - piętnujących napomnień ze strony bonzów europejskich.

Martin Callanan (PPE-DE). - Panie przewodniczący! W sprawozdaniu pana posła Catanii jest wiele elementów, z którymi się nie zgadzam.

Po pierwsze, nie uważam, aby Unia Europejska zajmowała się przyznawaniem nam jakichkolwiek praw – historia uczy, że w rzeczywistości Unia Europejska robi dokładnie na odwrót.

Nie akceptuję też włączenia Karty praw podstawowych – która jest zasadniczym dokumentem politycznym spreparowanym jako część niedoskiej konstytucji europejskiej – do prawa europejskiego, a zwłaszcza do prawa brytyjskiego.

Jestem zdecydowanym przeciwnikiem Karty praw podstawowych. Odrzucam absolutystyczne podejście do praw człowieka. Powiedziałbym, że w zasadzie nie jestem przeciwny uznawaniu partnerskich związków osób tej samej płci, lecz – znów – nie jest to sprawa Unii Europejskiej; do parlamentów poszczególnych państw członkowskich należy stanowienie o tej kwestii na ich własnym terytorium.

Biorąc pod uwagę tę podstawową listę zastrzeżeń, głosowałem za odrzuceniem przedmiotowego sprawozdania.

Daniel Hannan (NI). - Panie przewodniczący! Doświadczenie wielu wieków uczy nas, że zapisanie praw na papierze nie stanowi samo przez się odpowiedniej gwarancji swobód obywatelskich. Prawa, sformułowane w Karcie Praw i Wolności Podstawowych Unii Europejskiej, nie różnią się zbytnio od praw przedstawionych w konstytucji, powiedzmy, Niemiec Wschodnich czy ZSSR, lecz – o czym mogli się przekonać obywatele tych nieszczęsnych państw – same prawa na papierze są bezwartościowe, jeżeli brak jest odpowiednich mechanizmów rządów parlamentarnych.

W Unii Europejskiej nie ma kryzysu praw człowieka, jest natomiast kryzys legitymacji demokratycznej. Niech mi wolno będzie wskazać, że sposób na uporanie się z tym kryzysem polega na utrzymaniu zaufania naszych wyborców i poddaniu traktatu lizbońskiego, jak obiecaliśmy, pod głosowanie w trybie serii referendów. *Pactio Olisipiensis censenda est!*

Ewa Tomaszewska (UEN). - Panie przewodniczący! Dziecko ma prawo do uczuć obojga rodziców. Jeśli nawet małżeństwo rodziców uległo rozpadowi, to dobro dziecka, a nie „widzimisię” urzędników, winno decydować o jego kontaktach z rodzicami.

Dzieci mają prawo porozumiewać się z rodzicami w ojczystym języku. Jeśli rodzice są różnych narodowości, winny mieć prawo mówić w języku każdego z nich. Tymczasem Jugendamt działa na szkodę dzieci z małżeństw mieszanych, ograniczając zarazem kontakty z tym z rodziców, które nie jest pochodzenia niemieckiego. Komisja Petycji zarejestrowała ponad 200 skarg w tej sprawie. Dlatego poparłam poprawkę numer 24. Jej odrzucenie wpłynęło na moje ostateczne głosowanie przeciw raportowi określającemu zarazem prawo do życia poprzez zapisy proaborcyjne i łamiącemu zasadę pomocniczości.

Gerard Batten (IND/DEM). - Panie przewodniczący! Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa jest przeciwna takim zjawiskom, jak rasizm, okaleczanie kobiecych narządów płciowych, kryminalizacja homoseksualizmu i uprzedzenia wobec cudzoziemców, niezależnie od tego, w którym miejscu na świecie one występują. Jednakże Brytyjczycy korzystają z bardzo dobrych praw człowieka w ramach własnego porządku prawnego i nie potrzebują ochrony ze strony Unii Europejskiej. UE ma charakter niedemokratyczny i antydemokratyczny i dlatego nie jest odpowiednim strażnikiem czyichkolwiek praw człowieka.

Chcielibyśmy przypomnieć Parlamentowi, że prawo rodzinne leży w gestii państwa członkowskiego i nie podlega kompetencji UE. Sprawa ewentualnego pociągania narkomanów do odpowiedzialności karnej to kwestia rozstrzygana w obrębie prawa państwa członkowskiego i UE nie powinna podważać i zastępować wymiaru sprawiedliwości państw członkowskich. Dlatego posłowie do PE reprezentujący Partię Niepodległości Zjednoczonego Królestwa głosowali za odrzuceniem przedmiotowego sprawozdania.

Christopher Heaton-Harris (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Kiedy pojawiają się podobne sprawozdania, często podejmuję rozmowy z różnymi grupami wolontariuszy i grupami działaczy społecznych działającymi w moim okręgu wyborczym; można w ich trakcie uzyskać sporą wiedzę płynącą z doświadczeń i kontaktów innych ludzi.

Staram się również systematycznie badać opinie innych posłów do PE wywodzących się z politycznego spektrum i reprezentujących różne kraje, aby spróbować zrozumieć poglądy i problemy innych. W pełni podzielam opinie wyrażone przez moich kolegów, panów posłów Hannana i Callanana.

Jednak w przypadku takich kwestii, ja te zawarte w przedmiotowym sprawozdaniu, lubię rozmawiać z takimi posłami, jak pan poseł Allister, który – pomimo że nie jest członkiem mojej partii politycznej – jest bardzo pracowitym i pragmatycznym posłem w tej Izbie; jego zdanie często jest rozsądne i jest on kimś, o

kim wiem, że mogę się zgodzić na to, by się z nim nie zgodzić w sposób kulturalny – tak, jak to ma miejsce w odniesieniu do tego, co właśnie powiedział.

W przypadku podobnych sprawozdań – w których można przebiegać wśród wielu różnych kwestii i na ich podstawie decydować w sprawie sposobu głosowania – niemożliwe jest znalezienie linii podziału rozgraniczającej ewentualne głosowanie za przyjęciem sprawozdania lub za jego odrzuceniem, a więc wykonałem unik – wstrzymałem się od głosu. Przepraszam.

Kinga Gál (PPE-DE). – (HU) Panie przewodniczący! Sprawozdanie przyjęte przez nas przed chwilą „w sprawie stanu praw człowieka w Unii Europejskiej” jest kompleksowe i pod kilkoma względami przełomowe. Na szczególną uwagę zasługuje przedstawienie w nim praw dzieci i podstawowych praw socjalnych. Moim zdaniem to bardzo dobrze, że w końcu reprezentowane jest w nim właściwe podejście do problemów i praw tradycyjnych mniejszości narodowych, poprzez określenie zasad samorządności i używania języka, czyli w dziedzinach, w których tworzenie norm przez Unię jest dość opóźnione.

Właśnie z tego powodu poparłam i walczyłam o przyjęcie przedmiotowego sprawozdania, i właśnie dlatego delegacja węgierska grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i grupa Europejskich Demokratów głosowały za jego przyjęciem pomimo tego, że kilka przyjętych ustępów jest dyskusyjne i na nie zgodzić się nie możemy, ponieważ w naszej ocenie regulowanie niektórych kwestii na szczycie UE jest nie do przyjęcia.

László Tóké (Verts/ALE). – (HU) Panie przewodniczący! Przepraszam, że się nie zapisałem; nie wiedziałem. Jako duchowny i przedstawiciel dyskryminowanej mniejszości węgierskiej, pragnący szukać kompromisu w razie potrzeby, w dobrej wierze głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Catanii w sprawie praw podstawowych, ponieważ uważam, że pod wieloma względami jest to ważny krok naprzód, np. w zakresie praw socjalnych.

Pragnę wyrazić moją szczególną wdzięczność za artykuł dotyczący praw mniejszości, który może stanowić podstawę i punkt wyjścia dla ram prawnych UE służących ochronie mniejszości. Zgadzam się z wypowiedzią pani poseł Kingi Gál.

Kompromis był konieczny, ponieważ muszę wyrazić swoją dezaprobatę dla niektórych punktów, np. dla ustępu o eutanazji czy kwestii dotyczących homoseksualizmu. Nie przyjmuję koncepcji, w myśl której wolność sumienia i wyznania przywódców religijnych powinna być ograniczona w odniesieniu do homoseksualizmu.

Żałuję, że w ustępie 49 nie ujęto stwierdzeń dotyczących praw tradycyjnych mniejszości i społeczności czy też autonomii terytorialnej i regionalnej.

Georgs Andrejevs (ALDE). – (LV) Dziękuję panie przewodniczący! W głosowaniu końcowym głosowałem za odrzuceniem przedmiotowego sprawozdania, które w wielu aspektach było godne poparcia. Głosowałem za jego odrzuceniem, ponieważ to sprawozdanie myli tradycyjne mniejszości i ich prawa z sytuacją migrantów ekonomicznych i migrantów przeniesionych przymusowo, którzy zalali mój kraj w wyniku okupacji Łotwy po drugiej wojnie światowej. W ciągu 50 lat okupacji, udział ludności autochtonicznej zmniejszył się do 50%, a w 13 największych miejscowościach i miastach Łotwy, w tym w stolicy kraju – w Rydze, nawet spadł do poziomu mniejszości. Dziękuję.

John Attard-Montalto (PSE). – Panie przewodniczący! W dniu dzisiejszym właśnie głosowaliśmy w sprawie stanu praw podstawowych w Unii Europejskiej. Z wielkim żalem zarówno ja, jak i moi dwaj koledzy maltańscy w grupie PSE, musieliśmy wstrzymać się od głosu podczas głosowania nad przedmiotowym sprawozdaniem.

Jakkolwiek sprawozdanie dotyczy licznych – godnych pochwały – kwestii związanych z prawami podstawowymi, zawiera jednak inne kwestie, np. odnoszące się do aborcji, które w tym sprawozdaniu nie powinny się nigdy znaleźć. Z uwagi na to, że przedstawiciele społeczeństwa maltańskiego w Parlamencie Europejskim są przeciwni aborcji, byliśmy zmuszeni głosować za odrzuceniem tych konkretnych części sprawozdania.

W przedmiotowym sprawozdaniu znajdują się jeszcze inne kwestie, np. tzw. testamentu życia i prawa do godności u schyłku życia; są to kwestie delikatne i wrażliwe i w odniesieniu do nich musieliśmy wstrzymać się od głosu. Dlatego właśnie w głosowaniu końcowym wstrzymaliśmy się od głosu. Chciałbym podziękować za tę możliwość.

Przewodniczący. – Po wcześniejszym wysłuchaniu pana posła Mitchella, przechodzimy teraz do wyjaśnień dotyczących sposobu głosowania nad sprawozdaniem pana posła Cappato.

- Sprawozdanie: Marco Cappato (A6-0459/2008)

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Panie przewodniczący! Nie popieram tego populistycznego tekstu, który w swojej pierwotnej wersji zawierał szereg przydatnych zapisów w sprawie większej przejrzystości działań politycznych w Unii Europejskiej. Niestety wersję tę zmieniono. Nie mam zamiaru promować takich niedorzeczności, jak ujawnianie służbowych i osobistych dokumentów wymienianych przez posłów między sobą czy otrzymywanych od organizacji pozarządowych i lobbingsowych. Chociaż w mojej ocenie tego rodzaju dokumenty nie są poufne, żaden parlament krajowy w cywilizowanej demokracji nie nakłada obowiązku ujawniania służbowej – nie mówiąc już o całej – korespondencji.

Przewodniczący. – Dobrze więc. Teraz nastąpi kończące - co nie oznacza, że mniej ważne - wystąpienie pana posła Syeda Kamalla!

Syed Kamall (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Dziękuję za bardzo miłe słowa. Mam nadzieję na zawsze zatrzymać je w swej pamięci.

Jest coś, z czym wszyscy w całej tej Izbie możemy się zgodzić, gdy mówimy o przejrzystości i dostępie do dokumentów UE. Ostatecznie wszyscy jesteśmy tutaj jedynie dlatego, że podatnicy wybrali nas na te stanowiska i dlatego, że podatnicy finansują te instytucje i naszą pracę. Miejmy jednak absolutną jasność w tym względzie. Mówiąc o przejrzystości dokumentów i o dostępie do nich, upewnijmy się, że podatnicy mają naprawdę dostęp do tych dokumentów, do których chcą mieć dostęp.

Ostatnio liderzy grup parlamentarnych złożyli wizytę głowie państwa demokratycznego kraju, a mianowicie Republiki Czeskiej. Jeśli dobrze zrozumieliśmy, liderzy grup, którzy reprezentowali Parlament, obrazili prezydenta tego kraju. Wielu obywateli domagało się jedynie publikacji protokołu z tego spotkania. Bądźmy więc przejrzysti, stawiajmy sprawy jasno i z szacunkiem odnośmy się do tych, którzy prezentują opinie odmienne od poglądów osób zasiadających w tym Parlamencie.

Pisemne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

- Sprawozdanie: Carlos Coelho (A6-0500/2008)

John Attard-Montalto (PSE), na piśmie. – Jednym z głównych uzgodnionych środków bezpieczeństwa jest kwestia danych biometrycznych w paszportach i dokumentach podróży. Oznacza to oczywiście znaczne wydatki liczone w milionach euro, lecz w sprawie środków bezpieczeństwa nie możemy iść na kompromis.

Z drugiej strony należy wziąć pod uwagę zarobki naszych wyborców, które są różne w zależności od kraju. Na Malcie wystawienie zwykłego paszportu wiąże się z wydatkami. Kto zapłaci za wymianę paszportu na paszport biometryczny: państwo, obywatele czy też przewiduje się wspólne ponoszenie tych kosztów?

W Parlamencie Europejskim zgodziliśmy się dzisiaj, że państwa członkowskie, w których dopuszcza się możliwość uwzględniania dzieci w dokumentach ich rodziców, będą obowiązane do wystawienia oddzielnych dokumentów dla dzieci bez pobierania opłat innych niż koszty rzeczowe. Byłoby istotne, aby rząd przyjął to do wiadomości, ponieważ prowadzona jest obecnie polityka eliminująca odesłania do poszczególnych rozwiązań wówczas, gdy rząd pobiera niejednolite opłaty i podatki, tak jak to miało miejsce w przypadkach odnoszących się do podatku VAT dotyczącego rejestracji oraz opłat z tytułu anten satelitarnych w przeszłości.

Koenraad Dillen (NI), na piśmie. – (NL) W sprawozdaniu pana posła Coelho zwyciężył zdrowy rozsądek i właśnie dlatego z pełnym przekonaniem głosowałem za przyjęciem tego sprawozdania. Z zadowoleniem przyjąć należy fakt, iż sprawa danych biometrycznych w paszportach i dokumentach podróży będzie podlegać ściślejszym przepisom i harmonizacji, tym bardziej, że zniesienie wewnętrznych granic w Europie wykazało konieczność zwiększonych kontroli bezpieczeństwa na granicach zewnętrznych. Między innymi jednolity i zharmonizowany system danych biometrycznych umożliwi nam skuteczniejsze zwalczanie przestępczości. Przedmiotowe sprawozdanie stanowi nieśmiały krok w tym kierunku.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Przedmiotowe rozporządzenie stanowi próbę zmiany norm dotyczących zabezpieczeń i danych biometrycznych w paszportach i dokumentach podróży wystawianych przez państwa członkowskie. Jest to rozporządzenie, z którym się nie zgadzamy od momentu jego powstania w 2004 roku, ponieważ wprowadza harmonizację mechanizmów bezpieczeństwa i integrowanie

identyfikatorów biometrycznych w kontekście polityki bezpieczeństwa propagowanej na szczeblu Unii Europejskiej.

Zasadniczym celem przedmiotowej zmiany jest wprowadzenie wyłączeń dotyczących dzieci poniżej 12 roku życia, czyli odstępstwa planowanego na cztery lata; tak więc kraje, w których prawo określa niższy limit wieku, mogą go utrzymać pod warunkiem zachowania minimalnego limitu wieku wynoszącego sześć lat (dotyczy to Portugalii, Francji i Estonii), niezależnie od innych względów dotyczących ochrony i bezpieczeństwa danych biometrycznych.

Mimo że we wniosku określa się zasady wyłączenia w przypadku dzieci poniżej 12 roku życia (podstawą decyzji są jedynie kwestie techniczne), uważamy, że nie jest w nim ujęty podstawowy problem, czyli wykorzystanie danych biometrycznych dotyczących właśnie dzieci, oraz jego harmonizacja na szczeblu UE w kontekście polityki bezpieczeństwa UE (szczególnie z tego względu, że wystawianie paszportów leży w gestii każdego państwa członkowskiego).

Z powyższych względów wstrzymaliśmy się od głosu.

Jörg Leichtfried (PSE), na piśmie. – (DE) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Coelho w sprawie norm dotyczących zabezpieczeń i danych biometrycznych w paszportach i dokumentach podróży.

Nie ma jednak sensu bezwarunkowo przyjmować rozporządzenia obciążonego licznymi błędami, jeżeli istnieją sposoby umożliwiające jego poprawienie.

Na przykład, nie do przyjęcia jest, aby różne państwa członkowskie stosowały różne przepisy dotyczące wieku dzieci, od których można pobierać odciski palców i dlatego należy wprowadzić środki – zwłaszcza pod kątem handlu dziećmi – które nawet jeśli nie zawsze są podejmowane wspólnie, przynajmniej mają bardziej kompleksowy charakter.

Kończąc muszę podkreślić, że w żadnych okolicznościach dane biometryczne nie mogą być wykorzystywane do niegodziwych celów. Dlatego niezbędne jest dokonywanie rygorystycznej i powtarzającej się oceny bezpieczeństwa danych.

Bogusław Liberadzki (PSE), na piśmie. – (PL) Panie przewodniczący! Głosuję za przyjęciem sprawozdania w sprawie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) 2252/2004 w sprawie norm dotyczących zabezpieczeń i danych biometrycznych w paszportach i dokumentach podróży wydawanych przez państwa członkowskie (A6-0500/2008).

Zgadzam się z propozycją sprawozdawcy wprowadzenia zasady „jedna osoba – jeden paszport”, aby każda osoba była posiadaczem własnego paszportu, w którym widnieją jej dane biometryczne.

Sytuacja, w której jeden paszport może być wydawany na posiadacza i jego dzieci z wyszczególnieniem ich imion i nazwisk, lecz zawierający jedynie dane biometryczne rodzica-posiadacza paszportu, mogą istotnie sprzyjać handlowi dziećmi.

Popieram również inicjatywę pana Coelho, aby dopuścić dwa odstępstwa od obowiązku pobierania odcisków palców, zwalniając z niego dzieci poniżej szóstego roku życia oraz wszystkie osoby, od których pobranie odcisków palców jest z różnych powodów fizycznie niemożliwe.

Marian-Jean Marinescu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, ponieważ zawiera ono wyjaśnienie ważnych elementów dotyczących norm wymaganych przy wystawianiu paszportów biometrycznych. Ponadto mam nadzieję, że wprowadzenie paszportów biometrycznych (w Rumunii nastąpiło to z dniem 1 stycznia 2009 roku) spowoduje włączenie Rumunii do amerykańskiego programu Visa Waiver i przyspieszy proces pozwalający na jej integrację ze strefą Schengen.

Musimy jednak skupić naszą uwagę na niezawodności technologii biometrycznych, ponieważ okazały się one nieskuteczne w przypadku identyfikowania dzieci poniżej 6 roku życia. Państwa członkowskie powinny wkrótce uruchomić nowy program pilotażowy w celu zbadania niezawodności tego systemu identyfikacji, co bezsprzecznie pomoże w wychwyceniu błędów stwierdzonych w państwach członkowskich.

Athanasios Pafilis (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Nawet dzieci muszą mieć swoje kartoteki, ponieważ są uważane za potencjalne niebezpieczeństwo dla UE. Taki jest wniosek Komisji Europejskiej, Rady UE i Parlamentu Europejskiego. Jedyna różnica między wnioskiem dotyczącym dyrektywy a wnioskiem Parlamentu Europejskiego polega na określeniu limitu wieku, w którym dziecko uznaje się za niebezpieczne. Komisja jest zdania, że dzieci stają się niebezpieczne w wieku sześciu lat i z tego względu należy od nich pobierać

odciski palców i umieszczać je w paszportach począwszy od tego wieku, podczas gdy Parlament Europejski, wykazując swoją „wrażliwość demokratyczną”, uważa, że dzieciom należy zakładać kartotekę, gdy są nieco starsze, a mianowicie w wieku 12 lat.

Ta niedopuszczalna dyrektywa, którą zatwierdzili w Parlamencie Europejskim zwolennicy opcji jednokierunkowej w Europie, jest nieuchronnym efektem historycznej „antyterrorystycznej” polityki UE; polityka ta, której zasadniczym celem jest ochrona władzy kapitału nad siłą roboczą i ruchami oddolnymi, w groźny sposób nawet dzieci uznaje za niebezpieczne. Wygląda na to, że UE robi odpowiedni użytek z doświadczenia armii izraelskiej, która przesadnie chroni „bezpieczeństwo” państwa Izrael, dokonując rzezi niezliczonej liczby dzieci w Gazie w czasie, gdy debatujemy. Ile lat mają mordowane dzieci palestyńskie? Sześć czy dwanaście?

Tobias Pflüger (GUE/NGL), na piśmie. – (DE) Wstrzymałem się od głosu w odniesieniu do „sprawozdania w sprawie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) 2252/2004 w sprawie norm dotyczących zabezpieczeń i danych biometrycznych w paszportach i dokumentach podróży wydawanych przez państwa członkowskie”.

W przedmiotowym sprawozdaniu przewiduje się ograniczenie biometrycznego monitorowania obywateli państw członkowskich UE w ten sposób, że wymóg dostarczania danych biometrycznych nie dotyczy dzieci poniżej 12 roku życia. Wyjątek ten należy przyjąć z dużym zadowoleniem.

Niemniej jednak zdecydowanie odrzucam systemy biometrycznej weryfikacji tożsamości. Prowadzą one do zwiększonego śledzenia obywateli przez państwo policyjne. To nie jest sposób na poprawę stanu bezpieczeństwa. Ze względu na to, że w omawianym sprawozdaniu szeroko akceptuje się tego typu monitorowanie, nie mogłem głosować za jego przyjęciem, natomiast jego odrzucenie oznaczałoby odrzucenie korzystnych zmian, które wymieniłem. Dlatego właśnie wstrzymałem się od głosu.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Coelho w sprawie norm dotyczących zabezpieczeń i danych biometrycznych w paszportach i dokumentach podróży.

Zgadzam się z wnioskiem w sprawie stosowania paszportów również w przypadku dzieci, by zwalczać uprowadzenia dzieci i handel dziećmi. Jestem za wprowadzeniem minimalnego progu wieku na poziomie sześciu lat, natomiast z wyżej wymienionych względów, dokument powinien zawierać nazwisko/nazwiska osoby/osób sprawujących opiekę rodzicielską nad dzieckiem.

Wreszcie zgadzam się z panem posłem Coelho w kwestii jego propozycji wprowadzenia klauzuli przeglądu po trzech latach, w oczekiwaniu na wyniki dogłębnego, zakrojonego na szeroką skalę badania weryfikującego niezawodność i przydatność pobierania odcisków palców od dzieci i ludzi starszych: tego rodzaju delikatna i ważna kwestia wymaga stałego monitorowania, aby można było się nią prawidłowo zająć w kategoriach prawa wspólnotowego.

Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie. – (NL) Przedmiotowe przepisy umożliwiają przechowywanie odcisków palców w paszportach/dokumentach podróży w celu umożliwienia stwierdzenia autentyczności wymienionych dokumentów i tożsamości ich posiadacza.

Głosowałem za przyjęciem zmian proponowanych przez pana posła sprawozdawcę. Pozytywne jest to, że odciski palców dzieci poniżej 12 roku życia można pobierać jedynie wówczas, gdy przepisy w państwach członkowskich już to przewidują. W porównaniu z wariantem Komisji i Rady, przewidującym pobieranie odcisków palców już od dzieci w wieku sześciu lat, to krok naprzód.

Pobieranie odcisków palców również kosztuje. Wkrótce wiza będzie kosztować 60 euro. Obowiązkowe pobieranie odcisków palców wpłynie na znaczny wzrost tej ceny, a więc czteroosobowa rodzina, która chce wybrać się za granicę, będzie musiała przed wyjazdem wydać całkiem sporo pieniędzy.

W każdym razie nie zgadzam się na nadmierne posługiwanie się odciskami palców, czy też na wykorzystywanie danych biometrycznych. Czyż nie powoduje to więcej problemów niż jest warte? Nie udowodniono skuteczności tych danych, ich stosowanie jest niewspółmierne do oczekiwanych rezultatów, natomiast jest to także bardzo kosztowne. Dlatego właśnie zaaprobowałem zmiany poprawiające tekst, natomiast ostatecznie wyraziłem swoje niezadowolenie głosując za odrzuceniem rezolucji legislacyjnej.

- Sprawozdanie: Alexander Graf Lambsdorff (A6-0415/2008)

Jan Andersson, Göran Färm, Anna Hedh, Inger Segelström i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) Głosowaliśmy za przyjęciem sprawozdania pana posła Lambsdorffa w sprawie procedur udzielania zamówień publicznych w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa.

Z przedmiotowego sprawozdania wynika wyraźnie, że kwestie obronności i bezpieczeństwa krajowego leżą w wyłącznej gestii państw członkowskich, co naszym zdaniem wymaga podkreślenia. Uważamy, że również w tych dziedzinach udzielanie zamówień publicznych na dostawy, roboty budowlane i usługi powinno następować zgodnie z normalnymi procedurami. Sądzymy jednak, że naturalną konsekwencją specyfiki tego rynku jest to, że udzielanie zamówień publicznych nie może się na nim w całości odbywać na podstawie przepisów przedmiotowej dyrektywy. Ewentualne wyjątki powinny jednak mieć zastosowanie wówczas, gdy są uzasadnione ze względu na znaczenie dla polityki bezpieczeństwa. Uważamy, że w ten sposób można poradzić sobie ze zwyczajowym stosowaniem wyłączeń z przyczyn protekcyjnych, co jest szczególnie szkodliwe dla przemysłu szwedzkiego.

Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie. – Alexander Graf Lambsdorff przedstawił wniosek w sprawie „Pakietu obronnego” Komisji, obejmującego procedury udzielania zamówień publicznych dotyczących zarówno celów w zakresie bezpieczeństwa wojskowego i niewojskowego, a także umów na zamówienia publiczne zawieranych między podmiotami UE. Przedmiotowy wniosek wprowadza korzystne zmiany do aktualnie obowiązującej dyrektywy z 2004 roku (2004/18/WE), zwiększając elastyczność, przejrzystość i co istotne, uczciwą konkurencję. Rynek zamówień publicznych w dziedzinie obronności jest bardzo specyficzny i pan poseł Lambsdorff przedstawił środki umożliwiające zajęcie się tą złożoną problematyką.

W przypadku niektórych obowiązków w zakresie ujawniania danych istnieją wyraźne wyłączenia wówczas, gdy ujawnianie to jest sprzeczne z interesem państw członkowskich w dziedzinie bezpieczeństwa.

Pomimo że zasadniczo zamówienia publiczne w dziedzinie obronności nadal pozostają w kompetencji poszczególnych krajów, przedmiotowy wniosek pomaga w utworzeniu jednolitego rynku europejskiego na materiały dla sektora obronności i bezpieczeństwa poprzez ustalenie ram prawnych. Roczna wartość tego rynku sięga 90 miliardów euro. Pan poseł Lambsdorff przedstawił wspólne stanowisko, które mogą poprzeć.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Zwiększenie konkurencyjności europejskiego przemysłu obronnego, na którą ponoć mają szkodliwy wpływ zbyt płytkie i zbyt zamknięte rynki europejskie, posłużyła jako pretekst do przygotowania przedmiotowej dyrektywy w sprawie otwarcia się na konkurencję w zakresie zamówień publicznych w tym sektorze.

To prawda, przedstawiony nam dzisiaj tekst uwzględnia szereg problemów podniesionych przez Komisję w jej pierwotnym tekście, takich jak zakres dyrektywy, niestosowanie postanowień układu WTO w odniesieniu do zamówień publicznych, progi finansowe i poufność.

Zachowuje jednak całą logikę Brukseli, zgodnie z którą żaden sektor, nawet strategiczny lub o kluczowym znaczeniu, nie może być wyłączony spod jej nadzoru, z procesu liberalizacji czy prywatyzacji. Nie gwarantuje poszanowania suwerenności państw członkowskich, pomimo że to właśnie one są wyłącznie odpowiedzialne za bezpieczeństwo narodowe. Nie sprzyja istnieniu dalekosiężnych rynków w Europie, w której budżety poszczególnych państw w dziedzinie obronności ulegają radykalnemu zmniejszeniu. Nie wprowadza żadnego systemu preferencji wspólnotowych, które umożliwiłyby naturalne ukształtowanie się rynku europejskiego. Umacnia podział sektora na sektor cywilny/wojskowy, który jest tak charakterystyczny dla Europy i który już nas tak drogo kosztował. Przede wszystkim jednak stawia względy gospodarcze i rynkowe ponad wszystkim innym. Te poważne wady w zakresie kluczowych punktów są przyczyną naszego sprzeciwu.

Małgorzata Handzlik (PPE-DE), na piśmie. – (PL) Europejski rynek zbrojeniowy charakteryzuje się fragmentaryzacją, co ma negatywne skutki gospodarcze. Celem przyjętej dyrektywy jest głównie przeciwdziałanie temu rozdrobnieniu i utworzenie jednolitego rynku zbrojeniowego na obszarze Unii Europejskiej, jednakże z uwzględnieniem specyfiki rynku obronnego i ochrony interesów bezpieczeństwa państw członkowskich.

Państwa członkowskie wyszły bowiem z założenia, iż obowiązująca dyrektywa dotycząca zamówień publicznych w niewystarczający sposób uwzględnia specyfikę zamówień publicznych w dziedzinie obronności. Stąd liczne środki przyjęte w dyrektywie odnośnie procedury przyznawania kontraktu, selekcji oferentów czy wymagań kontraktowych stosowanych przez jednostki kontraktujące. Także procedura

kontrolna zawarta w dyrektywie ma zagwarantować oferentom skuteczną ochronę prawną, wspierać przejrzystość i niestosowanie dyskryminacji przy udzielaniu zamówień.

Wierzę, iż przyjęte przepisy przyczynią się do rzeczywistego otwarcia rynku z jednoczesnym uwzględnieniem kwestii bezpieczeństwa państwa. Dyrektywa powinna także doprowadzić do optymalizacji kosztów, zarówno w budżetach krajowych, jak i po stronie przemysłu, oraz zaopatrzenia sił zbrojnych w najlepszy dostępny na rynku sprzęt.

Malcolm Harbour i Geoffrey Van Orden (PPE-DE), na piśmie. – Delegacja konserwatystów konsekwentnie popierała wysiłki na rzecz otwarcia rynków i zachęcania do transgranicznej wymiany handlowej między państwami członkowskimi UE. Z zadowoleniem przyjmujemy możliwości, jakie uzyskuje przemysł brytyjski w zakresie dostępu do rynków sprzętu obronnego, które do tej pory mogły być zamknięte przed konkurencją zewnętrzną. Z zaśłem stwierdzamy jednak, że tego rodzaju pozytywne, praktyczne względy mają znaczenie drugorzędne z punktu widzenia politycznej motywacji UE, która zmierza do stworzenia zintegrowanej europejskiej bazy przemysłu obronnego oraz do wzmocnienia polityki europejskiej w zakresie bezpieczeństwa i obronności, wobec czego wyrażamy nasz konsekwentny sprzeciw.

Mamy szczególne obawy co do negatywnych konsekwencji nacisków, aby - pomimo nakładów ponoszonych przez krajowe rządy i firmy na prace badawczo-rozwojowe w dziedzinie obronności – istniała następnie wolna konkurencja w zakresie późniejszych zamówień produkcyjnych. Spowoduje to brak możliwości odzyskania nakładów poniesionych na B+R oraz nie zapewni środków na ochronę własności przemysłowej i miejsc pracy czy możliwości eksportowych. Obawiamy się również, że partykularne europejskie podejście będzie szkodliwe dla naszych bardzo potrzebnych i owocnych relacji w zakresie przemysłu obronnego z innymi krajami – zwłaszcza z USA, ale także z Japonią, Izraelem i innymi krajami.

Z tych wszystkich wymienionych względów delegacja konserwatystów wstrzymała się od głosu w głosowaniu dotyczącym przyjęcia sprawozdania.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Lambsdorffa w sprawie zamówień publicznych w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa. Stworzenie europejskiej polityki obronności i bezpieczeństwa powoduje konieczność budowania niezbędnych zdolności produkcyjnych i do tego celu potrzebny jest wysokowydajny przemysł europejski. Ma się do tego przyczynić stworzenie europejskiej technologii w zakresie obronności oraz bazy przemysłu obronnego, a także europejskiego rynku zamówień w dziedzinie obronności.

Te dwa środki mogą zapewnić potencjał konieczny do realizacji globalnych zadań w zakresie obronności oraz pozwolą na sprostanie nowym wyzwaniom w dziedzinie bezpieczeństwa. Dlatego zgadzam się z panem posłem sprawozdawcą, że wniosek dotyczący dyrektywy powinien zmierzać do ustanowienia jednolitych europejskich ram prawnych, które umożliwią państwom członkowskim stosowanie prawa wspólnotowego bez narażania na szwank ich interesów w dziedzinie bezpieczeństwa.

Wreszcie zgadzam się z wprowadzeniem do przedmiotowych przepisów prawnych procedury przeglądu. W ten sposób zapewnią się oferentom skuteczną ochronę prawną, promuje się przejrzystość i brak dyskryminacji w udzielaniu zamówień, co przyczynia się do rzeczywistego otwarcia rynku.

- Sprawozdanie: Carl Schlyter (A6-0341/2008)

Edite Estrela (PSE), na piśmie. – (PT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pana posła Schlytera w sprawie ograniczeń we wprowadzaniu do obrotu i stosowaniu niektórych substancji i preparatów niebezpiecznych (dichlorometanu). Uważam, że wniosek w sprawie zmian w dyrektywie 76/769/EWG przyczyni się do skutecznego zmniejszenia ryzyka dla środowiska naturalnego i ludzi narażonych na działanie substancji posiadających niebezpieczne właściwości, takich jak dichlorometan (DCM), które charakteryzują się specyficznymi cechami, jeżeli chodzi o niepożądane skutki dla zdrowia człowieka. Ochrona zdrowia człowieka musi wziąć górę nad interesami przemysłu.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Głosowaliśmy za przyjęciem kompromisowego tekstu, biorąc pod uwagę fakt, iż środek ten może przynieść pozytywne skutki dla pracowników w różnych branżach, szczególnie w przemyśle motoryzacyjnym i stoczniowym, ponieważ ogranicza do minimum ich narażenie na bardzo szkodliwe toksyczne środki. Dotyczy dichlorometanu (DCM), który jest bezbarwnym związkiem chemicznym o słodkim, przyjemnym i przenikliwym zapachu, przypominającym eter. Wprowadzanie go do obrotu jest zasadniczo przewidziane do celów produkcji wyrobów farmaceutycznych, rozpuszczalników i substancji pomocniczych, produktów do usuwania farb i do produkcji klejów.

DCM charakteryzuje się specyficznymi cechami z punktu widzenia niepożądanych skutków dla zdrowia człowieka i figuruje na liście 33 substancji priorytetowych, sporządzonej na mocy przepisów dyrektywy wodnej. Substancja ta została sklasyfikowana jako rakotwórcza w kategorii 3. Charakteryzuje się działaniem odurzającym, a w przypadku wysokiego narażenia, powoduje depresję ośrodkowego układu nerwowego, utratę przytomności i oddziaływanie kardi toksyczne; nieodpowiednie stosowanie tej substancji łączy się z bezpośrednim zagrożeniem dla życia.

Według Komitetu Naukowego ds. Zagrożeń dla Zdrowia i Środowiska jeden z głównych problemów związanych z toksycznością DCM polega na zagrożeniu, jakie stanowi on dla grup osób szczególnie podatnych na zatrucie.

Na rynku dostępne są już różne alternatywne środki względem produktów do usuwania farby na bazie DCM.

Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Całkowicie zgadzam się z celem wniosku: aby ograniczyć zagrożenie związane z wykorzystywaniem (DCM) do zastosowań konsumenckich i profesjonalnych.

DCM charakteryzuje się szczególnymi cechami z punktu widzenia negatywnych skutków dla zdrowia człowieka: jest środkiem rakotwórczym, ma działanie odurzające, a w przypadku wysokiego narażenia, powoduje depresję ośrodkowego układu nerwowego, utratę przytomności i oddziaływanie kardi toksyczne; nieodpowiednie wykorzystanie tej substancji łączy się z bezpośrednim zagrożeniem dla życia.

Komisja szacuje, że w latach 1989-2007 w UE odnotowano 18 ofiar śmiertelnych stosowania DCM. Uważam za konieczne wprowadzenie środków na szczeblu europejskim mających na zakazanie lub zastąpienie tej substancji.

Zgodnie z wynikiem głosowania w Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności popieram wprowadzenie zakazu używania DCM przez ogół społeczeństwa, natomiast jestem za dopuszczeniem używania tej substancji przez specjalistów w warunkach bezpiecznych.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Schlytera w sprawie zmiany dyrektywy Rady w zakresie ograniczeń we wprowadzaniu do obrotu i stosowaniu niektórych substancji i preparatów niebezpiecznych.

Dichlorometan rzeczywiście powoduje liczne niepożądane skutki dla zdrowia człowieka: charakteryzuje się działaniem odurzającym i depresyjnym na ośrodkowy układ nerwowy. Ponadto w przypadku wysokiego narażenia powoduje oddziaływanie kardi toksyczne. Dlatego konieczne jest egzekwowanie obecnych przepisów prawnych dotyczących zdrowia i bezpieczeństwa pracowników, gdyż procedury związane z wprowadzaniem w życie przepisów w tym zakresie są niewystarczające, głównie ze względu na dużą liczbę zaopatrywanych przedsiębiorstw, ich niewielkie rozmiary i mobilny charakter. I na koniec – zgadzam się ze stwierdzeniem pana posła Schlytera, że musimy poświęcić szczególną uwagę zdrowiu dzieci, które są bardziej podatne na zagrożenia zdrowotne ze względu na ich potencjalnie podwyższone narażenie na zatrucie.

- Sprawozdanie: Ilda Figueiredo (A6-0423/2008)

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Głosowanie, które się dzisiaj odbyło nad przedmiotowym sprawozdaniem przedstawionym przeze mnie w imieniu Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych w sprawie Konwencji MOP dotyczącej pracy w sektorze rybołówstwa z 2007 roku, to istotny wkład w proces tworzenia minimalnych międzynarodowych norm na poziomie globalnym, które mają gwarantować lepsze warunki pracy, wzrost bezpieczeństwa i zmniejszenie liczby wypadków śmiertelnych w sektorze, który jest bardzo niebezpieczny, ale jednocześnie ma znaczenie strategiczne. W sprawozdaniu w centrum uwagi postawiono obronę godności rybaków i ich pracowitego życia, mając na względzie to, że w tym sektorze występuje najwyższy odsetek wypadków śmiertelnych. Należy zauważyć, że za przyjęciem sprawozdania oddano 671 głosów, a tylko 16 głosów za jego odrzuceniem.

Konwencja nr 188 wejdzie w życie po jej ratyfikowaniu przez dziesięć ze 180 państw należących do MOP; osiem z tych państw musi dysponować dostępem do morza.

Chciałabym wskazać, że konwencja stanowi zmianę konwencji dotyczących minimalnego wieku rybaków, badań lekarskich, umów o pracę rybaków i pomieszczeń dla załóg, jak również obejmuje takie kwestie, jak bezpieczeństwo i higiena pracy, rekrutacja, pośrednictwo pracy oraz zabezpieczenie społeczne.

Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Parlament Europejski apeluje do państw członkowskich, aby ratyfikowały Konwencję MOP dotyczącą pracy w sektorze rybołówstwa z 2007 roku (konwencja nr 188). Przedmiotowa konwencja pochodzi z 2007 roku i dotyczy ważnych kwestii, takich jak środowisko pracy rybaków, czas odpoczynku i zabezpieczenie społeczne. Decyzja w sprawie ewentualnego ratyfikowania obecnej Konwencji MOP powinna należeć do państw członkowskich i należy ją podjąć w ramach procedury demokratycznej. Dlatego głosowałem za odrzuceniem przedmiotowego sprawozdania, jako że dotyczy ono kwestii, w którą nie powinien angażować się Parlament Europejski.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Realizując wspólną politykę rybołówstwa, Unia dąży do poprawy efektywności działalności połowowej, tak aby ten sektor – łącznie z akwakulturą – był ekonomicznie opłacalny i konkurencyjny, aby zapewniał odpowiednią stopę życiową ludności, która utrzymuje się z rybołówstwa i aby spełniał oczekiwania konsumentów.

Przyjęta w czerwcu 2007 roku konwencja nr 188 MOP to dokument, w którym podjęto próbę wprowadzenia uczciwej konkurencji między właścicielami statków rybackich i zapewnienia godziwych warunków pracy dla osób zatrudnionych w tym sektorze. Konwencja zmierza w kierunku realizacji tych celów, tworząc zbiór minimalnych międzynarodowych norm dla sektora rybołówstwa, które – w niektórych obszarach – leżą w wyłącznej gestii Wspólnoty. Dlatego propozycja, aby państwa członkowskie ratyfikowały tę konwencję w interesie Wspólnoty i spójności wspólnej polityki rybołówstwa, wydaje się być konieczna.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Popieram sprawozdanie pani poseł Figueiredo w sprawie upoważnienia do ratyfikacji konwencji dotyczącej pracy w sektorze rybołówstwa (2007) Międzynarodowej Organizacji Pracy (konwencja nr 188).

Jednym z celów tego dokumentu z 2007 roku jest osiągnięcie i utrzymanie równych szans w sektorze rybołówstwa poprzez wspieranie godnych warunków życia i pracy rybaków oraz uczciwszych warunków konkurencji na świecie i zarządzenie w ten sposób niskiemu poziomowi ratyfikacji wielu konwencji dotyczących pracy na morzu. Z tego punktu widzenia przyjęcie konwencji stanowi postęp w tworzeniu godnych warunków pracy dla osób zatrudnionych w tym ważnym strategicznym sektorze, jako że obejmuje ona różnorakie aspekty działalności zawodowej, a mianowicie lepsze warunki w odniesieniu do instalacji i bezpieczeństwa w pracy, płacę, opiekę zdrowotną na morzu i na lądzie, okresy odpoczynku, umowy o pracę i zabezpieczenie społeczne.

I na koniec – wyrażam uznanie dla pani poseł Figueiredo za jej inicjatywę, ponieważ ma ona na celu zapewnienie powszechnego stosowania norm minimalnych obowiązujących wszystkie kraje, bez uszczerbku dla istniejących norm, które w poszczególnych państwach członkowskich są korzystniejsze dla pracowników.

- Sprawozdanie: Giusto Catania (A6-0479/2008)

Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie. – (IT) Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania. Podczas naszych zmagani z tematem praw podstawowych w UE nie wolno nam jednak nie odnieść się do strasznych wydarzeń w Gazie. To co dzieje się na Bliskim Wschodzie, wymaga, aby UE stale zwracała uwagę na kwestię poszanowania podstawowych praw człowieka, które niestety są obecnie zagrożone. Twierdzę bowiem, że w trudnych negocjacjach w których mam nadzieję zostanie osiągnięty postęp, autorytet i stanowczość instytucji wspólnotowych częściowo zależy od jakości demokracji, jaką jesteśmy w stanie osiągnąć w samej UE.

Istnieje niestety realne niebezpieczeństwo, że nawet w Europie walka z terroryzmem może zakończyć się niepowodzeniem w zakresie poszanowania podstawowych praw i wolności. Jestem dobrej myśli, jeżeli chodzi o deklaracje prezydenta elekta USA, Baracka Obamy, dotyczące rozpoczęcia współpracy w tym względzie między Europą i Stanami Zjednoczonymi. Rozważając wszystkie elementy tworzące strukturę nienaruszalnych praw człowieka, uważam wreszcie, że należy zwrócić szczególną uwagę na jednostki najbardziej wrażliwe, a mianowicie na dzieci, osoby starsze, migrantów i ludzi młodych poszukujących pracy.

Philip Bradbourn (PPE-DE), na piśmie. – Konserwatyści ponownie przywołują swój od dawna wyznawany pogląd, że Karta praw podstawowych nie powinna stanowić przedmiotu oceny sądu. W tym kontekście uważamy, że wiele kwestii ujętych w przedmiotowym sprawozdaniu należy do zakresu kompetencji państw członkowskich i że nie są to sprawy w przypadku których UE powinna próbować narzucić jakąś politykę. Przedmiotowe sprawozdanie zawiera też szereg kwestii, które są sprawą sumienia jednostki, np. ukryte zalecenie dotyczące eutanazji i dekryminalizacji twardych narkotyków. Z tych powodów nie możemy głosować za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania.

Carlo Casini (PPE-DE), na piśmie. – (IT) Moje końcowe głosowanie za odrzuceniem sprawozdania, o którym mowa, wynika nie tyle z jego treści, lecz ze stwierdzonych zaniechań.

Nie jest możliwe podejmowanie dyskusji na temat praw człowieka, jeżeli nie mówi się o pierwszym i najbardziej podstawowym prawie: prawie do życia. Rokrocznie w 27 państwach członkowskich w wyniku planowych aborcji niszczy się około 1 200 000 ludzkich istnień. To liczba tragiczna, a do tego dokonuje się aborcji nielegalnych oraz dochodzi do unicestwienia niepoliczalnej liczby ludzkich embrionów w związku z wykorzystywaniem techniki zapłodnienia *in vitro*. Naszym obowiązkiem jest odnotowanie różnorodnych opinii w tej kwestii, natomiast pewne jest, że mamy do czynienia z atakiem na samą istotę kultury praw człowieka. W przedmiotowej rezolucji nie tylko jednak pomija się ten problem, lecz dąży się do tego, aby został zapomniany, i koncentruje się uwagę jedynie na „zdrowiu reprodukcyjnym i seksualnym” kobiet.

Nikt nie może być przeciwny zdrowiu kobiet zwłaszcza wówczas, gdy są młode, w ciąży i gdy są matkami, natomiast nie może to usprawiedliwiać całkowitego pominięcia praw dzieci. Z drugiej strony, wiadomo dobrze, że słownictwo „zdrowie reprodukcyjne i seksualne” stosuje się po to, aby ukradkiem uwzględnić aborcję rozumianą jako prawo i jako świadczenie socjalne.

Călin Cătălin Chiriță (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem przeciw przyjęciu sprawozdania przedstawionego przez pana posła Catanię, ponieważ nie zgadzam się z artykułem 49 - artykułem kontrowersyjnym – który zachęca do rozwiązywania problemów „tradycyjnych krajowych społeczności mniejszościowych”, wskazując „rozwiązania samorządowe (samorząd osobowo-kulturowy, terytorialny, autonomia regionalna)” jako sposób radzenia sobie z tymi problemami.

Popieram prawa osób należących do grup mniejszościowych, lecz kategorycznie sprzeciwiam się koncepcji autonomii terytorialnej opartej na kryteriach etnicznych i na zbiorowych prawach mniejszości; jest to koncepcja, która w praktyce wywołuje separatyzm etniczny i konflikty etniczne. Ponadto takie mgliste, kontrowersyjne pojęcia, jak „samorząd” i „autonomia kulturalna” mogą również potencjalnie stać się zarzewiem konfliktu. Wymienione pojęcia wykraczają poza obecne europejskie normy w zakresie prawa międzynarodowego dotyczące praw osób należących do mniejszości krajowych i sprowadzają nas na grunt sporu.

Uważam, że państwa członkowskie UE mają niezawisłe prawo do samodzielnego podejmowania decyzji co do ewentualnego zakresu przyjęcia lub odrzucenia podobnych pojęć. W istocie UE musi mieć wzgląd na suwerenność i integralność swoich państw członkowskich i im to gwarantować.

Sylwester Chruszcz (UEN), na piśmie. – (PL) Choć przestrzeganie praw człowieka jest istotnym fundamentem działania wszystkich państw i organizacji na poziomie międzynarodowym, to raport na temat praw podstawowych w UE w latach 2004-2007 jest skandalicznym naruszeniem tychże praw w Europie. Dlatego nie mogłem go poprzeć w dzisiejszym głosowaniu. Po raz kolejny mamy bowiem do czynienia z próbą narzucenia państwom członkowskim określonego światopoglądu, wyrażonego przez autora sprawozdania. Na to nie mogę się zgodzić

Derek Roland Clark, Trevor Colman, Nigel Farage i Michael Henry Nattrass (IND/DEM), na piśmie. – Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (UKIP) jest przeciwna takim zjawiskom, jak okaleczanie kobiecych narządów płciowych, homofobia, rasizm i ksenofobia. Jesteśmy jednak również przeciwni sprawowaniu przez UE kontroli nad sferą praw podstawowych. W Wielkiej Brytanii istnieją już bardzo dobre przepisy i środki ochronne odnoszące się do praw podstawowych. UE nie jest tworem demokratycznym i dlatego nie nadaje się do pełnienia funkcji strażnika praw człowieka. Co więcej, prawo rodzinne leży w gestii państwa członkowskiego i nie podlega kompetencji UE. Sprawa ewentualnego pociągania narkomanów do odpowiedzialności karnej to kwestia rozstrzygana w obrębie prawa państwa członkowskiego i UE nie powinna dążyć do zakłócania funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.

Carlos Coelho (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Od wielu lat Rada składa Parlamentowi Europejskiemu roczne sprawozdanie w sprawie stanu praw podstawowych w Unii, do którego Parlament się ustosunkowuje sporządzając sprawozdanie z własnej inicjatywy.

Po raz pierwszy takie sprawozdanie opracowano z uwzględnieniem wyników uzyskanych przez Agencję Praw Podstawowych. Ma to szczególne znaczenie zważywszy fakt, iż od 2003 roku nie przyjęto żadnego sprawozdania dotyczącego tego tematu.

Uważam, że sprawozdawca zbyt rozbudował niektóre tematy, gdyż były już one omówione w oddzielnych sprawozdaniach, jak też uwzględnił różne dość kontrowersyjne elementy - głosowałem przeciwko niektórym z nich, ponieważ są ewidentnie sprzeczne z moimi zasadami.

Jest tam jednak wiele innych elementów, z którymi się w pełni zgadzam i z tego powodu wstrzymałem się od głosu, nie tylko dlatego, że moim zdaniem omawiany tekst znacznie zyskał w wyniku znakomitej pracy wykonanej przez panią posel Gál, lecz także dlatego, że w żadnym wypadku nie mógłbym w pełni świadomie głosować przeciw przyjęciu sprawozdania w obronie praw podstawowych.

Dragoș Florin David (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem przeciw przyjęciu przedmiotowego sprawozdania, ponieważ zawiera sugestie dotyczące sposobów podejścia, które zachęcają do wielokrotnych aborcji, zawierania związków małżeńskich przez osoby tej samej płci czy do autonomii w oparciu o kryteria etniczne.

Proinsias De Rossa (PSE), na piśmie. – Popieram przyjęcie przedmiotowego sprawozdania, w którym sformułowane są rekomendacje w odniesieniu do szerokiego wachlarza zagadnień, łącznie z dyskryminacją, imigracją, prawami socjalnymi i równouprawnieniem płci.

Stwierdza się w nim, że państwa członkowskie i instytucje UE nie wdrożyły jeszcze zaleceń tego Parlamentu zawartych w jego sprawozdaniu w sprawie nielegalnej działalności CIA w UE (luty 2007). Walka z terroryzmem nigdy nie może być wykorzystywana do obniżenia poziomu ochrony praw człowieka i podstawowych wolności. W samej rzeczy ochrona praw człowieka polega właśnie na walce z terroryzmem, z jego przyczynami i skutkami. W tym kontekście z zadowoleniem przyjmuję oświadczenie amerykańskiego prezydenta elekta, Baracka Obamy o zamknięciu więzienia w Zatoce Guantanamo i niepodejmowania już nigdy działań polegających na wykorzystywaniu innych krajów do transportu i nielegalnego przetrzymywania więźniów.

W sprawozdaniu wskazuje się również na potrzebę podniesienia świadomości społecznej w zakresie pełnego korzystania z reprodukcyjnych i seksualnych praw kobiet; obejmuje to także ułatwienie dostępu do metod antykoncepcji w celu zapobiegania wszelkim niepożądanym ciążom oraz nielegalnym i obciążonym wielkim ryzykiem zabiegom usuwania ciąży oraz zwalczanie praktykowania okaleczania kobiecych narządów płciowych.

Co więcej, w sprawozdaniu wzywa się państwa członkowskie do podjęcia działań legislacyjnych w celu zniesienia dyskryminacji doświadczanej przez pary tej samej płci ze względu na orientację seksualną i uznania tych związków. Państwa członkowskie, które przyjęły ustawodawstwo w zakresie związków partnerskich między osobami tej samej płci, powinny uznać przepisy przyjęte przez inne państwa członkowskie i mające podobne skutki.

Glyn Ford (PSE), na piśmie. – Poparłem przyjęcie sprawozdania pana posła Catanii w sprawie stanu praw podstawowych w Unii Europejskiej (2004-2008). W szczególności głosowałem za przyjęciem ustępu 32, zawierającym wezwanie o wdrożenie wyroku Sądu Pierwszej Instancji Wspólnot Europejskich w sprawie Organizacji Mudżahedinów Ludowych Iranu (PMOI) Zgodnie z tym wyrokiem PMOI powinna być usunięta z unijnej listy organizacji terrorystycznych.

Nie jestem jakimś szczególnym obrońcą tej organizacji. Dawno temu przestałem podpisywać jej deklaracje na temat sytuacji w Iranie, którym coraz trudniej było dać wiarę, zwłaszcza po wzięciu przeze mnie udziału w delegacji Komisji Spraw Zagranicznych do Teheranu. Mogłem tam wówczas zobaczyć na własne oczy powstającą reformatorską opozycję wobec nieustępliwego fundamentalistycznego reżimu w Iranie.

Niemniej jednak nie muszę popierać tej organizacji, by wyrazić dezaprobatę dla braku wdrożenia w życie wyroku Sądu stwierdzającego, że działalność PMOI nie daje powodów do umieszczenia tej organizacji lub utrzymywania tej organizacji na liście organizacji terrorystycznych i tym samym narażania jej na wszelkie represyjne konsekwencje, które za tym idą.

Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (PSE), na piśmie. – (PL) Sprawozdanie w sprawie stanu praw podstawowych w Unii Europejskiej w latach 2004-2008 uznaje za jedną z najważniejszych podstaw demokracji w Europie skuteczną ochronę praw podstawowych oraz ich efektywne promowanie. Jednocześnie komisja parlamentarna słusznie zauważa, iż państwa członkowskie niejednokrotnie uchylają się od kontrolowania ich na szczeblu Unii Europejskiej, zaliczając ochronę praw człowieka do spraw wyłącznie wewnętrznych, w rezultacie naruszając autorytet Wspólnoty w dziedzinie obrony praw podstawowych na arenie międzynarodowej.

Komisja Europejska powinna zatem skupić się na zachęcaniu państw członkowskich do bliższej z nią współpracy, oferując włączenie do przyszłych sprawozdań w sprawie praw człowieka nie tylko analizy sytuacji na świecie, ale także w poszczególnych krajach członkowskich. Na uwagę zasługuje również szereg propozycji mających na celu skuteczne zwalczanie polityki dyskryminacyjnej w Unii, podkreślając, że równe szanse są podstawowym prawem każdego obywatela, a nie przywilejem. Niezwykle niepokojące jest, iż około 20% dzieci w Unii Europejskiej żyje poniżej progu ubóstwa, często pochodząc z rodzin niepełnych lub posiadając rodziców, którzy urodzili się poza Wspólnotą. W tym względzie niezbędne jest przyjęcie odpowiednich środków dostępu do praw, koncentrując się właśnie na potrzebach dzieci, oraz podjęcie przez państwa członkowskie skutecznych środków do walki z ubóstwem.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Sprawozdanie pana posła Catanii jest po prostu zatrważające. To katalog wszelkich praw, przywilejów i praw nadzwyczajnych wynikających z prawa powszechnego, które jego zdaniem należy koniecznie przyznać grupom mniejszościowym, zwłaszcza wówczas, gdy nie są to Europejczycy. To zbiór wskazówek dotyczących sposobu niszczenia tożsamości narodowej i regionalnej, niweczenia wartości, tradycji i kultur naszych krajów oraz systematycznego i instytucjonalnego dyskryminowania Europejczyków w ich własnych krajach. To atak na nasze niezbywalne prawo do samostanowienia, które przyznawane jest wszystkim nacjom z wyjątkiem naszej własnej.

To także szczyt hipokryzji ze strony instytucji, która codziennie dopuszcza się dyskryminacji ze względu na poglądy polityczne i która bez rozpoznania czy refleksji przypina etykietkę „uznany za winnego” pewnym posłom - np. panu posłowi Vanhecke i mnie - którzy są ofiarami polowania na czarownice we własnych krajach.

Nie jesteśmy tutaj głównie po to, by bronić tych widocznych i hałaśliwych mniejszości żądających coraz większych przywilejów oraz wyciskających swoje piętno na krajach i populacjach, które są na tyle uprzejme lub głupie, by je u siebie przyjąć. Jesteśmy tutaj po to, by bronić swoich, obywateli naszych krajów, czyli tej ogromnej większości – jak na razie – Europejczyków, którzy dla państwa są niewidzialni, niesłyszalni i godni pogardy.

Mieczysław Edmund Janowski (UEN), na piśmie. – (PL) Głosowałem przeciwko sprawozdaniu w sprawie sytuacji w zakresie praw podstawowych w Unii Europejskiej (2004-2008), autorstwa włoskiego deputowanego Giusta Catanii, gdyż autor tego raportu nie tyle przedstawił opis sytuacji w tej materii za minione cztery lata, co wyraził opinie na tematy sugerujące, czy wręcz próbując narzucić państwom członkowskim rozwiązania prawne, które należą wyłącznie do ich kompetencji. Uważam, iż nie można przymuszać krajów Unii do takich działań legislacyjnych, które nie są akceptowane przez ich społeczeństwa.

Samo określenie „małżeństwo” powinno być zastrzeżone dla związku kobiety i mężczyzny. Propozycje posła Catanii wiodą nie tyle do tolerancji wobec zachowań homoseksualnych (za czym jestem), ale wprost do dyskryminacji relacji biologicznie zasadnych, czyli heteroseksualnych. Należy w gruncie rzeczy postawić pytanie, czy nie dąży się do tego, aby właśnie ograniczać prawa rodziny w jej tradycyjnym rozumieniu, w której są matka, ojciec i dzieci. Sprawy bardzo osobiste, związane z życiem seksualnym, stają się w ten sposób działaniami upolitycznionymi, chociażby poprzez publiczne demonstrowanie swej homoseksualnej orientacji, m.in. w tzw. „paradach miłości”.

Raport ten – w moim przekonaniu – poprzez używanie sformułowań typu „prawo reprodukcyjne”, które w obecnym rozumieniu prawa międzynarodowego oznacza m.in. swobodny dostęp do aborcji, otwiera szeroko drzwi do takich praktyk.

Livia Járóka (PPE-DE), na piśmie. – (HU) Uważam, że sprawozdanie mojego kolegi posła ma szczególne znaczenie, ponieważ prawa człowieka stanowią jeden z filarów systemu wartości określonych w traktatach Unii Europejskiej. Od państw kandydujących wymagamy - oprócz przestrzegania zasad demokracji i praworządności - poszanowania praw człowieka, jak też kładziemy nacisk na uznawanie uniwersalnych niezbywalnych praw w stosunkach międzynarodowych. Unia Europejska będzie jednak wiarygodnym światowym obrońcą praw człowieka wyłącznie wtedy, gdy na własnym terytorium będzie stosowała w sposób niezawodny każdy instrument, jaki jest dostępny w celu obrony wartości określonych w Karcie praw podstawowych.

Oddzielna część sprawozdania poświęcona jest Romom, którzy są najliczniejszą mniejszością w Unii Europejskiej i którzy są najbardziej obciążeni problemem wykluczenia społecznego. Państwa europejskie ponoszą wspólną odpowiedzialność za opracowanie wszechstronnej i jednolitej strategii mającej na celu stawienie czoła problemom Romów, którzy w większości żyją w opłakanych warunkach i w skrajnej nędzy.

Niezbędny jest ramowy program wytyczający wyraźne cele zorientowane na działanie i ustalający odpowiedni harmonogram, czyli taki program, w którym wykorzysta się efektywne mechanizmy monitorowania i oceny.

Należy skonstruować program, który – niezależnie od uwarunkowań partyjnych i cykli sprawowania rządów – będzie obejmował jednocześnie takie obszary, jak edukacja, mieszkalnictwo, zdrowie i dyskryminacja oraz w ramach którego przystąpi się do zwalczania niedobrych praktyk w państwach członkowskich; program tego rodzaju powinien służyć jako podstawa natychmiastowych działań w regionach objętych kryzysem. Jeżeli potrafimy pomóc milionom Romów w tym, aby stali się pełnoprawnymi europejskimi obywatelami i członkami Wspólnoty Europejskiej w sensie duchowym, będzie to ogromny krok na drodze do spójności społecznej naszego kontynentu.

Ona Juknevičienė (ALDE), na piśmie. – (LT) Do podstawowych wolności obywateli we Wspólnocie należy swoboda przemieszczania się. Uważam, że wszyscy obywatele UE mają jednakowe prawa do udziału w życiu politycznym Unii Europejskiej (UE), do swobodnego wyrażania swoich politycznych opinii i postaw. Ta kategoria wolności stała się jeszcze ważniejsza z chwilą rozszerzenia UE o kraje Europy Wschodniej, gdyż z chwilą przystąpienia krajów Europy Wschodniej do UE znaczne nasiliła się migracja ekonomiczna z nowych państw członkowskich do Europy Zachodniej. Jeżeli chodzi o Litwę, zajmuje ona czołowe miejsce pod względem liczby osób, które wyemigrowały od czasu jej wejścia do Wspólnoty. Podczas moich spotkań z litewskimi emigrantami w Londynie dowiedziałam się, że wielu spośród nich zamierza pozostać w Wielkiej Brytanii przez czas dłuższy, zwłaszcza osoby, które tam założyły rodzinę i zapisują swoje dzieci do szkoły. O ile wiem, tego rodzaju tendencja znajduje odbicie w danych statystycznych. Podobnie wygląda też sytuacja w innych krajach UE, do których wyemigrowali Litwini. Sądzę, że należy szczególnie zagwarantować prawo tych obywateli do udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego przeprowadzanych w kraju, w którym obecnie zamieszkują.

Chciałabym też podkreślić, że uczestnictwo obywateli w sprawach UE i udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego nie rośnie, lecz wprost przeciwnie - UE coraz bardziej oddala się od swoich obywateli. Mając to na uwadze sądzę, że z chwilą, gdy obywatele UE uzyskają prawo do głosowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego przeprowadzanych w krajach swojego zamieszkania, dopiero to zwiększy zaufanie ludzi do instytucji UE. Z tych powodów głosowałam za przyjęciem poprawki 45.

Filip Kaczmarek (PPE-DE), na piśmie. – (PL) Głosowałem przeciw sprawozdaniu posła Giusta Catanii o sytuacji w zakresie praw podstawowych w Unii Europejskiej (2004-2008). Głosowałem przeciwko nie dlatego, że jestem przeciw prawom podstawowym. Wręcz przeciwnie. Prawa podstawowe uważam za wyjątkowo ważne dla Unii i całego świata. Problem w tym, że sprawozdanie posła Catanii jest szkodliwe dla implementacji praw podstawowych. Dlaczego? Otóż dlatego, że postulat ustanowienia prawa unijnego do zwalczania homofobii czy uznawanie związków homoseksualnych nie są prawami podstawowymi. Jeżeli już, to postulaty te powinny znaleźć się w zupełnie innym raporcie. Rozszerzanie definicji praw podstawowych przez Parlament Europejski nie może być skuteczne, bo Parlament nie ma mocy stanowienia prawa międzynarodowego. Dodatkowo niektóre państwa członkowskie nie zgadzają się z taką rozszerzającą interpretacją. A zatem jest to jedynie gest polityczny i myślenie życzeniowe.

Niebezpieczeństwo polega na tym, że jest to sfera, o której decydują i powinny decydować państwa członkowskie. Lansując takie poglądy, uderza się w spójność Unii. Nie lubię homofobii, ale ustanowienie prawa wspólnotowego do jej zwalczania jest absurdem. Jeżeli Unia miałaby zwalczać homofobię, to można powiedzieć, że powinna również zwalczać antypolonizm, rusofobię, antygermańskość, antyfrancuskość, islamofobię, antypapizm, antyklerykalizm, antykatolicyzm oraz wiele innych postaw i zachowań. Wymuszanie akceptacji państw członkowskich dla legalnie zawartych związków homoseksualnych może być jeszcze groźniejsze.

Tunne Kelam (PPE-DE), na piśmie. – Głosowałem przeciw przyjęciu poprawki 103 do sprawozdania pana posła Catanii, zgodnie z którą wnoszono - w celu promowania integracji społecznej i politycznej - aby osoby niebędące obywatelami danego kraju, lecz będące rezydentami długoterminowymi, uczestniczyły w wyborach do Parlamentu Europejskiego i w wyborach lokalnych.

Tak naprawdę istota wyborów do Parlamentu Europejskiego jest taka sama, jak wyborów do parlamentu krajowego. Udział w nich jest prawem obywateli. Inaczej bowiem posiadanie obywatelstwa straciłoby swoje znaczenie, jak też mieszkańcy niebędący obywatelami straciliby motywację do ubiegania się o obywatelstwo. Jedynie w ten sposób można zachować nieodzowną równowagę pomiędzy prawami i obowiązkami, które mogą posiadać wyłącznie obywatele.

Eija-Riitta Korhola (PPE-DE), na piśmie. – (FI) Jak było do przewidzenia, różne rozwiązania polityczne przyjęte w państwach członkowskich w dziedzinie kwestii etycznych spowodowały w grupach politycznych, zwłaszcza w mojej własnej, właśnie tego rodzaju szeroko zakrojoną debatę. Mogę jedynie powiedzieć, że każdy pozostał przy swoim zdaniu i że należy to traktować po prostu jako znak różnicowania Europy: musimy umieć znaleźć miejsce dla rozmaitych poglądów. Pod wieloma względami podziwiam pryncypialne stanowisko mojej grupy.

Co do punktu 61 chciałabym jednak powiedzieć rzecz następującą. Za problematyczny uznałabym wyrażany przez kogokolwiek jednoczesny sprzeciw wobec potrzeby podniesienia świadomości społecznej na temat prawa do zdrowia seksualnego i w zakresie rozrodczości (ogólnie mówiąc jest to eufemistyczna nazwa prawa do aborcji) i wobec wzmianki na temat ułatwienia dostępu do metod antykoncepcyjnych w celu zapobiegania wszelkim niepożądanym ciążom i aborcjom. Wyrażenie równoczesnego sprzeciwu wobec tych obydwóch elementów widziałabym w kategoriach rozżewu pomiędzy tym przekazem a rzeczywistością, co mogłoby jedynie przynieść niepożądane konsekwencje. Mówię to z całym należnym szacunkiem i pragnę ponownie podziękować wszystkim stronom za tak cenną wymianę poglądów.

Stavros Lambrinidis (PSE), na piśmie. – (EL) Grupa parlamentarna PASOK w Parlamencie Europejskim głosowała za przyjęciem sprawozdania pana posła Catanii w sprawie stanu praw podstawowych w Unii Europejskiej, natomiast składa pisemne wyjaśnienie w celu wskazania, że jest przeciwna sformułowaniu ustępu 49 i mającej z nim związek poprawki 35.

Carl Lang (NI), na piśmie. – (FR) Powierzenie pracy nad tego rodzaju sprawozdaniem posłowi komunistycznemu to prowokacja wobec setek milionów ofiar komunizmu. Przedmiotowe sprawozdanie pan poseł Catania pisał czerpiąc natchnienie z ideologii mniej okrutnej – to prawda – niż komunizm, lecz równie totalitarnej: eurointernacjonalizmu. W swoim tekście tak naprawdę odrzuca on najbardziej podstawowe prawa człowieka:

– prawo do życia, promując aborcję i eutanazję;

– prawo każdego dziecka do posiadania ojca i matki, nalegając, aby państwa członkowskie stosowały „zasadę wzajemnego uznawania par homoseksualnych, niezależnie od tego, czy są one „małżeństwem” czy pozostają w zarejestrowanym związku partnerskim”;

– prawo narodów europejskich do samostanowienia i zachowania *status quo*, wyszydzone w propozycjach zmierzających do otwarcia Europy w jeszcze większym stopniu na imigrację globalną – na rozwój wydarzeń do którego obywatele naszych krajów mają się przystosować;

– i demokrację, ponieważ w sprawozdaniu zawarte jest stwierdzenie o jego zgodności z traktatem lizbońskim, który został odrzucony przez wyborców irlandzkich.

Obecnie bardziej niż kiedykolwiek ochrona naszych swobód i tożsamość naszych narodów wymagają zbudowania nowej Europy – Europy wolnych i suwerennych państw.

Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Lista Czerwowa uważa, że ochrona podstawowych wolności i praw jest sprawą najwyższej wagi, tak w UE, jak i poza nią. Wyjątkowo ważne jest, aby państwa członkowskie UE przestrzegały podstawowych wolności i praw, a także jest jasne, że nie możemy pozostawić państwom członkowskim zadania monitorowania samych siebie. Lista Czerwowa krytycznie zapatruje się jednak na utworzenie nowej europejskiej agencji w tym obszarze i na zamiar prowadzenia „polityki zewnętrznej”. Uważamy, że ONZ UN – a nie UE – mając zasięg globalny, szerokie doświadczenie i odpowiednie przygotowanie, jest najbardziej kompetentna do monitorowania i wdrażania środków, które są konieczne.

Dlatego postanowiłem głosować przeciw przyjęciu przedmiotowego sprawozdania, natomiast bardzo pozytywnie oceniam niektóre sformułowania zawarte we wniosku i w tym przypadku głosowałem za ich przyjęciem. Z zadowoleniem przyjmuję fakt, iż w sprawozdaniu poruszona została sprawa niesprawiedliwego traktowania więźniów w amerykańskim więzieniu w Guantánamo. Wyjście jest tylko jedno: postawić ich przed sądem lub wypuścić.

Niepokoje mnie sprawa szczególnej bezbronności osób należących do różnych grup mniejszościowych i uważam, że konieczne jest podjęcie działań, zarówno na szczeblu krajowym, jak i międzynarodowym. Głosowałem za przyjęciem tej części sprawozdania, natomiast jestem sceptyczny co do tego, czy ramy prawne na szczeblu europejskim stanowią właściwe rozwiązanie tego problemu.

Marian-Jean Marinescu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Sprawozdanie w sprawie stanu praw podstawowych w Unii Europejskiej uwzględnia poprawki, jakie przedłożyłem; uważam to za rzecz ważną dla obywateli rumuńskich (np. poprawka w sprawie zniesienia restrykcji dotyczących rynku pracy nakładanych na obywateli z nowych państw członkowskich).

Ponadto zgadzam się z wieloma elementami ujętymi w przedmiotowym sprawozdaniu, takich jak strategia zmierzająca do integracji społecznej Romów, ochrona mniejszości, prawa pracowników migrujących czy ochrona dzieci.

Sprawozdanie zawiera jednak również pewne odniesienia, które podają w wątpliwość niektóre z podstawowych zasad społeczeństwa rumuńskiego (np. uznanie rodziny za podstawową komórkę społeczną) lub które naruszają rumuńskie przepisy prawne (np. zażywanie narkotyków).

Z tych powodów podczas głosowania końcowego głosowałem przeciw przyjęciu przedmiotowego sprawozdania.

David Martin (PSE), na piśmie. – Z zadowoleniem przyjąłem tę rezolucję obrazującą i syntetycznie ujmującą najważniejsze obawy związane ze stanem praw podstawowych w Unii, a także zawarte w niej zalecenia dotyczące sposobu osiągnięcia poprawy sytuacji w zakresie praw człowieka w państwach członkowskich.

Mary Lou McDonald (GUE/NGL), na piśmie. – W sprawozdaniu pana posła Catanii w sprawie stanu praw podstawowych w Unii Europejskiej w latach 2004-2008 podkreśla się konieczność ochrony praw mniejszości, zwalczania wszelkiej dyskryminacji bezbronnych osób należących do wszystkich kategorii.

Z zadowoleniem przyjmuję to sprawozdanie, które zawiera ważne elementy zaczerpnięte z Pisemnej Deklaracji Likwidacji Bezdumności Ulicznej, przyjętej przez Parlament Europejski w kwietniu 2008 roku.

Moje szczególne zadowolenie budzi fakt, iż w sprawozdaniu znalazło się wezwanie dotyczące wprowadzenia „zimowych planów awaryjnych” dla bezdomnych, opracowania ramowej definicji bezdomności i zgromadzenia wiarygodnych danych statystycznych na temat bezdomności w całej UE.

Położenie kresu bezdomności ulicznej to kwestia o zasadniczym znaczeniu dla Unii Europejskiej. Przedmiotowe sprawozdanie jest kolejnym elementem nacisku na Radę Europejską, Komisję i państwa członkowskie, by podjęły działania w sprawie bezdomności.

Wreszcie, traktat lizboński nie poprawi stanu praw podstawowych w UE. Poparcie przedmiotowego sprawozdania nie oznacza poparcia dla tego traktatu. W rzeczywistości odmowa respektowania przez Parlament Europejski irlandzkiego głosowania na „nie” jest sprzeczna z duchem tej Karty.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Jeżeli mieszkańcy jednych państw członkowskich postanowią dopuścić do zawierania związków „małżeńskich”, rejestrowanych związków partnerskich lub adoptowania dzieci przez pary homoseksualne, inne państwa członkowskie nie powinny być zmuszane do pójścia za ich przykładem. Jeżeli przekonania kierownictwa religijnego lub polityków sprawiają, iż nie wyrażają oni zbytniego zachwyty nad homoseksualizmem – narzucanego w ramach politycznie poprawnego głównego nurtu – nie powinni być za te przekonania potępiani czy prześladowani. To samo dotyczy strasaka rasizmu, którym chętnie się wymachuje w sytuacji, gdy ktoś zwraca uwagę na odchylenia od normy związane z azyłem i z obcokrajowcami.

Próbuje się natomiast w sposób niedemokratyczny, tylnymi drzwiami, wymusić na państwach członkowskich uznanie związków homoseksualnych – co prawdopodobnie stanowi przedsmak tego, co nas czeka w przypadku, gdy wprowadzimy w życie traktat lizboński. Każda osoba, która się ośmieli krytykować homoseksualizm czy wskazywać dziwne sprawy związane z azyłem lub z koegzystencją z obcokrajowcami, ma być napiętnowana jako przestępca – z naruszeniem prawa do swobody wypowiedzi. Dlatego sprawozdanie pana posła Catanii należy zdecydowanie odrzucić.

Alexandru Nazare (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Sprawozdanie przedstawione przez pana posła Giusta Catanię pełne jest interpretacji i zaleceń natury ogólnej dotyczących stanu praw podstawowych w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Podstawowe regulacje prawne już jednak istnieją: Karta praw podstawowych Unii Europejskiej i Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. W chwili obecnej priorytetem dla nas nie jest dodawanie nowych regulacji, lecz doprowadzenie do tego, aby istniejące przepisy funkcjonowały i były skuteczne.

Jednym z zagadnień omawianych w sprawozdaniu jest swobodne przemieszczanie się siły roboczej, z czego obecnie niestety nie wszyscy Europejczycy mogą korzystać na równych zasadach. Pomimo że pod koniec 2008 roku minął dwuletni okres ograniczeń dotyczących rynku pracy nałożonych na nowe państwa członkowskie, sześć państw członkowskich rozszerzyło te ograniczenia w odniesieniu do Rumunii i Bułgarii na kolejne trzy lata, uzasadniając tę decyzję obecnym kryzysem finansowym. W sprawozdaniu nie omówiono tego problemu w sposób wyraźny, chociaż wiąże się on ze zróżnicowanym traktowaniem obywateli UE, co nie jest uzasadnione w tych okolicznościach.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem przeciw przyjęciu przedmiotowego sprawozdania, które zawiera – oprócz co najmniej dziesięciu punktów zasługujących na krytykę (określonych tak przez nas ze względów kurtuazyjnych), niedopuszczalne powołanie się na zalecenie 1201 Rady Europy. Nie należy się na nie powoływać bez bardzo dokładnego wyjaśnienia istniejącej wykładni tego dokumentu, ponieważ można go interpretować jako przyznawanie mniejszościom praw zbiorowych lub przyznawanie autonomii terytorialnej na podstawie kryteriów etnicznych. Z zadowoleniem przyjmuję zatwierdzenie poprawki 35, co jest bardzo roztropne, lecz jestem zdania, że szeregu elementów przedmiotowego sprawozdania przyjąć nie można.

Athanasios Pafilis (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) W sprawozdaniu starano się ukryć tak zwany „deficyt demokratyczno-społeczny” występujący w głęboko reakcyjnej – z samej swojej natury – UE, by zwiększyć jej atrakcyjność i złagodzić niezadowolenie spowodowane przez jej politykę wymierzoną przeciwko inicjatywom oddolnym. Akceptuje się tam i przyjmuje z zadowoleniem wszystkie reakcyjne zasady i konstrukcje przyjęte przez UE, np. cztery wolności w Traktacie z Maastricht, usiłując nadać ich stosowaniu realny wymiar.

Sprawozdanie opiera się głównie na Karcie praw podstawowych UE towarzyszącej antyobywatelskiemu traktatowi lizbońskiemu, w którym ochrona praw jest na niższym poziomie niż w wielu państwach członkowskich. Stanowi w przeważającej mierze opis koncepcji i wykaz mglistych życzeń; omawia się w nim tematykę praw podstawowych, takich jak prawo do pracy, nauki i ochrony zdrowia, jedynie w kategoriach „możliwości”, które powinny być wszystkim przyznane „na równych zasadach”, czyli mówi o czymś, co w praktyce nie jest fizycznie możliwe, a tam, gdzie pojawia się więcej konkretów, proponuje się jedynie zajęcie się niektórymi skrajnymi przypadkami nędzy, dyskryminacji itp., z zastosowaniem takich środków, jak przyjęcie płacy minimalnej itd. Wreszcie, istotę tego sprawozdania ujawnia fakt, że brak w nim jakiegokolwiek odniesienia do antydemokratycznych decyzji i wnoszenia oskarżeń przeciwko obywatelom, np. zakaz działania partii komunistycznych i innych organizacji oraz więzienie komunistów i innych bojowników w państwach członkowskich UE w Europie Środkowej i krajach nadbałtyckich..

Dimitrios Papadimoulis (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania w sprawie stanu praw podstawowych w Europie, ponieważ uważam, iż podjęto w nim jeden z najbardziej podstawowych problemów naszej powstającej wspólnej struktury, inicjując konstruktywną krytykę. Jak słusznie stwierdzono w sprawozdaniu, dyskryminacja w korzystaniu z praw podstawowych następuje głównie ze względu na płeć, wiek, pochodzenie lub orientację seksualną osób dyskryminowanych. Problem ten nasila się w przypadku, gdy ofiary tego rodzaju wykroczeń nie mogą reagować, zwłaszcza z tego względu, iż są zamknięte w zakładach psychiatrycznych, domach opieki itd. W obliczu tej sytuacji Europa nie może pozostawać obojętna, szczególnie w przypadku, gdy zaostrzenie kontroli przestrzegania praw człowieka pomoże w umocnieniu europejskiej przestrzeni wolności i bezpieczeństwa. Wskutek tego oraz biorąc pod uwagę fakt, iż Karta praw podstawowych nie jest wiążąca oraz że istnieje znikoma możliwość szukania przez osoby prywatne pomocy w sądach wspólnotowych, mogę jedynie z zadowoleniem przyjąć propozycje przedstawione przez pana posła Catanię w sprawie ustanowienia po stronie instytucji wspólnotowych generalnego obowiązku uwzględniania praw człowieka w toku prowadzonej działalności oraz w sprawie utworzenia specjalnej agencji do tych celów.

Zita Plešinská (PPE-DE), na piśmie. – (SK) Problem z przedmiotowym sprawozdaniem polega na tym, że porusza się w nim liczne wrażliwe kwestie. Chociaż sformułowano w nim szereg zaleceń w różnych dziedzinach, w tym dotyczących praw mniejszości, pan poseł sprawozdawca znów ujął w nim sprawę zdrowia reprodukcyjnego.

Proponowane poprawki i uzupełnienia dotyczące zdrowia reprodukcyjnego, nad którymi PE głosował, stanowią odrzucenie prawa do życia i naruszenie zasady pomocniczości. Szacunek dla każdego nienarodzonego dziecka i konieczność ochrony życia ludzkiego od chwili poczęcia jest dla mnie kwestią zasad. Nie godzę się na to, aby na szczeblu europejskim podejmować decyzje w przedmiocie, co do którego wśród państw członkowskich istnieją odmienne stanowiska wywodzące się z tradycji chrześcijańskiej. Nie

zgadzam się, aby UE zmuszała Słowację, Polskę, Irlandię i inne państwa członkowskie do akceptacji aborcji czy eutanazji, które są niedozwolone w ich krajowych porządkach prawnych. Na szczęblu europejskim zawsze mówimy wyłącznie o prawie matki do decydowania o życiu bądź śmierci jej dziecka, natomiast zapominamy o prawie nienarodzonego dziecka do życia.

Z tych powodów głosowałam przeciw przyjęciu sprawozdania w sprawie stanu praw podstawowych w Unii Europejskiej w latach 2004 – 2008.

Nicolae Vlad Popa (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Rozumie się samo przez się, że PPE i PD-L (Rumuńska Partia Liberalno-Demokratyczna) wysoko cenią i respektują prawa podstawowe i zajmuje zdecydowane stanowisko w przypadku, gdy są one naruszane.

Głosowałem przeciw przyjęciu sprawozdania pana posła Catanii w sprawie stanu praw podstawowych w Unii Europejskiej w latach 2004 – 2008, ponieważ autor sprawozdania wykracza poza zakres udzielonego mu mandatu formułując zalecenia i uwagi sięgające poza lata 2004-2008, którego miał dotyczyć ten dokument. Zamiast zajmować się naruszeniami praw człowieka, w sprawozdaniu zawarto uwagi i zalecenie, aby państwa członkowskie stosowały uregulowania, które są sprzeczne z przepisami krajowymi. Na przykład, w artykule 38 i 76 użyto określenia „małżeństwo” osób tej samej płci, czyli sformułowania, które jest wymierzone nie tylko przeciwko naszym poglądom religijnym, lecz także przeciwko naszym poglądom prawnym i racjonalnym.

Artykuł 149 mówi o legalizacji zażywania narkotyków, czyli o działaniu naruszającym rumuńskie prawo karne.

Chociaż inicjatywa sporządzenia sprawozdania w sprawie stanu praw człowieka w Unii Europejskiej jest godna pochwały i choć niektóre elementy tego sprawozdania są nawet poprawne, głosowałem przeciwko jego przyjęciu ze względów przedstawionych wyżej.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Myślenie, że w Unii Europejskiej i w państwach członkowskich w pełni przestrzegane są i chronione prawa podstawowe, byłoby błędem analitycznym i miałoby ujemny wpływ na działalność polityczną. Nawet w społeczeństwach wolnych i demokratycznych prawa podstawowe wymagają ochrony i promowania. W związku z przedmiotowym sprawozdaniem i obecną debatą pojawiają się jednak odrębne kwestie.

Po pierwsze, na szczęblu krajowym istnieje nadzór nad ochroną tych praw. W takich społeczeństwach, jak nasze, działania te realizowane są przede wszystkim w warunkach krajowych, lecz oczywiście bez uszczerbku dla możliwości kierowania odwołań do instytucji na szczęblu europejskim, którą zawsze dysponujemy. Między obowiązkiem instytucji do przestrzegania traktatów a zapewnieniem krajowej suwerenności jest miejsce na realizację przez każdy podmiot jego zadań, bez uszczerbku dla instytucjonalnego charakteru UE.

Z drugiej strony, w przedmiotowym sprawozdaniu doszło do niepożądanego pomieszania pojęć, ponieważ nie dokonano rozróżnienia, jakie znaczenie z punktu widzenia struktury społeczeństwa mają prawa podstawowe, a czym są opcje ideologiczne. Debatą nad tymi kwestiami jest ciekawa. Jednakże próba narzucenia stanowisk podobnego rodzaju państwom członkowskim, wbrew ich woli wyrażonej w sposób demokratyczny i wbrew zasadzie pomocniczości, wyraźnie pokazuje ryzyko związane z przeniesieniem spraw krajowych do zakresu kompetencji Wspólnoty. Z tego powodu oraz dlatego, iż nie zgadzam się z dużą częścią przedmiotowego sprawozdania, głosowałem przeciwko jego przyjęciu.

José Ribeiro e Castro (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Gdybym popierał kampanię w sprawie głosowania „na nie” w irlandzkim referendum, ochoczo przyklasnąłbym sprawozdaniu pana posła Catanii i stanowisku jego popleczników. Przedstawia bowiem tak ordynarny brak szacunku dla zasady pomocniczości i do tego stopnia niszczy reguły instytucjonalne Unii Europejskiej i uprawnienia państw członkowskich, że uwiarygodnia wszystkich tych, którzy żywią nieufność wobec politycznej zachłanności Brukseli. Atakowanie klauzul ochronnych, które są bezpośrednim odzwierciedleniem traktatów i stanowią gwarancje demokracji w państwach członkowskich, jako klauzul służących „kodyfikacji ... praktyk dyskryminacyjnych”, jest żałosne i poważnie podważa podstawowe prawa wynikające z obywatelstwa.

Utrzymywanie, że przystąpienie do konwencji międzynarodowych przez większość państw członkowskich nakłada na całą UE obowiązek ich przestrzegania, jest całkowitą niedorzecznością prawną – pogrążaniem się w ciemnościach – która znacznie wykracza poza najbardziej krańcowy federalizm. Odrzucam też kompletnie perwersyjne twierdzenie o „braku wiarygodności” Europy, który ma na pewno doprowadzić nas do stanu „podrzędności taktycznej”: niezależnie od tego, jak specyficzne problemy ją trapią, Europa to

nie Sudan, Chińska Republika Ludowa, Kuba, Somalia czy Korea Północna. Mówiąc krótko, sprawozdanie błądzi w obszarach walki politycznej, która nie ma nic wspólnego z prawami podstawowymi, i tym samym jest pozbawione wiarygodności, konsekwencji i efektywności. Głosowałem przeciwko jego przyjęciu.

Luca Romagnoli (NI), *na piśmie*. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosowałem przeciw przyjęciu sprawozdania pana posła Catanii w sprawie stanu praw podstawowych w Unii Europejskiej (2004-2008).

Nie zgadzam się z poglądem, że państwa członkowskie działają na szkodę aktywnej obrony praw człowieka prowadzonej przez Unię Europejską na całym świecie. Ponadto nie zgadzam się z tym, że wojnę z terroryzmem można postrzegać jako pretekst do obniżania poziomu ochrony praw człowieka, w szczególności prawa do prywatności.

Dlatego jestem przeciwny przyjęciu punktów odnoszących się do Romów, którzy nie potrzebują żadnej specjalnej ochrony; inaczej bowiem powstałyby warunki poważnej dyskryminacji w relacjach z Romami, którzy wskutek takiego rozwiązania mogliby uznać, że są grupą etniczną odmienną od pozostałych. Nie zgadzam się wreszcie z ustępem dotyczącym organizacji powrotów: wyłącznie na podstawie tych parametrów nie można ocenić procedur, jakie mają być stosowane przy organizacji powrotów.

Martine Roure (PSE), *na piśmie*. – (FR) Bez ochrony praw podstawowych nie może być mowy o europejskiej przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. W tym zakresie Europa powinna świecić przykładem i być bez zarzutu.

Ustalono i ujawniono wykroczenia w tej dziedzinie, łącznie np. z tymi, które miały miejsce w zakładach zamkniętych dających schronienie dzieciom i ludziom starszym. Występuje też odwieczny problem wynikający z fatalnych warunków w niektórych więzieniach, jak podkreślono w sprawozdaniu, za przyjęciem którego dzisiaj głosowaliśmy. Musimy również walczyć o to, by uznawane były prawa socjalne.

Bieda i niepewność zatrudnienia to atak na prawa człowieka. Jak można w Europie i w XXI wieku akceptować sytuację, w której ludzie mają pracę i mimo to nie stać ich na opłacenie mieszkania?

Musimy szeroko informować wszystkich o przysługujących im prawach podstawowych. Unia Europejska dysponuje Kartą praw podstawowych.

Upewnijmy się, że jest przestrzegana!

Toomas Savi (ALDE), *na piśmie*. – Panie przewodniczący! Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania i z zadowoleniem przyjąłem zwłaszcza włączenie ustępu 31, zgodnie z którym Parlament Europejski ubolewa nad brakiem wdrożenia przez Unię wyroku Sądu Pierwszej Instancji Wspólnot Europejskich z dnia 12 grudnia 2006 roku i z dnia 4 i 17 grudnia 2008 roku oraz decyzji Trybunału Apelacyjnego Zjednoczonego Królestwa w sprawie Organizacji Mudżahedinów Ludowych Iranu z 7 maja 2008 roku.

Unia Europejska opowiada się za demokracją i rządami prawa. Tym straszniejsza jest świadomość, że jedna z jej instytucji działa wbrew unijnym zasadom. Mam nadzieję, że zestawiając nową „czarną listę” UE Rada weźmie pod uwagę stanowisko Parlamentu. Zarzuty o prowadzeniu działalności terrorystycznej powinny mieć rzeczywiste podstawy, jak również konieczna jest większa przejrzystość przy podejmowaniu decyzji o umieszczeniu niektórych organizacji na „czarnej liście”.

Podobnymi kwestiami nie można zajmować się w sposób arbitralny, lecz zgodnie z zasadami demokracji i praworządności. UE nie może dopuścić do tego, by globalna walka z terroryzmem stała się podłożem przetargów politycznych i dlatego musi respektować wyżej wymienione wyroki sądów.

Olle Schmidt (ALDE), *na piśmie*. – (SV) Interpretuję ustęp 149 sprawozdania pana posła Catanii w sprawie stanu praw podstawowych w Unii Europejskiej jako wezwanie skierowane do państw członkowskich o dopilnowanie, aby równe traktowane pacjentów przez służbę zdrowia obejmowało również narkomanów. Dlatego głosowałem za przyjęciem tego ustępu.

Csaba Sógor (PPE-DE), *na piśmie*. – (HU) Ostatnie dwie rundy rozszerzeń Unii Europejskiej w ramach których zostały przyjęte były kraje socjalistyczne z Europy Środkowej i Wschodniej, zapoczątkowały również nowy etap w sposobie podejścia Wspólnoty do praw człowieka.

Od tego momentu, prawa – a wśród nich prawa mniejszości narodowych – w nowych państwach członkowskich stanowią największe wyzwanie dla Wspólnoty Europejskiej.

W sprawozdaniu przygotowane przez pana posła Giusta Catanii z jego własnej inicjatywy podkreśla się, że przy rozwiązywaniu problemów tradycyjnych krajowych społeczności mniejszościowych, zasady pomocniczości i samorządności muszą służyć jako drogowskazy, które pozwolą na wypracowanie polityki mającej na celu uregulowanie w sposób krzepiący sytuacji przedmiotowych społeczności.

W sprawozdaniu zachęca się do stosowania takich rozwiązań, jak samorząd osobowo-kulturowy, terytorialny i autonomia regionalna.

Z zadowoleniem przyjmuję również fakt, iż w sprawozdaniu mojego kolegi posła Catanii znalazło się wezwanie do opracowania definicji przynależności do danej mniejszości krajowej oraz propozycja przygotowania zbioru minimalnych norm wspólnotowych dotyczących ochrony praw tego rodzaju mniejszości.

Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie. – (NL) Ochrona i propagowanie praw podstawowych leżą u podstaw naszej europejskiej demokracji i stanowią warunki kluczowe, jeżeli pragniemy powiększać naszą przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Dlatego rozumie się samo przez się, że w praktyce te prawa są uwzględniane w celach polityki UE w różnych dziedzinach.

Ponadto można byłoby zwrócić się z prośbą do Rady o uwzględnianie analizy sytuacji na świecie i w każdym państwie członkowskim w rocznych sprawozdaniach dotyczących praw człowieka, w interesie wiarygodności Europy jako niestosującej podwójnych standardów w swojej polityce wewnętrznej czy zewnętrznej. Poprawki przedstawione przez Grupę Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie, dotyczące polityki antydyskryminacyjnej, praw mniejszości i praw socjalnych zostały przyjęte w całości lub w części.

Zakończyła się też powodzeniem nasza próba zmierzająca do tego, aby w stanowionych przepisach dotyczących procedur postępowania karnego ujmowano odniesienie do potrzeby uwzględniania praw podstawowych. W sprawozdaniu pana posła Catanii przedstawiono problemy dotyczące praw podstawowych i sformułowano zalecenia w celu rozwiązania tych problemów. Dlatego może ono liczyć na moje całkowite poparcie, gdyż u podstaw polityki Zielonych leży szacunek dla wszystkich ludzi i dla ich praw podstawowych - bez względu na ich płeć, wiek, narodowość czy status społeczno-materiałny.

Catherine Stihler (PSE), na piśmie. – Ucieszyłam się widząc, że Parlament Europejski popiera usunięcie PMOI z listy organizacji terrorystycznych. W Iranie zabito dwadzieścia tysięcy osób, które przeciwstawiały się reżimowi. Dopóki PMOI pozostaje na liście organizacji terrorystycznych, w Iranie będzie ginąć więcej ludzi tylko za wyrażanie sprzeciwu wobec reżimu. UE musi pójść w ślady Wielkiej Brytanii i usunąć PMOI z listy organizacji terrorystycznych.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – (PL) Podczas dzisiejszego głosowania opowiedziałem się za przyjęciem sprawozdania G. Catanii dotyczącego sytuacji w zakresie praw podstawowych w Unii Europejskiej.

Niestety, w Unii Europejskiej wielokrotnie dochodzi do łamania praw podstawowych, przede wszystkim obserwuje się przypadki dyskryminacji mniejszości oraz naruszanie prywatności. Problem stanowi też przestrzeganie równości szans, zwłaszcza prawa równości kobiet. Sprawozdawca zwrócił się do państw członkowskich o odrzucenie argumentów opartych na tradycjach i religii, uzasadniających przemoc i dyskryminację kobiet.

W wielu krajach Wspólnot obywatele, zwłaszcza najsłabsi, czyli dzieci, dotknięte są dyskryminacją i ubóstwem. W sprawozdaniu słusznie potępiono wszelkie formy przemocy wobec dzieci, takie jak przemoc w rodzinie, przemoc seksualna oraz kary cielesne w szkołach.

Państwa członkowskie uchylają się od kontroli praktyk w zakresie praw człowieka, przez co zachwiana jest wiarygodność zewnętrznej polityki Unii na świecie. Uważam, iż Wspólnoty nie mogą stosować „podwójnych standardów” w polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

Konrad Szymański (UEN), na piśmie. – Dla mnie główne znaczenie sprawozdania pana posła Catanii polega na tym, że przypomina nam o naszych wewnętrznych problemach w UE wobec których stoimy. Dlatego w przypadku, gdy komentujemy stan praw człowieka poza UE, powinniśmy wykazywać daleko idącą ostrożność, by w naszym podejściu nie być bardziej świętymi od papieża.

Zasiadałem w komisji tymczasowej badającej sprawę wydania w trybie nadzwyczajnym przez CIA. Było to głównie miejsce służące przedstawicielom lewicy do atakowania ich ulubionej „czarnej owcy”, czyli Stanów Zjednoczonych.

W mojej ocenie, powinniśmy być wdzięczni CIA i Stanom Zjednoczonym za pomoc w ochronie Europejczyków przed terrorystami zdecydowanymi na zabijanie niewinnych ludzi. Żle świadczy o naszych społeczeństwach fakt, iż musieliśmy polegać na Ameryce, by wykonywała to zadanie za nas.

Absolutyzowanie praw człowieka ułatwia zadanie tym, którzy mogliby nas zniszczyć i stanowi zagrożenie dla praw człowieka należnych naszym własnym obywatelom.

Dlatego głosowałem za odrzuceniem przedmiotowego sprawozdania.

Konrad Szymański (UEN), na piśmie. – (PL) Sprawozdanie nt. praw podstawowych w UE w latach 2004-2008 przyjęte dziś przez Parlament Europejski zawiera postulaty wzajemnego uznania związków homoseksualnych we wszystkich krajach UE oraz upowszechnienia takich rozwiązań w prawie państw członkowskich. W innej części sprawozdanie broni tzw. praw reprodukcyjnych, które w języku prawa międzynarodowego oznaczają m.in. swobodny dostęp do aborcji. Parlament poszerzył krytykę tzw. uwag dyskryminacyjnych, dopisując przywódców religijnych do grona autorów takich wypowiedzi.

Sprawozdanie o prawach podstawowych w UE zostało wykorzystane przez europejską lewicę do promocji postulatów aborcyjnych i homoseksualnych, które nie mają nic wspólnego z prawami podstawowymi. Nie ma dokumentów prawa międzynarodowego lub europejskiego, które potwierdzałyby istnienie takich „praw”.

Mimo niewiążącego charakteru sprawozdania jest to najbardziej szkodliwy dokument przyjęty w tej kadencji Parlamentu Europejskiego. Jest to kolejna próba takiej redefinicji pojęcia praw podstawowych, by wprowadzić zmiany w ich rozumieniu bez konieczności podjęcia działań na rzecz zmiany traktatów na forum ONZ czy UE.

Innym aspektem sprawozdania jest postulat wprowadzenia w UE specjalnej dyrektywy przywidującej kary za tzw. wystąpienia homofobiczne. Biorąc pod uwagę pojemność i niejasność tego sformułowania, jest to próba wyjęcia środowisk homoseksualnych spod demokratycznego prawa do swobodnej krytyki. Jej zastosowanie mogłoby przynieść konsekwencje natury cenzorskiej.

Wynik głosowania końcowego (401 za; 220 przeciw; 67 wstrzymujących się) pokazuje, że posłowie głęboko podzielili się w jego ocenie. To porażka sprawozdawcy, ponieważ prawa podstawowe powinny jednoczyć Parlament, a nie dzielić.

Charles Tannock (PPE-DE), na piśmie. – Chciałbym, aby przedmiotowe sprawozdanie zawierało dokładniejszy ogląd sytuacji sierot i dzieci niepełnosprawnych w placówkach opiekuńczych w Rumunii i Bułgarii, czyli w krajach, które są niedawno stały się państwami członkowskimi UE.

Przed przystąpieniem tych krajów do UE istniały wielkie obawy co do standardów opieki nad sierotami i dziećmi niepełnosprawnymi przebywającymi w placówkach. Może więcej informacji szczegółowych na ten temat znajdzie się w następnym tego rodzaju sprawozdaniu.

Mówiąc ogólniej, podczas debaty w ubiegłym miesiącu podzieliłem się moimi przemyśleniami na temat przedmiotowego sprawozdania. Jestem zaniepokojony tym, że nasza kultura praw człowieka jest skażona absolutyzmem i że afirmując prawa przestępców i terrorystów w rzeczywistości podważamy prawa wszystkich innych osób.

W szczególności uważam, że sprawy dotyczące aborcji i antykoncepcji nie są sprawami Unii Europejskiej, lecz powinny podlegać odpowiednim przepisom na szczeblu państw członkowskich. Tak więc jestem przeciwny powoływaniu się na Kartę praw podstawowych w celu lekceważenia prawa Wielkiej Brytanii, która wynegocjowała wyłączenie postanowień tej Karty.

I dlatego powstrzymałem się od głosu w odniesieniu do tego sprawozdania.

Thomas Ulmer (PPE-DE), na piśmie. – (DE) Głosowałem za odrzuceniem sprawozdania pana posła Catanii. W osłupienie wpawiło mnie już samo to, że służby Izby uznały przedmiotowe sprawozdanie w jego obecnej postaci, za dopuszczalne. Konsekwentnie narusza ono zasadę pomocniczości. Jeżeli chodzi o jego zawartość, praktycznie wszystko zasługuje na krytykę. Państwom narodowym nie wolno dopuścić do tego, by je pozbawiono zdolności prawnej i uprawnień w przypadku, gdy chodzi o prawa podstawowe. Jest to próba przeforsowania - ze szkodą dla większości - praw mniejszości, których nie można wdrożyć na szczeblu krajowym. Pozytywne nastawienie do aborcji jest dla mnie nie do pomyślenia. Rzeczywisty temat – prawa człowieka i ich wdrożenie w ciągu ostatnich czterech lat – nie został poruszony.

Thomas Wise (NI), na piśmie. – Podczas głosowania imiennego nad ustępem 62 wstrzymałem się od głosu, ponieważ uważam, że każdy kraj – a UE nim nie jest – powinien zapewnić na szczeblu lokalnym zarówno tworzenie przepisów prawnych dotyczących okaleczania kobiecych narządów płciowych, jak i ich stosowanie. Umowa międzynarodowa byłaby właściwsza i bardziej dalekowzroczna. W obecnej sytuacji UE nie posiada aktualnych uprawnień w zakresie spraw dotyczących zdrowia, ani też nie powinna o takie uprawnienia zabiegać.

Wstrzymałem się także od głosu w odniesieniu do ustępu 72, ponieważ obawiam się jego konsekwencji dla wolności słowa. Chociaż dyskryminacyjne uwagi są godne potępienia, niekoniecznie muszą podsycać „nienawiść i przemoc”. To, że jesteśmy prosi o przystanie na to, może oznaczać, że w przyszłości ci, którzy zechcą, będą mogli na powoływać się na to jako na dowód podsycania nienawiści i przemocy.

Moja decyzja dotycząca wstrzymania się od głosu w odniesieniu do poprawki 54 wypływa ze sprzeciwu wobec unijnej koncepcji swobodnego przepływu osób oraz zasady wzajemnego uznawania, natomiast żadną miarą nie odzwierciedla moich poglądów na temat związków partnerskich między osobami tej samej płci, ponieważ w tym przypadku przyznaję, że takie osoby powinny korzystać z tym samych praw, co inni.

Anna Záborská (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Parlament Europejski właśnie przyjął w głosowaniu sprawozdanie pana posła Catanii w sprawie stanu praw podstawowych. W czasie, gdy dopiero co obchodziliśmy uroczystości 60. rocznicę przyjęcia Powszechnej deklaracji praw człowieka, w przedmiotowym sprawozdaniu zakwestionowano to, co rozumiemy pod pojęciem „prawo podstawowe”.

Trzeba przyznać, że Karta praw podstawowych Unii Europejskiej była wynikiem konsensusu osiągniętego po ponad rocznych negocjacjach pomiędzy różnymi grupami nacisku i lobbystami, przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego i rządów krajowych itd. Kampania ta, do udziału w której my, jako przedstawiciele krajów Wschodu, nie byliśmy zaproszeni, jest interesująca z więcej niż jednego powodu. Karta ta, jak podkreślono w sprawozdaniu pana posła Catanii, nie będzie prawnie wiążącym tekstem do czasu ratyfikowania traktatu lizbońskiego przez wszystkie państwa członkowskie.

Jednakże Agencja Praw Podstawowych utworzona w Wiedniu (Austria) opiera się całkowicie na tym politycznym tekście, który jest wykorzystywany do uzasadniania stanowisk, jakie ta Agencja zajmuje. Dlatego interesujące jest uzyskanie pewnej orientacji na temat sposobu traktowania praw podstawowych w tej Karcie, poprzez przeanalizowanie tematów, którymi zajmuje się Agencja Praw Podstawowych. Przedsięwzięcie to staje się jeszcze ciekawsze w przypadku przeprowadzenia go w odniesieniu do sieci ekspertów FRALEX rekrutowanych latem 2008 roku i należących głównie do holenderskiej sieci „Human European Consultancy”.

Projekt rezolucji (B6-0624/2008)

Dragoş Florin David (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem przedmiotowej rezolucji, ponieważ ratyfikacja konwencji w znacznym stopniu przyczyni się do promowania godnych warunków pracy na całym świecie. Stanowi również wsparcie dla umowy zawartej przez partnerów społecznych w zakresie niektórych aspektów warunków pracy pracowników w sektorze żegluga morskiej, ponieważ konwencja zachowuje właściwą równowagę między koniecznością poprawy warunków pracy a potrzebą ochrony bezpieczeństwa i higieny pracy marynarzy, a także z tego względu, że w Rumunii występuje ta kategoria pracowników.

Constantin Dumitriu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Przedmiotowa rezolucja złożona przez panią posel Mary Lou McDonald ujmuje główne punkty, które muszą być uwzględnione we wniosku dotyczącym dyrektywy Rady w sprawie konwencji o pracy na morzu z 2006 roku oraz zmieniającej dyrektywę 1999/63/WE (COM(2008)0422).

Marynarze należą do grupy zawodowej wykonującej swoje obowiązki w warunkach wyjątkowo trudnych, a często nawet niebezpiecznych. Dlatego właśnie musimy mieć normy w odniesieniu do warunków pracy; umożliwi to nam uwzględnienie potrzeb tych pracowników w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, a także określenie wyraźnych reguł dotyczących ich zatrudnienia. Pierwszym krokiem w procesie ustanawiania tym norm musi być wskazanie potrzeb i problemów stwierdzonych przez pracowników i pracodawców w sektorze morskim, z jednoczesnym zagwarantowaniem pewnej dozy elastyczności w ich egzekwowaniu przez państwa członkowskie.

W ślad za dokumentami przyjmowanymi przez nas na szczeblu europejskim musi pójść działanie państw członkowskich oraz monitorowanie prowadzone przez Komisję, co da nam pewność, że przepisy będą

stosowane. Ponadto w zakresie norm dotyczących pracy na morzu Unia Europejska ma szansę stać się liderem w procesie przekształcania tych norm w zasady, które będzie można stosować na całym świecie.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (IT) Głosowaliśmy za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy Rady dotyczącej wdrożenia umowy zawartej między Stowarzyszeniem Armatorów Wspólnoty Europejskiej a Europejską Federacją Pracowników Transportu (ETF) w sprawie konwencji o pracy na morzu z 2006 roku, oraz zmieniającej dyrektywę 1999/63/WE, ponieważ stanowi ono konsolidację minimalnych międzynarodowych praw pracowniczych. Jest ono istotne dla zapewnienia lepszych warunków pracy i większego bezpieczeństwa, przy poszanowaniu godności pracowników.

Ubolewamy jednak, że nie zostały uwzględnione propozycje przedstawione przez naszą grupę, zwłaszcza te, których celem było wyeliminowanie wszelkiej niepewności prawnej bądź nieprzychylnego nastawienia do pracy wykonanej przez partnerów społecznych w celu osiągnięcia porozumienia. W samej konwencji przyjęto, że kraje nie powinny stosować elastycznego podejścia i właśnie to było ustalone we wniosku w sprawie dyrektywy, za zgodą partnerów społecznych. Dlatego nie zgadzamy się z większością Parlamentu Europejskiego w sprawie włączenia kwestii elastyczności do ustępu 6.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym potwierdzić swój głos w głosowaniu nad rezolucją w sprawie Konwencji o pracy na morzu z 2006 roku (procedury dotyczące dialogu społecznego).

W pełni popieram porozumienie zawarte między pracodawcami i pracownikami w sprawie niektórych aspektów warunków pracy w sektorze żeglugi morskiej, ponieważ zachowuje ono właściwą równowagę między koniecznością poprawy warunków pracy a potrzebą ochrony bezpieczeństwa i higieny pracy marynarzy. Ponadto jestem przekonany, że należy określić i egzekwować globalne minimalne normy dotyczące zatrudnienia oraz bezpieczeństwa i higieny pracy dla marynarzy pracujących na morzu lub na pokładach statków pełnomorskich. I na koniec - jestem zadowolony z roli, jaką odegrali pracodawcy i pracownicy w poprawie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy dla zatrudnionych.

- Sprawozdanie: Laima Liucija Andrikiene (A6-0498/2008)

Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie. – (IT) Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania. Obecnie – bardziej niż kiedykolwiek – zdajemy sobie sprawę ze znaczenia roli, jaką może odgrywać organ w rodzaju Rady Praw Człowieka (HRC). Podejmowane dotychczas działania należy wspierać i należy również docenić aktywną rolę, jaką odgrywa UE w HRC pomimo niewątpliwych ograniczeń wynikających z nieobecności Stanów Zjednoczonych; w wyniku tej nieobecności UE często stawiana jest rzeczywiście w pozycji strony odosobnionej. Nie powinno to jednak stanowić usprawiedliwienia dla UE, która jest obowiązana do budowania jednolitego, spójnego przywództwa przewyżającego przeciwstawne bloki geograficzne, które często są w niej widoczne.

Zatem nadal pozostaje jeszcze wiele do zrobienia na rzecz zwiększenia wiarygodności i autorytetu HRC oraz pozbawienia niektórych rządów możliwości dalszego unikania swoich obowiązków w sferze międzynarodowej. Dlatego gorąco popieram przeprowadzenie nowej analizy w celu dokonania oceny i chciałbym potwierdzić to, że wzmocnienie HRC jest ważnym etapem na drodze do cywilizacji, którą UE zawsze wspierała i wspiera.

Călin Cățălin Chiriță (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Andrikiene w sprawie przyszłości Rady Praw Człowieka ONZ, ponieważ uważam, że UE potrzebuje długoterminowej strategii dotyczącej działalności tej instytucji, która musi stać się głównym światowym forum praw człowieka. Uważam, że państwa członkowskie UE muszą wykazywać większą jedność i skuteczność w promowaniu niektórych wspólnych stanowisk UE w sprawie praw człowieka.

UE musi stać się światowym liderem i inicjować strategię służącą ochronie praw człowieka. Należy zwracać większą uwagę na promowanie takich praw człowieka, jak prawa ekonomiczne, socjalne i kulturowe, ponieważ bieda, zacofanie oraz niski poziom wykształcenia i kultury ludności wywołuje negatywny efekt mnożnikowy.

W celu uzyskania znacznie szerszego poparcia dla swoich stanowisk UE musi tworzyć mechanizmy budowania koalicji i rozpocząć organizowanie systematycznych spotkań poświęconych wybranym kwestiom, z udziałem wszystkich państw demokratycznych na innych kontynentach. Jest też sprawą żywotną dla poszczególnych państw, aby wysyłały one na fora międzynarodowe specjalistów posiadających rzeczywistą

wiedzę fachową – sprawa ta w sprawozdaniu pani poseł Andrikienė jest niezmiennie rekomendowana i dokładnie uzasadniona.

Philip Claeys (NI), Koenrad Dillen (NI), na piśmie. – (NL) Głosowałem za odrzuceniem przedmiotowego sprawozdania, ponieważ nie można powiedzieć – choćby nie wiem jak wysilać swoją wyobraźnię – że Rada Praw Człowieka ONZ jest instytucją posiadającą rzeczywistą legitymację. W mojej ocenie niedopuszczalne jest, aby kraje takie jak Kuba, Arabia Saudyjska, Egipt, Pakistan, Jordania, obok wielu reżimów afrykańskich, podejmowały rezolucje potępiające stan praw człowieka w innych krajach. Sytuacja dysydentów politycznych czy religijnych w tych krajach całkowicie ośmiesza tę instytucję.

Dragoș Florin David (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego projektu rezolucji Parlamentu Europejskiego, ponieważ poszanowanie, propagowanie i zachowanie powszechności praw człowieka stanowią integralną część dorobku prawnego Unii Europejskiej i jest to jedna z podstawowych zasad UE. Głosowałem tak również z tego powodu, że Organizacja Narodów Zjednoczonych i UNHRC to jedne z najbardziej odpowiednich organizacji, aby zajmować się w sposób kompleksowy kwestiami praw człowieka i problemami humanitarnymi. Uważam, że prawa człowieka i demokracja to kluczowe elementy w stosunkach zewnętrznych UE i w jej polityce zewnętrznej.

Neena Gill (PSE), na piśmie. – Panie przewodniczący! Z pełnym przekonaniem głosowałam za przyjęciem sprawozdania pani poseł Andrikienė dotyczącego Rady Praw Człowieka ONZ, z uwagi na to, że ta agencja posiada daleko większą wiarygodność niż jej poprzedniczka, czyli Komisja Praw Człowieka ONZ. Komisja ta była powszechnie dyskredytowana ze względu na kilka krajów członkowskich, które miały bardzo wątpliwą przeszłość w zakresie praw człowieka.

Systematyczna kontrola sytuacji w zakresie praw człowieka w państwach członkowskich to kluczowy czynnik lepszej pozycji Rady. Będzie to szczególnie ważne w następnej turze kontroli, która obejmie Rosję, Kubę, Arabię Saudyjską i Chiny.

Pożądaną są również te zapisy sprawozdania, których celem jest ocena koordynacji tych kwestii między państwami członkowskimi UE. Ma to zasadnicze znaczenie dla UE jako organizacji, która uznaje prawa człowieka za kluczowy element swojej misji, współpracuje z wielonarodowymi partnerami, np. ONZ, o podobnych dążeniach do urzeczywistniania szerszej współpracy. Współpraca jest istotna w tym celu, aby prawa człowieka nie były już dłużej kwestią poboczną jako cel polityki zagranicznej ze względów handlowych czy strategicznych.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Przedmiotowe sprawozdanie ujawnia niezadowolenie Parlamentu Europejskiego z działalności Rady Praw Człowieka ONZ (UNHRC), ponieważ państwa członkowskie UE znajdują się w „liczebnej mniejszości”, co z punktu widzenia UE „poważnie utrudnia możliwości UE wpływania na plan prac UNHRC” i zapewnienia UE pożądanej roli „wiodącej siły”.

Podstawą tej wzniosłej wizji jest niedopuszczalna próba narzucania UE jako modelu w zakresie praw człowieka, zwłaszcza w sytuacji, gdy fakty wykazują hipokryzję jej polityki w dziedzinie praw człowieka; pokazuje to wyraźnie współtwina UE w sprawie Izraela – patrz jej wstrzymanie się od głosu w odniesieniu do rezolucji UNHRC w sprawie Palestyny.

Sprawozdanie pełne jest sprzeczności, np. wtedy, gdy się w nim „ubolewa nad podziałem UNHRC na bloki regionalne”, chociaż w tym samym czasie stwierdza się tam popieranie przez UE istnienia „skoordynowanej wspólnej płaszczyzny w ramach UNHRC”. Czyż nie jest to również polityka bloków, czy może polityka bloków jest zła wyłącznie wtedy, gdy nie działa na korzyść UE?

Wbrew stanowisku PE, nie uważamy za „godne ubolewania” tego, że Stany Zjednoczone nie są reprezentowane w UNHRC – po pierwsze, ze względu na stałe naruszanie praw człowieka i prawa międzynarodowego przez ten kraj i także dlatego, że nie wystawił on swojej kandydatury w obawie przed wstydem, gdy nie zostanie wybrany. Zrozumiałe jest z jakich względów...

Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Sprawozdanie zawiera zaskakującą liczbę błyskotliwych stwierdzeń, zważywszy, że pochodzi z Komisji Spraw Zagranicznych. Na przykład zaprezentowano pogląd, że pozytywnym zjawiskiem jest coraz częstsze zabieranie przez państwa członkowskie UE głosu w debatach i niepozwalanie, by prezydencja UE mówiła w imieniu wszystkich krajów. Stwierdzenia tego rodzaju zdarzają się rzadko, zatem przyjmuję je z zadowoleniem.

Elementów pozytywnych jest niestety w sprawozdaniu bardzo mało. Jedno ze sformułowań budzących największy sprzeciw występuje w motywie H, gdzie się narzeka na „ciągłe dążenie państw członkowskich

do niezależnego działania na forum ONZ”. „Jedno państwo, jeden głos” to w końcu jeden z kamieni węgielnych Organizacji Narodów Zjednoczonych. Komisja Spraw Zagranicznych ubolewa również nad rosnącym podziałem UNHRC na bloki regionalne. Paradoksalnie jednak, istnienie niektórych bloków regionalnych – na przykład UE – wydaje się być pożądane.

Parlament Europejski nie jest, nie może, ani nie powinien być gwarantem nienaruszalności praw człowieka na świecie. W szczególności widać to na przykładzie wypowiedzi członków tej Izby na temat osób homoseksualnych. Mimo że istota przedmiotowego sprawozdania jest zapewne słuszna, głosowałem dzisiaj za jego odrzuceniem.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) UE utrzymuje, że uznaje prawa człowieka i demokrację za kluczowe elementy unijnych stosunków zewnętrznych. Ta Izba wzywa UE do zwracania uwagi na wiarygodność w zakresie praw człowieka podczas procesu ratyfikowania umów. Jednak własna wiarygodność UE już „przeniosła się na tamten świat”: przyczyniły się do tego takie fakty, jak obecność w Europie CIA, niepodjęcie działań w sprawie amerykańskich więzień, w których stosuje się tortury oraz lawirowanie w sferze prawa międzynarodowego – na przykład w odniesieniu do kryzysu w Kosowie.

Jak wspólnota, która rzekomo przywiązuje tak ogromną wagę do demokracji, może odrzucać wyniki referendum, ponawiać głosowania do czasu osiągnięcia pożądanego wyniku i karać państwa członkowskie za wyniki wyborów? Jeżeli UE rzeczywiście chodziłoby o poszanowanie tak często przywoływanej wspólnoty wartości, już dawno temu musiałaby zerwać negocjacje w sprawie przystąpienia Turcji - a najpóźniej w momencie, gdy ta ostatnia zaprezentowała propagandę podżegającą do wojny. Zamiast podejmowania rzeczywistych działań na rzecz praw człowieka i ludzi oraz wartości wspólnych, obecnie UE ewidentnie wyrzuca około 15 milionów euro rocznie na niepotrzebną europejską Agencję Praw Podstawowych (FRA).

Nicolae Vlad Popa (PPE-DE), na piśmie. – Głosowałem za przyjęciem sprawozdania dotyczącego działań Rady Praw Człowieka ONZ, ponieważ uznając zarówno niekwestionowane osiągnięcia, jak i wysiłki, które przyczyniły się do wzrostu wiarygodności i poziomu ochrony praw człowieka, zdecydowanie uważam, że działalność tego organu można również usprawnić w przyszłości.

Jednocześnie uważam, że Unia Europejska musi nadal odgrywać aktywną, liczącą się rolę w tworzeniu i funkcjonowaniu Rady ONZ.

Doceniam też fakt, że w sprawozdaniu znalazło się wezwanie skierowane do Unii Europejskiej, by ponownie potwierdziła zasady powszechności, niepodzielności i niezależności praw człowieka i by ich energicznie broniła.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Jeżeli Organizacja Narodów Zjednoczonych oraz związane z nią rozmaite agencje i organizacje mają być – ze swej natury – „zwierciadłem świata”, jest rzeczą naturalną, że obraz w nim odbity nie jest taki, jak byśmy sobie tego życzyli czy taki, jaki pragnęlibyśmy zbudować. Te okoliczności są konieczne w przypadku debaty na temat Rady Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jest do przewidzenia, że uzyska się dziwaczny wynik, jeżeli prowadzi się debatę i podejmuje decyzję w drodze głosowania w sprawie praw człowieka w świecie, w którym są państwa niezwracające żadnej uwagi na tego rodzaju prawa. Nie jest to tylko kwestia legitymacji formalnej. To przede wszystkim kwestia języka. Czy można przyjąć, że istnieją jakieś wspólne normy oceny przestrzegania praw człowieka rządów takich krajów jak Libia czy Zimbabwe i dla rządów państw demokratycznych, które odpowiadają przed swoimi narodami. Oczywiście, że takich norm nie ma. Jednakże dyplomacja istnieje właśnie po to, żeby ułatwiać dialog między stronami posługującymi się różnymi językami. Nie jest bowiem potrzebna mediacja między równymi sobie.

Tak więc należy stymulować i wspierać politykę tworzenia miejsc do prowadzenia dialogu. W przeciwnym razie uważam, że nie możemy, ani nie powinniśmy mieć jako normę dla naszych wartości czegoś, o czym decyduje się w takim kontekście.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Andrikené dotyczącego działań Rady Praw Człowieka ONZ, w tym roli UE. Pozycja Europy w tej Radzie ma zasadnicze znaczenie.

Rzeczywiście, UE która uznaje prawa człowieka i demokrację za kluczowe elementy unijnych stosunków zewnętrznych (przede wszystkim w działaniach podejmowanych w ramach międzynarodowych organizacji praw człowieka) zaangażowała się od początku w aktywną i widoczną rolę w procesie powoływania do

życia i funkcjonowania Rady Praw Człowieka, by stać na straży najwyższych norm w zakresie praw człowieka, poprzez finansowanie lub współfinansowanie przygotowywania tekstów wyznaczających te normy.

Dlatego z zadowoleniem przyjmuję wniosek pani poseł Andrikienė, dzięki któremu zostaną poddane analizie środki, jakie UE może przyjąć w celu zwiększenia swojego oddziaływania w Radzie Praw Człowieka, a przez to - nadać nowy impet Radzie, by stała się skuteczniej funkcjonującym organem.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – (PL) Zgromadzenie Ogólne ONZ dnia 15 marca 2006 roku przyjęło rezolucję, na mocy której Komisję Praw Człowieka ONZ zastąpiono Radą Praw Człowieka, organem pomocniczym o charakterze międzynarodowym na rzecz wspierania i ochrony praw człowieka.

Zmianie nazwy towarzyszyło wprowadzenie nowych mechanizmów i procedur, które zwiększyły potencjał Rady Praw Człowieka.

Celem sprawozdania jest ocena osiągnięć Rady, porównanie pokładanych w niej oczekiwań z wykonanymi zadaniami. Ponadto celem sprawozdania jest wskazanie możliwych ulepszeń w funkcjonowaniu Rady.

Nie można zapominać, że demokracja i prawa człowieka są podstawami funkcjonowania Unii Europejskiej na arenie międzynarodowej. Unia wyznaczyła sobie bardzo widoczną rolę, działa w międzynarodowych organach do spraw praw człowieka, była aktywna przy powoływaniu Rady Praw Człowieka, jest współautorem tekstów, takich jak konwencje czy rezolucje, wyznaczających normy ochrony praw człowieka.

Niestety w wielu przypadkach Unii brakuje zdolności i szybkości przewidywania (to przede wszystkim z powodu czasochłonnych niekiedy procedur opracowywania wspólnego stanowiska) oraz przywództwa w inicjatywach walki o prawa człowieka.

Charles Tannock (PPE-DE), na piśmie. – Wraz z moimi brytyjskimi kolegami posłami konserwatystami popieram działalność ONZ i Rady Praw Człowieka ONZ. Wierzymy, że w celu zapewnienia poprawy stanu praw człowieka na świecie konieczna jest dalsza reforma Rady.

Przynajemy, że działanie państw członkowskich UE na rzecz uzgadniania stanowisk w Radzie jedynie podkreśla znaczenie podejmowanej przez nie ochrony ich własnych krajowych interesów i stanowisk.

Nasze poparcie dla przedmiotowego sprawozdania nie oznacza poparcia dla ustępu 56, w którym nawołuje się do stosowania rezolucji ONZ wzywającej do moratorium na wykonywanie kary śmierci. Dla każdego posła konserwatysty kara śmierci jest sprawą sumienia.

- Sprawozdanie: Marco Cappato (A6-0459/2008)

Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie. – (IT) Głosuję za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania. Zbliżanie się kolejnego spotkania z wyborcami wymaga, aby głosujący obywatele dysponowali wszelkimi narzędziami, jakie im są potrzebne, by uzyskać dostęp do dokumentów Parlamentu Europejskiego. W okresie, w którym prosi się wyborców o udzielenie kredytu zaufania tym instytucjom, musimy równocześnie pracować nad usuwaniem wszelkich przeszkód, które nadal istnieją w zakresie przejrzystości i dostępności.

Uważam, że z tego względu głosujący obywatele powinni również mieć możliwość sprawdzenia aktywności, uczestnictwa i obecności posłów do PE w toku prac Parlamentu, w postaci liczb bezwzględnych, względnych i w procentach oraz że powinny zostać także podjęte działania ułatwiające dostęp do danych dotyczących świadczeń i wydatków poselskich. Kończąc wyrażam nadzieję, że wszystko to uda się osiągnąć do końca obecnej kadencji Parlamentu.

Nicodim Bulzesc (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Prawo posiadania dostępu do dokumentów Parlamentu, Rady i Komisji to prawo podstawowe, które posiadają wszyscy obywatele i rezydenci Unii Europejskiej (zgodnie z artykułami 254 i 255 Traktatu UE).

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na jeden aspekt. Uważam, że opublikowanie dokumentów roboczych instytucji europejskich to zaledwie pierwszy krok, ponieważ większość obywateli Europy nie zna procedur przez nas stosowanych i nie będzie wiedzieć, jak znaleźć potrzebne informacje. Zgadza się w tym względzie z moim kolegą posłem, który proponuje utworzenie jednego europejskiego portalu dostępu do wszystkich dokumentów, posiadającego strukturę łatwą do opanowania. Portal ten powinien prezentować informacje w sposób dostępny, uproszczony, by obywatele europejscy mogli bez żadnego problemu z niego korzystać. Z pewnością podobne rozwiązania techniczne już istnieją i mam nadzieję, że znajdą się zasoby finansowe na wdrożenie tego portalu.

Głosowałem jednak przeciw przyjęciu przedmiotowego sprawozdania, ponieważ niektóre elementy proponowane przez mojego kolegę posła są nie do przyjęcia, chociaż ogólna struktura sprawozdania jest właściwa.

Philip Claeys (NI), na piśmie. – (NL) Jako że opowiadam się za maksymalną jawnością we wszystkich instytucjach UE, z pełnym przekonaniem głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania. Dobrze się stało, że różne instytucje europejskie otrzymały surową reprimendę. Rada Europejska podejmuje poważne decyzje polityczne oraz omawia bardzo ważne i kontrowersyjne kwestie. A więc jest to przykre i nie do przyjęcia, by w trakcie procesu podejmowania decyzji ta Rada miała nie ujawniać dokładnych stanowisk różnych delegacji krajowych. Jednakże Parlament także powinien uporządkować własne podwórkę i zapewniać maksimum jawności pod każdym względem.

Esther De Lange (PPE-DE), na piśmie. – (NL) Wyjaśnienie sposobu głosowania w imieniu delegacji CDA w Parlamencie w odniesieniu do sprawozdania pana posła Cappato w sprawie dostępu do dokumentów.

W dniu dzisiejszym delegacja CDA w Parlamencie Europejskim wstrzymała się od głosu w odniesieniu do sprawozdania dotyczącego dostępu do dokumentów. Stało się tak nie dlatego, że mamy problem z przejrzystością. Jesteśmy zwolennikami przejrzystości i demokratycznej kontroli. Nie na darmo była posłanka do PE, pani Majj-Weggen, asystowała przy narodzinach prawodawstwa wspólnotowego w tym obszarze.

Wstrzymaliśmy się od głosu dlatego, że sprawozdanie pana posła Cappato zawiera za dużo nieścisłości, przypadków niewłaściwego ujmowania zagadnień oraz zbytnich uproszczeń. Na przykład w naszej ocenie należy zapewnić jawność dokumentów Rady; istnieje jednak wyraźne rozróżnienie między dokumentami przeznaczonymi na potrzeby procedur legislacyjnych i na potrzeby innych procedur. Natomiast sprawozdawca nie przeprowadza żadnego rozróżnienia między tymi procedurami. Nasz niepokój budzi również poważne obciążenie administracyjne, jakie wynikłoby z realizacji zaleceń zawartych w sprawozdaniu pana posła Cappato.

Nie mogliśmy zaakceptować przedmiotowego sprawozdania ze względu na nieścisłości i mętne stwierdzenia. Ostatecznie wstrzymaliśmy się od głosu, ponieważ popieramy zasadę przejrzystości i demokratycznej kontroli.

Koenraad Dillen (NI), na piśmie. – (NL) Z pełnym przekonaniem głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania. Tym razem nie będzie bolało. Podczas gdy musimy uznać słuszność krytyki niektórych instytucji europejskich, chcę poczynić pewne spostrzeżenie. Biorąc pod uwagę fakt, iż Rada Europejska trzyma ster i podejmuje ostateczne decyzje polityczne w bardzo ważnych i kontrowersyjnych kwestiach, jest nie do przyjęcia, by w trakcie procesu podejmowania decyzji ta Rada miała nie podawać do wiadomości publicznej stanowisk delegacji krajowych. Prawdą jest również to, że Parlament powinien uporządkować własne podwórkę i że powinien zapewniać maksimum jawności pod każdym względem, zanim zmiesza kogoś z błotem.

Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie. – Przedmiotowy wniosek z własnej inicjatywy złożony przez pana posła Marco Cappato zawiera żądanie, by Parlament zatwierdził sprawozdanie w sprawie wdrożenia rozporządzenia 1049/2001 w sprawie publicznego dostępu do dokumentów Parlamentu, Komisji i Rady w przypadku, gdy chodzi o dokumenty wykorzystywane przez te organy w toku wykonywania przez nie ich uprawnień prawodawczych.

Chociaż w pełni popieram cel polegający na zwiększeniu przejrzystości w instytucjach europejskich, to są jednak w tym rozporządzeniu trzy główne punkty, które – jak sądzę – wymagają dalszego badania.

1) Ochrona poufności na styku klient-prawnik nie jest wystarczająca, jak wynika z wyroku w sprawie Turco wspomnianego w pierwszych ustępach, a wezwanie do jego stosowania nie może zostać poparte.

2) Poszczególne procesy, w toku których rządy krajowe podejmują decyzje, również mogą być narażone na szwank w wyniku zniesienia zgody wymaganej w celu zezwolenia na publikację dokumentów przekazywanych do instytucji UE, oraz

3) Te ogólnounijne zalecenia nie uwzględniają różnego podejścia do kwestii swobody informacji w poszczególnych państwach członkowskich.

Pewien poziom poufności jest konieczny w celu zapewnienia pełnych i szczerých dyskusji politycznych między grupami politycznymi, a nagłaśnianie tych opinii może zrobić więcej szkody niż pożytku. Perspektywa

prowadzenia powściągliwej wymiany poglądów w miejsce żywej debaty nie wróży dobrze naszym instytucjom demokratycznym.

(Wyjaśnienie sposobu głosowania skrócone na podstawie art. 163 ust. 1)

Carl Lang and Fernand Le Rachinel (NI), na piśmie. – (FR) Dla każdego, kto zaznajomił się z nieprzeniknionymi tajemnicami Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej, nie ulega wątpliwości, że dla przeciętnego obywatela ubieganie się o dostęp do informacji na temat instytucji Unii Europejskiej to nadal wyprawa pełna pułapek. Dzieje się tak z wielu powodów.

Rzeczywiście, jest to w równym stopniu kwestia ogromnej liczby wydawanych dokumentów i niezliczonych form, w jakich są one publikowane (sprawozdania, opinie, rezolucje, dyrektywy, rozporządzenia itp.), co i braku upraszczania i klarowności rejestrów w instytucjach oraz witryn internetowych, a także braku przejrzystości i przekazywania informacji.

Przedmiotowe sprawozdanie zawiera słuszną propozycję rozwiązania tego rodzaju problemów poprzez zapewnienie większej przejrzystości instytucji europejskich.

Rzeczywiście, jest to część szerszego zagadnienia, jakim jest zwiększenie roli obywateli Unii w kształtowaniu sposobu, w jaki Unia funkcjonuje i postrzega poszczególne sprawy. Obywatele Europy nie chcą być systematycznie wykluczani z procesu podejmowania decyzji, które mają bezpośredni wpływ na ich codzienne życie i w przypadku których nie mają prawa do kontroli i wyrażania sprzeciwu. W tych rzadkich sytuacjach, kiedy ich głosy wybrzmiały w referendum, obywatele podważali decyzje swoich przywódców i brukselską biurokrację, która jest ślepa, głucha i która nie reaguje na ich potrzeby i niedostatki.

Zwiększenie przejrzystości instytucji europejskich to pierwszy krok na drodze do nowej Europy - Europy obywateli i Europy suwerennych narodów.

Jörg Leichtfried (PSE), na piśmie. – (DE) Głosowałem za przyjęciem rocznych sprawozdań w sprawie uproszczonego dostępu do dokumentów instytucji UE.

Nie ma wątpliwości, że dostęp do różnych dokumentów Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji powinien być łatwiejszy. Nie wolno dać odczuć obywatelom Unii Europejskiej, że są wykluczeni z działań i głosowań instytucji UE. Ponadto mają oni prawo do informacji na temat wszystkiego, co tylko możliwe.

Należy jednak sprawdzić, czy publikacji dokumentów nie należałoby ewentualnie ograniczyć w celu niedopuszczenia do utraty przez ludzi ogólnego obrazu. Po pierwsze, nikt nie pragnie nadmiaru danych i po drugie, nadal musi być respektowana zasada prywatności pracowników, ponieważ tak zwykle jest, że ze względów ochrony danych istnieje wcale niemała ilość szczegółowych informacji, które nie są powszechnie dostępne nawet dla innych instytucji, w tym instytucji krajowych.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem wniosku złożonego przez pana posła Cappato w sprawie publicznego dostępu do dokumentów Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji.

Dla Unii Europejskiej jest sprawą zasadniczej wagi, żeby obywatele mieli poczucie, że instytucje wspólnotowe są blisko nich. Można to osiągnąć wyłącznie poprzez zapewnienie publicznego dostępu do dokumentów tych trzech instytucji. Dlatego w pełni zgadzam się z panem posłem sprawozdawcą, gdy stwierdza on, że musimy apelować do instytucji UE i państw członkowskich o propagowanie wspólnej kultury przejrzystości administracyjnej, opartej na zasadach wymienionych w art. 41 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej, orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich oraz na najlepszych praktykach państw członkowskich.

Wreszcie, popieram inicjatywę pana posła Cappato, ponieważ uważam, że w celu poprawy i przyspieszenia procesów integracyjnych należy traktować sprawę informowania opinii publicznej za sprawę najwyższej wagi w świetle problemów związanych ze stałą nieobecnością włoskich posłów do PE w tej Izbie.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – Zgodnie z Traktatem o Unii Europejskiej Unia stawia na pierwszym miejscu koncepcję przejrzystości oraz tworzenie jeszcze bliższych związków między narodami Europy, w których decyzje są podejmowane tak otwarcie, jak to tylko możliwe, i możliwie najbliżej obywatela. Przejrzystość pozwala obywatelom na bliższe uczestnictwo w procesie podejmowania decyzji i gwarantuje, że administracja cieszy się większą prawowitością, jest bardziej skuteczna i odpowiedzialna względem obywateli w systemie demokratycznym.

Wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie Turco ma donośne konsekwencje w zakresie przejrzystości i dostępu do dokumentów instytucji europejskich związanych z zagadnieniami legislacyjnymi.

Wyrok ten potwierdza, iż zasada, o której mowa, powinna być stosowana priorytetowo i odnosi się do wszystkich instytucji wspólnotowych, a (co bardzo ważne) możliwość odstępstwa od niej należy interpretować w sposób zawężający i każdorazowo wyważać względem nadrzędnego interesu publicznego, jakim jest jawność. Jawność zwiększa zaufanie do instytucji poprzez możliwość prowadzenia publicznej debaty.

ETS stwierdził, iż w tym przypadku odmowy dostępu do dokumentów nie można uzasadnić ogólną potrzebą objęcia poufnością opinii prawnych dotyczących zagadnień legislacyjnych.

Thomas Ulmer (PPE-DE), na piśmie. – (DE) Odrzuciłem przedmiotowe sprawozdanie. Żądania, jakie są w nim stawiane, znacznie wykraczają poza moje pojmowanie pojęcia przejrzystości. Uważam nawet, że publikowanie list obecności posłów do PE i wykazów głosowań - bez zapewnienia dodatkowych obszernych wyjaśnień - jest niebezpieczne. W moim przypadku wskaźnik obecności jest wysoki, w związku z czym jestem poza wszelkim podejrzeniami. Należy też zachować ochronę prawną posłów jako osób. Na początek, zanim Europa zacznie zmuszać PE do ujawniania wszelkich możliwych danych, mogłaby zwiększyć przejrzystość, publikując materiały z ogólnodostępnych posiedzeń Rady i Komisji. Ponadto należy zapewnić poufność trudnych faz negocjacji między instytucjami.

Anna Záborská (PPE-DE), na piśmie. – (SK) Opierając się na doświadczeniach państw członkowskich, UE zaczęła uznawać rzeczywiste „prawo dostępu do dokumentów” i „prawo do informacji” wynikające z zasad demokracji, przejrzystości, interesu publicznego i jawności.

W Parlamencie Europejskim panuje przekonanie, że dostęp zwykłych obywateli do informacji na temat instytucji europejskich wiąże się z problemami wynikającymi z braku skutecznej międzyinstytucjonalnej polityki w zakresie przejrzystości oraz braku przystępnego dla obywatela sposobu przekazywania informacji.

Dążąc do uzyskania większej przejrzystości, instytucje UE powinny przestrzegać zasady wielojęzyczności. W 2008 roku przedstawiłam deklarację pisemną Parlamentu Europejskiego w tej kwestii. W swojej działalności UE posługuje się wszystkimi językami narodowymi, a nie tylko jednym językiem lub zestawem języków, które sobie wybierze i które mogą być nieznane znacznej części jej obywateli.

Tłumaczenia dokumentów legislacyjnych, politycznych i administracyjnych umożliwiają UE wywiązywanie się z ciążących na niej obowiązków prawnych. Równocześnie system wielojęzyczności pomaga zwiększać przejrzystość, zasadność i skuteczność działań Unii. Wspiera on ponadto właściwe przygotowania do wyborów do Parlamentu Europejskiego, które odbędą się w czerwcu 2009 roku.

Niniejszym apeluję do instytucji UE o dopilnowanie, aby w budżecie UE na 2009 rok uwzględnić rezerwę środków koniecznych do sfinansowania braków w obsadzie stanowisk tłumaczy urzędowych w instytucjach UE; PE apeluje do instytucji UE o bezzwłoczne zapewnienie tłumaczenia wszystkich dokumentów legislacyjnych, politycznych i administracyjnych w tej kadencji parlamentarnej na wszystkie języki urzędowe UE w celu umożliwienia obywatelom śledzenia na bieżąco prac politycznych prowadzonych przez wszystkie te instytucje.

Postępując w ten sposób, możemy rzeczywiście przyczynić się do większej przejrzystości naszych działań w oczach naszych obywateli.

6. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: Patrz protokół

(Posiedzenie zostało zawieszono o godzinie 13.55 i wznowiono o godzinie 15.00)

PRZEWODNICZY: HANS-GERT PÖTTERING

Przewodniczący

7. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: Patrz protokół

8. Sytuacja na Bliskim Wschodzie/Gaza (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem posiedzenia są oświadczenia Rady i Komisji na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie i w Strefie Gazy.

Ze szczególną przyjemnością pragnę powitać urzędującego przewodniczącego Rady, czeskiego ministra spraw zagranicznych, pana Karela Schwarzenberga, który jeszcze dzisiaj ma odbyć podróż do Południowej Afryki. W takich sytuacjach poprzednie prezydencje przysyłały przedstawicieli w zastępstwie ministrów spraw zagranicznych, dlatego też szczególnie doceniamy dzisiejszą obecność pana Schwarzenberga. Witam pana serdecznie!

Cieszymy się również, że właściwy komisarz – pani komisarz Benita Ferrero-Waldner, jest tutaj obecna – tak, jak prawie zawsze. Jak państwo wiedzą, pani komisarz bardzo dobrze zna się na problematyce Bliskiego Wschodu i, podobnie jak pan Schwarzenberg, była w tym regionie. Witam serdecznie panią komisarz!

Karel Schwarzenberg, urzędujący przewodniczący Rady. – Panie przewodniczący! Dziękuję za udzielenie mi głosu w tej także aktualnej debacie na temat dramatycznej sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Od czasu rozpoczęcia kampanii wojskowej w Strefie Gazy, które nastąpiło 27 grudnia, byliśmy świadkami gwałtownego pogorszenia sytuacji na wszystkich poziomach. Dla mieszkańców Gazy humanitarne konsekwencje tej operacji są dramatyczne. Od rozpoczęcia działań zginęło ponad 900 Palestyńczyków, z czego 30 % to kobiety i dzieci. Jesteśmy głęboko zaniepokojeni śmiercią cywilów i wielokrotnie podkreślaliśmy to w oświadczeniach prezydencji. Unia Europejska wyraża ubolewanie z powodu bieżących działań wojennych, które doprowadziły do tak dużych strat wśród ludności cywilnej. Z tego powodu pragniemy przekazać szczere wyrazy współczucia rodzinom ofiar.

Szczególnie poruszyły nas takie incydenty, jak atak na szkołę Narodów Zjednoczonych w Dżebalii i ostrzał konwojów humanitarnych, w wyniku którego śmierć ponieśli pracownicy organizacji humanitarnej. Według Biura Koordynacji Spraw Humanitarnych ponad 4 200 Palestyńczyków zostało rannych. Agencja ONZ szacuje, że od rozpoczęcia działań wojennych zostało wysiedlonych 28 000 osób. Wiele z tych osób znajduje się w schroniskach, reszta wewnętrznych przesiedleńców przebywa z bliskimi.

Największe potrzeby humanitarne są związane z dużą liczbą rannych i przeciążeniem służb medycznych, natomiast przesiedleńcy i przyjmujące ich rodziny potrzebują specjalnej pomocy, w tym jedzenia, namiotów, wody i artykułów nieżywnościowych. Ponieważ instalacje wodociągowe zostały poważnie uszkodzone i wymagają pilnej naprawy, mieszkańcy Gazy nie mają prawie żadnego dostępu do bezpiecznej wody. Dlatego też dostarczenie wody pitnej jest bezwzględnie koniecznością.

Występują również ogromne niedobory żywności dotyczące wszystkich warstw ludności. Od 4 listopada zeszłego roku pracownicy zagranicznych organizacji nie są wpuszczani do Gazy, aby świadczyć i należycie monitorować pomoc humanitarną. Natomiast liczba ciężarówek wjeżdżających na teren Gazy wzrosła od czasu rozpoczęcia operacji wojskowych. Obecnie średnia liczba 55 ciężarówek dziennie jest żałośnie niska w porównaniu z zapotrzebowaniem na co najmniej 300 ciężarówek dziennie, aby pokryć potrzeby 80 % mieszkańców, którzy są uzależnieni od pomocy.

Unia Europejska od początku uważnie śledzi tragiczne wydarzenia. Trzy dni po rozpoczęciu operacji ministrowie spraw zagranicznych spotkali się na nadzwyczajnym szczycie w Paryżu, aby przedyskutować sytuację. Osiągnięto porozumienie co do potrzeby natychmiastowego i trwałego przerwania ognia oraz rozpoczęcia działań humanitarnych przy jednoczesnym przyspieszeniu procesu pokojowego. Celem szczytu było przede wszystkim udzielenie pomocy zmierzającej do zakończenia przemocy i złagodzenia skutków kryzysu humanitarnego. Prezydencja udała się na Bliski Wschód z misją dyplomatyczną. W dniach 4-6 stycznia ministerialna trójka UE odbyła spotkania w Egipcie, w Izraelu, z udziałem przedstawicieli Autonomii Palestyńskiej, oraz w Jordanii. Wysoki Przedstawiciel udał się również do Syrii, Libanu i Turcji.

Pojawił się zarys rozwiązania kryzysu. Po pierwsze i przede wszystkim Hamas musi wstrzymać ataki raketowe na Izrael, zaś Izrael musi zakończyć działania wojenne, aby umożliwić stałą pomoc humanitarną oraz przywrócenie infrastruktury publicznej i szczególnie potrzebnej opieki medycznej. Sześciomiesięczne zawieszenie broni, które wygasło 19 grudnia, było dalekie od doskonałości. Izrael był ofiarą powtarzającego się ostrzału raketowego, mając świadomość, że wróg dysponuje większą siłą ognia. Na Gazę nałożona została bardzo dotkliwa blokada gospodarcza, która całkowicie zahamowała jej rozwój gospodarczy.

Aby doprowadzić do trwałego zawieszenia broni musimy szukać rozsądnego kompromisu pociągającego za sobą zakończenie ataków raketowych i otwarcie przejść granicznych. Realistyczne rozwiązanie musi uwzględniać tunele prowadzące na drugą stronę granicy, zwłaszcza przy Trasie Filadelfijskiej, żeby powstrzymać przemysł broni. Musi ono również prowadzić do systematycznego i kontrolowanego otwierania wszystkich przejść granicznych, aby umożliwić rozwój gospodarki Gazy.

Uważam, że pomocne mogą okazać się misje międzynarodowe monitorujące zawieszenie broni i pełniące funkcję łącznika między dwoma stronami. Unia Europejska wyraża gotowość ponownego wysłania obserwatorów na przejście graniczne w Rafah i rozszerzenia zakresu misji UE na tym przejściu. Potwierdzamy, że Izrael wyraził zgodę na wstrzymanie ognia w ciągu dnia, aby umożliwić dostarczenie do Gazy pilnie potrzebnych lekarstw, żywności i paliwa. Niemniej jednak tylko całkowite i natychmiastowe zawieszenie broni umożliwi dostawę i dystrybucję większej ilości pomocy humanitarnej, której Gaza rozpaczliwie potrzebuje, jak również wznowienie podstawowych usług. Izrael musi zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp palestyńskiej ludności cywilnej ze Strefy Gazy do pomocy humanitarnej i innych podstawowych artykułów, w tym żywności, leków i paliwa, a także bezpieczne przemieszczanie się cywilów i pracowników organizacji humanitarnych do Strefy Gazy i ze Strefy Gazy.

Nawet trwale i wszechstronne rozwiązanie konfliktu w Gazie nie wystarczy jednak, żeby zaprowadzić pokój w regionie. Musimy podjąć większe i bardziej skomplikowane wyzwania. Potrzebujemy nowej otwartej strategii, która uwzględniałaby wewnętrzną sytuację polityczną Palestyny, a także wznowienia rozmów pokojowych zawieszonych z powodu kryzysu w Gazie. Pojednanie palestyńskie i rząd będący odzwierciedleniem aspiracji ludności palestyńskiej są potrzebne bardziej niż kiedykolwiek. Popieramy zatem wysiłki mediacyjne Egiptu zgodnie z rezolucją Ligi Arabskiej z 26 listopada 2008 r.

Jak podkreślono we wnioskach Rady UE ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych z grudnia 2008 r., Unia Europejska jest przygotowana na poparcie stabilnego rządu palestyńskiego, który będzie prowadził politykę i podejmował środki odzwierciedlające zasady kwartetu. Unia Europejska podkreśla potrzebę zaprowadzenia sprawiedliwego, trwałego i powszechnego pokoju na Bliskim Wschodzie oraz wzywa do wznowienia negocjacji izraelsko-palestyńskich, a także uregulowania wszystkich nierozwiązanych kwestii w konflikcie izraelsko-palestyńskim, w tym wszystkich kluczowych spraw.

Trwale i wszechstronne rozwiązanie będzie zależało od postępów procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie. Zaprowadzenie powszechnego pokoju opartego na wizji regionu, w której dwa demokratyczne państwa – Izrael i Palestyna – funkcjonują obok siebie w pokoju, podzielone bezpieczną i uznaną granicą, wymaga pilnych i wzmoczonych wysiłków wszystkich stron.

Ostatni wybuch przemocy na Bliskim Wschodzie może nie tylko opóźnić perspektywę pokojowego rozwiązania konfliktu między Izraelem a Palestyną. Nie można też ignorować politycznych szkód powstałych w wyniku walk, zarówno pod względem polaryzacji i radykalizacji w regionie, jak i dalszego dyskredytowania sił umiarkowanych. Jedynie stabilne państwo palestyńskie może zapewnić bezpieczeństwo w regionie, który wycierpiał już zbyt wiele. Takie rozwiązanie leży zwłaszcza w interesie Izraela i jego sąsiadów. Dlatego też należy bezzwłocznie podjąć środki, aby odwrócić szkody powstałe w wyniku działań wojskowych i przywrócić możliwość wynegocjowania sprawiedliwego rozwiązania.

(Oklaski)

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – Panie przewodniczący! Myślę, że wszyscy mieliśmy nadzieję na lepszy początek 2009 r. Niestety stoimy w obliczu strasznego i przerażającego konfliktu w Gazie, który trwa już trzeci tydzień i jest powodem ogromnych obaw. Dyskutowaliśmy na ten temat wczoraj, na spotkaniu z Komisją Spraw Zagranicznych, Komisją Rozwoju i tymi posłami do Parlamentu Europejskiego, którzy byli w Gazie pod koniec tygodnia.

Urzędujący przewodniczący Rady przytoczył już wstrząsające dane dotyczące zabitych i rannych, które każdego dnia są coraz gorsze. Jest coraz więcej danych o ofiarach okropnych poparzeń, zaś organizacje pomocowe informują, że ludność cierpi z powodu dotkliwych niedoborów żywności, paliwa i leków, nie wspominając o zniszczeniu domów i infrastruktury.

Straty występują również po stronie Izraela. Hamas wystrzelił w kierunku jego terytorium setki rakiet, które trafiły w izraelskich cywilów. Niestety wojna zawsze prowadzi do ogromu ludzkiego cierpienia, a ta wojna nie jest pod tym względem wyjątkiem. Należy mieć na względzie nie tylko jej natychmiastowe niszczycielskie skutki, lecz również fakt, że znacznie przesuwa w czasie perspektywę pokoju, osłabia arabską inicjatywę pokojową i potencjalnie może bardzo negatywnie odbić się na stabilności całego regionu.

Chciałabym pokrótce omówić działania dyplomatyczne, które prowadzimy razem, aby zakończyć konflikt, a następnie określić średnio- i długoterminowe wyzwania. Byliśmy aktywni od pierwszego dnia, co – jak myślę – było bardzo ważne. Wiemy, że nie jesteśmy czołowym graczem na Bliskim Wschodzie, lecz zajmowaliśmy i zajmujemy tam ważne miejsce. Dlatego też nadzwyczajne spotkanie ministrów spraw zagranicznych UE w Paryżu w dniu 30 grudnia 2008 r. od początku stanowiło bardzo ważną odpowiedź na wybuch kryzysu, gdyż zostały na nim przedstawione propozycje zakończenia kryzysu w postaci Deklaracji paryskiej, które wykorzystaliśmy podczas naszej delegacji na Bliski Wschód.

Należy wspomnieć o trzech elementach tej deklaracji. Po pierwsze i przede wszystkim Deklaracja paryska wzywała do natychmiastowego przerwania ognia z powodów humanitarnych, w tym bezwarunkowego wstrzymania ataków raketowych przez Hamas i Izrael, a także do zakończenia izraelskich działań wojennych. Domagaliśmy się, aby zawieszeniu broni towarzyszyło stałe i normalne otwarcie wszystkich przejść granicznych, zgodnie z porozumieniem w sprawie przemieszczania się i dostępu z 2005 r. Wyraziliśmy gotowość ponownego wysłania misji UE na przejście graniczne Rafah, aby umożliwić jego ponowne uruchomienie. Poinformowaliśmy również, że jesteśmy gotowi zbadać możliwość rozszerzenia wsparcia na inne przejścia graniczne, o ile zostaną uwzględnione nasze postulaty dotyczące bezpieczeństwa.

Po drugie podkreślaliśmy pilną potrzebę pomocy humanitarnej i otrzymaliśmy zapewnienie, że postulaty te zostaną uwzględnione. W tej kwestii wzywaliśmy do bezzwłocznego otwarcia przejść granicznych, aby umożliwić dostarczenie do Strefy Gazy pilnej pomocy medycznej, paliwa i żywności, a także dostęp pracowników organizacji humanitarnych i ewakuację rannych.

Po trzecie powtórzyliśmy nasze stanowisko, że konflikt izraelsko-palestyński nie może zostać rozwiązany militarnie, że proces pokojowy jest jedyną drogą oraz że należy podjąć wysiłki w tym kierunku gdy tylko uda się wypracować trwałe zawieszenie broni.

Jak państwo słyszeli, nasza misja była prowadzona wspólnie z prezydentem Sarkozym, który zaplanował podróż do Syrii i Libanu, a następnie postanowił udać się do Egiptu i Izraela, aby wzmocnić te wysiłki, wciąż na podstawie naszej deklaracji z 30 grudnia 2008 r. Francja przewodniczy obecnie Radzie Bezpieczeństwa, była to zatem ważna inicjatywa.

Ścisłe koordynowaliśmy między innymi wspólne spotkanie w Ramallah, gdzie prezydent Sarkozy przedstawił swój plan zawieszenia broni, w przypadku którego my – trójka – wytyczyliśmy w pewnym zakresie drogę do dyskusji z kluczowymi partnerami, w szczególności z Egiptem i Jerozolimą.

Te wysiłki podkreślały wzajemnie swoje znaczenie, dzięki czemu z Unii Europejskiej wyszło jednolite, mocne przesłanie, a trójka nie tylko przedstawiła stanowisko instytucjonalne UE, lecz również zaznaczyła swoją obecność. Uważam również za istotne, że prezydent Sarkozy udał się także do Syrii, a pan Solana towarzyszył mu w podróżach do Syrii i Libanu oraz podjął konsultacje z Turcją. Myślę, że wszystkie te działania były potrzebne.

Położyłam szczególny nacisk na sytuację humanitarną, co zostało już powiedziane, i wzywałam w szczególności do otwarcia przejść granicznych, a także możliwości przerwania ognia na przynajmniej kilka godzin, żeby umożliwić pracę organizacjom międzynarodowym. Izrael zaakceptował niektóre z tych postulatów. W negocjacjach z rządem izraelskim zapewniłam również umieszczenie urzędnika ECHO w siedzibie izraelskich sił obronnych, aby koordynował przesyłanie pomocy humanitarnej z izraelskimi siłami zbrojnymi, jak to miało miejsce podczas wojny z Libanem i co okazało się skutecznym narzędziem lepszej koordynacji.

Chciałabym skorzystać z okazji, aby wyrazić podziękowanie wszystkim dzielnym kolegom, którzy wciąż pracują w Gazie, tym z UNWRA i tym z Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, z którymi współpracujemy i którym przekazujemy znaczne środki finansowe, jak również wielu innym osobom.

(Oklaski)

Chciałabym również złożyć szczerze kondolencje rodzinom tych pracowników, którzy stali się ofiarami tego tragicznego wydarzenia.

Komisja przeznaczyła dość dużo środków również na natychmiastową pomoc humanitarną. Jesteśmy gotowi przekazać więcej pieniędzy w przyszłości.

Jak zakończyły się negocjacje? Jak powiedział urzędujący przewodniczący, obejmowały one najważniejsze elementy ostatniej rezolucji Rady Bezpieczeństwa, która została przyjęta przy wstrzymującym się głosie

Amerykanów kilka dni po negocjacjach, obejmujące natychmiastowe zawieszenie broni, egipskie gwarancje dotyczące zatrzymania przemytu broni przez tunele, otwarcie przejść granicznych dla pomocy humanitarnej, rozmieszczenie sił – ewentualnie z udziałem międzynarodowym lub z udziałem sił bezpieczeństwa Autonomii Palestyńskiej – do kontrolowania piętnastokilometrowego Korytarza Filadelfijskiego między Gazą a Egiptem.

Rozumiemy, że Autonomia Palestyńska przyjęła tę propozycję, natomiast Izrael i Hamas analizują ją. Uważamy za bardzo istotne, aby bardzo szybko nastąpiły jakieś działania. Z moich ostatnich informacji wynika, że wszyscy ściśle współpracują w tej sprawie i być może za kilka dni rzeczywiście nastąpi zawieszenie broni. Mam nadzieję, że tak się stanie.

Jeżeli chodzi o perspektywy średnioterminowe, niestety zarówno Hamas, jak i Izrael odrzuciły początkowo rezolucję Rady Bezpieczeństwa ONZ, lecz, opierając się na codziennych kontaktach, mam nadzieję, że można będzie dość szybko osiągnąć porozumienie. Należy tu powiedzieć i uznać, że Egipt odegrał wiodącą rolę w bezpośrednich kontaktach z Hamasem. Równie ważna w tym względzie była wizyta prezydenta Sarkozy'ego w Syrii, podobnie jak wysiłki Turcji.

Sądzę także, że pod koniec tego tygodnia może się odbyć szczyt krajów arabskich w Katarze. Naszym celem, jak wskazują nasze intensywne działania dyplomatyczne, jest wspieranie wszystkich partnerów, którzy mogą wywierać naciski na Hamas, aby pomóc w wypracowaniu trwałego rozwiązania zgodnie z rezolucją 1860 Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Zaraz po uzgodnieniu zawieszenia broni będziemy musieli się zastanowić, prawdopodobnie na forum konferencji, jak sformułować bardziej konkretne środki w celu zaspokojenia potrzeb humanitarnych palestyńskiej ludności w Gazie. Musimy jednak jasno powiedzieć, że niezależnie od tego, co zrobimy, nie może to nakręcać nieskończonej spirali zniszczeń i odbudowy bez osiągnięcia pokoju.

Tak jak to miało miejsce wcześniej, mogę ponownie pojawić się tutaj, aby w odpowiednich warunkach zwrócić się do państwa o pomoc w zdecydowanym wspieraniu konstruktywnych wysiłków. Jak państwo wiedzą, sekretarz generalny Ban Ki-moon przebywa obecnie w regionie Gazy. Mam nadzieję, że również on może przyczynić się do ostatecznego powodzenia rozmów, co jest bezwzględnie konieczne, aby doprowadzić do trwałego zawieszenia broni.

Jeżeli chodzi o perspektywę długoterminową, muszę powiedzieć, że obecna ofensywa wyraźnie prowadzi do osłabienia zaufania między Palestyńczykami a Izraelczykami. Operacje wojskowe nigdy nie prowadzą do trwałego pokoju; można go osiągnąć tylko dzięki politycznemu porozumieniu osiągniętemu w drodze negocjacji. Potrzebne jest zatem wznowienie dialogu między Izraelczykami a Palestyńczykami, a także między samymi Palestyńczykami.

Myślę, że po wstrzymaniu działań wojennych ważny będzie powrót do rozmów prowadzących jak najszybciej do powszechnego pokoju. W tym obszarze musimy współpracować z nową administracją Stanów Zjednoczonych, aby od samego początku zapewnić jej poparcie w trakcie dwustronnych negocjacji. Dlatego też z zadowoleniem przyjąłam wczorajsze oświadczenie wygłoszone w Senacie przez Hilary Clinton, która została wyznaczona na stanowisko Sekretarza Stanu. Będę nalegać, aby strony negocjowały nie tylko w sprawie procesu, ale również merytorycznie, oraz aby proces z Annapolis zakończył się pomyślnie. Obecny kryzys pokazuje, że pomyślne rozwiązanie jest potrzebne bardziej niż kiedykolwiek.

Kwestia pojednania palestyńskiego również będzie miała kluczowe znaczenie. Jest mało prawdopodobne, aby Hamas został zlikwidowany w wyniku obecnej operacji. Prawdopodobnie zostanie osłabiony militarnie, lecz wzmocni się politycznie. Stanowisko Hamasu, zgodnie z którym kadencja prezydenta Abbasa zakończy się 9 stycznia, jest kolejną kwestią ściśle powiązaną z reformą OWP i Fatah. Nie ma wątpliwości, że aby doprowadzić do trwałego pokoju, silna władza Autonomii Palestyńskiej musi mówić w imieniu wszystkich Palestyńczyków i zaangażować się w dwupaństwowe rozwiązanie przy użyciu środków pokojowych.

Niestety konflikt w Gazie może mieć negatywne skutki, jeżeli chodzi o poparcie dla procesu pokojowego w regionie. Wizerunek Izraela wśród wielu pokojowo nastawionych reżimów arabskich doznał uszczerbku w wyniku zbyt dużej liczby ofiar wśród cywilnej ludności Gazy. Przywódcy izraelscy i izraelska ludność powinni zrozumieć, jak negatywnie może się to odbić na aspiracjach narodu do życia w pokoju. Jesteśmy ich przyjaciółmi i musimy im o tym powiedzieć. Izrael nie może pozwolić sobie na stratę czasu w dążeniu do pokoju.

Oto moja pierwsza krótka, a raczej niezbyt krótka, analiza. Musimy podjąć starania na rzecz osiągnięcia trwałego zawieszenia broni, aby umożliwić dalsze negocjacje pokojowe przy udziale nowej administracji amerykańskiej.

José Ignacio Salafranca Sánchez-Neyra, w imieniu grupy PPE-DE. – (ES) Panie przewodniczący! Siedemnaście dni walk w Gazie doprowadziło po prostu do rozdzierającej serce sytuacji. Jej najgorsza, bo nienaprawialna, strona to utrata życia ludzkiego, w tym także niewinnych cywilów i dzieci. Należy jednak również dostrzec zniszczenia, chaos, nienawiść i zemstę, podział Palestyńczyków, umocnienie się radykałów kosztem sił umiarkowanych i całkowite wykoślenie procesu pokojowego.

Jak powiedział urzędujący przewodniczący, dzieje się tak dlatego, że na wojnie można wygrać wszystkie bitwy, lecz przegrać tę najważniejszą, którą jest bitwa o pokój.

Panie przewodniczący! Zamiast starać się podzielić odpowiedzialność lub potępić jedną lub obydwie strony, należy – jak powiedziała pani komisarz – bezwzględnie doprowadzić do natychmiastowego zawieszenia broni, do czego wezwano w rezolucji 1860 ONZ. Jak przypomniał nam niedawno Sekretarz Generalny ONZ, obydwie strony muszą dostosować się do tej rezolucji.

Należy również złagodzić wstrząsającą sytuację humanitarną i gospodarczą w Strefie Gazy, którą, w cudzysłowie, „rządzi” Hamas – organizacja figurująca na sporządzonej przez UE liście organizacji terrorystycznych. Musimy jednak pamiętać, że Hamas jest nie tylko jedną z przyczyn konfliktu, jest także konsekwencją zaistniałych strasznych okoliczności.

Panie przewodniczący! Moja grupa polityczna popiera i uznaje wysiłki wszystkich grup politycznych w tej Izbie zmierzające do poparcia projektu rezolucji, którą będziemy jutro przyjmować. Chcemy również złożyć hołd tym wszystkim posłom, którzy uczestniczyli w negocjacjach, zwłaszcza przedstawicielowi mojej grupy, panu Brokowi, który miał bardzo trudne zadanie.

Panie przewodniczący! Moja grupa popiera wysiłki Komisji i Rady na rzecz jak najszybszego zawieszenia broni, podejmowane we współpracy z krajami arabskimi – zwłaszcza Egiptem – i innymi członkami kwartetu.

Wiążemy duże nadzieje z wczorajszym oświadczeniem Hilary Clinton, wyznaczonej na Sekretarza Stanu, przed senacką Komisją Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych, uznając, że zapowiada pragmatyczną, opartą na dialogu i skuteczną dyplomację.

Panie przewodniczący! Na koniec pragnę poruszyć najważniejszą kwestię: Unia Europejska jest unią wartości, wśród których pierwsze miejsce dzierży pokój. Uważam, że Unia Europejska musi podjąć wszelkie wysiłki i wykorzystać całą swoją wagę polityczną, aby przysłużyć się tej sprawie, nie dopuszczając do zagmatwania naszych myśli i twardnienia naszych serc w obliczu takiego konfliktu.

(Oklaski)

Martin Schulz, w imieniu grupy PSE. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Debaty takie jak ta, którą dziś prowadzimy, są bardzo trudne dla nas wszystkich. Dzieje się tak dlatego, że Izrael jest krajem zaprzyjaźnionym, z którym wielu z nas – a mnie dotyczy to w szczególności – czuje się związanych więzami głębszej przyjaźni. Z przyjaciółmi zaś należy otwarcie dyskutować o kontrowersyjnych kwestiach.

Dotychczas obecny konflikt pochłonął 1000 istnień ludzkich w siedemnaście dni. To krwawy konflikt, w wyniku którego cierpią szczególnie kobiety i dzieci. Rezolucja ONZ stanowi podstawę do ogłoszenia natychmiastowego zawieszenia broni i wszczęcia negocjacji. Nie ulega wątpliwości, że konflikt można rozwiązać jedynie w oparciu o prawo międzynarodowe, a fakt, że należy respektować prawo międzynarodowe i międzynarodowe prawo humanitarne, musi być oczywisty dla demokratycznego państwa prawa. To naprawdę wstyd, że musimy o tym dyskutować. Dlatego też wszystko, co możemy zrobić, aby opanować kryzys humanitarny, to apelować o natychmiastowe zawieszenie broni. To, co stwierdzamy w naszej rezolucji, nie jest tylko czymś powiedzianym ot, tak sobie, lecz ma zasadnicze znaczenie dla bezpośredniego i natychmiastowego powstrzymania rozlewu krwi, głodu i nędzy.

Nie ma wątpliwości, że państwo Izrael ma prawo do samoobrony. Jest upoważnione do obrony przed ludźmi, którzy chcą zniszczyć państwo. Jednak demokratyczne państwo prawa zawsze musi zadawać sobie pytanie, czy środki, których używa, są proporcjonalne. W moim przekonaniu – a wierzę, że także w przekonaniu większości posłów w tej Izbie – środki te nie są proporcjonalne.

(Oklaski z lewej strony)

Musimy powiedzieć naszym przyjaciołom w Izraelu, bez względu na ich orientację polityczną, że jesteśmy świadomi, iż Hamas nie jest ruchem pokojowym. Wiemy, że kierują nim ludzie, którzy nie podzielają naszych podstawowych wartości. Oczywiście każdy pocisk raketowy skierowany na Izrael jest atakiem na to państwo, przeciwko któremu państwo ma prawo się bronić, lecz pomimo wszystko odrzucenie dialogu jest błędem.

Jeżeli dialog jest podstawowym warunkiem wstępnym działań pokojowych, odmowa podjęcia takiego dialogu stanowi podtrzymywanie konfliktu zbrojnego. Dlatego też konieczna jest zasadnicza korekta stanowiska w tym względzie.

Należy podjąć dialog z Hamasem. Jeżeli Izrael nie może zaangażować się weń bezpośrednio – a w tym względzie mogą zrozumieć punkt widzenia polityków izraelskich, którzy mówią, że nie mogą rozmawiać z Hamasem, nawet jeżeli wielu ich współobywateli uważa, że powinni – jeżeli parlamentarzyści i członkowie rządu również mówią, że nie chcą tego zrobić, istnieje dostatecznie dużo możliwości międzynarodowej mediacji. Jest na przykład kwartet, a jednym z ewentualnych zadań Unii Europejskiej w ramach kwartetu jest umożliwianie takiej mediacji w sprawie dialogu.

Jeżeli ktoś myśli, że konflikt na Bliskim Wschodzie może zostać ostatecznie rozwiązany zbrojnie, to popełnia podstawowy błąd. Uważam takie myślenie za podstawowy błąd bez względu na to, z której strony pochodzi. Rozwiązaniem nie mogą być ataki terrorystyczne, ani też konwencjonalne działania wojskowe. Jedynym możliwym rozwiązaniem jest dialog między stronami konfliktu z pomocą mediacji międzynarodowej.

W tym celu potrzebne jest natychmiastowe zawieszenie broni. Należy je zagwarantować za pomocą mechanizmów, które zapewnia wspólnota międzynarodowa, w razie potrzeby z pomocą wielonarodowych sił z udziałem państw arabskich, zwłaszcza islamskich. Byłby to sposób na doprowadzenie do zawieszenia broni i poprawę sytuacji.

Kiedy jako młody człowiek rozpoczynałem karierę polityczną, powiedziano mi, że nie rozmawia się z terrorystami. W tamtych czasach głównym terrorystą był Jaser Arafat. Kilka lat później zobaczyłem w telewizji tego przywódcę terrorystów odbierającego Pokojową Nagrodę Nobla wraz z politykami izraelskimi. To, co było możliwe wtedy, jest również możliwe w przyszłości. Dlatego też rodzi się pytanie, czy zaszliśmy tak daleko, że dostępne mechanizmy prowadzą do koniecznego dialogu. W imieniu mojej grupy chciałbym podziękować wszystkim osobom, również z innych grup, które pracowały nad naszą rezolucją. Jeżeli ta rezolucja, którą popierają wszystkie grupy w Izbie – a myślę, że to dobry znak – może pomóc w polepszeniu atmosfery, być może będzie to nasz skromny wkład w powstrzymanie dalszych ofiar, które stanowią dla wszystkich nieznośny wyrzut sumienia. .

(Oklaski z lewej strony)

Annemie Neyts-Uyttebroeck, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący! Pani komisarz! Trzeba będzie w końcu powiedzieć, gdzie leży zło, a gdzie leży dobro, lecz myślę, że dzisiaj pilniejszą kwestią jest sformułowanie naszych wymogów, a są nimi: bezzwłoczny rozejm powiązany ze wstrzymaniem ostrzeliwania Izraela pociskami raketowymi, wstrzymanie operacji izraelskiej w Gazie i zapewnienie pomocy humanitarnej, trwałe zawieszenie broni powiązane z zatrzymaniem przemytu broni i amunicji, skutecznym monitorowaniem granicy między Egiptem a Gazą, wycofaniem wojsk izraelskich i ponownym otwarciem przejść granicznych, a wreszcie – zniesieniem embarga, przy czym wszystko to powinno nastąpić jednocześnie.

Będzie to niezwykle złożony etap, który bez wątpienia lub z dużym prawdopodobieństwem będzie wymagał obecności sił międzynarodowych. Uważam, że Unia Europejska powinna przygotować się na udział w takiej misji. Chciałabym ponadto poruszyć dwie dodatkowe kwestie.

Aby osiągnąć sukces, Unia Europejska musi mówić i działać precyzyjnie i nie w sposób rozproszony. Warto mieć dobre intencje, ale ważniejsza jest skuteczność. Potrzebne będzie również zaangażowanie Stanów Zjednoczonych, a także Ligi Arabskiej i jej państw członkowskich.

Na koniec chciałabym dodać, że zaoferowanie rzeczywistej alternatywy dla sytuacji w Gazie będzie wymagało od Izraela znacznej poprawy sytuacji na Zachodnim Brzegu: 634 punkty kontrolne, podział sieci dróg na dwie części, ośmiometrowe mury, a do tego niezliczone przypadki poniżania Palestyńczyków nie są dość pociągającą alternatywą dla mieszkańców Gazy, aby odwrócić się od Hamasu.

Tytułem podsumowania chcę powiedzieć, że w sposób nieunikniony nadejdzie dzień, w którym każdy będzie musiał rozmawiać z każdym.

(Oklaski)

Cristiana Muscardini, w imieniu grupy UEN. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Sytuacja ta dotyczy oczywiście nas wszystkich i wszyscy jesteśmy nią zasmuceni, jednak uważam, że należy, przynajmniej z mojej strony, odrzucić pewien rodzaj hipokryzji.

Źródła problemu należy szukać w odległej przeszłości, a jest nim prawowite i nienaruszalne prawo Palestyńczyków do posiadania wolnego państwa w powiązaniu z równie nienaruszalnym prawem Izraela do uznania, a wiemy, że Izrael został usunięty z mapy w wielu krajach. Z pewnością Francja, Włochy, Hiszpania i Niemcy nie tolerowałyby wymazania ich z mapy; nie zgodziłyby się, aby uznawać je za nieistniejące. Wiemy też, że to nie Izrael zaczął tę kolejną już wojnę oraz że terroryzm wciąż jest jednym z podstawowych problemów.

Panie przewodniczący! Uważam zatem, że musimy dziś odrzucić hipokryzję i zacząć myśleć w inny sposób. Nie możemy uznać, że dialog z terrorystami jest usprawiedliwiony faktem, że zginęło tylu cywilów, ponieważ dla terrorystów będzie to w przyszłości wymówka do użycia przemocy, siły i śmierci w celu uzyskania legitymizacji politycznej.

Uważam, że jako Unia Europejska powinniśmy w końcu zacząć zachowywać się spójnie i wypracować zdolność do rozwiązania problemu stosunków gospodarczych z krajami, które nie uznają Izraela, a także utworzenia korytarzy humanitarnych, aby zapewnić bezpieczeństwo cywilom, zarówno po stronie palestyńskiej, jak i izraelskiej. W tym przypadku to Palestyńczycy ucierpieli bardziej, a wspominając o tym, panie przewodniczący, uważam, że warto dokonać przeglądu stanowiska w sprawie pomocy, która została udzielona i która jest udzielana obecnie, a nad wykorzystaniem której nie mamy kontroli.

Daniel Cohn-Bendit, w imieniu grupy VERTS/ALE. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Obecna sytuacja bez wątpienia zasmuca do łez... Nadzieja na pokój i bezpieczeństwo dla wszystkich zainteresowanych ulatnia się w dymie nad Gazą i nad ciałami zabitych, dzieci, kobiet, mężczyzn, i rannych. Nadzieja na bezpieczeństwo oddaliła się bardziej niż kiedykolwiek. Ci, którzy myślą, że ta wojna jest zgodna z logiką argumentów izraelskich usprawiedliwiona atakami rakietowymi na Izrael i koniecznością dania lekcji Palestyńczykom, nic nie zrozumieli. Nic nie zrozumieli, gdyż dawanie takiej lekcji to rodzaj ponurej pedagogiki, która nigdy się nie sprawdziła. Od czasów Clausewitza wiemy, że ten, kto zaczyna wojnę, musi wiedzieć, jak ją skończyć i jaki jest jej cel. Otóż celem tej wojny nie jest bezpieczeństwo Izraela. Dzisiaj możemy powiedzieć, że cel tej wojny nigdy nie zostanie osiągnięty w wyniku tej wojny ani w sposób, w jaki jest prowadzona. Im więcej cywilów, więcej Palestyńczyków, zostanie zabitych, tym mniej bezpieczny będzie cały region! Na tym właśnie polega tragedia, która obecnie tam się rozgrywa. Dlatego też musimy być tutaj precyzyjni. Pan poseł Schulz ma rację: Izrael potrzebuje ochrony przed samym sobą! Izrael potrzebuje ochrony przed pokusą rozwiązania, które oznacza wojnę i wykorzystanie sił zbrojnych. Palestyńczycy potrzebują ochrony przed Hamasem. Palestyńscy cywile potrzebują ochrony przed Hamasem. To jest nasze zadanie. Nie jest ono łatwe, lecz musimy jasno postawić sprawę. Zwracam się do Rady, aby przestała myśleć w kategoriach poprawy, zacieśniania, pogłębiania stosunków z Izraelem, dopóki rozwiązanie jest takie, jakie jest. A to rozwiązanie jest złe. To nie jest dobre rozwiązanie!

(Oklaski)

Zwracam się do wszystkich, którzy słusznie wzywają do dialogu, rozmów z Hamasem, aby nie byli naiwni, aby byli świadomi, że należy rozmawiać z Hamasem, żeby polepszyć sytuację w Gazie, ponieważ Hamas sprawuje władzę, ale jednocześnie, aby wiedzieli, że Hamas potrzebuje zabitych do stosowania swojej strategii. Izrael wpadł w pułapkę Hamasu: im więcej zabitych w Gazie, tym dla Hamasu lepiej. Oto jedna z prawd, które należy również powiedzieć Hamasowi. Odrzucamy tę samobójczą strategię Hamasu, który chce uczynić z ofiar męczenników, aby skierować agresję przeciwko Izraelowi. To także należy powiedzieć Hamasowi.

Na koniec powiem państwu jeszcze coś: tylko Palestyńczycy mogą rozwiązać problem Hamasu. Im dłużej Izrael będzie okupował Zachodni Brzeg, im dłużej Izrael nie będzie w stanie zaoferować pozytywnego rozwiązania Palestyńczykom z Zachodniego Brzegu, tym więcej Palestyńczyków przejdzie na stronę Hamasu. Jeżeli damy Palestyńczykom z Zachodniego Brzegu nadzieję na godne życie, zwrócą się przeciwko Hamasowi i pozbędą się Hamasu. Uwolnijmy Palestyńczyków z Zachodniego Brzegu spod okupacji izraelskiej, a Palestyńczycy sami uwolnią się od Hamasu.

(Oklaski)

Luisa Morgantini, w imieniu grupy GUE/NGL. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Rahed ma pięćdziesiąt lat, stracił dom, troje dzieci, żonę i dwie szwagierki. Rahed jest zrozpaczony i znajduje się w ośrodku, który odwiedziliśmy. Z głębokim bólem powiedział nam: „Kiedy ten atak się skończy, Hamas powie, że wygrał, a Izrael powie, że to on wygrał, a naprawdę umieramy my, cywile”. Chcę powiedzieć co innego -- w rzeczywistości wraz z ciałami zabitych kobiet i dzieci, które widzieliśmy tam, i ponad 4 000

rannych w szpitalu bez żadnej opieki umiera sprawiedliwość, umiera marzenie o Europie, która pragnie, aby prawa człowieka były uniwersalne. I to jest prawdziwa tragedia!

Jesteśmy nieskuteczni. Pani komisarz Ferrero-Waldner! Wie pani, że bardzo panią szanuję, a ja wiem, że pani podejmuje działania i współpracuje z innymi, aby wiele osiągnąć. Sądzę, że musimy wyraźnie i jednoznacznie sobie powiedzieć, że izraelski konflikt zbrojny, militarizm izraelski nie prowadzi do wyzwolenia Izraela, lecz do jego końca, również moralnego. To samo zresztą mówi David Grossmann, czcąc pamięć premiera Rabina zabitego nie przez islamskiego fundamentalistę, lecz przez żydowskiego fundamentalistę, ponieważ chciał doprowadzić do pokoju. Doprowadźcie wreszcie do zawieszenia broni! To właśnie powiedział mi norweski lekarz, który codziennie operuje pracując dwadzieścia cztery godziny na dobę (wysyłamy lekarzy do Gazy). Chcemy przerwania ognia!

Rada Bezpieczeństwa musi zacząć zamieniać słowa w konkretne działania. Akceptujemy dyplomację, lecz musimy stosować nie tylko dyplomację, musimy również stosować instrumenty, którymi dysponujemy. Jednym z instrumentów, który posiadamy w stosunkach z Izraelem, jest w istocie ich rozszerzenie i cieszę się, że na przykład dzisiaj przedstawiciel Komisji Europejskiej w Tel Awiwie powiedział, że teraz nie jest czas na myślenie o rozszerzeniu stosunków. Musimy zrobić sobie od tego przerwę, ponieważ teraz należy doprowadzić do przerwania ognia. To niezmiernie ważne. Myślę, że to ważne i zdecydowane przesłanie.

Mówili państwo o ochronie i o ochronie międzynarodowej. Uważam, że błędem jest myślenie tylko o Gazie i o Rafah. Ochrona ludności cywilnej przychodzi z północy, przychodzi wraz z atakami izraelskimi z Herezu. Kontrole graniczne to kontrole głównych granic, w Rafah i w Herezie, ponieważ od dawna, od 1992 r., czyli od czasów porozumienia z Oslo, Palestyńczycy – jak dobrze państwo wiedzą – nie mogli wydostać się przez Herez. Dotyczy to nawet chorych.

Dlatego też musimy myśleć nie tylko o tunelach i broni, dzięki której Hamas może się zbroić, lecz bezwzględnie o wszystkich zakazach stosowanych wobec Palestyńczyków. Potrzebujemy przerwania ognia i otwarcia nie tylko korytarzy z pomocą humanitarną, lecz wszystkich przejść granicznych: bo jeżeli ludzie nie mają żywności, jeżeli nie mają czego sprzedawać, to co można zrobić w takiej sytuacji? Wówczas będą naciski, aby Hamas przestał istnieć i zaprzestał działań wymierzonych w ludność izraelską będą rzeczywiście poważne. Izrael natomiast powinien wiedzieć, że to Zachodni Brzeg jest pod okupacją militarną, powinien naprawdę zaprowadzić pokój, a nie tylko budować osiedla.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Bardzo pani dziękuję, pani poseł Morgantini. Chciałbym przekazać wyrazy szacunku pani i pozostałym posłom do PE, którzy podjęli inicjatywę podróży do Strefy Gazy w ostatnich dniach.

Bastiaan Belder, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL) Panie przewodniczący! Palestyna jest terytorium islamskim, i to niezbywalnie. Islamski ruch Hamas trzyma się tej podstawowej zasady od czasu jego powstania w 1987 roku. W pełni popiera go w tym Islamska Republika Iranu. W tym ideologicznym myśleniu nie ma absolutnie miejsca na żydowskie państwo Izrael na Bliskim Wschodzie, a zgubne skutki tego islamskiego totalitaryzmu są dotkliwie odczuwane w Strefie Gazy.

Typowym elementem filozofii Hamasu jest militarne wykorzystywanie meczetów w Gazie ze wszystkimi tego tragicznymi skutkami. W tej kwestii chciałbym odesłać państwa do przejrzystego sprawozdania prasowego w poniedziałkowym „Frankfurter Allgemeine”. Jeżeli Europa rzeczywiście jest przywiązana do idei ciągłości żydowskiego państwa Izrael, do przewidzenia jest konfrontacja między Hamasem i jego sprzymierzeńcem Hezbollahem w Iranie. Czy jesteśmy przygotowani na tę ponurą lecz realistyczną perspektywę? Przecież przerwanie ognia lub tymczasowy rozejm są dla Hamasu i całej reszty zwyczajną przerwą na oddech w trwającym dżihadzie przeciwko Izraelowi.

Luca Romagnoli (NI). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Muszę powiedzieć, że w moim mniemaniu większość tej Izby podziela pragnienie pokoju i wyraża obawy, które wielu z nas już w tym miejscu wypowiedziało. Uważam również, że można poprzeć stanowisko Rady, ja zaś chciałbym stwierdzić, że dotychczas Komisja obrała kurs, który może sprzyjać dialogowi. Chodzi o otwarcie korytarzy z pomocą humanitarną i dwustronne zawieszenie broni, które powinny być zwiastunem dalszego zobowiązania do zorganizowania międzynarodowej strefy bezpieczeństwa.

W tym punkcie może rację ma posłanka Luiza Morgantini, wzywając, aby nie wiązać tej strefy wyłącznie z Gazą, lecz rozszerzyć ją na całe terytorium palestyńskie. Zasadniczo mam wrażenie, że to, czego pragnie pani komisarz Ferrero-Waldner i co robi w ramach działań dyplomatycznych przynajmniej w pewnym

stopniu można uznać za zbliżone do podejścia, które starał się przyjąć w tej kwestii papież. Z całą pokorą podzielam to samo podejście: po wszystkich tych latach wciąż musimy dążyć do rozwiązania obejmującego dwa narody i dwa państwa – nie możemy o tym zapomnieć, a ostatecznie musimy dążyć do potwierdzenia prawa międzynarodowego. Konflikt nigdy nie zostanie rozwiązany za pomocą działań zbrojnych – mówił o tym również pan poseł Schulz, a ja niekiedy muszę powołać się nawet na niego. Muszę zatem podkreślić, że niewątpliwie działania zbrojne nie rozwiążą problemu w Ziemi Świętej. Jeżeli chodzi o tę kwestię, uważam, że Unia Europejska posiada narzędzia, by wspierać wszelkie wysiłki dyplomatyczne, które to narzędzia można wykorzystać w omawianym przypadku.

Przewodniczący. – Jestem przekonany, że pan poseł Schulz ucieszy się, że w swoim wystąpieniu wspomniał pan o nim obok ojca świętego.

Elmar Brok (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący! Pani komisarz! Panie urzędujący przewodniczący Rady! Chciałbym przedstawić mój punkt wyjścia. Hamas sprzeciwia się rozwiązaniu dwupaństwowości, odrzuca prawo państwa Izrael do istnienia, przejął władzę za pomocą brutalnego przewrotu przeciwko własnemu narodowi, wysłał pociski rakietowe wymierzone w cywilów oraz wykorzystuje cywilów, szkoły i meczety jako żywe tarcze. Jak można reagować proporcjonalnie, starając się chronić własnych cywilów, jeżeli druga strona używa swoich cywilów jako żywych tarcz? Dlatego też koncepcje liczbowych porównań i proporcjonalności nie mają zastosowania w takiej sytuacji. W przypadku wojny nie można mówić o proporcjonalności – każda wojna jest o jedną wojnę za dużo, a każdy zabity to o jednego zabitego za dużo. Nie można zestawiać danych jednej strony z danymi drugiej strony. Wydaje mi się, że to jest delikatna sprawa jako punkt wyjścia. Dlatego też nie powinniśmy angażować się w wskazywanie palcem jednej strony, które tu obserwowaliśmy, lecz starać się doprowadzić do przerwania broni i zapewnić pomoc w tej kwestii.

Myślę, że urzędujący przewodniczący Rady, pan Schwarzenberg, i pani komisarz Ferrero-Waldner, z pomocą innych delegacji krajowych, zrobili więcej w tej sprawie niż jakakolwiek inna strona. Pragnę im za to szczerze podziękować. Nie widziałem żadnych działań ze strony Stanów Zjednoczonych, prawie żadnych działań ze strony ONZ i żadnych działań ze strony innych członków kwartetu. Musimy zagwarantować, by zawieszenie broni obejmowało dwa elementy: Izrael musi przerwać atak, zaś Hamasowi należy uniemożliwić zdobycie nowych rakiet z Korei i Iranu, dzięki którym Tel Awiw znajdzie się w jego zasięgu. Z tego powodu chciałbym uzyskać zapewnienie nie tylko o przerwaniu ognia, lecz również o tym, że – w ramach porozumień międzynarodowych uwzględniających kwartet i Ligę Arabską, uwzględniając kluczową rolę Egiptu – piętnastokilometrowa granica będzie patrolowana w takim zakresie, aby pociski nie docierały do Gazy. Równocześnie atak izraelski musi zostać przerwany.

Na koniec chciałbym przedstawić jedną uwagę. Jest to tylko mały pierwszy krok. Jeżeli Izrael chce układać się w przyszłości z umiarkowanymi Palestyńczykami – co oznacza wybór rozwiązania dwupaństwowego – po zakończeniu tego wszystkiego, co się dzieje, należy dopilnować w perspektywie długoterminowej, aby umiarkowani Palestyńczycy popierający prezydenta Abbasa mogli pokazać swoim pobratymcom dokonania, co oznacza koniec polityki przesiedlania i wielu innych rzeczy. Jeżeli umiarkowani nie będą mogli pochwalić się sukcesami przed swoimi współobywatelami, będzie to oznaczało triumf radykałów. To musi być punkt wyjścia dla nowej polityki izraelskiej.

Pasqualina Napoletano (PSE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! W obliczu tak ogromnej tragedii nasze słowa można uznać za nieadekwatne. Armia, która zabija setki cywilów, kobiety i dzieci, plasuje siebie na takim samym poziomie, co terroryzm, z którym – jak sama głosi – walczy. Z drugiej strony, każdy kto zna Gazę, nawet jeżeli widział ją tylko na mapie, wie, że nie można zaplanować żadnej operacji wojskowej bez przyjęcia prawdopodobieństwa masakry cywilów.

Czy Izrael może dzisiaj powiedzieć, że jest bezpieczniejszy, po tym jak wzbudził tyle nienawiści i rozpacz? A z kim, jak nie z Hamasem, pośrednio lub bezpośrednio, należy szukać wyjścia w sytuacji ślepej przemocy? Nasza rezolucja wzmacnia wezwanie Rady Bezpieczeństwa ONZ do przerwania ognia. Zwracamy się do stron, aby się do niego zastosowały i wzywamy Europę do podjęcia działań, które to umożliwią.

Istnieje ryzyko, że ta masakra nie tylko nie doprowadzi do pokonania Hamasu – i tu zwracam się do pana posła Broka – lecz jeszcze bardziej osłabi Autonomię Palestyńską, a także tych Palestyńczyków, którzy postawili wszystko na negocjacje z Izraelem. Powinniśmy szczerze zadać sobie pytanie, co oni dotychczas zyskali? Nic. To jest właśnie odpowiedź, której musimy udzielić, jeżeli naprawdę chcemy wypełnić nienawiść i przemoc.

Marielle De Sarnez (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący! Wszyscy jesteśmy częściowo odpowiedzialni za to, co dzieje się dzisiaj na Bliskim Wschodzie. My w Europie i my we wspólnocie międzynarodowej

dopuszciliśmy do pogorszenia sytuacji; nie zrobiliśmy nic ani wtedy, kiedy pojawiło się zagrożenie dla bezpieczeństwa Izraela, ani wtedy, kiedy blokada zupełnie uniemożliwiła życie w Gazie.

Dzisiaj jest dziewiętnasty dzień wojny; 995 ludzi zostało zabitych, wśród nich 292 dzieci, zaś tysiące zostało rannych, a niektórzy spośród nich nadal czekają na ewakuację. Dziesiątki tysięcy uchodźców, którzy zostali pozbawieni domów, nie ma dokąd pójść. Sytuacja humanitarna pogarsza się coraz bardziej: 700 tysięcy mieszkańców Gazy nie ma elektryczności, jedna trzecia spośród nich nie ma wody ani gazu, a wkrótce miną trzy tygodnie od kiedy to się zaczęło, trzy tygodnie, podczas których ci ludzie musieli żyć, a raczej zrobić wszystko, aby przeżyć. Zbyt dużo tu cierpienia, zbyt dużo nieszczęścia. Należy to przerwać, i to natychmiast!

Nasza odpowiedzialność, odpowiedzialność Europejczyków nie polega na tym, prawić komuś uprzejmości. Odpowiedzialność Europejczyków polega na tym, aby wywierać nacisk na obydwie strony i zmusić je wreszcie do podjęcia negocjacji. To kwestia dni, może nawet godzin, kiedy nie będzie już odwrotu od ofensywy lądowej, zwłaszcza w mieście Gaza. Izraelowi należy zagwarantować bezpieczeństwo, natomiast ludności Gazy należy zapewnić możliwość w przyszłości życia w pokoju. Należy kontrolować granice i znieść blokadę. Wszyscy w tym miejscu wiemy, że aby osiągnąć porozumienie, trzeba być może, aby Europa, Stany Zjednoczone i państwa arabskie, które spotykają się pojutrze, mówiły wszystkie jednym głosem.

Zanim skończę, pragnę wyrazić moje silne przekonanie, że dzisiaj nie trzeba wygrać wojny, lecz pokój.

(Oklaski)

Roberta Angelilli (UEN). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Z prawdziwym zadowoleniem wysłuchałam uwag pani komisarz i pana przewodniczącego Pötteringa, którzy jednoznacznie wskazali, że Hamas ponosi poważną odpowiedzialność za zerwanie rozejmu, lecz również wyraźnie uznali reakcję Izraela za zupełnie nieproporcjonalną. Słowa słowami, kryzys jednak pozostaje, a tysiące osób – ludności cywilnej, w tym dzieci – wciąż rozpaczliwie potrzebują pomocy humanitarnej.

Z pełną świadomością i bez hipokryzji powinniśmy chyba zadać sobie kilka pytań. Ile dzieci umarło w Gazie, kiedy nasze dzieci świętowały Boże Narodzenie? Dwieście lub trzysta. A ilu izraelskich cywilów? Czy wspólnota międzynarodowa mogła zrobić więcej? W moim przekonaniu odpowiedź brzmi: „tak”. Należało zrobić więcej. Powinniśmy w pełni odczuwać ciężar naszej odpowiedzialności. Nie wystarczy ferować wyroki na Hamas czy Izrael, osądzać, na kim spoczywa odpowiedzialność, kogo należy bardziej potępić. Niestety poza nagłymi przypadkami reakcja Europy pozostaje nieadekwatna. W mojej opinii chodzi o poważną nieadekwatność, a mianowicie niezdolność do stworzenia rzeczywistej i strategicznej polityki trwałego pokoju.

Musimy dzisiaj wyrazić wyraźne żądanie przerwania ognia, lecz to nie wystarczy. Musimy określić surowe warunki towarzyszące procesowi pokojowemu i procesowi rozwoju na Bliskim Wschodzie. Na zakończenie chciałabym również powołać się na słowa papieża, który powiedział, że musimy dać konkretną odpowiedź na ogólne aspiracje wielu ludzi zamieszkujących te ziemie do życia w pokoju, bezpieczeństwie i godności. Pani poseł Morgantini również zwróciła na to uwagę.

Panie przewodniczący! Naprawdę już kończę. Przemoc, nienawiść i brak zaufania są formami ubóstwa – być może najtrudniejszego do pokonania.

Hélène Flautre (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący! W Gazie widzieliśmy śmierć, lecz również ludzi, żywych ludzi, którzy mają prawo do życia i których mamy obowiązek chronić. Ochrona ludności cywilnej – oto prawdziwie nagląca potrzeba. Nic nie może usprawiedliwiać faktu, że nie zrobiono niczego, aby chronić tych ludzi. Chciałam zadać pytanie panu przewodniczącemu Rady: czy ma pan poczucie, że zrobił pan wszystko, co było w pana mocy, aby władze izraelskie natychmiast zakończyły tą zmasowaną i nieproporcjonalną operację wojskową? Z pewnością nie.

Kiedy pogłoski o operacji krążyły po ambasadach, Rada, wbrew Parlamentowi, potwierdzała swoją determinację do pogłębienia stosunków. To był tragiczny błąd! Kiedy organizacje pozarządowe zwracają się do Rady Bezpieczeństwa o skierowanie do Międzynarodowego Trybunału Karnego sprawy o domniemane zbrodnie wojenne, Rada nie jest w stanie powołać się na klauzulę dotyczącą praw człowieka w swojej umowie z Izraelem. Mam dość wysłuchiwanie, że nie możemy zrobić lepiej, że zrobiliśmy wszystko, co tylko możliwe. W rzeczywistości to impas waszej głównie humanitarnej polityki zmierzającej do złagodzenia skutków okupacji wojskowej i wojny, która to polityka poniosła największą porażkę. Do czego trzeba się posunąć w kwestii naruszania prawa międzynarodowego, aby można było zastosować klauzulę dotyczącą praw człowieka? Jeżeli nie jesteśmy dzisiaj w stanie zadać sobie pytania o zasięg skutecznych mechanizmów

nacisku i mechanizmów wykonawczych, to naprawdę nie wiem, jaka sytuacja skłoni nas wreszcie do działania. Mówię państwu wyraźnie: jeżeli zasada *business as usual* nadal będzie obowiązywała w naszych stosunkach z Izraelem, razem z tysiącem zabitych w Gazie pogrzebiecie art. 11 traktatu, pogrzebiecie politykę praw człowieka i pogrzebiecie projekt europejski!

(Oklaski)

Kyriacos Triantaphyllides (GUE/NGL). - Panie przewodniczący! Po powrocie z Gazy, gdzie widziałem masakrę – głównie cywilów – odczuwam pilną potrzebę wyrażenia mojej pełnej solidarności z ludnością palestyńską. Przez siedemnaście dni Palestyńczycy byli skonfrontowani z ogromną izraelską machiną wojenną, która rażąco narusza prawo międzynarodowe. Wyrażam również poparcie dla sił pokojowych w Izraelu wzywających do zakończenia tej wojny.

Po długiej blokadzie i oblężeniu, które zamieniły Gazę w największe otwarte więzienie na świecie, po karygodnej budowie muru wokół Zachodniego Brzegu, ciągłej ekspansji osiedli i faktycznym podziale ziem palestyńskich, siły okupacyjne przeszły do zacieklej operacji wojskowej. W tym względzie ataki rakietowe na południowy Izrael – a podkreślam, że jestem przeciwny wszelkim atakom na cywilów którejkolwiek strony – posłużyły za pretekst. Przerwanie zawieszenia broni w kontekście walki o władzę w nadchodzących wyborach izraelskich jest zniewagą dla całego narodu.

Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła rezolucję. Izrael nie jest organizacją, lecz państwem, które jest członkiem ONZ. Jako takie odpowiada przed wspólnotą międzynarodową i musi stosować tę rezolucję oraz wszystkie inne rezolucje przyjęte przez ONZ. Należy respektować prawo międzynarodowe. Nie można dłużej dopuszczać do bezkarności. Należy przeprowadzić pełne dochodzenie międzynarodowe.

Wspólnota międzynarodowa wzywa do natychmiastowego zawieszenia broni, natychmiastowego wycofania sił zbrojnych, dostępu do pomocy humanitarnej, zapewnienia swobodnego przemieszczania się ludności. Pozwólmy, aby UNWRA wypełniała swoją misję.

Unia Europejska podjęła działania, lecz jedynie na płaszczyźnie pomocy humanitarnej. Musi jednak wykazać się stanowczością na szczeblu politycznym. Trzeba wykorzystać klauzule w umowach o stowarzyszeniu. Trzeba przestać zacieśniać stosunki z Izraelem. Trzeba przestać eksportować broń do Izraela.

Obecny konflikt może zostać rozwiązany tylko na płaszczyźnie politycznej. Należy całkowicie odwołać się do prawa międzynarodowego, co oznacza zakończenie czterdziestodwuletniej okupacji Palestyny oraz ustanowienie suwerennego i realnego państwa palestyńskiego, co pozwoli zbudować pokojową przyszłość zarówno dla palestyńskich, jak i izraelskich dzieci. Aby chronić przyszłe pokolenia, musimy zakończyć wojnę już teraz.

Patrick Louis (IND/DEM). – (FR) Panie przewodniczący! Wiele tysięcy lat temu Dawid zmierzył się z Goliatem, aby sprawdzić, czy ziemia została przeznaczona Moabitom, Filistynom czy Izraelitom.

Obecnie ten sam dramat rozgrywa się nadal na ziemi, która jest źródłem jednego z trzech filarów naszej cywilizacji. Dzisiaj zapewnienie bezpieczeństwa i uznania państwa izraelskiego jest zadaniem pilnym, słusznym, prawowitym i koniecznym. Można to zrobić tylko w jeden sposób. Należy zagwarantować narodziny prawdziwie suwerennego państwa palestyńskiego. Tutaj, tak samo jak gdzie indziej, wielokulturowość ma swoje granice. Jeżeli są dwa narody, muszą być dwa państwa.

Jeżeli pomoc Unii Europejskiej ma być faktycznie skuteczna, musi skupiać się na jednym celu. Jest nim zapewnienie rozwoju takiemu konstytucyjnemu państwu palestyńskiemu rozwojowi, w którym państwo prawa chroni słabych i pomaga silnym. Sytuacja jest nadzwyczajna, gdyż na tej ziemi ekstremiści ze wszystkich stron są silni i są w błędzie, podczas gdy małuczcy są umiarkowani i stają się ofiarami.

Rozwiązanie pozwalające wykroczyć poza zasadę „oko za oko” nie jest ani moralne, ani wojskowe, lecz polityczne. Weźmy się zatem do pracy!

Jim Allister (NI). - Panie przewodniczący! Brzydzą się terroryzmem. Odrzucam propagandę terroryzmu. Być może moją świadomość pogłębia fakt, że pochodzę z Irlandii Północnej. Dlatego też kiedy słyszę biadolenie Hamasu z powodu niezbędnego działania odwetowego w obliczu trwającego od lat zmasowanego gradu pocisków rakietowych spadających na niewinnych obywateli izraelskich, pozostaję niewzruszony, ponieważ wiem, że Hamas, podobnie jak IRA w moim kraju, jest mistrzem podwójnej sztuki terroryzmu i propagandy.

Sytuacja jest całkowicie jasna. Izrael akceptuje rozwiązanie dwupaństwowości. Hamas nie może znieść prawa Izraela do istnienia, zatem nie odstępuje od bezlitosnych i niekończących się ataków terrorystycznych na terytorium izraelskie. A kiedy po okazaniu wielkiej cierpliwości Izrael odwzajemnia atak, Hamas oplakuje ofiary. Przykro mi: to oni są złoczyńcami, a jeżeli chcą pokoju, odpowiedź leży w ich rękach. Przestańcie atakować Izrael!

Rodi Kratsa-Tsagaropoulou (PPE-DE). - (EL) Panie przewodniczący! Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że sytuacja w Gazie jest tragiczna. To, co się tam dzieje graniczy z klęską humanitarną i wymaga natychmiastowych działań. Chciałabym pogratulować Komisji Europejskiej za wzmoczenie wysiłków, prezydencji za jej inicjatywy i koordynowanie działań krajowych podejmowanych w tym obszarze i Egiptowi za ważną i delikatną rolę, którą odgrywa.

Teraz zachodzi pilna potrzeba zawieszenia broni i przerwania działań wojennych z obu stron, wytyczenia korytarzy z terytorium izraelskiego i egipskiego, żeby zaspokoić potrzeby humanitarne, i zapewnienia kontroli granicznej, żeby powstrzymać nielegalny przepływ broni i ludzi. Jak powiedziała pani komisarz, zapowiedzi planu rozejmu są zachęcające i mam nadzieję, że taki plan zostanie bezzwłocznie zaakceptowany i będzie respektowany w praktyce.

Jakie są zatem następne kroki? Zarówno pani komisarz, jak i urzędujący przewodniczący Rady powiedzieli już, że potrzebujemy wsparcia dla naszych celów, którymi są faktyczny pokój oraz utworzenie państwa palestyńskiego żyjącego w pokoju i respektującego Izrael. Nie są to nowe cele. Zapowiadaliśmy je i popieraliśmy bez rezultatu. Błędne koło przemocy trwa i ma negatywne skutki nie tylko dla ludności izraelskiej i palestyńskiej, lecz dla wszystkich mieszkańców regionu oraz dla bezpieczeństwa wspólnoty międzynarodowej.

Obecnie musimy zrobić bilans naszych działań, naszych wyborów politycznych i naszych praktyk, a także podjąć odważniejsze i bardziej zróżnicowane kroki. Musimy pilnie podjąć pogłębiony, uczciwy i samokrytyczny dialog z Izraelem na szczelnie dwustronnym w ramach naszych przyjaznych stosunków i partnerstwa. Musimy też określić błędy popełnione w działaniach na rzecz wzajemnego zaufania między tymi dwoma narodami. Musimy również wzmocnić tego rodzaju dialog ze wszystkimi Palestyńczykami, aby pomóc im zrozumieć znaczenie pokoju, spójności, życia ludzkiego i jedności wśród nich.

Hannes Swoboda (PSE). - (DE) Panie przewodniczący! Po tym, jak premier Topolánek przedstawił dziś kilka żartobliwych uwag, jako austriacki poseł do PE mogę powiedzieć, że cieszę się, iż zarówno Komisja, jak i czeska prezydencja Rady są reprezentowane przez Austriaków. Witam pana serdecznie! Panie przewodniczący Rady, oczywiście zdaję sobie sprawę, że jest pan związany lojalnością wobec Republiki Czeskiej.

Panie i panowie! Kiedy na krótko przed jednostronnym wycofaniem się ze Strefy Gazy przez Izrael byłem w tym kraju jako członek delegacji, której przewodniczył pan poseł Schulz, ówczesny wicepremier mówił: „nie wtrącajcie się, to będzie dobrze działać”. Inni – na przykład były minister spraw zagranicznych Josip Elin – mówili: „to doprowadzi do chaosu”. I to on miał i nadal ma rację. Jednostronne wycofanie się bez negocjacji, bez partnera do negocjacji, nie ma sensu.

Nie był jednak również nazbyt rozsądny nasz sprzeciw wobec dialogu nawet z umiarkowanymi przedstawicielami Hamasu – którzy może nawet nie należą do Hamasu, a tylko zostali mianowani przez tę organizację do wspólnego rządu. Przyjmując takie stanowisko, pomogliśmy zniszczyć ten wspólny rząd. Wiem, że były tam osoby, które chciały prowadzić rozmowy, lecz nie pozwolono im. To również był błąd. Potrzebujemy dialogu!

Nie podoba mi się Hamas, po pierwsze dlatego, że to organizacja terrorystyczna, a po drugie z tego powodu, że reprezentuje fundamentalistyczny punkt widzenia, lecz nie chodzi tu o to, czy się kogoś lubi, czy nie. Chodzi o rozwiązania. Dlatego też musimy powrócić do dialogu i rozmów, o czym wspomniało już dzisiaj wielu posłów. Również ludność Gazy musi mieć szansę na dość przyzwoite życie. Dlaczego ludzie ci głoszą na Hamas? Dlatego że postrzegają to jako jedyną szansę, ostatnią szansę na przeżycie. I to należy zmienić. Musimy zapewnić tym ludziom również gospodarcze podstawy do przeżycia; musimy znieść blokadę i zaprzestać ich izolacji. To jest jedyny realny wymóg.

Pan poseł Brok, do którego żywię bardzo duży szacunek, powiedział, że zasada proporcjonalności nie ma zastosowania. To nieprawda. Zasada proporcjonalności ma zastosowanie do prawa prywatnego i prawa międzynarodowego. Każdy kto ją narusza, narusza również prawo międzynarodowe, a tego ta Izba naprawę nie może akceptować.

(Oklaski)

Chris Davies (ALDE). - Panie przewodniczący! Moja przyjaciółka, która wie, że byłem w Gazie trzy dni temu, postanowiła mnie sprowokować. „Widziałeś kiedyś zdjęcia pięcioletnich żydowskich dzieci, jak stoją z rękami podniesionymi do góry naprzeciwko wycelowanych w nie karabinów nazistów?” – napisała. „Rozdzierają serce”. Jej słowa uświadamiają, dlaczego traktujemy Izrael z taką pobłażliwością, z jaką nie traktowalibyśmy żadnego innego państwa.

Słowa te nie wyjaśniają natomiast, dlaczego naród, który tyle wycierpiał w XX wieku, zadaje teraz tyle cierpienia innemu narodowi. Izrael zamienił Gazę w piekło: ziemia drży od eksplozji, nawet w czasie zawieszenia broni; na ulicach są wózki ciągnięte przez osły, a na niebie samoloty F16, maszyny do zabijania z XXI wieku po prostu zrzucają bomby; zginęło już 300 dzieci, kolejne setki rozerwane na strzępy.

To nie jest proporcjonalna reakcja cywilizowanej władzy. To jest zło. Tak, to jest zło. Tak, Hamas musi przerwać atak raketowy. Sam do tej pory mówiłem to przedstawicielom Hamasu w Gazie, lecz nie słuchajmy dłużej świętoszkowatych wypowiedzi izraelskich oficjeli o potrzebie zwalczania terroryzmu, ponieważ bombardowani Palestyńczycy mogliby nazwać terrorystami Olmerta, Livni i Baraka.

Ponosimy pewną odpowiedzialność za działania Izraela. Przy żadnej okazji w przeszłości, przy żadnej okazji, którą bym pamiętał, Unia Europejska nie poparła żadnymi działaniami swojego krytycznego stanowiska wobec traktowania Palestyńczyków przez Izraelczyków. Dajemy Izraelowi zielone światło do działania wedle własnego uznania. Poglębiliśmy tylko nasze niedociągnięcie, ignorując lekcje historii. Nie można zaprowadzić pokoju bez rozmów z wrogami, tymczasem odmawiamy podjęcia rozmów z wyłonionymi w wyborach przedstawicielami narodu palestyńskiego.

Obecnie kończymy negocjacje z Izraelem na temat porozumienia o zacieśnionej współpracy. Nie zamierzamy potępić Izraela. Chcemy go nagrodzić. Ci, którzy chcą pokoju na Bliskim Wschodzie, ci którzy chcą sprawiedliwości dla obu stron muszą uznać, że czas ponownie przemyśleć te kwestie.

Seán Ó Neachtain (UEN). – (GA) Panie przewodniczący! Wojna w Gazie jest przerażająca i skandaliczna. Wszyscy wiedzą, że rozwiązanie zbrojne nie daje rezultatów na Bliskim Wschodzie. Rozwiązanie polityczne jest jedyną drogą do przywrócenia pokoju i pojednania na tym obszarze. W tym celu należy natychmiast położyć kres przemocy.

Popieram utworzenie niezależnego, trwałego państwa palestyńskiego, lecz należy wprowadzić względnie dobrą gospodarkę i odpowiedni plan polityczny. My zaś powinniśmy dopilnować, aby te dwa państwa istniały w regionie z wzajemnym poszanowaniem.

Izrael ma prawo bronić się, lecz jego działania zaszły za daleko. Tego rodzaju ataki są niemoralne, a wspólnota międzynarodowa nie może ich akceptować.

Należy bezzwłocznie rozpocząć proces pokojowy na Bliskim Wschodzie. Mam nadzieję, że niedawno wybrany prezydent Ameryki, Barack Obama, będzie nad tym pracował. Życzę mu sukcesów w tym ważnym zadaniu i sprostania temu wyzwaniu.

David Hammerstein (Verts/ALE). – (ES) Panie przewodniczący! Ja również byłem w Gazie kilka dni temu. Było to bardzo dojmujące doświadczenie. Pojechałem również do Egiptu. Uważam, że właśnie kończy się pewna epoka – epoka Busha – a ostatnie gorączkowe działania prezydenta Busha okazały się szczególnie krwawe i bolesne.

Znajdujemy się w punkcie zwrotnym, w którym możemy przyjąć inną politykę wobec Bliskiego Wschodu. Chciałbym, aby Unia Europejska odgrywała w niej wiodącą rolę. Barack Obama również podziela ten punkt widzenia, mówiąc, że będzie rozmawiał z Iranem. Tak, Barack Obama będzie rozmawiał z Iranem, a my musimy rozmawiać z każdym na Bliskim Wschodzie, w tym również z Hamasem.

Nowa polityka na Bliskim Wschodzie musi być polityką współpracy, a co najmniej musi opierać się na naszych wartościach i prawie międzynarodowym. Setki dzieci, które widziałem w Gazie, które lgnęły do nas i patrzyły na nas z pełną nadzieją, zasługują na odpowiedź, podobnie jak dzieci w Izraelu.

Wymaga to konkretnych działań; wymaga działań w terenie, aby dać nadzieję umiarkowanym. Najbardziej godne ubolewania jest to, że premier Fayad, prezydent Abbas, prezydent Mubarak i król Abdullah są obecnie oskarżani o zdradę w świecie arabskim. Kiedy zatrzymałem taksówkę na pustyni synajskiej, żeby napić się kawy, na ogromnych ekranach widzieliśmy tylko Khaleda Meshaała.

Oto rezultat, uboczny skutek wspomnianego ataku na Gazę. To nie sprowadzi pokoju dla Izraela ani bezpieczeństwa, którego pragniemy, a w jeszcze mniejszym stopniu przyniesie nam cokolwiek dobrego. Jeżeli nie zakończymy tego konfliktu, sprowadzi on nienawiść na ulice Europy.

Miguel Portas (GUE/NGL). – (PT) Tysiąc to liczba dnia, tysiąc zabitych, aby dać ponurą nauczkę. Proszę wybaczyć mi szczerość: ile jeszcze ofiar będzie kosztował wybór Cipi Liwni i Ehuda Baraka w lutowych wyborach?

Zebraliśmy się tu dzisiaj, aby żądać przerwania ognia i zakończenia rzezi cywilów. Jednakże w rezolucji podniesiono również kwestie naszej odpowiedzialności. Przypomniano w niej, że Rada postanowiła *zacieśnić* stosunki dyplomatyczne z Izraelem wbrew opinii tego Parlamentu. To był oczekiwany współudział. Dzisiaj słyszę: „Należy rozmawiać z Hamasem”. Oszczędzilibyśmy lata, jeżeli respektowalibyśmy wybory w Palestynie.

Rola Europy nie polega na wspieraniu polityki i destrukcji narzuconej przez silniejszą stronę. Polega ona na słuchaniu okrzyków, które dobiegają z ulic i placów naszych miast.

Żądamy natychmiastowego przerwania ognia, lecz musimy zdawać sobie sprawę, że pokój zależy od zakończenia okupacji. To słowo wyszło z użycia, lecz musi zostać usunięte z listy zakazanych słów, na której zostało umieszczone przez zwolenników polityki siły.

Kathy Sinnott (IND/DEM). - Panie przewodniczący! To co dzieje się w Gazie, rozdziera serce. Fakt, że zniszczeń wciąż dokonuje naród uznawany za zachodni, jest niezrozumiałe. W stu procentach zgadzam się, że Izraelczycy mają prawo do życia bez groźby ataków rakietowych. Niemniej jednak, tego, co zrobiono w Gazie, nie można nazwać sprawiedliwością: to jatka. Nie ma dla tego wymówki; nie ma możliwego uzasadnienia.

Najbardziej haniebne dla nas w UE jest to, że dokonał tego jeden z naszych uprzywilejowanych partnerów handlowych. W 2007 r. wartość wymiany handlowej między UE a Izraelem wyniosła 25,7 miliardów euro. Mając na uwadze nasz wkład finansowy w gospodarkę izraelską, ponosimy poważną odpowiedzialność wtedy, gdy pieniądze te przyczyniają się do śmierci cywilów lub dzieci. Jeżeli zaniechamy działania, krew mieszkańców Gazy zbruka również nasze ręce.

Wzywam ten Parlament i wszystkie organy UE do bezzwłocznego nałożenia sankcji handlowych na Izrael i do utrzymania ich do czasu uzgodnienia sensownego zawieszenia broni. Jeżeli nie zrobimy wszystkiego co możliwe, aby zatrzymać tę masakerę, staniemy się jej współsprawcami.

Tokia Saïfi (PPE-DE). – (FR) Panie przewodniczący! Raz jeszcze do głosu na Bliskim Wschodzie doszła broń. Raz jeszcze głównymi ofiarami są kobiety i dzieci, spośród których tysiące zostały ranne, a setki zabite. Raz jeszcze u drzwi Europy historia powtarza się z całą swoją okropnością. Widzimy jednak, że pomimo swoich inicjatyw, Europa nie okazała się skuteczna w tym poważnym konflikcie, chociaż toczy się on w strefie jej bezpośrednich wpływów. Jest to niezrozumiałe dla zdecydowanej większości opinii publicznej, która w coraz większym stopniu odrzuca taką niemoc.

Pani komisarz! Aby zaprowadzić pokój, musimy przejąć przywództwo w sposób zdecydowany, wykorzystując nasz autorytet. Unia dla Śródziemnomorza, podobnie jak Euro-śródziemnomorskie Zgromadzenie Parlamentarne, musi odgrywać wiodącą rolę w regionie Morza Śródziemnego. W tym względzie Parlament Europejski musi popierać francusko-egipski plan pokojowy na rzecz bezzwłocznego zawieszenia broni, zabezpieczenia granic między Izraelem a Strefą Gazy, ponownego otwarcia przejść granicznych, a przede wszystkim zniesienia blokady Gazy.

Musimy również wezwać do natychmiastowego stosowania rezolucji UE. Po zakończeniu tego pierwszego etapu musimy pójść dalej i zaproponować użycie sił zbrojnych, lecz nie sił międzynarodowych, a euro-śródziemnomorskich. Ten gest będzie podwaliną potwierdzonej politycznej woli osiągnięcia „pokoju europejskiego”, od dawna oczekiwanego przez wszystkie narody regionu Morza Śródziemnego.

Chciałabym dzisiaj zwrócić również państwa uwagę na nową sytuację. Wraz z konfliktem na Bliskim Wschodzie wkraczamy powoli na bardzo niebezpieczny obszar, którym jest konfrontacja między cywilizacjami. W istocie, od początku konfliktu izraelsko-palestyńskiego, zawsze mieliśmy do czynienia z falą niezadowolenia arabskiej opinii publicznej. Dzisiaj jest to islamska opinia publiczna, która znacznie wykracza poza granice państw arabskich. Wskazuje to na radykalną zmianę charakteru konfliktu. Na Europie spoczywa historyczna odpowiedzialność za pilne wzmocnienie dialogu między cywilizacjami.

Véronique De Keyser (PSE). – (FR) Panie przewodniczący! Tak często zabierałam głos przed tym zgromadzeniem, aby wzywać do wykorzystania każdej okazji do zaprowadzenia pokoju, do podjęcia pomimo wszystko dialogu z Hamasem, ponieważ wygrał wybory, że nie chcę wracać już do tych tematów.

Przytłacza mnie smutek i złość, a ponieważ nie chcę dzisiaj dać ponieść się emocjom w obliczu tej masakry, w obliczu propagandy wojennej, którą słyszę wokół, w obliczu zmieszania, a także w obliczu fali nienawiści i antysemityzmu, która zaczyna wylewać się na nasze ulice, powiem dzisiaj tylko kilka słów. Europa musi powrócić do kwestii zasadniczych. Dla mnie to oczywiste, lecz niekiedy warto o tym przypomnieć.

Po pierwsze życie Palestyńczyka ma taką samą wartość co życie Izraelczyka, i to nie tylko życie, lecz również przyszłość i wolność. Po drugie należy respektować prawo międzynarodowe, a prawo międzynarodowe oznacza bezzwłoczne zawieszenie broni, a także wszystkie rezolucje ONZ, konwencje genewskie. Tymczasem region ten stał się obecnie regionem bezprawia, gdzie wszystko jest wydaje się być dozwolone, a mieszkańcy są traktowani jak zakładnicy. Po trzecie należy wymierzyć sprawiedliwość za wszystkie zbrodnie, bez względu na to, przez kogo i gdzie zostały popełnione. Nigdy nie będzie bezpieczeństwa bez pokoju ani pokoju bez sprawiedliwości. Istnieje przecież wymiar sprawiedliwości okresu przejściowego, który służy właśnie temu celowi, w przeciwnym razie nienawiść nadal będzie się rozprzestrzeniać. W ostatnich dniach zgromadziliśmy potencjał nienawiści, który będzie bardziej niebezpieczny niż bomby. Europa musi narzucić stosowanie warunków określonych w umowach o partnerstwie, w tym ust. 2 układów o stowarzyszeniu dotyczącego poszanowania praw człowieka. To obowiązek traktatowy, z którego nie może być zwolniona. Wreszcie, Izrael nie jest wyjątkiem. Spoczywa na nim odpowiedzialność państwowa i nie może być stawiany na równi z Hamasem, zaś prawa międzynarodowego nie można pozostawić za sobą, jak więzienia, z którego wychodzi się na przepustkę.

W niedzielę pozostawiliśmy w Gazie ludzi schwytych w pułapkę, uwięzionych w getcie, pod bombami, a także setki tysięcy dzieci, których przyszłość leży dzisiaj w naszych rękach. Wyjechaliśmy z Gazy tylko dlatego, że jesteśmy Europejczykami. Palestyńczycy opuszczają Rafah tylko w ambulansach, ponieważ nie żyją lub są ranni.

Europa nie będzie już Europą, a żaden obywatel nie uzna się za Europejczyka, jeżeli zapomnimy o tych zasadniczych sprawach.

(Oklaski)

Frédérique Ries (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący! Pani komisarz! Chciałabym zacząć od powtórzenia słów pana posła Cohn-Bendita. Odczuwamy dzisiaj rozpacz; ta wojna jest tragedią. Obrazy cierpienia i zabitych, które od trzech tygodni stale pojawiają się na naszych ekranach, są nie do zniesienia; spieszę dodać, że podobnie jak wszystkie obrazy wojny, wszystkie konflikty, również te, o których mówi się zdecydowanie mniej albo nawet nie mówi się wcale, na przykład w Kongu, Darfurze, Zimbabwie, a wcześniej w Czeczenii, gdzie okropności wojny miały miejsce przy całkowitym milczeniu mediów i, chcę to podkreślić, polityków.

Przy wielu okazjach podkreślałam już zresztą w tej Izbie, że oburzenie moich kolegów zależy od okoliczności. Jednakże, jak często przypominała również pani poseł Morgantini, rachunki nie mają zastosowania wobec zmarłych, nie ma hierarchii w przypadku cierpienia, każdy zabity – mężczyzna, kobieta, dziecko – po jednej lub po drugiej stronie jest jedną ofiarą za dużo.

Co zatem należy zrobić, aby nasza dzisiejsza debata nie była, jak to często ma miejsce, niezbyt potrzebną i jałową konfrontacją? Dalsze obrzucanie się inwektywami w kwestii historycznej odpowiedzialności jednej i drugiej strony wydaje mi się właśnie jałowe.

Zabrałam głos w tej debacie późno, kiedy argumenty zostały już przedstawione. Niewątpliwie można zastanawiać się nad skalą kryzysu izraelskiego i nad kontratakiem izraelskim, , lecz w żadnym razie nad jego prawem do bezpieczeństwa. Który z naszych zachodnich rządów zgodziłby się, aby tysiące pocisków spadły na jego obywateli, i nie zareagował na to? To pytanie nie wymaga odpowiedzi.

Oprócz wezwania do koniecznego, wynegocjowanego zawieszenia broni, oczywiście do gwarancji dostarczenia pomocy humanitarnej oraz zakończenia zaopatrywania w broń przez tunele, rzeczywisty problem wiąże się dziś w sposób konieczny z przyszłością. Podstawowe warunki pokoju są dobrze znane: zostały określone w Tabie, w Camp David i w Annapolis. Pani komisarz Ferrero-Waldner wspomniała o tym. Najważniejsze elementy, choć oczywiście nie wszystkie, zostały już ustalone, a to oznacza poświęcenia z obu stron. A kiedy mówię o poświęceniach, zgadzam się z panem posłem Schulzem, którego teraz nie ma tutaj. Nie chodzi o to, czy będziemy rozmawiać z Hamasem, ale jak będziemy rozmawiać, na jakich warunkach?

Większość moich kolegów mówiła o 50 sekund za długo, więc proszę pozwolić mi skończyć, panie przewodniczący.

Należy przyjąć odpowiedź, której udzielił Jasser Arafat, w maju 1989 r., kiedy uznał swoją śmiercionośną i destrukcyjną dla wolności kartę za nieważną. Tamte słowa stały się zresztą częścią słownictwa palestyńskiego. Pojednanie wewnątrzpalestyńskie, przede wszystkim, ma taką cenę, a nasza rola, jako Unii Europejskiej, polega na tym, aby skłonić przywódców palestyńskich i izraelskich, lecz również ich sąsiadów – Egipt i Jordanię – do partnerskiego uczestnictwa w trwałym porozumieniu pokojowym.

(Oklaski)

Feleknas Uca (GUE/NGL). – (DE) Panie przewodniczący! W niedzielę, 11 stycznia, byliśmy w mieście granicznym Rafah, w Strefie Gazy, które jest całkowicie zablokowane. Oznacza to, że ludność cywilna nie ma szans, aby uciec przed codziennym bombardowaniem przez armię izraelską. Jeżeli ktoś nie zobaczy tego na własne oczy, nie może wyobrazić sobie, jak bardzo ludność Gazy cierpi i jak bardzo pilne jest pokojowe i definitywne rozwiązanie konfliktu. Wszyscy byliśmy osobiście i do głębi poruszeni ogromem cierpienia ludności palestyńskiej, a także zniszczeniami.

Dlatego też chcę jeszcze raz dobitnie powiedzieć, że bombardowanie izraelskie musi się natychmiast skończyć, tak samo jak ataki raketowe Hamasu na Izrael. Należy również powstrzymać przemysł broni do Strefy Gazy z Egiptu. Ponadto należy natychmiast otworzyć granice, aby na te obszary mogła dotrzeć pomoc dla ludności cywilnej, która została już przygotowana. Widzieliśmy również lekarzy czekających na granicy, gotowych udać się na ten obszar, a którzy nie mogą tego zrobić ponieważ granica została zamknięta. Chciałabym zatem jeszcze raz zaapelować o otwarcie granic, aby można było świadczyć pomoc.

Vladimír Železný (IND/DEM). – (CS) Panie przewodniczący! Któż nie doznałby udręki, widząc dzieci zabite pociskiem? To okropne uczucie, które jednak nie upoważnia do hipokryzji. Które kraje europejskie okazałyby tak dużą powściągliwość jak Izrael i przez lata wystawiałyby się na atak ponad 7 000 pocisków zagrażających w każdym momencie życiu ponad miliona cywilów?

Mieszkańcy Gazy nie są tylko niewinnymi ofiarami. Entuzjastycznie, świadomie, dobrowolnie i demokratycznie wybrali przecież Hamas i jego statut. A kiedy mówili o wyzwoleniu, nie myśleli o wyzwoleniu Gazy, która jest już wolna, lecz o wyzwoleniu Tel Awiwu i Hajfy od Żydów, o zniszczeniu państwa Izrael. Każdy, kto wybiera kryminalistów, musi logicznie dzielić ich los. Zwłaszcza gdy ci kryminaliści chowają się za kobietami i dziećmi, tak jak chowali się zakładnikami, kiedy wystrzelili pociski ze szkół i przekształcali meczety w ogromne magazyny broni. Pamiętam bombardowanie Drezna w 1944 r., kiedy brytyjskie samoloty zrównały miasto z ziemią i zabiły 92 000 cywilów, głównie kobiety i dzieci. Nie było pełnej hipokryzji urazy. Niemcy dobrowolnie wybrali Hitlera i podzielili jego los. Mieszkańcy Gazy również wiedzieli, kogo wybierali i dlaczego tak zrobili.

Tym samym znaczna część funduszy płynących z UE do Gazy trafiła w ręce Hamasu. Być może po to, aby mieszkańcy Gazy, z pełnymi brzuchami i dobrze zaopatrzeni przez UE mogli skupić całą swoją uwagę na drażnieniu tuneli do przemycania coraz bardziej śmiercionośnej broni, aby wykorzystać ją przeciwko izraelskim cywilom. Rzeczywiście proporcjonalne!

Gunnar Hökmark (PPE-DE). – (SV) Panie przewodniczący! Dzisiejszą debatę charakteryzują dwie ważne rzeczy. Po pierwsze zdecydowana większość tego Parlamentu chce doprowadzić do szybkiego zawieszenia broni. Po drugie występuje powszechne poparcie dla wymogu, aby wszystkie zaangażowane strony zaakceptowały prawo państwa Izrael do istnienia i pokoju na jego granicach. To jest ważny punkt wyjścia dla Unii Europejskiej. Jest ważny, ponieważ to, czego świadkami jesteśmy w Gazie, jest tragedią. Każde utracone życie jest tragedią, bez względu na to, po której stronie ta tragedia się rozgrywa. Nie myślmy, że ta tragedia byłaby mniejsza, gdyby tym, którzy świadomie zabijają cywilów, udało się sięgnąć pociskami raketowymi do jeszcze dalej zamieszkałej ludności cywilnej.

Możemy mówić o tragedii również dlatego, że sytuacja ta tworzy przeszkody w powstaniu państwa palestyńskiego, a zatem we wprowadzeniu pokojowego rozwiązania. Jest to również tragedia dla wspólnoty międzynarodowej, ponieważ wszystko to nie stało się w ciągu jednej nocy, lecz narastało poprzez remilitaryzację, przemysł broni i ostrzał raketowy przez długi okres.

Musimy koniecznie dostrzec, że tragedia ta nie wynika z konfliktu między Żydami a Palestyńczykami. Wyrażam zdecydowany sprzeciw wobec każdego, kto stara się demonizować któryś naród. Kiedy pan Davies próbował rzucić winę na naród, usłyszałem ton, którego – jak myślę – nie powinniśmy słyszeć w tym

Parlamencie. To nie jest konflikt między Palestyńczykami a Żydami, to nie jest konflikt między Izraelem a Autonomią Palestyńską. To konflikt między ekstremistami a umiarkowanymi siłami w regionie. Popierajmy umiarkowane siły, dając jasno do zrozumienia wszystkim, którzy sięją nienawiść i chcą unicestwić Państwo Izrael, że nie powiedzie im się ten zamiar. Jeżeli takie będzie przesłanie Europy, wesprzemy również umiarkowane siły i przygotowujemy lepszy grunt dla pokoju.

Marek Siwiec (PSE). - (PL) Panie przewodniczący! Chcę odnieść się do tych, którzy zaprezentowali na tej sali wyjątkowy ładunek obłudy i demagogii. Ta wojna jest kolejną wojną i każda z nich była podobna, a każda jest inna. Ten konflikt, który obserwujemy i o którym dzisiaj mówimy, jest konfliktem asymetrycznym.

Przez trzy lata ostrzeliwano Izrael z rakiet domowej roboty i żadne słowo potępienia z tej sali pod adresem tych, którzy strzelali, nie padło. A dzisiaj potępiamy Izrael. Potępiamy Izrael łatwo, bo jest członkiem ONZ. Jest co potępiać, są władze. Jest rząd, który można potępić i postawić na cenzurowanym. Po drugiej stronie jest jakaś organizacja terrorystyczna, właściwie nie wiadomo kto. Organizacja, która zarządza życiem niewinnych ludzi, za których plecami się chowa. Inny element asymetrii: liczymy dramatycznie zabitych Palestyńczyków, wykorzystywanych jako żywe tarcze, a nie konfrontujemy tego z zabitymi Izraelczykami i tysiącami tych, którzy są zastraszeni, bo nie da się kompensować jednej krwi drugą krwią. Ale najgorsza na tej sali jest asymetria słów i czynów. Nam się łatwo mówi, a bardzo trudno wywołuje skuteczne działania. Bez obecności międzynarodowej ten konflikt nigdy nie zostanie rozwiązany.

Na koniec chcę zwrócić się do tych, którzy protestują przeciwko nieproporcjonalnemu działaniu Izraela. Chcielibyście Państwo, żeby z terytorium Izraela terrorystyczna organizacja wystrzeliła 7 tys. rakiet w stronę Gazy? To byłaby proporcjonalność? Otóż to jest nieproporcjonalny konflikt, w którym stosowanie prawa jest nieskuteczne, i musimy się z tym po prostu oswoić, bo inaczej będziemy się kręcić wkoło i używać słów, które nie przystają do rzeczywistości. Pozycja sprzed telewizora i sprzed palącego się kominka nie jest odpowiednia do tego, aby mówić prawdę o tym konflikcie.

Przewodniczący. – Panie i panowie! Naprawdę jestem zmuszony nalegać, aby trzymali się państwo przydzielonego czasu wystąpienia. Nigdy nie przerywałem mówcom, nawet jeżeli czas wystąpienia upłynął, lecz pan Schwarzenberg już poświęca nam więcej czasu niż oczekiwaliśmy. Z tego, co wiem, pan przewodniczący może zostać najpóźniej do 17.20. Bardzo proszę, aby pamiętali państwo, o jaki czas państwo prosili. Jako generał, pan poseł Morillon da dobry przykład.

Philippe Morillon (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący! Trwałe uspokojenie w Gazie będzie możliwe dopiero po rozmieszczeniu wysłaniu do Gazy międzynarodowych sił interwencyjnych kontrolowanych przez ONZ. Po raz pierwszy wydaje się, że Izrael przystaje na to rozwiązanie, którego wielokrotnie domagali się Palestyńczycy. Nie wiem, kiedy te siły będą w stanie interweniować. Nie nastąpi to przed osiągnięciem porozumienia między stronami konfliktu, a wszyscy pragniemy, aby nastąpiło ono jak najszybciej. Wiem jednak, że misja ta będzie wymagała od osób nią kierujących całkowitej bezstronności. Uważam, że Unia Europejska będzie zatem na najlepszej pozycji do działania. Panie przewodniczący Pöttering! Dlaczego nie zrobić tego w ramach Unii dla Śródziemnomorza?

Będzie to najlepsza platforma do podjęcia działania, ponieważ – słusznie lub niesłusznie – Amerykanie są uznawani za stronników Izraela, a państwa arabskie za sojuszników Palestyńczyków. Zwracam się do urzędującego przewodniczącego Rady. Czy nie uważa pan, że należałoby się do tego przygotować?

Zbigniew Zaleski (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Długotrwały konflikt i okupacja wywołują złość, furię i rozczarowanie skutecznością legalnych władz, wywołując coś, co nazywamy „efektem Hamasu” będącym ważnym czynnikiem. Negowanie Izraela przez Arabów, islamistów i Hamas jest niedopuszczalne, tak samo, jak używanie dzieci jako żywych tarcz. Nie można również pozwolić, aby izraelskie dzieci żyły w ciągłym zagrożeniu.

Powstaje pytanie, czy w błędnym kole agresji obecne władze izraelskie są w stanie wyciągnąć wnioski z sześćdziesięcioletniej historii na tym obszarze i w sposób zdecydowany zastosować strategię dwupaństwowości. Wiem, że obawiają się zagrożeń ze strony agresywnego i nieprzewidywalnego sąsiada ostrzeliwującego ich rakietami, lecz w tej kwestii wspólnota międzynarodowa wraz z Unią Europejską mogłyby przyjść z pomocą.

Czy to ryzykowne rozwiązanie wydaje się dzisiaj Izraelowi akceptowalne? Czy istnieje jednak jakieś inne rozwiązanie? Jeżeli tak, proszę mi powiedzieć. Oczekiwanie, że Hamas przestanie istnieć w sposób naturalny lub wypędzony bombardowaniami, wydaje się być naiwne, tym więcej odwagi potrzebuje Izrael. Zachodnie mocarstwa nie utworzyły dwóch państw w 1948 r., lecz powinny to zrobić teraz. Główna odpowiedzialność nie znika. Wykażmy się większą odwagą w tej strategii.

Jelko Kacin (ALDE). – (SL) Państwo izraelskie wydało izraelskiej armii rozkaz zniszczenia Hamasu w Gazie. Tymczasem izraelska armia niszczy Hamas, zabijając Palestyńczyków w Gazie. Jedna trzecia wszystkich zabitych to dzieci, a połowa wszystkich zabitych to kobiety i dzieci – lecz to nie są członkowie Hamasu.

Skala wojskowej przemocy jest ogromna i nieproporcjonalna. Jak można doprowadzić do zawieszenia broni, skoro żadna strona nie uznaje prawowitości drugiej? Wroga należy postrzegać nie jako cel ataku i zniszczenia, ale jako podmiot, partnera, z którym możliwe jest zawieszenie broni i który będzie odpowiedzialny za zachowanie pokoju w przyszłości. Izrael musi uznać Hamas i rozpocząć z nim dialog. I przeciwnie – Hamas musi uznać Izrael. Nie ma innej drogi. Każdy rodzaj pokoju jest lepszy niż krwawy konflikt.

Przemoc wojskowa musi natychmiast ustąpić rozwiązaniu politycznemu. Izraelski premier Ehud Olmert wciąż stara się jednak odbudować swoją zszarganą reputację, nie wyrażając zgody na zawieszenie broni.

Jana Hybášková (PPE-DE). – (CS) Panie przewodniczący! Pani komisarz! Pragnę pogratulować pani wyników wspólnych negocjacji, negocjacji trojki w Izraelu. W odróżnieniu od prasy, wiemy, że to była państwa misja, która doprowadziła stronę izraelską do debaty na temat otwarcia korytarza pomocy humanitarnej i codziennego przerwania ognia. Uważam, że po raz pierwszy Izraelczycy zaakceptowali Europę jako głównego partnera, a czeską prezydencję jako ważnego przedstawiciela.

Pomimo ogromnej presji z lewej strony Parlament osiągnął wczoraj porozumienie w sprawie dość wyjątkowej rezolucji. Nawet w tak skrajnych okolicznościach jest to wyważona rezolucja, rezolucja, którą może poprzeć prawica, rezolucja, która nie jest po prostu pamfletem lub politycznym zwycięstwem lewicy. Uniknęliśmy postawienia znaku równości, choćby nawet hipotetycznego, między istniejącym państwem a ruchem terrorystycznym. Uznanie istnienia państwa Izrael, odrzucenie przemocy i przyłączenie się Hamasu do porozumień OWP są nadal kluczowymi celami, podobnie jak wymóg doprowadzenia do trwałego zawieszenia broni najszybciej, jak to możliwe.

Do tej pory nie zapewniliśmy wartości dodanej. Trzej wiodący przedstawiciele izraelscy – Barak, Livni i Olmert – kłócą się obecnie co do warunków i gwarancji, na podstawie których skłonni są wprowadzić zawieszenie broni. Kluczową rolę odgrywa bezspornie Egipt, a polega ona na zagwarantowaniu kontroli tuneli i przemytu, która byłaby akceptowalna dla strony egipskiej. Co Rada robi obecnie? W jaki sposób prowadzi negocjacje ze stroną egipską w sprawie technicznej misji, monitorowania międzynarodowego, nadzoru technicznego i wysłania Misji Unii Europejskiej do spraw Szkolenia i Kontroli na przejściu granicznym w Rafah? Czego mogą domagać się posłowie do PE podczas dzisiejszego spotkania z egipskim ambasadorem i odwrotnie, jaki może być nasz wkład w negocjacje z Egiptem?

Libor Rouček (PSE). – (CS) Panie i panowie! Chciałbym wezwać Radę i Komisję do zwiększenia nacisków na obie strony konfliktu, aby zakończyć obecną przemoc. Mamy rezolucję 1860 Rady Bezpieczeństwa i musimy stosować jej postanowienia. Należy przyjąć gwarancje zapewniające długotrwałe zawieszenie broni i umożliwiające otwarcie korytarza z pomocą humanitarną. Wielokrotnie powtarzano tutaj, że nie istnieje wojskowe rozwiązanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Droga do trwałego pokoju wiedzie wyłącznie przez polityczne negocjacje. W tej kwestii Unia Europejska musi, we współpracy z nową administracją Stanów Zjednoczonych i Ligą Arabską, odgrywać znacznie ważniejszą rolę polityczną, niż to miało miejsce dotychczas. Należy położyć kres długotrwałemu konfliktowi za pomocą porozumienia politycznego opierającego się na rozwiązaniu dwupaństwowości, dzięki któremu Izraelczycy i Palestyńczycy będą mogli żyć wspólnie w pokoju, w obrębie bezpiecznych i uznawanych międzynarodowo granic, dążąc do budowania pokojowego systemu bezpieczeństwa regionalnego na całym Bliskim Wschodzie.

Ioannis Kasoulides (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Wciąż debatujemy nad kolejną tragedią humanitarną w naszym sąsiedztwie – blisko mojego kraju – spowodowaną przez dwóch z naszych partnerów w regionie śródziemnomorskim. Niestety Palestyńczycy jeszcze nie uznali faktu, że samobójcze bomby lub rakiety Kassam nigdy nie doprowadzą do wyzwolenia ich ziemi spod okupacji. Izrael nie jest świadom, że taka szeroko zakrojona reakcja militarna stanowi zachętę dla nowych potencjalnych zamachowców-samobójców i ściąga nowe rakiety Kassam przy pierwszej możliwej okazji.

A co w przypadku niewinnych cywilów, którzy nie biorą udziału w walce, co z kobietami i dziećmi? Nikt się nimi nie przejmuje. Nikt nie przejmuje się dziećmi, setkami zabitych, okaleczonych, poparzonych i doświadczających traumatycznych przeżyć dzieci z Izraela i z Palestyny. My, z komfortowej pozycji przed telewizorami, czujemy mdłości oglądając ich. A co powiedzieć o tych, którzy żyją na tym terenie?

Co możemy zrobić? Przyłączenie się do klasycznej gry oskarżeń nie pomaga cywilom. Apele i rezolucje nie pomagają cywilom. Jak możemy przejść od słów do czynów? Nadszedł już czas na negocjacje z zainteresowanymi stronami o utworzeniu sił międzynarodowych – jak proponowali inni koledzy – i wysłaniu ich do Gazy ze znacznym udziałem sił policyjnych z krajów arabskich, aby szkolić i wspierać palestyńskie służby policyjne w ramach szerokiego mandatu ONZ, w celu narzucenia prawa i porządku, a także sił europejskich w celu doprowadzenia do zakończenia ostrzału raketowego i przemytu broni oraz pełnego otwarcia przejść granicznych. Nie możemy dłużej zostawiać losu cywilów w rękach walczących stron..

Giulietto Chiesa (PSE). - (IT) Panie przewodniczący! Panie i panowie! Wielki włoski antyfaszystowski działacz Piero Gobetti powiedział, że kiedy cała prawda leży tylko po jednej stronie, przyjmowanie salomonowego rozwiązania jest całkowicie tendencyjne. Tak wygląda obecnie sytuacja w Gazie. Mam nadzieję, że Parlament będzie w stanie wypowiedzieć właściwe słowa, aby powstrzymać Izrael. Jeżeli tego nie zrobi, historia, Palestyńczycy, europejska opinia publiczna i arabska opinia publiczna osądzą taką postawę jako haniebną.

Izrael bombarduje i dziesiątkuje getto. Synowie tych, którzy byli eksterminowani, stali się eksterminującymi. Nie ma dla tego usprawiedliwienia, a argument, że Izrael ma prawo do własnego bezpieczeństwa, jest niewystarczający. Każdy, jeżeli chce, może zobaczyć, że nikt nie jest dzisiaj w stanie zagrozić bezpieczeństwu lub istnieniu Izraela. Wynika to jasno z braku równowagi między siłami w polu, wynika jasno z liczby zabitych i rannych, wynika jasno ze wsparcia, którego kraje zachodnie nie szczędzą Izraelowi. Jedynym celem tej masakry jest uniemożliwienie powstania państwa palestyńskiego. W ten sposób pokój jest uśmiercany, dlatego też musimy powstrzymać Izrael.

Stefano Zappalà (PPE-DE). – (IT) Panie przewodniczący! Panie i panowie! Chciałbym podziękować urzędującemu przewodniczącemu Rady i czeskiemu ministrowi spraw zagranicznych, za to, że wciąż z nami są; nie jesteśmy przyzwyczajeni do tak silnej reprezentacji w tej Izbie, jaką pokazała dzisiaj czeska prezydencja.

Uważam, że pani posłanka Muscardini ma rację; radzę tym, którzy nie wiedzą, jak się rzeczy mają w regionie, i tym, którzy być w stanie wyrażać precyzyjne opinie, aby pojechali i zobaczyli, co się dzieje w terenie, albo jako turyści, albo w innym charakterze. Niektórzy z nas byli w Palestynie w różnych okolicznościach, jako obserwatorzy wyborów Abu Mazena lub innych wyborów. Uważam, że jedynie osobiste zapoznanie się z sytuacją może dać odpowiednie pojęcie o tym, co tam się dzieje.

Uważam, że w całej tej sytuacji, która nie pojawiła się dzisiaj, lecz trwa od dziesiątków lat, jedynym przegranym jest zachodni świat, ponieważ nigdy zmierzaliśmy się poważnie z tym problemem i nigdy nie staraliśmy się go rozwiązać; wciąż postrzegamy go jako problem między dwoma przeciwnikami.

Byłem w Palestynie wielokrotnie, również w Izraelu byłem wiele razy, zatem znam sytuację, nie doskonale, ale dostatecznie dobrze. Uważam zatem, że w rzeczywistości są w nią zaangażowane nie dwie strony, lecz trzy. W tym szczególnym przypadku problem dotyczy terrorystów i państwa Izrael, zaś ludność palestyńska to ofiary stojące pośrodku. Hamas nie reprezentuje ludności palestyńskiej; być może reprezentuje jej część, lecz z pewnością nie reprezentuje wszystkich Palestyńczyków.

Mam film i sądzę, że wielu posłów również go ma. Film pokazuje wszystkie ofiary izraelskie, włącznie z dziećmi i osobami starszymi w różnych wiekach, ofiary wszystkich rakiet, które zostały wystrzelone i wciąż są wystrzeliwane przez Hamas. To nie przypadek, że jest duża różnica między Strefą Gazy a Zachodnim Brzegiem.

Kieruję tę uwagę do urzędującego przewodniczącego Rady i do naszej znakomitej pani komisarz, którzy reprezentują Europę. Uważam, że musimy rozwiązać sytuację należycie. W mojej opinii najważniejszą rzeczą jest dziś wzmocnienie pozycji Abu Mazena. To najsłabsza postać ze wszystkich w obecnej sytuacji, a wraz z nim Palestyńczycy, którzy w ogóle się nie liczą w tej sprawie. Myślę, że prawdziwymi przegranymi jesteśmy my wszyscy.

Maria-Eleni Koppa (PSE). - (EL) Panie przewodniczący! Opinia publiczna w całej Europie domaga się od Unii jednej rzeczy: zakończenia rzezi Palestyńczyków. Musimy potępić ślełą przemoc bez względu na jej pochodzenie, lecz musimy być spójni, uznając, że reakcją Izraela jest państwowy terroryzm na masową skalę. Asymetryczny odwet, jawne lekceważenie wszelkich koncepcji prawa międzynarodowego i humanitarnego przez Izrael nie mogą być tolerowane.

To niedopuszczalne, aby bomby z białym fosforem były używane przeciwko cywilom. To nieludzkie, aby celować w kobiety i dzieci. Jeżeli dzieje się to w Afryce lub w innej części świata, nasza reakcja byłaby natychmiastowa, a rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ byłaby wiążąca. Jednakże w przypadku Izraela ograniczamy się do oświadczeń i bezwzględnych dyskusji.

Uważam, że należy wykorzystać każde narzędzie polityczne, w tym umowę o stowarzyszeniu, aby przekonać Izrael do zakończenia nielegalnej przemocy wobec ludności palestyńskiej i zniesienia zakazu dostępu pomocy humanitarnej.

Nie możemy być biernymi widzami, ponieważ czyni to nas współwinnymi jatki. Jedynym rozwiązaniem jest bezzwłoczne zawieszenie broni i otwarcie korytarzy pomocy humanitarnej do Gazy, a także rozpoczęcie dialogu ze wszystkimi stronami.

Struan Stevenson (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Prerażające wydarzenia w Gazie w ostatnich dwóch tygodniach ściągnęły na Izrael międzynarodowe potępienie. Podczas obecnej debaty byliśmy świadkami, jak nasi koledzy ustawiają się w kolejce, aby zobaczyć, kto wyrazi większe oburzenie wobec państwa żydowskiego.

Tymczasem dla jednego kraju na Bliskim Wschodzie była to dokładnie taka reakcja, jakiej oczekiwano: Przez lata Iran dostarczał Hamasowi pocisków, amunicji i innych rodzajów zaawansowanego uzbrojenia. Zapewniał pieniądze i szkolenia dla bojowników Hamasu. Celem tych działań było sprowokowanie Izraela do lądowych operacji wojennych, a krwawy wynik z makabrycznymi zdjęciami zabitych dzieci na ekranach telewizorów i w gazetach na całym świecie to najlepszy sposób na rekrutację do szeregów do fundamentalistycznego islamu i przybliżenia wizji globalnego islamskiego ruchu zjednoczonego przeciwko Zachodowi, którą reprezentują irańscy mułlowie.

Faszystowski reżim w Teheranie jest głównym sponsorem wojny i terroru na Bliskim Wschodzie, a tragiczny wynik jest dokładnie tym, czego Teheran chciał. W ten sposób odwraca się uwagę obywateli Iranu od kryzysu gospodarczego wywołanego załamaniem cen ropy, odwraca się również uwagę społeczności międzynarodowej od pośpiechu, z jakim mułlowie dążą do wyprodukowania broni jądrowej. Celem irańskiej polityki zagranicznej jest zdobycie dominującej pozycji regionalnej na Bliskim Wschodzie. Iran chce zjednoczyć świat islamski podporządkowany jego własnemu surowej i niepokojącej wizji totalitarnego braterstwa islamskiego, w którym prawa człowieka, prawa kobiet i wolność słowa nie mają żadnego znaczenia, a Zachód, haniebnie, nie zrobił nic, aby stawić czoło irańskiej agresji lub ją zdemaskować. W obliczu coraz bardziej oczywistych dowodów na sponsorowanie terroru przez mułłów, Zachód zszedł z drogi obłaskawiania Teheranu, na której posunął się nawet do zgody na jego podstawowe żądanie unieszkodliwienia głównego irańskiego ruchu opozycyjnego, Mudżahedinów Ludowych, umieszczając go na przygotowanej przez UE liście organizacji terrorystycznych. To musi się skończyć.

Richard Howitt (PSE). - Panie przewodniczący! Po pierwsze, chciałbym, aby było jasne, że ten Parlament poprze dzisiaj rezolucję 1860 Rady Bezpieczeństwa ONZ, która powinna zostać bezzwłocznie wprowadzona w życie. Jako jeden z posłów do PE, którzy byli w Gazie w czasie blokady, uważam, że zawieszenie broni i wycofanie wojsk nie wystarczy. Oczywiście chcemy zakończenia ataków rakietowych i zlikwidowania ruchów terrorystycznych, lecz musimy domagać się zawieszenia broni i zakończenia blokady, taka by ludzie w Gazie mogli zacząć żyć swoim życiem.

To kwestia respektowania międzynarodowego prawa humanitarne. Przedstawiciele organizacji Human Rights Watch i Islamic Relief powiedzieli mi, że codzienna trzygodzinna przerwa jest po prostu żałośnie niewystarczająca na dotarcie z pomocą. Jest to kwestia proporcjonalności. Organizacja Save the Children mówi, że zabicia 139 dzieci od rozpoczęcia konfliktu, mając na uwadze, że 1 271 dzieci zostało rannych, nie można uzasadniać samoobroną.

Z zadowoleniem przyjąłem dzisiejsze oświadczenie wysłannika UE do Gazy Ramira Cibriana-Uzala, który powiedział, że UE i Izrael zawiesili obecnie negocjacje w sprawie zacieśnienia stosunków z powyższych powodów. Tak właśnie powinno być.

Michael Gahler (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący! Po pierwsze potrzebujemy natychmiastowego i trwałego zawieszenia broni po obu stronach – w tej sprawie istnieje szeroki konsensus w tej Izbie. UE i wspólnota międzynarodowa nie mogą jednak później zostawić losu ludności Strefy Gazy tylko w rękach Hamasu i Izraela.

Hamas nie działa w interesie ludności Gazy, ponieważ bardzo dobrze wie, że Izrael będzie odpowiadał na ciągłe ataki rakietowe – i to nie tylko podczas kampanii wyborczych. W ostatnim roku badania przeprowadzone w Gazie dowiodły spadku politycznego poparcia dla Hamasu na korzyść Fatahu. Wydaje się, że Hamas cynicznie liczy na ponowny wzrost poparcia politycznego w związku z dużą liczbą ofiar palestyńskich, w wyniku solidarności między ofiarami.

Natomiast Izrael kieruje się prawie wyłącznie interesem własnych obywateli, dlatego też międzynarodowa krytyka dotyczyła głównie skali wojskowej operacji Izraela i na jego akceptację dużej liczby ofiar wśród ludności cywilnej.

Dlatego też my, Europejczycy, nie powinniśmy poprzestać na negocjacjach dotyczących przyszłego zawieszenia broni i finansowania odbudowy infrastruktury. Już widzę pismo pani komisarz z odpowiednią korektą: jestem przekonany, że projekt został już przygotowany i jest gotowy do przesłania Komisji Budżetowej.

Nie wystarczy również sprawdzać, czy Egipt likwiduje system tuneli na granicy ze Strefą Gazy służących do przemytu broni. Wzywam cały Kwartet, mając na również na względzie silną obecność arabską, aby wspólnie podjęły zobowiązanie do wysłania sił do Strefy Gazy i na okoliczne obszary z solidnym mandatem do utrzymania pokoju – w interesie ludności Gazy, Izraela i Egiptu. Równocześnie należy przyspieszyć sam proces pokojowy. W innym razie obawiam się, że tego rodzaju incydenty, jaki widzieliśmy w Gazie, będą powtarzać się częściej, a ani Palestyńczycy, ani Izraelczycy na to nie zasługują.

Miguel Angel Martínez Martínez (PSE). – (ES) Panie przewodniczący! Hiszpańscy członkowie Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim patrzą na sytuację w Gazie z przerażeniem, bólem i wstydem, lecz również z determinacją do obrony pokoju, ochrony tych, którzy cierpią najbardziej oraz zachowania godności i nadziei.

Jesteśmy przerażeni powtarzającymi się scenami zamordowanych dzieci i kobiet przybitych niekończącym się cierpieniem w wyniku bombardowania getta, którym stała się Gaza. W swoim dziele *Guernica* Picasso odmalował to samo przerażenie, przedstawiając naszą Guernikę zrównaną z ziemią przez junkersy Legionu Kondor siedemdziesiąt lat temu.

Odczuwamy ból z powodu cierpienia tak wielu ofiar. Czujemy wstyd z powodu niezdolności wszystkich – krajów Unii Europejskiej i wspólnoty międzynarodowej – po pierwsze do zapobieżenia przestępczej agresji, którą potępiamy, a po drugie do jej zakończenia.

Czujemy wstyd, lecz również oburzenie w obliczu tak wielu kłamstw, tak dużej dwuznaczności i tak wielu pustych słów. Czujemy wstyd, ponieważ dokładnie wiemy co się dzieje, wciąż jeszcze nie działamy z niezbędną siłą i spójnością. Historia zażąda wyjaśnień od wielu, uznając ich za współwinnych zbrodni, co najmniej z powodu ich zaniechań.

Ponieważ zawsze „lepiej późno niż wcale” i ponieważ przywrócenie nadziei ma zasadnicze znaczenie, Unia Europejska musi poprzeć spóźnioną rezolucję Rady Bezpieczeństwa. Musi jednak zapewnić jej rygorystyczne stosowanie. Dotyczy to również naszej umowy o stowarzyszeniu z Izraelem, co oznacza jej zawieszenie w przypadku zachowania takiego, jakie ma miejsce obecnie.

Nawiasem mówiąc, czy Hamas jest również odpowiedzialny za blokadę medialną, której nikt dotychczas nie potępił?

Geoffrey Van Orden (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Chciałbym zacząć od przekazania wyrazów mojego głębokiego współczucia wszystkim niewinnym ludziom zarówno w Izraelu, jak i w Gazie, którzy cierpieli w ostatnich tygodniach i miesiącach w wyniku szalejącego konfliktu. Musimy jednak uważać, aby nasz naturalny humanitaryzm, nasze jak najbardziej uzasadnione obawy nie przysłoniły naszego spojrzenia na prawdziwych charakter sytuacji, z którą mamy do czynienia.

W Gazie Hamas stworzył terrorystyczne lenno: nie toleruje sprzeciwu wobec własnego punktu widzenia, wymordował tych Palestyńczyków, którzy występowali przeciwko niemu, doprowadził do rozłamu Autonomii Palestyńskiej, odmówił zaprzestania ataków terrorystycznych na cywilów izraelskich, odmówił uznania prawa Izraela do istnienia, odmówił uznania wcześniej wynegocjowanych porozumień pokojowych. Chciałbym przywołać słowa Hanan Ashrawi wypowiedziane trzy lata temu, kiedy monitorowałem wybory palestyńskie. Przewidziała ona narzucenia porządku przez siły ciemności – jak bardzo miała rację!

Nie powinniśmy być zdziwieni, że poseł z ramienia Hamasu dumnie oświadcza, iż Palestyńczycy traktują śmierć jak „przemysł”. Mówiąc to, odnosił się do wykorzystywania zamachowców-samobójców i świadome wykorzystywanie cywilów jako ludzkich tarcz do ochrony potencjalnych celów militarnych. Oczywiście takie wykorzystanie cywilów jest bezpośrednim naruszeniem międzynarodowego prawa humanitarnego.

Co Izrael ma zrobić w obliczu tak nieustępliwego, okrutnego i nienawistnego wroga, kiedy jego obywatele są stale przedmiotami ataków terrorystycznych? Wspólnota międzynarodowa w niewielkim stopniu wzięła to pod uwagę. Kiedy Izrael podejmował działania bez użycia przemocy, na przykład nakładając blokady lub odcinając energię, był karcony. Teraz, kiedy podjął działanie wojskowe w odpowiedzi na prowokację Hamasu, czuje ciężar międzynarodowej dezaprobaty.

Smutna rzeczywistość jest taka, że ludność palestyńska była w potworny sposób wykorzystywana przez tych, którzy kontrolowali obszary Autonomii Palestyńskiej, przez wspólnotę międzynarodową, która tolerowała ekstremizm i korupcję, a także przez świat arabski, który przez dziesięciolecia nie zrobił nic praktycznego, aby poprawić ich życie lub perspektywy.

Potrzebujemy Planu Marshalla dla Bliskiego Wschodu. Palestyńczycy nie potrzebują jedynie sił pokojowych, lecz uczciwej, wolnej od korupcji administracji cywilnej. Należy poddać administrację cywilną międzynarodowej kontroli, lecz przede wszystkim należy przeciąć życiową arterię terrorystów – broń, pieniądze i polityczną pobłażliwość.

PRZEWODNICZĄCY: ALEJO VIDAL-QUADRAS

Wiceprzewodniczący

Proinsias De Rossa (PSE). - Panie przewodniczący! Zgadzam się z tym, co pan poseł Van Orden mówi o Hamasie, lecz faktem jest, że nic, z tego co mówi, nie uzasadnia bombardowania ludności cywilnej przez Izrael. To jest podstawowa kwestia: musimy powstrzymać bombardowania bez względu na to, czy ich sprawcą jest Hamas, czy Izrael.

Mam nadzieję, że rezolucja towarzysząca obecnej debacie uzyska jutro silne poparcie w głosowaniu tej Izby. Mam również nadzieję, że będzie dla Komisji i Rady narzędziem wsparcia w wywieraniu nacisku zarówno na Hamas, jak i na Izrael, aby powstrzymać zabijanie. Od czasu, kiedy Izrael wycofał się z Gazy, przekształcił ten teren w największe więzienie na świecie, a przez ostatnie trzy tygodnie zamienił go w jatkę, nielegalnie stosując terror przeciwko terrorowi, zabijając cywilów – mężczyzn, kobiety i dzieci, grzebiąc szansę na realne rozwiązanie dwupaństwowości, które jest opracowywane.

Nie ma miejsca dla poprawy stosunków Europy z Izraelem tak długo, jak nie udaje mu się zaangażować w konstruktywne i konkretne negocjacje z sąsiadami i wszystkimi wylonionymi w wyborach palestyńskimi parlamentarzystami, włącznie z tymi z Hamasu. Europa musi jasno powiedzieć, że każda eskalacja wojny w Gazie będzie prowadziła do eskalacji naszej reakcji na tę wojnę.

Kinga Gál (PPE-DE). – (HU) Panie przewodniczący! Szanowni członkowie Komisji i członkowie Rady! Koledzy! Uważam, że strony konfliktu w Gazie zachowują się cynicznie. Uważam za cyniczne i niedopuszczalne, że Hamas wykorzystuje ludność cywilną – nawet dzieci – jako ludzkie tarcze. Uważam za cyniczne i nieludzkie stanowisko Izraela, który, pod pretekstem samoobrony, stosuje nieproporcjonalne środki, ostrzeliwując skupiska mieszkańców Gazy, najbardziej szkodząc ludności cywilnej, w tym dzieciom.

Uważam za cyniczną i fałszywą dyplomację zagraniczną, która – z chwalebnymi wyjątkami – ogranicza się do zachowania pozorów i wciąż jeszcze, po tylu dniach, nie jest w stanie zapewnić bezpieczeństwa ludności cywilnej ani organizacjom pomocowym i nie jest w stanie – niestety – ochraniać nawet dzieci.

Mówię w imieniu dzieci, ponieważ żaden cel nie może uzasadniać środków prowadzących do niepotrzebnego zabijania niewinnych istnień. Musimy uznać, że życie każdego dziecka ma taką samą wartość po obu stronach granicy. To jest podstawowy aksjomat, który każda strona konfliktu musi uznać za równie ważny, jeżeli w tym regionie ma kiedykolwiek zapanować prawdziwy pokój.

Respektowanie wartości ludzkiego życia, ochrona cywilów i wspieranie pomocy humanitarnej mogą stanowić podstawę do osiągnięcia trwałego zawieszenia broni, zaprowadzenia pokoju w Palestynie i między Palestyną a Izraelem.

Gay Mitchell (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Hamas dopuszczał się aktów terroru wobec cywilów izraelskich i sprowokował odwet. Z tej perspektywy wydaje się, że niektórzy z nich rozkoszują się nowymi

cywilnymi – również dziecięcymi – męczennikami oraz reklamą, jaką zapewnia to ich sprawie, bez względu na to, jak bardzo przerażające jest to dla racjonalnie myślących ludzi.

Nigdy nie wspierałem terroryzmu, nie jestem również krytycznie nastawiony do Izraela, który ma prawo do pokojowego współistnienia w regionie, lecz musielibyśmy być z kamienia, aby nie czuć emocjonalnego niepokoju i moralnego wstydu z powodu tego, co obecnie dzieje się w Gazie. Izraelska reakcja jest całkowicie nieproporcjonalna, śmierć dzieci jest szczególnie haniebna.

Dotychczas nigdy nie sprzeciwiałem się nowej umowie między UE a Izraelem. Uważam za słuszną radę wygłoszoną w tym miejscu przez Dalajlamę w zeszłym miesiącu, że najlepszą drogą do wywierania wpływu na Chiny w sprawie Tybetu jest utrzymywanie z nimi dobrych stosunków. Uważam, że ma ona również zastosowanie do stosunków między Izraelem a UE, lecz w jaki sposób możemy przyciągnąć ich uwagę, aby wyrazić stopień odrazy, jaką odczuwamy w reakcji na skalę tego, co się dzieje?

Chciałbym dodać, że wczoraj ci z nas, którzy uczestniczyli w posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Rozwoju otrzymali notatkę na temat humanitarnych potrzeb w regionie. Wzywam Komisję i Radę, aby dopilnowały uruchomienia pełnego pakietu pomocy humanitarnej, tak abyśmy mogli z nią dotrzeć i pomóc tym cierpiącym ludziom przy pierwszej nadarzającej się okazji.

Karel Schwarzenberg, urzędujący przewodniczący Rady. – Panie przewodniczący! Jedną z kwestii poruszonych na początku jest to, czy powinniśmy nawiązać kontakt z Hamasem. Nie uważam, żeby czas na to już nadszedł. W ostatnich miesiącach Hamas wciąż bezsprzecznie zachowywał się jak organizacja terrorystyczna. Tak długo jak ten stan rzeczy będzie się utrzymywał, przedstawiciele Unii Europejskiej nie mogą oficjalnie skontaktować się z Hamasem.

Jako starszy człowiek przyznaję, że widziałem wiele organizacji terrorystycznych; to, jak powstają, stają się mniej lub bardziej akceptowalne, a następnie akceptowane przez wspólnotę międzynarodową. Widziałem to w Afryce. Widziałem w Irlandii. Widziałem w wielu miejscach. Takie rzeczy się zdarzają. Ale najpierw muszą one przestać działać jak organizacje terrorystyczne. Wówczas będę gotowy do rozmów z Hamasem lub z każdym innym, lecz nie wcześniej niż wtedy, gdy przestanie działać jak organizacja terrorystyczna.

Myślę, że należy to stwierdzić, ponieważ Unia Europejska nie może porzucać swoich zasad. Są sposoby, aby wysłuchać ich poglądów, istnieją pośrednie kontakty z politykami w regionie, którzy mają kontakty z nimi; to wszystko jest ważne i dobre, ale Unia Europejska wciąż jeszcze nie powinna nawiązywać bezpośrednich kontaktów z Hamasem. Moim zdaniem powinniśmy być nieugięci w tej kwestii.

Jeżeli chodzi o inne sprawy, powinniśmy bardzo pochwalić Egipt za jego ważną rolę w ostatnich tygodniach i dniach, za jego wysiłki i ciężką pracę nad doprowadzeniem do zawieszenia broni, a może nawet rozejmu otwierającego w ostateczności drogę do pokoju w regionie. Wiem, jak trudna jest to kwestia. Cały czas jesteśmy w kontakcie z Egipcjanami. Wiemy, jak ważna jest ich praca. Chciałbym więc im pogratulować.

Pojawiło się pytanie o to, jak możemy pomagać w regionie. Przede wszystkim wszyscy, którzy tam teraz są, wyraźnie powiedzą nam, czego potrzebują. To nie my powinniśmy decydować, co im damy. To oni muszą zwrócić się do nas i do Unii Europejskiej. Wiele państw członkowskich Unii Europejskiej oświadczyło o gotowości do pomocy w każdy możliwy sposób – na płaszczyźnie technicznej, poprzez wysłanie doradców, przygotowanie wszelkich niezbędnych środków – lecz przede wszystkim odnośnie państwa muszą się na to zgodzić. To pierwsze zadanie do wykonania.

Usłyszałem ważną propozycję, aby przygotować Plan Marshalla dla Bliskiego Wschodu. Uważam, że to bardzo dobry pomysł i że powinniśmy go wykorzystać. Ten region rzeczywiście potrzebuje pomysłów, które tak bardzo pomogły Europie po wojnie.

Pani komisarz Ferrero-Waldner i inni wspomnieli o tym, jakie są osiągnięcia misji. Myślę, że osiągnęliśmy wiele, i chciałbym raz jeszcze pochwalić panią komisarz Ferrero-Waldner, która wykonała główną część pracy w naszej delegacji w sferze pomocy humanitarnej, gdzie wszystko to, co osiągnęliśmy, nadal działa. Bądźmy jednak precyzyjni. Nawet obecne bardzo trudne negocjacje na Bliskim Wschodzie opierają się na tym, co udało nam się wypracować podczas wizyt naszej delegacji na Bliskim Wschodzie. Dotyczą one głównie tego, jak zorganizować pokój i co jest konieczne. Nasz plan opiera się na tym, co wtedy zastaliśmy i o czym rozmawialiśmy z naszymi partnerami.

Rozmawialiśmy o zacieśnieniu naszych stosunków z Izraelem. Jak państwo wiedzą, była to decyzja podjęta przez Radę Ministrów Unii Europejskiej w czerwcu 2008 r. Można to zmienić tylko wtedy, gdy ministrowie Unii Europejskiej postanowią zastąpić tę decyzję. Nie mogą jej zmienić nawet słowa bardzo szanowanego

przedstawiciela Unii Europejskiej w Jeruzalem. Przyznaję, że w obecnej sytuacji dyskusja na temat tego, jak zacieśnić nasze stosunki z Izraelem i czy powinien odbyć się szczyt w przewidywalnej przyszłości, byłaby przedwczesna. W tej chwili naprawdę mamy pilniejsze i ważniejsze problemy do rozwiązania. Raz jeszcze chciałbym oświadczyć, że decyzja została podjęta przez Radę Ministrów.

Co można zrobić, aby powstrzymać Izrael? Bądźmy szczerzy – bardzo niewiele. Izrael postępuje tak, jak postępuje. Jako długoletni przyjaciel Izraela oświadczam dziś – i oświadczam szczerze –, że nie jestem zadowolony z tego, co to państwo obecnie robi. Uważam, że polityka Izraela szkodzi również jemu samemu. To jedna rzecz. Unia Europejska ma jednak bardzo mało możliwości poza bardzo jasną i szczerą rozmową oraz zwróceniem się do naszych partnerów, aby zaprzestali takich działań. Rozwiązanie muszą znaleźć nasi partnerzy na Bliskim Wschodzie – Izrael, Egipt i inne zaangażowane strony. Unia Europejska może udzielić pomocy. Unia Europejska może zapewnić wsparcie, oferując wszelki rodzaj pomocy, jeżeli nastąpi porozumienie w sprawie zawieszenia broni, aby doprowadzić do osiągnięcia wyznaczonych celów: zlikwidowania punktów przemytu, zlikwidowania tuneli, kontrolowania morza itp. Unia Europejska może pomóc w Gazie na wiele sposobów, na przykład przy odbudowie lub zapewniając pomoc humanitarną. Unia Europejska może zrobić to wszystko, lecz uczciwie mówiąc, nie mamy władzy ani środków, aby powiedzieć „stop”. Czy Parlament myśli, że możemy wysłać znaczne siły zbrojne na Bliski Wschód, aby powstrzymać walczące strony? Nie. Nie mamy takich możliwości, a zarówno Izrael, jak i Hamas zależą od mocarstw innych niż mocarstwa europejskie. Izrael ma również potężnych sprzymierzeńców spoza Europy. Istnieją granice naszych możliwości osiągnięcia czegoś. Możemy pomóc, możemy wspierać, możemy oferować nasze dobre usługi i możemy być bardzo zaangażowani. W tym względzie osiągnęliśmy dość dużo. Proszę jednak nie wyolbrzymiać naszych możliwości.

Sajjad Karim (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Izrael twierdzi, że korzysta ze swojego prawa do samoobrony. W tym przypadku muszą być zachowane podstawowe zasady sprawiedliwej wojny, w tym proporcjonalność.

Fakt, że Izrael je ignoruje jest dla nas zupełnie jasny, natomiast ignorowanie tego faktu przez nas jest pełnym błędem. Używanie fosforu wobec cywilów przy jednoczesnym domaganiu się cywilizacji jest całkowicie niespójne.

Wyrażnie sama UE nie może rozwiązać tego problemu. Jest tu jednak jedno wielkie ale. Potrzebujemy decyzji Stanów Zjednoczonych. Ich rozczarowująca odpowiedź była niewyważona i niesprawiedliwa. Czas podjęcia działań przez Izrael był wynikiem strategicznych kalkulacji, lecz 20 stycznia zbliża się szybkimi krokami panie Obama. Świat czeka, a UE jest pożądanym partnerem!

Czy przywróci pan te wartości, które z panem dzielimy, czy pozwoli pan – raz jeszcze – niesprawiedliwości wziąć górę? Będzie pan współpracował z nami, aby zapewnić ochronę wszystkim zainteresowanym? Palestyńczycy pytają pana – jak to możliwe, że pana kraj domaga się pomocy humanitarnej w terenie, lecz milczy, kiedy z nieba spadają tylko bomby?

Niech koledzy, którzy chcą zniszczyć Hamas tylko za pomocą środków wojskowych, jadą do Gazy i Zachodniego Brzegu. Obudźcie swój podstawowy humanitaryzm, a zrozumiecie, dlaczego Hamas przybiera na sile..

W ten sposób nie pomożemy Izraelowi ani Palestynie. Natychmiastowe zawieszenie broni jest jedynie koniecznym początkiem.

Colm Burke (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Strony tego konfliktu bezsprzecznie nie respektują międzynarodowego prawa humanitarnego, a ludność cywilna Gazy płaci za to bardzo wysoką cenę. W przypadku gdy takie zasady prowadzenia działań wojennych jak proporcjonalność i niedyskryminacja nie są szanowane, należy pociągać do odpowiedzialności w świetle prawa międzynarodowego. Jedną z zasad sprawiedliwej wojny stanowi, że działania należy prowadzić zgodnie z zasadą proporcjonalności. Wykorzystane siły muszą być proporcjonalne do poniesionego zła. Niestety widzieliśmy nierozwagę znacznych rozmiarów ze strony Izraelczyków. Przyznając, że to Hamas rozpoczął ataki rakietowe na Izrael, uważam jednak, że reakcja Izraela była nieproporcjonalna. Liczby mówią same za siebie: 900 Palestyńczyków zostało zabitych, natomiast po stronie izraelskiej liczba zabitych była znacznie mniejsza. Izrael musi mieć świadomość, że ponosi odpowiedzialność za używanie siły w ścisłej zgodności z prawem międzynarodowym.

Z drugiej strony nie można pomijać faktu, że Hamas wciąż jest uznawany przez UE za organizację terrorystyczną, która odmawia wyrzeczenia się walki zbrojnej. To jedna rzecz. Hamas konsekwentnie

odmawia również uznania prawa Izraela do istnienia. Hamas i inne palestyńskie grupy zbrojne muszą uznać, że ludność południowego Izraela ma prawo do życia bez bombardowań.

Nickolay Mladenov (PPE-DE). - Panie przewodniczący, dla wszystkich, którzy obserwują konflikt izraelsko-palestyński, nastał być może taki czas, że mają ochotę wznieść ręce do góry i krzyczeć z rozpaczy. Nie sądzę jednak, że powinniśmy to zrobić, ponieważ największym testem naszego humanitaryzmu jest dzisiaj prawdziwe zrozumienie problemów, w obliczu których stoimy.

Po pierwsze nie można mówić o trwałym rozwiązaniu konfliktu bez przerwania bombardowania Izraela. Po drugie nie można mówić o trwałym rozwiązaniu konfliktu bez dopuszczenia do Gazy pomocy humanitarnej. Rzeczywiście prezydent Peres miał całkowitą rację, mówiąc, że Gaza powinna być otwarta dla pomocy, a jednocześnie nie stanowić przestrzeni do ataków rakietowych.

Uważam, że to jest kwintesencja problemu, i myślę, że każdy się z tym zgadza. Nie może być powrotu do wcześniejszego status quo i uważam, że należy zrobić w tej kwestii kilka rzeczy. Po pierwsze Parlament może skłonić obie strony do rozmów; po drugie powinniśmy popierać Komisję i Radę oraz ich wysiłki, a po trzecie powinniśmy zdecydowanie popierać egipską ścieżkę negocjacji, ponieważ ona jedyna może doprowadzić do rozwiązania i zawieszenia broni, na które wszyscy obecnie liczymy.

Neena Gill (PSE). - Panie przewodniczący! Nie tylko posłowie w tej Izbie byli oburzeni wypadkami w Gazie. Europejska opinia publiczna również była oburzona cierpieniem ludności Gazy i zbyt długo trwającą blokadą izraelską. Do tego należy dodać ciągle ataki i przerażające izraelskie szturmowe wojskowe na niewinnych cywilów, zwłaszcza kobiety i dzieci. Wezwania wspólnoty światowej do natychmiastowego zawieszenia broni nie trafiły na podatny grunt.

Palestyńczycy pilnie potrzebują bezpieczeństwa i dostępu do żywności oraz pomocy lekarskiej. Izrael musi respektować zasady prawa międzynarodowego – to bezwzględne minimum. Jeżeli tego nie uczyni, powinien utracić całe pozostałe poparcie wspólnoty międzynarodowej.

Niedobrze się stało, że rezolucja ONZ została zepchnięta na boczny tor. Godne ubolewania jest również to, że UE wciąż poszukuje roli, jaką ma odegrać. Może stanie się tak, jeżeli podejmie bardziej zdecydowane działania niż dotychczas. Nie wystarczy tylko zamrozić zacieśnienie stosunków. Mamy możliwości nacisku. Jesteśmy głównym partnerem handlowym. Asygnujemy największe środki w tym regionie. Jesteśmy zatem w stanie odgrywać tę rolę.

Marios Matsakis (ALDE). - Panie przewodniczący! Czy można uznać za etycznie akceptowalne i usprawiedliwione w świetle prawa międzynarodowego, że w ramach wysiłków zmierzających do neutralizacji terrorystów z Hamasu Państwo Izrael rozpoczyna dużą kampanię wojskową opierającą się na terrorze i łamaniu konwencji ONZ oraz praw człowieka wobec 1,5 miliona niewinnych, schwytanych w pułapkę cywilów? Czy takie działanie jest zgodne z wyznawanymi w UE wartościami sprawiedliwości i demokracji? Czy lobby izraelskie jest tak silne, że może skłonić Stany Zjednoczone i UE do faktycznej bezczynności i przyglądania się niewysłowionym okrucieństwom w imię walki z terroryzmem?

Jeżeli odpowiedź na to pytanie jest twierdząca, powinniśmy wszyscy pochwalić dzielny rząd izraelski za działania w Gazie. Jeżeli odpowiedź jest przecząca, powinniśmy wyraźnie i zdecydowanie potępić Izrael oraz podjąć szybkie i skuteczne kroki wobec niego, włącznie z sankcjami handlowymi, aby zakończyć rzeź w Gazie teraz i w przyszłości. Zdecydowanie nie zgadzam się z panem ministrem, który już wyszedł, a wcześniej powiedział, że w rzeczywistości możemy zrobić bardzo niewiele. Możemy zrobić dużo, a nawet musimy.

Christopher Beazley (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Zostałem wybrany do tej Izby 25 lat temu. Jest to prawdopodobnie najważniejsza debata, w jakiej kiedykolwiek uczestniczyłem. Pani komisarz! Mam nadzieję, że bardzo uważnie pani słuchała członków Komisji Spraw Zagranicznych wczoraj wieczorem, i posłów, którzy zabrali dzisiaj głos. Mam nadzieję, że może pani odpowiedzieć, w przeciwieństwie do urzędującego przewodniczącego Schwarzenberga, że istnieje moralna władza, którą Unia Europejska może wykorzystać w stosunku do agresora przy tej specjalnej okazji.

Naród izraelski jest sprawiedliwym i prawym narodem, który nieszczęśliwie cierpiał przez wieki na tym kontynencie. Ten naród zrozumie pani zalecenie dla Rady Ministrów, aby UE wstrzymała wszelkie kontakty z władzami izraelskimi do czasu przerwania bombardowań.

Antonio Masip Hidalgo (PSE). – (ES) Panie przewodniczący! Musimy powiedzieć Izraelowi z pełnym przekonaniem, że musi przestać zabijać i umożliwić opiekę nad rannymi oraz pochowanie ofiar. Należy

mu powiedzieć, że jego postawa wobec prawa międzynarodowego będzie miała wpływ na jego stosunki z Europą.

Pragnę pogratulować kilku młodym europejskim wolontariuszom, którzy cierpią razem z ludnością Gazy, zwłaszcza Albertowi Arcemu. Reprezentują oni najlepsze wartości solidarności i wolności wyznawane przez naszą Europę, które nakazują nam działać właściwie w tym przerażającym konflikcie.

Margrete Auken (Verts/ALE). - (DA) Panie przewodniczący! Chciałam powiedzieć tylko dwie rzeczy. Po pierwsze, chciałam przypomnieć każdemu, że w naszej decyzji oświadczyliśmy i wielokrotnie powtórzyliśmy, że poparliśmy wstrzymanie zacieśnienia stosunków z Izraelem. Mam ogromną nadzieję, że nie będziemy się dalej zachowywać tak, jakby nic się nie stało, tylko dlatego że prezydencja tak mówi. Po drugie Izrael nigdy nie zrobił tego, co obiecał w związku z negocjacjami. Nie było zawieszenia broni, ponieważ Izrael nie zniósł faktycznie blokady w tym okresie. Muszę również wspomnieć o Annapolis, gdzie Izrael obiecał wstrzymanie budowania osiedli. A co w rzeczywistości się stało? Po prostu zwiększył liczbę osiedli. Osiedla nigdy nie powstawały tak szybko, jak po porozumieniu z Annapolis. Uważam, że tak długo jak nie będzie postępów w terenie, Hamas nigdy nie będzie działał zgodnie z zasadami, których chcemy, aby przestrzegał, i z tego powodu musimy dopilnować, aby Izrael wypełniał swoją część umowy.

Peter Šťastný (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Wczoraj odbyliśmy wspólne posiedzenie z Delegacją ds. Stosunków z Izraelem i Palestyńską Radą Legislacyjną. Można sobie wyobrazić napięcie, emocje, oskarżenia i proponowane rozwiązania po 18 dniach wojny w Gazie i około tysiącu zabitych.

Faktem jest, że Izrael, po ośmiu latach czekania, ostrzelany przez około 8 000 pocisków, które terroryzowały milion obywateli wokół granic Gazy, wreszcie stracił cierpliwość. Zaczął zapewniać bezpieczeństwo własnym obywatelom, do czego ma pełne prawo i obowiązek. Hamas jest organizacją terrorystyczną, jest też oczywistym winowajcą i obciążeniem dla ludności palestyńskiej w Gazie. Rozwiązanie leży w gestii wzmocnionego Kwartetu i opiera się w szczególności na wzmożeniu wspólnych wysiłków nowej administracji Stanów Zjednoczonych oraz silniejszej i bardziej zintegrowanej UE.

Pochwalam czeską prezydencję, jej priorytety oraz niezwłoczne i aktywne zaangażowanie w regionie.

Marian-Jean Marinescu (PPE-DE). - (RO) Obecny konflikt, który trwał bardzo długo, wynika z problemów terytorialnych oraz różnic kulturowych, które niekiedy są traktowane z przesadą. Długotrwałe rozwiązanie to chronione, bezpieczne państwo izraelskie obok trwałego państwa palestyńskiego. Tego rozwiązania nie można jednak wprowadzić za pomocą ataków terrorystycznych lub działań zbrojnych.

Aby Palestyńczycy mogli prowadzić normalne życie, muszą sami zbudować państwo opierające się na demokratycznych instytucjach i praworządności, które zapewni rozwój gospodarczy. Muszą odrzucić akty terroryzmu i zająć się tworzeniem normalnego klimatu politycznego ułatwiającego wybór takich polityków do kierowania państwem, którzy naprawdę chcą rozwiązać obecny konflikt w drodze negocjacji.

Bairbre de Brún (GUE/NGL). - (GA) Panie przewodniczący! Chciałabym udzielić poparcia tym, którzy potępiają ataki i przekazać wyrazy solidarności z ludnością w Gazie.

Minister Schwarzenberg mówi, że Unia Europejska nie może zrobić zbyt wiele. Unia Europejska powinna zarzucić zacieśnienie stosunków z Izraelem i wycofać się z umów, które obecnie obowiązują, do czasu aż Izrael wypełni swoje zobowiązania wynikające z prawa międzynarodowego.

Jeszcze przed ostatnimi amoralnymi atakami byliśmy świadkami lat zbiorowego karania ludności palestyńskiej. Skala i rodzaj ataków na Gazę dokonywanych przez nowoczesną armię, wymierzonych w odseparowanych ludzi, którzy są osłabieni w wyniku izolacji i oblężenia, jest przerażające. Potępienie tych ludzi było niesłuszne – musimy jasno powiedzieć, że największymi ofiarami tego konfliktu są ludzie, niewinni ludzie w Gazie.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). - (PL) Z wielkim bólem obserwujemy to, co się dzieje w strefie Gazy. Nie popieramy sposobu walki i prowokacji Hamasu, lecz Izrael wybrał nieproporcjonalną drogę rozwiązania sporu z narodem palestyńskim. Z pewnością są tu pogwałcone zasady prawa międzynarodowego. Żadna ze stron konfliktu nie myśli o pokoju dla drugiej strony. Obie strony widzą tylko interes własny – to egoizm narodowy.

Opinia międzynarodowa nie zgadza się na dalszy ciąg tej wojny. Unia Europejska oraz ONZ przy wsparciu wielu krajów powinny zdecydowanie interweniować. Czas zakończyć tę nieszczęśliwą wojnę. Wojsko izraelskie ma powrócić do swoich koszar. Hamas ma zaprzestać wyrzucać rakiety na teren Izraela. Trzeba

koniecznie zagwarantować większą pomoc humanitarną dla ludności cywilnej, otoczyć opieką rannych, których – jak podają źródła – jest ok. 3000. Trzeba odbudować i przywrócić kraj do normalnego życia. O taki scenariusz proszę obecne przewodnictwo Unii i Komisję Europejską.

Hannes Swoboda (PSE). - Panie przewodniczący! Chciałem tylko spytać, czy odbędzie się jeszcze dzisiaj debata w sprawie gazu, czy też została wykreślona z porządku dziennego. Czekamy tutaj. W porządku dziennym figuruje nie tylko debata na temat Bliskiego Wschodu, lecz na temat gazu. Czy ta ostatnia została wykreślona z porządku dziennego?

Przewodniczący. – To jest następny punkt porządku dziennego.

Aurelio Juri (PSE). - (SL) Byłem rozczarowany ostatnim stwierdzeniem ministra spraw zagranicznych Republiki Czeskiej, która obecnie przewodniczy Radzie. Oczywiście możemy pokładać nadzieję w naszej pani komisarz. Jednak żniwo śmierci jest coraz większe. Jeżeli nadal będziemy rozmawiać w ten sposób, za tydzień prawdopodobnie będzie 1 500 zabitych.

Rozmowy z Hamasem są trudne. Znajduje się bowiem na liście organizacji terrorystycznych i trudno podejmować działania przeciwko niemu. Z drugiej strony Izrael jest naszym przyjacielem, jest naszym partnerem i ważnym członkiem wspólnoty międzynarodowej. Izrael musi przestrzegać decyzji międzynarodowych, rezolucji ONZ, a także zaleceń swoich przyjaciół i partnerów. Jeżeli tego nie robi, jego przyjaciele i partnerzy muszą być zdolni do potępienia jego działań i nałożenia na niego sankcji.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – Panie przewodniczący! Będę mówić krótko, ponieważ to była bardzo długa debata. Chciałabym najpierw powiedzieć, że jako członek Kwartetu Bliskowschodniego od czterech lat Unia Europejska ma rolę do odegrania, lecz oczywiście nie jest to największa rola. Jest to coś bardzo frustrującego dla nas wszystkich, zwłaszcza w tak trudnym momencie, kiedy chciałoby się natychmiast doprowadzić do trwałego zawieszenia ognia, jak proponowaliśmy, a niestety nie można tego zrobić tak szybko.

Chciałabym przekazać państwu, przynajmniej doraźnie, ostatnie informacje, które teraz posiadam, a zgodnie z którymi źródła w Egipcie zbliżone do negocjujących podają, że Hamas przychylnie zareagował na ostatnie propozycje egipskie. Jest to jakiś postęp. Jeszcze nie wiem, czy to się naprawdę potwierdzi, lecz będzie również konferencja prasowa Hamasu dziś wieczorem o godz. 20.00. Mam nadzieję, że sprawy pójdą na przód. Przynajmniej tego wszyscy chcemy.

Po drugie, pomimo całej frustracji, nie mamy innej możliwości, jak pracować na rzecz pokoju. To właśnie będziemy robić. Jestem do tego zobowiązana tak długo, jak jestem członkiem Kwartetu Bliskowschodniego. Możemy tego dokonać jedynie wspólnie. Musimy również wspierać i propagować wysiłki na rzecz pojednania palestyńskiego, ponieważ jedynie wtedy będzie można całkowicie uniknąć anomalii Gazy.

Po trzecie, tak szybko jak nastąpi zawieszenie broni, będziemy starać się robić wszystko, aby całkowicie odbudować infrastrukturę podstawowych usług dla ludności, która została tak bardzo zniszczona. Uważam, że to co jest najważniejsze i konieczne teraz, to zakończenie obecnej destrukcji, przejście do etapu odbudowy oraz podjęcie próby doprowadzenia do pokoju.

Długo o tym rozmawialiśmy, zatem nie będę przedłużać, lecz chciałam to powiedzieć w moim duchu i mam nadzieję, że to jest dobry moment.

Przewodniczący. – Podsumowując debatę, otrzymałem jeden projekt rezolucji⁽¹⁾ złożony zgodnie z art. 103 ust. 2 Regulaminu. Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Mając na uwadze barbarzyństwo, którego doświadczyła ludność palestyńska w Strefie Gazy, a które zostało ujawnione i potępione w ostatniej rezolucji Rady Praw Człowieka ONZ, żądamy, co następuje:

- zdecydowanego potępienia naruszania praw człowieka i zbrodni, których dopuściła się armia izraelska, państwowego terroryzmu Izraela!

- wyraźnego potępienia okrutnej agresji Izraela wobec ludności palestyńskiej, której nic nie usprawiedliwia!

(1) **Patrz protokół.**

- zakończenia agresji i nieludzkiej blokady nałożonej na ludność Strefy Gazy!
- pilnej pomocy humanitarnej dla ludności palestyńskiej!
- wycofania wojsk izraelskich ze wszystkich okupowanych terytoriów palestyńskich!
- poszanowania prawa międzynarodowego i rezolucji ONZ przez Izrael, zakończenia okupacji, budowy osiedli, usunięcia muru, położenia kresu zabijaniu, przetrzymywaniu, wykorzystywaniu i niezliczonym aktom poniżania, których doświadcza ludność palestyńska!
- sprawiedliwego pokoju, który jest możliwy tylko w przypadku poszanowania niezbywalnego prawa ludności palestyńskiej do niepodległego i suwerennego państwa w granicach z 1967 r. i ze stolicą we wschodnim Jerozolimie!

W Palestynie jest kolonizujący i kolonizowany, agresor i ofiara, ciemieżca i ciemieżony, wyzyskujący i wyzyskiwany. Izrael nie może pozostawać bezkarny!

Tunne Kelam (PPE-DE), na piśmie. – Reakcja na konflikt w Gazie musi być bardziej wyważona niż jest obecnie. Nie ma uzasadnienia dla nadmiernej przemocy. Musimy jednak dogłębniej poznać początki konfliktu.

Negocjacje z Hamasem nie są możliwe. Ugrupowanie terrorystyczne, które cynicznie wykorzystuje własny naród jako tarczę przed atakami, nie jest zainteresowane negocjowaniem prawdziwego pokoju.

Ponadto musimy uwzględnić fakt, że Hamas pełnił ważną rolę w siatce ruchów terrorystycznych, która prowadzi do Hezbollahu i terrorystycznego reżimu w Teheranie. Należy zatem postrzegać Hamas jako część szerszej zakrojonych działań zmierzających do zniszczenia kruchej stabilności na Bliskim Wschodzie i zastąpienia jej fundamentalistycznymi reżimami ekstremistycznymi, które co do zasady nie dają Izraelowi prawa do istnienia.

Musimy w istocie zrozumieć, że kwestia bezpieczeństwa Izraela jest również powiązana z bezpieczeństwem UE.

UE musi wykorzystać swój autorytet, aby zająć się w pierwszym rzędzie korzeniami konfliktu. Aby uniknąć dalszego zabijania Arabów i Izraelczyków, arabscy partnerzy muszą bezwarunkowo uznać prawo Izraela do istnienia i przyczynić się do powstrzymania przedostawiania się ruchów ekstremistycznych i coraz bardziej śmiercionośnej broni do tego regionu.

Eija-Riitta Korhola (PPE-DE), na piśmie. – (FI) Panie przewodniczący! Ludność cywilna w Gazie i w południowym Izraelu została pozbawiona prawa do egzystencji godnej istot ludzkich. To niezaprzeczalny fakt. Jedna z agencji prasowych przedstawiła historię dwojga dzieci, które przechodziły przez drogę w Gazie. Nie patrzyły w prawo i w lewo, aby sprawdzić, czy nic nie nadjeżdża – patrzyły w górę, ponieważ bały się tego, co może spaść z nieba.

Masowy kryzys humanitarny w Gazie ma bezsprzecznie dwóch sprawców. Nieodpowiedzialne działanie Hamasu na terytorium palestyńskim, tchórzliwe skrywanie się za ludnością cywilną i prowokacja za pomocą ataków rakietowych to wskaźniki niestabilności rządu palestyńskiego. Nieproporcjonalny atak izraelski na i tak osłabioną i zdesperowaną enklawę palestyńską jest innym wskaźnikiem obojętności na międzynarodowe zobowiązania humanitarne.

Musimy wzywać do zakończenia tego szaleństwa w postaci natychmiastowego i trwałego zawieszenia broni. Na początku Izrael powinien dopuścić do Gazy pomoc humanitarną, gdzie poprawa warunków życia stanowiłaby również jedną z dróg do długoterminowego pokoju.

Kwartet Bliskowschodni musi zrobić krok w dobrym kierunku, a nowa administracja amerykańska powinna wskazać drogę. Na Egipcie spoczywa specjalna odpowiedzialność, ponieważ dotyczy granic, a jego rola mediatora z Unią dała nam nadzieję.

Historia światowa pokazuje, że w końcowym rozrachunku poszukiwanie pokoju jest opłacalne. Nie możemy ulegać koncepcji nierozwiązanego konfliktu, dostosowywać jej lub przyzwyczajać się do niej, ponieważ nie ma czegoś takiego. Zgodnie ze słowami laureata Pokojowej Nagrody Nobla Marttiego Ahtisaariego, pokój jest kwestią woli. Wspólnota międzynarodowa może starać się propagować i pogłębiać tę wolę, lecz jedynie zainteresowane strony mogą ją wyrazić i osiągnąć trwały pokój.

Pani komisarz! Czy może pani przekazać to przesłanie Europy: „Mieszkańcy Ziemi Świętej, pokażcie, że chcecie pokoju”.

Mairead McGuinness (PPE-DE), na piśmie. – Jest coś niepokojącego w świecie pozornie bezsilnym, kiedy trzeba chronić niewinne dzieci przed wilem wojny.

Pomimo wszystkich słów nie było przerwy w bombardowaniu Gazy, w wyniku którego dotychczas 139 dzieci poniosło śmierć, a 1 271 zostało rannych. Niestety te szokujące liczby będą rosły.

Ataki rakietowe Hamasu na Izrael sprowokowały do odpowiedzi, której Hamas pożądał – kontrataku i śmierci cywilów, a także dalszego okopywania się na swoich pozycjach.

Ubolewam nad tym, że niewinni cywile są wykorzystywane jako żywe tarcze. Należy to przerwać.

Nie dokonuję podziału odpowiedzialności – błędne decyzje zostały podjęte przez obie strony. Niemniej jednak podkreślam potrzebę natychmiastowego i skutecznego zawieszenia broni.

Należy koniecznie umożliwić niezakłócony dostęp do pomocy humanitarnej i innej do strefy Gazy.

Gdyby tylko ludzkość mogła dostrzec bezcelowość takich wojen.

Każdy obraz zabitego w Gazie podsyca wzburzenie ludzi w świecie arabskim. Obawiam się, że podstawowy element procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie rozpływa się: chodzi o tak zwane rozwiązanie dwupaństwowości, niezależnego państwa palestyńskiego współistniejącego w pokoju z Izraelem. Na wspólnocie międzynarodowej spoczywa odpowiedzialność za wzmożenie wysiłków zmierzających do znalezienia rozwiązania.

Esko Seppänen (GUE/NGL), na piśmie. – (FI) Wszyscy jesteśmy świadkami masowej rzezi cywilów przez izraelskich żołnierzy w Gazie. My, a dokładnie wielu posłów prawicy, przymykamy oczy na to, co się dzieje. Ta sytuacja nie mogłaby zaistnieć, gdyby polityczna prawicowa elita w Stanach Zjednoczonych i UE nie przymykała oczu. Oczy przymykają również ci, którzy zbroją zabójców cywilów.

Czas poruszyć kwestię zerwania stosunków dyplomatycznych ze sprawcami ludobójstwa i czystek etnicznych.

Csaba Sógor (PPE-DE), na piśmie. – (HU) Sytuacja na Bliskim Wschodzie budzi we mnie niepokój. Co zrobić, żeby zapanował pokój? Jak wielu ludzi zginie zanim nastąpi prawdziwe zawieszenie broni? W Bośni i Hercegowinie konflikt pochłonął co najmniej 10 000 ofiar, zanim rozpoczęły się negocjacje, zanim na miejsce zostały wysłane siły pokojowe i zanim rozpoczęto rozbieranie.

Kilka dni temu upamiętnialiśmy zniszczenie Nagyenyed (Aiud). Sto sześćdziesiąt lat temu kilka tysięcy niewinnych cywilów, w tym kobiety i dzieci, zostało zmasakrowanych w tym siedmiogrodzkim mieście i w okolicach. Od tamtego czasu nie można było czcić pamięci tych ofiar razem z większością ludności.

Być może przyjdzie czas, że Izraelczycy i Palestyńczycy będą nie tylko czcić pamięć swoich ofiar razem, lecz również połączyć siły, aby budować trwałą pokój i przyszłość.

Do tego czasu zadaniem Unii Europejskiej jest dawanie odpowiedzialnego przykładu. Mamy również dużo do zrobienia w kwestii budowania pokoju w Europie. Potrzebujemy współpracy między większościami a mniejszościami. Jako minimum musimy wspólnie czcić pamięć ofiar. Nadal trzeba wiele zrobić w UE w kwestii szanowania praw osobistych i praw mniejszości.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – (PL) W trakcie styczniowego posiedzenia plenarnego Parlament Europejski przyjął rezolucję w sprawie konfliktu w Strefie Gazy. Obydwie strony konfliktu zostały przede wszystkim wezwane do natychmiastowego i trwałego zawieszenia broni oraz zakończenia działań wojskowych (izraelskiej operacji wojskowej i ostrzału rakietowego Izraela przez Hamas), które od dłuższego czasu uniemożliwiają udzielenie pomocy i wsparcia humanitarnego mieszkańcom objętego wojną terytorium.

Konflikt pochłonął już tysiąc ofiar, od prawie trzech tygodni cierpią cywile, w tym kobiety i dzieci. Brakuje podstawowych środków do życia jak woda pitna czy żywność. Atakowane są obiekty ONZ.

Rezolucja wzywa do przestrzegania prawa międzynarodowego, które rozwiązałoby istniejący konflikt. Izrael jest naszym przyjacielem, jako państwo ma prawo do obrony, jednak trzeba stanowczo stwierdzić i podkreślić, iż w tym przypadku podejmowane przez nie środki są daleko nieproporcjonalne. Izrael powinien rozmawiać z Hamasem, podjąć negocjacje, bowiem stosowane dotychczas środki nie są rozwiązaniem.

Przed Unią Europejską również nie łatwe zadanie: musi jak najszybciej znaleźć mechanizmy, które poprowadzą do dialogu i pojednania stron, które trwale zakończy konflikt.

9. Dostawy gazu na Ukrainę i do UE przez Rosję (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem posiedzenia są wystąpienia Rady i Komisji w sprawie dostaw gazu przez Rosję na Ukrainę i do UE.

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. – Panie przewodniczący! Rada chciałaby podziękować Parlamentowi Europejskiemu za umieszczenie tego punktu w porządku obrad swojej pierwszej tegorocznej sesji. Pan przewodniczący prawdopodobnie się ze mną zgodzi, że prezydencja czeska wykazała niezwykłą zdolność przewidywania, czyniąc bezpieczeństwo dostaw energii jednym z kamieni węgielnych, czy też priorytetów naszej prezydencji w tym roku.

Unia Europejska bez wątpienia stoi wobec poważnego zaburzenia dostaw gazu, będącego skutkiem sporu pomiędzy Rosją a Ukrainą, a także pomiędzy firmami Gazprom i Naftogaz. Skala tego odcięcia dostaw obejmuje obecnie 30% całości wspólnotowego importu gazu. Jest to zatem sytuacja, na którą nie wystawiła nas nawet zimna wojna – całkowite odcięcie dostaw, z którym mamy dziś do czynienia.

Rada i Komisja zdawały sobie sprawę z tego potencjalnego problemu. Jak państwo wiecie, z podobną sytuacją mieliśmy do czynienia przed trzema laty w 2006 roku i jest to problem powtarzający się mniej więcej co roku, ponieważ Rosja każdego roku podnosi do poziomów rynkowych ceny gazu eksportowanego do krajów ościennych. Byliśmy zatem niezwykle czujni, mając na względzie wysoki stopień zależności od rosyjskiego gazu. W niektórych państwach członkowskich zależność od dostaw gazu pochodzącego z Rosji wynosi około 100%.

Chciałbym w szczególności podkreślić trudną sytuację krajów takich jak Bułgaria czy Słowacja. Wyjaśnia ona również, dlaczego, na przykład, w krajach Europy Środkowo-Wschodniej jest to problem numer jeden – ludzie marzną, a problem trafia na pierwsze strony gazet. Wiem, że w kilku innych krajach, które nie doznały tego problemu w takim nasileniu, sytuacja jest prawdopodobnie inna, przynajmniej pod względem PR.

Tym razem już 18 grudnia 2008 r. otrzymaliśmy poprzez system wczesnego ostrzegania UE-Rosja formalne ostrzeżenie ze strony rosyjskiej, że może wystąpić problem, jeśli toczące się negocjacje pomiędzy Ukrainą i Rosją nie zakończą się porozumieniem co do cen, stawek tranzytowych i spłaty długów. Nie byliśmy więc bardzo zaskoczeni tym, co się stało, ale zaskoczyła nas wielkość i skala odcięcia.

Podjęto zatem przed 1 stycznia 2009 r. kontakty na najwyższym szczeblu, których celem było przeciwdziałanie zakłóceniu dostaw. Prezydencja czeska dobrze monitorowała sytuację już przed początkiem roku. Osobiście spotkałem się z dwoma rosyjskimi przedstawicielami w Pradze dwa dni przed wigilią Bożego Narodzenia.

Komisja podjęła odpowiednie środki ostrożności mające na celu śledzenie rozwoju sytuacji w okresie świątecznym i przekazała uzyskane informacje Grupie ds. Koordynacji Gazu na początku stycznia. Zarówno przed, jak i po 1 stycznia 2009, prezydencja i Komisja – współpracując ściśle z panem Andrisem Piebalgsem – uzyskały zapewnienie od obydwu stron, że nie będzie zakłóceń dostaw gazu do UE.

Jak państwo wiecie, prezydencja czeska wraz z Komisją i korzystając z pomocy niektórych państw członkowskich pozostawała w kontakcie zarówno z Ukrainą, jak i z rosyjskimi koncernami gazowymi, a jej przedstawiciele odbyli kilka podróży w celu spotkań z obydwoma stronami.

W kontaktach tych nie staraliśmy się obwiniać żadnej ze stron, ani też stawiać po którejś z nich, czy nawet pełnić roli mediatora, ponieważ jest to spór o charakterze handlowym. Staraliśmy się natomiast przedstawić obydwu stronom wagę sytuacji, kładąc nacisk na to, że zarówno wiarygodność i pewność Rosji jako dostawcy, jak i Ukrainy jako kraju tranzytowego są wyraźnie narażone na szwank. Ponieważ sytuacja stała się coraz bardziej poważna, działaliśmy także jako „pomocnik”, gdy chodziło o dostawy gazu do Wspólnoty – ta rola była bardzo doceniana przez obie strony, ponieważ w ogóle ze sobą nie rozmawiały.

Przedstawię teraz krótkie streszczenie wydarzeń, które działy się od wczesnych godzin rannych 1 stycznia 2009 r. – czyli od dnia Nowego Roku. 1 stycznia 2009 r. Rosja ogłosiła wstrzymanie dostaw gazu na Ukrainę, podczas gdy dostawy do UE zostały utrzymane na pełnym poziomie. W tym samym dniu prezydencja czeska

i Komisja wydały oświadczenie wzywające obie strony do poszukiwań szybkiego rozwiązania sytuacji i wywiązania się ze swoich zobowiązań umownych wobec odbiorców z UE.

2 stycznia 2009, gdy stało się jasne, że dostawy do UE zaczynają doznawać uszczerbku, prezydencja czeska wydała oświadczenie w imieniu UE, a rankiem tego samego dnia przyjęliśmy w Pradze delegację ukraińską pod przewodnictwem ministra energetyki, pana Jurija Prodana. W skład delegacji weszli przedstawiciele całego ukraińskiego spektrum politycznego, wśród nich doradca prezydenta Juszczenki, przedstawiciele Naftogazu i przedstawiciel MSZ.

3 stycznia 2009 roku spotkaliśmy się w Pradze na obiedzie z dyrektorem Gazexportu Aleksandrem Miedwiediewem. W obu tych spotkaniach osobiście brałem udział. Obydwa spotkania wykazały rażący brak przejrzystości w kontaktach pomiędzy Gazpromem a Naftogazem, a szczególnie brak zaufania, który hamuje postępy na drodze do osiągnięcia porozumienia. Wersje przedstawiane przez obydwie strony były w pewnych kwestiach całkowicie różne, więc zdecydowaliśmy się wówczas nalegać w kwestii monitoringu.

W ramach starań na rzecz rozwiązania kwestii różnicy poglądów wyłoniła się idea wspólnej misji prezydencji i Komisji w celu ustalenia faktów, pod przewodnictwem czeskiego ministra przemysłu i handlu, pana Martina Římana oraz pana Matthiasa Ruete, dyrektora generalnego DG TRAN, która to misja uzyskała mandat do działania na nadzwyczajnym posiedzeniu COREPER I, zwołanym przez nas 5 stycznia 2009 r., czyli w pierwszy dzień roboczy po okresie świątecznym.

Misja udała się do Kijowa. Uczestnicy misji odwiedzili również centrum ekspedycyjne, a następnie w kolejnym dniu odbyli podróż do Berlina na spotkanie z przedstawicielem Gazpromu 6 stycznia 2009 r. Także 6 stycznia 2009 r., w związku z tym, że dostawy gazu do kilku krajów członkowskich UE zostały poważnie ograniczone, co doprowadziło do poważnego zakłócenia przepływu, zostało wydane wyjątkowo mocne oświadczenie prezydencji i Komisji wzywające obie strony do natychmiastowego i bezwarunkowego wznowienia dostaw gazu do UE. Następnie prezydencja i Komisja usiłowały przyspieszyć zawarcie szybkiego porozumienia politycznego pomiędzy Federacją Rosyjską a Ukrainą, aby dostawy gazu mogły zostać wznowione bez dalszej zwłoki. Dostawy gazu były również tematem numer jeden spotkania Komisji Europejskiej z rządem czeskim na tradycyjnym strategicznym posiedzeniu, które odbyło się 7 stycznia 2009 r. w Pradze, zdominowały także pierwsze nieformalne posiedzenie Rady, które zorganizowaliśmy w Republice Czeskiej – spotkanie nieformalne Rady ds. Ogólnych, które odbyło się w Pradze w ubiegły czwartek. Planowaliśmy wcześniej omawiać kwestię bezpieczeństwa energetycznego, ale musieliśmy, rzecz jasna, szybko reagować i dlatego wydaliśmy zdecydowane oświadczenie prezydencji w imieniu UE, które zostało przez wszystkich zaakceptowane.

Po całkowitym zamrożeniu dostaw gazu dostarczanego tranzytem przez Ukrainę 7 stycznia 2009 r., co miało poważne konsekwencje dla tych państw członkowskich, które mają niewielkie możliwości złagodzenia skutków odcięcia dopływu gazu, zwiększyliśmy naciski i po długich i trudnych negocjacjach nakłoniliśmy obie strony, aby zgodziły się na wysłanie grupy monitorującej składającej się z niezależnych ekspertów UE, której towarzyszyć mieli obserwatorzy z ramienia obu stron. Grupa ta otrzymała zadanie zapewnienia niezależnego monitoringu przepływów gazu przesyłanego przez Ukrainę do UE i została rozmieszczona w obydwu krajach. Rosja określiła monitoring jako warunek wstępny wznowienia dostaw gazu.

Rozmieszczenie tej misji nie było łatwe do osiągnięcia, jak prawdopodobnie państwo zauważyliście. Po pierwsze trzeba było przezwyciężyć opór Ukrainy przed udziałem eksperta rosyjskiego w misji monitorującej, a następnie jednostronnie dodany przez Ukrainę aneks do umowy z trudem uzgodnionej przy pośrednictwie naszej prezydencji został odrzucony przez Rosję.

Po kilku podróżach premiera Topolánka do Kijowa i Moskwy oraz trudnych negocjacjach z prezydentem Juszczenką i premier Tymoszenko, a także w Moskwie z premierem Putinem, porozumienie zostało wreszcie zawarte 12 stycznia, co stworzyło podstawę prawną do rozmieszczenia misji monitorującej i wezwania do wznowienia dostaw rosyjskiego gazu do UE. Rosja ogłosiła wtedy, że dostawy gazu zostaną wznowione 13 stycznia o 8.00 rano, ale wówczas – nie wiem czy to było na pewno 13 stycznia – nie nastąpił oczekiwany postęp.

12 stycznia, jako prezydencja czeska zwołaliśmy specjalne posiedzenie rady ministrów ds. energii, aby wywrzeć presję w kierunku większej przejrzystości kwestii tranzytowych, określić krótkookresowe środki łagodzące, które mają być podjęte przed pełnym wznowieniem dostaw oraz środki średnio- i długookresowe niezbędne dla zapobieżenia konsekwencjom tego rodzaju poważnych zaburzeń w przyszłości.

Rada przyjęła także konkluzje, zawarte w dokumencie 5165, w którym wzywa się obie strony do natychmiastowego wznowienia dostaw do UE i opracowania rozwiązań zapobiegających powtórzeniu się problemu. Ponadto w przedmiotowych konkluzjach Rada zgodziła się na pilne opracowanie średnio- i długookresowych środków dotyczących między innymi przejrzystości fizycznych przepływów gazu, wysokości popytu i możliwości magazynowania, regionalnych lub dwustronnych rozwiązań solidarnościowych, zgodziła się także zająć się kwestią brakujących węzłów infrastruktury energetycznej, (co jest poważnym problemem), kontynuowanie, dywersyfikacji źródeł i szlaków transportowych oraz aspektem finansowym, także poprzez przyspieszenie przeglądu dyrektywy dotyczącej bezpieczeństwa dostaw gazu.

Prawdopodobne wydaje się teraz zwołanie kolejnego spotkania Grupy Koordynacyjnej ds. Gazu w poniedziałek 19 stycznia 2009 r.

Rada ds. Transportu, Telekomunikacji i Energii, TTE, ponownie zajmie się tą kwestią na swoim posiedzeniu zaplanowanym na 19 lutego, co nastąpi poprzez przyjęcie konkluzji dotyczących komunikatu Komisji w sprawie drugiego strategicznego przeglądu sytuacji energetycznej.

Konkluzje te oraz przedmiotowy komunikat Komisji będą dyskutowane w marcu na posiedzeniu Rady Europejskiej, na którym bez wątpienia zostanie poświęcona należyta uwaga wydarzeniom ostatnich dwóch tygodni.

Niech będzie mi wolno poczynić także w tym wystąpieniu wprowadzającym kilka uwag końcowych. Po pierwsze, podstawowym celem prezydencji w ostatnim sporze było natychmiastowe wznowienie przepływu gazu w zakontraktowanych ilościach. Spór ten nie jest jeszcze zakończony, jak wszyscy dobrze wiemy. Jest zatem sprawą o zasadniczym znaczeniu, aby UE nie uwikłała się w dwustronne spory pomiędzy Gazpromem a Naftogazem.

Po drugie, zarówno prezydencja, jak i Komisja, zachęcają stale obie strony do dialogu zmierzającego do kompromisu, w ramach którego możliwe będzie wznowienie dostaw gazu do UE. Niedotrzymanie umowy z 12 stycznia czy to przez Rosję czy przez Ukrainę, byłoby w opinii prezydencji i Komisji nie do zaakceptowania. Przewidziane w umowie warunki wznowienia dostaw zostały spełnione i nie ma w związku z tym powodu, aby nie dokonać pełnego wznowienia dostaw.

Prezydencja ma pełną świadomość licznych problemów, które pozostają nadal do rozwiązania. Należy się nimi zająć, gdyż w przeciwnym razie zagrożenie związane z dostarczaniem rosyjskiego gazu przez Ukrainę będzie się nadal utrzymywać.

Po pierwsze, pojawia się kwestia gazu technicznego, którego Ukraina potrzebuje do funkcjonowania swojego systemu tranzytowego. Jest niezbędne, aby obie strony osiągnęły przejrzyste porozumienie określające, kto jest odpowiedzialny za dostawę gazu technicznego i kto za niego płaci.

Po drugie kluczowe jest, aby w rosyjsko-ukraińskich kontraktach dotyczących cen gazu i stawek tranzytowych ustanowiono jasne i prawnie wiążące warunki, które zapobiegą powtarzaniu się takich zakłóceń. Prezydencja wraz z Komisją wielokrotnie wzywała obie strony do zawarcia takiego kontraktu. Jednak ani my, ani Komisja, nie mamy zamiaru interweniować w negocjowanie warunków umownych pomiędzy dwoma podmiotami komercyjnymi.

Prezydencja jest również świadoma szeroko podzielanego konsensusu pomiędzy państwami członkowskimi, że należy niezwłocznie przyjąć krótko-, średnio- i długookresowe rozwiązania, aby zapobiec powtarzaniu się podobnych sytuacji w przyszłości. Bezpieczeństwo energetyczne jest jednym z najwyższych priorytetów prezydencji. Prezydencja objęła przewodnią rolę w prowadzeniu dyskusji nad możliwymi sposobami wyjścia z pułapki zależności energetycznej, czy to, jak już wspomniałem, na nieformalnych posiedzeniach Rady, czy to na posiedzeniach TTE-Energia. Spośród kwestii wymienionych w konkluzjach Rady ds. Energii, chciałbym poruszyć następujące:

Po pierwsze, państwa członkowskie zgadzają się, że stworzenie funkcjonalnego i wydajnego mechanizmu solidarnościowego jest jednym z fundamentów przyszłego bezpieczeństwa energetycznego UE.

Po drugie, solidarność unijna zakłada stworzenie połączeń międzysystemowych z europejską siecią energetyczną, a także poprawy infrastruktury energetycznej.

Po trzecie, zwiększenie możliwości magazynowania gazu jest kluczowe dla operacyjności mechanizmu solidarnościowego.

Po czwarte, w świetle obecnego kryzysu prezydencja wzywa również do porozumienia w zakresie przeglądu dyrektywy dotyczącej środków zapewnienia bezpieczeństwa dostaw gazu ziemnego do końca 2009 roku.

Ponadto UE musi zdywersyfikować swoje źródła gazu i transy przesyłu energii. W tym celu prezydencja zorganizuje w maju 2009 .r. szczyt korytarza południowego, spodziewając się wymiernych rezultatów w obszarze dywersyfikacji źródeł i tras przesyłu oraz w zakresie ściślejszej współpracy z krajami południowego Kaukazu i Azji Centralnej.

Bezpieczeństwo energetyczne UE nie będzie osiągalne, o ile wewnętrzny rynek bezpieczeństwa energetycznego nie będzie kompletny i funkcjonujący. Dlatego też prezydencja oczekuje ściślejszej współpracy z Parlamentem Europejskim w celu wypracowania kompromisu dotyczącego trzeciego pakietu energetycznego w drugim czytaniu.

Prezydencja jest również gotowa kontynuować dyskusję na temat drugiego przeglądu strategicznego w celu odzwierciedlenia jego wyników w konkluzjach wiosennego posiedzenia Rady.

I wreszcie, aby podnieść bezpieczeństwo energetyczne UE powinna wzmocnić mechanizm przejrzystości itd.

Sadzę, że Wspólnota jest przygotowana na tę sytuację zarówno politycznie, jak i pod względem technicznym. Politycznie prezydencja wraz z Komisją i innymi państwami członkowskimi poczyniła i będzie nadal czynić znaczne wysiłki w celu rozwiązania sytuacji. Technicznie, w ciągu ostatnich tygodni działaliśmy zgodnie z dyrektywą dotyczącą środków zapewnienia bezpieczeństwa dostaw gazu ziemnego..

Zgodnie z przedmiotową dyrektywą ustanowiono Grupę Koordynacyjną ds. Gazownictwa, która wykazuje obecnie swoją wartość. Dyrektywa wymaga od państw członkowskich, aby przygotowały krajowe środki bezpieczeństwa na wypadek tego rodzaju sytuacji, wyznacza minimalne standardy w celu zabezpieczenia dostaw gazu konsumentom w gospodarstwach domowych i zaleca, aby Grupa Koordynacyjna ds. Gazownictwa zapewniła koordynację wspólnotową.

Mechanizm ten znacząco wpłynął na złagodzenie efektów kryzysu. Aby to zobrazować powiem, że wykorzystano zmagazynowany gaz i sprzedawano go sąsiednim krajom, nawet członkom Wspólnoty Energetycznej; do produkcji energii elektrycznej wykorzystywano paliwa alternatywne, zwiększono produkcję gazu – także ze źródeł algierskich, norweskich i innych źródeł rosyjskich, dostarczano dodatkowe dostawy gazu do państw sąsiedzkich.

Na tym zakończę. Zapewniam, że czynione jest wszystko, zarówno na poziomie politycznym jak i technicznym, aby nakłonić ukraińskich i rosyjskich negocjatorów do pełnego wznowienia przewidzianych umowami dostaw gazu do Europy i zminimalizować negatywne konsekwencje dla naszych obywateli i gospodarek zanim to wznowienie nastąpi. Jak państwo wiecie, w Parlamencie przez cały dzień funkcjonuje gorąca linia, ponieważ czas upływa, a my musimy mieć rezultaty. Jeśli nie uzyskamy rezultatów, będzie to miało nieuchronne konsekwencje polityczne w naszych relacjach z obydwoma państwami.

Andris Piebalgs, komisarz. – Panie przewodniczący! Przeżywamy obecnie jeden z najpoważniejszych kryzysów energetycznych w historii Europy, porównywalny z kryzysami naftowymi, które miały miejsce w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku.. Różnica polega na tym, że te kryzysy naftowe były globalne, podczas gdy teraz jest to najwyraźniej kryzys w UE.

W którym miejscu znajdujemy się dziś? Pomimo poczynionych obietnic i protokołu podpisanego w poniedziałek 12 stycznia 2008 r. pomiędzy ministrami z Rosji i Ukrainy przy udziale moim i dwóch zaangażowanych koncernów, gaz rosyjski jeszcze nie płynie przez Ukrainę do odbiorców z UE.

Komisja wywiązała się ze swojej części umowy: zapewniła europejską grupę monitorującą, która ma być rozmieszczona w kluczowych miejscach Rosji i Ukrainy w celu obserwowania działań i sprawozdawania na temat ich prawidłowości. Udało się nam w ciągu doby zorganizować grupę składającą się z urzędników Komisji i ekspertów branżowych. Już w zeszłą sobotę byli oni w Rosji i na Ukrainie, aby umożliwić wznowienie przepływu gazu, natychmiast gdy zostanie podpisany protokół.

Wczoraj Rosja wznowiła dostawy gazu na Ukrainę w stosunkowo niewielkich ilościach stanowiących mniej niż jedną trzecią normalnego przepływu gazu, lecz wybrała punkt wejścia, który według koncernu ukraińskiego jest trudny w obsłudze, co doprowadziło do wstrzymania przesyłu przez Ukrainę. Sprawozdanie naszej grupy monitorującej potwierdza, że zapewnienie transportu w tych warunkach było technicznie trudne (choć nie niemożliwe).

Niestety dzisiaj wystąpiła taka sama sytuacja i jedynym rozwiązaniem dla obydwu stron jest zapewnienie pełnej koordynacji ich działań technicznych, żeby przesyłane ilości gazu i punkty wejścia spełniały wymagania systemu przesyłu gazu.

Jeśli nie nastąpi dalsza koordynacja działań, nie będzie dostaw gazu, więc grupa monitorująca UE oraz Komisja starają się na miejscu nakłonić obie strony do osiągnięcia odpowiedniej zgodności technicznej.

Chcę jednocześnie powiedzieć, że nie stoję po żadnej ze stron. Nie chcę obwiniać ani jednej, ani drugiej strony. Jasne jest jednak, że obydwie strony utraciły swoją reputację jako wiarygodni partnerzy Unii Europejskiej w dziedzinie energii.

(Oklaski)

Powracając do historii wydarzeń ostatniego miesiąca, chcę powiedzieć, że UE zareagowała szybko, wyraziła swoje obawy, a obie strony były nieustannie ponaglane przez przywódców politycznych najwyższej rangi do natychmiastowego wznowienia dostaw i wypełnienia swoich zobowiązań.

W naszych normalnych kontaktach z obiema stronami w latach ubiegłych, wiedząc dzięki poprzednim doświadczeniom, że zazwyczaj dobijano targu w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia, cały czas przypominaliśmy obu stronom: „Znajdźcie proszę rozwiązanie waszych dwustronnych kwestii gazowych, ponieważ wpływają one na nasze dostawy”.

Niestety tym razem stało się inaczej. Wiemy w jakim punkcie znajdujemy się dzisiaj pomimo wszystkich tych wysiłków i mocno wierzę, że rozwiązanie leży w rękach obydwu stron. Ale czy strony te dążą do jakiegoś rozwiązania? Prezydencja i Komisja wzywały i nadal wzywają Rosję i Ukrainę do natychmiastowego wznowienia dostaw gazu. Wykonaliśmy nasze zadanie. Jesteśmy rzeczywiście w stanie dać pełną odpowiedź na pytanie dokąd płynie gaz -- ani jeden metr sześcienny gazu nie popłynie w innym kierunku tak, abyśmy tego nie spostrzegli. Uważam, że środki, które przedsięwzięliśmy są wystarczające.

Ale jeśli obie strony twierdzą, że konieczne są jeszcze jakieś inne środki, jesteśmy gotowi to rozważyć, ponieważ zauważam również brak koordynacji i kontaktów pomiędzy stronami.

Jest to pałacy kryzys. Ale co dalej? Wiem, że jakiegokolwiek rozwiązanie teraz znajdziemy, będzie ono jedynie tymczasowe, więc aby przywrócić wiarygodność tego trasy przesyłowej będziemy musieli znaleźć rozwiązanie długookresowe. Tak więc kontakty pomiędzy tymi stronami będą niewątpliwie kontynuowane podczas prezydencji czeskiej, ale będą także niestety musiały być nadal kontynuowane w trakcie prezydencji szwedzkiej.

Wierzę jednak, że znaleźliśmy odpowiedź na kwestie bezpieczeństwa dostaw w drugim strategicznym przeglądzie sytuacji energetycznej oraz poprzez pracę, jaką Parlament i Rada wykonały w związku z pakietem w sprawie energii i zmian klimatycznych. Oto są przedstawione rozwiązania i nie możemy polegać na dostawcach zewnętrznych, którzy niestety nie respektują swoich zobowiązań umownych i nie biorą pod uwagę interesów konsumentów.

Chciałbym jednak podkreślić szczególnie dwie kwestie, którymi należy się natychmiast zająć:

Jedną z nich jest brak połączeń międzysystemowych. Owszem, mamy solidarność, ale w wielu przypadkach staje jej na przeszkodzie brak wystarczającej infrastruktury pozwalającej na dostarczanie gazu z istniejących magazynów do miejsc, w których występuje paląca potrzeba dostawy. Wierzę, że debata w sprawie planu naprawczego, w którym mówi się także o infrastrukturze, jest naprawdę dobrym środkiem podjętym z myślą o tych miejscach, ponieważ nie zawsze występuje dostatecznie silny interes komercyjny, żeby rzeczywiście zapewnić tego rodzaju interwencję.

Po drugie, definitywnie straciliśmy okazję w roku 2004, kiedy dyskutowaliśmy nad dyrektywą dotyczącą bezpieczeństwa dostaw gazu. Opracowany instrument był słaby i nie odpowiadał obecnym potrzebom. Przygotowaliśmy i wkrótce przedstawimy nowy projekt dyrektywy dotyczącej bezpieczeństwa dostaw gazu; opracowywana jest właśnie analiza skutków i w nadchodzących tygodniach znajdzie się tu w Parlamencie.

Uważam, że powinniśmy reagować natychmiast i rzeczywiście znaleźć skoordynowane mechanizmy wspólnotowe reagowania na ten rodzaj kryzysu.

Prezydencja wykonała naprawdę ciężką pracę i chciałbym pogratulować jej, że zawsze przyjmowała przewodnią rolę przy pełnym poparciu ze strony Komisji. Sądzę, że w tych trudnych czasach Unia Europejska

wykazała, że potrafi mówić jednym głosem. Unia Europejska jest prowadzona przez prezydencję i wspierana przez Komisję.

Bardzo cieszą mnie także wszelkie działania prowadzone przez Parlament Europejski, ponieważ to Parlament tworzy podstawy porozumienia. Jeśli dwie strony nie rozmawiają na szczeblu rządowym, jeśli koncerny próbują grać w jakieś gry, to która ze stron mogłaby zapewnić polityczną stabilność? To właśnie szeroka baza polityczna na Ukrainie i w Rosji przemawia wspólnym głosem. Chciałbym podziękować panu posłowi Saryuszowi-Wolskiemu za jego działania na rzecz umożliwienia tej wymiany poglądów, a także panu przewodniczącemu Pötteringowi, który odegrał ważną rolę w godzeniu obu stron. Rozwiązanie jest bardzo proste, gdy tylko strony chcą ze sobą rozmawiać.

Uważam zatem, że były to bardzo ważne działania i mam ogromną nadzieję, że po dzisiejszym spotkaniu w Parlamencie, które jest obserwowane przez obydwie strony, pojawi się dodatkowa zachęta do rozwiązania tej kwestii. Strona, która najbardziej na tym ucierpiała, to strona nieponosząca winy za kryzys, strona, która musiała wkroczyć, aby ułatwić sytuację kosztem pieniędzy europejskich podatników i konsumentów.

Uważam więc, że jest już najwyższy czas na to, aby gaz popłynął ponownie do Unii Europejskiej w stabilnych warunkach.

PRZEWODNICZĄCY: Gérard ONESTA

Wiceprzewodniczący

Jacek Saryusz-Wolski, w imieniu grupy PPE-DE. Panie przewodniczący! Takie poważne zaburzenie dostaw jest dramatyczne dla europejskich obywateli, europejskiego przemysłu i europejskich miejsc pracy nakładając się na obecny kryzys gospodarczy. My, parlamentarzyści tej Izby, w naszych nadchodzących wyborach europejskich będziemy musieli wszyscy odpowiadać na pytania o to, co zrobiliśmy, aby ochronić nasze przemysł, nasze miejsca pracy i naszych obywateli.

W przeciwieństwie do niektórych początkowych opinii, problem dotyczy podmiotów politycznych i wielostronnych i nie jest natury dwustronnej ani handlowej. Trzy lata temu, gdy byliśmy świadkami pierwszego kryzysu gazowego, który nastąpił po odcięciu przez Rosję dostaw energii, Europa uświadomiła sobie swoją wrażliwość i swoje ograniczenia. Już wtedy stało się oczywiste, że potrzebujemy wspólnej polityki zagranicznej UE w dziedzinie energii.

Nasza grupa PPE-DE, popierała tę ideę od samego początku. To właśnie nasza grupa objęła przewodnictwo poprzez domaganie się sprawozdanie z własnej inicjatywy ukierunkowanego na wspólną europejską politykę zagraniczną w dziedzinie energii, które miałem zaszczyt przedstawić tej Izbie we wrześniu 2007 roku, zostało ono jednomyślnie poparte przez wszystkie grupy polityczne i przyjęte niemal jednogłośnie.

Zawierało wezwanie do kompleksowej strategii z określeniem precyzyjnej mapy drogowej w stronę wspólnej zewnętrznej polityki UE w dziedzinie energii i zalecało podjęcie szeregu działań: w krótkim okresie mechanizmów solidarnościowych, jedności w obronie naszych interesów, bardziej skutecznej dyplomacji w zakresie energetyki, a w średnim okresie dywersyfikacji obejmującej Nabucco, magazynowanie, inwestycje i łączniki.

Do niektórych naszych zaleceń odniesiono się – aczkolwiek poniewczasie – w drugim strategicznym przeglądzie sytuacji energetycznej, opracowanym przez Komisję. Przyjmujemy to z zadowoleniem, jak również wysiłki czeskiej prezydencji zmierzające do rozwiązania obecnego kryzysu oraz mediacji pomiędzy obydwoma stronami.

Nie wystarczy to jednak, jeżeli mamy uniknąć podobnych sytuacji w przyszłości, co będzie możliwe tylko wówczas, gdy wyposażymy się w prawdziwie wspólną politykę bezpieczeństwa energetycznego UE i solidarność unijną, która zaoferuje trwałe, zrównoważone i systemowe rozwiązania. Oznaczają one połączoną siłę państw członkowskich, reprezentowanych przez Komisję Europejską w negocjacjach, a także jednomyślny głos UE wobec naszych partnerów, czy to będących producentami, czy też krajami tranzytowymi. Tymczasem, radzilibyśmy zakup gazu bezpośrednio od Rosji na granicy rosyjsko-ukraińskiej.

Mam dwa pytania do urzędującego przewodniczącego oraz Komisji. Panie Komisarzu Pielbals oraz Panie Wicepremierze Vondra, czy moglibyście panowie wypowiedzieć się na temat scenariusza dla interweniującej UE i przejmującej, wraz z Ukrainą odpowiedzialność za tranzyt? Po drugie, jakie instrumenty nacisku posiada UE? Jakie działania moglibyśmy podjąć w odpowiedzi? Nasza grupa oczekiwałaby od prezydencji i Komisji przedsięwzięcia szybkich i radykalnych działań i środków wobec naszych partnerów energetycznych – Rosji

i Ukrainy, służących wznowieniu dostaw. Nasza grupa będzie prosić Parlament o ścisłe i trwale zaangażowanie, nawet w trakcie kampanii i do momentu wyborów. Chciałbym poinformować, że ustanowiliśmy grupę do kontaktów pomiędzy Parlamentem Europejskim, Parlamentem Rosyjskim i Parlamentem Ukraińskim.

Hannes Swoboda, w imieniu grupy PSE – (DE) Panie przewodniczący! Moja grupa domaga się, aby została powołana tymczasowa komisja na podstawie art. 175 Regulaminu w celu udzielenia odpowiedzi na wiele pytań, które postawił poseł Saryusz-Wolski; innymi słowy, abyśmy, rzecz jasna wspólnie z Komisją i Radą, wyciągnęli odpowiednie wnioski z sytuacji, czego, mam nadzieję, wspólnie dokonamy do sesji majowej

Rozmowy, które prowadziliśmy z przedstawicielami Gazpromu i Naftogazu, innymi słowy z Rosją i Ukrainą, potwierdziły nasze wrażenie, że obie strony zachowują się nieodpowiedzialnie. Mogę stanowczo potwierdzić to, co powiedział pan komisarz Piebalgs: obecnie żadna ze stron nie działa odpowiedzialnie, ani też jako odpowiedzialny partner Unii Europejskiej. Musi to pociągnąć za sobą odpowiednie konsekwencje.

Mimo całego mojego poparcia dla podjętych inicjatyw, muszę powiedzieć, że od pewnego czasu wiemy o tym, iż Ukraina odmawia obiecaną budowę stacji monitorujących, pieniądze przekazane przez Unię Europejską pozostają niewykorzystane, a my na to nie zareagowaliśmy. Wiemy również od co najmniej dwóch miesięcy, że nie zostało osiągnięte porozumienie w wyznaczonym na początku października terminie 1 listopada. W moim odczuciu 18 grudnia być może było trochę zbyt późno. Komisja powinna była zrobić coś więcej, aby przygotować się na najgorszy scenariusz i powinna była także poinformować państwa członkowskie, jakie są możliwe scenariusze. Należy przyznać, że wykazano przy tym wiele solidarności, ale należało oczekiwać, że Komisja przewidzi możliwość tak złego rozwoju sytuacji

Ale ważne jest teraz nie to, żebyśmy komuś coś wytykali – nie jest to moim zamiarem, – ale byśmy wyciągnęli odpowiednie wnioski, byśmy byli lepiej przygotowani następnym razem; a raczej, co jest oczywiście znacznie ważniejsze, żebyśmy mogli zapobiec powtórzeniu się takiej sytuacji.

Muszę dodać, panie komisarzu, że być może spędziliśmy zbyt wiele czasu na dyskusjach nad liberalizacją i rynkami – zwłaszcza dotyczących sektora gazu, jak jest pan doskonale zorientowany. Nie przyniosło to nam nic dobrego i w rzeczy samej nie przynosi nam nic dobrego obecnie. Jak zawsze, zwracaliśmy uwagę, że sektor gazowy jest nietypowy, że jest skażony – mógłby ktoś nawet powiedzieć, że zdeterminowany – przez politykę i nie ma sensu wynosić liberalizacji sektora gazowego do rangi najwyższego pryncypium, gdy Ukraina i Rosja nadal rozgrywają tę sprawę politycznie. Potrzebujemy w tym względzie wyraźnej wspólnej linii komunikacji, która musi być równie mocno zademonstrowana.

Zgadzam się w dużej części z tym, co zostało tu dziś powiedziane. Potrzebujemy więcej rurociągów, zgadzamy się, że rurociąg Nabucco jest bardzo ważnym projektem. Pan komisarz osobiście wymienił gazociąg transsaharyjski, nad którym musimy się nieco zastanowić. Te rzeczy nie staną się z dnia na dzień, ale sygnały muszą być wysyłane. Potrzebujemy znacznie więcej połączeń i powiązań międzysystemowych. Ale one również nie pojawiają się ot, tak sobie. Nie należy myśleć, że rynek załatwi tę sprawę, bo tak nie będzie, gdyż rynki nie są tym zainteresowane. Poza tym są to inwestycje, które nie przynoszą natychmiastowego zysku, ale są realizowane po to, aby istniały rezerwy. To samo jest oczywiście prawdą w odniesieniu do rezerw gazowych. Jest absolutnie nie do przyjęcia, aby wiele państw miało niewielkie rezerwy gazu lub nie miało ich wcale, a nawet odmawiało informowania Komisji o takich rezerwach. Musimy sprawić, aby to była dla nas wspólna sprawa.

Mimo całego mojego krytycyzmu wobec kwestii szczegółowych, uważam, że ta Izba i Komisja muszą naprawdę przywołać kilka państw członkowskich do porządku i wymóc na nich trwałe dostosowanie się do wspólnej europejskiej polityki energetycznej. Zgadzam się w tym punkcie z panem posłem Saryuszem-Wolskim: wezwaliśmy do tego wspólnie i otrzymaliśmy o wiele za małe poparcie ze strony Rady – czy raczej państw członkowskich. Jeśli nam zależy na tej sprawie, to zwracam się z usilną prośbą, abyśmy do maja, do naszego ostatniego posiedzenia, opracowali wspólną strategię w omawianej kwestii. A zresztą jest nie do przyjęcia, aby ten Parlament udał się na przerwę wakacyjną lub na wybory bez wyciągnięcia przez nas odpowiednich wniosków z tych tragicznych wydarzeń – mam nadzieję, że wspólnych wniosków.

István Szent-Iványi, w imieniu grupy ALDE. – (HU) Mamy obecnie umowę i wiele obietnic, ale ciągle nie mamy gazu. Dosyć tego! Nie możemy pozwolić na to, aby Europa stała się niewinną ofiarą cynicznej gry sił. Jeśli dostawa gazu nie zostanie wznowiona natychmiast, musi to pociągnąć za sobą wyraźne i zdecydowane konsekwencje. Nie możemy tolerować sytuacji, w której miliony Europejczyków pozostają bez ogrzewania, ani tolerować zagrożenia dla kilkuset tysięcy miejsc pracy.

Jak dotąd, Europa unikała konfliktów z państwami, o których mowa, wykonując polityczne ustępstwa i gesty. Ta polityka poniosła fiasko. My, liberałowie, od dawna domagaliśmy się znacznego zmniejszenia naszej zależności, to jest naszej energetycznej zależności od Rosji.

Jasną nauką wypływającą z tego kryzysu jest to, że rurociąg Nabucco musi stać się realną alternatywą i musi z tego względu otrzymać wsparcie finansowe. Musimy stworzyć wspólną politykę energetyczną z mocniejszą solidarnością pomiędzy państwami członkowskimi, z lepszą koordynacją i w drodze połączenia sieci. Musimy przyspieszyć rozwój odnawialnych i alternatywnych źródeł energii i poprawić wydajność energetyczną.

To jednak rozwiąże nasze problemy dopiero w średnim i długim okresie, dlatego musimy stanowczo przypomnieć Kijowowi i Moskwie, że winny wypełniać swoje zobowiązania międzynarodowe i musimy ogłosić, że jeśli nie będą one wykonywane, pociągnie to za sobą skutki dotyczące wszystkich aspektów naszych stosunków dwustronnych.

Rosja musi wykazać, że działa w dobrej wierze i robi wszystko, co w jej mocy, aby dostawy gazu zostały wznowione bez zwłoki. Ukraina również musi być świadoma, że choć w tym momencie płaci za gaz cenę ustaloną na szczeblu politycznym, która jest niższa niż cena rynkowa, cena ta jednak kosztuje ją w istocie więcej niż cena rynkowa, ponieważ zwiększa wrażliwość Ukrainy i jej podatność na szantaż.

Obecnie Unia Europejska jest również poddawana próbie przez jej obywateli. Czy jest zdolna do skutecznej obrony swoich interesów? Jeśli poniesie w tej próbie porażkę, wówczas Europa nie będzie miała realnej przyszłości, ale jeśli odniesie sukces, to może w przyszłość spoglądać z optymizmem.

Hanna Foltyn-Kubicka, w imieniu grupy UEN. – Panie przewodniczący! Kryzys gazowy w Europie jest permanentny i dużo głębszy niż przedstawiają to europejskie elity polityczne. Trzeba w tym miejscu z całą mocą podkreślić, że nie ma on wyłącznie charakteru ekonomicznego. Jest to przede wszystkim kryzys polityczny, którego fundamentem jest niemoc Europy w stosunku do agresywnej polityki Putina.

Nie ulegajmy złudzeniom – Rosji nie chodzi tylko o parę dolarów. Tłem wydarzeń ostatnich dni są agresywne działania Kremla, który dąży do poszerzenia swojej dominacji w rejonie Europy Środkowo-Wschodniej. Ukraina ma dla Rosjan znaczenie strategiczne nie tylko dlatego, że przez jej terytorium biegnie gazociąg do Europy, ale również dlatego, że w Sewastopolu stacjonuje rosyjska Flota Czarnomorska. Dzierżawa tej bazy kończy się w 2017 r., ale mało kto sądzi, że po tej dacie Rosjanie dobrowolnie opuszczą Krym. Za żądania Gazpromu stoi więc cała machina polityczno-wojskowa Kremla, której celem jest dyskredytacja i osłabienie ukraińskiego rządu po to, aby powalić Ukrainę na kolana. Niestety z powodu biernej postawy Europy Putin jest coraz bliżej tego celu.

Rebecca Harms, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący! Ja również chcę rozpocząć od stwierdzenia, że Republika Czeska miała bardzo trudny początek swojej prezydencji Rady, oraz że w związku z tym nowym kryzysem gazowym nie mogła uczynić w ostatnich tygodniach nic więcej, aby usunąć brak jasności polityki europejskiej w sprawie zewnętrznych źródeł energii, jaki występował w latach ubiegłych.

Wszyscy widzimy obecnie demonstrację tego, że częste powtarzanie frazesu „zewnętrzna polityka energetyczna” zastępuje wspólną strategię, która w Europie nie istnieje. Abstrahując od debaty na temat rosyjskiego gazu, Europejczycy muszą zbiorowo odpowiedzieć na pytanie, jakie chcą mieć naprawdę przyszłe stosunki z Rosją. Gaz jest jedną kwestią, handel surowcami to też tylko jedna kwestia, ale mówimy teraz o fundamentalnej relacji Unii Europejskiej ze swoim największym sąsiadem po wschodniej stronie naszego kontynentu, która naprawdę musi zostać jasno określona.

Jednocześnie należy wyjaśnić, jak Unia Europejska ma zamiar w przyszłości postępować z krajami, które nadal wahają się pomiędzy Rosją a UE. Moim zdaniem mogliśmy naprawdę przewidzieć to, co się obecnie stało na Ukrainie. Nie jest zaskoczeniem dla nikogo, kto zna Ukrainę, że nie tylko Gazprom i państwo rosyjskie, ale również Ukraina miesza interesy polityczne z gospodarczymi. Najgorszym w tej chwili zagrożeniem dla Ukrainy jest to, że interes niektórych graczy politycznych może obecnie spowodować utratę bliższych stosunków z Unią Europejską i reputacji w jej oczach, co było osiągnięciem tego kraju. Krytyka, jaka podniosła się wobec osób sprawujących władzę w Rosji w trakcie obecnego sporu gazowego należy się w nie mniejszym stopniu Naftogazowi, RosUkrEnergo, osobom odpowiedzialnym i rządowi ukraińskiemu.

Jest to znacznie więcej niż tylko spór handlowy i myślę, że prezydencja czeska dobrze przeprowadziła nas przez tę sytuację w ciągu ostatnich kilku dni. Mam nadzieję, że plany przedstawione przez pana komisarza

zaowocują. Chciałabym pogratulować Komisji jej jasnego stanowiska na temat niesłusznej próby ponownego podłączenia niebezpiecznego reaktora Bohunice do sieci energetycznej. W niczym by to nie pomogło, a raczej stanowiłoby dalsze naruszenie prawa wspólnotowego, tym razem pochodzącego z wewnątrz Unii Europejskiej.

Esko Seppänen, w imieniu grupy GUE/NGL. – (FI) Panie przewodniczący, panowie i panie komisarze, panie urzędujący przewodniczący Rady! Komisja przyjęła na siebie rolę mediatora w sporze dotyczącym gazu pomiędzy Rosją a Ukrainą i dołożyła wszelkich starań aby dostawy zostały wznowione.

Chwalenie Komisji nie jest moim zwyczajem, ale w imieniu mojej grupy chciałbym jej teraz podziękować. Działała ona nie jak sędzia, ale jak lekarz, nie jak chirurg jednak, ale bardziej jak psychiatra. Potrzeba obecnie takich ludzi i jest dla nich zajęcie.

W innych częściach Europy ludzie marzli, podczas gdy na Ukrainie prezydent i premier zaangażowali się w walkę o władzę. W takich okolicznościach, wczorajsza propozycja pana posła Saryusza-Wolskiego, przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych, aby UE wprowadziła sankcje w celu zabezpieczenia przepływu gazu, jest nieodpowiedzialna. Czy powinniśmy się godzić na to, aby UE zaczęła bojkotować rosyjski gaz? Oczywiście Polska powinna być w tej kwestii przykładem dla innych i odmawiać przyjęcia rosyjskiego gazu.

Nasza grupa ma nadzieję, że Komisja będzie kontynuować aktywną mediację w celu doprowadzenia do harmonijnej współpracy.

Gerard Batten, w imieniu grupy IND/DEM. – Panie przewodniczący! Zacytuję fragment wystąpienia wygłoszonego na ten temat przez mojego kolegę Godfreya Blooma 25 października 2006 r.: „Myśl, idea, czy koncepcja, że dostawy energii do Wielkiej Brytanii mogłyby być kontrolowane przez jakieś układy z gangsterem takim jak Putin jest całkowicie niedorzeczna. Jest absolutnym szaleństwem oczekiwać czegokolwiek na podstawie kawałka papieru podpisanego przez Putina. Ten człowiek to gangster”.

Pan prezydent Putin robi obecnie to, co zrobiłby każdy prawdziwy gangster – wycofuje dostawy i wymusza wzrost cen. Europa stanie wobec dwóch możliwości: albo przygotować się na zapłacenie dużo, dużo więcej za niepewne dostawy gazu z Rosji, albo znaleźć alternatywnych dostawców, jeśli to jest możliwe. Wielka Brytania zaś musi zapewnić, aby zmniejszone dostawy gazu pozostały w rezerwie krajowej i nie może pozwolić, aby stały się wspólnym zasobem UE. Musimy również rozpocząć program budowy nowych elektrowni jądrowych.

Jana Bobošíková (NI). – (CS) Panie i panowie! Pomimo wszelkich obecnych wysiłków Rady Europejskiej i Komisji niektóre państwa członkowskie pozostają nadal bez dostaw rosyjskiego gazu, ich gospodarki są zagrożone, a ludzie boją się zimna. Jest to wysoka cena, jaką przyszło zapłacić za krótkowzroczną politykę zagraniczną i energetyczną Unii Europejskiej. Niestety płacą ją najsłabsi.

Panie i panowie! Puste rurociągi, zmniejszenie produkcji i zimne szkoły są ceną niepotrzebnej rusofobii podtrzymywanej przez tych członków Unii, którzy byli przeciwko wznowieniu strategicznych negocjacji partnerskich z Rosją. Jest to cena naszego bezkrytycznego poparcia dla pomarańczowego segmentu ukraińskiego spektrum politycznego i prób zarządzania z Brukseli polityką dotyczącą Europy Wschodniej. Jest to cena fanatycznego odrzucania energii jądrowej. Jest to także cena długotrwałych usiłowań interweniowania w krajową politykę energetyczną poszczególnych państw członkowskich. Jaką radę dalibyście państwo słowackiemu premierowi Fico, który stoi obecnie wobec „Wyboru Zofii”? Gdy temperatury spadły 20 stopni poniżej zera, a gaz przestał płynąć ze wschodu, Komisja w Brukseli straszy, że nałoży karę na Słowację, jeżeli wznowi ona pracę elektrowni jądrowej w Jaslovskich Bohunicach. Czy naprawdę chodzi o to, by stać z boku, podczas gdy fabryki upadają, a ludzie marzną przez 20 dni na rezerwie, która pozostała Słowacji?

Panie i panowie! Widzimy obecnie wagę samowystarczalności energetycznej w każdym państwie Unii Europejskiej. Jak miło jest mieć utkaną w domu koszulę zamiast wytartego płaszcza UE! Powinniśmy wyciągnąć z tego naukę i unikać przekazywania Brukseli uprawnień w kwestii energii, do czego zmierzał traktat lizboński.

Giles Chichester (PPE-DE). – Panie przewodniczący! To dość niesamowite, jak powtarza się historia z przerwami dostaw gazu przez Ukrainę o tej porze roku. Ale nie powinniśmy być tym zaskoczeni, bo w jaki sposób można lepiej przykuć uwagę ludzi, zwłaszcza podczas fali mrozów?

Nie jest trudno odnaleźć w tym wszystkim plan Rosji, ale szczególnie poruszył mnie przewijający się w prasie pomysł, że Gazprom chce pilnie zawrzeć umowę w oparciu o wyższe ceny gazu, wiążąc to z wysokimi cenami ropy zanim spadną ceny gazu w następstwie spadku cen ropy.

Nawet jeśli tak może być, to skutki pozostają te same co trzy lata temu. Państwa członkowskie UE stoją przed ryzykiem zbytnej zależności od importu gazu od jednego dominującego dostawcy. Nie wystarczy już powiedzieć, że potrzebujemy rosyjskiego gazu, a Rosjanie potrzebują naszej twardej waluty, więc handel jest bezpieczny. Musimy podjąć działania chroniące bezpieczeństwo dostaw.

Państwa członkowskie muszą stawić czoło tej nieprzyjemnej sytuacji i być przygotowane na zapłacenie za odpowiednie magazyny i zapasy. Dobrym początkiem byłoby ustalenie, na ile dni ma wystarczyć poziom dostaw stanowiący rozsądną rezerwę. Kolejnym oczywistym krokiem, który należy podjąć, jest dywersyfikacja dostaw, a dobrym przykładem w tym względzie jest budowa terminali skroplonego gazu ziemnego w całej Europie. Logiczne wydaje się spojrzenie na projekty Gazociągu Północnego i Nabucco w bardziej przychylnym świetle. Musimy podwoić wysiłki na rzecz poprawy efektywności i zwiększyć oszczędność energii pod względem zużycia energii elektrycznej, zarówno w zastosowaniach przemysłowych jak i domowych. Można w wyniku tych działań uzyskać wielkie oszczędności.

Przede wszystkim musimy przywrócić równowagę naszego koszyka energetycznego, czyniąc to w dwojakim celu – bezpieczeństwa dostaw i polityki w zakresie zmian klimatycznych. Poprzez zwiększenie udziału energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych, energii jądrowej i technologii czystego węgla możemy osiągnąć obydwa te cele, ale realizacja każdej z tych opcji wymaga czasu, a tymczasem musimy szybko i z wyobraźnią działać w celu poprawy efektywności energetycznej.

Jan Marinus Wiersma (PSE). - (NL) Panie przewodniczący! Popieram poglądy wielu kolegów posłów i posłanek. Rozwój sytuacji w ostatnich tygodniach przyniósł wielkie zaskoczenie. Nie dalej jak wczoraj byłem bardzo zirytowany słuchając tu przedstawicieli strony rosyjskiej i ukraińskiej, którzy oświadczały, że z pewnością to nie oni są winni. Ciągłe otrzymujemy sprzeczne informacje na temat tego, co dokładnie się dzieje. Słyszymy jedną wersję, potem inną, i bardzo trudno jest posłom ustalić dokładne fakty. Mamy nadzieję, że ten zamęt rozwieje się w ciągu następnych kilku dni i że gaz, tak jak obiecano, popłynie znowu.

A jeżeli gaz znowu popłynie, czy oznacza to, że przejdziemy nad tym do porządku dziennego? Nie sądzę, aby tak miało być. W 2006 roku zdarzyła się taka sama sytuacja, ale wówczas skutki dla Unii Europejskiej były znacznie mniej poważne. Przyczyną konfliktu pomiędzy Moskwą i Kijowem była wtedy cena gazu, co doprowadziło do przerwania dostaw gazu do Europy. Ostrzegaliśmy wówczas, że istnieje ryzyko powtórzenia się tego scenariusza i teraz właśnie to się stało. Wiemy, że dostawy gazu są renegocjowane corocznie, ponieważ Ukraina i Rosja posługują się rocznymi kontraktami. Jednak Unia Europejska przystąpiła do działań dopiero w ostatnim miesiącu, gdy kryzys znowu się rozpętał. Wiele spraw omawialiśmy już w 2006 roku, ale nie przyniosło to żadnych rezultatów. Już wówczas wiedzieliśmy, że jesteśmy zbyt zależni od jednego rurociągu dostarczającego niemal 80% gazu przez terytorium jednego kraju. Już wówczas w dyskusji pojawiały się głosy, że powinniśmy pilnie opracować alternatywne trasy przesyłu. Nawet wówczas było jasne, że nie jesteśmy całkowicie pewni, czy możemy pomóc sobie jako państwa UE w razie problemów w pewnych krajach, czego obecnie doświadcza Bułgaria, Słowacja i kilka innych państw. Niewiele zrobiono w tym zakresie w ostatnich latach. W ubiegłych tygodniach stało się jasne, jak trudno jest wdrożyć mechanizm, w ramach którego moglibyśmy sobie wzajemnie pomagać.

Rosja i Ukraina zadały sobie nawzajem poważne ciosy, a ich reputacja została bardzo nadszarpnięta. Moim zdaniem nie do nas w pierwszym rzędzie należy obwinianie jednego lub drugiego kraju. Oczywiście jest, że oba te państwa wykazują niewielką świadomość w kwestii przyjaznego podejścia do klienta. W istocie wywołują obecnie poważne zakłócenia u swojego najważniejszego klienta. Jesteśmy jednym z dobrych klientów Rosji, płacimy za rurociąg przez Ukrainę, płacimy nasze należności w terminie, płacimy też światowe ceny za gaz. Sądzę, że należy jak najusilniej starać się uzmysłowić ten fakt obu stronom.

W związku z tą sytuacją powstaje oczywiście wiele pytań. Co, na przykład, z konfliktem interesów w sektorze gazowym w Rosji i z wpływem Kremla na Gazprom? Tak się składa, że wiem nieco więcej na temat Ukrainy i wiem, że biznes gazowy w tym kraju jest bardzo podejrzany. Uważam, że powinniśmy bardziej szczegółowo przyjrzeć się kilku kwestiom. Podobnie jak pan poseł Swoboda, uważam, że Parlament powinien zbadać, jak doszło do tej sytuacji i czego UE nie zrobiła, a co powinna była zrobić w ostatnich latach, a także zbadać, jak dokładnie zorganizowane są sektory gazowe na Ukrainie i w Rosji, abyśmy mogli zapobiec podobnej sytuacji w przyszłości, czy też lepiej zrozumieć, co się dzieje się w tej chwili.

Janusz Onyszkiewicz (ALDE). - Panie przewodniczący! Panie premierze! Panie komisarzu! W podpisanym w październiku ubiegłego roku porozumieniu premierzy Julia Tymoszenko i Władimir Putin potwierdzili gotowość do przejścia w ciągu trzech lat w transakcjach gazowych i opłatach za przesyłanie i składowanie gazu na ceny światowe. To porozumienie zostało poparte formalną umową między Gazpromem i ukraińskim Naftohazem.

Ostatnio jednak Gazprom wysunął żądanie gwałtownego skoku ceny na nierealistycznie wysoki poziom. Tego rodzaju szantaż cenowy jest możliwy ze względu na to, że Gazprom ma monopolistyczną pozycję na Ukrainie. W podobnej sytuacji znajduje się także wiele krajów Unii Europejskiej. To sprawia, że w odróżnieniu od ropy naftowej nie ma dziś wolnego rynku w Europie, jeśli chodzi o gaz.

W Stanach Zjednoczonych ostatnio cena gazu spadła do żąda od Ukrainy 450 dol. Tę sytuację trzeba zmienić, nie tylko zwiększając dywersyfikację dostawców gazu, ale także rozbudowując sieć przesyłową w ramach Unii Europejskiej i wśród krajów sąsiednich, aby doprowadzić do tego, że – jak w przypadku ropy naftowej – będzie działać rzeczywisty paneuropejski rynek gazowy, który ukróci możliwości monopolistycznego szantażu cenowego.

Marcin Libicki (UEN). - Panie przewodniczący! Ten kryzys gazowy uświadamia nam jak bardzo Unia Europejska powinna mówić jednym głosem w sprawach dostaw gazu, szczególnie dostaw gazu z Rosji, która nie jest wiarygodnym dostawcą i partnerem.

W lipcu zeszłego roku w Parlament Europejski przyjął sprawozdanie Komisji Petycji, mojego autorstwa, w którym wyraźnie podkreślaliśmy, że sprawa dostaw energii i gazu do Europy nie jest sprawą bilateralnych stosunków. Chodziło w tym wypadku o Gazociąg Północny Rosja-Niemcy. W tej chwili apeluję do Komisji, również do prezydencji, aby doprowadziła do tego, żeby Unia Europejska mówiła jednym głosem i żeby było to przedmiotem stosunków Unia Europejska-Rosja, a nie stosunków bilateralnych. Apeluję o to, aby wykonać wszystkie te postulaty, które zostały zawarte w sprawozdaniu z 8 lipca zeszłego roku, w którym właśnie domagano się tego, aby Unia Europejska była zintegrowana w realny, prawdziwy sposób.

Bernard Wojciechowski (IND/DEM). - Panie przewodniczący! Niektórzy politycy opowiadają się w sporze dotyczącym gazu po jednej lub po drugiej stronie konfliktu. Tymczasem nie znamy szczegółów sytuacji. Obserwatorzy unijni są bezradni. Wiemy jedynie, że mamy do czynienia z podmiotami niepoważnymi.

Sytuacja obecna jest także dowodem na wadliwą politykę energetyczną Unii Europejskiej. Nie popiera się idei alternatywnych, np. budowy elektrowni jądrowych. Pod pozorem ekologii walczy się z węglem. Doprowadzono do sytuacji, że jedyną alternatywą było uzależnienie Europy Środkowej od Wschodu, czego przykładem było położenie biednej Słowacji.

Irena Belohorská (NI). – (SK) W związku z konfliktem ukraińsko-rosyjskim dotyczącym dostaw gazu chciałabym, jako poseł do PE reprezentujący obywateli Republiki Słowackiej, zwrócić uwagę Unii Europejskiej na fakt, że ten konflikt dotyczy nie tylko dwóch stron, które obwiniają się wzajemnie za powstały zamęt, ale również trzeciej strony, której obywatele stali się ofiarami, bo nadal nie ma perspektyw na dostawę rosyjskiego gazu przez Ukrainę.

Słowacja pozostaje bez gazu od ośmiu dni, a przy obecnych restrykcjach nałożonych na przemysł i firmy funkcjonujące w trybie kryzysowym możemy utrzymać dostawy tylko przez jedenaście dni. Słowacki gaz znowu utknął gdzieś pomiędzy dwoma walczącymi stronami. W skrócie – dwie strony, dwie prawdy, a gazu nie ma.

Chcę państwa poinformować, że dzisiaj o godzinie 11.45 pani premier Ukrainy Tymoszenko odrzuciła prośbę Słowacji o wznowienie dostaw gazu ziemnego, wyjaśniając, że „Ukraina nie posiada dostatecznie dużo gazu, my sami nie mamy rezerw i wy też nie będziecie mieli!” Chciałabym także podkreślić, że w wyniku naszej zależności od rosyjskiego gazu i niemożności opionowanego uruchomienia elektrowni jądrowej V1 w Jaslovskich Bohunicach, bezpieczeństwo energetyczne Republiki Słowackiej jest poważnie zagrożone.

Panie komisarzu! Dziękuję za pana propozycje i wysiłki na rzecz znalezienia rozwiązań. Wiem, że może pan podjąć jeden środek – zawiesić dotacje dla Ukrainy jako jednego z nieodpowiedzialnych stron.

Herbert Reul (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie, jak wiemy ta sytuacja jest dramatyczna. Działania Rosji i Ukrainy są nieodpowiedzialne. Musi być także powiedziane, że Komisja ponosi winę za to, że byliśmy dość powolni w podejmowaniu działań, choć jest także prawdą, że Komisarz Piebalgs znakomicie zajął się tym problemem w ostatnich kilku dniach. Grupa ekspertów była wyśmienitym pomysłem i myślę, że z racji wydarzeń ostatnich dni zasługuje on na podziękowanie.

Jest to jednakże również czas na zapytanie, dlaczego nasze reakcje na te wydarzenia są zawsze tak krótkoterminowe. Jak wiele razy Rosji zdarzało się przyciągać uwagę w tym względzie? Z pewnością nie jest to pierwszy raz. Mogliśmy od kilku lat obserwować okresowe wyłączenia dostaw gazu i musimy zadać sobie pytanie, czy jako Parlament Europejski i instytucje europejskie rzeczywiście uczyniliśmy wystarczająco dużo w kwestii bezpieczeństwa dostaw, czy może przyznaliśmy priorytet innym kwestiom. Myślę że poseł Swoboda słusznie zadał to pytanie.

Dokonałiśmy wielkiego wysiłku, aby ustalić, czy, komu i na jakich warunkach będziemy sprzedawać i prywatyzować sieci. Spędziliśmy tygodnie, a nawet miesiące, rozważając, jak należy reagować w kwestii klimatu, a nie pomyśleliśmy wystarczająco o tym, że jest również trzeci bardzo istotny projekt polityczny, dotyczący bezpieczeństwa dostaw. Co zrobiliśmy, aby zapewnić bardziej zróżnicowany koszyk energetyczny w Europie i zmniejszyć naszą zależność? Co zrobiliśmy, aby zapewnić, by elektrownie węglowe także znalazły się w tym koszyku? Naszą polityką dotyczącą klimatu w rzeczywistości zdyskredytowaliśmy elektrownie węglowe i w ten sposób zwiększyliśmy naszą zależność od gazu. Co zrobiliśmy, aby zwiększyć nasze poparcie dla korzystania z energii jądrowej? Odpowiedź brzmi: o wiele za mało, zdecydowanie zbyt nieśmiało. Co zrobiliśmy aby wybrać inne dopuszczalne rurociągi? Co zrobiliśmy w kwestii skroplonego gazu ziemnego? Co zostało zrobione w obszarze zewnętrznej polityki energetycznej? Wydarzenie ostatnich dni oznaczają, że najwyższa pora abyśmy zajęli się bezpieczeństwem dostaw poprzez politykę energetyczną. Jest to naprawdę kwestia o zasadniczym znaczeniu.

Reino Paasilinna, (PSE). - (FI) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Parlament będzie wkrótce głosował nad trzema pakietami dotyczącymi energii elektrycznej i rynków gazu. Zatwierdziliśmy właśnie pakiet w sprawie energii i zmian klimatycznych, ale obecnie mamy kryzys i powinniśmy także zorganizować spotkanie na większą skalę, włączając naszych partnerów. Mamy odpowiednią zdolność polityczną i mamy potrzebę współpracy.

Jestem również zwolennikiem pomysłu powołania grupy roboczej, ustanowionej zgodnie z art. 175, która mogłaby przedstawić Parlamentowi sprawozdanie, na przykład w maju. Delegacje rosyjska i ukraińska powinny także być wówczas obecne.

Jak już powiedziano, sytuacja jest poważna. Miliony ludzi marzną i zamyka się fabryki. Przez wstrzymanie dostarczania gazu do UE, Ukraina wmieszała nas w swój problem. Rosja uczyniła to samo, gdy wyłączyła odcinek, przez który gaz przesyłany jest do UE.

Gaz płynie jednakże przez inne kraje tranzytowe. Dzięki szybkim działaniom ze strony Unii, za które dziękuję panu komisarzowi, mamy odczyty z liczników. Rosyjski gaz ewidentnie zaczął przepływać do sieci ukraińskiej, ale nadal nie dociera do Unii. Doszło do bardzo dziwnej sytuacji. Zarówno UE jak i Rosja starają się budować rurociągi energetyczne na nowych obszarach: UE poza Rosją, a Rosja poza swoimi byłymi republikami sowieckimi. Jest to zadanie dla branży rurociągowej.

Nie skłaniałbym się jednak zbyt ku nakładaniu sankcji na strony sporu i nie uważam, aby sankcje były mądrym posunięciem. Sceptycznie zapatruję się na rozwiązania siłowe, ponieważ mogą one bardziej zaszkodzić nam niż im. Z drugiej strony, uważam za bardzo ważne powiązanie Traktatu w sprawie karty energetycznej z przyszłą umową o partnerstwie i współpracy. Pewną możliwością byłoby także ustanowienie syndykatu, który administrowałby przepływem gazu przez Ukrainę: byłby to środek możliwy do szybkiego i pilnego wdrożenia. Powinna również wziąć w tym udział strona neutralna.

Przewodniczący. –. Bardzo dziękuję za ten końcowy punkt.

Henrik Lax (ALDE). - (SV) Panie przewodniczący! UE jest największym na świecie mocarstwem gospodarczym. Niemniej jednak wiele osób marźnie w swoich domach. Dlaczego UE nie jest w stanie zagwarantować ogrzewania? Obecnie, jak nigdy wcześniej, jasno widać, że UE musi zmniejszyć swoją zależność od rosyjskiego gazu. UE musi zbudować wspólny rynek gazu i energii elektrycznej, aby chronić dostęp swojej ludności do energii. Wymaga to solidarności wewnątrz Unii. Francja i Niemcy zajmują kluczową pozycję. Nikt, nawet Niemcy, nie mogą liczyć na więcej gazu z Gazpromu przez wiele następnych lat. Gazociąg Północny nie jest rozwiązaniem. Mediacja w wojnie gazowej pomiędzy Rosją i Ukrainą da UE sposobność, aby zażądać od obydwu stron przestrzegania zasad zgodnych z wspólnym rynkiem energii wewnątrz Unii. Musimy wykorzystać tę możliwość.

Inese Vaidere (UEN). - (LV) Panie i panowie! Chciałabym spojrzeć na ten problem w szerszym politycznym kontekście. W rzeczywistości tak zwana rosyjsko-ukraińska wojna gazowa jest jednym z etapów walki o wpływ w Europie. Zarówno Ukraina, jak i Gruzja to państwa, które z chęcią mielibyśmy po naszej stronie,

ale Rosja chce odzyskać swoje dawne wpływy nad nimi. Podobnie jak środek lata, właśnie gdy rozpoczynały się igrzyska olimpijskie i w samym środku sezonu wakacyjnego został wybrany na inwazję Gruzji, tak zima, świąteczny okres noworoczny, został wybrany na wojnę gazową. Ponadto żadnemu z obu wymienionych państw nie przedstawiono oczekiwanej drogi do NATO i Unii Europejskiej. Kiedy nie potrafiliśmy odpowiednio przeciwstawić się Rosji w jej agresji na Gruzję, było już do przewidzenia, że kolejnym celem będzie Ukraina. Technologia polityczna Rosji należy do najsilniejszych w świecie i kraj ten pokazał, że jest w stanie poświęcić ogromne zasoby, aby osiągnąć swoje polityczne cele. W tym przypadku polegało to na odwróceniu zawarcia umowy po to, by zdyskredytować Ukrainę. Tego rodzaju technologia polityczna korzysta również z zasobów wystarczających, aby wpływać na procesy w państwach, w których stosujący tę technologię ma swój interes i w przeciwnieństwie do nas planuje i prognozuje wydarzenia. Kompromis musi zostać osiągnięty, dostawy gazu muszą być wznowione, jeśli Rosja ma wystarczające rezerwy do ich dostarczenia. Dziękuję.

Dimitar Stoyanov (NI). – (BG) Dziękuję panu, panie przewodniczący. Zgodnie z powszechną opinią, Bułgaria stała się krajem najbardziej dotkniętym przez kryzys gazowy. Rozumie się samo przez się, że wina nadal rozkłada się zarówno na winnych odcięcia gazu, jak i na winnych tego, że Bułgaria została z rezerwami, które nie wystarczają, aby mogła przetrzymać kryzys gazowy. Spójrzmy jednak na to, co możemy zrobić w przyszłości. Jedną opcją są czysto wewnętrzne działania polityczne, obejmujące znalezienie alternatywnych źródeł, które Bułgaria będzie mogła wykorzystać w celu zaspokojenia swoich potrzeb w innych podobnych sytuacjach. Ale inna opcja, jaką mamy w tym momencie zależy bezpośrednio od woli Komisji.

Mamy, a raczej Bułgaria ma, ogromny źródło energii, które zostało swego czasu zamknięte z powodów politycznych. Tym źródłem jest elektrownia jądrowa Kozloduy. W tym momencie w Bułgarii działają elektrownie zasilane węglem, które zanieczyszczają środowisko znacznie bardziej niż czyni to elektrownia jądrowa. Jestem pewien, że zgodzą się z tym koledzy posłowie Zieloni. Zamknięcie pierwszych czterech bloków w elektrowni jądrowej Kozloduy, które przeszły setki testów wykazujących, że są całkowicie bezpieczne, było ogromnym błędem. Wyrządziło to ogromną szkodę społeczeństwu bułgarskiemu, które nadal cierpi, i to jeszcze bardziej, ponieważ nie ma skąd uzyskać energii.

Dlatego też zwracam się do Komisji z następującym apelem: najwyższy czas, aby zarówno Bułgaria jak i Słowacja uruchomiły swoje całkowicie bezpieczne elektrownie jądrowe, zapewniając sobie ochronę przez brakiem energii!

Charles Tannock (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Stosowanie przez Rosję przerw w dopływie gazu jako oręża dyplomatycznego jeszcze raz wykazało, dlaczego potrzebujemy wspólnej polityki zewnętrznej w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego, realizowanej w ramach współpracy międzyrządowej. Taka polityka przynosi oczywistą korzyść w postaci zminimalizowania naszego narażenia na rosyjską taktykę silnej ręki poprzez popieranie źródeł alternatywnych, takich jak skroplony gaz ziemny, oraz nowych rurociągów, jak Nabucco i szlak transsaharyjski, a także poprzez budowę zintegrowanej sieci elektrycznej UE.

Będzie to jednak również pozytywny bodziec dla zielonej agendy dzięki wspieraniu stosowaniu energii odnawialnej oraz renesansowi energetyki jądrowej. Popieram związane z kryzysową sytuacją żądanie Słowacji wobec Komisji, aby uruchomiony został zamknięty reaktor Bohunice, co pomoże również w rozwiązaniu kwestii zmian klimatycznych.

Nie mam żadnych wątpliwości, że Rosja zastrasza Ukrainę i próbuje zdestabilizować jej rząd, wciągając nawet w tę sytuację Stany Zjednoczone przed wyborami prezydenckimi, które odbędą się w przyszłym roku na Ukrainie, i z zagrożeniem dla euroatlantyckich aspiracji Ukrainy.

Jednakże UE została wciągnięta w ten spór w roli pobocznej ofiary kremlowskiej dyplomacji gazowej. Nie mogę oprzeć się poczuciu, że działania rosyjskie były celowo zsynchronizowane czasowo z początkiem prezydentury czeskiej, choć premier i urzędujący przewodniczący Rady Topolánek wykazał wielkie umiejętności radząc sobie z tym niebezpieczeństwem.

Ukraina być może ponosi winę za spuszczenie pewnej ilości rosyjskiego gazu, ale jest to chyba zrozumiałe w kontekście nadal nierozwiązanych relacji dwustronnych pomiędzy tymi dwoma państwami.

Ukraina zobowiązana jest obecnie do zapłaty firmie pośredniczącej dodatkowych 500 milionów dolarów rocznie. Wziąwszy pod uwagę, że dług Ukrainy wobec Rosji z tytułu zakupu gaz wynosi 2,4 miliarda, dług ten mógłby zostać spłacony w ciągu mniej więcej pięciu lat przy odstąpieniu od tej płatności, która, jak twierdzi ukraiński wicepremier, trafia do kieszeni skorumpowanych polityków.

Musimy oprzeć się wszelkim próbom wbijania klina pomiędzy Ukrainę i jej przyszłość związaną z Zachodem, a w szczególności jej przyszłość związaną z pełnym członkostwem w Unii Europejskiej. Najlepszym sposobem zapewnienia, by Rosja nie mogła dłużej zastraszać Ukrainy, ani stosować nacisków na nią, czy nawet prowokować UE do wymuszenia na Ukrainie uregulowania jej zobowiązań, jest opowiedzenie się za wspólną zewnętrzną polityką bezpieczeństwa energetycznego, która wykaże solidarność pomiędzy państwami członkowskimi w okresach kryzysu i niedoboru energii.

Adrian Severin (PSE). - Panie przewodniczący! Problem, z którym mamy do czynienia, nie jest po prostu sporem rosyjsko-ukraińskim. Jest to również spór między Europą a Rosją, którego przedmiotem jest status geopolityczny Ukrainy, spór między Unią Europejską a Ukrainą, którego przedmiotem są europejskie perspektywy Ukrainy, spór między Unią Europejską a Rosją, którego przedmiotem jest rosyjski monopol na dostawy gazu i spór między Unią Europejską a Ukrainą dotyczący ukraińskiego monopolu na tranzyt gazu.

Wszystkie te spory razem wzięte sytuują nas w centrum wojny energetycznej dotyczącej podziału władzy. W wojnie tej nie jesteśmy zakładnikami, ale żołnierzami. Nie jesteśmy mediatorami, ale jedną ze stron mającą prawowity interes. Wojna ta przeciąga swoje konsekwencje z jednego kryzysu na drugi. Czy moglibyśmy przerwać walki i zorganizować konferencję pokojową?

Potrzebujemy uregulowań wolnego rynku energii z udziałem naszych partnerów ukraińskich i rosyjskich. Potrzebujemy gwarancji i mechanizmów wzmacniających te uregulowania oraz systemu arbitrażu przy rozstrzyganiu sporów, a także instytucji, która mogłaby uruchomić te mechanizmy. Potrzebujemy wspólnej europejskiej polityki energetycznej, obsługiwanej przez odpowiednie instrumenty polityczne i prawne i wzmocnionej wpisaniem w nią porozumieniem z państwami dostarczającymi i tranzytowymi, odpowiednio z Rosją i Ukrainą. Sankcje nie mogą przynieść efektów. Konfrontacja również nie jest wyjściem. Bądźmy zjednoczeni i negocjujmy strategicznie i wszechstronnie. W tym celu musimy zorganizować międzyparlamentarną grupę doraźną, złożoną z przedstawicieli Parlamentu Europejskiego, rosyjskiej Dumy i ukraińskiej Rady, która będzie w stale śledzić proces osiągnięcia konsensusu i budowania strategii, tak długo, jak będzie to konieczne.

Toine Manders (ALDE). - (NL) Panie przewodniczący, panie i panowie! Nasze społeczeństwo nie może funkcjonować bez energii, co właśnie teraz Stablo się oczywiste. Gaz musi płynąć nadal i w krótkim okresie jest, moim zdaniem, szczególnie ważne, aby przeprowadzone zostały negocjacje z wykorzystaniem wszystkich ścieżek dyplomatycznych. Komisja i Rada czynią to obecnie w bardzo chwalebny sposób, by zapewnić jak najszybsze wznowienie dostaw gazu. Grożenie sankcjami prawnymi jest oczywiście niezbyt skutecznym sposobem działania.

Sądzę, że w średniej perspektywie czasowej bardzo ważne jest ustanowienie europejskiego rynku energii, zakładając, że zostaną podjęte środki, których dotychczas podjąć nam się nie udało. Jest to czas na działanie. Widzę w tym ważną rolę do odegrania przez państwa członkowskie, na przykład poprzez przyspieszenie budowy rurociągu Nabucco oraz Gazociągu Północnego. Musimy przede wszystkim zapewnić stworzenie jednej europejskiej sieci zarówno gazu jak i elektryczności, co zmniejszy naszą zależność i pozwoli nam stworzyć prawidłowo funkcjonujący rynek i wykazać większą solidarność oraz lepiej przewidywać niedobory. Będziemy jednak musieli zakasać rękawy i zastanawiam się czemu państwom członkowskim nie udało się dotąd podjąć żadnych środków.

Dariusz Maciej Grabowski (UEN). - Panie Przewodniczący! Unia osiągnęła sukces w walce z ociepleniem klimatu. Dla natychmiastowego sukcesu wystarczyło przyjęcie uchwały. Udało się obniżyć temperaturę w Europie i wywołać zimę, która objęła cały kontynent. Jest to dowód siły i sprawności Unii, w myśl zasady „chcieć to móc”. Sukces zamienia się w klęskę, bo trzeba intensywniej ogrzewać mieszkania i miejsca pracy. Tego urzędnicy nie przewidzieli.

Unia Europejska w polityce energetycznej zaczyna przypominać lekarza z powieści Haška „Przygody dobrego wojaka Szwejka”. Na każdą chorobę miał on jedną terapię, a mianowicie lewatywę. Zaś Unia Europejska ogranicza się do deklaracji słownych, konferencji, a przede wszystkim wdzięczenia się do Rosji, co spowodowało, że Rosja ośmieliła się używać surowców energetycznych jako oręża nacisku politycznego. Mało tego, zyskała sojusznika w postaci Niemiec, z którym buduje gazociąg przez Bałtyk.

Wniosek jest jeden i oczywisty: należy bezzwłocznie doprowadzić do uniezależnienia od dostaw gazu z Rosji i uczynić to w myśl zasady „najpierw najsłabsze ogniwo”, czyli ratować państwa graniczące i całkowicie zależne od dostaw gazu ze wschodu, tak jak Polska i kraje bałtyckie, chyba że Unia Europejska za ważniejsze ma interesy prywatne i korzyści tych, którzy reprezentują Rosję.

Nickolay Mladenov (PPE-DE). – (BG) Dziękuję Panie przewodniczący! Obecnie obywatele 18 państw członkowskich stali się zakładnikami w politycznym sporze pomiędzy Ukrainą i Rosją. Używam określenia „spór polityczny” ponieważ wszyscy jesteśmy świadkami tego, jak Gazprom i dostawy energii z Rosji wykorzystywane są jako oręż polityczny użyty w celu wywarcia nacisku na suwerenne państwo. Obywatele europejscy są trzymeni jako zakładnicy. Gaz dostarczany jest z Rosji. Zawór został zakręcony w Rosji. Owszem, Ukraina ponosi pewną winę, i dlatego wzywam zarówno Radę, jak i Komisję Europejską do tego, aby powiedziały naszym przyjaciółom na Ukrainie w jasny sposób, że jeśli tak rząd, jak i opozycja, nie przyjmą jednolitego stanowiska w kluczowych kwestiach dotyczących ich rozwoju, nie będą w stanie sprostać presji, która jest wywierana na nie, a także na nas. Podobnie jak my osiągnęliśmy w naszych krajach konsensus co do kluczowych spraw, one także muszą w kluczowych sprawach wypracować taki konsensus.

Po drugie, Gazprom musi zapłacić kary naszym państwom, ponieważ w tej chwili Bułgaria, która jest najsilniej dotkniętym istniejącą sytuacją krajem w Europie i jest całkowicie uzależniona od dostaw gazu z Rosji, musi dochodzić swoich praw i to musi dochodzić ich wobec dostawcy, którym w tym przypadku jest Rosja.

Po trzecie, jeśli chodzi o kwestię energii w Europie, należy przekazać jeden wyraźny komunikat. Musimy powiedzieć jasne „tak” dla energii jądrowej w Europie, „tak” dla alternatywnych źródeł energii, „tak” dla różnych rurociągów, które zmniejszają naszą zależność od pojedynczego dostawcy, „tak” dla większych magazynów i „tak” dla silniejszych powiązań pomiędzy państwami członkowskimi, abyśmy mogli uniknąć podobnego rodzaju kryzysów.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że rząd bułgarski również zasługuje na surową krytykę. Podczas tych wszystkich lat, kiedy był u władzy, rząd ukrywał umowy na dostawę z Rosją i nie zrobił niczego w kierunku dywersyfikacji źródeł dostaw do naszego kraju.

Atanas Papanizov (PSE). – (BG) Panie przewodniczący, panie ministrze, panie komisarzy! Jako przedstawiciel najbardziej poszkodowanego kraju apeluję do pana i instytucji, które pan reprezentuje o podjęcie natychmiastowych kroków zmierzających do wznowienia dostaw przy pomocy wszelkich środków politycznych i korzystając ze wszelkich podstaw wynikających z prawa międzynarodowego. Mam nadzieję, że na gruncie zasady solidarności Rada i Komisja zaakceptują bułgarską propozycję wykorzystania części niewykorzystanych 5 miliardów euro na projekty tworzące transgraniczne połączenia pomiędzy Bułgarią i Rumunią oraz Bułgarią i Grecją oraz na rozszerzenie magazynów w Chiren, aby pokryć najpilniejsze zapotrzebowanie, jak również na zwiększanie możliwości wspólnego korzystania z terminali płynnego gazu

Jako sprawozdawca jednego z dokumentów w trzecim pakiecie energetycznym, sądzę, że kwestia zapewnienia ponad wszystko przejrzystości oraz przestrzegania zasad jest znacznie ważniejsza niż wszystkie inne kwestie związane z klauzulą państwa trzeciego. Mam również nadzieję, że Komisja jak najszybciej odpowie na prośbę, którą wystosowaliśmy z panią poseł Podimata, dotyczącą długoterminowych środków, które zostaną przyjęte, abyśmy naprawdę mieli przed wiosennym posiedzeniem Rady Europejskiej wspólną politykę i skuteczne środki w celu rozwiązania problemów podobne do tych, które właśnie wystąpiły i które pan przewodniczący Barroso określił jako bezprecedensowe, nieuzasadnione i niezrozumiałe.

Metin Kazak (ALDE). – (BG) Pomimo umowy między Rosją a Ukrainą w sprawie wznowienia dostaw rosyjskiego gazu do Europy nasze nadzieje na otrzymanie gazu zostały jednak znowu zawiedzione. Niezależnie od tego, czy wynika to z powodów technicznych, finansowych czy politycznych, wprowadzone bezprecedensowe embargo gazowe nie znajduje usprawiedliwienia. Podczas zimy, przy rekordowo niskich temperaturach, okrutne i niehumanitarne jest skazywanie milionów obywateli Europy na marznięcie. Dla Bułgarii, państwa UE, które najbardziej na ucierpiało w wyniku tej sytuacji, jest szczególnie ważne, aby dochowano zasady *Pacta sunt servanda* i aby dostawy gazu zostały natychmiast wznowione. Należy domagać się sprawiedliwego odszkodowania za szkody i cierpienia wyrządzone ludziom oraz złamanie umów.

Chciałbym złożyć gratulacje prezydencji czeskiej za jej aktywną rolę mediatora zaangażowanego w rozwiązywanie kryzysu. Dziś bardziej niż kiedykolwiek Unia Europejska potrzebuje praktycznej realizacji motta głoszonego przez muszkietierów „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” i zapewnienia dla krajów, które ucierpiały, takich jak Bułgaria, pomocy finansowej przeznaczonej na żywotnie istotne projekty, które zapewnią tym krajom bezpieczeństwo energetyczne. Najwyższy czas, aby zademonstrować siłę i jedność naszej Unii poprzez przyjęcie długookresowej strategii energetycznej.

Eugenijus Maldeikis (UEN). – (LT) Panie przewodniczący! Jasne jest, że obecny kryzys dostaw gazu jest problemem politycznym, a nie sporem handlowym. Zarówno Gazprom, jak i Naftogaz starają się realizować w tym konflikcie podstawowe zadanie – udowodnić nam wszystkim i opinii publicznej, że tranzyt jest

niemożliwy w technicznym, technologicznym i ekonomicznym sensie. Powtarzane jest to ciągle. Dzieje tak tym bardziej dlatego, że ci nasi partnerzy, będąc partnerami Unii Europejskiej, nie przestrzegają ani elementarnych zasad praktyki biznesu, ani karty energetycznej. Wydaje się, że dla naszych partnerów te sprawy nie istnieją. Niestety nie widzę ani ze strony Moskwy, ani ze strony Kijowa żadnej chęci dojścia do porozumienia. Wydaje mi się, że w tych negocjacjach strony grają na czas i uważam, że jedynie środki polityczne pomogą rozwiązać polityczny problem dopóki nie zostaną rozwiązane kwestie techniczne związane z tranzytem. Sądzę, że musimy walczyć o porozumienie polityczne i gwarancje polityczne pomiędzy Unią Europejską, Rosją i Ukrainą zanim nie zostaną osiągnięte nasze cele średnio- i długookresowe. I jeszcze jedno na temat solidarności energetycznej. Premier Bułgarii i premier Słowacji udają się do Moskwy i Kijowa na negocjacje. Ten tydzień solidarności energetycznej nie powinien skończyć się negocjacjami, które jeszcze raz przybiorą dwustronny charakter. Uważam, że dla Bułgarii i Słowacji solidarnością energetyczną byłoby wznowienie w tej sytuacji działania elektrowni jądrowych. Byłaby to prawdziwa solidarność energetyczna.

John Purvis (PPE-DE). -Panie przewodniczący! Wyciągam trzy dość oczywiste wnioski z impasu z udziałem Rosji i Ukrainy.

Po pierwsze musimy zmniejszyć zależność od gazu, którego coraz większa ilość będzie musiała pochodzić z importu. Oznacza to zwiększenie naszego zaangażowania w wykorzystanie własnych źródeł energii, w tym zwłaszcza energii ze źródeł odnawialnych i energii jądrowej

Po drugie musimy zwiększyć solidarność UE poprzez wzajemne wspieranie się państw członkowskich w kwestii dostaw energii elektrycznej, ropy i gazu. Oznacza to znaczną poprawę i rozbudowę sieci i rurociągów. Dlaczego Bułgaria miałaby nie mieć gazu, podczas gdy Rumunia po drugiej stronie Dunaju ma gaz? Dlaczego Słowacja nie ma gazu, podczas gdy jej sąsiedzi, Austria, Polska i Republika Czeska mają? Te luki w sieci gazowniczej muszą zostać pilnie zamknięte. Jaki czas jest na to przewidziany, panie komisarzu Piebalgs?

Po trzecie musimy zdwersyfikować nasze źródła dostaw i nasze magazyny gazu i ropy. Dla czego nie wykorzystujemy pełniej wyeksploatowanych pól gazowych na Morzu Północnym do składowania?

Musimy bardzo rozszerzyć naszą infrastrukturę płynnego gazu i rozbudować systemy gazociągów z alternatywnych źródeł i poprzez alternatywne trasy. Potrzebujemy lepszych i liczniejszych połączeń z Norwegią, z Afryką Północną i Afryką Zachodnią, z Morzem Kaspijskim i Kaukazem, z krajami Lewantu i Zatoki Perskiej na Bliskim Wschodzie.

Podsumowując, chciałbym zapytać Komisję i Radę, czy wystarczająco promują odnawialną i jądrową energię jako pilne rozwiązanie, czy wystarczająco inwestują w budowę rurociągów i terminali skroplonego gazu ziemnego i czy rozwijają stosunki polityczne, które pozwolą zapewnić ciągłość i dywersyfikację dostaw.

Wyraźnie widać, że nie możemy być uzależnieni od Rosji czy Ukrainy w dotychczasowym zakresie. Musimy postawić na pierwszym miejscu nasze europejskie interesy, i to niezwłocznie.

Dariusz Rosati (PSE). - Panie przewodniczący! Panie premierze! Panie komisarzu! Wstrzymanie przez Rosję dostaw gazu dla odbiorców z Unii Europejskiej jest zachowaniem niedopuszczalnym z punktu widzenia podpisanych przez Rosję zobowiązań kontraktowych. Europejscy odbiorcy płacą za dostawy gazu z Rosji w ustalonych terminach i mają prawo oczekiwać terminowych dostaw bez względu na spory pomiędzy Rosją i Ukrainą. Decyzja premiera Putina o wstrzymaniu dostaw, podjęta przed kamerami telewizji, jest nie tylko naruszeniem podpisanych umów, ale też potwierdza, że Gazprom nie jest przedsiębiorstwem działającym na zasadach rynkowych, ale firmą, która realizuje polityczne cele Kremla. Nasza dyskusja tutaj, Panie Przewodniczący, powinna wysłać jasny sygnał zarówno do Rosji, jak i do Ukrainy, że dostawy gazu muszą zostać natychmiast wznowione.

Chcę również powiedzieć, że rozczarowanie budzi zachowanie strony ukraińskiej. Brak porozumienia z Rosją, niejasne reguły rozliczania gazu przez pośredników i walka polityczna na najwyższych szczeblach władzy kompromitują Ukrainę w oczach opinii publicznej i utrudniają realizację europejskich aspiracji tego państwa. Głęboko nad tym ubolewam, bo Ukraina to nasz ważny sąsiad i strategiczny partner.

Obecny kryzys gazowy ostatecznie potwierdza, że Europa sama musi zadbać o swoje bezpieczeństwo energetyczne. Nie możemy dalej tolerować braku działań. Wzywam, Panie Komisarzu, Komisję Europejską do niezwłocznego zaprezentowania inicjatyw legislacyjnych, które pozwolą na niezbędną dywersyfikację źródeł zaopatrzenia w energię, zapewnią solidarność energetyczną – prawdziwą, a nie udawaną – i doprowadzą do połączenia narodowych systemów przesyłu gazu poszczególnych państw członkowskich.

Bilyana Ilieva Raeva (ALDE). – (BG) Panie i panowie! W obliczu gwałtownego kryzysu gospodarczego i poważnych konsekwencji konfliktu gazowego widoczna jest potrzeba synergii pomiędzy wszystkimi krajowymi i europejskimi instytucjami. Ze względu na skalę problemu niezbędne jest, abyśmy skoncentrowali nasze wysiłki i budowali sprzymierzenia na szczeblu UE, ponad podziałami partyjnymi, w imieniu obywateli Europy oraz na rzecz ich praw i interesów.

Alternatywne źródła energii i nowe technologie zmniejszą naszą zależność od importu surowców i energii. Do problemów gospodarczo-społecznych wynikających z kryzysu gazowego dołączyły także problemy ekologiczne. Przejście całych przemysłów z gazu na olej opałowy, jak stało się w Bułgarii, utrudnia realizację planów Unii Europejskiej zmierzających do zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych. Doceniamy szybką interwencję instytucji europejskich, ale dla poprawy naszej niezależności energetycznej potrzebujemy uprzywilejowanego partnerstwa. Dlatego właśnie europejski plan uzdrowienia gospodarczego musi uwzględnić, poprzez wsparcie finansowe, obecne potrzeby tworzenia alternatywnej infrastruktury energetycznej, zwłaszcza dla najbardziej zależnych państw, takich jak Bułgaria.

Wzywamy Parlament Europejski do przyjęcia wyraźnego stanowiska popierającego skoordynowane działania podejmowane przez wszystkie instytucje, służące rozwiązaniu kryzysu gazowego i zapobiegające jego powtórzeniu się w przyszłości.

PRZEWODNICZY: DIANA WALLIS

Wiceprzewodnicząca

Romana Jordan Cizelj (PPE-DE). – (SL) Tranzyt rosyjskiego gazu przez Ukrainę nie jest po prostu kwestią dwustronną, czy sporem handlowym. Jest to problem zawierający wyraźny element wielostronny, ponieważ sprzedaż i tranzyt gazu może stanowić działalność handlową tylko wówczas, gdy spełnione są niezbędne warunki. Minimalne warunki w tym względzie to według mnie przejrzystość, jasno określone reguły, konkurencyjność, wiarygodność i kontrola.

Pytanie, które mnie trapi, jest następujące: kto udzieli odszkodowania firmom, które musiały już zawiesić swoje działania? Kto udzieli odszkodowania pojedynczym obywatelom, którzy ucierpieli? Rozumiem przez to, że Europa musi zażądać od kogoś wyjaśnień.

Co możemy teraz zrobić? Zintensyfikujmy nasze działania dyplomatyczne. Musimy być szybsi i skuteczniejsi w tworzeniu wspólnej polityki energetycznej. Trzecim obszarem, na który chciałabym zwrócić uwagę, jest dywersyfikacja pod względem źródeł, tras przesyłu oraz państw, z których importujemy produkty energetyczne.

Jeśli chodzi o gaz, chciałabym wymienić w szczególności dwa obszary priorytetowe: wykorzystanie skroplonego gazu oraz projekt rurociągu Nabucco. Zarówno jedno jak i drugie przyniesie dywersyfikację pod względem tras przesyłu i krajów eksportujących. Projektowi Nabucco musi być przyznane pierwszeństwo przez projektami Gazociągu Północnego i Gazociągu Południowego, nie tylko na szczeblu europejskim, lecz także na szczeblu każdego państwa członkowskiego.

Z tego powodu chciałabym poprosić Komisję, żeby przedstawiła nam przynajmniej podstawowe informacje na temat postępu projektu Nabucco. Chciałabym także spytać, jakie dodatkowe działania podjęła Komisja, aby zapobiec powtórzeniu podobnych trudności w roku 2010 oraz żeby wskazała kiedy prawdopodobne jest wznowienie przepływu gazu do Unii.

Szabolcs Fazakas (PSE). – (HU) Pani przewodnicząca! Obecnie, gdy oczekujemy wznowienia dostaw gazu na skutek początkowo chwiejnej, ale potem skoordynowanej, zdecydowanej interwencji podjętej przez Unię Europejską pomimo różnych problemów technicznych, a także przypuszczalnie innych, możemy odetchnąć z ulgą, ale nie możemy spocząć na laurach.

Z jednego powodu: przyczyna sporu pomiędzy Rosją i Ukrainą nie została ujawniona i rozwiązana, a spór ten może w związku z tym w każdej chwili rozgorzeć na nowo. Ponadto kryzys gazowy ponownie wykazał naszą zależność i wrażliwość. Uznanie tego faktu może spowodować nadrobienie opóźnienia w opracowaniu wspólnej Europejskiej polityki energetycznej będącej pierwszym krokiem, który musi podjąć Europa, aby podjąć wspólną odpowiedzialność za bezpieczeństwo dostaw.

Aby to uczynić, musimy znaleźć nowe źródła i trasy przesyłu, podobnie jak połączenia pomiędzy sieciami państw członkowskich. Nie możemy jednak oczekiwać, że dokona się to na płaszczyźnie rynkowej, natomiast źródła europejskie muszą zostać udostępnione w oparciu o nasze wspólne europejskie interesy.

Rurociąg Nabucco stanowi rozwiązanie długookresowe, podczas gdy rozbudowa sieci podłączających nowe państwa członkowskie mogłaby zacząć się już dzisiaj z wykorzystaniem 5 miliardów euro przeznaczonych na ten cel w programie ożywienia gospodarczego. Oznaczałoby to upieczenie dwóch pieczeni na jednym ogniu, ponieważ ta infrastruktura mogłaby pobudzić gospodarkę, a jednocześnie złagodzić efekt podobnych kryzysów.

Ivo Belet (PPE-DE). - (NL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Nie jest to problem nowy; był on tematem sporów od lat, tutaj, na posiedzeniach plenarnych, a także w Komisji ds. Przemysłu, Badań Naukowych i Energii. Moskwa nigdy pokazała w bardziej oczywisty sposób, jak bardzo staliśmy się bezbronni i jak łatwo jest nas przekupić. Teraz nadszedł czas na działanie.

Panie komisarzu! Pańska diagnoza na temat braku połączeń międzysystemowych jest jak najbardziej trafna. Musimy nad tym pracować, bo rzeczywiście możemy coś w tej sprawie zrobić. Musimy wzajemnie połączyć sieci gazowe w ramach UE. Jedną z głównych przyczyn tego, że nie zostało to jeszcze zrobione, jest fakt, że licencje są krajowe. Powinniśmy je bardziej skutecznie zharmonizować, ponieważ są one różne w różnych państwach członkowskich. Musimy znaleźć rozwiązania pozwalające na usprawnienie procedur krajowych. Mam świadomość faktu, że Komisja ma w tym zakresie niewielką władzę, ale powinniśmy nadal starać się doprowadzić do przełomu. Rozwiązaniem, które może zadziałać, a które jest również wymienione w propozycji Komisji, jest ustanowienie dla każdego projektu transgranicznego koordynatora, który mógłby pośredniczyć w kwestii połączeń międzysystemowych i rozpocząć rzeczywiste działania. Tego typu koordynacja może mieć zasadnicze znaczenie, a jest tak z pewnością gdy chodzi o energię wiatrową. Z przyjemnością zauważyłem, że w drugim przeglądzie wyraźnie przewidziano uwzględnienie koordynacji w planowanym rozwoju sieci morskich turbin wiatrowych, zwłaszcza co się dotyczy połączeń z sieciami lądowymi.

Po drugie musimy zwrócić większą uwagę na gaz skroplony (LNG), dostrzegając, że jest to znacznie bardziej elastyczne źródło, a korzystanie z niego czyni nas znacznie mniej wrażliwymi. I po trzecie, sieci powinny zostać dostosowane do korzystania ze zrównoważonej energii, która, jak wiemy, będzie generowana lokalnie i musimy zapewnić, aby przyznano priorytetowy dostęp do sieci tej energii.

Panie i panowie, panie i panowie komisarze! Jasne jest, co musimy zrobić. Zakładam, że wola polityczna polega obecnie na tym, abyśmy przeszli do działań, a konkretne decyzje zapadną na zbliżającym się szczycie wiosennym.

Zbigniew Zaleski (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Jeżeli zgodnie z umową odbiorca płaci, zatem spełnia zobowiązania. Za kryzys odpowiedzialna jest Rosja i tu powinny być sankcje, pani komisarz. Po drodze jest oczywiście Ukraina. Jeżeli Rosja nie akceptuje europejskiego kierunku Ukrainy, to sama musi się z tym uporać, tak jak z utratą politycznego wpływu na kraje bloku ZSRR. Świat się zmienia i trzeba to po prostu przyjąć.

Na scenie teatru odgazowania Europy Rosja gra tak, jak gdyby jej nie zależało na sprzedawaniu nam tego produktu. Tak przynajmniej się ujawnia. Uważam, że dla dobra swojej gospodarki i swojego narodu Rosja powinna dbać o ten właśnie rynek oraz o swój *image* jako rzetelny partner. Podkreślam, że współzależność obu stron jest bodaj najistotniejszą cechą tego kontraktu i współpracy.

Na koniec, pani przewodnicząca, myślę, że Rosjanie odkryją tę prawdę, a Europa nauczy się Rosji i będzie dobrym mediatorem.

Zita Pleštinšká (PPE-DE). - (SK) Gazprom i Naftogaz kładą na szalę gry hazardowej zaufanie Europejczyków. Setki firm na Słowacji zostały zmuszone do zawieszenia produkcji, a ludzie marzną w swoich domach w Bułgarii. Europejczycy obywatele nie powinni płacić za gry handlowe i polityczne.

Cieężko jest ocenić, którą stronę można winić bardziej, ale jedna rzecz jest jasna – Słowacja i Bułgaria pilnie potrzebują pomocy. Potrzebują natychmiastowego rozwiązania, potrzebują natychmiastowego wznowienia dostaw gazu i muszą wiedzieć, co się stanie z ich elektrowniami jądrowymi.

Myślę, że pomimo wszystkiego, co się stało, nie odwrócimy się plecami do państw byłego bloku sowieckiego, które chcą wyzwolić się ze wpływów Rosji, w tym od Ukrainy. Obywatele Ukrainy nie powinni cierpieć z tego powodu, że ich politycy zawiedli.

Evgeni Kirilov (PSE). - Pani przewodnicząca! Ogólnie rzecz biorąc zgadzam się z tymi kolegami i koleżankami posłami, którzy pochwalili aktywną rolę prezydencji czeskiej.

Nie mogę jednak zgodzić się z tonem politycznym wypowiedzi pana wicepremiera Vondry w jego uwagach wstępnych. Jego ton polityczny jest zbyt spokojny. Owszem, mówiliśmy i mówimy jednym głosem, ale ten głos nie jest dostatecznie silny, ponieważ gdy rozważymy trudne położenie milionów obywateli europejskich, którzy cierpią tej surowej zimy, nie możemy pozostawać spokojni. Zastanawiam się, dlaczego tak jest. Musimy działać i zgadzam się z większością kolegów posłów, którzy domagali się zbadania sytuacji, ponieważ musimy ustalić, która ze stron jest bardziej nieodpowiedzialna. Obydwie są odpowiedzialne za tę sytuację! Być może przyczyną tego spokojnego politycznego wystąpienia jest fakt, że obecnie dotyczy ono nie tylko Rosji, ale również Ukrainy, a to nie jest właściwe.

Myślę że nie tylko Parlament, ale również prezydencja powinna podnieść głos w imieniu cierpiących obywateli.

Fiona Hall (ALDE). - Pani przewodnicząca! Obecny kryzys naświetla wagę większej niezależności energetycznej Europy, ale dyskutując o dostawach energii nie możemy zapomnieć o zasadniczym znaczeniu, jakie ma również kontrolowanie popytu na energię.

Mamy cel w postaci wzrostu o 20% efektywności energetycznej UE i wiele aktów legislacyjnych dotyczących oszczędzaniu energii. Działania dotyczące wydajności energetycznej nie tylko pomogą w walce ze zmianami klimatu i ubóstwem paliwowym – przyczynią się również bardzo znacząco do polepszenia bezpieczeństwa energetycznego Europy/

Istnieje oczywiście dobre uzasadnienie tego, dlaczego plan działań Komisji w zakresie efektywności energetycznej zawiera w sobie pewien element międzynarodowy i obejmuje uznanie wagi wspierania usprawnień w kwestii wydajności energetycznej w krajach leżących poza Europą, w tym w państwach przesyłu i tranzytu energii do Europy. Faktem jest, że jeśli w tych państwach nastąpi mniejsze zużycie, my prawdopodobnie dostaniemy więcej. Jest to ważna sprawa, abstrahując od politycznej strony obecnego kryzysu.

András Gyürk (PPE-DE). – (HU) Pani przewodnicząca! Sugeruję, abyśmy wyrażali się jasno. Unia Europejska nie nauczyła się niczego z doświadczeń kryzysu gazowego pomiędzy Rosją a Ukrainą w roku 2006 i poniosła fatalną porażkę w obecnym kryzysie. Decydenci zareagowali na zakręcenie kurków z gazem, tak jakby było to całkowicie niespodziewane. Obecny kryzys energetyczny, jak dotąd najpoważniejszy, to może ostatni dzwonek dla państw członkowskich, musimy więc podjąć kroki w kierunku zmniejszenia naszej zależności energetycznej.

Sądzę, że teraz już dla wszystkich jasne jest, że konflikt jaki rozgorzał pomiędzy Rosją i Ukrainą nie jest po prostu prywatnym dwustronnym sporem prawnym, choćby dlatego, że dotyczy setek milionów obywateli Unii Europejskiej. Obecny kryzys jest nie tylko sprawdzianem naszej wspólnej polityki energetycznej, lecz także solidarności UE.

Gra toczy się obecnie o to, czy państwa członkowskie mogą wykroczyć poza polityki oparte dotychczas na odrębnych porozumieniach. Gra toczy się również o to, czy Unia Europejska jest zdolna do mówienia i działania w jedności w tak istotnej sprawie.

Eluned Morgan (PSE). - Pani przewodnicząca! Miło mi znowu widzieć pana posła Vondrę. Dziękuję mu za wyjaśnienie powagi sytuacji, ale chcę zapytać kiedy Rada nauczy się, że dopóki Unia nie będzie mówiła jednym głosem w sprawach dotyczących energii, zwłaszcza w relacjach z Rosją, dopóty nasza pozycja będzie słaba.

Podam przykład, czego Rada nie robi. Wkrótce rozpoczniemy negocjacje nad drugim czytaniem pakietu dotyczącego liberalizacji sektora energii. Komisja wystąpiła z bardzo starannie przygotowanym stanowiskiem na temat krajów trzecich inwestujących w UE, proponując, aby w tych kwestiach głos w imieniu UE zabierała Komisja. A co zrobiliście państwo w ramach Rady? Wróciliście do stanowisk krajowych i powiedzieliście: nie – my, państwa członkowskie, chcemy mieć ostatnie słowo, a nie Komisja.

To jest właśnie zasada „rządź i dziel” – mechanizm stary jak świat, w którego tryby wpadł pan i pana koledzy. Dopóki nie zrozumiecie, że właściwą drogą jest połączenie sił dla uzyskania większych wpływów na płaszczyźnie międzynarodowej, zawsze będziemy na straconej pozycji. Musicie odpowiedzieć obywatelom europejskim dlaczego obecnie marzną. Musicie zmienić wasze stanowisko w tym względzie. Czy to zrobicie?

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady – Pani przewodnicząca! Po pierwsze proszę przyjąć moje przeprosiny. Jestem tu po raz pierwszy i być może poświęciłem tak dużo czasu na wprowadzenie, że

przyczyniłem się do opóźnienia. Myślę jednak, że to podsumowanie naszych działań od wczesnego ranka 1 stycznia było warte przedstawienia.

Przemawianie jednym głosem jest dokładnie tym, co chcemy osiągnąć w tej sytuacji. Myślę, że na razie czynimy to z dość dużym powodzeniem.

Mówił pan poseł o wewnętrznym pakiecie energetycznym. Nie jest to temat obecnej debaty; teraz dyskutujemy o sytuacji kryzysowej. Mogę jednak pana zapewnić, że z tego co wiem na temat dyskusji toczzonej w Radzie mogę wnosić, iż rozmaite obawy przed całkowitym rozdziałem elementów działalności były motywowane po prostu przez strategiczne obawy w niektórych państwach. Jest to debata na temat klauzuli państwa trzeciego itd. Jednakże, jak już powiedziałem w moim wystąpieniu, prezydencja czeska przyjmuje tę kwestię jako jeden ze swoich priorytetów i zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby dojść do rozwiązania i kompromisu pomiędzy Radą i Parlamentem.

Nie oczekuję jednak, że przyniesie to nam cudowne rozwiązanie, tak jak w grach gazowych w Europie Środkowej i Wschodniej. To nie jest jakaś wyspa, gdzie można dostarczać energię do dowolnego portu, w przeciwieństwie do miejsca zlokalizowanego gdzieś na Słowacji lub w Bułgarii. Owszem, ma pan rację, że istnieją kraje lepiej wyposażone na wypadek tego rodzaju sytuacji kryzysowej, nawet w tym konkretnym regionie. Myślę jednak, że powinniśmy również być świadomi faktu, że nie można budować magazynów gazu gdziekolwiek się chce. Potrzebne jest to tego odpowiednie środowisko geograficzne.

Na przykład w moim państwie mamy to szczęście, że magazyny zlokalizowane są we wschodniej części kraju. Możemy przepompowywać zmagazynowane zasoby i dystrybuować gaz nawet wtedy, gdy prawie nie ma dostaw zewnętrznych. Możemy przetrwać kilka tygodni lub miesięcy, ale nie dłużej. Z drugiej strony Słowacja ma niestety określone warunki geologiczne w zachodniej części kraju i odwrócenie kierunku przepływu nie jest łatwą operacją. Rurociągi muszą być wyposażone w kompresory, a jeśli nie są, to powstaje problem.

Tym, którzy twierdzą, że mamy do czynienia z problemem politycznym mogę powiedzieć na podstawie całego mojego doświadczenia, że oczywiście jest to problem polityczny. Problem jest polityczny, ponieważ ludzie marzną, więc jest to sytuacja politycznie trudna. Oczywiście zgadzam się tymi, którzy, jak Jacek Saryusz-Wolski czy István Szent-Iványi, twierdzą, że jest to rodzaj cynicznej gry, a w istocie w tej walce chodzi o to, kto będzie kontrolował infrastrukturę danego kraju. Inni, jak Hannes Swoboda i Jan Marinus Wiersma, podkreślają, że nie powinniśmy przyjmować czarno-białego podejścia do tej kwestii i że Ukraina zasługuje na pewną uwagę – również macie państwo rację – oczywiście Ukraina nie ułatwia sytuacji. Takie jest w każdym razie moje zdanie. Ale musimy w związku z tym być świadomi, że Bułgaria i Słowacja są w strasznej sytuacji, ponieważ nagle pojawia się kraj, który chce wykorzystać tę trudną sytuację i skonfliktować te kraje z Ukrainą. To właśnie można zobaczyć w obecnej chwili, obserwując na przykład obecny rozwój sytuacji. Sytuacja jest więc trudna, co zatem możemy zrobić?

Są jeszcze tacy, którzy boją się w ogóle wejść do gry, ponieważ postrzegają ją jak grę karcianą w „czarnego Piotrusia” w której ten, kto zostanie z czarną kartą w ręce płaci rachunek. Nie uważam, aby ktoś, kto boi się grać, był odważny. Myślę że osoba odważna to ktoś, kto jest skłonny podjąć ryzyko.

A może kupić gaz na granicy ukraińsko-rosyjskiej? Doskonale przykład! Dyskutowaliśmy na ten temat, ale kto jest podmiotem kontraktującym po stronie UE? Są to firmy prywatne, które boją się, ponieważ nie mają kontroli nad napływającym gazem. Powinno oczywiście być rozwiązanie, ale wymagałoby ono od Ukrainy rezygnacji z udziału w rurociągu. Jak wiemy, tamtejszy parlament tego zakazuje i Ukraina nie jest gotowa, aby tak zrobić. Firmy europejskie powinny odegrać pewną rolę w tej sprawie, ale nic nie można zrobić w tej kwestii w ciągu najbliższych tygodni, czy nawet miesięcy. Musimy zatem zwiększyć naciski. Ale dziś na przykład powiedzieliśmy, że muszą zostać podjęte kroki prawne. Myślę że jest to istotne dla obydwu stron.

Nie chcę się znowu powtarzać i znowu zajmować więcej czasu niż powinienem. Chciałbym przede wszystkim podziękować państwu za zainteresowanie i aktywność, począwszy od posła Jacka Saryusza-Wolskiego z grupy PDE, a kończąc na wszystkich tu obecnych. Potrzebujemy państwa pomocy i uwagi. Potrzebujemy państwa pomocy, aby zwrócić uwagę na omawianą kwestię osobom w tych krajach Europy, w których nie jest to problem z pierwszych stron gazet. Jest tak przeważnie w tej części Europy, w której nie ma sytuacji kryzysowej. Pomogłoby to nam bardziej zdecydowanie przemawiać jednym głosem.

I wreszcie, zgadzam się z większością tych spośród państwa, którzy opowiadali się za przyjęciem bardziej strategicznego podejścia, za poszukiwaniem rozwiązań średnio- i długoterminowych – dokładnie to planuje zrobić prezydencja czeska. Mamy sześć miesięcy i być może cztery miesiące na pracę razem z państwem

nad tą sprawą, ale całkowicie zgadzam się z Komisją i państwami członkowskimi, że należy przyspieszyć działania i uczynić tę kwestię głównym punktem marcowego posiedzenia Rady Europejskiej, a także oczywiście zorganizować w maju szczyt dotyczący korytarza południowego w celu promowania dywersyfikacji dostaw poprzez projekt Nabucco i inne rozwiązania.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – Pani przewodnicząca! Postaram się, aby moje wystąpienie było jak najkrótsze. Z punktu widzenia polityki zagranicznej jest wiele konsekwencji i zaczęliśmy analizować te możliwe konsekwencje w 2006 roku, kiedy mieliśmy już pierwszy dzwonek alarmowy. Najważniejsze jest, co możemy w przyszłości zrobić wspólnie. Mamy jeden problem i jest nim oczywiście Traktat. Traktat nie przewiduje wspólnej zewnętrznej polityki bezpieczeństwa. W traktacie lizbońskim będziemy mieć klauzulę solidarności, którą będzie można wykorzystać w celu lepszej koordynacji, o której wszędzie się mówi. Po drugie, przez dwa lata mieliśmy dyplomację energetyczną. Podpisano dość dużo memorandumów. Pracowaliśmy nad tym, ale wiele z naszej pracy nadal pozostaje w sferze teorii lub znajduje się w fazie przygotowawczej. Bardzo trudno jest za jednym razem zjednoczyć wszystkie podmioty. Możemy normalnie sporządzić jedynie ramy, na przykład dla gazociągu Nabucco. Próbowaliśmy zatem uzyskać ilość gazu potrzebną do zaopatrzenia i zbudowania gazociągu Nabucco. Sądzę, że niezbędne jest do tego partnerstwo publiczno-prywatne. To jest mój drugi punkt. Trzecim jest to, że, jak wszyscy wiemy i jak było to nader często mówione, obecny konflikt gazowy jest konfliktem handlowym, ale ma także ogromne konotacje polityczne.

Zauważamy także, w jak bardzo kiepskim stanie są stosunki rosyjsko-ukraińskie, a naszym celem jest możliwie największe ustabilizowanie sytuacji. Jedną z możliwości stabilizacyjnych jest nasza idea Partnerstwa Wschodniego, w ramach której będziemy chcieli, aby nasi wschodni partnerzy współpracowali. Jeśli chodzi o Ukrainę, to pod koniec marca zorganizujemy wspólną międzynarodową konferencję w sprawie inwestycyjni, dotyczącą odnowy i modernizacji ukraińskiego systemu przesyłowego. Sądzę, że to wydarzenie odbędzie się we właściwym czasie. Jeśli chodzi o stosunki dwustronne UE-Rosja i UE-Ukraina, moim zdaniem jasne jest, że dostawy energii i aspekty dotyczące tranzytu w nowych, negocjowanych obecnie umowach nabrały nowego znaczenia i zostaną w tym kontekście uwzględnione.

Mój ostatni punkt dotyczy tego, że spoglądamy nie tylko na wschód, ale także w kierunku południa. Współpracujemy już z wieloma krajami arabskimi nad inicjatywami dotyczącymi pozyskania gazu przez Turcję do, miejmy nadzieję, rurociągu Nabucco. Oznacza to, że drogą na przyszłość jest dywersyfikacja rurociągów, źródeł i oczywiście rodzajów energii, jak już było tu wspomniane. W tym celu potrzebujemy również odpowiednich podstaw prawnych, a to stanowi trudność.

Andris Piebalgs, komisarz. – Pani przewodnicząca, szanowni posłowie! Powiem tylko kilka rzeczy. Po pierwsze naszym zadaniem jest natychmiastowe wznowienie dostaw, ponieważ ludzie cierpią, cierpi przemysł, ludzie tracą pracę; więc główne zadanie to nie tworzyć dodatkowych przeszkód.

Potem jednak powinna być przeprowadzona analiza, powinny również zostać podjęte pewne środki. Powinniśmy poddać rewizji niektóre z naszych stereotypów, ponieważ jeśli rok 2006 można nazwać rokiem, w którym zadzwieczał dzwonek alarmowy, to teraz mamy prawdziwy szok.

W rzeczywistości nie doceniamy wagi tego, co naprawdę się stało. Jeśli rządy dwóch państw oskarżają się nawzajem o zakręcenie kurków na rurociągu gazowym, wówczas jedynym wnioskiem jaki mogę z tego wyciągnąć – ponieważ ufam krajom i rządowi – jest to, że ktoś majstrował przy rurociągach, w co jest bardzo trudno uwierzyć.

A więc stało się naprawdę coś niebywałego i uważam, że powinno to mieć ogromny wpływ na politykę energetyczną, którą staramy się tworzyć. Dlatego właśnie sądzą, że żadna kwestia nie powinna już stanowić tabu. Powinniśmy naprawdę przedyskutować w jaki sposób można zagwarantować bezpieczeństwo dostaw we wszystkich możliwych warunkach.

Uczciwie mówiąc, nigdy nie spodziewałem się całkowitego przerwania dostaw. Nie pojawiała się to nigdy w moich przewidywaniach – dla mnie też był to szok. Możecie państwo winić mnie jako komisarza ds. energii i powiedzieć „powinien był pan to przewidzieć”. Ale takiej sytuacji nigdy nie można było się spodziewać. Jest to coś nowego, coś, co nie wydarzyło się wcześniej i w przyszłości powinniśmy być przygotowani na taką skalę problemu.

Przewodniczący. –. Deбата została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się jutro (Czwartek 15 stycznia 2009 r.)

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Cristian Silviu Buşoi (ALDE), na piśmie. – (RO) Unia Europejska ponownie doświadcza kryzysu dotyczącego dostaw gazu ziemnego. Nie jest jasne kto ponosi winę – Rosja, Ukraina, czy też obydwie te kraje? Wzywam Komisję Europejską do publicznego wskazania powodów, które wywołały tę sytuację. Unia Europejska musi wziąć na siebie odpowiedzialność za stwierdzenie kto rzeczywiście ponosi winę.

Kryzys pokazał niestety, że wiele państw Unii Europejskiej jest podatnych na szantaż energetyczny i może ucieść wskutek nieporozumień natury bardziej politycznej niż gospodarczej pomiędzy krajami byłego Związku Radzieckiego. Oczywiście jest, że musimy przyspieszyć proces tworzenia wspólnej europejskiej polityki energetycznej obejmującej wspólne podejście zewnętrzne. Musimy przyspieszyć proces dywersyfikacji źródeł dostaw i tras przesyłu gazu ziemnego. W istocie kluczową sprawą jest przyspieszenie projektu Nabucco.

Sądzę, że komisarz ds. energii musi przedłożyć raport przedstawiający działania, które zostały, a ściślej mówiąc, NIE zostały podjęte w ubiegłym roku przez Komisję w celu poparcia projektu Nabucco.

Sylwester Chruszcz (UEN), na piśmie. – Dużo było powiedziane w dzisiejszej debacie o problemach z dostawą gazu, powiązaniach, połączeniach i uzależnieniach europejskich gospodarek. Musimy z obecnego kryzysu wyciągnąć wnioski.

Warto rozważyć jako racjonalny i leżący w naszym interesie projekt Jamał II. Jest nie tylko lepszy od rury przez Bałtyk do Niemiec z ominięciem Polski, ale umacnia nasze bezpieczeństwo energetyczne. Jeżeli nitka Jamał II byłaby zrealizowana, to będzie oznaczać znacznie większy tranzyt gazu przez Polskę do Europy i to jest rozwiązanie dużo tańsze i korzystniejsze od Gazociągu Północnego, a w dodatku może powstać znacznie szybciej.

Uważam, że w tym kierunku powinny zmierzać prace ku zapewnieniu wszystkim państwom członkowskim UE bezpieczeństwa energetycznego.

Corina Creţu (PSE), na piśmie. – (RO) Kryzys gazowy rzuca światło na dwa ważne problemy, przed którymi stoi Unia Europejska.

Na froncie energetycznym nadal nie mamy wspólnej strategii z powodu braku niezbędnej w tym celu spójności. Obecnie 11 z 27 państw UE poniosło skutki odcięcia dostaw. Jednakże zależność od gazu rosyjskiego jest wspólnym problemem bezpieczeństwa, biorąc pod uwagę fakt, że broń energetyczna może być w każdej chwili użyta, zwłaszcza wobec byłych państw satelickich Rosji. W tej sytuacji obowiązkiem UE jest znalezienie rozwiązania pozwalającego na stworzenie bezpiecznej strefy energetycznej dla nowych państw członkowskich. Realnym problemem Europy jest dywersyfikacja źródeł gazu, a nie trasy przesyłowe pomiędzy Rosją a UE.

Po drugie, kryzys gazowy pokazuje słabość polityczną podzielonej, chwiejnej Unii Europejskiej. Jedno z jaskrawych uchybień powstało za sprawą prezydencji UE. Potrzebujemy, zwłaszcza w czasie kryzysu, głosu przedstawicielskiego, który przemawiałby w imieniu UE. Chór kilku głosów naraża na pośmiewisko ideę zjednoczonej Europy, nie mówiąc już o jej wizerunku międzynarodowym i wpływach. Dlatego właśnie niezbędne jest ustanowienie dłuższego okresu prezydencji, niezależnego również od struktur politycznych państw członkowskich.

Daniel Dăianu (ALDE), na piśmie. – Jeszcze jeden dzwonek alarmowy.

Obecny kryzys gazowy pokazuje raz jeszcze jak słaba i nieskuteczna jest nasza polityka energetyczna. W warunkach silnej presji narodowe rządy państw UE opierają się zasadniczo na własnych zasobach i źródłach. Nie jest to zaskoczeniem w panujących okolicznościach, ale pokazuje kolejny aspekt braku unijnej solidarności. Obecny kryzys uwiadamia także co jest konieczne, żeby poczynić dalsze kroki na drodze ku polityce energetycznej UE, jeśli rzeczywiście chcemy takową posiadać. Podobnie jak w przypadku zapasów ropy, musimy dokonać rozbudowy magazynów gazu. Musimy zdywersyfikować dostawy gazu, trasy przesyłu i mechanizmy przesyłu (podobnie jak w przypadku skroplonego gazu ziemnego). Należy przyspieszyć budowę projektu Nabucco, a fundusze na ten projekt powinny zostać wzmocnione przez udział EBI w finansowaniu tego projektu. Argument, że gdyby stworzono nowe trasy przesyłu nie byłaby dostępna wystarczająca ilość gazu nie wytrzymuje krytyki. Musimy w szybszym tempie rozwijać odnawialne zasoby energii i oszczędzać energię. Wreszcie, musimy rozwinąć transgraniczne połączenia międzysystemowe przesyłu energii, tak aby państwa członkowskie mogły sobie nawzajem pomagać, jeśli pojawi się taka potrzeba.

Dragoş Florin David (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie!

Sektor energetyczny stanowi istotny czynnik gospodarczy i geopolityczny. Obecnie niemal połowa energii UE zależy od importu, przy prognozach wskazujących na to, że do 2030 roku import stanowić będzie 70% dostaw gazu ziemnego i 100% dostaw ropy. Musi to być dla nas podstawową motywacją do pilnego opracowania wspólnej polityki energetycznej. Wymaga to od nas, żebyśmy oparli wdrożenie wspólnej polityki energetycznej na trzech filarach: całkowitym połączeniu wzajemnym sieci krajowych na terytorium UE, dywersyfikacji naszych źródeł dostaw i przyjęciu aktywnych środków ukierunkowanych na oszczędność energii.

Wszystkie te środki muszą również skutkować tym, że uda się uniknąć kryzysów energetycznych, takich jak obecny kryzys dotyczący gazu dostarczanego z Rosji przez Ukrainę, który stwarza poważne problemy dla ludności UE i zaburza jej gospodarkę. Czy naprawdę można ukraść gaz z sieci, jak portfel z kieszeni? Czy to naprawdę możliwe, że odcięto dostawy, ot, tak sobie, w kilka minut, nie informując wcześniej odbiorcy? Sądzę, że przed zbadaniem naruszenia traktatów i umów międzynarodowych oraz faktu, że dostawca uzyskujący największą część swoich przychodów z eksportu gazu, traktuje Europejczyków, którzy rzetelnie płacą za gaz z obojętnością i lekceważeniem musimy poszukać rozwiązań służących bezpieczeństwu energetycznemu UE.

András Gyürk (PPE-DE), na piśmie. – (HU) Unia Europejska nie nauczyła się niczego ze swoich doświadczeń kryzysu gazowego pomiędzy Rosją a Ukrainą w 2006 roku. Decydenci zareagowali na zakręcenie kurków z gazem, jakby było to kompletnie niespodziewane. Obecny kryzys w dostawach energii, dotychczas najpoważniejszy, może być ostatnim dzwonkiem alarmowym dla państw członkowskich. Musimy podjąć kroki w kierunku zmniejszenia naszej zależności energetycznej. Konflikt, który rozgorzał pomiędzy Rosją i Ukrainą, nie jest po prostu dwustronnym prywatnym sporem prawnym, jeśli uwzględnić fakt, że dotyczy setek milionów obywateli UE.

Obecny kryzys jest nie tylko testem naszej wspólnej polityki energetycznej, ale także testem dla solidarności UE. Gra toczy się obecnie o to, czy państwa członkowskie mogą wykroczyć poza politykę opartą dotychczas na odrębnych porozumieniach, a także o to, czy Unia Europejska jest zdolna do mówienia i jednoci w działaniu w tak istotnej sprawie.

Brak działań w ostatnich dniach jest szczególnie bolesny, wzięwszy pod uwagę, że Komisja wykonała dobrą robotę określając kroki, które mogą zmniejszyć zależność energetyczną Europy. Pozostaje nam tylko zgodzić się z tym, co jest zawarte w planie działań dotyczącym bezpieczeństwa energetycznego i solidarności energetycznej. Należy jak najszybciej zrealizować inwestycje w rozwój alternatywnych tras przesyłu dostaw i połączenie istniejących sieci. Należy zwiększyć wsparcie dla efektywnej infrastruktury energetycznej i musimy wzmocnić wymiar energetyczny w kształtującej się obecnie polityce zagranicznej UE.

Uważam, że obecny kryzys nie miałby tak dramatycznych skutków, gdyby państwa członkowskie opamiętały się wcześniej niż w ostatniej chwili i zobowiązały się do wspólnej europejskiej polityki energetycznej nie tylko werbalnie.

Filip Kaczmarek (PPE-DE), na piśmie. – Wydaje się, że obecny kryzys w dostawach gazu na Ukrainę i do Unii Europejskiej ma znacznie większe znaczenie niż poprzednie kryzysy, związane z tym samym problemem monopolistycznej pozycji Rosji na rynku dostaw gazu do Unii. Kryzys ten pozwala nam bowiem zrozumieć rzeczywisty sens pojęć i terminów, których często używamy, ale nie zawsze rozumiemy. Chodzi mi o bezpieczeństwo energetyczne, solidarność unijną, wspólną politykę energetyczną czy zróżnicowanie źródeł i sposobów dostaw gazu i innych nośników energetycznych. Dzisiaj, aby wyciągnąć wnioski, nie musimy nawet zrozumieć prawdziwych motywów postępowania Rosji. Oczywiście wiedza o motywach jest ważna dla moralnej i politycznej oceny działań poszczególnych państw i firm. Niezmiennie jednak i niezależnie od motywacji uczestników sporu, w skutek zaistniałej sytuacji, część mieszkańców Unii Europejskiej została narażona na bolesne skutki braku gazu. Prawda jest ważna, ale przecież nie zastąpi gazu. Wykorzystajmy to, aby poważnie odpowiedzieć na kilka pytań. Czy potrafimy wyciągnąć właściwe wnioski z aktualnej sytuacji? Czy potrafimy wznieść się ponad krótkowzroczną perspektywę, stosowaną na przykład przez partie polityczne, będące obecnie w opozycji i cynicznie wykorzystujące sytuację do nieuzasadnionych ataków na swe własne, narodowe rządy? Czy powstanie rurociąg Nabucco? Czy zwiększymy wielkość obowiązkowych rezerw paliw? Czy ideologiczni przeciwnicy energii atomowej przemyśłą swą postawę? Oby tak.

Janusz Lewandowski (PPE-DE), na piśmie. – Panie Przewodniczący! Lekcja obecnego kryzysu gazowego jest dobitna. Unia Europejska musi wyciągnąć z niej wnioski. Jest to kolejne przesilenie, i powinno być ostatnie, demaskujące bezradność 27 krajów! Takie są oczekiwania mieszkańców Europy. Nawet w tych

krajach, które nie zostały bezpośrednio dotknięte blokadą dostaw gazu i nie są w dużym stopniu zależne od dostaw Gazpromu.

Mechanizm solidarności, słabo zarysowany w dyrektywie z roku 2004, zupełnie nie przystaje do dzisiejszych wyzwań. Uzgodnienie praktycznej, wspólnotowej polityki solidarności, bezpieczeństwa i dywersyfikacji w energetyce jest koniecznością. Nie chodzi o slogany. Potrzebne są inwestycje w infrastrukturę. Antykrzysowe zabezpieczenie w postaci zdolności magazynowania gazu musi być powiększone. Solidarność energetyczna wymaga oprzyrządowania w postaci ponadgranicznych łączników zespalać sieci przesyłowe poszczególnych krajów. Jest to bardzo dobrze widoczne w Polsce jako kraju, który jest zasilany głównie przez gazociągi idące z Rosji, z pominięciem Ukrainy, zatem mniej narażony w czasie obecnego kryzysu, ale jest zarazem odcięty od systemu przesyłowego i magazynowego Zachodniej Europy.

Martwi nas, że skutkiem obecnego kryzysu jest mniejsza wiarygodność Ukrainy, a nie tylko Rosji. Jest to nie mniej istotny efekt wojny gazowej, niż przejściowe problemy odbiorców w okresie mroźnej zimy!

Marusya Ivanova Lyubcheva (PSE), na piśmie. – (BG) Bardzo trudno jest nam dyskutować na temat kryzysu gazowego, przy tym jak Rada, PE oraz Komisja Europejska pod koniec tego kryzysu nadal mają związane ręce. Ale debata jest bardzo istotna, aczkolwiek niewystarczająca. Chcę podziękować wszystkim kolegom posłom z różnych grup i państw członkowskich za wyrażenie poparcia dla Bułgarii i innych krajów, które ucierpiały na skutek kryzysu.

Jednocześnie nie spowoduje to pojawienia się gazu i stworzenia normalnych europejskich warunków życia dla naszych rodaków. W rezultacie obecnego kryzysu Bułgaria zmieniła się z centrum energetycznego Bałkanów w stolicę kryzysu gazowego.

Dlatego właśnie potrzebujemy pilnych działań. Konsekwencje kryzysu mają wymiar humanitarny i gospodarczy. Destabilizuje to nasz kraj, nakładając się na kryzys gospodarczy i finansowy. PE musi przyjąć rezolucję, w której określi swoje stanowisko i środki, które pomogą nam w przezwyciężeniu kryzysu – tu i teraz. Środki te muszą obejmować wykorzystanie energii jądrowej i poszukiwanie nowych źródeł gazu ziemnego. Potrzebujemy nowego mechanizmu działania i nowego zestawu narzędzi.

Jeśli PE dziś nie będzie uczestniczył w rozwiązywaniu tego problemu, sam stanie się częścią rzeczywistego problemu. Przyniesie to negatywny skutek polityczny dla UE.

Marian-Jean Marinescu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Obecny kryzys pokazał raz jeszcze, że głównym problemem jest zależność od źródeł energii znajdujących się na terytorium Federacji Rosyjskiej i wykorzystanie tej sytuacji przez Federację Rosyjską w sposób, wykraczający poza standardy procedur międzynarodowych.

Poczynione przez przewodniczącego Komisji Europejskiej i przewodniczącego Rady w czasie kryzysu w Gruzji deklaracje odnoszące się do zmiany stosunków z Rosją muszą zostać przełożone na praktyczne działania.

Traktat lizboński musi zostać ratyfikowany, abyśmy mogli stworzyć wspólną europejską politykę energetyczną.

Musimy niezwłocznie rozpocząć budowę gazociągu Nabucco.

Bezwzględnie konieczne jest wspieranie projektów energetycznych, które podnoszą rangę regionu Morza Czarnego, oraz wykorzystanie energii pochodzącej z regionu Morza Kaspijskiego.

Rozszerzenie Europejskiej Wspólnoty Energetycznej na wschód i traktowane priorytetowo włączenie energii jako tematu nowych ram tworzonych poprzez Partnerstwo Wschodnie może przyczynić się do rozwiązania obecnej sytuacji.

Katrin Saks (PSE), na piśmie. – (ET) Szanowna pani przewodnicząca!

Niedobrze się stało, że prezydencja czeska nie zaczęła się tak, jak pierwotnie planowano, ale w warunkach przymusowego rozwiązywania konfliktu rosyjsko-ukraińskiego, podobnie jak poprzednia prezydencja rozpoczęła się od usiłowań zakończenia wojny rosyjsko-gruzyńskiej.

Wszystko jednak ma swoje dobre strony. Dzięki tej wojnie o dostawy gazu wysunęły się na czoło kwestie energetyczne, a zwłaszcza realizacja idei wspólnej polityki energetycznej.

Owa wspólna polityka energetyczna nie może jednak być kształtowana w Brukseli, skoro działaniami państw członkowskich nie kieruje wspólny interes, a zamiast tego zawierane są umowy dwustronne korzystne tylko tych państw. W tym sensie wspólna polityka musi kształtować się w stolicach państw członkowskich, a nie na korytarzach władzy w Brukseli, jak można by się spodziewać.

Mam nadzieję, że to wystąpienie przyczyniło się do lepszego zrozumienia tego faktu.

Toomas Savi (ALDE), na piśmie. – Rosja zablokowała dostawy gazu w czasie wyjątkowo niekorzystnym dla konsumentów europejskich, konieczne jest więc, aby dostawy gazu zostały wznowione bez dalszej zwłoki. Ale po rozwiązaniu kryzysu będziemy musieli uważnie przyjrzeć się naszej zależności gazowej od Rosji, przy czym rozważenia wymagają dwa aspekty.

Po pierwsze Rosja musi zagwarantować, że będzie zdolna do wywiązywania się ze swoich zobowiązań wobec UE. Awaryjne wynikające ze stosowania przestarzałej technologii i infrastruktury mogą zagrozić stabilnemu przepływowi gazu do UE. Należy także zauważyć, że pomimo ambitnych planów zbudowania nitki Gazociągu Północnego nie jest pewne, czy wydobywanie gazu ziemnego ze złóż rosyjskich jest wystarczające do wywiązania się ze zobowiązań.

Po drugie, Kreml już uprzednio wykorzystywał instrumenty ekonomiczne jako narzędzia polityczny. Unia Europejska nie powinna nigdy stawiać się ofiarą tego rodzaju politycznych zachowań. Zachęcam UE do dywersyfikacji unijnego pakietu energetycznego, aby uniknąć uzależnienia od jednego dostawcy gazu ziemnego.

Daniel Stroj (GUE/NGL), na piśmie. – (CS) Według mnie z problemem dostaw gazu z Rosji na Ukrainę, a następnie do UE, wiąże się dwa kwestie. Pierwsza to wściekłość wielu osób, które wykrzykują „Jak Rosja śmie to robić!” Ja zaś pytam: a dlaczego nie? Skoro Unia sama w sobie jest zasadniczo neoliberalnym projektem, w którym zakłada się, że rynek załatwia wszystko, to dlaczego nie pozwolić Rosji na zachowania komercyjne i na jej żądanie, aby dłużnik zapłacił należne pieniądze. Kryzys gazowy nie został wszczęty przez Rosję, ale przez Ukrainę i nie jest to problem polityczny, ale gospodarczy. Należy to w sposób jasny powiedzieć! Druga kwestia to koncentrowanie się (co już kilkakrotnie wcześniej krytykowałem) instytucji i organów UE, przy czym Parlament nie jest tu wyjątkiem, na problemach, które są mało znaczące, a jedynie odwracają uwagę od naprawdę pilnych spraw. Potwierdziło się to ponownie przez reakcję na uprawnioną decyzję Rosji o zawieszeniu dostaw gazu. Zamiast w żenujący sposób rozpieszczać administrację ukraińską jako swego rodzaju „filtr ochronny” pomiędzy Rosją a państwami UE, czy zamiast zajmować się wymarzoną kształtem doskonałego ogórka, UE powinna była przygotować się na kryzys tego rodzaju dużo wcześniej. W jaki sposób, na przykład, UE pomogła Słowakom i Bułgarom, w których najmocniej uderzył kryzys gazowy? Czy była w stanie im w ogóle pomóc? Jeśli nie, to coś jest nie tak z integracją.

Kristian Vigenin (PSE), na piśmie. – (BG) W wojnie gazowej pomiędzy Rosją i Ukrainą najbardziej ucierpieli najbardziej niewinni. Obecna sytuacja jasno pokazuje, jak zależna jest Europa nie tylko od źródeł zasobów energetycznych, ale także od krajów tranzytowych. Widać także, jak niesłuszne było krytykowanie alternatywnych gazociągów, takich jak nitki Gazociągu Północnego i Gazociągu Południowego. Niestety widać również, jak bezradna jest Unia Europejska w kwestii pomocy najbardziej poszkodowanym państwom członkowskim i w kwestii zagwarantowania bezpieczeństwa obywatelom.

Naszym głównym zadaniem jest obecnie wznowienie dostaw gazu. UE musi także wykorzystać całe swoje możliwości polityczne, żeby nakłonić Rosję i Ukrainę do uwolnienia 18 państw członkowskich, które są zakładnikami tej sytuacji.

Drugim środkiem musi być wsparcia dla krajów, które najbardziej ucierpiały. W atmosferze kryzysu gospodarczego i kurczących się rynków, cios w postaci niedoborów gazu może okazać się śmiertelny dla wielu firm w moim kraju, a tysiące ludzi pozostaną bez pracy. Kto będzie za to odpowiedzialny?

Trzecim, najistotniejszym elementem długofalowego planu jest budowa alternatywnych gazociągów, zwłaszcza Nabucco, inwestowanie w połączenie sieci dostaw gazu państw członkowskich oraz budowa magazynów, aby zapewnić istnienie większych rezerw.

Jedyny wniosek, jaki się nasuwa jest taki, że potrzebujemy jednej polityki europejskiej, tylko szkoda że uświadamiamy to sobie po głębokim kryzysie.

Andrzej Tomasz Zapałowski (UEN), na piśmie. – Panie przewodniczący! Kwestię kryzysu związanego z dostarczaniem gazu do UE, na Ukrainę i Bałkany należy rozpatrywać głównie jako element rozgrywki o wpływy polityczne i gospodarcze w obszarze byłych republik sowieckich.

Obecnie państwem, o które toczy się walka jest Ukraina. Rosja włączyła się w rozpoczętą kampanię wyborczą w tym kraju. Chciała w ten sposób pokazać społeczeństwu ukraińskiemu, iż trzymając z Rosją Ukraina będzie miała tani gaz i ropę.

Obecny konflikt pokazuje także, iż dla Rosji jej wpływy geopolityczne są ważniejsze niż dobre stosunki z UE. Rosja wkalkulowała w te działania także koszty ekonomiczne zamknięcia dostaw gazu. Dlatego nie ma się co łudzić – jest to dopiero początek gry o wpływy na Ukrainie.

Unia Europejska w swoim fundamentalnym zaślepieniu ciągle jednak chce się opierać w energetyce na imporcie gazu i ropy. Tym samym posiadane zasoby np. węgla kamiennego i brunatnego (m.in. w Polsce) mają pozostać dalej niewykorzystane. Nie wiem, czy to jest głupota polityczna, czy też kwestia utrzymania wpływu energetycznego na określone kraje Wspólnoty.

Marian Złotea (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Problem Ukrainy i Unii Europejskiej, którym Rosja dostarcza gaz, musi być rozwiązany jak najszybciej. Unia Europejska potrzebuje polityki bezpieczeństwa energetycznego, podobnie jak dywersyfikacji swoich źródeł oraz solidarności w sektorze energetycznym, aby zapobiec tego rodzaju kryzysom, które dotykają jej obywateli.

Ponad połowa państw członkowskich UE jest dotkniętych wstrzymaniem przez Rosję dostaw gazu. W Bułgarii dostawy gazu dla przemysłu zostały zredukowane lub przerwane, gdyż państwo to jest w 90% uzależnione od rosyjskiego gazu.

Popieram stanowisko zarówno prezydencji, jak i Komisji, które nakłaniają obie strony do zaangażowania się w dialog zmierzający do osiągnięcia kompromisu. Bez koordynacji technicznej pomiędzy obydwoma stronami gaz nie może być dostarczany. W przyszłości musimy podtrzymywać otwarty dialog z udziałem obydwu stron, aby uniknąć podobnych sytuacji.

W omawianym obecnie pakiecie energetycznym Rada i Parlament proponują szereg środków obejmujących korzystanie z większej liczby dostawców energii dla dobra konsumenta. Mamy nadzieję, że przedmiotowy pakiet zostanie przyjęty w drugim czytaniu.

Obecny kryzys musi być jak najszybciej rozwiązany, ponieważ dotyczy zarówno obywateli Europy, jak i europejskiego przemysłu. Potrzebujemy wspólnej polityki zewnętrznej w sektorze energetycznym.

10. Tura pytań (pytania do Rady)

Przewodnicząca. – Następnym punktem jest tura pytań (B6-0001/2009).

Do Rady skierowane są następujące pytania.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 1, skierował: **Milan Horáček** (H-0968/08)

Przedmiot: Sprawiedliwość w Rosji

W jaki sposób prezydencja Rady postrzega wymiar sprawiedliwości w Rosji, zwłaszcza w świetle uwięzienia polityków opozycji – na przykład Platona Liebieidiewa i Michaiła Chodorkowskiego, w przypadku których zarówno procesy sądowe, jak i warunki aresztu stanowią naruszenie nawet rosyjskiego prawa? Jaki wpływ będą miały te nadużycia na stanowisko podczas negocjacji z Rosją w sprawie umowy o partnerstwie i stowarzyszeniu?

Pytanie nr 2, skierował: **Bernd Posselt** (H-0999/08)

Przedmiot: Sprawiedliwość w Rosji

Obecność poważnych wad w rosyjskim wymiarze sprawiedliwości jest jedną z głównych przeszkód na drodze do zbudowania swobodnych stosunków politycznych i gospodarczych z Rosją i do podpisania nowej umowy o partnerstwie. Jakie kroki podejmuje Rada w celu przyspieszenia rewizji wyroków sądowych wydawanych na tle politycznym – takich, jak w sprawie Jukosu, która skończyła się uwięzieniem Chodorkowskiego, Liebieidiewa i Bachminy – i równie bezprawnego wykonywania tych wyroków oraz w celu udzielenia wsparcia dla tworzenia wymiaru sprawiedliwości niezależnego od dyktatorskich struktur politycznych?

Pytanie nr 3, skierowała: **Tunne Kelam** (H-1008/08)

Przedmiot: Państwo prawa i wymiar sprawiedliwości w Rosji

Unia Europejska, jako wspólnota zbudowana w oparciu o zasady, powinna z państwa prawa i przestrzegania praw człowieka uczynić kamień węgielny w budowaniu swoich stosunków z krajami trzecimi. Wymiar sprawiedliwości w Rosji podlega upolitycznieniu i jest jawnie wykorzystywany jako narzędzie w rękach władców Kremla. Zatem jeśli UE ma zamiar dążyć do rozbudowania przyszłych stosunków z Rosją, to na liście priorytetów UE powinny znaleźć się bezprawie i korupcja.

Moje pytanie skierowane do Rady, w świetle ostatnich spektakularnych wydarzeń w sprawach Chodorkowskiego, Liebediewa i Bachminy, jest następujące: Jak Rada reaguje na działania Rosji w przypadku takiego bezprawia i skorumpowanych decyzji sądowych? W jaki sposób Rada podejdzie do tego problemu w ramach stosunków UE - Rosja oraz jakie środki Rada zastosuje, by zapewnić wprowadzenie przez Rosję zmian w jej wymiarze sprawiedliwości?

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. –

Wiem, że mój przyjaciel poseł Milan Horáček jest człowiekiem od dawna zaangażowanym w obserwowanie sytuacji związanej z przestrzeganiem praw człowieka w Rosji. I chcę mu podziękować za jego działania, ponieważ dokładnie tym powinien zajmować się ten organ, ta organizacja.

W odniesieniu do pytania dotyczącego tego konkretnego problemu, chciałbym zapewnić go, że Rada w pełni podziela zaniepokojenie zmianami zachodzącymi w zakresie praworządności i demokracji w Rosji.

Zdaniem Rady nasze partnerstwo z Rosją musi być zbudowane w oparciu o poszanowanie prawa międzynarodowego, demokratycznych zasad i praw człowieka. W związku z tym Rada będzie nadal wywierała naciski na Rosję, mające na celu doprowadzenie do pełnego wdrożenia zobowiązania, które Rosja podpisała, jako członek Rady Europy, a także oczywiście OBWE oraz w ramach umowy o partnerstwie i współpracy (PCA) podpisanej z UE.

Sprawy, o których wspominał pan poseł oraz jego koledzy bardzo nas niepokoją i Rada będzie w dalszym ciągu z bliska przyglądać się rozwojowi wypadków.

W ramach dialogu politycznego, zwłaszcza dzięki wprowadzonym w marcu 2005 r., odbywającym się dwa razy w roku konsultacjom z zakresu praw człowieka, Rada regularnie omawia z Rosją swoje zastrzeżenia.

Działania Rosji w tym oraz w innych obszarach zostaną uwzględnione podczas negocjacji w sprawie nowego porozumienia z Rosją – które jest bardzo ważne – oraz także w innych aspektach stosunków na linii UE - Rosja.

Ustanowienie na podstawie obecnie negocjowanej umowy o partnerstwie i współpracy zdecydowanych wymagań dotyczących praw człowieka jest także jednym z priorytetów UE, zgodnie z ustaleniami określonymi w dyrektywie w sprawie negocjacji przyjętej w zeszłym roku przez Radę.

Partnerstwo strategiczne z Rosją, o którym niektórzy mówią, musi zostać zbudowane w oparciu o wspólne wartości; w innym razie nie będzie miało ono sensu. UE potrzebuje nowego porozumienia, ale jest ono także potrzebne Rosji. Kwestią kluczową jest odzwierciedlenie, zarówno podczas negocjacji, jak i w samym tekście porozumienia, ważnych dla nas zasad, takich jak praworządność. Osobiście pragnę stanowczo zapewnić, że jeśli chodzi o możliwość osiągnięcia rezultatów w tej kwestii, jedność UE jest bezwzględnie rozstrzygająca.

Milan Horáček (Verts/ALE). – (DE) Pani przewodnicząca! Mam problem z zaakceptowaniem faktu, że choć w przeszłości wielokrotnie Rada zapewniała nas, że stosunki z Rosją mają nadrzędne znaczenie, w konkretnych przypadkach Michaiła Chodorkowskiego, Platona Liebediewa oraz Swietłany Bachminy nie widać żadnego postępu.

Bernd Posselt (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący Vondra! Moje pytania wynikają z tego, że mam dla pana, jako doświadczonego działacza na rzecz praw człowieka, wysokie uznanie i szanuję także czeską kreatywność. Czy może pan nam pomóc w znalezieniu nowych sposobów, które po latach obietnic pozwolą wreszcie przybliżyć sprawę więźniów z Jukosu do rozwiązania? Innymi słowy czy może pan nam pomóc przejść do etapu działań? Ponadto w jaki sposób możemy w ramach negocjacji z Rosją bardziej skupić się na praktycznej stronie problemów związanych z przestrzeganiem praw człowieka?

Tunne Kelam (PPE-DE). - Panie ministrze! Dziękuję za udzielone odpowiedzi. Czy zgodzi się pan ze stwierdzeniem, że gdyby Rada przedstawiła problem stronie rosyjskiej w sposób zdecydowany i przekonujący, demonstrując poważne podejście UE do tak skandalicznego naruszenia sprawiedliwości, to dziś także nasze stosunki gospodarcze opierałyby się na bardziej solidnej podstawie?

Czy zgodzi się pan ze stwierdzeniem, że dopóki sprawy Chodorkowskiego i Liebediewa nie znajdą sprawiedliwego i przejrzystego rozwiązania, to UE nie może oczekiwać, że Rosja wywiąże się ze swoich zobowiązań gospodarczych?

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. - Moim zdaniem, ponieważ prezydencję sprawuje Republika Czeska, nie możecie państwo oczekiwać, że nie zabierzemy głosu w tych kwestiach. Nie zachowałem milczenia podczas debaty w sprawie bezpieczeństwa energetycznego i nie zachowałem milczenia, gdy w przeszłości omawialiśmy przypadek Chodorkowskiego i inne podobne sprawy.

Prawdopodobnie wiedzą państwo, że w lutym odbędzie się spotkanie trójki, podczas którego urzędującą prezydencję będzie reprezentował minister spraw zagranicznych Karel Schwarzenberg. Oczywiście jeśli chodzi o sprawy, do których państwo się odnieśli, rozważymy podjęcie określonych kroków, ale to czy osiągnięte zostaną rezultaty zależy całkowicie od strony rosyjskiej. My możemy jedynie stworzyć środowisko umożliwiające podtrzymanie nacisków, lecz reakcja musi nadejść ze strony Rosji.

Daniel Hannan (NI). - Pragnę z radością powitać pana ministra w Izbie i powitać Republikę Czeską rozpoczynającą prezydencję. Chciałbym, żeby każdy poseł w tej Izbie mógł powiedzieć to samo. Muszę przyznać, że w osłupienie wprowadził mnie wydźwięk niektórych pytań kierowanych dziś do premiera Czech. Jeden z naszych kolegów, pan poseł De Rossa z Republiki Irlandzkiej, skłaniał pana premiera do wycofania swojej uwagi, że traktat lizboński być może nie jest tak wspaniały, jak myślał pan poseł De Rossa, co - nawiasem mówiąc - było raczej obraźliwe dla wyborców z okręgu pana posła De Rossy...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon.)

Przewodnicząca. - Pytanie nr 4, skierowała: **Marian Harkin (H-0969/08)**

Przedmiot: Liberalizacja handlu światowego

Republika Czeska w ramach priorytetów prezydencji czeskiej przedstawiła na oficjalnej stronie prezydencji swoje aspiracje związane z liberalizacją handlu światowego. Czy prezydencja może podać szczegóły swoich zamierzeń w tym zakresie, a zwłaszcza szczegóły dotyczące proponowanych kroków w odniesieniu do bezpieczeństwa żywnościowego w UE?

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. Dziękuję pani poseł za to szczególne pytanie, ponieważ pochodzę z kraju, który jest zdecydowanym zwolennikiem wolnego handlu. Stanowi on fundament naszej gospodarki - około 80% naszego PKB pochodzi w ten czy inny sposób z działalności związanej z wolnym handlem. Zatem możecie być pewni, że nasza prezydencja zdecydowanie chce, by Unia nadal była w pełni zaangażowana w doprowadzenie do osiągnięcia wyważonego, ambitnego i pełnego porozumienia w ramach dauhańskiej rundy rozwojowej Światowej Organizacji Handlu. Będziemy ciężko pracować, by to się udało.

Co do pytania dotyczącego aspiracji naszej prezydencji w odniesieniu do liberalizacji światowego handlu, prezydencja wyraźnie określiła swój główny priorytet w tej kwestii w kontekście 18-miesięcznego programu przyjętego kolejno dla prezydencji francuskiej, czeskiej i szwedzkiej oraz w ramach własnego programu prac, który został opublikowany w zeszłym tygodniu i który został ponadto w pewnym stopniu zaprezentowany dziś przez pana premiera.

Zgodnie z założeniami naszego programu polityka handlowa pozostaje ważnym narzędziem odpowiedzi na możliwości i wyzwania wynikające z globalizacji oraz wspierania wzrostu gospodarczego, tworzenia miejsc pracy i zapewnienia wszystkim obywatelom Europy większego dobrobytu. Utrzymamy wysiłki zmierzające do wspierania otwartego, ukierunkowanego na rynek i opartego na zasadach światowego systemu handlu, który będzie korzystny dla wszystkich.

Prowadzona polityka handlowa powinna także służyć celom Unii w dziedzinie ochrony środowiska i klimatu, zwłaszcza poprzez zachęcanie rozwoju handlu w zakresie towarów i usług związanych ze środowiskiem. Unia pozostaje w pełni zaangażowana w doprowadzenie do osiągnięcia wyważonego, ambitnego i pełnego porozumienia w ramach dauhańskiej rundy WTO.

Ponadto mój kraj przyjął, dla swojego okresu prezydencji w Radzie, trzy obszary priorytetowe. Jednym z nich będzie rola Unii Europejskiej w świecie. W tym kontekście mój kraj, w następstwie przyjęcia przez UE nowej strategii z zakresu polityki handlowej, zwanej „globalnym wymiarem Europy” oraz w ramach odnowionej strategii na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia, będzie podkreślał wagę polityki handlowej jako środka służącego do pobudzenia zewnętrznej konkurencyjności, wzrostu gospodarczego i tworzenia nowych miejsc pracy.

Równolegle do systemu wielostronnego Republika Czeska będzie wspierać wysiłki podejmowane przez Komisję an rzech wynegocjowania umów handlowych z obiecującymi partnerami lub regionami – takimi, jak Korea, Indie, ASEAN, Mercosur i państwa wspólnoty andyjskiej i Ameryki Środkowej, a także potencjalnie Chiny – i do wynegocjowania z najbliższymi sąsiadami UE, na przykład z Ukrainą, porozumień w sprawie wolnego handlu lub też do rozpoczęcia negocjacji z chwilą, gdy spełnione zostaną warunki wstępne, jak to miało miejsce w Rosji.

W dniu 20 stycznia 2009 r. prezydencja przedstawi Komisji Handlu Międzynarodowego swój program dotyczący obszaru handlu.

Jeżeli chodzi o kwestię bezpieczeństwa żywnościowego w UE, prezydencja uważa, że protekcjonizm nie pomoże zabezpieczyć procesu zaopatrzenia w żywność w Europie, ani na świecie. Dlatego też prezydencja popiera ideę liberalizacji światowego handlu w ramach dauhańskiej agendy rozwoju i dyskusje dotyczące reformy WPR mające na celu zwiększenie konkurencyjności rolnictwa europejskiego. Oznacza to zlikwidowanie refundacji wywozowych.

Również takie elementy jak przejrzysta liberalizacja światowego handlu i konkurencyjne rolnictwo stanowią podstawę zwiększenia bezpieczeństwa żywnościowego. W UE bezpieczeństwo żywnościowe jest mocno związane z międzynarodowym handlem produktami żywnościowymi, dzięki któremu są one dostępne po konkurencyjnych cenach i który stwarza właściwe zachęty dla tych państw członkowskich, gdzie dane towary mogą być najefektywniej wytwarzane.

Obecnie bezpieczeństwo żywnościowe nie zależy jedynie od lokalnej produkcji żywności, ale także od zdolności danego kraju do finansowania importu żywności poprzez eksport innych towarów. I w tym sensie otwarty, wielostronny system handlowy, zbudowany z różnorodnych państw zaopatrujących się nawzajem w produkty żywnościowe może być lepszą gwarancją stabilnych i bezpiecznych dostaw.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Chciałabym podziękować Radzie za szczegółową odpowiedź, którą muszę uważnie przeanalizować, chociaż nie sądzę, żebyśmy się zgodzili. Pragnę zwrócić państwa uwagę na przegłosowane w tej Izbie sprawozdanie dotyczące bezpieczeństwa żywnościowego, którego byłam sprawozdawczynią. W sprawozdaniu tym wyraźnie stwierdzono, że rynek nie zapewni nam bezpieczeństwa żywnościowego i z pewnością nie zapewni rolnikom niezbędnej stabilności dochodów. Czy zatem pan przewodniczący może mi wyjaśnić, czy rzeczywiście Rada wierzy, że wolny handel w rolnictwie jest dobrą drogą naprzód oraz obiecać, że to będzie priorytetem Rady pod pana prezydencją?

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. – Mogę udzielić pani poseł krótkiej odpowiedzi. Tak! Nie będzie zjawiska głodu na świecie, jeśli zapewniony zostanie wolny handel w rolnictwie.

Bernd Posselt (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący Vondra! Zawsze powtarza się, że polityka rolna służy jedynie 3% ludności zajmującej się rolnictwem, ale przecież 100% z nas musi jeść. Ja osobiście uwielbiam jeść i chciałbym bardzo jasno wyrazić przekonanie, że bezpieczeństwo żywnościowe ma wymiar egzystencjalny. Obecnie dostrzegamy problemy związane z uzależnieniem od dostaw energii. Jestem zwolennikiem wolnego światowego handlu, ale musimy mieć zdolność do wykarmienia się z naszej własnej roli i dlatego też musimy zachować struktury naszego rolnictwa: tej kwestii nie można zostawić wyłącznie w rękach rynku.

Syed Kamall (PPE-DE). - Po pierwsze podobnie jak mój przedmówca, pan poseł Hannan, chciałbym powitać czeską prezydencję – będzie interesującym przeciwieństwem ostatniej prezydencji w UE – i raz jeszcze przeprosić za kompromitujące zachowanie niektórych moich kolegów w tej Izbie.

Mówienie, że chcemy szybko rozpocząć rozmowy w ramach WTO brzmi bardzo ładnie, ale ostatnio mieliśmy wybory w Indiach i w Stanach Zjednoczonych, a teraz zbliżają się wybory europejskie. W jaki sposób tak naprawdę mamy rozpocząć rozmowy w WTO, przy tylu kampaniach wyborczych i tak wielu zmianach w administracji?

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. – Wydaje mi się, że w sprawie reformy WPR należeliśmy do grupy próbującej nakłonić Komisję do przedstawienia nowych wniosków legislacyjnych dotyczących reformy budżetowej, czyli białej księgi. Próbowałem nawet podjąć pewnego rodzaju wspólne wysiłki wraz z moim kolegą posłem ze Szwecji, ponieważ rok 2009 jest rokiem prezydencji czeskiej i szwedzkiej, a poza tym mamy całkiem zbliżone poglądy. Ale przedstawienie wniosku legislacyjnego nie zależy od nas.

Zwrócę się teraz do mojego przyjaciela, posła Berndta Posselta. Wywodzi się z podobnych kulturalnie środowisk, ale chyba wiesz, że obaj jesteśmy żywym dowodem na to, że brak zjawiska głodu w Europie wynika po prostu z tego, że na przestrzeni kilku ostatnich dziesięcioleci wzrastał handel produktami rolnymi. Wiem, że musimy utrzymać na rynku także niektóre smaczne produkty, jak bawarskie lub czeskie piwo, ale ogólnie rzecz biorąc uważam, że wolny handel pobudza dobrobyt w Europie oraz na całym świecie.

urzędujący przewodniczący Rady. – Mamy zatem pytanie dotyczące Rady przypomina, że w kontekście porozumienia politycznego w sprawie oceny funkcjonowania reformy WPR osiągniętego w Radzie 20 listopada ubiegłego roku, uzgodniono we wspólnej deklaracji Rady i Komisji, że w ramach dyskusji rozpoczętych 23 września w Annecy, we Francji, dotyczących przyszłości WPR po roku 2013 i bez uszczerbku dla nowej perspektywy finansowej na ten okres, Rada i Komisja będą zaangażowane w dokładne sprawdzenie możliwości zmian w zakresie płatności bezpośrednich we Wspólnocie i w zajęcie się problemem różnic w poziomie płatności bezpośrednich pomiędzy państwami członkowskimi.

Mogę zapewnić państwa, że obejmująca urząd prezydencja czeska ma zamiar zorganizować, podczas nieoficjalnego spotkania ministrów rolnictwa, które odbędzie się w maju w Brnie, dyskusję w sprawie tego zagadnienia. Mój kolega w rządzie czeskim, minister Petr Gandalovič, z niecierpliwością czeka na rozpoczęcie tej debaty.

Naszym celem jest moderowanie dyskusji w sprawie przyszłości WPR skierowanej na badanie instrumentów polityki rolnej, szczególnie w zakresie płatności bezpośrednich, która umożliwi niedyskryminacyjne i skuteczne wykorzystanie środków finansowych uzyskanych od europejskich podatników i wydawanych na WPR, wzmocnienie pozycji konkurencyjnej europejskich rolników, poprawienie pozycji europejskiego przemysłu rolno-spożywczego na zglobalizowanym i otwartym rynku światowym, podniesienie jakości produktów rolnych i zapewnienie nierynkowych korzyści z rolnictwa, a także przyczyni się do zrównoważonego rozwoju obszarów rolnych.

Wynik wyżej wspomnianego dialogu powinien uutorować drogę do – chciałbym to podkreślić – zmodernizowanej WPR, zapewniającej wszystkim państwom członkowskim równe warunki.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 5, skierował: **Seán Ó Neachtain (H-0971/08)**

Przedmiot: Przyszłość wspólnej polityki rolnej w latach 2013-2020

Wspólna polityka rolna jest jednym z priorytetów czeskiej prezydencji. Jakie środki podejmie czeska prezydencja, by negocjować przyszłość wspólnej polityki rolnej?

Seán Ó Neachtain (UEN). – (GA) Pani przewodnicząca! Pragnę podziękować urzędującemu przewodniczącemu Rady za udzielenie odpowiedzi. Chciałbym zapytać go o plany czeskiego przewodniczącego na rzecz zapewnienia wsparcia obszarom znajdującym się w niekorzystnej sytuacji. Według mnie obszary znajdujące się w niekorzystnej sytuacji wręcz rozpaczliwie potrzebują dalszej pomocy w ramach wspólnej polityki rolnej. Chciałbym dowiedzieć się, co ma zamiar zrobić prezydencja w tej kwestii?

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. – Problem obszarów Europy znajdujących się w niekorzystnej sytuacji jest jednym ze szczególnych problemów nieustannie omawianych w związku z WPR. Sądzę, że wszyscy tu obecni, lub prawie wszyscy, zgadzają się, że jeśli ma istnieć redystrybucja, to zamiast kontynuować stosowanie środków protekcyjnych, powinniśmy raczej odejść od płatności bezpośrednich na rzecz płatności dla rozwijających się obszarów wiejskich.

Zatem sposoby i środki działania są dostępne i bez wątpienia współpracujemy blisko z panią komisarz Fischer Boel. Nie jestem ekspertem od rolnictwa, ale sądzą, że z pewnością będziecie mieli państwo możliwość szczegółowego omówienia tych kwestii z naszym ministrem rolnictwa.

Avril Doyle (PPE-DE). - Pragnę życzyć prezydencji czeskiej samych sukcesów podczas jej kadencji. Chciałabym, żeby pan minister skomentował dotychczasowe doświadczenia czeskich rolników i czeskiego przemysłu rolno-spożywczego w ramach wspólnej polityki rolnej, żeby powiedział, czy są oni zadowoleni

i czy WPR przyniosła im poważne ulepszenia w zakresie różnych przedsięwzięć. Jak postrzegają – oni oraz pozostali obywatele Czech – wspólną politykę rolną stosowaną w odniesieniu do Czech?

Silvia-Adriana Țicău (PSE). – (RO) Niestety kryzys gospodarczy prowadzi do utraty miejsc pracy. Maleje siła nabywcza. Jakość życia oznacza jednak także zdrową żywność.

Liczba rolników w Rumunii jest duża, ale ich gospodarstwa są małe. Chciałabym zapytać, jakie wsparcie przewidujecie dla małych gospodarstw rolnych, zwłaszcza w nowych państwach członkowskich?

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. – Warunki w nowych państwach członkowskich są zróżnicowane. Na przykład w moim kraju ilość małych gospodarstw rolnych jest mniejsza niż w niektórych krajach europejskich. Nasz sektor rolniczy jest bardzo konkurencyjny i składa się dużych gospodarstw, ale jeśli udacie się państwo na przykład do sąsiedniej Polski, przekonacie się, że sytuacja jest nieco inna.

Co się tyczy pytania pani poseł Doyle odnośnie do naszych dotychczasowych doświadczeń, no cóż, w moim okręgu wyborczym w Czechach Północnych istnieje określona liczba rolników. Z jednej strony obecnie radzą sobie lepiej, gdyż mają więcej pieniędzy. Mamy zatem rolników noszących krawaty Hugo Bossa, co było nie do pomyślenia jeszcze pięć lub dziesięć lat temu. Z drugiej strony rolnicy odczuwają pewną niesprawiedliwość, ze względu na różnice w wysokości płatności pomiędzy starymi i nowymi państwami członkowskimi. To kwestia elementarnej sprawiedliwości systemu i należy to naprawić.

Jednocześnie wierzymy, że WPR powinna zostać zreformowana. To jedyny sposób pozwalający na utrzymanie konkurencyjnej pozycji Europy. Zatem mamy tu złożony problem. Nie jestem ekspertem w tej dziedzinie, który może zagłębiać się w szczegóły, ale uważam, że powinniśmy przynajmniej móc zgodzić się co do podstawowych wytycznych.

Przewodnicząca. – A pytanie zadane przez panią poseł Țicău?

Przepraszam panie ministrze, nie byłam pewna, czy odpowiadał pan na oba pytania.

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. – Próbowałem odpowiedzieć na oba pytania.

Przewodnicząca. – Tym samym tura pytań została zakończona.

Odpowiedzi na pytania pozostawione bez odpowiedzi z braku czasu zostaną udzielone na piśmie (patrz załącznik).

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 20:00 i wznowione o godz. 21:00)

PRZEWODNICZY: PAN SIWIEC

Wiceprzewodniczący

11. Skład komisji i delegacji: patrz protokół

12. Sytuacja w Rogu Afryki (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie sytuacji w Rogu Afryki.

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. – Panie przewodniczący! O tej późnej porze pragnę poczynić kilka uwag na temat stanowiska Rady w sprawie sytuacji w Rogu Afryki.

Róg Afryki to oczywiście trudny region zasługujący na naszą szczególną i wzmożoną uwagę, ponieważ sytuacja w nim ma istotny wpływ na UE. Unia Europejska bacznie przygląda się rozwojowi wypadków w tym regionie i przygotowuje się do jeszcze większego zaangażowania w kontakty z państwami Rogu Afryki.

Wiem, że i Parlament posiada aktualną wiedzę na ten temat. Wizyta złożona przez delegację Izby w ubiegłym roku w Erytrei, Etiopii oraz Dżibuti była ważna. Odnotowałem również projekt rezolucji w sprawie Rogu Afryki, opracowany po części w kontekście tej wizyty. W ten sposób wysyłamy temu regionowi oraz Europejczykom wyraźny sygnał o większym zaangażowaniu na rzecz Rogu Afryki w ramach UE. W imieniu Rady wyrażam zadowolenie z zaangażowania Parlamentu w nasze wysiłki zmierzające do zajęcia się wyzwaniami w tym regionie.

W Rogu Afryki istnieje kilka źródeł napięć. Przedstawię je bardziej szczegółowo. Zdaniem Rady napięcia te są w omawianym regionie często ze sobą powiązane w taki czy inny sposób. Dlatego też Rada szczególnie skupia się na uchwyceniu regionalnych powiązań pomiędzy trwającymi konfliktami. Jakie są to powiązania?

Po pierwsze, istnieje konflikt pomiędzy Etiopią a Erytreą, który można uznać za jedną z głównych przyczyn niestabilności w całym regionie. Przejawia się on w następujących formach: wspieraniu przeciwnych walczących ze sobą frakcji w Somalii; dążeniu jednych państw do destabilizacji sytuacji w innych krajach – wspomnę tu w szczególności o Ogadenie i Oromii w Etiopii; konflikt ten przejawia się również w formie wsparcia na rzecz odnowienia procesu pokojowego w Sudanie; Erytrea zawiesiła swe członkostwo w Międzyrządowym Organie ds. Rozwoju (IGAD).

Poza tym, wreszcie, konflikt w Somalii przyczynił się do jednego z najpoważniejszych kryzysów humanitarnych, z jakim mamy do czynienia w dzisiejszym świecie. Nasilenie aktywności piratów u wybrzeży Somalii to kolejna poważna konsekwencja tego konfliktu.

Następną poważną kwestią jest rywalizacja w Rogu Afryki o zasoby naturalne, takie jak woda czy minerały. Wskutek tego zjawiska zaostrzają się pasterskie konflikty na obszarach zamieszkałych przez różne grupy kulturowe i etniczne. Prowadzi ono również do dalszego pogorszenia sytuacji w zakresie bezpieczeństwa żywnościowego i ogólnego bezpieczeństwa ludzi, co z kolei przyczynia się do konfliktów i migracji.

Istnieją również poważne współzależności regionalne. Pozwolę sobie wspomnieć kilka z nich. Jak już powiedziano, istnieją spory graniczne: pomiędzy Etiopią a Erytreą, Sudanem a Etiopią oraz Dżibuti a Erytreą, które można uznać za źródło niestabilności w regionie. Pragnę również podkreślić, iż lepsza współpraca regionalna przyczyniłaby się do zmniejszenia napięć wokół granic państwowych.

Kolejna współzależność to bezpieczeństwo żywnościowe. Jego zapewnienie jest oczywiście w tym regionie dużym problemem. Powtarzające się susze oraz powodzie mają niszczycielski wpływ na ludność. I znowu, dzięki współpracy regionalnej można byłoby zniwelować skutki tych klęsk żywiołowych.

Jak państwo wiedzą, niektórzy twierdzą, że ten problem jest źródłem konfliktów w Darfurze, Somalii i wielu innych obszarach w Rogu Afryki. Nie jestem pewien, czy w pełni stanowi on ich wyjaśnienie, lecz wierzę, że ta kwestia musi zostać rozwiązana w każdym z krajów oraz w kontekście regionalnym w sposób sprawiedliwy i przejrzysty.

Aktywność piratów ograniczała się pierwotnie do niewielkiego odcinka somalijskiego wybrzeża. Pretekstem dla nich była chęć nałożenia podatku od połowów ryb na statek znajdujący się na somalijskich wodach terytorialnych. Z pewnością państwo wiedzą, że nastąpiło znaczne rozszerzenie tej działalności i obecnie zagraża ona dostawom pomocy humanitarnej do Somalii oraz bezpieczeństwu morskemu w Zatoce Adeńskiej i daleko poza nią, między innymi jednostkom pływającym u wybrzeży Kenii i Tanzanii.

Istnieje również kilka innych współzależności mających poważny wpływ na Europę oraz państwa w Rogu Afryki, takich jak terroryzm i migracja.

A więc jakie działania podejmuje Unia Europejska? Jakie jest nasze zaangażowanie bądź udział? Głównym instrumentem politycznym pozostającym do dyspozycji Rady – którą mam zaszczyt dziś tu reprezentować – jest dialog polityczny, nie tylko z poszczególnymi krajami, ale również innymi zainteresowanymi podmiotami regionalnymi takimi jak: Unia Afrykańska, Międzyrządowy Organ ds. Rozwoju, Liga Państw Arabskich, oraz Stanami Zjednoczonymi i Chinami, jako ważnymi państwami.

Dialog polityczny stanowi wzajemne zobowiązanie zapisane w umowie z Kotonu pomiędzy UE a każdym z państw w tym konkretnym regionie. Dialog ten jest prowadzony głównie przez szefów misji UE w danym kraju. Dla Rady jest to bardzo istotny instrument, gdyż umożliwia nam bezpośredni kontakt z władzami tych państw. Pozwala poznać ich punkt widzenia, lecz również jasno wyjaśnić im nasz sposób postrzegania sprawy i wyrazić nasze obawy odnośnie do pewnych kwestii. Dotyczy to w szczególności zagadnień z zakresu zarządzania i praw człowieka. To są najważniejsze problemy.

Ponadto Rada dysponuje instrumentami Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO). Od września 2008 roku Rada wykorzystuje ten instrument do walki z piractwem u wybrzeża Somalii, po pierwsze za pośrednictwem komórki koordynacyjnej EU NAVCO, z siedzibą w Brukseli, a następnie, od grudnia 2008 roku, poprzez operację morską pod nazwą EU NAVFOR Atalanta.

Wreszcie, Unia Europejska działa poprzez instrumenty finansowe Komisji Europejskiej, takie jak instrument na rzecz pokoju w Afryce i instrument na rzecz stabilności. Pozwolę pani komisarz Ferrero-Waldner powiedzieć o tym więcej, gdyż te zagadnienia mieszczą się w zakresie kompetencji Komisji.

Oczywiście Rada zawsze poszukuje, wspólnie z Komisją Europejską, sposobów zwiększenia skuteczności i widoczności działań UE. Czekam na państwa propozycje i zalecenia w tej konkretnej sprawie.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – Panie przewodniczący! W ciągu ostatnich lat Komisja już wzywała do poświęcenia przez Unię Europejską większej uwagi sytuacji w Rogu Afryki. Dziś w tej debacie zastępuję kolegę, pana komisarza Louisa Michela, który niestety nie może być tu obecny; podejmuję tę kwestię z wielkim zainteresowaniem, zarówno ze względu na samą tematykę, jak i na to, że ma ona bezpośredni wpływ na Europę – weźmy chociażby dla przykładu potrzebę zmobilizowania naszych wojsk marynarki wojennej do walki z piractwem, a jest to tylko jeden niedawny przykład.

Dlatego też cieszy nas bardzo inicjatywa delegacji parlamentarnej, która odwiedziła ten region, oraz powstałe w wyniku tej wizyty sprawozdanie i projekt rezolucji, który w zasadzie również popieramy.

Sytuacji wewnętrznej w każdym z państw w Rogu Afryki nie można zrozumieć w oderwaniu od dynamiki tego regionu. Jeśli chcemy osiągnąć poprawę w dziedzinie stabilizacji regionalnej, poszanowania dla najważniejszych i podstawowych elementów porozumienia z Kotonu oraz zwalczania ubóstwa, musimy nadal zachęcać do globalnego podejścia opierającego się na rozwoju gospodarczym, dobrych rządach i bezpieczeństwie.

Pozwolę sobie zacząć od sytuacji w poszczególnych krajach, a następnie omówić strategię regionalną dla Rogu Afryki.

Po pierwsze, kilka słów na temat Etiopii/Erytrei. Etiopia zajmuje strategiczne miejsce gospodarcze i polityczne w regionie. Komisja nadal wspiera Etiopię w jej wysiłkach zmierzających do zmniejszenia ubóstwa, i odnotowano już w tym zakresie istotne postępy.

Niski poziom bezpieczeństwa w regionie oraz napięcia między społecznościami wpływają na wewnętrzną sytuację w kraju, zwłaszcza w Ogadenie, gdzie dostęp do ludności wciąż jest ograniczony. Komisja będzie też nadal monitorować sytuację związaną z prawami człowieka oraz procesem demokratyzacji. Uwzględniając okoliczności wyborów parlamentarnych w 2005 roku, Komisja będzie uważnie monitorować przygotowanie i przebieg wyborów w roku 2010, zwłaszcza w kontekście ostatnio przyjętego ustawodawstwa dotyczącego organizacji pozarządowych oraz ponownego aresztowania przywódczyni opozycji Birtukan Medeksy.

Wewnętrzną sytuację w Erytrei częściowo determinuje impas w sporze granicznym z Etiopią. Komisja jest nadal poważnie zaniepokojona naruszaniem praw człowieka oraz niepewną sytuacją społeczno-gospodarczą. Naszym zdaniem istnieją mocne argumenty przemawiające za kontynuacją programu współpracy zmierzającego do polepszenia warunków życia ludności. Dialog polityczny, zainicjowany w roku 2008, stanowi dobrą platformę dla podtrzymania kontaktów z władzami erytrejskimi. Powiedzmy jasno: oczekujemy, że w wyniku tego procesu podjęte zostaną w Erytrei pewne pozytywne i wymierne kroki.

Zgodnie z projektem rezolucji Parlamentu, wirtualne wytyczenie granicy pomiędzy Etiopią a Erytreą – jak zdecydowała Komisja Graniczna – nie doprowadzi do pełnego rozwiązania problemu, jeśli nie będzie temu towarzyszył dialog zmierzający do normalizacji stosunków pomiędzy tymi dwoma krajami.

Ostatni konflikt pomiędzy Erytreą a Dżibuti należy postrzegać w szerszym kontekście regionalnym i trzeba poszukiwać tu rozwiązania globalnego za pośrednictwem podmiotów szczebla lokalnego i regionalnego. Będziemy nadal wspierać takie procesy.

Teraz, gdy etiopskie wojska wycofują się z Somalii, współpraca zarówno Etiopii, jak i Erytrei w ramach somalijskiego procesu pokojowego będzie kluczowa dla jego powodzenia.

W pełni podzielam analizę Parlamentu dotyczącą sytuacji w Sudanie. Rzeczywiście rok 2009 ma decydujące znaczenie dla przyszłości tego kraju. Nieustająca przemoc w Darfurze oraz trudności z pełną realizacją kompleksowego porozumienia pokojowego (CPA) Północ/Południe przyczyniają się do destabilizacji kraju i wywierają wpływ na cały region. Dlatego też powinniśmy utrzymywać żywy dialog z władzami w Chartumie, jak również wywierać na nie silną presję w celu zapewnienia ich pełnej współpracy, zarówno w zakresie CPA, jak i Darfuru oraz powiązanych procesów. Władze te, podobnie jak pozostałe sudańskie zainteresowane strony, wiedzą bardzo dobrze, jakie są ich zadania i co mają zapewnić.

W Darfurze musi dojść do zakończenia operacji wojskowych i przemocy oraz pełnego wznowienia procesu politycznego. Rozmieszczenie sił UNAMID musi odbyć się w przewidzianym czasie. Władze sudańskie muszą honorować swe zobowiązania odnośnie do ułatwiania pomocy humanitarnej i działań z zakresu praw człowieka. Co do CPA, najważniejsze jest to, by rządy Chartumu i Sudanu Południowego doszły do porozumienia w kwestiach o zasadniczym znaczeniu takich jak: wspólne korzystanie z zasobów ropy, wyznaczenie granic oraz ustawodawstwo w dziedzinie bezpieczeństwa i w sprawach politycznych. Jeśli to się nie uda, planowane na ten rok wybory mogą przebiegać według scenariusza naznaczonego ponowną przemocą i konfliktem.

W Somalii proces pokojowy znajduje się w kluczowej fazie. Rezygnacja prezydenta Jusufa oraz wycofanie etiopskiej armii zapoczątkowują nowy okres niepewności i zagrożeń. Dają jednak również możliwość rozpoczęcia procesu politycznego o charakterze integracyjnym. W wymiarze politycznym Unia Europejska kontynuuje działania wspierające proces w Dżibuti, który powinien nadać mu bardziej integracyjny charakter poprzez wybór nowego prezydenta oraz utworzenie rządu jedności narodowej z rozszerzonym parlamentem. Dla procesu w Dżibuti nie istnieje plan B. Bez wsparcia międzynarodowego i regionalnego, stymulującego pojawienie się korzystnych warunków jego realizacji, porozumienie będzie miało niewielkie szanse powodzenia.

Odnosnie do bezpieczeństwa: Komisja nadal pragnie wspierać ustanowienie systemu zdrowych rządów w sektorze bezpieczeństwa. Niezależnie od charakteru sił międzynarodowych (siły stabilizacyjne z mandatu ONZ, misja w zakresie utrzymania pokoju ONZ czy tylko wzmocnione siły AMISOM), ich mandat trzeba będzie ukierunkować na wspieranie realizacji umowy z Dżibuti. Komisja odpowiedziała pozytywnie na potrzebę dalszego wsparcia finansowego celem wzmocnienia misji AMISOM.

Wreszcie, co do Rogu Afryki w ujęciu ogólnym, bardzo doceniam wsparcie Parlamentu dla inicjatywy Komisji dotyczącej Rogu Afryki. Opiera się ona na strategii na rzecz Rogu Afryki z roku 2006, którą przyjęto w przekonaniu, że łamigłówkami przedmiotowego regionu zajmować się należy jedynie przy podejściu globalnym. W tym duchu Komisja wspiera państwa propozycję wyznaczenia specjalnego przedstawiciela w regionie Rogu Afryki.

Budujemy dobre relacje robocze z IGAD, który wspiera inicjatywę na rzecz Rogu Afryki oraz odgrywa kluczową rolę w jej realizacji. Przewiduje się, że w bliskiej przyszłości odbędzie się drugie wspólne spotkanie ekspertów dotyczące wody, energii i transportu i wówczas można by wypracować konkretne projekty, które mogłyby zostać przedstawione ewentualnej konferencji darczyńców.

Kluczowe znaczenie dla powodzenia strategii na rzecz Rogu Afryki ma uczestnictwo Erytrei, która odgrywa zasadniczą rolę w dynamice regionu. Kontakty pana komisarza Michela z głowami państw i rządów w regionie, między innymi z prezydentem Isaiasem, pozwoliły na otwarcie w tym zakresie, zaś nowy sekretarz wykonawczy IGAD aktualnie prowadzi rozmowy z władzami erytrejskimi, między innymi na temat procesu reformy i ożywienia IGAD.

Panie przewodniczący! Przedłużyłam nieco swoją wypowiedź, ale zagadnienie dotyczy tylu krajów, że chcąc choć krótko przedstawić ich sytuację, trzeba powiedzieć co najmniej kilka słów na temat każdego z nich.

Przewodniczący. – Wypowiedź wprowadzająca jest objęta szczególną zasadą, zgodnie z którą w tym wypadku nie ma limitu czasu.

Filip Kaczmarek, w imieniu grupy PPE-DE. – (PL) Panie przewodniczący! Pani komisarz! Panie premierze! Serdecznie dziękuję za oświadczenie Rady i Komisji w sprawie Rogu Afryki. Znaczenie tego regionu przekracza jego granice czysto geograficzne. Konflikty i strukturalne problemy, które tam występują, wzmacniają negatywne zjawiska występujące w innych regionach Afryki. Uczestniczyłem w delegacji Parlamentu Europejskiego, o której tutaj była mowa i która niedawno odwiedziła ten region, i mogłem się przekonać jak złożone, kompleksowe i wzajemnie powiązane są występujące tam problemy, a zatem i nasza odpowiedź musi być kompleksowa.

W projekcie rezolucji koncentrujemy się na trzech podstawowych, ale jednocześnie bardzo szerokich zagadnieniach: bezpieczeństwie regionalnym, bezpieczeństwie żywnościowym oraz na zapisach obejmujących kwestie związane z prawami człowieka, demokracją i dobrym zarządzaniem. Po tej wizycie nie mam wątpliwości, że podstawowym warunkiem poprawy sytuacji jest dobra wola i dialog między regionalnymi liderami.

Polityka Unii Europejskiej wzmacniająca instytucje regionalne w Rogu Afryki jest słuszna, ale bez aktywnego udziału kluczowych stron polityka ta będzie nieskuteczna. Niektóre kraje regionu przyjmują złą taktykę, np. nie można wzywać do dialogu jednego z sąsiadów, a jednocześnie samemu odmawiać dialogu z drugim sąsiadem – taka taktyka jest nielogiczna i w praktyce uniemożliwia osiągnięcie sukcesów dyplomatycznych. Liderzy polityczni powinni zaakceptować fakt, że sprawowanie władzy wiąże się z odpowiedzialnością.

To, czego domagamy się od przywódców Rogu Afryki, to nie są oczekiwania związane z jakimiś naszymi specjalnym, europejskimi wartościami. To, czego oczekujemy, to minimalna akceptacja wartości uniwersalnych. Jesteśmy bowiem przekonani, że podstawowe prawa i wolności należą się wszystkim. We współczesnym świecie żadne państwo rozwijające się nie będzie funkcjonowało dobrze, jeżeli odrzuci owe podstawowe, uniwersalne wartości. Ich akceptacja nie jest zatem gestem w kierunku Unii Europejskiej, tylko działaniem w dobrze pojętym własnym interesie. Koncepcje rozwoju mogą być różne, natomiast wartości nie możemy zmienić i chcemy, żeby te wartości – powszechne, uniwersalne – stały się chlebem powszednim w Rogu Afryki.

Ana Maria Gomes, w imieniu grupy PSE. – (PT) Rada i Komisja muszą wyciągnąć wnioski z faktu, że, zdaniem tej Izby, rządy państw w Rogu Afryki nie działają zgodnie ze swymi zobowiązaniami wynikającymi z art. 9 porozumienia z Kotonu. Prawa człowieka, demokracja i dobre rządy to frazesy bez pokrycia. Jest to zupełnie oczywiste dla każdego, kto nie zamyka oczu na rzeczywistość.

Przykładowo w Etiopii, gdzie znajduje się siedziba Unii Afrykańskiej, ciemnieją się obywatele, a tę rzeczywistość pokrywa retoryką miłą dla ucha darczyńców, lecz równie ordynarną i bezwstydną.

Opiszę dwa niedawne incydenty...

W dniu 29 sierpnia Birtukan Midekssa, przywódczyni partii zasiadająca w parlamencie, została ponownie aresztowana i skazana na karę dożywocia za odmowę publicznego oświadczenia, że wcześniej wystąpiła z wnioskiem o ułaskawienie, w odpowiedzi na który rząd Melesa Zenawiego skorzystał z prawa łaski i uwolnił ją w roku 2007, wraz z wieloma innymi politycznymi przywódcami opozycji, przetrzymywanymi w więzieniu od wyborów w roku 2005.

Drugi przypadek: przyjęcie przez parlament etiopski tak zwanej ustawy o organizacjach pozarządowych, w której za niezgodną z prawem uznaje się praktycznie wszelką działalność niezależnych organizacji pozarządowych.

W Etiopii nie mamy do czynienia z żadnym przejściem do demokracji, pani komisarz, i byłabym wdzięczna, gdyby przekazała pani te słowa swemu koledze, panu komisarzowi Louisowi Michelowi.

W Erytrei gniew rządu skierowany przeciwko każdemu, kto próbuje korzystać z najbardziej podstawowych praw człowieka jest nawet jeszcze bardziej bezwstydną.

Odnosnie do Somalii: sytuacja jest tam obecnie najpoważniejsza na tle rzeczywistości w całym Rogu Afryki, społeczność międzynarodowa, również Unia Europejska, wykazuje karygodny brak zainteresowania losem obywateli w kraju, gdzie od dziesięcioleci nie ma prawa ani porządku i gdzie wojska etiopskie bezkarnie okupują ziemie i popełniają przestępstwa oraz gdzie świetnie się powodzi piratom i grupom terrorystycznym.

Misja morska UE niczego nie rozwiąże, jeśli Unia Europejska, Stany Zjednoczone, ONZ oraz Unia Afrykańska będą nadal ignorować przyczyny piractwa, które ma swe źródło na lądzie i które trzeba zwalczać właśnie tam, a nie na morzu.

Przedmiotowy region nie zazna stabilizacji ani postępu bez rozwiązania tragicznych konfliktów, które nadal przyczyniają się do wyniszczania Sudanu, zwłaszcza na południu i w Darfurze, i gdzie retorykę społeczności międzynarodowej, również Unii Europejskiej, należy przełożyć na zdecydowane działania, aby chronić atakowaną ludność cywilną i skończyć z bezkarnością przestępców.

W tym względzie nakaz aresztowania prezydenta Omara Baszkira, który przypuszczalnie zostanie wydany przez Międzynarodowy Trybunał Karny, będzie sprawdzianem wiarygodności i skuteczności zarówno Unii Europejskiej, jak i Unii Afrykańskiej.

Johan Van Hecke, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Róg Afryki to straszny region, gdzie z powodu konfliktów wewnętrznych i regionalnych nadal niweczy się pokój i bezpieczeństwo. Pociągają one za sobą katastrofy humanitarne i paraliżują rozwój tego strategicznie ważnego regionu.

Każda wojna, każdy konflikt uwypukla słabość państw. Główną przyczyną większości tych konfliktów jest brak przywództwa i demokratycznych rządów słusznie postulowanych w sprawozdaniu delegacji PE.

Temu regionowi potrzeba rodzimej demokratyzacji, poszanowania dla krajowych i międzynarodowych rządów prawa, a przede wszystkim narodowego pojednania. Odnośnie do Somalii, pragnę podkreślić, że wraz z rezygnacją byłego prezydenta Jusufa oraz wycofaniem sił etiopskich otwiera się olbrzymia szansa. Nadszedł czas, by ratować sytuację i doprowadzić do pokoju wewnętrznego w Somalii.

Somalijski parlament ma do spełnienia kluczową rolę w budowaniu zaufania i może sprawić, by proces pokojowy miał charakter prawdziwie integracyjny. Co więcej, konieczne jest wsparcie przez UE odnowienia i wzmocnienia sił pokojowych Unii Afrykańskiej. Potrzebują one mocnego mandatu ONZ. W przeciwnym wypadku siły ugandyjskie i burundyjskie wycofają się z Mogadiszu, pozostawiając po sobie lukę w dziedzinie bezpieczeństwa.

W pełni zgadzam się z panią komisarz Ferrero-Waldner. Obecnie nadeszła chwila sprzyjająca zmianom w Somalii i należy ją wykorzystać. Należy wypełnić próżnię zarówno w sferze władzy, jak i bezpieczeństwa. W przeciwnym razie trwać będzie ten bezpaństwowy chaos zwany Somalią.

Mikel Irujo Amezaga, w imieniu grupy Verts/ALE. – (ES) Panie przewodniczący! Róg Afryki to obecnie prawdziwa beczka prochu, nie tylko z powodu całkowitego braku stabilizacji w Somalii i Sudanie, lecz również w trzech krajach, które odwiedzili posłowie, pan Kaczmarek i Hutchinson, i ja.

Cechą wspólną tych trzech państw, do których ograniczyła się wizyta delegacji – Erytrea, Dżibuti i Etiopia – jest ubóstwo, a więc również bardzo niskie standardy w zakresie praw człowieka. Co do ubóstwa, zgodnie z danymi przekazanymi naszej delegacji przez etiopski rząd – który potwierdził ich prawdziwość – głód dotyka już 6,5 miliona osób. Według danych Organizacji Narodów Zjednoczonych niedożywionych jest ponad 12 milionów. Stąd też stoimy w obliczu kryzysu humanitarnego, o którym nie mówi się w mediach, z powodu innych bieżących kryzysów międzynarodowych, mimo że jest to sprawa naprawdę wstrząsająca.

Na naszą uwagę zasługuje również sytuacja w zakresie praw człowieka, ze względu na więźniów politycznych – tak właśnie powinniśmy ich nazywać – we wszystkich tych trzech krajach.

Spór graniczny pomiędzy Erytreą a Etiopią jest całkowicie absurdalny, podobnie jak zaangażowanie w niego ponad 200 tysięcy żołnierzy. Nie mogę zakończyć swego wystąpienia, nie wyraziwszy słów uznania dla pana komisarza Michela w związku z jego działaniami w przedmiotowym obszarze oraz rozpoczęciem dialogu politycznego. Dialog ten należy kontynuować, ale trzeba również jasno powiedzieć, że będziemy nieustępliwi: będziemy stanowczo stać w obronie praw człowieka i protestować przeciw aktom bezprawia takim jak przyjęcie przepisów dotyczących organizacji pozarządowych. Trzeba pamiętać, iż dzięki temu dialogowi politycznemu udowadniamy, że Unia Europejska cieszy się dużym prestiżem na szczęblu międzynarodowym.

Tobias Pflüger, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący! Temat sytuacji w Rogu Afryki ostatnio powrócił na forum EU jako bardzo ważny. Przecież od świąt Bożego Narodzenia, w regionie odbywa się unijna misja wojskowa Atalanta. UE, wysyłając tę misję, powtórzyła błąd NATO, Stanów Zjednoczonych, Rosji i innych obecnych w regionie, polegający na pozornym zwalczaniu problemów środkami wojskowymi, przy pomocy okrętów wojennych. W rzeczy samej pan minister Kouchner naprawdę ucieszył się z możliwości działania, 10 lat po Saint-Malo, w formie morskiej operacji bojowej u wybrzeży Somalii. Wśród prawdziwych przyczyn problemu należy wymienić niesprawiedliwy rozdział zasobów, na przykład w wyniku trzebień zasobów rybnych, między innymi przez statki rybackie z Unii Europejskiej. Somalia jest jednym z krajów, których w zasadzie nieistniejący rząd popierany jest przez Zachód wszelkimi sposobami.

Etiopskie siły okupacyjne opuściły właśnie Somalię, jednak od chwili inwazji tych sił życie straciło ponad 16 tysięcy osób. Kontakty z państwami Rogu Afryki ilustruje przykład Dżibuti, w którym panuje autorytarny reżim, a jednak różne kraje zachodnie mają tam swoje bazy wojskowe. Ludziom w tym regionie należy zagwarantować pomoc, nie używając do tego okrętów wojennych, które służą jedynie ochronie szlaków handlowych Zachodu, lecz przykładowo w postaci pomocy humanitarnej.

Karl von Wogau (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Somalia to upadłe państwo, ze wszystkimi okropnymi konsekwencjami tego statusu. Znakomicie przedstawili państwo, co trzeba zrobić, a moja koleżanka, pani poseł Gomes, również powiedziała to bardzo jasno.

Piractwo jest tylko częścią – chociaż istotną – tego problemu, gdyż jest to proceder bardzo mocno ugruntowany w tym regionie. Jako drugą kwestię należy wymienić ochronę szlaków morskich UE, która leży w interesie samej Unii Europejskiej i jej obywateli.

Dlatego mamy operację Atalanta, która jest pierwszą operacją morską w ramach EPBiO. Kwatera główna tej operacji znajduje się w Wielkiej Brytanii, co również stanowi nowość, a dowodzi nią brytyjski oficer marynarki, kontradmirał Jones.

Jej pierwszym zadaniem jest ochrona pomocy żywnościowej oraz zapewnienie, by pomoc ta trafiała rzeczywiście do Somalii, celem drugim – zwalczanie piractwa oraz podejmowanie odpowiednich działań.

Rozmawialiśmy z kwaterą główną operacji w Northwood i okazało się, że brakuje im na przykład tankowców i samolotów zwiadowczych – załogowych i bezzałogowych – oraz śmigłowców, które są niezbędne, ponieważ zadania obserwacyjne muszą być prowadzone na bardzo dużym obszarze. Musimy wszyscy wspólnie być zainteresowani powodzeniem operacji Atalanta. Jest to konieczne zarówno po to, by chronić nasze szlaki morskie, jak i po to, by mieć udział – mimo że przypuszczalnie będzie on niewielki – w rozwiązaniu problemu upadłego państwa Somalia.

Corina Crețu (PSE). – (RO) Pragnę przede wszystkim pogratulować moim kolegom posłom za tą misję rozpoznawczą do jednego z najbardziej niebezpiecznych regionów świata, a z pewnością jednego z najbardziej defaworyzowanych.

Sądzę również, że Róg Afryki jest prawdopodobnie najuboższym regionem świata. W ciągu ostatnich kilku lat Etiopia borykała się z katastrofalnymi skutkami suszy. Jest to kraj, gdzie miliony osób cierpią głód, nawet w latach obfitych zbiorów.

Sudan, a zwłaszcza region Darfuru, to na mapie świata miejsca tragedii również z powodu klęski humanitarnej, którą wielu ekspertów opisuje jako faktyczne ludobójstwo, z powodu rzezi ponad dwóch milionów ludzi i czterech milionów uchodźców z kraju ogarniętego wojną domową.

Somalia, Erytrea i Dżibuti to trzy z najuboższych krajów, gdzie konflikty są na porządku dziennym, tak jak państwo, pani komisarz oraz koleżanki i koledzy posłowie przedmówcy, w istocie podkreślili.

Ciągła niestabilność w regionie jest jedną z przyczyn problemów w Rogu Afryki w procesie rozwoju gospodarczego, społecznego i politycznego. Sukces procesu pokojowego w tym regionie ma bezpośredni związek z zaangażowaniem struktur regionalnych i afrykańskich, takich jak Międzyrządowy Organ ds. Rozwoju czy Unia Afrykańska.

Unia Europejska musi udzielać wsparcia na rzecz umacniania tych organizacji i zwiększania ich zdolności do przeciwdziałania konfliktom i ich rozwiązywania. Przy lepszej integracji regionalnej łatwiejszy będzie również bardziej otwarty dialog pomiędzy państwami Rogu Afryki na temat spraw leżących w ich wspólnym interesie, takich jak: migracja, nielegalny handel bronią, energia czy zasoby naturalne. Stanowiłaby też podstawę dialogu na temat kontrowersyjne.

Unia Europejska musi oczywiście bardziej się zaangażować wówczas, gdy dochodzi do naruszenia praw człowieka. Zgodnie z umową z Kotonu państwa te muszą osiągnąć porozumienie z Unią Europejską odnośnie do przestrzegania rządów prawa, praw człowieka oraz zasad demokratycznych.

Olle Schmidt (ALDE). – (SV) Panie przewodniczący! Pani komisarz! Panie ministrze! W niedzielny poranek 23 września 2001 roku obywatel szwedzki Dawit Isaak został zabrany ze swojego domu w Erytrei przez władze tego kraju. Został wtrącony do więzienia bez procesu sądowego. Od tego czasu minęło ponad siedem lat, a on wciąż formalnie nie usłyszał oskarżenia. Stwierdzono, iż popełnione przez niego przestępstwo polegało na „niezależnym relacjonowaniu wiadomości”. W tej rezolucji pojawia się pierwsze bezpośrednie nawiązanie do przypadku Dawita Izaaka, a to powinno wywrzeć większy nacisk na Erytreę

Jest nie do przyjęcia, by obywatel Unii Europejskiej, szwedzki dziennikarz, był przez lata przetrzymywany w więzieniu i dręczony przez zbójcki reżim, taki jak w Asmarze, reżim otrzymujący pomoc z UE, pomoc, której wielkość w dodatku istotnie wzrosła. Nadszedł czas, pani komisarz, by Unia Europejska podjęła działania i określiła warunki przyznawania tej pomocy. Era cichej dyplomacji minęła. Miarka się przebrała. UE nie będzie godzić się na deptanie podstawowych praw człowieka, akceptować zabójstw czy więzienia dziennikarzy i krytyków reżimu, podczas gdy ludność kraju jest gnębiona i głoduje.

Parlament Europejski żąda dziś, by Dawit Isaak oraz inni dziennikarze uwięzieni w Erytrei zostali niezwłocznie uwolnieni. Jest to doniosły krok we właściwym kierunku. Teraz Komisja i Rada muszą również nadać siłę tym słowom. Dlatego też najwyższy czas, by UE rozpoczęła negocjacje i wprowadziła sankcje.

Eva-Britt Svensson (GUE/NGL). - (SV) Panie przewodniczący! Podobnie jak mój kolega poseł z Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy, pragnę zwrócić uwagę na kwestię uwolnienia Dawita Isaaka. Od siedmiu lat ten szwedzki obywatel jest przetrzymywany bez procesu sądowego w celi więziennej w kraju, w którym panuje okrutna dyktatura. Cieszy mnie to, że włączyliśmy do rezolucji w sprawie Rogu Afryki passus dotyczący jego natychmiastowego uwolnienia. Żądamy bezzwłocznego oswobodzenia Dawita Isaaka i wszystkich pozostałych uwięzionych dziennikarzy. Nie ma procesu, a jaką popełnili zbrodnię? No cóż, wykonywali pracę na rzecz demokracji i swobody wypowiedzi.

Przyszłe dostawy pomocy z UE do Erytrei muszą być powiązane z jasnymi żądaniami uwolnienia Dawita Isaaka oraz pozostałych dziennikarzy. Warunkowe udzielanie pomocy, sankcje, zamrożenie aktywów erytrejskich w Europie oraz przedstawienie sprawozdania na temat tego naruszenia prawa międzynarodowego Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości: oto, czego nam dzisiaj trzeba. Podobno szwedzki rząd stosuje cichą dyplomację, ale po siedmiu latach nic się nie wydarzyło. Nadszedł czas działania.

Charles Tannock (PPE-DE). - Panie przewodniczący! W zasadzie wydarzenia, które mają miejsce w Rogu Afryki to zupełna katastrofa. Region ten został spustoszony przez wojny, klęski głodu, degradację środowiska, korupcję, złe sprawowanie rządów i represje polityczne, trwające dziesiątki lat. Dochodzi do nagminnego naruszania praw człowieka. Słabe jest społeczeństwo obywatelskie. Przeróżające jest to, że ta sytuacja może się z łatwością jeszcze pogorszyć. Napięcia pomiędzy Etiopią a Erytreą w związku ze spornym terytorium wciąż mogą w każdej chwili rozgorzeć. Upadłe państwo Somalia jest zakażone wirusem przemocy klanowej i ekstremizmu islamistycznego, a stan rzeczy jeszcze się pogorszy teraz, gdy Etiopia wycofuje wojska, a ostatni prezydent złożył urząd.

Omawialiśmy również epidemię piractwa u wybrzeży Somalii. UE zawsze oczywiście kusi zasugerowanie działań wojskowych jako panaceum na chaos w Rogu Afryki. Przeszłe doświadczenia wskazują, że byłby to straszny błąd. Prezydent Bill Clinton wysłał amerykańskie wojska, aby okiełznały Somalię, lecz akcja ta też zakończyła się fatalnie.

Jedyną oazą optymizmu, jest moim zdaniem region Somalilandu, dawniej pozostający pod protektorem brytyjskim. Wszedł on w skład Republiki Somalii w roku 1960, po nieroztropnym dobrowolnym zrzeczeniu się krótkotrwałej niepodległości, lecz ponownie się od niej oderwał w czasie chaosu po śmierci Siad Barrego w 1991 roku. Od tamtej pory Somaliland to jedyny w Somalii spójny i funkcjonujący obszar o w miarę ustabilizowanej państwowości. Ludność Somalilandu korzysta z władzy stosunkowo łagodnego rządu oraz postępowych instytucji. Posiada też symbole państwowości, takie jak osobna waluta i flaga.

Wyrażając moje prywatne zdanie, a nie w imieniu mojej partii czy grupy politycznej, powiem, że może nadszedł czas, by społeczność międzynarodowa, pod przewodnictwem Unii Afrykańskiej, zaczęła brać pod uwagę bardziej poważnie niepodległościowe aspiracje Somalilandu. Niezawisły Somaliland, wspierany przez Zachód, mógłby pełnić rolę polegającą na stymulowaniu stabilizacji i postępu w regionie, który pod innymi względami tonie w beznadziejnym chaosie. Oczywiście ludność Somalilandu miałaby powody zapytać, dlaczego my tutaj w Unii Europejskiej z taką niechęcią podchodziliśmy do uznania ich faktycznego państwa, a tak szybko uznaliśmy niepodległość Kosowa.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE-DE). - (RO) Unia Europejska ma naprawdę wszelkie powody, by niepokoić się sytuacją w Somalii, gdzie w zasadzie doszło do powstania próżni władzy, którą z dużym prawdopodobieństwem wypełni somalijska milicja islamistyczna. Oprócz trzech tysięcy wojsk etiopskich wycofać mogą się również misje pod auspicjami Unii Afrykańskiej, jeśli nie otrzymają dodatkowego wsparcia na kolejny okres swej obecności.

Trudno mi opisać europejską misję patrolującą wody regionu inaczej niż jako spektakularny sukces, jednak jedynie w leczeniu skutków „choroby”, a nie jej eliminacji. Somalia musi mieć rząd zdolny do działania w charakterze partnera w dialogu prowadzonym z instytucjami międzynarodowymi, Unią Europejską, jak również wszystkimi innymi krajami gotowymi przyjąć aktywną rolę w stabilizacji regionu.

Alexandru Nazare (PPE-DE). - (RO) Unia Europejska ma w Somalii i Rogu Afryki dużo do zrobienia. Wskutek braku stabilizacji, rządów i bezpieczeństwa ten region z wielu powodów stał się źródłem niepokoju.

Przed wszystkim bezprecedensowe nasilenie się aktów piractwa, popełnianych przez grupy otrzymujące schronienie w jednostkach somalijskich, ma niekorzystny wpływ na szlaki handlowe w regionie, który jest ważny dla handlu europejskiego i światowego. Jesteśmy zaniepokojeni, widząc, że grupy te stają się coraz bardziej zaawansowane technologicznie i zdolne atakować statki w coraz większej odległości od brzegu.

Obecny stan rzeczy jest z pewnością spowodowany rozpaczliwą sytuacją, w której znajduje się Somalia, w szczególności brakiem rządu centralnego zdolnego do sprawowania kontroli nad wodami terytorialnymi państwa. Jednak społeczność międzynarodowa również ponosi odpowiedzialność za te wydarzenia. Piractwo, niezależnie od tego, na jakim morzu jest praktykowane i z jakich bezpiecznych przystani korzystają sprawcy, stanowi naruszenie pisanych i niepisanych praw każdego kraju, zaś interwencja skierowana przeciwko takim praktykom jest uzasadniona, niezależnie skąd pochodzi.

Prawdopodobieństwo, że Unia Europejska oraz społeczność międzynarodowa zmieniają podstawową rzeczywistość w Somalii jest nikłe. Zajęcie się jednak jedną z jej konsekwencji, a mianowicie piractwem, w znacznie większym stopniu mieści się w granicach naszych możliwości.

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. – Panie przewodniczący! Po pierwsze chciałbym odnieść się do dwóch przedstawionych tu uwag, a następnie wyciągnąć kilka wniosków. Pan poseł Olle Schmidt i pani poseł Eva-Britt Svensson pytali o dziennikarza Dawita Isaaka: tak, staramy się podjąć w Erytrei pewne działania mające na celu jego oswobodzenie.

Pani poseł Anna-Maria Gomes pytała o niedawne aresztowanie opozycyjnej działaczki Bertukan. Rada jest oczywiście świadoma tego przypadku, który miał miejsce w czasie powyborczych zamieszek w roku 2005, kiedy to została ona aresztowana wraz z innymi działaczami opozycji, a następnie ułaskawiona w roku 2007. Została ponownie aresztowana pod koniec tego samego roku. Od tamtej pory UE bacznie przygląda się sprawie, zaś Rada jest gotowa podjąć odpowiednie kroki, jeśli sytuacja będzie tego wymagać.

Chciałbym teraz przedstawić pięć krótkich uwag końcowych. Przed wszystkim pozwolę sobie powiedzieć, że naprawdę doceniamy wkład delegacji, które odbyły podróże w ten region. Kieruję te słowa zwłaszcza do panów posłów Hutchinsona, Kaczmarka i Irujo Amezagi.

Po pierwsze, mogę państwa, jak sądzę, zapewnić, iż czas prezydencji czeskiej będzie czasem kontynuacji. A więc z pewnością nie zamierzamy całkowicie przededefiniować strategii UE względem Rogu Afryki. Będziemy raczej próbować w możliwie najlepszy sposób prowadzić politykę zapoczątkowaną przez poprzednika.

Jednym z najważniejszych zadań będzie powstrzymanie piractwa i w tym kontekście bardzo doceniamy wysiłki prezydencji francuskiej, której udało się trudne początkowe przedsięwzięcie polegające na zorganizowaniu pierwszej unijnej misji morskiej. Republika Czeska nie należy do morskich potęg, a więc tym bardziej doceniamy duże zaangażowanie Unii w tym względzie.

Moja druga uwaga dotyczy tego, że w wyniku niedawno rozpoczętej operacji Atalanta udało się już zapobiec kilku przypadkom piractwa i doprowadzić do ujęcia wielu korsarzy. Tak więc skuteczność operacji w ciągu miesiąca od rozlokowania sił jest już widoczna. Atalanta to wprowadzie krótkofalowe działanie mające na celu powstrzymanie piractwa, jednak tego typu środek jest konieczny.

Trzecia uwaga wiąże się z tym, że w celu znalezienia długofalowego rozwiązania dla Somalii Rada udziela pełnego wsparcia procesowi w Dżibuti, w ramach przejściowego rządu federalnego oraz Sojuszu na rzecz Ponownego Wyzwolenia Somalii, a dla procesu tego nie istnieje żaden plan B.

Etiopia zaczęła wycofywać się z Somalii; jest to istotny postęp w realizacji procesu w Dżibuti. Istnieją pewne obawy, iż po wyjściu Etiopczyków powstanie próżnia w sferze bezpieczeństwa; stąd też UE nadal udziela znacznego wsparcia na rzecz misji Unii Afrykańskiej w Somalii, AMISOM. Na okres od grudnia 2008 roku do maja 2009 roku przewidziano na ten cel kwotę 20 mln euro.

Moja czwarta uwaga dotyczy kontaktów bezpośrednich: przewidujemy ponowne podjęcie dialogu politycznego z Międzyrządowym Organem ds. Rozwoju na szczeblu ministerialnym. Organ ds. Rozwoju udowodnił swe zdolności podczas udziału w sudańskich rozmowach pokojowych, które doprowadziły do podpisania kompleksowego porozumienia pokojowego w roku 2005. Tak więc Organ może stać się dla UE kluczowym partnerem w zapewnieniu pokoju i stabilizacji w Somalii.

Na koniec, odnośnie do kwestii większego zaangażowania, pragnę państwa powiadomić, że podczas naszej prezydencji zostanie zainicjowany przegląd strategii Komisji względem Rogu Afryki, i podkreślić, że nie stoi to w sprzeczności z moimi słowami na temat kontynuacji.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – Panie przewodniczący! Chciałabym wyrazić kilka uwag na temat tej krótkiej, lecz istotnej debaty. Po pierwsze, odnośnie do Somalii, wysłuchałam z wielkim zainteresowaniem wszystkich państwa uwag i sugestii. Otuchy dodaje mi to, że zgadzamy się, nie tylko co do oceny sytuacji, ale również co do działań, które należy podjąć. Jeśli mamy znaleźć dla Somalii zrównoważone rozwiązanie polityczne i wreszcie zakończyć nieopisane cierpienie tamtejszej ludności, potrzebujemy wsparcia ze strony całej społeczności międzynarodowej, także nowej administracji amerykańskiej, ale również kluczowych graczy w świecie muzułmańskim. W tym względzie Komisja zapewni pełne polityczne, jak też mocne finansowe wsparcie na rzecz procesu w Dżibuti.

Zgadzam się z panią poseł Aną Marią Gomes, że kraje w Rogu Afryki mają poważne problemy w zakresie praw człowieka i dobrych rządów – wielu innych posłów również to powiedziało. Jesteśmy bardzo zaniepokojeni tymi wielkimi wyzwaniami. Uważamy jednak, że trudno byłoby wyrokować ogólnie na temat art. 9 porozumienia z Kotonu. Musimy być nieustępliwi w kwestii praw człowieka i dobrych rządów, w pełni korzystając z dostępnych nam instrumentów politycznych, między innymi z dialogu politycznego z jasno sprecyzowanymi poziomami odniesienia.

Co do pomocy i bezpieczeństwa żywnościowego: zaliczają się one do priorytetów Parlamentu Europejskiego. W tym kontekście pragnę podkreślić, iż poza kopertą EFR dostępne są obecnie środki w ramach tak zwanego instrumentu żywnościowego, które wyniosą 100 mln euro w latach 2009 - 2011.

Wreszcie, jesteśmy również w pełni świadomi sytuacji, obywatela szwedzkiego, Dawita Isaaka, który nadal pozostaje w areszcie w Erytrei. Mój kolega, pan komisarz Louis Michel, rozmawiał o tym konkretnym przypadku z prezydentem Isaiasem podczas ostatniej wizyty w czerwcu 2008 roku i podejmowane są w tym względzie dalsze kroki w ramach cichej dyplomacji. Zapewniam państwa, że nadal poświęcamy się pracy na rzecz poprawy sytuacji w zakresie praw człowieka w Erytrei, tak więc ta kwestia jest stale obecna w naszych umysłach.

Przewodniczący. – Otrzymałem jeden projekt rezolucji⁽²⁾ złożony zgodnie z art. 103 ust. 2 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 15 stycznia 2009 r.

13. Strategia Unii Europejskiej w odniesieniu do Białorusi (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie strategii Unii Europejskiej w odniesieniu do Białorusi.

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. – Panie przewodniczący! Sytuacja na Białorusi oraz kwestie dotyczące tego, co należy zrobić i jak można pomóc znajdują się, jak uważam, niewątpliwie w centrum uwagi Rady podczas prezydencji czeskiej.

Pozwolą państwo, że rozpocznę w optymistycznym tonie. Z satysfakcją zauważamy kroki podejmowane przez Białoruś w ciągu ostatnich kilku tygodni, obejmujące rejestrację ruchu „O wolność”, druk i dystrybucję niezależnych gazet takich jak „Narodnaja Wola” i „Nasza Niwa”, okrągły stół w sprawie regulacji Internetu z udziałem Przedstawiciela OBWE ds. Wolności Mediów oraz ogłoszenie rozpoczęcia konsultacji eksperckich z OBWE/ODIHR w sprawie poprawy ustawodawstwa wyborczego.

Są to kroki w kierunku spełnienia kryteriów przedstawionych przez UE jako warunek utrzymania zawieszenia zakazu wydawania wiz przez okres dłuższy niż początkowe sześć miesięcy. UE podkreśliła znaczenie osiągnięcia postępu w tych kwestiach w kontaktach z administracją białoruską.

Zanim dokonamy przeglądu sankcji – w ramach którego musimy podjąć decyzję do początku kwietnia – będziemy nadal wykorzystywać wszystkie kontakty polityczne, łącznie z kontaktami dwustronnymi w celu zachęcenia Białorusi do poczynienia postępów w kwestiach problematycznych, które zostały przedstawione we wnioskach Rady z 13 października, poprzez podjęcie dalszych, poważnych kroków. Jako kolejną formę zachęty nasza prezydencja zamierza zorganizować kolejne spotkanie trójki ministrów spraw zagranicznych z Białorusią przy okazji styczniowej Rady ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych.

⁽²⁾ Patrz protokół.

Będziemy nadal monitorować ogólną sytuację w zakresie praw człowieka oraz podstawowych wolności w tym kraju, ze szczególnym naciskiem na otoczenie regulacyjne w obszarze organizacji pozarządowych oraz mediów. Ponadto intensywnie dyskutujemy i wymieniamy poglądy oraz informacje z różnymi przedstawicielami opozycji i innymi osobami na Białorusi, takimi jak pan Aleksander Milinkiewicz, pan Kosolin i inni.

Białoruś, jak wiemy, jest jednym z sześciu krajów objętych partnerstwem wschodnim, stwarzanym w celu pobudzenia pozytywnych tendencji rozwojowych u naszego wschodniego sąsiada. Uczestnictwo Białorusi w partnerstwie będzie zależało od jej rozwoju wewnętrznego. Zamierzamy zainaugurować partnerstwo wschodnie na szczycie w Pradze w maju. Termin ten został wybrany również dlatego, że następuje on tuż po upływie wspomnianego sześciomiesięcznego okresu i umożliwi nam przeprowadzenie oceny. A więc decyzja, czy pan Łukaszenko zostanie zaproszony, nie została jeszcze podjęta.

Głęboko wierzymy, że nasze podejście do Mińska powinno być teraz konstruktywne; powiedzmy, że jest to imperatyw strategiczny. Oczywiście jesteśmy nadal realistami i nie oczekujemy żadnych dramatycznych zmian, ale wierzymy, że fakt, iż Łukaszenko poszukuje równowagi w stosunkach z Moskwą, może stanowić dla nas dobrą okazję. Równocześnie, jako wspólnotę, łączą nas pewne wspólne wartości i musimy zachować zdolność wywierania nacisku. W naszym wspólnym interesie leży wykorzystanie tej okazji do dalszego zachęcania Białorusi do pozytywnych zmian w tym względzie.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – Panie przewodniczący! To dla mnie ogromna przyjemność, że mogę występować tu przez państwem i mówić o Białorusi, ponieważ doszło tam do pozytywnych zmian, które z zadowoleniem zauważamy. Białoruś zajmuje bardzo ważne miejsce w naszych programach, ale nie tylko dlatego, że jest jednym z krajów, w który mocno uderzył obecny kryzys finansowy w regionie. Pojawiła się również wyjątkowa okazja, aby naprawdę rozpocząć nowy rozdział w naszych stosunkach z Białorusią.

Minęła już połowa sześciomiesięcznego okresu, na jaki zawieszono sankcje wobec Białorusi, nałożone decyzją podjętą na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych UE 13 października 2008 r. Ponieważ okres ten upływa 13 kwietnia 2009 r., nadszedł teraz czas na dokonanie pierwszej oceny, czy Białoruś zmierza we właściwym kierunku i czy w związku z tym możemy przedłużyć zawieszenie sankcji oraz podjąć dalsze pozytywne działania na rzecz Białorusi.

Podczas spotkania Rady ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych 13 października powiedziano jasno, że pozytywny postęp, który dał się zauważyć w sierpniu wraz z uwolnieniem pozostałych więźniów politycznych, musi być kontynuowany, aby zawieszenie sankcji można było przedłużyć. Obszary, w których musi dojść do dalszych i trwałych zmian obejmują: zaniechanie kolejnych aresztowań lub kar pozbawienia wolności na tle politycznym; współpraca z OBWE/ODHIR nad reformami ustawodawstwa wyborczego; postęp w zakresie wolności mediów; lepsze warunki działania dla organizacji pozarządowych oraz zaniechanie prześladowań społeczeństwa obywatelskiego; a także poważny postęp w zakresie wolności zgromadzeń.

Zauważyliśmy pewien postęp w ciągu ostatnich trzech miesięcy. Na przykład zniesiono zakaz wobec dwóch głównych niezależnych gazet i obecnie wznowiły one druk oraz dystrybucję. Po drugie, zezwolono na rejestrację organizacji „O wolność” pana Milinkiewicza i, po trzecie, 22 stycznia odbędą się konsultacje pomiędzy Białorusią a ODIHR w sprawie reformy wyborczej. Ten postęp jest wynikiem bezpośredniej odpowiedzi na żądania wystosowane przez Komisję na początku listopada i uważamy, że jest on zachęcający.

Jednakże jest on nadal za mały, jeśli mamy rozpocząć nową epokę w naszych stosunkach, a także, jeśli mamy potwierdzić zawieszenie sankcji. Musimy stwierdzić postęp w zakresie wolności mediów, łącznie z wolnością Internetu i akredytacją zagranicznych dziennikarzy. Oczekujemy również, że procedury rejestrowania i warunki pracy organizacji pozarządowych będą łatwiejsze oraz że zniesione zostaną ograniczenia wolności działaczy organizacji pozarządowych takich jak, na przykład, pan Baraženka. Musimy zobaczyć dalsze dowody na to, że demonstracje pokojowe mogą odbywać się bez ograniczeń, a ich uczestnicy nie muszą obawiać się aresztowań.

Postępy muszą jednak być widoczne po obu stronach. Jeśli Białoruś może poczynić poważne postępy, uważam, że konieczne jest odwzajemnienie tych wysiłków z naszej strony w postaci poważnego pakietu środków. Komisja pracuje nad propozycjami takiego pakietu, który może obejmować: rozszerzenie rozpoczętego rok wcześniej dialogu technicznego na temat energii, transportu i środowiska na inne dziedziny; symboliczne zwiększenie przydziału ENPI dla Białorusi w celu wsparcia tych rozmów; udzielenie Białorusi pomocy w dostosowaniu się do nowych wyzwań gospodarczych, które obecnie przed nią stoją oraz włączenie Białorusi do państw kwalifikujących się do uzyskania pożyczek EBI i EBOR; zwiększenie kontaktów: 26 stycznia trójka spotka się z ministrem spraw zagranicznych Białorusi, panem Martynowem, przy okazji

posiedzenia Rady ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych, gdzie zamierzam jasno powiedzieć panu Martynowowi czego dokładnie UE oczekuje od Białorusi oraz co oferuje; a także, oczywiście, pogłębienie dialogu ze społeczeństwem obywatelskim.

W tym punkcie uważam, że należy połączyć wszystkie wysiłki. Bardzo przydatne byłyby również spotkania posłów do PE z parlamentarzystami z Białorusi.

Kolejną kwestią do rozważenia jest potencjalne rozpoczęcie negocjacji w sprawie ułatwień wizowych i umowy o readmisji. W tej materii ruch należy do Rady i jest jasne, że Białoruś ma tu jeszcze wiele do zrobienia. Ale my, Komisja, jesteśmy gotowi do rozpoczęcia pracy i udziału w negocjacjach, jak tylko ministrowie uznają, że osiągnięto wystarczający postęp.

Podsumowując, pragnę powiedzieć, że jesteśmy gotowi, aby przygotować pełną ofertę naszej europejskiej polityki sąsiedztwa i partnerstwa wschodniego dla Białorusi. Obejmowałaby ona odblokowanie UPiW oraz znaczne zwiększenie naszej pomocy.

Jeżeli ministrowie uznają po 13 kwietnia, że osiągnięto wystarczający postęp, zostanie podjęta decyzja w sprawie tego, czy należy potwierdzić zawieszenie sankcji. Jeżeli postępy Białorusi będą na tyle duże, aby utwierdzić nas w tej decyzji, jesteśmy naprawdę gotowi do odwzajemnienia podjętych działań i mam nadzieję, że moglibyśmy wtedy faktycznie otworzyć nowy rozdział w stosunkach z Białorusią.

Jacek Protasiewicz, w imieniu grupy PPE-DE. – (PL) Panie Przewodniczący! Pani Komisarz! Panie Premierze! Bezpośrednim powodem dla dzisiejszej debaty jest oczywiście przypadająca właśnie w tym tygodniu połowa sześciomiesięcznego okresu zawieszenia sankcji wobec Białorusi. Oceniając na półmetku tego okresu stan relacji tego państwa z Unią Europejską, nasz Parlament zamierza pozytywnie, choć ostrożnie, ocenić zmiany, jakie zachodzą na Białorusi.

Przede wszystkim wyrażamy zadowolenie, że doszło do zalegalizowania ruchu „Za wolność” kierowanego przez Aleksandra Milinkiewicza, a dwie niezależne gazety „Narodnaja Wola” i „Nasza Niwa” zostały zalegalizowane i dopuszczone do państwowego systemu dystrybucji. Równocześnie jednak zamierzamy potępić fakt, że uwolnionym w zeszłym roku więźniom politycznym nie przywrócono pełni praw obywatelskich, a wobec jednego z protestujących studentów nadużyto aresztu w okresie przygotowawczym do rozprawy sądowej.

Chcemy podkreślić, że dla bezterminowego zniesienia sankcji i normalizacji stosunków Unia Europejska-Białoruś kluczowe znaczenie mają zmiany w prawie wyborczym, wycofanie się z restrykcyjnego prawa medialnego oraz takie zmiany kodeksu karnego, które wykluczają możliwość jego nadużywania w walce z opozycją demokratyczną i niezależnymi dziennikarzami. W tym kontekście zachęcamy władze białoruskie do bliższej współpracy z OBWE oraz Białoruskim Stowarzyszeniem Dziennikarzy. Doceniamy, że wstępne konsultacje w obu tych sprawach już miały miejsce, ale namawiamy do stałej współpracy z ekspertami zagranicznymi oraz reprezentantami białoruskiego społeczeństwa obywatelskiego.

W rezolucji, nad którą dziś debatujemy, zamierzamy także wezwać władze białoruskie do nieograniczania działalności partii politycznych, organizacji pozarządowych oraz legalizacji kolejnych niezależnych mediów, ale nie będzie to wezwanie jednostronne. Równocześnie bowiem wzywamy Komisję Europejską i Radę do szybszego obniżenia cen wiz wjazdowych na teren Unii Europejskiej oraz zwiększenia inwestycji Europejskiego Banku Inwestycyjnego w infrastrukturę energetyczną, a zwłaszcza tranzytową w tym kraju. Chciałbym podkreślić, że Parlament ponownie wezwie Komisję Europejską do zapewnienia telewizji Bielsat odpowiedniego wsparcia finansowego, a władze białoruskie do uznania, że jedyną legalną reprezentacją największej mniejszości narodowej w tym kraju jest Związek Polaków na Białorusi kierowany przez Andżelikę Borys.

Przewodniczący. – Pan Poseł wydaje się być trochę zabiegany, ale zdążył w ostatniej chwili, aby zabrać głos.

Justas Vincas Paleckis, w imieniu grupy PSE. – (LT) Dobre płoty to dobre sąsiedztwo, jak mówi stare angielskie przysłowie. Dziś, gdy myślimy o sąsiadujących krajach, bardziej właściwe byłoby powiedzenie, że lepsze są niskie płoty lub ich brak.

Na styku XX i XXI wieku, w wyniku swojej rosnącej skłonności ku autokratyzmowi, Białoruś stała się chorym państwem, niepasującym do Europy. Kraj ten pogrążył się w samoizolacji oraz izolacji, gdy mury wokół niego rosły coraz wyżej. Z powodu łamania praw człowieka nie było miejsca w Radzie Europejskiej dla kraju położonego w centrum Europy.

W zeszłym roku odzyskaliśmy nadzieję, że stosunki pomiędzy Unią Europejską a Białorusią mogą się zmienić i że mury, o których mówiłem, można obniżyć. Wspomniano tutaj o małych krokach we właściwym kierunku, które podjął Mińsk, jeśli chodzi o więźniów politycznych, rejestrację partii i rejestrację gazet. Możemy również wspomnieć o otwarciu przedstawicielstwa Unii Europejskiej w przyszłości. Podzielam ostrożny optymizm zarówno pani komisarz, jak i pana ministra i uważam, że niebo się przejaśnia, ale nadal jest na nim wiele chmur. Nasz kolega, pan Protasiewicz, już wspomniał tu o wolności mediów oraz o prawdziwych warunkach pozwalających na tworzenie partii politycznych. Ponadto kraj ten znajduje się już generalnie na progu wielkich zmian gospodarczych i społecznych. Reformy powinny być skierowane ku przyszłości i ułatwiać życie zwykłym ludziom.

Uważam, że Unia Europejska powinna również pójść drogą wzajemnego zrozumienia. Po pierwsze, poprzez zlikwidowanie lub przynajmniej obniżenie barier finansowych związanych z wymaganiami wizowymi, które tak bardzo uniemożliwiają komunikację pomiędzy ludźmi.

Białoruś podjęła decyzję o zbudowaniu nowej elektrowni atomowej, która prawdopodobnie powstanie dość blisko Wilna - stolicy Litwy. Planowana jest budowa kilku takich elektrowni w pobliżu granicy z Litwą, Estonią i Polską. Potrzebny jest dialog pomiędzy tymi wszystkimi krajami i innymi państwami oraz stałe konsultacje, aby uniknąć nieporozumień, niszczenia środowiska naturalnego oraz lekceważenia interesów innych krajów. Bruksela powinna uważnie przyglądać się temu, jak Mińsk wdraża zalecenia MAEA i konwencje w sprawie bezpieczeństwa atomowego oraz bronić interesów krajów Unii Europejskiej.

Uważam, że w Białorusi nie dokonają się prawdziwe zmiany, jeżeli nie zostanie zburzony mur pomiędzy oficjalnymi instytucjami a społeczeństwem. Rząd powinien być zainteresowany rozmowami i negocjacjami z opozycją, organizacjami pozarządowymi, związkami i organizacjami młodzieży. Za kilka miesięcy Parlament Europejski przedstawi zalecenia w sprawie tego, czy należy kontynuować jego burzenie, czy też należy zbudować jeszcze wyższy mur. Jeśli nie skorzystamy z tej szansy, ludzie po obu stronach będą rozczarowani. Teraz ruch należy do Mińska.

Janusz Onyszkiewicz, w imieniu grupy ALDE. – (PL) Z Białorusi napływają nie zawsze jednoznaczne sygnały. Uwolniono więźniów politycznych, zezwolono na korzystanie z sieci dystrybucyjnych dwóm niezależnym gazetom i zarejestrowano kierowany przez opozycyjnego kandydata na urząd prezydenta państwa Aleksandra Milinkiewicza ruch „Za wolność”. Mówiła zresztą o tym pani komisarz. Z drugiej jednak strony powtarzają się aresztowania opozycji, a wielu zwolnionych z więzienia ma nałożone rozliczne ograniczenia swojej wolności. Kilkanaście gazet czeka na podobne do przyznanego dwóm wyżej wymienionym gazetom pozwolenia, podobnie liczne organizacje pozarządowe i partie polityczne ciągle borykają się z uzyskaniem rejestracji bądź żyją pod groźbą takiej rejestracji utraty. Usuwa się księży i siostry zakonne, utrzymuje się karę śmierci.

Nie możemy jednak odwracać się od Białorusi plecami. Nie sądzę jednakże, aby już dzisiaj należało podjąć dialog pomiędzy przedstawicielami naszego Parlamentu i przedstawicielami parlamentu białoruskiego. Przede wszystkim trzeba, o czym w rezolucjach Parlament Europejski mówił wielokrotnie, wprowadzić znaczne obniżenia kosztów i uproszczenie procedur przyznawania wiz obywatelom Białorusi. Nie może to rzecz jasna dotyczyć tych, którzy z dobrych powodów do krajów Unii Europejskiej nie powinni mieć wstępu.

Trzeba również skutecznie wspierać, także finansowo, ważne dla istnienia i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego instytucje, takie jak niezależne organizacje pozarządowe, partie polityczne i niezależną prasę. Trzeba także podnieść sprawę praw pracowniczych na Białorusi. Dziś poza strukturami władzy nie ma stałego zatrudnienia – wszyscy pracują w oparciu o jedynie roczne kontrakty. Daje to pracodawcy, a więc państwu, ogromny środek nacisku, umożliwiający całkowite podporządkowanie sobie niemalże całego społeczeństwa.

Inicjatywa partnerstwa wschodniego otwiera nowe możliwości także dla dzisiejszych białoruskich władz. Proces unowocześniania kraju i przybliżanie go do europejskich standardów politycznych winien jednak przebiegać w dialogu władz z białoruską demokratyczną opozycją.

Ryszard Czarnecki, w imieniu grupy UEN. – (PL) Pani Komisarz! Panie Przewodniczący! Ostatnio co kwartał uchwalamy rezolucje w sprawie Białorusi. Ale to nie jest inflacja, to raczej dobrze świadczy o swoistym monitoringu tego, co dzieje się w kraju sąsiadującym z Polską, a więc z Unią Europejską.

Czy postępy demokratyzacji na Białorusi są zadowalające? Nie. Czy to powód, aby ponownie odwrócić się od Mińska plecami? Nie. Trzeba uparcie mówić o demokratycznych swobodach, standardach, o wolności

słowa, o demokratycznych wartościach, ale równie cierpliwie nadal zapalać zielone światło dla Białorusi jako kraju i społeczeństwa, które chcemy widzieć bliżej i bliżej Unii Europejskiej. Bo Białorusini są Europejczykami, a Białoruś to integralna część starego kontynentu, zaś kultura białoruska to część kultury europejskiej.

Dziś najszlachetniejsi Białorusini walczą o prawa człowieka, o demokrację, o swobody religijne. Ale tych mniej szlachetnych Białorusinów nie wypychajmy w łapy Moskwy. To byłby brak wyobraźni, to byłaby głupota, to byłaby nieodpowiedzialność, to byłoby gorzej niż zbrodnia – to byłby błąd. Trzeba robić dwie rzeczy na raz – patrzeć na ręce Łukaszenki, aby nie prześladował np. katolickich księży z Polski, nie zamykał gazet, nie skazywał opozycjonistów, ale trzeba też wspierać państwo białoruskie jako takie, aby nie stawiało się coraz bardziej częścią rosyjskiej strefy wpływów politycznych, gospodarczych i militarnych.

Milan Horáček, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Z zadowoleniem przyjmuję prezydencję czeską, na czele której stoi wicepremier Aleksander Vondra. Poprzez rejestrację demokratycznego ruchu opozycyjnego „O wolność”, kierowanego przez Aleksandra Milinkiewicza oraz uwolnienie więźniów politycznych, rząd białoruski wysłał sygnały, że staje się bardziej otwarty. Teraz nadszedł czas, aby sprawdzić, czy za gotowością do rozpoczęcia dialogu kryje się faktyczna wola zmian i wznowienia stosunków z UE.

Chcemy, aby Białoruś odnalazła swoje miejsce w Europie; czekaliśmy na to długo i jesteśmy przygotowani do wznowienia stosunków, ale tylko na jasnych warunkach, z których kluczowym jest poszanowanie praw człowieka. Dotyczy to nie tylko wolności prasy i wypowiedzi, ale również ogółu życia politycznego, społecznego i prywatnego każdego człowieka. Nie zapomnieliśmy o oszustwach wyborczych ani o atakach na opozycję i bardzo uważnie obserwujemy rozwój sytuacji.

W październiku zdecydowaliśmy się zawiesić zakaz wjazdu do UE dla prezydenta Łukaszenki. Ze swojej strony, Białoruś musi również zezwolić na wjazd delegacji europejskich, aby umożliwić rozmowy z członkami opozycji.

Doświadczenie nauczyło nas, że wszystkie dyktatury mają swój koniec.

Věra Flasarová, w imieniu grupy GUE/NGL. – Panie i panowie! Białoruś jest ostatnim krajem europejskim, z którym Unia Europejska nie ma umowy o wzajemnych stosunkach. Ta niekorzystna sytuacja mogłaby wkrótce ulec zmianie, co wskazano w proponowanej strategii Rady i Komisji w sprawie Białorusi. Co więcej, kilkumiesięczny okres próbny dobiega końca. Przywódcy Białorusi mogą umożliwić zmiany prowadzące do większej demokracji i wolności, a Unia Europejska zaoferuje współpracę oraz normalizację stosunków. To powinien być nasz cel. Jednakże sztuka dyplomacji polega na widzeniu świata w szerszym kontekście i uwzględnieniu tego kontekstu przy formułowaniu wymagań. Prawie każda zmiana, do której doszło w ostatnich latach, dokonała się w kontekście globalnym. Dziś sytuacja ulega zasadniczej zmianie. Trwający dwadzieścia lat eksperyment polegający na dominacji USA dobiega kresu i zostanie zastąpiony koncepcją wielobiegunową, która może również doprowadzić do konfliktu. Wokół nas dają się zauważyć wydarzenia towarzyszące zmianom w podziale władzy. Nowe i odradzające się ośrodki władzy określają swoją pozycję w stosunku do konkurentów i kształtują swoje sfery wpływów. Białoruś, wraz z Ukrainą, Mołdawią i Kaukazem tworzą strefę wpływów, która jest obiektem twardej walki pomiędzy Rosją, z jednej strony, a Stanami Zjednoczonymi i Unią Europejską z drugiej. Zaprzeczanie temu byłoby absurdem, nawet jeśli ta wojna toczy się pod sztandarem pięknych haseł takich jak wolność, demokracja i prawa człowieka. Rzeczywistą stawką jest tu energia, pieniądze i strategia militarna. Jeśli główni gracze globalni, łącznie z Unią Europejską, są gotowi do poszanowania nowopowstających geopolitycznych...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon.)

Bastiaan Belder, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL) Panie przewodniczący! Białoruś miała być odporna na światowy kryzys finansowy. Ta nazbyt pewnie sformułowana prognoza obecnie drogo kosztuje pana Łukaszenkę na początku 2009 roku. Jego rząd jest w poważnych kłopotach finansowych. Mińsk dobija się do drzwi MFW, Moskwy, a nawet Waszyngtonu, prosząc o miliardowe kredyty. MFW postawił 2 stycznia warunek dewaluacji białoruskiego rubla o nie mniej niż 20,5%. Dziś obywatele Białorusi są wyraźnie przerażeni, co stanie się dla nas zrozumiałe, jeśli zdamy sobie sprawę, że średnia miesięczna pensja spadła nagle z 400 dolarów do 333 dolarów, a dolar, obok euro, jest w Mińsku bardzo pożądaną walutą, co się jeszcze długo nie zmieni.

Czy to pogorszenie się gospodarczej pozycji Białorusi może oznaczać kres szans na nowy kierunek w polityce krajowej i zagranicznej rządu Łukaszenki? To oczywiście nie jest wymaginowane ryzyko, ponieważ, abstrahując od obecnych problemów finansowych, możliwe jest, że zmiana kursu ze strony Łukaszenki w

kierunku Zachodu jest czysto kosmetyczna. Oznaczałoby to, że potężny prezydent zamienił swoją strategię udawanej integracji z Rosją na udawane *zbliżenie* do Unii Europejskiej. Nadchodzące negocjacje z Rosją w sprawie gazu mogą nawet dodatkowo wzmocnić tę symulowaną zmianę kursu.

Unia Europejska powinna zastosować zrównoważoną strategię, aby stawić opór realizacji tego rodzaju niepożądanego scenariusza politycznego w Mińsku. W tym celu wszystkie instytucje europejskie muszą kontaktować się ze wszystkimi instytucjami białoruskimi, łącznie z władzami państwowymi, siłami opozycji, organizacjami społeczeństwa obywatelskiego, a nawet ludnością niepracującą. To jest cel europejski, który powinien nam przyświecać i pomóc w nawiązywaniu kontaktów ze wszystkimi grupami społeczeństwa białoruskiego i w budowaniu mostów pomiędzy nimi.

Roberto Fiore (NI). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Uważam, że nie ma już żadnych powodów, aby nadal utrzymywać jakiekolwiek sankcje wobec Białorusi. Jest ona krajem, który niewątpliwie przechodzi kryzys, podobnie jak wszystkie kraje Europy, a w każdym razie jest ona krajem, który dopuszcza prawo własności, krajem, który jeszcze kilka miesięcy temu rozwijał się w tempie 8% i który zezwalał obcokrajowcom, również Europejczykom, na kupno ziemi czy domów, nawet jeśli odbywało się to za pośrednictwem firm białoruskich.

Co więcej, jeśli chodzi o wolność wyznania, jakiś czas temu Białoruś odwiedził kardynał Bertone, co z pewnością pozwoliło nawiązać oparte na wzajemnym poszanowaniu stosunki pomiędzy państwem białoruskim a Watykanem. Nade wszystko ważne są swobody polityczne. Wspomniano tu o kilku więźniach, ale w rzeczywistości chodzi o trzech więźniów politycznych, których wypuszczono już na wolność.

Mówimy również o wyborach. Oczywiście na Białorusi nie ma pełnej wolności, jaką znamy z wyborów na Zachodzie, ale zdecydowanie prawdą jest to, że państwo przyznało wszystkim kandydatom czas antenowy w telewizji, a nawet w niektórych przypadkach dotacje. Wiemy również, że w ciągu nadchodzących kilku tygodni niektóre gazety – gazety niezależne – będą miały możliwość rozpoczęcia działalności i dystrybucji.

Uważam, że w strategicznym interesie Europy leży otwarcie się na Białoruś, właśnie dlatego, że Białoruś jest bardzo ważnym ogniwem łączącym Europę z Rosją. Pamiętajmy, że żyje tam mocna mniejszość katolicka, co zbliża Białoruś do jej sąsiada, Polski, oraz reszty Europy i czyni z niej strategicznego sojusznika dla reszty Europy Wschodniej. Dziwne jest, że dziś mówi się o wejściu Turcji do Europy, kiedy Białoruś odgrywa o wiele mocniejszą i ważniejszą rolę partnera dla Europy.

Árpád Duka-Zólyomi (PPE-DE). – (HU) Panie przewodniczący! Trudno jest przezwyciężyć impas w stosunkach pomiędzy Unią Europejską a Białorusią. Pojawiające się ostatnio i rosnące naciski z zewnątrz, osłabienie przyjaźni pomiędzy Rosją a Białorusią, strach, którego źródłem jest konflikt rosyjsko-gruziński oraz niemniej ważny światowy kryzys gospodarczy przyczyniają się po części do takiego stanu rzeczy.

Kraj, na czele którego stoi Łukaszenko, po raz pierwszy prosi o coś Europę. Uwolnienie więźniów politycznych, rejestracja ruchu politycznego oraz rozpoczęcie dialogu z niezależnymi dziennikarzami wskazują na to, że Łukaszenko próbuje na swój własny sposób otworzyć drzwi do Europy. Oprócz tych powierzchownych działań Mińsk musi jednak mieć jeszcze więcej do zaoferowania, jeśli chodzi o prawdziwe *zbliżenie*.

Właściwym posunięciem UE powinno być wykorzystanie obecnych, choć skromnych, szans. Unia Europejska po raz pierwszy może mieć wpływ na sytuację polityczną na Białorusi i dlatego polityka, którą uprawia Bruksela jest daleka od obojętności. Musimy utrzymać krytyczne podejście oraz system wymagań stosowany obecnie. Musimy szczególnie uważnie obserwować rozwój sytuacji, bowiem trudno sobie wyobrazić, że może dojść do radykalnej zmiany u Łukaszenki i jego administracji.

Ważne jest, że UE podjęła zaplanowane i konkretne kroki. Naszym zadaniem jest wspieranie i pomoc w zjednoczeniu organizacji pozarządowych i opozycji walczących o zmiany. Musimy również domagać się reform w dziedzinie ustawodawstwa i mam tutaj na myśli kodeks karny i prasę oraz ustawodawstwo wyborcze. Aby zapewnić odpowiednią jakość polityki Unii Europejskiej wobec Białorusi oraz ochronić proces demokratyzacji, Parlament Europejski musi kontynuować monitoring realizowany przez Radę i Komisję.

Kraje regionu, łącznie z Ukrainą, również pokazały, że bez sformułowania i spełnienia jasnych kryteriów niemożliwy jest rozwój demokracji, bowiem działania nieuwzględniające tych kryteriów są tylko tworzeniem ułud demokracji. Proponowana strategia UE jest krytyczna oraz konstruktywna i dlatego ma moje pełne poparcie.

Józef Pinior (PSE). - (PL) Panie Przewodniczący! Pani Komisarz! Przede wszystkim chciałem pozytywnie podkreślić fakt obecności podczas dzisiejszej nocnej debaty Parlamentu Europejskiego pana ministra Aleksandra Vondry. Myślę, że to pokazuje rolę, jaką czeska prezydencja przykłada do polityki zewnętrznej Unii Europejskiej.

Analizujemy dzisiaj strategię Unii Europejskiej w stosunku do Białorusi, analizujemy strategię otwarcia, z którą mamy do czynienia w ostatnich kilku miesiącach. Sądzę, że bilans tej strategii jest pozytywny – wskazuje na to także projekt raportu Parlamentu Europejskiego.

Doszło do utworzenia w Mińsku Stałego Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej. Mamy do czynienia z pozytywnymi sygnałami dotyczącymi poszerzania się sfery wolności na Białorusi, takimi jak rejestracja ruchu obywatelskiego Aleksandra Milinkiewicza „Za wolność”, dopuszczenie do publikacji i rejestracji dwóch niezależnych gazet „Narodnej Woli” oraz „Naszej Niwy”. Mam także na myśli wypowiedź ministra spraw zagranicznych Białorusi Siarhieja Martynaua dotyczącą pozytywnego stosunku Białorusi do udziału w unijnej inicjatywie partnerstwa wschodniego. Wreszcie chciałem także zwrócić uwagę na to, że władze Białorusi nie uznały samowolnych deklaracji władz Południowej Osetii i Abchazji dotyczących państwowego charakteru tych struktur. To są dobre sygnały, które bez wątpienia wynikają także ze stosunku Unii Europejskiej do Białorusi.

Oczywiście, o tym mówi projekt naszej rezolucji: ciągle jeszcze mamy do czynienia na Białorusi z ograniczeniami praw człowieka, wolności osobistych. To nie jest liberalna demokracja w europejskim znaczeniu tego słowa. Zgadzam się całkowicie ze scenariuszem, który został dzisiaj przedstawiony przez panią komisarz Ferrero-Waldner, o tym, że takie bezterminowe zniesienie sankcji może być możliwe, jeżeli Białoruś będzie poszerzała sferę wolności, sferę wolności obywatelskich oraz liberalizację swojej gospodarki. Większa obecność Unii Europejskiej na Białorusi gwarantuje, w moim przekonaniu, pogłębianie się na Białorusi liberalizacji i demokratyzacji tego kraju.

Przewodniczący. – Chcę tylko zwrócić uwagę, że w tych debatach przedstawiciel Rady jest zawsze obecny, więc to nie jest jakieś szczególne wydarzenie, Panie Pośle, ale oczywiście doceniamy obecność pana premiera Vondry.

Zdzisław Zbigniew Podkański (UEN). - (PL) Panie Przewodniczący! Stosunki Unii Europejskiej z Białorusią są zależne od obydwu stron. Jeżeli będzie wspólna dobra wola, to będzie dialog, właściwa polityka sąsiedztwa i partnerstwo wschodnie. Partnerstwa nie da się budować drogą nakazów i zakazów, dlatego z zadowoleniem odnotowuję ostatnie inicjatywy Komisji Europejskiej zmierzające do poprawy stosunków z Białorusią. Obiektywnie trzeba powiedzieć, że i Białoruś zrobiła wiele na rzecz porozumienia. Świadczy o tym między innymi zarejestrowanie ruchu „O wolność”, zezwolenie na druk i rozpowszechnianie gazet opozycyjnych, otwarcie na inicjatywę partnerstwa wschodniego.

Oczekiwania ze strony Unii są większe, co oczywiście ma swoje uzasadnienie, ale uzasadnienie ma również wiele oczekiwań ze strony Białorusi. W wielu obszarach potrzebna jest symetria i zrozumienie partnera. Dla przykładu: skoro wzywa się władze białoruskie do zaprzestania praktyki wydawania wiz wyjazdowych obywatelom, a zwłaszcza dzieciom i studentom, to dlaczego Unia Europejska nie upraszcza i nie liberalizuje procedur wizowych stosowanych wobec obywateli Białorusi? Problemy te są ważne zwłaszcza dla nas, mieszkańców regionów granicznych, powiązanych kulturowo, rodzinie (...)

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Esther de Lange (PPE-DE). - (NL) Panie przewodniczący! Tego wieczoru debatujemy o polityce UE wobec Białorusi, polityce, w której demokracja i poszanowanie praw człowieka są w centrum uwagi.

Chciałabym się skupić na jednej, określonej dziedzinie, a mianowicie zakazie podróży dla dzieci, nie pomniejszając oczywiście znaczenia innych istotnych kwestii, o których już tutaj wspomniano dzisiejszego wieczoru. Zapewne państwo wiedzą, że przez lata dzieci, ofiary katastrofy w Czarnobylu, przyjeżdżały regularnie do Holandii i innych krajów europejskich, aby odzyskać zdrowie utracone w wyniku tej katastrofy. Chodzi tu o dzieci, które oczywiście urodziły się długo po tej katastrofie – są one obecnie w tym samym wieku, w którym ja byłam, gdy doszło do katastrofy 22 lata temu – ale nadal odczuwają codziennie jej skutki, czego dowodzą statystyki chorób gruczołu tarczowego, raka i tym podobnych. Co roku około 30 000 białoruskich dzieci jest z radością przyjmowanych w rodzinach, organizacjach ochotników i kościołach z 21 krajów, które je goszczą.

W październiku 2008 roku podano, że na mocy dekretu Białoruś wstrzyma wyjazdy tych dzieci i zakaże im podróży za granicę, przez co ich wyjazd na święta Bożego Narodzenia stanął pod dużym znakiem zapytania. Częściowo dzięki naciskom ze strony Unii Europejskiej, Rady Europy oraz niektórych ministrów spraw zagranicznych, w tym holenderskiego ministra Verhagena, dekret ten został tymczasowo zawieszony w okresie pomiędzy 20 grudnia a 20 stycznia, przez co ostatecznie umożliwiono wielu dzieciom wyjazd na ferie. Nie przyjęto jednak żadnych zapisów dotyczących okresu po 20 stycznia. Dlatego nadszedł już najwyższy czas na zamianę tymczasowego zawieszenia na rozwiązanie strukturalne, ogólnoeuropejskie, aby dzieci białoruskie oraz europejskie rodziny, które je przyjmują, nie były trzymane w niepewności co do tego, czy do wyjazdów dojdzie, czy też nie. Najlepiej byłoby, gdybyśmy mogli ustanowić odpowiednie uzgodnienia w imieniu wszystkich państw członkowskich za jednym razem, a nie, jak to się to dzieje obecnie, 27 razy, w drodze dwustronnych negocjacji.

W naszej rezolucji wezwalibyśmy zatem prezydencję czeską do negocjacji z władzami Białorusi w sprawie rozwiązania ogólnoeuropejskiego.

Marianne Mikko (PSE). - (ET) Panie i panowie! Droga Białorusi do Europy musi być drogą dialogu i kompromisów.

W rezolucji w sprawie Białorusi przyjętej w zeszłym roku podkreślono potrzebę polityki stanowczej i obwarowanej warunkami, lecz pozytywnej. Postęp, jaki został osiągnięty w dziedzinie energii, środowiska i transportu, jest wynikiem tej pracy.

Istnieją jednakże problemy, których nie wolno nam ignorować. Kluczową sprawą jest demokracja. Nam, posłom do Parlamentu Europejskiego, nie wolno tolerować prześladowań przywódców opozycji białoruskiej, ograniczania wolności prasy i wolności wypowiedzi oraz naruszania podstawowych praw obywateli. Żaden kraj demokratyczny nie może funkcjonować bez silnego społeczeństwa obywatelskiego.

Dlatego musimy udzielić szerokiego wsparcia organizacjom, które bronią praw człowieka, promują demokrację i mobilizują obywateli tego państwa.

Pochwalam decyzję władz Białorusi o zarejestrowaniu stowarzyszenia obywatelskiego pana Milinkiewicza „O wolność”. Ale jest to dopiero początek, ponieważ „Nasza Wiasna”, organizacja działająca na rzecz praw człowieka, oraz kilkanaście innych organizacji działających na rzecz rozwoju demokracji również czeka na rejestrację.

Na koniec chciałabym wspomnieć o uzgodnieniach w sprawie wiz. Pomiędzy Unią Europejską a Białorusią musi zostać podpisana umowa o ułatwieniach wizowych. Droga do Europy musi być otwarta. Kosztowne wizy i ostre przepisy stanowią karę dla ludności, a nie dla reżimu. Mówiłam to już wielokrotnie i powtórzę raz jeszcze dzisiaj. Niech Europa wyciągnie rękę w stronę społeczeństwa białoruskiego.

Ewa Tomaszewska (UEN). - (PL) Panie Przewodniczący! Parlament Europejski nie raz zajmował się problemem Białorusi, ostatniej na kontynencie europejskim dyktatury. Trwają utrudnienia pełnienia posługi duszpasterskiej katolickim księżom, nie respektuje się praw mniejszości narodowych. W szczególności nie uznaje się demokratycznie wybranych władz Związku Polaków na Białorusi, z Andżeliką Borys na czele. W dalszym ciągu trwają aresztowania i rewizje biur działaczy organizacji opozycyjnych i przedstawicieli organizacji działających na rzecz praw człowieka. Prześladowane są niezależnych dziennikarzy.

Jednakże, choć bardzo powoli, następują zmiany. Zarejestrowano ruch „O wolność”, zezwolono na druk i rozpowszechnianie dwóch opozycyjnych gazet. Minister spraw zagranicznych Białorusi pozytywnie odniósł się do inicjatywy partnerstwa wschodniego i wyraził zainteresowanie udziałem w tym przedsięwzięciu. To daje ostrożną nadzieję na poprawę klimatu we wzajemnych stosunkach i realizację propozycji pani komisarz.

Colm Burke (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Skoro stosunki zewnętrzne są jednym z głównych priorytetów prezydencji czeskiej, chciałbym zwrócić się do prezydencji Rady o przedstawienie działań, jakie zamierza podjąć, aby skłonić rząd białoruski do zniesienia wydanego przez siebie międzynarodowego zakazu wyjazdu dzieci do państw członkowskich UE w ramach programów wypoczynkowych i zdrowotnych. Wzywam prezydencję czeską do podjęcia negocjacji w sprawie ogólnoeuropejskiego porozumienia pozwalającego dzieciom z Białorusi dotkniętym skutkami katastrofy w Czarnobylu na wyjazdy do każdego państwa członkowskiego UE.

Mając to na celu, wraz z kolegami dodaliśmy do obecnej rezolucji Parlamentu Europejskiego ustęp 10. W sierpniu zeszłego roku rząd Białorusi ogłosił, że zakazuje wyjazdów zagranicznych, po tym jak jedno dziecko odmówiło powrotu do domu z podróży zagranicznej.

Rząd Irlandii zdołał wynegocjować z władzami białoruskimi odstępstwo, na podstawie którego dzieci mogły wyjechać do Irlandii na święta Bożego Narodzenia, ale wiele innych dzieci musi najpierw zdobyć wizy wyjazdowe, aby opuścić Białoruś i uczestniczyć w programach wypoczynkowych i zdrowotnych. Około 1000 rodzin irlandzkich co roku zaprasza dzieci z Białorusi do swoich domów latem i na święta Bożego Narodzenia. W trakcie tych wizyt często odbywają się badania medyczne, a w niektórych przypadkach również leczenie.

Z zadowoleniem przyjmuję decyzję władz Białorusi o tymczasowym zawieszeniu zakazu wyjazdów dla pewnej liczby ofiar katastrofy w Czarnobylu, ale wzywam prezydencję do wywierania dalszych nacisków, tak by w najbliższej przyszłości możliwe było zawarcie ogólnoeuropejskiego porozumienia, które umożliwiłoby dzieciom z Białorusi wyjazdy do wszystkich krajów UE.

Zakaz wyjazdów poruszyłem również w piśmie skierowanym do pani komisarz, w odpowiedzi na które stwierdziła pani, że zwrócono się w tej kwestii do władz białoruskich zarówno poprzez delegację Komisji Europejskiej w Mińsku, jak również niedawno podczas wizyty zastępcy dyrektora generalnego DG ds. Stosunków Zewnętrznych w Mińsku na początku listopada. Chciałbym panią zapytać, czy ma pani najnowsze informacje na temat działań UE na rzecz zniesienia tego uciążliwego zakazu.

Sylwester Chruszcz (UEN). - (PL) Panie Przewodniczący! Pani Komisarz! Panie Ministrze! Stopniowe wznowienie stosunków z Białorusią i gotowość do prowadzenia dialogu z ich władzami to krok w dobrym kierunku. Pozytywnie odbieram również dzisiejszą zapowiedź czeskiej prezydencji o spotkaniu z przedstawicielem Białorusi w ramach Rady na szczecelu szefów dyplomacji jeszcze w tym miesiącu.

Z zadowoleniem także przyjmuję próby włączenia Białorusi w inicjatywę partnerstwa wschodniego. Decyzje na unijnym poziomie powinny w pierwszym rzędzie dotyczyć mieszkańców Białorusi, chociażby w sferze polityki wizowej. W obecnych dniach kryzysu gazowego w Europie należy podkreślić, że Białoruś okazuje się bardzo stabilnym partnerem, jeśli chodzi o tranzyt gazu do Unii Europejskiej. W interesie obu stron leży konstruktywny dialog i poprawa bilateralnych stosunków, które musimy oczywiście oprzeć na zasadach demokracji i poszanowaniu praw narodów.

Zita Pleštinská (PPE-DE). - (SK) Niezależnie od pozytywnych postępów na Białorusi musimy utrzymywać bardzo bliskie kontakty z przedstawicielami białoruskiej opozycji oraz z naszym przyjacielem Aleksandrem Milinkiewiczem.

Europa powinna wspierać reformy gospodarcze na Białorusi. Jednakże takie wsparcie musi być uzależnione od spełnienia określonych warunków i wymagań. Wśród nich powinien się znaleźć wymóg większej wolności mediów. Media muszą mieć swobodę działania w granicach prawa i publikowania swoich materiałów w kraju. Większa swoboda działalności partii politycznych oraz organizacji pozarządowych jest kluczowa dla demokracji.

Nasza dzisiejsza debata pokazuje również, że wszyscy pragniemy, aby demokratyczna Białoruś wróciła do Europy, ale bez Łukaszenki. UE ma wielką szansę, o ile zaangażuje się we wspieranie wartości demokratycznych, na pozyskanie Białorusi i uwolnienie jej z uścisku Rosji.

Alessandro Battilocchio (PSE). - (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Po latach skomplikowanych stosunków widzimy pewne nieśmiałe kroki we właściwym kierunku, takie jak uznanie ruchu kierowanego przez pana Milikiewicza, pozwolenie na publikację różnych gazet, które nie mają pro-rządowej orientacji oraz pierwsze oznaki gotowości do rozmów na temat zaleceń OBWE/ODIHR. Ale droga, która jeszcze pozostała do przebycia, jest nie tyle długa, co bardzo długa.

Pozostaje nadzieja, że będzie można wytyczyć nową drogę w stosunkach pomiędzy UE a Białorusią; historia posłów do PE, którym odmówiono wiz, budzi zażenowanie i mamy nadzieję, że stała się ona już tylko złym wspomnieniem. Podobnie jak pan Burke, wzywam Komisję i Radę do zobowiązania się do uczynienia jednej rzeczy w trakcie następnych wspólnych spotkań: do wypracowania jasnych, wspólnych zasad pobytu dzieci białoruskich u rodzin europejskich w celach zdrowotnych. W ostatnich latach Białoruś zbyt często postępowała w tej sprawie w sposób powierzchowny lub nieelastyczny, dosłownie wymierzając policzek rodzinom zapraszającym i niestety również dzieciom i młodzieży zaangażowanej w projekty pomocowe i solidarnościowe.

Călin Cătălin Chiriță (PPE-DE). - (RO) Z zadowoleniem przyjmuję deklarację Rady i Komisji i zgadzam się, że należy uważnie obserwować despotyczny reżim Łukaszenki. Równocześnie myślę, że potrzebna jest

nam długoterminowa wizja, w perspektywie której w przyszłości, po odejściu Łukaszenki, Białoruś będzie mogła stać się demokratycznym i zamożnym krajem.

Unia Europejska musi zastosować inteligentną strategię wobec białoruskiej ludności oraz społeczeństwa a nie tylko w odniesieniu do tymczasowego rządu w Mińsku. Historia dowodzi, że izolacja oraz sankcje zewnętrzne pomagają w utrzymaniu dyktatur. Powinniśmy postępować odwrotnie: zaproponować Białorusinom jak najszersze możliwości na podjęcie studiów w Unii Europejskiej, wyjazdy i pracę tutaj przez krótkie okresy oraz kontakt z wartościami europejskimi i naszymi osiągnięciami w dziedzinie gospodarki i kultury. Tylko w ten sposób możemy zaostrzyć apetyt tych ludzi na nasze wartości i ułatwić proces transformacji, przez które będzie przechodzić ich kraj.

Kończąc, chciałbym powiedzieć, i tu zwracam się do pana Fiore, że wygląd kandydatów w telewizji podczas kampanii wyborczej nie jest specjalnie istotny ponieważ, jak powiedział Stalin, jedyna rzecz, która ma znaczenie to osoba, która liczy głosy.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). - (PL) Panie przewodniczący! Pani komisarz! Panie ministrze! Wszyscy zgromadzeni na tej sali plenarnej chcielibyśmy, aby na Białorusi przestrzegano zasad demokracji, praw człowieka oraz wolności stowarzyszania się, a także wolności słowa oraz aby zaprzestano prześladowań i przemocy wobec własnych obywateli i mniejszości narodowych. Niestety lista naszych życzeń jest dość długa, a ich spełnienie w najbliższym czasie wydaje się mało realne. Niemniej jednak nie możemy przestawać walczyć o wartości, na jakich opiera się Unia Europejska.

Polityka sankcji wobec Białorusi przyniosła w zasadzie w pierwszym okresie fiasko. Miejmy nadzieję, że zmiana strategii politycznej Unii wobec Mińska odniesie sukces, ale nie będzie to łatwe, biorąc pod uwagę fakt, że jesienne wybory parlamentarne w 2008 r. zostały sfałszowane przez Łukaszenkę.

Zasadnicza droga do demokratyzacji społeczeństwa białoruskiego wiedzie poprzez edukację, wolne media oraz kontakty między mieszkańcami Unii i Białorusi. Stwórzmy specjalny program stypendialny dla młodzieży białoruskiej do jej kształcenia w Unii, a to przyniesie wymierne korzyści w przyszłości.

Flaviu Călin Rus (PPE-DE). - (RO) Mamy przed sobą trzy projekty rezolucji, z 21 maja, 9 października i 7 stycznia. Dają się zauważyć postępy, jeśli chodzi o deklaracje poczynione przez członków Unii Europejskiej.

Jednakże, na pewno rozważę i udzielię poparcia każdej deklaracji, dzięki której można wprowadzić większą demokrację w jakimikolwiek kraju, tym bardziej, jeśli mówimy o kraju sąsiedzkim, takim jak Białoruś. Uważam, że - jak już wspomnieli inni posłowie przede mną - są dwie bardzo ważne rzeczy, które należy zrealizować lub które po prostu można zrealizować w celu wspierania wzajemnego zaufania i przejrzystości. Po pierwsze, musimy pokazać dojrzałość i ułatwić obywatelom Białorusi dostęp i przyjazd do Unii Europejskiej, aby umożliwić im przekonanie się, czym są wartości europejskie, Unia Europejska, jej polityka i wszystko, co reprezentujemy. Po drugie Białoruś musi się stać, tak szybko jak to tylko możliwe, państwem, w którym nie ma więźniów politycznych. To jest zdecydowanie bardzo prosty gest, który prezydent Łukaszenko może wykonać.

Przewodniczący. - Nadszedł czas, aby podsumować dyskusję. Proszę wicepremiera Vondrę o podsumowanie.

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. - Panie przewodniczący! Spróbuję dokonać podsumowania w imieniu Rady.

Po pierwsze, uważam, że była to naprawdę interesująca debata na tematy zasadnicze, która zdecydowanie dużo wniesie do naszej wspólnej pracy. Chciałbym podkreślić, że doceniamy w Radzie zainteresowanie i aktywne zaangażowanie Parlamentu Europejskiego w sprawy Białorusi. Uważam, że jest ono szczególnie pomocne, z jednej strony, w utrzymaniu nacisku na Białoruś, aby przestrzegała praw człowieka, i z drugiej strony, w podtrzymaniu tego rodzaju strategicznego podejścia. Chciałbym szczególnie podziękować polskiemu posłowi do Parlamentu Europejskiego – Jackowi Protasiewiczowi, Januszowi Onyszkiewiczowi oraz Józefowi Piniorowi – za ich wkład. Myślę, że słuchamy ich z uwagą.

Wreszcie, chciałbym zwrócić uwagę na trzy kwestie. Pierwsza dotyczy opłat wizowych, o których wielu z państwa wspominało. Jest to problem, którego jesteśmy szczególnie świadomi. Nawet gdy występowaliśmy w imieniu własnego kraju w zeszłym roku, nieustannie dużo o tym mówiliśmy. Wyrażę się jasno. Postrzegamy Białoruś jako część Europy, ale nie zdajemy sobie sprawy z problemów, jakich przysparza obywatelom Białorusi zwiększenie opłat wizowych. Aby uniknąć negatywnych konsekwencji dla kontaktów międzyludzkich, prezydencja czeska będzie nadal zachęcać państwa członkowskie do elastyczności dostępnej

w ramach odpowiednich przepisów prawa wspólnotowego. Prezydencja będzie również zachęcać do bardziej spójnego stosowania istniejących zasad przez państwa członkowskie. Jeżeli obecna pozytywna dynamika zostanie utrzymana i wzmocniona dalszymi ważnymi krokami ze strony Białorusi w zakresie poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności, umożliwiając temu krajowi uczestniczenie w EPS i przyszłym partnerstwie wschodnim, należy w dalszej perspektywie przewidzieć dialog w sprawie wiz.

Co do dzieci Czarnobyla, tematu poruszonego przez niektórych z państwa, zapewniam państwa, że podtrzymamy naciski w tej sprawie. Popieraliśmy działania przedsięwzięte w tej kwestii przez prezydencję francuską, łącznie z *démarche* przedstawionym 3 grudnia zeszłego roku. Ostatecznie w wyniku tych działań UE tymczasowo zawieszono 555. dekret prezydenta zakazujący tych wyjazdów. To zawieszenie, jak również umowy dwustronne, które zawarto na początku grudnia pomiędzy Irlandią a Białorusią w sprawie przyszłych programów wypoczynkowych i zdrowotnych dla dzieci z Białorusi, które odczuły skutki katastrofy w Czarnobylu, zostały przyjęte z zadowoleniem. Zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy daleko od rozwiązania głównego problemu. Prezydencja czeska będzie obserwować tę kwestię i podejmie wszelkie niezbędne dalsze kroki w imieniu UE, o ile będą one właściwe, oraz będzie nadal podnosić tę kwestię w naszych kontaktach z władzami w Mińsku.

Na koniec pragnę powiedzieć, że w nadchodzących miesiącach, w związku z przeglądem sankcji oraz w kontekście przyszłego partnerstwa wschodniego, Białoruś będzie nadal zajmować jedno z najważniejszych miejsc w naszym porządku dziennym. Przyjęcie przez państwa rezolucji w sprawie Białorusi po wyborach, które odbyły się 28 września, umożliwiło nam poczynienie postępów. Mamy nadzieję, że tak jak wtedy, nadal możemy liczyć na państwa wsparcie podczas naszej kadencji.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – Panie przewodniczący! Widzę, że zdecydowana większość podziela naszą opinię. Oznacza to, że zaoferowaliśmy Białorusi możliwość zbliżenia się do Unii Europejskiej poprzez europejską politykę sąsiedztwa. Zaproponowaliśmy w zasadzie nieoficjalny plan działań a także możliwość przystąpienia do partnerstwa wschodniego we właściwym momencie, kiedy oczywiście warunki będą temu sprzyjać.

Pozwolą państwo, że przejdę teraz do omówienia kilku z tych szczegółowych kwestii, o których państwo wspomnieli. Jeśli chodzi o kryzys finansowy: jak na razie Białoruś dość dobrze radzi sobie ze skutkami kryzysu finansowego oraz rosnącymi cenami gazu w 2007 i 2008 roku z uwagi na jej bardzo ograniczone zintegrowanie z globalną gospodarką, jak również dzięki znacznym pożyczkom od Rosji, Chin i Wenezueli. Jednak teraz, jak słusznie to ujął pan Belder, Białoruś musiała zwrócić się do MFW o kredyt w wysokości 2,5 mld euro, a następnie dokonać dewaluacji własnej waluty w celu przeciwdziałania negatywnym skutkom kryzysu globalnego. Ponieważ gospodarka i przemysł Białorusi nie zostały zreformowane i ustrukturyzowane, oczekujemy, że ta negatywna tendencja będzie trwać nadal i przyniesie negatywne konsekwencje społeczne. A więc mają państwo rację – to ważny czynnik.

Jeśli chodzi o elektrownie atomowe oraz kwestie bezpieczeństwa, chciałabym powiedzieć, że w technicznym dialogu na temat energii, który prowadzimy z Białorusią, zwracamy szczególną uwagę również na to, aby zapewnić poszanowanie międzynarodowych standardów bezpieczeństwa przez ten kraj. Możemy powiedzieć, że Białoruś prowadzi bardzo aktywną współpracę z MAEA w Wiedniu i w wyjątkowo otwarty sposób udziela Komisji informacji na temat tego procesu.

Mając to na uwadze, chciałabym również wrócić do kwestii opłat wizowych. Jak już powiedziałam na wstępie, wiedzą państwo, że jesteśmy gotowi do wzięcia udziału w negocjacjach, tak szybko jak tylko Rada wyrazi swoje stanowisko w tej sprawie, aby wszystkie państwa członkowskie miały możliwość przystąpienia do ogólnej umowy wizowej, jak również umowy o readmisji. Po wizycie zastępcy dyrektora generalnego, pana Mingarelliego, w Mińsku, muszę powiedzieć, że obecnie nie dzieje się nic nowego w tej konkretnej kwestii. Mogę tylko powiedzieć, że opłaty wizowe oraz wizy dla dzieci znacznie się różnią w zależności od kraju. Nie dotarliśmy jeszcze do punktu, w którym możemy zawrzeć jedno, ogólne porozumienie. Ono również musiałoby powstać w drodze negocjacji z Komisją.

Przewodniczący. – (PL) Otrzymałem pięć projektów rezolucji⁽³⁾ złożonych zgodnie z art. 103 ust. 2 Regulaminu.

Zamykam debatę.

⁽³⁾ Patrz protokół.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 15 stycznia 2009r.

Oświadczenia pisemne (art. 142 regulaminu)

Adam Bielan (UEN), na piśmie. – (PL) Panie Przewodniczący!

Ostatnio mówi się o panującej na Białorusi politycznej odwilży. W końcu udało się zarejestrować opozycyjny ruch "O wolność" Aleksandra Milinkiewicza. Białoruś wyraziła chęć uczestnictwa w unijnej inicjatywie Partnerstwa Wschodniego. Nawet Waszyngton poinformował, że stosunki obu krajów polepszyły się. Czyżby nadszedł czas ocieplenia stosunków i przełamania lodów z Białorusią? Oby tak było, ale trzeba pamiętać, że Prezydent Łukaszenko jest bystrym i doświadczonym graczem politycznym.

Nie tak dawno, w Europie mieliśmy już do czynienia z tzw. „polityczną odwilżą”. Przypomnę tylko, że zawsze owocem tych przemian było powszechne rozczarowanie.

W nadchodzących miesiącach ogromne znaczenie będzie miało to jak rozegramy unijną politykę na wschodzie. Łukaszenko wyraźnie powiedział, że nie ulegnie Zachodowi, a przy negocjacjach z Miedwiediewem w sprawie obniżki cen gazu zadeklarował, że Białoruś nie pozostanie Rosji dłużna.

Wyraźnie widać, że Białoruś gra na dwa fronty. Musimy w sposób ostrożny i rozważny prowadzić negocjacje, aby nie ulec być może tylko chwilowym zmianom.

Musimy być stanowczy w strategicznych dla UE sprawach poprzez prowadzenie konkretnej polityki wsparcia dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i opozycji na Białorusi. Nadal kara się działaczy opozycji i wydala zagranicznych duchownych. UE nie może pomijać faktu, że na Białorusi władze nadal łamią prawa obywatelskie i prawa człowieka.

14. Upamiętnienie 11 lipca jako dnia pamięci ofiar masakry w Srebrenicy (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem posiedzenia jest deklaracja Rady i Komisji o upamiętnieniu 11 lipca jako dnia pamięci ofiar masakry w Srebrenicy.

Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady. – Panie przewodniczący! Jak wszyscy wiemy, to co wydarzyło się w Srebrenicy było straszną zbrodnią. Masakra ponad 8 tysięcy Bośniaków w Srebrenicy i jej okolicach stanowi jeden z najmroczniejszych momentów w historii Bośni i Hercegowiny, byłej Jugosławii oraz Europy jako całości. Była to bez wątpienia największa zbrodnia w Europie od zakończenia II wojny światowej.

Patrząc wstecz nasuwa się myśl, że można było zrobić o wiele więcej oraz wcześniej. Masakra w Srebrenicy była zbiorową porażką wspólnoty międzynarodowej, łącznie z UE. Jest to ogromny wstyd i głęboko tego żałujemy. Naszym moralnym, ludzkim i politycznym obowiązkiem jest zapewnienie, aby do Srebrenicy już nigdy nie doszło.

Upamiętniając 10. rocznicę masakry w Srebrenicy, Rada ponownie potępiła popełnione tam zbrodnie i wyraziła współczucie dla ofiar i ich rodzin.

Rada, powołując się na rezolucje 1503 i 1534 Rady Bezpieczeństwa ONZ, podkreśliła, że pełna i nieograniczona współpraca z Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla byłej Jugosławii jest nadal zasadniczym wymogiem do spełnienia na drodze do członkostwa w UE. Wydanie Hadze pozostających w ukryciu oskarżonych, którzy nadal wymykają się międzynarodowemu wymiarowi sprawiedliwości, byłoby stosownym hołdem złożonym ofiarom w Srebrenicy, jak również poważnym krokiem w kierunku zapewnienia trwałego pokoju, stabilności i pojednania. Dlatego Rada utrzymuje stanowczo, że sprawcy zbrodni w Srebrenicy oraz ogólnie w Bośni i Hercegowinie, jak również w innych regionach Bałkanów Zachodnich, muszą stanąć przed sądem.

Z drugiej strony historia dowiodła, że integracja europejska pomogła w zbliznieniu się ran i przezwycięzeniu niesprawiedliwości z przeszłości, a więc musimy się również skoncentrować na przyszłości. UE jako czynnik integracyjny przyniosła pokój, stabilność, zaufanie i dobrobyt w Europie w drugiej połowie zeszłego wieku. Dlatego pomoc Bałkanom Zachodnim na drodze do członkostwa w UE należy do priorytetów prezydencji czeskiej w dziedzinie stosunków zewnętrznych. Pojednanie jest kluczowe dla integracji, ale jest ono trudne, jeżeli sprawiedliwość nie jest w pełni wymierzana.

Już nadszedł czas, aby po 13 latach zamknąć karygodny epizod Srebrenicy. Aresztowanie Karadžicia dowiodło, że tak potworne zbrodnie, jak zbrodnie przeciwko ludzkości, nie uchodzą bezkarnie. Ale przed Trybunałem w Hadze należy jeszcze postawić Ratko Mladicia, aby pomóc rodzinom ofiar ze Srebrenicy uporać się z przeszłością i otworzyć się na przyszłość.

UE robi wszystko, co w jej mocy, aby tak się stało. Ale należy zrobić o wiele więcej, aby Srebrenica zmieniła się z przepełnionego smutkiem miejsca pamięci w miejsce, gdzie życie naprawdę otwiera perspektywę. Zaangażowanie wspólnoty międzynarodowej nie odbywa się w próżni: łączy się ono aktywnie z działaniami lokalnymi na szczeblu państwowym, jak również działaniami podejmowanymi przez obie strony. Wiele dobrych przedsięwzięć udało się zrealizować.

Najlepszą gwarancją przyszłości dla Srebrenicy będzie rozwój gospodarczy i tworzenie miejsc pracy celem poprawy warunków gospodarczych i społecznych ludności zamieszkującej ten region. Władze Republiki Serbskiej, jak również Rada Ministrów Bośni i Hercegowiny oraz Federacja, zapewniły finansowanie i inwestycje w regionie Srebrenicy. Przeznaczone środki miały umożliwić odnowę Srebrenicy obejmującą budowę, odbudowę, rozwój infrastruktury, wspieranie biznesu, poprawę usług publicznych, projekty wspierające powrót emigrantów na stałe oraz edukację.

Wszystkie te lokalne wysiłki zostały również wsparte poprzez organizację konferencji darczyńców na rzecz Srebrenicy przed ponad rokiem, w listopadzie 2007 roku. Była ona dobrą okazją do wystosowania apelu o zwiększenie nowych inwestycji dla miasta i regionu.

Sprawą najwyższej wagi jest to, aby nigdy nie zapomniano o Srebrenicy i nadal kontynuowano wspólne wysiłki. My wszyscy w UE, wspólnota międzynarodowa oraz władze lokalne pragną kontynuować wspólną konstruktywną pracę ukierunkowaną na poprawę warunków życia w rejonie Srebrenicy. Tylko perspektywa lepszego życia może pomóc w zmniejszeniu napięć politycznych, tworząc przestrzeń dla dialogu i w efekcie pozwalając krewnym ofiar, nadal pogrążonym w żałobie, zostawić przeszłość za sobą. To byłby najlepszy możliwy hołd złożony ofiarom masakry w Srebrenicy.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – Panie przewodniczący! W lipcu 1995 roku blisko 8000 mężczyzn i chłopców zostało zamordowanych i zginęło w Srebrenicy. Najwyższe międzynarodowe organy sądowe nazwały tę masakrę po imieniu: ludobójstwo. Uważam, że w naszych wysiłkach skierowanych na wymierzenie sprawiedliwości wobec sprawców słusznie upamiętniamy ofiary i wyrażamy współczucie ich rodzinom. Dlatego jestem tu dziś z państwem i wspieram tę inicjatywę uznania 11 lipca za dzień upamiętniający ludobójstwo w Srebrenicy.

Srebrenica stanowi symbol grozy i nieukojonego żalu. Upamiętnienie jej jest równie bolesne, jak potrzebne. Jest potrzebne, ponieważ nie możemy i nie wolno nam zapomnieć. Jest potrzebne, aby przeciwstawić się wybiórczej pamięci tych, którzy nadal, do dnia dzisiejszego, wypierają z pamięci to, co naprawdę się wydarzyło. Uznanie tego, co się wydarzyło w lipcu 1995 roku, stanowi podstawę pojednania w Bośni i Hercegowinie oraz w regionie. Dlatego ogłoszenie 11 lipca europejskim dniem pamięci ofiar masakry w Srebrenicy powinno stanowić dalszy krok w kierunku pojednania wewnątrz Bośni i Hercegowiny oraz w regionie. Uważam, że byłaby to okazja to wysłania sygnału, nie tylko poszanowania i pamięci, ale również nadziei na przyszłość – przyszłość w Unii Europejskiej, zbudowaną na pojednaniu, pozwalającą na zabliźnienie się ran.

Ale samo pojednanie nie wystarczy. Sprawiedliwość jest równie istotna. Uważam, że ważne jest, aby wszyscy sprawcy tych okrucieństw zostali postawieni przed sądem, skazani i zapłacili za zbrodnie, które popełnili. Dlatego niedopuszczalne jest to, że generał Ratko Mladić pozostaje na wolności przez tak wiele lat. Komisja udziela pełnego poparcia dla pracy Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii (ICTY). Z zadowoleniem przyjmujemy współpracę pomiędzy Bośnią i Hercegowiną a Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla byłej Jugosławii i prowadzenie przez nią spraw przekazywanych przez Trybunał pod jurysdykcję lokalną. My, jako Komisja, korzystamy z każdej okazji, aby zachęcić władze do kontynuowania podejmowanych przez nie wysiłków i zapewnienia, aby wszystkie przestępstwa były odpowiednio ścigane.

Oprócz wymierzenia sprawiedliwości przez sądy, możemy zaproponować drugą formę sprawiedliwości dla ofiar, to jest lepszą przyszłość dla ich bliskich, którzy przeżyli. Leży to w centrum wysiłków podejmowanych przez UE w krajach Bałkanów Zachodnich. Chcemy, aby kraje tego regionu zmierzały w kierunku wspólnej przyszłości europejskiej. Chcemy zobaczyć zamożną Bośnię i Hercegowinę w stabilnym kontekście regionalnym, gdzie granice mają mniejsze znaczenie, a zaufanie wśród sąsiadów zostało odbudowane. Wiemy, że będzie to długa droga, ale jeśli historia Unii Europejskiej i jej rozszerzenie może

nam tu posłużyć jako drogowskaz, to jest to droga warta podjęcia wysiłków przez wszystkich zainteresowanych.

Nie możemy przejść drogi do Unii Europejskiej za Bośnię i Hercegowinę. Będzie ona sama musiała spełnić warunki i sprostać wewnętrznym wyzwaniom przy pomocy swoich własnych środków, ale my możemy jej pomóc. Pomożemy i chcemy, aby ten kraj odniósł sukces, który będzie triumfem tych, którzy przeżyli, nad tymi, którzy mieli niecne zamiary.

Doris Pack, w imieniu grupy PPE-DE. – (DE) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Rady, panie komisarzu! Wojna, obozy koncentracyjne, ludobójstwo – nigdy więcej! Po okrucieństwach II wojny światowej nikt w Europie nie był w stanie wyobrazić sobie, że mogłoby to kiedykolwiek zdarzyć się ponownie.

A jednak tak się stało: w połowie lat 90., sześć lat po upadku muru berlińskiego, w trakcie gdy Europa Zachodnia i Środkowa wzrastały razem w pokoju zdarzyło się to ponownie w Bośni i Hercegowinie. Błędy wspólnoty międzynarodowej – odwracanie wzroku przez wiele lat, prawie beztroskie postępowanie ze zbirami tego regionu, przyjazne uściski dłoni z takimi przestępcami jak Ratko Mladić – wzmocniły aprobatę działań jego i jego współników: udało im się uniknąć kary, choć przez lata dopuszczali się zbrodni wypędzeń na tle etnicznym, czystek etnicznych, w tym także masakry.

Do dzisiaj Ratko Mladić nie musiał za nie odpowiedzieć przed sądem. Kto go ukrywa? Kto mu pomaga, ściągając w ten sposób na siebie i na niego samego jeszcze większe brzemie winy? Wielu innych sprawców pozostaje nadal na wolności, niektórzy nadal mieszkają w Bośni i Hercegowinie, w sąsiedztwie rodzin ofiar pogrążonych w żałobie. Dlatego musimy naciskać na to, aby nie tylko Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii w Hadze, ale również lokalne trybunały do spraw zbrodni wojennych w Bośni i Hercegowinie, właściwie wykonywały swoją pracę.

Dzień pamięci, który ogłosiliśmy, ma nami wstrząsnąć, być sygnałem, abyśmy nie zapomnieli, abyśmy pokazali rodzinom pogrążonym w żałobie, że obchodzimy ją razem z nimi. Faktycznie, być może ten dzień przyczyni się do uświadomienia tych okrutnych zbrodni nawet tym, którzy nadal nie wierzą, że do nich doszło, mimo że potwierdzają je nawet nagrania video, a wtedy będzie można położyć fundamenty pod konieczne pojednanie. Bez uznania bezpośredniej i pośredniej odpowiedzialności za tę masakrę nie ma szans na pokój. Przynajmniej tyle, oprócz skazania sprawców, jesteśmy winni ofiarom i ich rodzinom.

Richard Howitt, w imieniu grupy PSE. – Panie przewodniczący! Każdego roku w Wielkiej Brytanii, kiedy mówimy o upamiętnieniu wojen XX wieku, używamy słów „bądźmy o nich pamiętać o zachodzie słońca i o poranku”. To bardzo poruszające słowa dla mnie i mojego pokolenia, moich rodziców, którzy służyli w wojsku podczas II wojny światowej. I nawet dla młodszych pokoleń takie upamiętnienie nie jest tylko hołdem należnym tym wszystkim, którzy służyli w wojsku. Jest to przypomnienie całego zła i kosztów ludzkich wojny, ostrzeżenie dla młodszych pokoleń oraz gwarancja pokoju i ochrona przed konfliktem w przyszłości.

Na tym polega istota upamiętniania i jak pan komisarz już dziś powiedział, uznanie odpowiedzialności jest bezwzględnie konieczne do pojednania dla współczesnych pokoleń.

Wszyscy jesteśmy świadomi masakry, do której doszło w Srebrenicy w 1995 roku. Osiem tysięcy muzułmanów, mężczyzn i chłopców, zostało zabitych, gdy próbowali oni znaleźć schronienie w Srebrenicy, na terenie uznanym za bezpieczny przez Radę Bezpieczeństwa ONZ.

Chociaż zdarzyło się to prawie 14 lat temu, upamiętnianie ofiar i przypomnianie o wydarzeniach oraz nienawiści etnicznej, która do nich doprowadziła, jest stosowne i słuszne.

Nie dalej jak miesiąc temu na portalu społecznościowym Facebook utworzono grupę dyskusyjną liczącą ponad tysiąc członków, w której otwarcie gloryfikowano ludobójstwo w Srebrenicy. W grupie, której nazwa w dosłownym tłumaczeniu brzmi „nóż, druty, Srebrenica”, wychwalano zabicie mężczyzn i chłopców ze Srebrenicy tylko dlatego, że byli bośniackimi muzułmanami. Wspominano tam również o szacunku, jakim członkowie grupy darzą działania Ratko Mladicia, co jest kolejnym dowodem na to, że fakt, iż Mladić pozostaje nadal na wolności tylko wzmaga nienawiść oraz daje do ręki broń tym, którzy pragną podsycać napięcia z przeszłości.

Dzięki oburzeniu opinii publicznej grupa ta została szybko usunięta z portalu Facebook, ale zdążyło się do niej zapisać ponad tysiąc członków w ciągu jednego miesiąca, pomiędzy grudniem 2008 roku a styczniem 2009 roku.

Upamiętnienie ofiar Srebrenicy stanowi jasne przesłanie dla tych, którzy gloryfikują czyny Ratko Mladicia i Radovana Karadžicia, że nie pozwolimy, aby doszło do takiej tragedii ponownie oraz że są oni osamotnieni i odosobnieni w swoich poglądach.

W zeszłym miesiącu jeden z bośniackich sądów wysłuchał psychologów mówiących o tym, jak wielkie są urazy psychiczne tych, którzy przeżyli masakrę w Srebrenicy. Dla wielu z nich, jak powiedziano w sądzie, problemem jest to, że nigdy nie będą mieli okazji pożegnać się ze swoimi bliskimi.

Nie możemy odwrócić biegu wydarzeń i dać ich bliskim drugiej szansy, ale możemy zadbać o to, aby nie zapomniano o tym ludobójstwie i aby ci, którzy są za nie odpowiedzialni, stanęli przed sądem.

Jelko Kacin, w imieniu grupy ALDE. – (SL) Unia Europejska powstała po doświadczeniach II wojny światowej. Mamy wspólną, udokumentowaną pamięć historyczną, dzięki której możliwe jest budowanie razem wspólnej europejskiej przyszłości. Srebrenica jest strasliwym świadectwem tego, że w 1995 roku w Europie doszło do powtórki okrucieństw II wojny światowej w najbardziej przerażającej postaci.

Srebrenica stanowi symbol czystek etnicznych. Srebrenica jest synonimem bezlitosnego i niehumanitarnego zabijania dzieci i dorosłych – jest utożsamianą z ludobójstwem. Ale Srebrenica oznacza również ukrywanie zbrodni i niszczenie masowych grobów. Musimy sprawić, aby Srebrenica znalazła swoje miejsce w naszej wspólnej pamięci historycznej oraz została wbudowana w fundament rozszerzenia Unii Europejskiej o Bałkany Zachodnie. Nie wolno nam tolerować dyskryminacyjnych i wykluczających stereotypów dotyczących różnych narodów, musimy walczyć ze zbiorowym poczuciem winy. Odpowiedzialni za ludobójstwo w Srebrenicy muszą stanąć przed Trybunałem w Hadze, muszą stanąć przed sądem i znaleźć się w więzieniu, a my musimy pracować wspólnie nad zbudowaniem i urzeczywistnieniem Europejskiej przyszłości dla Srebrenicy, dla lokalnej ludności i dla całej Bośni i Hercegowiny.

Powinniśmy przynajmniej spróbować wzbudzić w sobie empatię dla urazów i cierpień tych, którzy muszą żyć z okrutnym wspomnieniem zbrodni, którzy muszą żyć bez swoich bliskich. Chciałbym podziękować uczestnikom konferencji przewodniczących za jednogłośnie poparcie propozycji, aby co roku zapraszać razem młodych Bośniaków i Serbów ze Srebrenicy do Parlamentu Europejskiego, gdzie, w miejscu odległym od Srebrenicy będą oni mogli obmyślać, planować i budować wspólną i piękniejszą przyszłość dla Srebrenicy i całej Bośni i Hercegowiny bez nacisków i presji ze strony swojego lokalnego otoczenia. Przedmiotowa rezolucja...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Milan Horáček, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie Przewodniczący! W rezolucji stwierdzenia pod adresem ONZ, jak również instytucji europejskich, są wypowiedziane w bardzo jasnych i krytycznych słowach. Niedociągnięcia mechanizmów podejmowania decyzji w obszarze polityki zagranicznej i bezpieczeństwa nie pomogły zapobiec strasznym zbrodniom w Srebrenicy. Fakt, że nie mówimy jednym głosem pozostaje po dziś dzień słabością europejskiej polityki sąsiedztwa, co po raz kolejny pokazała dzisiejsza dyskusja poświęcona konfliktowi w Gazie.

Nie wolno nam nigdy zapomnieć o tragedii w Srebrenicy i dlatego z zadowoleniem przyjmujemy i wspieramy inicjatywę ogłoszenia 11 lipca dniem upamiętnienia ofiar tego ludobójstwa. Z drugiej strony jednakże, do pojednania musi dojść po obu stronach, co może dokonać się tylko poprzez konsekwentną ponowną ocenę tych wydarzeń. Dlatego zupełnie nie do przyjęcia jest fakt, że winni oraz podejrzani o popełnienie zbrodni są nadal na wolności. Uważam, że nie tylko Mladić, ale również inni winowajcy muszą stanąć przed sądem.

Erik Meijer, w imieniu grupy GUE/NGL. – (NL) Panie Przewodniczący! Miasteczko Srebrenica jest znane na całym świecie z powodu masakry 8000 muzułmańskich mężczyzn w 1995 roku. Kobiety i dzieci, które przeżyły, słusznie przypominają nam o tym. Po powrocie ze Srebrenicy w marcu 2007 roku poprosiłem Komisję Europejską o włączenie się w wysiłki na rzecz zapewnienia mieszkańcom Srebrenicy stałych dochodów i zatrudnienia poprzez projekty promujące turystykę, w wyniku których Srebrenica miałaby więcej do zaoferowania niż swoją historię i główne miejsce pamięci. Srebrenica jest również symbolem porażki optymizmu związanego z interwencjami humanitarnymi oraz strefami bezpieczeństwa.

Należało wyjaśniać od samego początku, że obecność zagranicznych wojsk była jedynie podtrzymywaniem złudzeń. Ich obecność spowodowała, że Srebrenica stała się bazą działań skierowanych przeciwko Serbom, zaś jej ostateczne przejęcie przez tych samych Serbów było nieuniknione. Bez obecności holenderskich wojsk w Srebrenicy nie doszłoby do walk i nie byłoby zemsty ze strony Serbów. Ofiary są powodem, dla którego nie tylko należy postawić przed sądem Mladicia i Karadžicia, ale również krytycznie spojrzeć na

porażkę interwencji wojskowych i wszystkich prób wprowadzenia jednoci państwowej w etnicznie podzielonej Bośni.

Bastiaan Belder, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL) Panie przewodniczący! „Głos ze Srebrenicy, wielkie łzy spłynęły mu po policzkach. Uściskał mnie, ucałował i powiedział: >>Idź mamu, proszę!<<. Chwycili go; nie chciałam odejść, uklękłam i błagałam ich: >>Proszę, zabijcie mnie zamiast niego! Zabieracie moje jedyne dziecko. Nie chcę nigdzie iść. Zabijcie mnie, to będzie koniec nas obojga.<<”

To jest poruszająca relacja kobiety z Bośni, która straciła zarówno męża, jak i 12. letniego syna podczas masakry w Srebrenicy w lipcu 1995 roku. Jej głos i głosy osób, które cierpiały podobnie jak ona prześladowa nas dzisiaj, częściowo w wyniku cennych badań prowadzonych przez skrupulatnych naukowców, wśród których jest profesor Selma Leydesdorff z Amsterdamu.

Oczywiście teraz, gdy Unia Europejska zaproponowała Bałkanom Zachodnim perspektywę wejścia do Unii Europejskiej, okropności, które miały miejsce w Srebrenicy, pozostają symbolem i stwarzają obowiązek, który należy wypełniać zarówno w słowach, jak i w czynach. Inaczej mówiąc, musimy poświęcić uwagę tym, których pozostawiono samym sobie. Srebrenica, lipiec 1995 roku. Pracowałam wówczas jako zagraniczny korespondent holenderskiej gazety i obserwowałam z bliska sceny walk w Bośni. Nie jestem w stanie wyrazić wstydu i przygnębienia, jakie czułam na myśl o międzynarodowej koncepcji strefy bezpieczeństwa, zwłaszcza jako obywatel holenderski.

‘Kom vanavond met verhalen, hoe de oorlog is verdwenen, en herhaal ze honderd malen, alle malen zal ik wenen.’ [Przyjdźcie dziś wieczór opowiedzieć historię, jak zniknęła wojna i powtórzcie je tysiąc razy, zapłacze za każdym razem.] Od tej pory słowa tego sławnego poety z mojego kraju, upamiętniające II wojnę światową, będą również rozbrzmiewały 11 lipca, kiedy będziemy upamiętniać ofiary Srebrenicy i Potocari.

Dimitar Stoyanov (NI). – (BG) Dziękuję, panie przewodniczący! Dzisiejszego wieczoru spotykamy się tutaj, aby upamiętnić straszliwą zbrodnię, słusznie nazwaną ludobójstwem, która faktycznie stanowi ogromną ludzką tragedię w naszej najnowszej historii. Ale kiedy czytam przedłożoną deklarację wraz z rezolucją oraz projektem rezolucji, widzę, że odzwierciedlają one tylko połowę tragedii i połowę ludobójstwa.

Wspomniano w nich nazwiska tych, o których głośno na całym świecie: Ratko Mladicia, Radovana Karadžicia, Krsticia i innych. Ale nie widzę tam nazwisk muzułmanów, którzy również popełnili zbrodnie w Srebrenicy oraz w trakcie tego potwornego konfliktu. Gdzie jest nazwisko Namera Oricia, który dowodził 28. dywizją muzułmańską? Dlaczego nie wspomniano w tej rezolucji o masakrze w chrześcijańskiej wiosce Kravica w dniu Bożego Narodzenia 1993 roku? Dlaczego nie opisano w niej dziesiątek chrześcijańskich wiosek, które zostały spalone przez żołnierzy muzułmańskich w rejonie Srebrenicy? Musimy wszyscy przestać bronić jednostronnego podejścia do oceny takich straszliwych wydarzeń i stosowania podwójnych standardów. Każdy, kto twierdzi, że tylko chrześcijanie zabijali muzułmanów w Bośni i Hercegowinie i że odwrotna sytuacja nie miała miejsca jest hipokrytą. Czy ktoś zadał sobie trud, aby to sprawdzić? Powiedziano, że w Srebrenicy znajduje się mnóstwo zbiorowych mogił, co jest prawdą. Ale czy ktoś zadał sobie trud sprawdzenia jak wiele z nich to zbiorowe groby chrześcijan?

Nie zapominajmy, że dochodziło tam do zbrodni po obu stronach konfliktu i nie wolno nam udawać, że chrześcijanie nie istnieją lub nie mają praw człowieka, jak gdyby byli zwierzętami.

Anna Ibrisagic (PPE-DE). – (SV) Panie przewodniczący! Co można powiedzieć w ciągu dwóch minut, gdy mamy rozmawiać i opisać to, co się wydarzyło w Srebrenicy, kiedy musimy nauczyć się, jak nie zapomnieć o tych wydarzeniach, aby już nigdy do nich nie doszło? Co jeszcze zostało do odkrycia i do powiedzenia na temat Srebrenicy? Co mogę ja, jako jedyna posłanka do tego Parlamentu, która urodziła się w Bośni i która jest uchodźcą wojennym, przekazać z tej mównicy, czego nie byłabym w stanie przekazać, jako posłanka ze Szwecji, gdybym nie doświadczyła tej wojny? Moja historia, i tu zwracam się do pana posła Stoyanova, jest prawdziwą historią z tamtych czasów.

Być może głównym przesłaniem, które mogę przekazać, jest poczucie nadziei, które miałam, kiedy ciągle wierzyłam, że gdyby tylko ktoś tam, w Europie, zobaczył co się działo, świat by zareagował; albo poczucie beznadziejności, kiedy zdałam sobie sprawę, że zostałam sama z własnym nieszczęściem i nie otrzymam żadnej pomocy. Pamiętam plamy krwi na asfalcie, krzyki głodnych dzieci, pustkę spojrzenia dziesięcioletniej dziewczynki, gdy opowiadała o tym, jak wraz z braćmi i siostrami musiała pogrzebać rodziców, a następnie przenieść ich ciała do innego grobu, gdy żołnierze próbowali usunąć dowody masowych mordów w wiosce nieopodal miasta, w którym mieszkałam. Pamiętam twarz mojego ojca, kiedy dowiedzieliśmy się, że mój

wujek oraz kuzyn są w obozie koncentracyjnym. Pamiętam, jak sama byłam zrozpaczona, kiedy, pewnego ranka, nie miałam nawet kropli mleka dla mojego rocznego synka.

Ale to, co pamiętam najlepiej i czego nigdy nie zapomnę, to poczucie niemożliwej do opisania samotności, kiedy w końcu zdaliśmy sobie sprawę, że nasze własne nieszczęście, rozpacz i męka rozgrywa się na otwartej scenie, że świat widział, jak cierpieliśmy, ale nikt temu nie zapobiegł. Tym właśnie uczuciem dzielę się z mieszkańcami Srebrenicy, panie pośle. I to je chcę wyrazić, wraz z innymi ofiarami wojny na Bałkanach.

Fakt, że Parlament Europejski będzie głosował jutro nad przyjęciem dnia pamięci ofiar Srebrenicy daje mi odrobinę spokoju. Upamiętnienie tych ofiar nie zwróci mieszkańcom Srebrenicy zamordowanych członków rodziny, ale, dla nas wszystkich, którzy są ofiarami wojny, będzie oznaczać, że Europa dostrzegła nasze cierpienia, że nie jesteśmy osamotnieni i że Europa będzie o nich pamiętać, aby nigdy nie zdarzyły się one ponownie.

I osobiście, żywię taką nadzieję i będę pracować nad tym, aby zapewnić, że Srebrenica, wraz z Bośnią i innymi państwami bałkańskimi, stanie się członkiem rodziny europejskiej tak szybko, jak to możliwe. Przynajmniej tyle możemy oczekiwać w związku z tym, że Europa nie była w stanie zapobiec temu ludobójstwu i pamiętając o tym, że Ratko Mladić pozostaje nadal na wolności.

(Oklaski)

Diana Wallis (ALDE). - Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować pani komisarz za jej uwagi wygłoszone dzisiejszego wieczoru na poparcie rzeczonyj inicjatywy. W lipcu zeszłego roku miałam obowiązek i zaszczyt uczestniczenia, w imieniu przewodniczącego naszego Parlamentu, w ceremonii upamiętnienia tragedii w Srebrenicy, które to doświadczenie nauczyło mnie pokory oraz pozostało na trwałe w mej pamięci. Było czymś, czego nigdy nie zapomnę. Tysiące ludzi zgromadziło się w gorącym lipcowym słońcu: podniosła, smutna ceremonia upamiętnienia, wspominania i, oczywiście, żałoby.

Musimy podtrzymać tę pamięć, ponieważ my wszyscy, jako Europejczycy, mamy poczucie *déjà vu* w związku z Potocari, poczucie współudziału. Wszyscy widzieliśmy na ekranach telewizorów sceny sprzed masakry, sprzed ucieczki do Tulzy. Znamy tę niemoc i beznadzieję, którą zapewne wszyscy odczuwaliśmy. Nie możemy powiedzieć „nigdy więcej”, ale możemy powiedzieć, że będziemy pamiętać, będziemy się uczyć i pomożemy ludziom uporać się z przeszłością. To właśnie powinno być istotą tego europejskiego dnia pamięci. Nigdy nie zapomnę, czego wtedy doświadczyłam. Nigdy nie zapomnę matek, córek, rodzin, które spotkałam w tym okresie. Mam nadzieję, że możemy im zaoferować coś trwałego i pozytywnego na przyszłość.

Zita Pleštinská (PPE-DE). – (SK) Popieram uznanie 11 lipca za dzień upamiętnienia ludobójstwa w Srebrenicy, w której wspólnota międzynarodowa nie zainterweniowała podczas konfliktu, aby ochronić ludność cywilną. Uważam, że to najlepszy sposób na okazanie naszego szacunku dla ofiar masakry. W trakcie kilkudniowej masakry, która nastąpiła po upadku Srebrenicy straciło życie ponad 8000 mężczyzn i chłopców. Tysiące kobiet, dzieci i osób starszych zostało deportowanych, a wiele kobiet zgwałcono.

Nie wolno nam zapominać o ofiarach aktów okrucieństwa popełnionych podczas wojny w byłej Jugosławii. Wierzę, że wszystkie kraje Bałkanów Zachodnich poprą uznanie tego dnia za dzień pamięci.

Musimy skierować jasne przesłanie do przyszłych pokoleń, tak aby nigdy więcej nie dopuściły do ponownej Srebrenicy. Jestem głęboko przekonany o tym, że wysiłki mające na celu postawienie przed sądem pozostałych zbiegłych sprawców będą kontynuowane, aby wiele rodzin mogło otrzymać ostateczne potwierdzenie tego, co stało się z ich ojcami, synami, mężami i braćmi.

Pierre Pribetich (PSE). – (FR) Panie przewodniczący!

Rozładowanie napięć z przeszłości i uczynienie wszystkiego co możliwe, aby ustabilizować Bałkany Zachodnie, może w zasadzie zależeć od tego, czy same Bałkany Zachodnie są w stanie przezwyciężyć własną historię. Ten niezwykle symboliczny akt zaproponowania 11 lipca jako europejskiego dnia pamięci jest częścią tego procesu i przyświecają mu różne cele. Po pierwsze, jego celem jest złożenie hołdu wszystkim ofiarom okrucieństw popełnionych w Srebrenicy oraz ich rodzinom, a po drugie, przypomnienie wszystkim obywatelom i narodom o potrzebie czujności, a także o tym, że niezdolność państw do działania nieuchronnie prowadzi do takich okrucieństw. Jego celem jest również pokazanie, że Unia Europejska powinna posiadać wspólną politykę obrony i bezpieczeństwa z prawdziwego znaczenia, tak aby mogła interweniować w imię zasad oraz wartości, które nas jednoczą i którymi się kierujemy. Wreszcie, jego celem jest powtórne uzmysłowienie krajom Bałkanów Zachodnich, że ich naturalnym przeznaczeniem jest dołączenie do nas

wkrótce, ale to oznacza stałą i otwartą współpracę z Międzynarodowym Trybunałem Karnym w celu postawienia zbrodniarzy wojennych przed sądem. To jest nasze przesłanie i to jest przesłanie Parlamentu skierowane do obecnych i przyszłych pokoleń, żeby czas nie zżerał wspomnień jak rdza, ale aby przywracał wspomnienia do życia.

Jelko Kacin (ALDE). - (SL) Chciałbym kontynuować swoją wypowiedź, ponieważ krewni ofiar poprosili mnie o przekazanie państwu dzisiaj wyrazów wdzięczności za zrozumienie i wsparcie, które okazaliście przyjmując rezolucję.

Dziękuję wszystkim, którzy odpowiedzieli na zaproszenie do uczestnictwa w dzisiejszej debacie. Korzystając z okazji, chciałbym na koniec zaznaczyć dwie kwestie. Ta rezolucja nie skupia się na przeszłości, chociaż dotyczy, między innymi, zmarłych. Skupia się ona na żyjących i na lepszej przyszłości dla nich.

Călin Cătălin Chiriță (PPE-DE). - (RO) Masakra w Srebrenicy w lipcu 1995 roku wraz z wszystkimi okrucieństwami popełnionymi podczas wojny, która towarzyszyła rozpadowi byłej Jugosławii, stanowią czarną kartę w europejskiej historii.

To jest tragiczna lekcja historii, która pozwala nam zrozumieć po raz kolejny potrzebę wypracowania zdolności podejmowania skutecznych działań przez Unię Europejską, poprzez jej zewnętrzną politykę bezpieczeństwa i obrony, a zwłaszcza poprzez europejską politykę sąsiedztwa. Dlaczego? Właśnie dlatego, abyśmy mogli walczyć z takimi zjawiskami jak pogwałcenie praw człowieka oraz zasad prawa międzynarodowego, konflikty regionalne, nacjonalizmy, separatyzm etniczny, dzięki którym możliwe były zbrodnie w Bośni.

Europa potrzebuje mocniejszej i bardziej ekspansywnej Unii Europejskiej, z polityką zapobiegawczą, która nie pozwoli na powtórzenie się takich zbrodni w przyszłości.

Alexandr Vondra, Urzędujący przewodniczący Rady. - Panie przewodniczący! Pozwolę państwo, że podsumuję dzisiejszą debatę o Srebrenicy.

Po pierwsze, chciałbym państwa zapewnić o tym, że Rada jest zdeterminowana, aby postawić przed sądem sprawców zbrodni w Srebrenicy, Bośni i Hercegowinie, jak również w innych regionach Bałkanów Zachodnich.

Nasza misja ESDP w Bośni i Hercegowinie nadal udziela wsparcia i pomocy Międzynarodowemu Trybunałowi Karnemu dla byłej Jugosławii oraz właściwym organom.

Masakra w Srebrenicy jest i pozostanie, delikatnym i ważnym aspektem życia politycznego Bośni i Hercegowiny, a także UE i szerszej wspólnoty międzynarodowej.

Korzystając z okazji, chciałbym wezwać przywódców politycznych z Bośni i Hercegowiny, aby powstrzymali się od wykorzystywania tego bolesnego i niemożliwego do wyrażenia historycznego doświadczenia do własnych politycznych celów. Raczej powinni oni aktywnie zaangażować się w prowadzenie swojego kraju w kierunku lepszej przyszłości. Należy kontynuować wspólne wysiłki, nie tylko w Srebrenicy, ale i w całej Bośni i Hercegowinie. Jeśli do masakry w Srebrenicy doszło dlatego, że nie wystarczyło ducha europejskiego, powinniśmy zrobić co w naszej mocy, aby pomóc temu krajowi wejść na właściwą drogę, czyli na drogę do członkostwa w UE.

Pierwszy krok w kierunku Europy już wykonano, podpisując układ o stabilizacji i stowarzyszeniu (SAA) stanowiące początek długiego procesu akcesji, ale potrzebne jest o wiele więcej, więcej odwagi i pewności siebie w walce o pełne pojednanie, którego podstawę stanowi konkretna perspektywa integracji.

Wszyscy mamy wobec nieżyjących obowiązek zapewnienia, aby żyjący nie stali się ofiarami. To jest nasz obowiązek wobec przyszłych pokoleń.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. - Panie przewodniczący, pani poseł! Byłam wśród osób, które oglądały relacje z tych straszliwych wydarzeń w telewizji. Wszyscy myśleliśmy, że strefy bezpieczeństwa będą strefami bezpiecznymi. Dlatego, jak wiele innych osób, doznałam szoku, gdy usłyszałam, co się stało – lub gdy powoli dochodziła do mnie rzeczywistość.

Uważam, że my, w Unii Europejskiej, nauczyliśmy się, co należy robić dopiero po tym, jak doświadczyliśmy bolesnej nauczki, i dopiero wtedy zaczęliśmy powolne prace nad wspólną polityką zagraniczną i bezpieczeństwa. To był pierwszy bodziec, jeśli mogę tak powiedzieć. Następnie kontynuowaliśmy prace, ponieważ widzieliśmy, że ta okropna masakra zdarzyła się dlatego, że nie byliśmy zjednoczeni.

Jeszcze raz chciałabym złożyć państwu wyrazy uznania za to, że jesteście tu dzisiaj i tak otwarcie mówicie o pojednaniu. Dla tych, którzy żyją z tym wspomnieniem, musi to być bardzo trudne, ale równocześnie uważam, że możliwość członkostwa Bośni i Hercegowiny w Unii Europejskiej w przyszłości jest być może czymś, co może pomóc w pogodzeniu się z tymi potwornymi okrucieństwami.

Przewodniczący. – Otrzymałem sześć projektów rezolucji⁽⁴⁾ złożonych zgodnie z art. 103(2) regulaminu.

Debata została zamknięta.

Głosowanie nad rezolucją odbędzie się jutro (czwartek, 15 stycznia 2009 r.).

15. Porządek dzienny następnego posiedzenia: patrz protokół

16. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zamknięto o godz. 23: 35)

⁽⁴⁾ **Patrz protokół.**